


OSTATNI ROZDZIAŁ

Copyright © Henryk A. Pach, 2016
All rights reserved

Wydawnictwo współfinansowane przez Gminę Miejską Kraków



oraz  **PC:\PACH>bud.** oprogramowanie dla budownictwa

Na okładce – koncepcja ideowa pomnika dedykowanego
płk. Ryszardowi Kuklińskiemu na Pl. Jana Nowaka-Jeziorańskiego w Krakowie.
Autorzy: prof. Czesław Dźwigaj i prof. J. Krzysztof Lenartowicz.

Skład *Andrzej Błaszczyk*

Indeks nazwisk *Mariola Piszczek*

Wydanie pierwsze, Kraków 2016

ISBN 978-83-7490-895-5

Wydawca:



Stowarzyszenie im. Płk. Ryszarda Kuklińskiego
Colonel Ryszard Kukliński Association

biuro / office: 31-586 KRAKÓW, ul. Centralna 69, +48 602 25-02-77
tel./fx +48 12 644-23-30, email: pcpach@pcpach.krakow.pl, www.plk-kuklinski.pl,
KRS 0000333711, Regon 120970843, NIP 675-141-82-75
Bank Pekao S.A. 84 1240 4588 1111 0010 2578 1086

Produkcja i dystrybucja: PC:\PACH>bud., 31-586 Kraków, ul. Centralna 69,
tel. 602 250277, pcpach@pcpach.krakow.pl, www.pcpach.krakow.pl

Druk: Wydawnictwo Towarzystwa Słowaków w Polsce, ul. św. Filipa 7, Kraków
tel.: 12 634-11-27, fax: 12 632-20-80, www.tsp.org.pl

Nakład 1.000 egz.

Henryk A. Pach

OSTATNI ROZDZIAŁ

**Od płk. KUKLIŃSKIEGO do szczytu
NATO w Warszawie 2016 r.**

Dokumenty, świadectwa, polemiki i analizy, pamięć i NATO, „Dubler”

Kraków 2016



Pułkownik Ryszard Jerzy Kukliński, Kraków 29 IV 1998 r. Honorowy Obywatel Królewskiego, Stołecznego Miasta Krakowa, uchwała Rady Miasta z 7 V 1997 r. Fot. G. Kozakiewicz.

Pamięci współzałożycieli
Stowarzyszenia imienia Pułkownika
Ryszarda Kuklińskiego w Krakowie

Władysława Bartoszewskiego

Jana Grodzickiego

Kazimierza Machowiny

Macieja Płażyńskiego

Józefa Rosołowskiego

Spis treści

MOTTA	11
DOKUMENTY	17
Zamiast wstępu	19
Rozdział I.	
ZGODNIE Z SUMIENIEM	27
Część I – Motywy, cel i sens.....	29
Część II – „Usuryjski” strzał w radziecki plan.....	43
Część III – „Hołubiony i faworyzowany”	45
Część IV – Od „Legendy” do „Albatrosa”	49
Część V – Powstrzymana inwazja ZSRR na Polskę – grudzień 1980 r.	55
Część VI – „Iskra”, pieniądze, ilość, częstotliwość	61
Część VII – „Wiosna” – stan wojenny 1981 r.....	67
Część VIII – „Z Rzymu wiadomo” – dekonspiracja	75
Część IX – Ewakuacja	81
Część X – Samotna misja w Stanach Zjednoczonych AP	85
Część XI – Dziennikarze i pełnomocnicy	91
Część XII – Sowieckie kryteria	97
Część XIII – Tożsamość	105
Rozdział II.	
Akta personalne i „Renegat”	107
Część I. Akta personalne.....	109

Część II. Kryptonim „RENEGAT”	185
[Po skazaniu na śmierć pościg trwa].....	293
Wstrząs po wywiadzie w paryskiej „KULTURZE” [nr 4/475] pt. „WOJNA Z NARODEM WIDZIANA OD ŚRODKA”.....	305
Rozdział III.	317
KARA ŚMIERCI – Tajna zbrodnia sądowa	317
Rozdział IV.	
Kamień węgielny oszczerstw po 4 VI 1989 r.	325
Skoczylas & Onyszkiewicz.....	327
Przeciw oszczercom – od autora opracowania [HP].....	349
Świadectwo oficera Informacji Wojskowej	355
Rozdział V.	
Rewizja Nadzwyczajna – Uchylenie kary śmierci z 23.05.1984 r.	365
Rozdział VI.	
Umorzenie – rehabilitacja w trybie procesowym rewizji nadzwyczajnej	377
ŚWIADECTWA	419
Cytaty	421
Logika brzydkiej walki	427
Korzystne dla Polski. Z antypodów: Kukliński – Miller.....	445
POLEMIKI i ANALIZY	463
Ekstra Kiszczak w IPN.....	465
Oszczerstwo – brat nienawiści lub WKPP jak „Krótki kurs historii WKP(b)”	471

„Jack Strong” – recenzja.....	477
„Atomowy szpieg” i Archiwa PRL ciągle tajne	479
PRL – armia przeznaczona na śmierć	485
Odważnie, ale z rozwagą	503
Inskrypcje na pomnik	509
PAMIĘĆ i NATO	511
O wojnie i pokoju.....	513
O wojnie i pokoju – aneks z 13 XII 2015 r.	527
„DUBLER”	531
Przyczynki do oficjalnego biogramu Stanisława Kozieja.....	533
Oficjalny biogram Stanisława Kozieja	541
Tata.....	545
Zakończenie	551
Od autora opracowania.....	553
Podziękowania	555
Zamiast posłowania	557
Skany dokumentów i zdjęcia	559
Bibliografia.....	587
Indeks nazwisk	593

MOTTA

Dz.U.47.52.267 – Ustawa z dnia 3 lipca 1947 r. o rocie przysięgi Wojska Polskiego (Dz. U. z dnia 8 sierpnia 1947 r.)

Przysięgam uroczyście Narodowi Polskiemu: walczyć do ostatniego tchu w obronie Ojczyzny wyzwolonej z przemocy niemieckiej i niezłomie strzec wolności, niepodległości i mocy Rzeczypospolitej Polskiej. Przysięgam wypełniać rzetelnie i sumiennie obowiązki żołnierza, wykonywać wiernie rozkazy przełożonych, przestrzegać ściśle regulaminów i dochować tajemnicy wojskowej. Przysięgam służyć ze wszystkich sił Rzeczypospolitej Polskiej, bronić niezłomie Jej ustroju demokratycznego i dochować wierności Prezydentowi Rzeczypospolitej. Przysięgam stać nieugięte na straży praw Ludu Polskiego, mieć wszystkich obywateli w równym poszanowaniu i nigdy nie splamić godności Polaka. Tak mi dopomóż Bóg.

Przy tej sztywności, a nawet nieuchwytności danych dotyczących sowieckiego potencjału wojennego, tym bardziej obowiązuje polityków i wojskowych wnikliwa analiza tej rzeczywistości sowieckiej, gdyż od trafnej jej oceny zależy przyszłość świata.

Gen. dyw. Władysław Anders¹
Londyn, styczeń 1949 r.

¹ W. Anders, „Bez ostatniego rozdziału”, BELLONA, Warszawa 2007 – 2010, s. 424.

My, Polacy, należymy obecnie do obozu sowieckiego, ale to nie był nasz wybór, to zostało ustalone między wami, a Rosjanami. W przypadku wojny, wojny obronnej przeciwko agresji z waszej strony, pozostaniemy z Rosjanami i innymi krajami Układu Warszawskiego. Jest to jednak mało prawdopodobny, jeśli nie wykluczony scenariusz przyszłego konfliktu wojennego w Europie. Nie chcemy natomiast uczestniczyć w żadnej wojnie agresywnej przeciwko NATO, przeciwko Zachodowi. Czy waszym zdaniem jest szansa nawiązania współpracy między Wojskiem Polskim, a siłami amerykańskimi stacjonującymi w Europie po to, by zapobiec wojnie, a w razie jej wybuchu – by pomóc w działaniach w polskim interesie narodowym? To oznaczałoby nie branie udziału wojsk polskich w ofensywie sowieckiej przeciwko NATO i wycofanie się Polski z Układu Warszawskiego.

„P. V.”²

Haga, 18 sierpień 1972 r.

² Płk R. Kukliński, „deklaracja intencji” przekazana Amerykanom w Hadze. Oryginał w CIA, Langley, Wirginia, USA. Kryptonimu „P.V.” płk RK użył do nawiązania kontaktu z USA. Dokument b. często cytowany w portalach internetowych.

... już jako papież [1978–2005] usłyszałem to z ust jednego z wybitnych polityków europejskich. Powiedział: „Jeżeli komunizm sowiecki pójdzie na Zachód, my nie będziemy w stanie się obronić. Nie ma siły, która by nas zmobilizowała do takiej obrony.”

Jan Paweł II³
Rzym, luty 2005 r.

³ Jan Paweł II, „Pamięć i tożsamość”, ZNAK, Kraków 2005, s. 56.

DOKUMENTY

Zamiast wstępu

[wg relacji płk. R. Kuklińskiego – HP]

Sierpień 1968 r., deszczowa noc, gdzieś nad granicą z Czechosłowacją z zatoki postojowej na leśnym odcinku szosy biegnącej w stronę NRD nadjeżdżającym samochodom przez noktowizyjną lornetkę przypatruje się niewysoki podpułkownik Wojska Polskiego (WP). Od miesiąca, po powrocie i złożeniu sprawozdań z misji ONZ w Wietnamie Sztab Generalny (SG) WP wyznaczył go oficerem łącznikowym ze sztabem Układu Warszawskiego (UW) radzieckiego marszałka Iwana Jakubowskiego przygotowującego w Legnicy zwanej „Małą Moskwą” operację o kryptonimie „Dunaj”. Oficjalnie mają to być manewry. Podpułkownik, jest od kilku już lat wysoko cenionym przez MON PRL strategiem w polskim SG. Z Moskwy uważnie obserwują jego karierę chociaż nie pokazał jeszcze pełni swoich zdolności. W 1969 r. postawi ich w osłupienie przygotowując samodzielnie w kilka dni plan wojny elektronicznej z NATO. Idealnie choć bezwiednie wstrzelił się w radziecki plan stworzony kilkuletnią pracą ich sztabów. Teraz na odprawach u Jakubowskiego widzi na mapach jednostki wojsk Czechosłowacji oznaczone kolorem niebieskim – oznaczeniem wroga. To bratni kraj, który u siebie próbuje „nadać komunizmowi ludzką twarz”. Trzeba ostrzec zachodnie media. Narobią rabanu. Sztaby państw NATO doskonale widzą koncentrację „bratnich” wojsk wokół Czechosłowacji – ich rządy milczą. Może powtórzyć się Budapeszt 1956 r. Ta inwazja zacznie się zaraz...

Oficer chce zatrzymać samochód z zachodnią rejestracją. Kierowca dostrzeże mundur, może uwierzy i przekaze wiadomość do najbliższej zachodniej redakcji, choćby posterunku policji w RFN... Taki samochód nie nadjechał.

O godzinie 23:00 20 VIII 1968 r. ruszyła inwazja sowieckiego UW na Czechosłowację. „Praską Wiosnę” rozjechały czołgi „sojuszników”, w tym dywizje polskie.

I.

Załącznik Nr 1. *[Fragmenty z protokołu przesłuchania w Waszyngtonie 21–25.04.1997 r.⁴]*

[...] dopracowywałem w Sztabie Generalnym WP jakieś ostatnie dokumenty do wielkiego ćwiczenia dowódczo – sztabowego „**Lato 70**”. Tematem tego ćwiczenia (co muszę powiedzieć, gdyż ma to znaczenie dla dalszej narracji) było prowadzenie operacji zaczepnej Frontu⁵ w warunkach użycia broni masowego rażenia od pierwszego momentu wybuchu wojny.

Było już około północy, kiedy adiutant mego Wyższego Przełożonego⁶ poinformował mnie, że będzie ze mną rozmawiał „szef”. [...] Zameldowałem się. – Czołem towarzyszu pułkowniku! – Czołem obywatelu generale! – Jak długo zamierzacie jeszcze pracować? – Najwyżej godzinę, obywatelu generale. – To dobrze się składa, popracujemy razem. Proszę do mnie. Weźcie ze sobą myśl przewodnią i mapę przebiegu działań. [...]

Na dużym stole rozłożyłem mapy, które go interesowały. Stojąc, wpatrywał się w nie dość długo, po czym zaczął chodzić po pokoju. [...] Materiały, które leżały na stole on już sam autoryzował; były zatwierdzone przez MON i aprobowane w Moskwie. [...]

– Towarzyszu Kukliński, dlaczego my wciąż zajmujemy się tylko Frontem? To nie nasza sprawa! Kiedy przyjdzie stamtąd sygnał, to naszą jedyną rolą będzie wypchnięcie tego naszego Frontu za Odrę. Po dwóch dniach nawet nie będziemy mieli z nimi łączności. O losach naszych armii decydować będzie STAWKA⁷ no i dowództwo NATO w Europie. My nawet nie będziemy wiedzieli, co się z nimi dzieje. Oni na

⁴ IPN_BU_0_2992_6, s. 16–19. Obszerne fragmenty załącznika nr 1 złożonego przez płk. RK do protokołu przesłuchania.

⁵ Front –główny trzon WP, który był wydzielony do działań ofensywnych poza granicami kraju. [Przypis – płk. RK]

⁶ Wyższy Przełożony – gen. dyw. Bolesław Chocha, w l. 1968–1973 szef SG i wiceminister obrony narodowej PRL. Do 1998 r. płk RK nie ujawniał o kogo chodzi z obawy o zemstę na rodzinie generała.

⁷ STAWKA – Strategiczne Kierownictwo Wojskowe w ZSRR, składające się z najwyższych decydentów politycznych i wojskowych, z Sekretarzem Generalnym KPZR na czele (wtedy Breżniew). Najwyższy kolektywny organ kierowania działaniami wojennymi. Jego skład

pewno będą ciężko krwawić, ale bomby jądrowe im nie grożą. I wiecie towarzyszu Kukliński dlaczego? [...] Więc ja wam powiem. Niespodziewany atak nuklearny NATO na garnizony, jak to zrobiliśmy w ćwiczeniu, podobnie jak użycie broni już w początkowym okresie wojny, co zwykle zakładamy, są urojeniami STAWKI, które my małpujemy. Zachód nigdy tego nie uczyni, bo byłoby to jego zbiorowe harakiri. Powiem wam jeszcze coś więcej. To nie miałyby najmniejszego sensu. Pierwszy rzut strategiczny – to jest wszystko to, co jest w NRD i Czechosłowacji plus Front Polski – może Zachodowi narobić bigosu, ale nie może rozstrzygnąć losów wojny. Losy wojny może przeważyć jedynie to, co z *Pribałtyki*, Białorusi i Ukrainy przelewać się będzie, z naszą pomocą przez terytorium Polski. O tym – w równym stopniu jak STAWKA – wie dowództwo NATO. Jeśli zachodni zdecydują się na życie w folwarku zwierzęcym, co jest wielce prawdopodobne, to przeciwko tym trzem radzieckim frontom użyją to samo, co dziś armia USA stosuje na szlakach Ho Chi Minha w Wietnamie. Może tylko w nieco większej skali. Jeśli natomiast zdecydują się zrobić to, czym dzisiaj grożą, to broń jądrową z całą pewnością użyją, tylko nie w tym miejscu i czasie gdzie my rutynowo usiłujemy to eksponować. Czy zgadzacie się ze mną pułkowniku?

– Tak jest, obywatelu generale. [...]

– Więc jeśli się ze mną zgadzacie, to powiedzcie gdzie i kiedy z całej mocy mogą uderzyć na główne siły radzieckie?

– Z całą pewnością nie wówczas, gdy będą one jeszcze na terytorium ZSRR ponieważ oznaczałoby to automatyczną ripostę na terytorium Stanów Zjednoczonych. Tego amerykański prezydent nie robi. Gdy przekroczą Odrę i Nysę będzie już za późno...

– Więc powiedzcie mi w końcu kiedy i gdzie!

– Wówczas, obywatelu generale, kiedy około czterdzieści radzieckich dywizji opuści już terytorium ZSRR, ale będą jeszcze one na wschód od Odry i Nysy. [...]

– To dlaczego [...] my wciąż [...] zaniedbujemy sprawę tego, co w przyszłej wojnie może przesądzić o życiu ponad trzydziestu milionów Polaków?

zmieniał się stosownie do zmian na stanowiskach w państwie. [Przypis – prof. dr, gen. bryg. Stanisław Koziej]

ków? Ja ciągle powtarzam jak do ściany, że najważniejszy jest kraj, bo tu ktoś nam szykuje Bikini!⁸

– Przepraszam obywatelu generale, ale żadne ćwiczenia i przygotowania nam w tym nie pomogą. To są sprawy polityki obronnej i operacyjnych planów wojny. Ja z tym nie mam nic do czynienia. Uważam, że miejsca gdzie żyjemy nie da się zmienić. Jednakże w sprawach polityki i operacyjnych planów nie jesteśmy obywatelu generale bez wyjścia.

„Ja próbowałem już wszystkiego”, ripostował ściszoną i prawie bezradnym głosem mój Wysoki Przełożony. Wahałem się długo, czy powiedzieć mu co o tym myślę. W końcu wysyczałem.

– Obywatelu generale, jeśli nie można porozumieć się ze swoimi, to może udałoby się dogadać z kimś innym... Może nawet ponad głowami? [...]

– Wybaczcie towarzyszu, ale ja na coś takiego nie mogę sobie pozwolić.

– W takich przypadkach obywatelu generale, zwykle pozwalają sobie ci, którzy nie mają do tego upoważnień i to się zwykle źle kończy, i dla nich, i dla sprawy.

⁸ Aluzja do atolu Bikini, na którym Stany Zjednoczone przeprowadziły badania eksplozji nuklearnej. [Przypis – płk. RK]

II.

[Z listu Ryszarda Kuklińskiego do przyjaciół, Barbary i Romana Barszczów⁹.]

Gdzieś na końcu Świata o zmierzchu **18 stycznia** Roku Pańskiego **1995**.

Drodzy nasi, Kochani!

Mimo upływu czasu, wciąż bardzo trudno wydobyć się z apatii, bezwładu. Na moim biurku gromadzi się coraz większa sterta listów, których nie jestem w stanie nawet tylko otworzyć i przeczytać, nie mówiąc już o napisaniu jakiejś odpowiedzi. Nasze kontakty z światem zewnętrznym niemal całkowicie ustały. Świadomość moralnej odpowiedzialności za to co się stało¹⁰ nie daje mi spokoju i w najlepszym przypadku skończy się na trwałej zapaści, z której już wyjścia nie będzie.

Mając wielki dług wdzięczności wobec tych osób, organizacji i instytucji w Polsce, które występowały w mojej obronie – za pośrednictwem „Tygodnika Solidarność” – podjąłem pewną próbę rozliczenia się z nimi. Cieszę się, że tych kilka myśli, które zdołałem z siebie w czasie tak głębokiej zapaści wydobyć wzmocniło ich przekonanie, że działałem z myślą o ratowaniu Polski i Polaków. A to, że władze przeszły nad tym obojętnie nawet mnie nie zdziwiło. Tak jak oświadczyłem to publicznie, ja już od władz krajowych, począwszy od Pana Prezydenta, a na Sądzie Najwyższym nic już nie oczekuję. Ten rozdział życia jest dla mnie definitywnie zakończony. [...]

⁹ Oryginał, rękopis listu otrzymałem do skopiowania i publikacji powyższego fragmentu od p. Romana Barszcza w Wiązownej (Emów) 14 maja 2013 r.

¹⁰ W 1994 r. Kuklińscy stracili obu synów. Bogdan zaginął między 31.12.1993 r. a 01.01.1994 r. w rejonie zatoki portu turystycznego Key West nad Cieśniną Florydzką, szybko odnaleziono na pełnym morzu pusty jacht; Waldemar został zamordowany 6 VII 1994 r. w Aleksandrii (Virginia, USA) na parkingu campusu uniwersyteckiego. Wcześniej miały miejsce usiłowania zamachów na płk. RK, których po zabójstwie drugiego syna już nie odnotowano. Akt zgonu W. Kuklińskiego w S. Cenckiewicz „Atomowy szpieg”, s. 439.

III.

Rok 2000

Rozmowa z generałem Jerzym Skalskim¹¹ [1925 – 2010, w l. 1970–1983 zastępca Szefa Sztabu Generalnego WP ds. operacyjnych, w l. 1989–90 wiceminister MON.]

Prof. Poksiński – Czy mieliście panowie tę świadomość, że ci ludzie, te 500 tysięcy polskiego wyborowego żołnierza w wypadku wojny – są przeznaczeni na zagładę?

Gen. Skalski – Mieliśmy. Myśmy to brali pod uwagę. Tylko jest jedna rzecz, że myśmy z przymrużeniem oka w ogóle patrzyli na to wszystko.

Prof. Wieczorkiewicz – Czy uważaliście, że w ogóle wojna jest nierealna?

Gen. S. – W takim wymiarze i z takim planowaniem – absolutnie. [...]

Prof. P. – Panie generale jestem innego zdania. Ja uważam, że do wojny mogło w każdej chwili dojść. Świadczy o tym awantura, którą zrobili w końcu lat siedemdziesiątych w Afganistanie [...], te 500 tysięcy polskiego żołnierza, albo troszeczkę więcej – to nie jest zabawa. [...]

Gen. S. – Gdyby wybuchła wojna, to by było – nie ma rady – byliśmy w określonym układzie i nie można było podnieść rąk do góry i ...

Prof. P. – A czy pan generał zastanawiał się, nad odpowiedzią na takie pytanie. No przecież Kukliński miał trochę racji [...] Chodzi mi o to, co on mówi o motywach [...] może on miał rację?

Gen. S. – Może miał rację. Nie neguję. [...]

¹¹ [Jerzy Skalski | Źródła w Internecie | cyclopaedia.net](#) Parallel History Project on NATO and the Warsaw Pact. Oral History Interviews with Polish Generals. Stenogram – z gen. broni Jerzym Skalskim (Gen. S) w 2000 r. rozmawiali: płk. prof. Jerzy Poksiński (Prof. P), prof. Paweł Wieczorkiewicz (Prof. W) i płk. dr Stefan Czumur (Płk. Cz). Fragmenty stron 19 – 34 stenogramu.

Prof. P. – Skoro powiedział pan, że: nie wierzyliśmy w ten cały Front, nie wierzyliśmy, że może dojść do tego, to powiedzcie panowie, jak śmiesznie wygląda wasza wspólna obrona planów strategicznych, skoro zrobione były fikcyjnie. Nie wierzyliście w cuda, że to dojdzie do skutku. A dzisiaj każdego z was zapytać o jedną istotną sprawę – plan strategiczny – to każdy nabiera wody w usta i mówi o nierealnych... O nierealnych sprawach nie można przecież mówić. To są za poważne sprawy, żeby o nich niepoważnie mówić. [...]

Rozdział I.

ZGODNIE Z SUMIENIEM¹²

Stenogram z przesłuchania płk. Ryszarda Kuklińskiego, Waszyngton, Instytut profesora Brzezińskiego. 21–24 kwietnia 1997. Stenogram jest zapisem głównego przesłuchania z 22 kwietnia 1997 r. Oprócz Pułkownika i prokuratorów wojskowych: mjr Bogdan Włodarczyk i kpt. Jerzy Kwieciński, uczestniczyli: prof. Zbigniew Brzeziński, ambasador RP w USA – Jerzy Koźmiński i mec. Paweł Zaleski¹³ – pełnomocnik pułkownika w USA.

¹² IPN_BU_0_2992_6, s. 19 i 156–220. Opracowanie stenogramu [w tym uzupełnienia słowne i kontekstowe w tekście] – Henryk A. Pach [HP]. Fragm. publikowałem w „Dzienniku Polskim” w l. 2012–2013 i na portalach internetowych.

¹³ P. Zaleski m.in. w l. 40 XX w. sekretarz premiera Stanisława Mikołajczyka.

Część I – Motywy, cel i sens

Płk. Ryszard Kukliński – ... Obłądne decyzje władz kosztowały dużo, mogły kosztować o wiele więcej. Czasu do stracenia było niewiele. Po tragedii na Wybrzeżu [1970 r.] mocno rozważam konkretne plany. Przygotowania do dogadania się z przeciwnikiem trwały ponad rok. Mój wysoki przełożony generał udziału w tym nie brał. Niemniej świadomie czy nieświadomie, aż trzykrotnie pośrednio przyczynił się, że w sierpniu 1972 roku, nie na polu bitwy, a przy prostokątnym stole wymieniliśmy uściski dłoni z trzema przedstawicielami sił zbrojnych USA w Europie. Rozmowy zaplanowane na kilka godzin trwały kilka dni. Strona amerykańska z zadowoleniem przyjęła deklaracje polskich intencji prowadzących się do zapobiegania ewentualnemu konfliktowi w Europie, oraz woli nieuczestniczenia w ewentualnych ofensywnych działaniach Układu Warszawskiego przeciwko NATO. Prawdopodobnie w obawie przed prowokacją, po licznych konsultacjach z Waszyngtonem, Amerykanie grzecznie, ale bardzo stanowczo odrzucili możliwość współpracy ze zorganizowaną grupą konspiracyjną. Akceptowali wyłącznie działalność niezorganizowaną, żywiołową i jawną, a co najwyżej półlegalną, opierającą się na zwykłych kontaktach towarzyskich i środowiskowych. Wyrazili gotowość opracowania i zapewnienia systemu łączności i komunikacji dla potrzeb wzajemnego informowania o zagrożeniach, a także dla ewentualnego współdziałania w sytuacjach kryzysowych. Robocze ustalenia otrzymały aprobatę władz amerykańskich dopiero po dziesięciu miesiącach, w 1973 roku. Operacja nazywała się „Mewa”. (...)

Buduję na siebie akt oskarżenia, ale mówię tak jak było. Nawet jeśli zamkniecie sprawę i moje imię będzie oczyszczone – co w moim życiu się zmieni? Nic się nie zmieni, ale mam inne cele. Uczestniczyłem w procesie historycznym, który nie może być zupełnie zniekształcony, zdeformowany i obrzydzony, osrany do końca. To nie tylko jest moje życie, ale życie mojego narodu. Mamy powody do tego żeby się tym szczyścić.

Tymczasem jest zohydowanie mojego czynu, pomniejszenie skali udziału Polaków. Wszyscy wiedzą o „Solidarności”. Może tutaj też wam Rosjanie niedługo zaczną na ten temat mówić. Ale naród powinien wiedzieć co się działo. Dlatego też z myślą o przyszłych pokoleniach, jak mnie już nie będzie – dla mnie to już bez znaczenia – chciałem tutaj udzielić odpowiedzi na wszystkie pytania, wątpliwości i w końcu dać właściwe światło, czym był Kukliński, a czym nie był. Wiem, że macie wystarczającą beczkę prochu, żeby mnie rozsądzić i skazać. Ale uważam, że to jest mój obowiązek powiedzieć prawdę, a decyzja i wnioski do mnie nie należą. Potwierdzam fakt współpracy. Była to współpraca wojskowa.

Stany Zjednoczone są państwem, w którym prawo jest prawem i akurat w tym przypadku wojskowi nie mogli uczestniczyć w tych operacjach. Pośredniczyła CIA, która jest koordynatorem działań wszystkich agencji wywiadowczych. Wiem, że co najmniej trzy były w to zaangażowane. M.in. VIA i NSA. Pozwoliłem sobie podrzucić tutaj mój „donos szpiegowski”. Napisałem to w lipcu 1981 roku. Był to okres kiedy „Solidarność” analizowała pojawienie się wielu jednostek w różnych miejscach, co było zaskoczeniem nawet dla kierownictwa wojskowego. Napisałem depeşe: – „Według jeszcze niepotwierdzonych danych na poligonie Borne Sulinowo znajduje się około 900 – 1000 czołgów T-55, T-64, T-72. Komendant poligonu lotniczego poinformował, że jeden z dowódców pułków Armii Radzieckiej przekazał mu dane o stanie jednostki. Wynika, iż pułk ten w swoim składzie posiada 27 kompanii czołgów, w sumie około 300 wozów bojowych, a także pułk rakiet ‘plot’ „OSA”. W rejonie Borne Sulinowo znajdują się trzy takie jednostki nazywane się pułkami, a będące faktycznie dywizjami pancernymi o kadłubowej, pancernej i przeciwlotniczej strukturze. Podobna sytuacja może być w rejonie poligonu Świętoszów. Według niepotwierdzonych jeszcze danych liczba czołgów w rejonie Świętoszowa przekracza również 1.000. Nie jest mi nic wiadome, aby Rosjanie formalnie, zgodnie z porozumieniem poinformowali nasze kierownictwo. Nie mogę jednak wykluczyć, że załatwili to w ustnym trybie z Jaruzelskim bądź Siwickim. Gdyby wasze źródła i środki techniczne potwierdziły te wiadomości proszę o nadanie temu odpowiedniego rozgłosu poprzez zachodnie środki informacji.” Oto przykład tej mojej działalności na rzecz obcych wywiadów. (...)

Nie chodziło tylko o współpracę, ale o to, żeby była jakaś koncepcja tej współpracy. To trzeba było opracować na mapach, przygotować wizję tej współpracy. Co my chcemy uzyskać, co możemy zaofe-

rować? Te przygotowania zaczęły się zaraz po Grudniu 1970 roku. Po tym szoku jaki siły zbrojne doznały i trwał bez mała rok.

Latem 1972 roku mieliśmy rejs operacyjny dla studiowania zachodniego kierunku europejskiego teatru *[jachtem „Legia” wojskowego klubu żeglarskiego „ATOL”]*. Pomoc naszego, nadmorskiego kierunku operacyjnego, przydzielonego nam na czas wojny. W czasie rejsu – już to było z góry przemyślane, zaplanowane – 11 sierpnia 1972 r. skierowałem list w dwóch kopertach zaadresowanych do wojskowego *attache* Stanów Zjednoczonych przy ambasadzie w Bonn. Na zewnętrznej kopercie adres ambasady USA, bo bałem się, że list zaadresowany na *attaszat* może zwrócić uwagę, a do ambasady to piszą ludzie w sprawie paszportów, w sprawie wszystkiego, więc nie będzie tak atrakcyjny do przechwycenia. Druga natomiast, była koperta zaadresowana na wojskowego *attache* USA przy ambasadzie w Bonn. W tym liście przedstawiłem się jako oficer jednej z armii państw Układu Warszawskiego i poprosiłem o spotkanie z upoważnionym przedstawicielem armii USA w Europie dla przedyskutowania interesujących nas problemów. Zaznaczyłem, że ten przedstawiciel nie może być w niższym stopniu jak pułkownik. Dla celów zabezpieczenia się przed dekonspiracją, zaanonkowałem, że zadzwonię do *attaszatu* amerykańskiego na dzień przed umówionym spotkaniem i zaproponuję miejsce spotkania. Ponieważ w tym czasie nie mówiłem po angielsku – zażądałem aby przynajmniej jeden z nich mówił po rosyjsku, a jeśli to niemożliwe, to po polsku. Do końca chciałem ich trzymać w szachu, że jestem Polakiem. Zresztą, gdyby to było przechwycone... Aha, ja ten list podpisałem P.V., dlatego, że uczestnicy rejsu to była grupa polskich oficerów i bałem się o polskie nazewnictwo. Bardzo rzadko występuje nazwisko na „V”. Ale żeby sobie zapamiętać, co ja podpisałem, to przyjąłem dla siebie umowne znaczenie tych dwóch liter: polski viking.

Kiedy dopłynęliśmy do Hagi, lub tuż przed Hagą, zadzwoniłem i okazało się, że były dyżury i od razu, kiedy zadzwoniłem do *attaszatu*, przedstawiłem się jako autor tego listu *[P.V.]* Odbyla się bardzo przyjemna rozmowa i on mi mówi, że są przygotowani na to spotkanie, że są do mojej dyspozycji. Poprosili, żeby mieć ze sobą dowód tożsamości. Ja zaproponowałem rejon, a ten oficer, który rozmawiał ze mną, przedstawił mi jak wygląda, jakie będą jego znaki rozpoznawcze.

Do spotkania doszło niedaleko portu w Hadze, na stacji kolejowej. Charakterystyczna sylwetka ogromnego człowieka, tak jak widziałem tych typowych Amerykanów w Wietnamie. Nawet bez trzymania

magazyn „Time” w ręku – rozpoznałem go łatwo. Wybijał się, był przystojny, widocznie miły pan. Ja chyba się nie rzuciłem w oczy, bo dzisiaj wyglądam mikroskopijnie, a kiedyś – zahukany pracą – wyglądałem jeszcze biedniej, ale rozpoznali mnie.

Wskoczyliśmy do samochodu i odjechaliśmy w miejsce, którego nie jestem w stanie określić. Na wstępie ten oficer wyjął swoją legitymację i podał mi ją do ręki, żebym ją sobie przejrzał, że on spełnia te warunki, o które się zwracałem. Również mnie spytał o to samo. Niestety, nie miałem nic. Miałem tylko dokumenty podrózne. Przygotowując się do tej podróży miałem wszystko w głowie. Żadnych dokumentów. Nic, co cokolwiek mogłoby na początku tej drogi storpedować wszystko. Stosowałem się do tych wszystkich przepisów, miałem dużo w głowie, a nic ze sobą. Nie miałem żadnego dokumentu, miałem tylko paszport, patent kapitański i jeszcze inne. Mimo, że nie mogłem się wylegitymować, że jestem oficerem...oni ze mną podjęli rozmowę. Powiedziałem, że jestem oficerem Sztabu Generalnego Wojska Polskiego, ale nie mogę tego udokumentować żadnymi dokumentami, bo... mi nie wolno. A ja chciałem się do tego dostosować. W tym pomieszczeniu, gdzie byliśmy, były jeszcze dwie inne osoby, które też przedstawione mi zostały jako osoby wojskowe dowództwa sił zbrojnych USA. Oczywiście wszystkie osoby w tym czasie były w ubraniach cywilnych, chodziło o konspirację. Mogli przypuszczalnie zrobić mi zdjęcia, ale nie bałem się szantażu. Przypuszczalnie zrobili, żeby udokumentować spotkanie. Mieli szanse.

Do spotkania w Hadze doszło 18 sierpnia 1972 r. o 22:10 i trwało ponad dwie godziny. Powiedziałem, że formalnie nie reprezentuję żadnej zorganizowanej grupy. Reprezentuję tylko wspólne poglądy grupy co najmniej około 10 oficerów, która skłonna byłaby nawiązać jakąś współpracę z siłami zbrojnymi Stanów Zjednoczonych w celu zapobiegania kryzysom, konfliktowi zbrojnemu w Europie, a w przypadku najgorszego działać, nie uczestniczyć. Oficerów, którzy uważają, że powinniśmy robić wszystko ażeby odciąć się od zaczepnej doktryny, chcą walczyć o usamodzielnienie Wojska Polskiego od Armii Sowieckiej. I powiedziałem – ostrożnie, bardzo ostrożnie – że jeżeli nie możemy się dogadać to powinniśmy wykazywać więcej samodzielności jako państwo, jako armia w kształtowaniu swojego bytu narodowego, w kształtowaniu swojej polityki zagranicznej, ale przede wszystkim polityki obronnej. Coś bardzo bliskiego, co było publicznie przedstawione w karcie oficerów Akademii Gottwalda [*Akademia Wojskowa im. Klementa Gottwalda w Hranicach, CSRS*].

Powiedziałem, że jesteśmy Polakami i myśmy sobie tego miejsca w Układzie Warszawskim nie wybierali. Nie posiadamy niepodległości. Jesteśmy wprzęgnięci do sowieckiej maszyny wojennej i zastanawialiśmy się, co możemy w tej sytuacji zrobić najlepszego dla Polski. I – powiedziałem to kategorycznie – nie jesteśmy zainteresowani i uważamy, że jest przeciwko interesom Polski uczestniczenie w jakiegokolwiek agresji przeciwko Zachodowi i w tym kierunku chcielibyśmy działać. Widzimy to jako likwidowanie nadmiernych dysproporcji w konwencjonalnych siłach ZSRR, Układu Warszawskiego i NATO. Drugie jest zapobieganie. Usamodzielnienie polskich sił zbrojnych od dowództwa sowieckiego, aż do wyprowadzenia z tego bloku. Następnie: ustanowienie jakiegoś systemu komunikacji w celu przeciwdziałania zagrożeniu wojną z zaskoczenia. I wreszcie – zbadanie możliwości współdziałania Wojska Polskiego z siłami zbrojnymi Stanów Zjednoczonych, czy z innymi natowskiego układu, w celu wyłączenia Polski z wojny od samego początku. A jeśli by się to nie udało, to współdziałania w celu zdeorganizowania strategicznej operacji przegrupowania drugiego rzutu strategicznego. Sparaliżowania systemów dowodzenia siłami zbrojnymi ZSRR, na zachodnim teatrze działań wojennych. Jednocześnie mieliśmy sporo pretensji, ja osobiście do NATO, do ich doktryny, do ich lekkiego stosunku do obrony zachodnich interesów w Europie. Był to wolny pakiet krytyki ich doktryny opierającej się na siłach jądrowych, niedocenianiu broni konwencjonalnych, niedostatkach w systemach mobilizacyjnych, które odstawały od sowieckich na wiele, wiele długości.

Rozmowa odbyła się w języku rosyjskim. Spodziewali się, że jest to Rosjanin, tam najwięcej kontaktowali ich Rosjanie. Tam mógł ktoś przyjść z jakąś częściową informacją, jaką posiadał. Prosilili o dalsze spotkania jak tylko to będzie możliwe w czasie mojej, dalszej podróży. Następne spotkanie odbyło się w Amsterdamie, kolejne w Rotterdamie i ostatnie w Ostendzie. Nie mogę powiedzieć, że natrafiłem na jakiś mur niezrozumienia. Nie mówiono wprawdzie, że podejrzewają mnie o prowokację, ale mnie się wydaje, że właśnie z uwagi na delikatność, wrażliwość materii operowania planami wojny, oni się po prostu bali jakiegokolwiek prowokacji. Było dla mnie pewnym rozczarowaniem, że oni nie chcieli w ogóle dyskutować. Raczej chcieli sondować jak ja to widzę, ale swojego punktu widzenia nie prezentowali. Teraz dochodzimy do najważniejszego. Oni chętnie korzystaliby z konsultacji, z mojej oceny jak ja widzę potrzeby działań Zachodu w kierunku – jak powiedziałem – zbilansowania sił. Na czym polegają ich słabości w przygotowaniu do wojny. W czym tkwi przewaga sił zbrojnych ZSRR nad nimi?

Siedziałem miesiącami nad mapą i codziennie kombinowaliśmy – co jest dobre, a co jest złe i... jak? Byli to najlepsi specjaliści, najlepsze mózgi Wojska Polskiego. Miałem też rozległe kontakty z wojskami w terenie, w okręgach wojskowych, dowództwach rodzajów sił zbrojnych. Nie wiem dlaczego wszyscy przychodzili do mnie. Dużo starsi, jak tylko mieli coś do zakomunikowania i coś chcieli się dowiedzieć. Powiem, co będzie dla panów zaskoczeniem, jeden ze starszych generałów w Sztabie Generalnym niemalże codziennie przychodził do mnie i mówił co w Radiu Wolna Europa słyszy. Ja nie miałem czasu tego słuchać bo pracowałem po 16–18 godzin dziennie. Ale chętnie przyjmowałem te jego informacje. On się tak podniecał, bardzo pocziwy facet. Jednym słowem – miałem te kontakty.

Stawiałem sobie cel oderwania polskich sił zbrojnych z tego silnego gorsetu sowieckiego. Wiedziałem gdzie nas wciągają, to szczerze „dzieliłem się”, chociaż mi nie było wolno. I nim te tajemnice poszły na Zachód, dzieliłem się tym z naszą kadrą oficerską. Wyzbywaliśmy się resztek suwerenności, m.in. jurysdykcji na czas wojny nad siłami zbrojnymi. Ten temat mógłbym rozwinąć szerzej.

Dzieliłem się w gronie oficerów niekorzystnymi dla Polski decyzjami [*władz WP i PRL*]. Zaszedłem kiedyś do oddziału mojego kolegi, gen. Gumulińskiego [*Janusz, gen. bryg. 1927–1992*]. I tam jeden żartowniś pytał – A coś tam Rysiu sprzedał dzisiaj towarzyszom radzieckim? Ja mówię, że już nie było wiele do sprzedania, bo wszystko już zostało sprzedane wcześniej. Zacząłem mówić, że wyzbywamy się resztek suwerenności, między innymi jurysdykcji na czas wojny nad siłami zbrojnymi Polski. Wtedy mój przyjaciel, gen. Gumuliński oburzył się na mnie i mówi – To jak to? Chcemy mieć Układ Warszawski i chcemy wszyscy rządzić, i dowodzić? Odpowiedziałem – Jeżeli tak uważasz to zdejmij tego orła z czapki i załóż se sierp i młot. I wtedy będziemy mieli pełną jasność, że służymy pod czerwonym, a nie białym – czerwonym sztandarem. Powiedziałem to wobec grupy jego oficerów. On się oburzył i poprosił mnie na bok, i mówi – Jeżeli możesz mi takie rzeczy mówić, a mówiłeś już nieraz, to nie mów mi przy moich oficerach. Mogę dać nazwiska oficerów, którzy byli świadkami tego wydarzenia.

Moja działalność nie ograniczała się do tego, aby łapać wszystko w zęby i targać na Zachód. Najwięcej chyba zrobiłem pracując na rzecz umacniania i uniezależniania sił zbrojnych od dowództwa sowieckiego. To co uważałem za korzystne dla Polski, a niekorzystne dla ZSRR, to

likwidowanie tych potwornych dysproporcji w potencjale sił konwencjonalnych na europejskim teatrze wojny. (...)

Pierwsze spotkanie skończyło się tym, że oni muszą potwierdzić moją tożsamość. Byli sparaliżowani tym z czym wyszedłem. Dotknąłem najbardziej wrażliwych problemów jakie były w czasie zimnej wojny. Wyszedłem z planami wojny w Europie, z koncepcjami prowadzenia tej wojny przez NATO, przez Układ Warszawski. Oferowałem wiązanie ognia z wodą. Rozmawiałem z nimi wszystkimi potem, kiedy już byłem w Ameryce. To się im po prostu nie mieściło w głowie. Myśleli, że to prowokacja. Ale umówili się ze mną, prosili o kontynuowanie, nie mogli mi odpowiedzieć od razu. Kategorie odrzucono możliwość współpracy z jakąkolwiek zorganizowaną grupą. Padł przy tym argument, że żadna taka konspiracja w czasie pokoju nie ma szansy przetrwania. – Straciecie najlepszych synów swojego kraju, którzy mogą być potrzebni w czasie wojny, czy zagrożenia kraju. Przy tym ta amerykańska paranoja wcale nie była mniejsza od rosyjskiej, jeśli chodzi o tajemnice. To się tylko tak wszystkim zdaje, że oni są tacy jawni. Drażono wątki, które podniosłem – jak sobie wyobrażam, jak to możliwe, kto byłby gotów, jak szeroka grupa oficerów podziela te poglądy. Te wszystkie spotkania były dyskusjami, bo ja, to co robił Zachód miałem w jednym palcu. Znałem ich organizację, strukturę, dyslokację, znałem ich doktryny wojenne.

Byłem zawsze jednym z najostrzejszych krytyków doktryn amerykańskich. Udowodniłem im, że nie mieli racji opierając się wyłącznie na sile nuklearnej. I jakiś postęp w tej dziedzinie świat chyba zanotował?! Miałem szansę wygarnięcia im co nas boli. Nie tylko z czym przychodzimy, w jakim kierunku powinni pójść. Pokazałem, że ich układ, który z pozycji Waszyngtonu, czy w ogóle zachodniego świata, widziany był jako blok *[NATO]*, zawali się jak tylko Sowietci nacisną na guziki. Ale w tym *[bloku sowieckim]* były szczeliny i pęknięcia. Głębokie, narodowe różnice, o których *[Amerykanie]* nie mieli pojęcia. Ten Układ Warszawski zaczął się sam kruszyć na daleko wcześniej niż to mogli dostrzec. Siedziałem w środku, widziałem to i zachęcałem ich, żeby szli do przodu z bronią konwencjonalną, wyrównywali siłę potencjału konwencjonalnego. Bo słabość zachęca do agresji, słabość jest powodem agresji, a siła odstrasza.

Bardzo ich interesowała działalność legalna w środowisku, w kierunku uniezależnienia Polski od Układu Warszawskiego. Bez konspiracji, ale gdzie tylko można. Polska ma piękną historię i jej interesem

nie jest podporządkowanie się imperialistycznym i militarnym interesom ZSRR. Chętnie widzieli naszą inicjatywę, ale bez form konspiracji. To było podkreślane, że najważniejszym celem byłoby ustanowienie łączności na wypadek kryzysu, który mógłby ich postawić wobec zaskoczenia inwazją. Dla tego celu zobowiązali się ustanowić niezawodny system łączności i komunikacji. Ale tylko ze mną, z nikim innym.

Nie ośmielono się w czasie tych wszystkich lat zapytać mnie o cokolwiek, poprosić o jakąś informację. Zresztą, oni nie wiedzieli, co tu jest najważniejsze. Ja z pozycji jaką zajmowałem, wiedziałem najlepiej gdzie mają miękki brzuch i co powinno być zrobione, żeby jakiś balans zaistniał. Nigdy, ani jeden raz – za sto lat to nie wyjdzie – by kiedykolwiek ośmielili się cokolwiek mi narzucić. Były dyskusje, ale nie typu, że dostarcz nam to, lub tamto. Nigdy nie otrzymałem żadnych instrukcji, z wyjątkiem propozycji systemu komunikacyjnego, który mogłem zawetować. Wszystko co dotyczyło łączności, to była sprawa amerykańska. Ale strona merytoryczna, a nawet system, częstotliwość spotkań, zależały wyłącznie ode mnie. Nikt mi nie narzucał, kiedy mam się spotykać, w jaki sposób się komunikować. To było zawsze w moich rękach i dlatego też początkowo te kontakty nie były częste. Natomiast w okresie przygotowań stanu wojennego to ja ich zarządziłem na śmierć, bo im kazałem być w gotowości na co dzień. Nie padła żadna propozycja umowy o asygnowanie środków na tę operację, ubezpieczenia na życie dla mnie, czy mojej rodziny. Żadnych takich zobowiązań. Nigdy też nie zaproponowali mi jakiegokolwiek szkolenia wywiadowczego. I wychodziło to nawet – z punktu widzenia właśnie wywiadowczego – czasami bardzo śmiesznie. Na przykład, na pierwsze spotkanie w kraju przyszedłem w mundurze. Im po prostu włosy się zjeżyły, dlatego że to od razu naprowadzało na to, że wojskowi się z nimi kontaktują. To było bardzo niebezpieczne i oni prosili mnie żeby więcej munduru nie ubierać, bo to stanowi zagrożenie dla mnie.

Tego im nie powiedziałem. Początkowo miałem dylemat, bo brałem wszystko na siebie. Dylemat, natury moralnej. Bo co innego jeżeli jest już sprzężenie 3–4 ludzi i to działanie jest jakąś myślą wspólną. A ja, kierując się tylko moją własną oceną, chociaż zasiloną opiniami moich bliższych i dalszych kolegów, którzy czasem wyglądali jak moi wrogowie, ale bardzo dobrze się ze mną komunikowali... czy mam takie moralne prawo? W końcu to były sprawy kraju, jego być albo nie być! Czy to się uda?! Czy mam prawo moralne to zrobić i czy jest to właściwe?!

W czasie tych pierwszych spotkań, zgodziłem się tylko na ustanowienie łączności, pozostawiając każdej ze stron swobodę dalszego podejmowania decyzji, a nawet wycofania się z tego.

Byłem przygotowany na opracowanie kompletnie innego, alternatywnego planu operacyjnego dla Wojska Polskiego. Ażeby to wojsko od samego początku wyłączyć z agresywnej wojny, łącznie z systemem dystrybucji do szczebli wykonawczych. Plan był w skali całości sił zbrojnych, a nie dyspozycjami dla poszczególnych jednostek. Potem armii, rodzajów sił zbrojnych, do szczebla taktycznego dywizji. Najpierw pracowałem na mapie u siebie w domu. Miałem koncepcję generalną, ogólną, przygotowaną nieomal do szczebla rodzajów sił zbrojnych. Później, w miarę współpracy... miałem nawet blankiety i pieczęcie z oddziału planowania operacyjnego, z tymi owalnymi włącznikami. Szczebel generalny był opracowany i nigdy go nie przekazałem. Prezentowałem go jako ideę i generalia, bo wiedziałem, że nie byli przygotowani do tej dyskusji.

Kiedyś dyskutowałem w Norfolk, kiedy pracowali nad doktryną „1105”. To jest zupełnie inna mentalność i ich generałowie również. Dla nich brygada to jest sprawa życia i śmierci. A u nas? Mieliśmy 55 niesowieckich dywizji w pierwszym rzucie na zachodnim teatrze i 30 sowieckich. W drugim rzucie ZSRR miał 65. Na południowym [froncie z Ukrainy] 30 i w rezerwach strategicznych 17. ZSRR miał niemalże 200 dywizji. To brygada na teatrze mogła być nawet niezauważona! Natomiast Amerykanie, którzy mieli 5 dywizji, to dla nich brygada była czymś niemalże strategicznym! Mieli ugrupowanie jednorzutowe i w rezerwach niewielkie siły.

Tych planów alternatywnych nigdy nie dostarczyłem Amerykanom. Przedstawiłem ich zarys, ideę, uzasadniałem, ale od tego już się odchodziło. Potem ja też musiałem od tego odejść, bo na ujęcie tego na papier nigdy się nie zgadzali, chociaż robili korekty w swoim planowaniu. Dzisiaj wiem – zrobili znaczące korekty w swoich planach. Właśnie z ukłonem dla Polski i polskich sił zbrojnych. Cała moja uwaga skupiała się na wykazywaniu im, nie tyle potencjału sowieckiego – bo ten potencjał był rozpoznany – ale na c z y t a n i u tego potencjału, rozumieniu jego możliwości. Jedną z pierwszych informacji, którą przekazałem to była informacja na temat planu działań na wypadek wojny grupy wojsk sowieckich w Niemczech. Nie tak bardzo interesował mnie ten pierwszy rzut. Najbardziej interesowało mnie to, co „z *Pribałtyki*”, Białorusi, Ukrainy pójdzie... przez nasz kraj.

Skupiałem się także na stanach mobilizacyjnych. Od czasu II Wojny Światowej – gdzie na początku wojny Stalin rozwalił więcej oficerów niż ich zginęło na wojnie, z powodu zawalenia mobilizacji – te mobilizacje podnoszono tam do poziomu świętości narodowej. Oni mają 60% w stanie tak zwanej „*pastajannej gatownosti*”. U nas to się nazywa „rozwijający system alarmowy”. 6, 8 godzin, że dalsze 20% będzie rozwijane. Rozwinie się w 1,5 – 2 dni, a reszta musi dociągnąć w ciągu 3 dni. Każdy, wszystkie fronty, nie tylko pierwszego rzutu, ale i drugiego miały możliwość osiągnięcia gotowości bojowej w sposób lawinowy. Mieli terytorialny system uzupełniania rezerw w niezwykle szybkim tempie, podczas gdy NATO... oni mieli 3, 4 razy skromniejsze siły, mimo że mieli płytszy teatr. I wszystko w pierwszym rzucie. Mieli terminy gotowości tygodniowe, dwutygodniowe, trzytygodniowe. I wykazałem im ich nieudolność w systemie mobilizacyjnym i przewagę systemu ZSRR. To nie był mój wymysł. Dane wywiadowcze miałem łącznie z dziennymi raportami na swoim biurku – od Szefa Sztabu Generalnego, od Szefa Zarządu.

Wskazałem im największe nowości techniczne, bo tam źle to komentowano, nawet Jaruzelski. Pracowałem w sferze zbrojeń, planowania rozwoju sił zbrojnych. Tu nie chodziło tylko o to co Rosjanie nam rekomendowali, tylko co mieli ponadto. Była po stronie sowieckiej presja ekonomiczna zbywania nam generacji starszych i tym się zajmowali producenci i handlarze bronią. Te generacje, które schodziły oni zastępowali nowymi. Spychali starą najpierw do nas, a potem do państw Trzeciego Świata. Ale byli dowódcy [*sowieccy*], którzy traktowali nas jako sojuszników. Być może to niewłaściwe z mojej strony, ale oni w takich bezpośrednich kontaktach mówili – Nie kupuj tego, bo to nie jest dobre. Tak było z samolotem SU-25. Ci handlarze koniecznie chcieli nam to wpakować. Także do produkcji. Taki niewypał! I różne samoloty i działa, i in. Mieliśmy dobre stosunki z oficerami operacyjnymi, którym zależało na walorach bojowych naszej armii. Oni puszczały farbę. I nim zaferowali nam czołg T-72, to ja już dużo wcześniej o nim wiedziałem. Wtedy, kiedy oferowali nam T-72, to mieli już następną generację. Całą fabrykę zlikwidowali. Chcieli sprzedać nam, Czechom i Bułgarom, a już u siebie wprowadzali nowe.

Koncepcja ZSRR użycia drugiego rzutu strategicznego... to było moją troską, moim bólem żołądka. Liczyłem, że w przypadku wojny musimy się do tego dobrać. Bardzo szczegółowo: skład, stan gotowości mobilizacyjnej drugiego rzutu, gotowości bojowej i czas, operacyjny i prawdopodobnego przekroczenia granicy. Polskie drogi, wyznaczone

dla przegrupowania, to były radzieckie drogi, dlatego mówię, radzieckie drogi strategicznego przegrupowania frontów po polskich drogach. Pasy przegrupowania frontów, linie rozgraniczenia. „*Pribaltijskij*” od granic nadbałtyckich w kierunku na północ od Berlina, bo oni mieli iść za nami. Białoruski w centralnej części Polski i Karpacki – naszymi drogami przed naszą wschodnią granicę i wejść w południową granicę Czechosłowacji. Tam uderzyć na 7 armię polową. Dokładne linie rozgraniczenia między frontami, kierunki ich wprowadzenia, pasy przegrupowań i prawdopodobny na 99% czas ich wprowadzenia do operacji na zachodnim teatrze (...)

W sferze zainteresowań sowieckich były również państwa neutralne, Szwecja i Austria. Południowe wybrzeże szwedzkie. Mieli zamiar pogwałcić neutralność Szwecji, aby wyprowadzić flotę bałtycką na Morze Północne. Szwecja i Dania mogły być w tym przeszkodą. Dowiedziałem się o kierunkach, gdzie mogą być wykonane uderzenia Karpackim frontem na Austrię. Dowiedziałem się też o zamiarach operacyjnych na Grecję i Turcję. To było przekazane na Zachód.

Wszystko co przekazałem było planami sowieckimi, dotyczącymi sił zbrojnych ZSRR. Jeśli chodzi o Układ Warszawski, to nie były to informacje dotyczące samych sił, ich struktury itd. – to było znane Amerykanom – ale systemu kierowania tym Układem. (...)

Miałem dokumenty sowieckie. Status zjednoczonych sił zbrojnych i organów kierowania na czas wojny, który był żółcią w moim żołądku. Kopie dokumentów, poświadczających sowieckie dominowanie nad krajem i siłami zbrojnymi. Moje notatki zabrałem, część. Nie musiałem zabierać obcych dokumentów, bo jeszcze szesnaście lat temu miałem całkiem niezłą pamięć. Dokumenty mogłem cytować stronicami. Dzisiaj to już gorzej, mam 67 lat. (...)

Wprawdzie ZSRR nie istnieje, ale istnieje Rosja, która po pierwszych próbach odcięcia się od pępowiny sowieckiej z powrotem zaczyna żyć przynajmniej tą ideą. Żałuję bardzo, ale nie mogę tutaj wszystkiego ujawnić. (...)

Spora część dokumentów była w moim posiadaniu z powodu wykonywania obowiązków służbowych. I niech tam generałowie gadają sobie co chcą, nie będę wymieniał wszystkiego. Na przykład załącznik nr 5 do protokołu o wydzieleniu z wojska PRL sił morskich w skład zjednoczonych sił zbrojnych [*Układu Warszawskiego*] i organów kierowania

nimi na czas wojny. Załącznik nr 5 nazywa się: „operacyjne przygotowanie obszaru kraju jako części teatru działań wojennych”. Tam są plany wojenne sensu stricto – jak rzucić przez Polskę te 3 fronty w ciągu pierwszych 10 dni. A następnie zapewnić bezkolizyjny dopływ rezerw. W tym była też moja mapa. W dyspozycji Oddziału II Planowania Operacyjnego były inne dokumenty, które zawierały istotne elementy sowieckich planów operacyjnych. Takie jak: operacyjne czasy przegrupowania wojsk przez terytorium kraju, rejony zastrzeżone, zadania operacyjne sąsiadów na operację zaczepną frontu polskiego. Wszystkie te informacje dotyczyły Armii Sowieckiej, a Układu Warszawskiego jako koncepcji działań. Jeśli chodzi o polskie, to moje opracowania, co do możliwości użycia tych sił na rzecz Polski! Na rzecz wyprowadzenia tych sił z wojny! Na rzecz obrony swojego kraju...

Za tysiąc lat nie znajdzie nikt dokumentu, że przekazałem polskie plany operacyjne. Pan ambasador [*do obecnego przy przesłuchaniu Jerzego Koźmińskiego*] zdaje się zna tego męża stanu III Rzeczypospolitej Onyszkiewicza, który był uprzejmy potwierdzić swoim autorytetem, że ja polskie plany operacyjne sprzedałem Zachodowi, przez co najbardziej narażałem na straty polskie siły zbrojne. Jest to wredne kłamstwo i nie chcę się nawet do tego ustosunkowywać. Ale może przyjdzie taki czas, że on będzie musiał to udowodnić.

Mnie było potrzebne wojsko jak najsilniejsze i na tym kierunku pracowałem. Opracowałem wiodące dokumenty, które ukierunkowywały działalność sił zbrojnych. We wszystkich dziedzinach zrobiłem to zgodnie z własnym sumieniem. Dlatego nie widziałem jako wroga Stanów Zjednoczonych czy NATO. Raczej chciałem je oszczędzić, albo neutralnie, albo w formie przeciwstawienia się agresji. Mieliśmy narzucony sowiecki plan ćwiczeń wspólnych, więc przekazywałem te plany. Dlatego, że jeśli pojawią się jakieś inne ruchy, które nie są w tym przedziale planu – to znaczy, że coś jest nadzwyczajnego. To była moja inicjatywa, nikt mnie do tego nie nakłaniał. Były też jakieś dostępne mi ciekawostki z armii sojuszniczych, plany działań, nastawienie [*negatywne*] bardzo wysokiego dowództwa bułgarskiego co do planów sowieckich. To przekazywałem. (...)

Jeśli pozostawimy na boku sprawę rozsądzania tego naszego wielkiego brata, to chciałbym przytoczyć przykłady, których nie muszę się wstydić, ani chwalić, bo to są fakty historyczne.

... to jest ten moment, kiedy w grudniu 1980 roku staliśmy w obliczu inwazji państw Układu Warszawskiego. Moi przełożeni [*gen. dyw. J. Skalski, z-ca szefa SG; gen. bryg. W. Szklarski, szef Zarz. I SG*], którzy dzisiaj szafują honorem żołnierza polskiego, powiedzieli mi: – Rysiu, wyczyść swój sejf, biurko, bo za parę dni przyjdą panowie w dużych kapeluszach. Tak był rozumiany interes Polski i honor żołnierza ponad 400–tysięcznej armii. Inny kolega [*ptk Fr. Puchala, szef Oddz. Gotow. Bojowej, z-ca szefa Zarz. I SG*] przygotowywał plan zabezpieczenia wprowadzenia tych sił do Polski i mówił, że to kraj uspokoi. A ja opuściłem Sztab Generalny i nadałem depeszę do Waszyngtonu. Moje depesze wprowadzane były do sali posiedzeń Rady Bezpieczeństwa Narodowego niemalże natychmiast. Po tej depeszy była uruchomiona po raz pierwszy od kryzysu kubańskiego „czerwona linia” [*telefoniczna: Biały Dom – Kreml*]. Państwo 36–milionowe nie może się zamknąć i klęczeć. Miało pełne prawo komunikować się z całym światem i alarmować, że grozi nam inwazja. I za to byłem skazany na śmierć. Za to, że taką depeszę do Waszyngtonu, z narażeniem własnego życia przekazałem, i że Amerykanie interweniowali. (...) [*Depeszę z 2 XII 1980 r. w części V cytuje w swoim zeznaniu, z oryginału, świadek profesor Zbigniew Brzeziński.*]

Prof. Zbigniew Brzeziński – Okres działalności pana pułkownika Kuklińskiego zbiega się z najbardziej intensywnym okresem zimnej wojny. Odnosi się on do starań sowieckich osiągnięcia przewagi strategicznej nad Stanami Zjednoczonymi. Jeśli owe starania by się udały, umożliwiłyby one, albo szantaż polityczny zmierzający do usunięcia Stanów Zjednoczonych z Europy, albo ewentualnie doprowadziłyby do decydującej rozgrywki siłowej, która by umożliwiła Związkowi Sowieckiemu opanowanie Europy Zachodniej. W pierwszym wypadku rezultat byłby utrwaleniem panowania sowieckiego nie tylko nad Europą, a w szczególności nad Polską. W drugim spowodowałoby to zniszczenie Polski w trakcie działań wojennych. Przez współpracę, która trwała przeszło dziewięć lat, pułkownik Kukliński przyczynił się walcnie do kroków zapobiegawczych ze strony Stanów Zjednoczonych, które do tej przewagi Związku Sowieckiego nad Ameryką nie dopuściły. Muszę podkreślić, że dane, które były nam udostępnione, miały wyjątkowo ważne znaczenie. Bez nich nie mielibyśmy pewności, że pewne założenia strategiczne, kroki zapobiegawcze były skuteczne. Mogę z pewnością stwierdzić, że informacje jakie mieliśmy dzięki niemu umożliwiły nam stworzenie sytuacji, w której kierownictwo sowieckie nie mogło dojść do wniosku, że siły zbrojne Związku Sowieckiego osiągają przewagę strategiczną i taktyczną na terenie Europy. Kroki podjęte przez

nas wskazywały im, że konflikt zbrojny miałby katastrofalne konsekwencje dla Związku Sowieckiego. Sądzę, że to z czasem przyczyniło się do zakończenia zimnej wojny w sposób dla Polski i dla Ameryki, jak najbardziej korzystny.

Część II – „Usuryjski” strzał w radziecki plan

Opracowując ćwiczenie [ZSZ UW] „Wiosna” w 1969, wtedy jak zaczęli się brać za łby nad Usuri z Chińczykami, zaaranżowali ćwiczenie na zachodnim teatrze aby odciągnąć uwagę Zachodu, skupić na tym, co się dzieje w Europie, a nie tam na ich konfliktach z Chińczykami. Polecili mojemu szefowi Sztabu Generalnego, gen. Chosze [Bolesław Chocha, gen. dyw., szef SG 1968–73] przerwanie tego ćwiczenia...

To było ćwiczenie w skali całego teatru, a głównym celem rozwiniecie strasznej ilości środków łączności, aby zaangażować cały elektroniczny wywiad NATO w Europie i odciągnąć uwagę od Usuri. Chocha powierzył mi przygotowanie tego ćwiczenia. Opracowując je z udziałem całej grupy wojsk radzieckich w Niemczech [NRD v. DDR] – Czechów, Niemców – musiałem korzystać z konsultacji. Udałem się do Winsdorfu na konsultacje planów grupy wojsk ZSRR. Chocha nadał szyfrówkę i przyjął mnie dowódca wojsk radzieckich w NRD. Byłem z dwoma oficerami łączności. Rosjanie mieli sygnał od gen. Sztmienki [Sergiej Sztmienko, gen. armii] z Moskwy o działaniach nad Usuri, więc ten dowódca po zapoznaniu się, po co myśmy przyjechali, wezwał 3 kompetentnych oficerów, operacyjnego generała i nakazał udzielić mi pomocy. Łącznościowcy poszli z łącznościowcami, a ja z tym generałem opracować założenia operacyjne dla grupy wojsk sowieckich w Niemczech. Ta grupa nie miała żadnych ćwiczebnych planów operacyjnych, bo byli na tak zwanej „pastajannej gotowości”. Byli ciągle gotowi na tę wojnę. Otworzył swoją mapę i pomagał mi to zrobić.

Opracowałem wiodący dokument, pojechałem z tym do Moskwy, plan przeglądał gen. armii Sztmienko. Historyczna postać, szef zarządu operacyjnego z czasu II Wojny. Planował operacje i prezentował je Stalinowi. Teraz ja prezentowałem Sztmienice i Sztmienko słuchał uważnie, oczywiście w przerwach między telefonami, bo bez przerwy do niego dzwonili. Mieli wtedy nad Usuri kłopoty. Cmokał i mówi, że

sztab generalny musi się wypowiedzieć, więc pojechałem tam z gen. Śliwińskim [*Jan, gen. dyw., wówczas st. przedst.. SG WP p. SZSZ UW w Moskwie*], prezentowałem to dwóm marszałkom. Poproszono abym zostawił tę mapę. Zostawiłem. I proszę sobie wyobrazić, że kiedy to ćwiczenie było w toku, ze Sztabu Generalnego [ZSRR] przyszedł telegram, szyfrówka z zaleceniem, aby wszystkie dokumenty tego ćwiczenia, nie pokazując nikomu w czasie omówienia... zniszczyć. Protokolarnie zniszczyć z udziałem przedstawiciela Sztabu Zjednoczonych Sił Zbrojnych. Chocha mnie zawołał – Czy ty masz dopuszczenie do planowania operacyjnego? Ja mówię – Nie, obywatelu generale. Wtedy Chocha mnie tylko klepnął i mówi – Jeżeli to naprawdę tylko ty robisz to jesteś „*mołodiec*”. Klepnął mnie w ramię i kazał mi wszystko spalić. Ćwiczenie się nie odbyło. Po raz pierwszy w historii nie było ćwiczenia sojuszniczego, nie było omówienia. Nie wywieszono ani jednej mapy, nie wywieszono nic.

Wywnioskowałem, że strzeliłem im blisko dziesiątki, że jest to jakiś wariant albo przybliżenie. W każdym razie coś, co stanowi największą tajemnicę, którą nie można się dzielić z sojusznikami. Zachowałem sobie jeden egz. i przekazałem w czasie pierwszego spotkania ze stroną amerykańską. To tylko jeden przykład. Przekazanie wysoce prawdopodobnych, rzeczywistych planów działań sowieckich w przypadku wojny.

Część III – „Hołubiony i faworyzowany”

Miałem przyjazne stosunki z podwładnymi i względnie poprawne z przełożonymi. Ten, kogo podejrzewają, że mnie hołubił, miał ze mną najtwardsze życie, a ja z nim. To był Skalski [*Jerzy, gen. dyw., z-ca szefa SG ds. operacyjnych*] Trzy razy składałem rezygnację. Raz rzuciłem mundurem o ziemię. Nie wiem, czy wam to powiedział. Miałem już tego dość. Nie był łatwy do współżycia, tylko był to człowiek, który jednak cenił moją pracę. I Siwicki [*Florian, gen. br., szef SG, v-ce MON*] też mi prał mózg, bo z różnymi zastrzeżeniami wychodziłem. Nie jest prawdą, co mówi Jaruzelski, że byłem aktywnym członkiem partii, bo przez 14 lat w sztabie nie zabrałem ani raz głosu. Szklarski [*Wacław, gen. bryg.*] pytał – Rysiu, mówili mi na komitecie, że ani razu nie zabrałeś głosu na zebraniach. (...)

Ale w cztery oczy przedstawiałem polski punkt widzenia taki, jaki widziałem, uczciwie. Nikt mnie nie hołubił, niestety. Skalski żył ze mną po przyjacielsku. On troszeczkę odstawał. Nie mógł bez mojej pomocy nic zrobić. A moje materiały mógł wziąć śmiało pod pachę, iść do góry i to było podpisane. Moje dokumenty przechodziły, pisałem po polsku i związłe. Oni natomiast mieli duże trudności ze sformułowaniem myśli i w mowie, i w piśmie. To była cała różnica. Nie jest prawdą, że ja byłem jedyny piśmienny. Ale tam było bardzo dużo słabych oficerów, którzy nie potrafili ani sformułować, ani... Nie jestem najlepszy, ale pracowałem ciężko i mam krytyczny stosunek do swojej twórczości, ciągle poprawiałem. Byłem niewolnikiem swojego stylu i dlatego mnie trzymali, bo sieczki nie dawałem. Jaruzelski mówił – kamień łupany, sieczka. Mój materiał zawsze był do strawienia przez niego, a on miał duże wymagania w tym względzie. Nikt mnie nie hołubił, a to co przypisywane jest Skalskiemu, to jest złośliwość wobec niego, bo on nie był wart... nie tylko wobec mnie, ale wobec wszystkich.

Nieprawda, że byłem hołubiony przez gen. Jaruzelskiego. Pracowałem tak, jak mówił. Ja byłem w kuchni. Oczywiście on się dystan-

suje zbyt daleko. Powiedział, że nie pisałem jego wystąpień. Pisałem mu przez 6 lat i wołał mnie do swojej sypialni nie po to, żeby się ze mną przespać, tylko po to, żeby coś skorygować. Niekiedy przyjął moje krytyczne uwagi. Kochał się w oratorstwie, a ja w merytorycznym podejściu do problemu. Było takie przemówienie kiedy to jego oratorstwo zapędzało nas w kozi róg. Dawał Sowiecom więcej niż chcieli. Zawołał mnie i mówi – No prosiłem, żeby wprowadzić do tego wystąpienia taki zwrot o manewrze między frontowym. Powiedziałem – Obywatelu generale, to świetnie. (To było w jego apartamencie w Budapeszcie [1977 r.], on, Hupałowski [*Tadeusz, gen. dyw., I-szy z-ca szefa SG (gen. br. F. Siwickiego)*] i ja.) Mówię – To jest lingwistycznie piękne, ale merytorycznie niesłuszne. Bułgarzy się na to nie zgadzają. Powiedzieli, że nie.

Byłem bardzo daleko od niego, ale merytorycznie pracowałem bezpośrednio na jego rzecz. Pisałem rozkazy do szkolenia i dyrektywy do działalności sił zbrojnych i wszystkie inne, które ukierunkowywały działalność sił zbrojnych na wiele lat. Opracowywałem jego ćwiczenia, które on autoryzował. Jak przemawiał, to ja pokazywałem. Opracowywałem stanowisko strony polskiej do projektów uchwał na posiedzenia [UW] rady wojskowej, na posiedzenia komitetu ministrów, na posiedzenia doradczego komitetu politycznego. Byłem bliżej niż szef sztabu, bo siedziałem nad tym dniami i nocami. Nie byłem jego formalnym współpracownikiem. Jego współpracownikami byli wiceministrowie. Na szczęście dobierał sobie wiernych, ale biernych bardzo. Nigdy mu nie powiedzieli tego, co powinni.

Szliśmy do przodu z systemami dowodzenia i również Sowieci rozwijali strategiczne systemy łączności. Przysłałoby później do Warszawy, co chcą nam zainstalować. Musiałem mieć całość danego systemu. Sprawy dowodzenia są kluczem, nerwem wojny i w czasie przerwy – podaję to jako przykład – w posiedzeniu komitetu ministrów obrony [*w Moskwie*] – gdzie nie wolno było nikomu zostać w sali – ja zostałem. Rutyna była taka: na posiedzeniu pokazywali wszystko, ale potem to ściągali i każdemu państwu dawali tylko w części jego dotyczącej. Zależało mi na tym, co jest dookoła i gdzie to idzie. Zostałem na tej sali i robiłem notatki. Nie zauważyłem, że ktoś podszedł do mnie z tyłu i dopiero poczułem rękę na ramieniu. – „*A wy szto pałkownik?*” – To był pułkownik z ochrony. Mówię – No, bijcie go! Po prostu przepisuj ten schemat. – Kto wam pozwolił? – Mówię: mój minister obrony, gen. Jaruzelski. – On tak spojrział na mnie... Ale powiedział tylko „*uchaditie*” i „*uszedłem*” stamtąd. Nie wiem, czy poszedł do Jaruzelskiego i spytał, czy też był to autorytet dla niego zbyt wysoki. Miałem trochę

gorączki po tym. Jaruzelski był takim człowiekiem, że trzeba mu było odpowiedzieć na każde pytanie. A oni nie umieli. Był u nas taki zły zwyczaj, że oni chcieli mieć dużo specjalistów koło siebie, a tylko jednego, który odpowie na wszystko. Byłem tym człowiekiem, który musiał odpowiadać na wszystko. I mogłem mu zawsze wytłumaczyć się z tego, że... obywatelu generale, przecież mogłem dostać takie pytanie – jakie jest świadczenie innych na tę rzecz, itd. To była ogromna praca. Były to opracowania moje, na podstawie rozmów i widzenia jakichś dokumentów. (...)

Nie sądzę, by gen. Jaruzelski życzył sobie konkretnie mojej osoby do wykonania jakichś dokumentów. Ja o tym nie wiem. Natomiast były pewne propozycje kadrowe wobec mnie. Zaproponowano mi stanowisko dowódcy pułku w Kłodzku i powiedział mi zastępca szefa departamentu kadr, że mam tam iść tylko na rok czasu i potem przyjść na zastępcę szefa gabinetu MON z perspektywą objęcia stanowiska szefa gabinetu. Jeżeli to była prawda, to mogła to być inspiracja tylko Jaruzelskiego. Ja byłem od niego bardzo daleko, ale on mnie widział, bo jak on omawiał ćwiczenie, miał wystąpienia, to ja siedziałem z tym kijkiem obok niego. Musiałem wszystko, każdą dywizję, każdy ruch pokazać i... był bardzo wobec mnie *fair*. Taki wyrozumiały i powiedziałbym, odnosił się do mnie zawsze z szacunkiem. Jak kiedyś rzuciłem w przełożonego kałamarzem z tuszem, to myślałem, że polecę ze sztabu i z wojska. A Jaruzelski gdzieś koło 3:00 powiedział – Towarzyszu majorze, proszę iść na odpoczynek. A [*Chocha*¹⁴] tam wymyślał jeszcze coś, co miałem robić do rana. A on mówi – Nie. Major jest już wystarczająco zmęczony. Być może doszedł do niego ten incydent – w przełożonego kałamarzem – i mówi – Niech idzie na odpoczynek. Więc jakoś był bardzo ludzki wobec mnie. Bardzo go szanowałem. Nie zgadzałem się z jego miękką postawą, z jego ugodowością w stosunku do Sowieców, ale jako człowieka – to nie widziałem lepszego.

¹⁴ W oryg. Kopa. Nikt taki nie był nigdy przełożonym płk. RK; jedno z wielu nazwisk przekreślonych przez stenografistów z prok. wojsk.

Część IV – Od „Legendy” do „Albatrosa”

Prokurator, mjr. Bogdan Włodarczyk – *Czy w trakcie zawodowej służby wojskowej, współpracował pan z polskim wywiadem bądź kontrwywiadem?*

Płk Ryszard Kukliński – Miałem jacht, który przez 7 lat odbudowałem z ponemieckiego wraku – „Legenda”. Kiedy byłem przeniesiony do Akademii Sztabu Generalnego [1961 r.] wiedziałem już na II roku, że pozostanę w Warszawie, to ten jacht chciałem sprzedać. Tym bardziej, że dopuszczano się wandalizmu i niszczyli mi ten jacht. Dałem ogłoszenie do „Życia Warszawy”. Przyszła oferta ze Szwecji od pana Kazimierza Siadaka, który – nie wiedziałem w tym czasie – był obiektem zainteresowania naszego kontrwywiadu. Lojalnie o tym zameldowałem, że dostałem ofertę ze Szwecji. Wtedy kontrwywiad wojskowy spowodował, że zaofiarowali mi pomoc w sprzedaży tego jachtu za pomoc w skontaktowaniu się z panem Siadakiem. Pan Siadak pozostawił syna w Polsce i chciał tego syna ściągnąć. Nie wiem, czy to prawda, czy to była... legenda [w służbach specjalnych – zbiór fałszywych danych do celów operacyjnych i dezinformacji o osobie lub sprawie] dla mnie, że kontrwywiad czy MSW zaofiarowało mu oddanie tego syna za jakąś usługę, którą miał dla bezpieczeństwa zrobić. Moja rola miała być taka, żeby wprowadzić jako członka załogi jednego z tych asów kontrwywiadu i przedstawić go Siadakowi jako upoważnionego przedstawiciela MSW do negocjacji w sprawie syna. Co oczywiście zrobiłem. O czym rozmawiali, nie mam pojęcia. Traktowałem to jako próbowanie mnie i oni zrobili taką próbę. W drodze powrotnej zostawili mnie w Berlinie Zachodnim przy murze. Sami poszli na 2 – 3 godziny, a przypuszczalnie to było ustawione. Nawet nie wyszedłem z samochodu. Moja rola ograniczyła się tylko do tego, żeby przedstawić temu człowiekowi, że bezpieczniak jest upoważniony przez MSW do negocjowania z nim. Jednym słowem, nie byłem żadnym współpracownikiem.

Byłem raz w życiu zdegradowany do stopnia szeregowca, potajemnie wyrzucony z wojska [1950 r., *Oficerska Szkoła Piechoty nr 1, Wrocław*] do odbycia zasadniczej służby wojskowej. Byłem nie taki, jaki powinienem być i czułem się zawsze politycznie niepewny.

Natomiast z wywiadem wojskowym jest inna rzecz. Mieliśmy operacyjne podróże polowe, na jachtach Klubu Żeglarskiego „ATOL”, którego byłem komandorem. Były to operacyjne studia, ale też zbieranie danych wywiadowczych. Konkretnie takich, jakich Sowieci nie mogli dostać swoimi siłami. Dawałem przykład, ten odcinek wybrzeża Szwecji, gdzie tam ganił ich okręty podwodne. Uznali, że my będziemy mogli to im zrobić. Jako kapitan nie otrzymałem tych zadań, bo był ktoś inny, każdy się czymś zajmował. Jeden kontrwywiadem, drugi wywiadem, ja byłem tylko kapitanem i dowódcą całego biznesu. Pamiętam jedno zadanie – było mi przekazane bezpośrednio. Sfotografowanie odcinka wybrzeży Szwecji od Karlskrona aż do Ystad. Ten „worek” taki, akurat im się nadawał, żeby tam wysadzić desant i iść na Helsingør. Prosilili nas o to, Zarząd II dawał nam te zadania. Dla mnie najważniejszą informacją było to, że to zapotrzebowanie sowieckie. W innych rejsach, to było głównie fotografowanie wybrzeży duńskich, gdzieś mieli swoje [WP] zainteresowania. Badanie kanałów, itd. Ten pierwszy z panem Siadakiem to 1963 r., 9 lat przed, a po nawiązaniu [współpracy z USA] zlecał te zadania Zarząd II. Personalnie? He? Akurat ten odcinek szwedzki i wiadomość, że to jest rosyjskie zapotrzebowanie?... zapomniałem jego nazwisko. Był szefem oddziału rozpoznania Zarządu II. To wszystko było w formie rozkazu, nie spod znaku jakiejś agenturalnej działalności, normalna działalność służbowa.

– *Czy można to określić mianem „płytkiego wywiadu”?*

– Nie jestem oficerem wywiadu, więc nie mam pojęcia. Ja to nazywałem – operacyjne podróże polowe, bo to w takich kategoriach się mieściło. Od czasu podróży szwedzkiej spotykałem jak najbardziej przyjemne uśmiechy. Np. pułkownik kontrwywiadu przynosi mi kwiaty. Trochę mnie to dziwiło cholera, ale on był u nas w sztabie szefem kontrwywiadu. To było może w 1975–76. Przychodził do mnie jako do autora ćwiczeń i pytał, na co kontrwywiad ma zwrócić uwagę, co jest najbardziej wrażliwe z punktu widzenia ochrony kontrwywiadowczej. Przychodzili i pytali, gdzie są najbardziej wrażliwe jednostki. Zgodnie z prawdą musiałem powiedzieć. Ten płk Putek przychodził do mnie i miał prawo zapytać, a ja z tytułu obowiązków służbowych musiałem odpowiedzieć. Miał prawo pytać, gdzie idzie najnowsza technika? Ale

to nie były jakieś specjalne stosunki z Putkiem, to należało do moich i Putka obowiązków. Normalna działalność służbowa, w której nie zauważyłem nic szczególnego, z wyjątkiem może tego, że był to pierwszy oficer kontrwywiadu, który przyniósł mi duży bukiet kwiatów. Ale Putek to był Putek, bardzo szarmancki, jak zresztą większość z nich, którzy mieli dużo czasu. Dostawałem kwiaty, ale nie z zewnątrz.

– *Czy płk Putek wykazywał zainteresowanie pańskim stanem majątkowym?*

– Trudno mi powiedzieć. Nie miałem wielkiego stanu majątkowego.

– *Czy pytał skąd pochodzą środki, na budowę domu?*

– Nigdy nie pytał. To jest u księgowego. Byłem pułkownikiem na stanowisku generalskim, zajmowałem się działalnością naukową. Dostałem awansem kupę forsy za zwolnienie kwatery służbowej. Jeszcze mieszkałem w tym mieszkaniu. Dostałem z wojska około 35% wartości inwestycji. Miałem 150.000 zł. pożyczki bankowej. Nie byłem na tym punkcie uwrażliwiony, bo nie miałem żadnych, „bocznych” dochodów. Dom był budowany w ramach spółdzielni oficerskiej „Skarpa”. Został wyceniony, chyba na ok. 600.000 zł. Tam wiele rzeczy nie było wykończonych.

– *Kiedy się pan pułkownik wprowadził?*

– Nie pamiętam. W tej chwili pamiętam dość szczegółów operacyjnych, a tych rzeczy nie pamiętam. Powiem też dlaczego przyjąłem ofertę płk. Kocbia z Zarządu II. Wszyscy pewnie mówili, że wprowadził mnie tam Hermaszewski [*Władysław, gen. bryg. pilot, starszy brat kosmonauty, gen. bryg. Mirosława*]. To Kopeć mnie wprowadził i ja bym na to nie poszedł, dlatego że już w tym czasie byłem zaangażowany we współpracę i bardzo się bałem. Ale mieszkałem na ulicy Olbrachta 19 „a” i nade mną mieszkali Rosjanie. Polski podpułkownik, którego żona była Rosjanką. Molczyk [*Eugeniusz, gen. broni, v-ce min. MON, z-ca marsz. Kuklikowa w UW*] też miał Rosjankę. Był lepszy niż Rosjanin... Wiadomo jak Rosjanie byli nastawiani na penetrowanie naszego środowiska. A innej szansy zamiany mieszkania nie miałem.

– *A sad?*

– Nie kupowałem sadu. Syn [*młodszy Bogdan*] był dorosłym człowiekiem. Ponieważ ja byłem „wielkim inteligentem”, nie dostał się na studia medyczne z braku punktów, chociaż zdał egzamin. Różne rzeczy robił, motocykle, zbierał części po całej Polsce. Jeden motocykl sprzedawał za cenę wartości samochodu. BMW niemieckie, które sprzedawali do filmów kolekcjonerzy. On kolekcjonował te motocykle, hodował króliki, jeszcze jakieś inne. Wziął dużą pożyczkę bankową, ok. 400.000 zł. Może od brata [*starszy Waldemar*] też trochę pożyczzył. Miał jakiegoś kolegę, z którym prowadził biznes, dużo starszy facet, który był związany z młodą dziewczyną, jego koleżanką. Mój dorosły syn nawet w tym czasie nie mieszkał ze mną.

– *Za jaką kwotę kupił ten sad w Wiązownej?*

– Nie mam pojęcia. Coś na pewno mi mówił. Wziął z zarobionych przez siebie pieniędzy. Wziął pożyczkę. Ja nawet dzisiaj nie wiem, ile mam pieniędzy, wie żona. Sprawy finansowe nigdy mnie nie interesowały i nie mam do tego talentu. Nie wiem, czy za rok będę mógł zapłacić swoje czynsze. Jeśli się zwracał o wsparcie finansowe to do żony, bo ja nie miałem pieniędzy. Miałem swoje grosiki, a kasę domową miała zawsze żona. Być może, że coś dostał, jeśli mieliśmy. Sprzedawał, robił... Nawet nie wiedziałem, że on sam złożył samochód, czy dwa. Złożył z części. „Garbusa” [*VW*] i „malucha” [*Fiat 126p*]. Był niezwykle wytrzymały. Widziałem go stojącego w garażu niekiedy 24 godziny i skręcającego te motocykle BMW. Poniemieckie, z czasów II wojny. Nawet nie wiem ile ten sad kosztował.

– *Ponad dwa miliony, wówczas.*

– Ponad dwa miliony??? Ale gotówką nie był kupiony, tam była pożyczka. Starszy syn mógł mu tam coś dać. Bo tamten to już na nic nie wydawał tylko na książki.

– *Czy przedstawiciele służb z byłego ZSRR podejmowali próby zwerbowania pana do współpracy, albo zainteresowania osobą?*

– Nigdy. Mieliśmy podejrzenie, że gen. Rakowski [*Jerzy, gen. bryg. pilot*] jest sowieckim agentem. To były tylko poszlaki. Nie było żadnych dowodów. Kiedyś zaprosił mnie na przyjęcie w restauracji. Były tam wyśmienite kielbasy, wyśmienite mięsa, ale właściwie chyba dlatego, że ja pełniłem czasami obowiązki szefa zarządu. A on też nie był piśmienny – czasami trzeba mu było pomóc. Myślałem – cholera, na takie wystawne przyjęcie mnie wzięli, to może tutaj coś będą... tego,

ale nic. Odczuwałem, że to może być wstęp do czegoś, do rozwijania jakiejś przyjaźni, ale raczej było to, że zawsze mu pomogłem coś napisać.

– *A zainteresowanie z tamtych służb w drugą stronę? Znaczący z punktu widzenia kontrwywiadowczego tych służb sowieckich?*

– Mój dom był obstawiony. Kiszczak [Czesław, gen. szef Zarz. II SG, z-ca szefa SG, szef WSW] się wypiera, że on nie obstawiał. „Solidarność” też nie mogła obstawiać. Jeździły za mną samochody. Amerykanie w ambasadzie byli od drugiego [XI 1981] w 100% związani czy nie związani – byli kompletnie inwigilowani. Trudno powiedzieć – kto to był? Nie mam pojęcia. Stali na rogu Rajców przy kościele, spacerowali po ulicy, przy Sanguszki, Kościelną... bo z mojego domu można było wyjść na Kościelną. Przedtem, rutynowo mogli za mną jeździć, bo np. byłem w grupie osób dysponujących jakimiś tajemnicami i wiem, że rutynowe kontrole były. Miała taka miejsce przed decyzją wyznaczenia mnie na *attache* wojskowego do USA. Nawet mi powiedzieli, jaki był tego rezultat.

„Albatros”

– *Czy informacje dotyczące Armii Radzieckiej przekazywał pan w formie gotowych dokumentów?*

– Tak. Dałem panu pakiet, do którego miałem oficjalny dostęp z tytułu zajmowanego stanowiska służbowego. Część dokumentów, które traktowały o koncepcjach prowadzenia operacji. Bardzo wrażliwe są systemy dowodzenia. Kiedyś słyszałem wypowiedzi jakiegoś esbecka, który napisał książkę o mnie, „Oko Pentagonu”, że w tym „Albatrosie” byli jego koledzy. „Albatros” był budowany wyłącznie na potrzeby sowieckiego dowodzenia wojskami Układu Warszawskiego na zachodnim, na europejskim teatrze wojny. Żaden Polak, może Molczyk, jako zastępca naczelnego dowódcy Układu Warszawskiego [marsz. ZSRR W. Kulikowa], zmieścił by się do tego tramwaju. Ale nie bardzo, bo ten tramwaj wisiał gdzieś strasznie wysoko, strasznie głęboko zawieszony na amortyzatorach, zalanych betonami. Tam dla Polaka nie było miejsca. To nie były polskie systemy dowodzenia tylko ekskluzywnie sowieckie. Dla polskiego żołnierza, a nawet polityka takich schronów się nie budowało. Mogli panom wmówić co chcieli. „Albatros” to nie był polski obiekt obronny. Odnosił [się] do Polski, do Bułgarii i do terytorium Związku Radzieckiego.

Część V – Powstrzymana inwazja ZSRR na Polskę – grudzień 1980 r.

Byłem chyba pierwszym, który z średniego personelu sztabowego mojej instytucji [*Sztab Generalny WP*] został w to wtajemniczony. Gen. Skalski postąpił bardzo uczciwie. Zawołał mnie do swojego gabinetu i zaczął z górnego „c”, że jest taka sytuacja... nikt nam nie pomoże, musimy sami... Przyjąłem nawet bardzo dobrze, że będziemy musieli coś takiego robić. I mówi – Masz prawo odmówić.

Kiedy te bramy w stoczniach zaczęły się zatrząskiwac, to ja akurat byłem szefem zarządu operacyjnego. System dowodzenia siłami zbrojnymi jest taki, że wszystko musi przejść przez zarząd operacyjny. Był to dla mnie ogromny dylemat, bo byłem całym sercem z tym. To była dla mnie ogromna nadzieja. Wyobrażałem sobie, czy może chciałem to widzieć jako ogromny, masowy, narodowo – społeczny ruch! Nie żaden związek zawodowy, bo to była fikcja. Przecież i myśmy się do tego garnęli. Przecież i wojsko chciało być z „Solidarnością”, przynajmniej sprzyjało „Solidarności”. Te białe – czerwone sztandary... to przeżywali wszyscy. To był zryw narodowy. Widziałem to jako próbę wyprowadzenia się z tego całego układu. Chciałem tego wszystkiego. Chciałem dopomóc. I to był dylemat. Czy mam być katem, czy może będę tym katem... nie do końca. Ale uczestnicząc w tym zamachu będę mógł coś zrobić, może złagodzić niektóre zamierzenia.

Na początku były różne koncepcje, ... „*przecież potrzebna jest noc długich noży*”..., I zdecydowałem się, że będę w tym. Nie miałem żadnych złudzeń, że to było działanie nielegalne, wbrew konstytucji. Od początku mówiono, że to musi być z pominięciem organów, żaden Sejm. Tuczapski [*Tadeusz, gen. broni, wicemin. MON*] – był sekretarzem KOK-u – ciągle podnosił, że musi być decyzja Sejmu. Widziałem to sterowanie całym procesem od strony sowieckiej i brutalną ingerencję, tortury Jaruzelskiego, „wykręcanie mu rąk”, „łamanie nóg” na każdym spotkaniu. Moja działalność skupiła się głównie na wpływa-

niu – poprzez USA – na trzymanie Sowietów od nas... Przekazałem wszystkie informacje dotyczące przygotowań do stanu wojennego: na ile jest możliwość wprowadzenia tego stanu, jakie są szanse, czy nie ma szansy, jak daleko... Główny nurt informacji dotyczył zachowań sowieckich. To co mówiła ambasada [ZSRR], to co mówił przedstawiciel zjednoczonego dowództwa [UW, ZSRR] przy Wojsku Polskim, to co mówili inni Rosjanie, to co robili kiedy przyjeżdżali nas kontrolować.

Moje informacje pochodziły z różnych źródeł. Nie miałem żadnych kontaktów z ambasadą sowiecką. Nie znałem [tam] nikogo. Ale mój kolega miał doskonale kontakty i wiem, że do grudnia [1980 r.] było zwalczanie „Kaniu i Jaruzelskowo”. Taka była dyrektywa w ambasadzie dla wszystkich ich tam agentów. Po grudniu [1980 r.] było hasło „wspomagać Kaniu i Jaruzelskowo”. Byłem świadkiem [13.01.1981], w pałacyku na Sulkiewicza. Kulikow(!) wezwał wszystkich wiceministrów MON do lojalności wobec Jaruzelskiego, co mu się nigdy nie zdarzyło. Ponieważ poprzednio rozrabiali Jaruzelskiego, więc widocznie albo Jaruzelski prosił, albo szykował się z ich inicjatywy na stanowisko premiera. Po podpisaniu protokołu, o którym mówiłem tutaj, przez premiera [Józef Pińkowski], poszliśmy na obiad. Była tylko strona sowiecka, Kulikow, Gribkow [Anatolij, gen. armii ZSRR, szef sztabu ZSZ UW] i chyba jeszcze ze trzech wyższych generałów. Po naszej stronie był Jaruzelski, wszyscy wiceministrowie i tylko ja, bidny Kukliński. Na tym obiedzie, aż czułem się głupio. Wstaje Kulikow i mówi, że od tej chwili wszystko pójdzie do przodu, że wszystko będzie w rękach Jaruzelskiego i „*praszę was*” o poparcie, o wspomaganie – zaapelował. W ten sposób Molczykowi dał po nosie, żeby zachować lojalność wobec Jaruzelskiego. To była bardzo ważna informacja. (...)

W Rembertowie wylądował nam batalion czołgów. Bez naszej wiedzy! O ruchach wojsk, zgodnie z porozumieniem wytargowanym przez Gomułkę w 1956 r., i wynegocjowanym przez Zarzyckiego [Janusz, gen. dyw.] był statut pobytu wojsk ZSRR w Polsce. Była to gruba księga, określone miejsca garnizonów i placów ćwiczeń, drogi. Ale potem oni wchodzili wszędzie i w okresie „Solidarności” te sowieckie wojska były wszędzie. I podniósł się wielki krzyk. Gdzie? W „Solidarności”! Że pojawiają się instalacje tutaj, tam, i gdzieś indziej. Krytycznym momentem był koniec listopada i początek grudnia [1980 r.], kiedy Sowietci przygotowywali inwazję. 30 listopada rozmawiali z Jaruzelskim. Zarzucali mu brak zdecydowania w rozprawie [z Solidarnością], oddawanie wszystkiego, tolerowanie kontrrewolucji i żądali zgody na wprowadzenie wielkich sił Układu Warszawskiego – 15 dywizji sowieckich, 2 dywizje czeskie i 1 dy-

wizja niemiecka [NRD v. DDR]. I nakazali zamknięcie Wojska Polskiego w koszarach. To były najbardziej dramatyczne rozmowy Jaruzelskiego z Rosjanami. I ten człowiek to przeżył. Tak wyczerpany, że był kompletnie bez życia. Z racji mojego stanowiska byłem nieetatowym sekretarzem delegacji polskiej na posiedzenia organów kolegialnych Układu Warszawskiego. Pisałem wystąpienia Jaruzelskiemu, przygotowywałem uchwały wspólnie z Sowiecami, ustosunkowywałem się do proponowanych uchwał. 30 listopada miałem już wszystko gotowe.

Następnego dnia mam lecieć z Jaruzelskim do Bukaresztu. Dowiaduję się, że Jaruzelski jest „nieżywy”. Ma go zastąpić Molczyk. Chciałem w tym momencie powiedzieć Generałowi, żeby się nie ugiął, że mamy jakieś zaplecze wolnego świata, że jestem do dyspozycji, że mogę być pomocny – nawet do tego stopnia byłem gotów... Dowiedziałem się tego samego dnia, że na polecenie Jaruzelskiego do Moskwy leci gen. Tadeusz Hupałowski, z-ca szefa Sztabu Generalnego i płk Puchała [*Franciszek, płk, z-ca szefa Zarz. i Operacyjnego SG, szef Oddz. V Gotowości Bojowej*]. Jadą ażeby uzyskać informacje o zamierzeniach sowieckich wprowadzenia sił inwazyjnych. Na drugi dzień rano z płyty wojskowej wystartowały 2 samoloty. Jeden na posiedzenie komitetu ministrów [*obrony państw UW w Bukareszcie*], w którym byłem ja, a drugi z Hupałowskim i Puchalą do Moskwy. Wymieniłem kilka zdań z Puchalą i zobowiązałem się do poinformowania go, co będzie na Komitecie ministrów i prosiłem, a on zgodził się poinformować mnie po powrocie, co przywiózł z Moskwy. Na lotnisku już dowiedziałem się tyle od mojego przełożonego, że: „Rysiu wyczyść swój sejf. Ja już swoje biurko i swój sejf wyczyściłem bo nasze biurka zajmą panowie w dużych kapeluszach”. Jak tylko wróciłem, doskoczyłem do Puchały i mówię – Coś przywiózł z Moskwy? Nie chciał, ale zaczął mówić, że jest opracowany plan regulacji ruchów dla sowieckich wojsk z udziałem sił wojskowych i milicji, które mają regulować ruch przez większe miasta i wprowadzać te dywizje na wyznaczone poligony, gdzie mają odbyć ostre strzelania i prawdopodobnie wytworzyć warunki do zmiany ekipy władzy.

Na rano miałem dać z tego sprawozdanie dla kierownictwa. Po dowiedzeniu się o wszystkim opuściłem sztab i mój niezawodny środek, skrzyżowanie komputera z radiem i z całą najnowocześniejszą amerykańską techniką „Iskra”, o której się może jeszcze kiedyś w przyszłości dowiedzieć – nawalił! Jak pisałem w nerwach ten dramatyczny raport – nawalił! Nie mogłem przekazać wiadomości natychmiast, ale zorganizowałem sobie przejęcie odręcznie napisanego raportu. O tym, że te 18 dywizji jest przygotowane. Czas gotowości do wkroczenia wy-

znaczony na dzień 8 XII 1980 r. Depesza osiągnęła Waszyngton [3 XII] i bardzo szybko znalazła się na biurku doradcy prezydenta do spraw bezpieczeństwa narodowego, profesora Brzezińskiego, któremu również sprawa polska leżała, jak mnie, na sercu.

Prof. Zbigniew Brzeziński – Poza tą dramatyczną depeszą miałem również na biurku pierwsze zdjęcia satelitarne sowieckich spadochroniarzy wchodzących do samolotu. Rozwinięcie namiotów sanitarnych, szczególnie w kompleksie szpitalnym pod Kaliningradem i pierwsze ruchy czołgów w kierunku granicy. To było przed godz. 16:00, dnia 8 XII. O 16:00 nadeszło wstrzymanie tych ruchów ze strony Moskwy. W międzyczasie [3 XII] wysłaliśmy ostrzeżenie ostrą linią, bezpośrednio do Kremla, oświadczając przywództwu sowieckiemu, że konsekwencje tego rodzaju akcji będą bardziej groźne w stosunkach amerykańsko – rosyjskich. Wysłaliśmy [4 XII] wezwania do kierowników rządów sojusznicznych, żeby robili swoje bezpośrednio do Moskwy. Moje biuro przekazało instrukcje do departamentu obrony. Były szyfrowane jako wysoce tajne, co znaczy, rozchodziły się do około stu osób, żeby natychmiast przygotować listę broni do przekazania do Chin, co bardzo nie było w interesie ZSRR. Chodziło o to, że to się na pewno rozpowszechni. Wywiad sowiecki miał do tego dostęp (...)

Zatelefonowałem bezpośrednio do papieża. Miałem z nim dramatyczną rozmowę – w czasie watykańskim, około północy – na temat, co może w tej sprawie zrobić Episkopat w Polsce, żeby również wywrzeć maksymalny nacisk na ZSRR, żeby się powstrzymali. Wysłaliśmy wezwanie do pani Gandhi, premier Indii, które miały dobre stosunki z Rosją, a żeby również był nacisk z ich strony. Jednocześnie wezwałem do siebie szefa amerykańskich związków zawodowych, z którym omówiłem plan ogólnosiwiatowego bojkotu przez ruchy zawodowe wszystkich sowieckich samolotów i okrętów. Tak, żeby był paraliż w handlu międzynarodowym Sowietów.

Chcę dodać, że w XI i XII 1980 r. pułkownik Kukliński przyczynił się do podjęcia kroków ze strony USA zmierzających do spowodowania odwołania ze strony Moskwy planowanej interwencji wojskowej w Polsce. Owa interwencja, pod płaszczykiem ćwiczeń miała się rozpocząć o godz. 20:00, 8 XII. Fakt, że mieliśmy te informacje umożliwił nam powzięcie kroków, które w pewnym stopniu przyczyniły się do zmiany decyzji władz ZSRR. Podkreślam – w pewnym stopniu – ponieważ również inne czynniki grały tu rolę. W związku z tym mogę przekazać treść depeszy, która donosiła co następuje:

„Bardzo pilne! Na polecenie gen. Jaruzelskiego w dniu 1 XII, gen. Hupałowski oraz płk Puchała uzgodnili w sztabie generalnym, w Moskwie plan wprowadzenia do Polski pod pozorem ćwiczeń wojsk Armii Radzieckiej, Niemieckiej Armii Ludowej oraz Czechosłowackiej Armii Ludowej. (...) Obecnie przedstawiciele bratnich armii w przebraaniu cywilnym prowadzą rekonesans dróg marszu, poligonów oraz rejonów przyszłych działań. (...) Zgodnie z planem sztabu generalnego sił zbrojnych ZSRR w czasie przegrupowania sojuszników na terytorium Polski, Wojsko Polskie ma pozostawać w miejscach stałej dyslokacji.

(...) W zakończeniu z goryczą muszę poinformować, że jakkolwiek wszyscy (bardzo ograniczona liczba osób) znający plan „ćwiczeń” są przynębieni i załamani, to nikt nie dopuszcza myśli czynnego przeciwstawienia się akcji Układu Warszawskiego. Są nawet głosy (Jasiński [Antoni, gen. dyw., I z-ca szefa SG WP, gł. planista stanu wojennego po 13 IX 1981 r.], Puchała), że sama obecność na terytorium kraju tak dużych sił wojskowych może doprowadzić do uspokojenia społeczeństwa.”

W rezultacie tego prezydent USA wydał 3 XII 1980 r. oświadczenie w języku angielskim, ostrzegające ZSRR przeciwko interwencji zbrojnej w Polsce. Wiarygodność informacji pułkownika Kuklińskiego – warto tu podkreślić – jest jednocześnie potwierdzona następującym dokumentem. To jest notatka informacyjna dla Ministra Obrony Narodowej CSRS, gen. armii Marcina Dzura. Datowana 3 XII 1980 r. Sporządził ją gen.–płk Miłostław Plachnik – Sztab Generalny Czechosłowackiej Armii Ludowej.

„Szanowny Towarzyszu Ministrze. Szef Sztabu Generalnego Sił Zbrojnych ZSRR marsz. ZSRR Ogarkow przy udziale gen.–płka Abo-linsa, Sztab Generalny gen.–płka Tereszczarki, I z-cy Szefa Sztabu Sił Zbrojnych ZSRR przedstawił wyjaśnienie celu ćwiczeń. W obecności gen.–płka Stechbarta, dowódcy wojsk lądowych Niemieckiej Armii Ludowej i gen. broni Hupałowskiego, I z-cy Szefa Sztabu Generalnego Wojska Polskiego. W planie jest przeprowadzenie dwóch ćwiczeń. Ćwiczenia taktyczne, samodzielne na terenie własnego kraju i na terenie PRL o ogólnym czasie trwania 5 do 6 dni; drugie jako frontowe ćwiczenie dowódczo – sztabowe i z częściowym wyprowadzeniem wojsk na tereny PRL. (...) Z wojsk armii Układu Warszawskiego, które będą na terenie PRL zostaną stworzone armie ogólnie – wojskowe. Każda będzie liczyła około 4 dywizji, z tego 2 czeskie. Zostanie stworzony front koalicyjny w składzie 2 – 3 radzieckich armii ogólnie – wojskowych, po jednej ogólnie – wojskowej armii WP, NAL i CzAL. Dowództwo frontu przejmie dowódca naczelny Sojusznicznych Sił Zbrojnych [marsz. Kulikow].”

Czyli Wojsko Polskie całkowicie podporządkowane komendzie sowieckiej. Mogę również zacytować sprawozdanie z rekonesansu przeprowadzonego w Śląskim Okręgu Wojskowym 4 XII 1980 r. przez oficera sztabowego wojsk czechosłowackich.

„4 XII 1980 r., o godz. 8:00 przekroczyłem granicę państwa na przejściu Harrachov. Oczekiwał mnie i serdecznie powitał zastępca dowódcy Śląskiego Okręgu Wojskowego, gen. bryg. Ryszard Wilczyński w ubraniu cywilnym”. Potem jest charakterystyka wyższych oficerów polskich, ich nastawienie. Omówienie ich stanowiska, ocena sytuacji politycznej w Polsce, ocena jego własna, że z różnych rozmów wynika, że również w armii polskiej są oficerowie nierozumiejący obiektywnych reguł budownictwa socjalizmu. Tu jeszcze szereg oficerów wyraża się w sposób bardzo krytyczny o sytuacji politycznej. W odpowiedzi na pytanie – jakie będzie zachowanie strony polskiej po przekroczeniu granic, oficerowie powiedzieli, że chodzi tu o złożony problem, który nie został całkowicie przeanalizowany, nie mogą dać poważnej odpowiedzi. Dalsza część rozpoznania omawia stan dróg i mostów, i miejsca kontrolne, i ewentualną współpracę z polskimi jednostkami. I prośba... dowódcy Śląskiego Okręgu Wojskowego [*gen. bryg. Józef Petruk*], ażeby przyszła grupa oficerów czeskich w celu omówienia dokładnego zabezpieczenia wchodzenia. No i jest również ostrzeżenie, że mogą być prowokacje, i że ludność może ocenić ćwiczenia jako formę interwencji.

Płk Ryszard Kukliński – Te reakcje, o których mówił profesor Brzeziński są ogólnie znane. Jak Reagan został prezydentem, dał akceptację do wprowadzenia takiej polityki – i przez departament stanu, i przez operacje wywiadowcze – żeby przekazać Sowiecom, że w przypadku inwazji USA wspólnie z sojusznikami rozpoczną tzw. „*Horizontal confrontation*”. Oczywiście, to nie było oficjalnymi kanałami. Gdzieś tak, ktoś dał cynk i lecieli, że w przypadku wkroczenia do Polski rozpoczną *konfrontację horyzontalną*. To był świetny, diabelski wymysł, bo nikt nie wiedział, co to ma być! Rosjanie, z tego co wiemy od wywiadu, myśleli, że będzie to atak nuklearny. Zastanawiali się. W każdym razie, to ich wiązało. Włączyłbym do mojej sprawy ten protokół z posiedzenia Biura Politycznego [*KC KPZR w Moskwie*]. Jest tam taki zapis, że: „nie możemy tu nic mówić, otwierać swoich kart, dlatego, że to co powiemy, to zaraz na drugi dzień jest wiadome w Waszyngtonie”. [*por.: Rudolf G. Pichoja „Historia władzy w Związku Radzieckim 1945–1991”, PWN, Warszawa 2011.*]

Część VI – „Iskra”, pieniądze, ilość, częstotliwość

Prokurator, mjr Bogdan Włodarczyk – *Czy otrzymał pan jakieś środki techniczne do prowadzenia pańskiej działalności?*

Płk Ryszard Kukliński – Dla komunikowania „Iskrę”. Było to urządzenie zaprojektowane specjalnie dla mnie. Jedyne. W które Amerykanie włożyli kupę milionów dolarów. Było to dedykowane wyłącznie dla mnie. Komputer, maszyna do pisania, środek do komunikowania. Nawiasem mówiąc, ja jestem antytalent techniczny. Ciągłe to bezczęście, cholera.

– *Był to komputer, maszyna do pisania, środek komunikacji w sensie radia, tak?*

– Radiostacji odbiorczo – nadawczej, specjalnej. Nie była taka normalna. To była jedna z form przekazywania.

– *Czy to było sprzężone razem? Sprzężone w jedno urządzenie, tak?*

– Tak.

– *I niezależnie od tych komunikatów przekazywanych „Iskrą” były kontakty bezpośrednie?*

– Tak.

– *Coś jeszcze pan otrzymał? Jeszcze jakieś środki techniczne?*

– Nie.

– *Już pan częściowo na to odpowiedział, ale żeby postawić kropkę nad i. Czy otrzymywał pan jakieś środki finansowe za swoją działalność?*

– Nie otrzymałem. Jak powiedziałem – widziałem tę pomoc jako Ameryki Polsce. Powtórzę to zawsze, że Ameryka prosperowała ponad 200 lat bez Kuklińskiego. I tę wojnę chyba też by wygrała bez Kuklińskiego. Natomiast Polska bez pomocy amerykańskiej?! To jest bez wyzwania, które Ameryka rzuciła komunizmowi od pierwszych lat powojennych, od Grecji, od Korei, od Afryki, Azji, Ameryki Południowej, ich stanowiska w Europie... Żebyśmy byli tym, czym jesteśmy dzisiaj. Dlatego też środki finansowe podważyłyby wiarygodność tego, co chciałem uczynić.

Wywiady to są straszne rzeczy, to są ludzie najgorszego gatunku. Trafiają z informacjami wszędzie. Do Polski, do Ameryki. Degeneraci, którzy chcą wykorzystać... Ale tutaj się zorientowano, że to jest coś innego. I ten wywiad był jedyną transmisją do komunikowania się z takim szaleńcem jak Kukliński. Nigdy nie odnoszono się do mnie inaczej, niż tylko z wielkim szacunkiem. Ale właśnie dlatego, że miałem inne podejście, miałem jasne, czyste cele.

– *Panie pułkowniku. Żeby zakończyć ten temat. Czy strona amerykańska nie proponowała panu jakiegoś honorarium za tego typu informacje?*

– Nie. Oczywiście, kiedy tutaj się znalazłem [po ewakuacji w XI 1981 r.] otrzymałem dość pokaźną pomoc finansową, żebym mógł sobie kupić dom. Zresztą, do dnia dzisiejszego domu nie mam. Może mam jakieś 10%. A reszta to są pożyczki, które... to jest taki system, który teraz w Polsce się wprowadza. Mimo wszystko dom nie jest mój.

– *Żeby jeszcze zakończyć kwestie sprzętowo – techniczne. To jest rzecz, o którą musimy zapytać, a wspomnieliśmy jeden element. Pan powiedział tylko o tym sprzęcie, o „Iskrze”. Czy pan posiadał jakkolwiek sprzęt do kopiowania dokumentów?*

– Nie. Amerykańskiego nie miałem.

– *A czy może pan powiedzieć, w jaki sposób pan kopiował dokumenty?*

– Nie.

– *Znaczący, nie może pan powiedzieć?*

– Nie, bo to wkracza w sferę techniki. Powiem tylko tyle, że nie było żadnej rutyny. Materiały pochodziły z różnych źródeł, z różnych kierunków i ujawnienie mogłoby kogoś narazić na konsekwencje. A chyba to musi być moją troską, że dostaję tutaj tylko ja – jako ten „odpowiedzialny”.

– *Panie pułkowniku, czy miał pan dostęp w jakiś sposób do dokumentów radzieckich? Tak to się nazywało? Ścisłe...*

– Tak. Chciałem dodać, że będą się pojawiały różne cyfry co do dokumentów – ile przekazałem. Są to wiadomości nieściśle i pochodzące z różnych źródeł. Jeśli mógłbym to precyzyjnie ująć, to te liczby trzeba traktować jako liczby pochodzące z operacji, w której uczestniczyłem, czy byłem ich duszą. Ale nie personalnie jako ja. Tych dokumentów będzie więcej, w tej chwili to jest podobno ponad 35.000. Nie wiem, ja ich nigdy nie liczyłem. Według mnie to było 100, może [sto] 12, może [sto] 15. Okazuje się w tej chwili, że ich liczba jest zastraszająca. Ja się tym nie interesuję. Raczej z ciekawości Amerykanie. To są tacy ludzie, którzy lubią te wszystkie statystyki, różne rekordy, więc w tym kontekście na to patrzą. Dla mnie najważniejsza jest treść, istota tego, w jakim celu, co to przyniosło? Jestem sam tym zaskoczony. Wydawało mi się, że mój udział był skromny, niewielki, nieznaczący. Że właściwie nie ma o czym mówić, że właściwie straciłem życie. Okazuje się, że nie. Dopiero w USA dowiedziałem się, że byłem uczestnikiem jednej z największych i najbardziej owocnej operacji w jakiej Amerykanie brali udział od czasu, kiedy podjęli tę pokojową konfrontację z ZSRR...

– *Chce Pan zaznaczyć, że ukazujące się w publikacjach prasowych liczby dotyczące ilości przekazywanych dokumentów są nieściśle. Odnosić się mogą do całej operacji, a nie dotyczą ilości, które pan sam przekazywał?*

– Tak, jak najbardziej.

– *Panie pułkowniku... żeby sprecyzować ponieważ się pojawiają...*

– ... te 30.000. Bo 30 ton to jest fakt prasowy bardziej, nie?

– Tak.

– Bo taki jeden tom to jest 200 kart, tak dla porównania.

- *Tak, tak.*
- ... 30.000 ton! To byśmy się tutaj chyba nie zmieścili.
- *Jest więcej, jak słyszę w tej chwili. Ale w całości, że tak powiem...*
- W starszych opracowaniach, które przyjdą, będzie więcej jak mi się wydaje. Ale nie wiem, czy to jest prawda. Mnie się wydaje, że to można liczyć w kategoriach jednostkowych. A może oni tutaj mówią nieprawdę, czy co? Ja już do tego dostępu tak bardzo nie mam.
- *Panie pułkowniku, pan już wspomniał o tym – ale żebyśmy w protokole to uwypuklili – czy wprowadzenie pana do tych prac związanych z przygotowaniem stanu wojennego spowodowało zintensyfikowanie przekazywania tych informacji stronie amerykańskiej?*
- O, tak. Były takie okresy, gdzie zażądałem od nich być gotowym do komunikowania się ze mną na co dzień. W tym okresie wiedziałem, że to się może źle skończyć. Kiedy Amerykanie zobaczyli, że jestem tak pochłonięty tym całym stanem wojennym, tą sytuacją w Polsce, i że czynię jakieś nierozważne... może nie tyle nierozważnie, co zbyt agresywnie idę, to poprosili mnie, może nie o uspokojenie się, ale o zawieszenie tego reżimu kontaktów. A po ucieczce Ostaszewicza [IX 1981 r., Włodzimierz, płk. z-ca szefa wywiadu wojsk., Zarz. II SG WP], który był moim sąsiadem, moim kolegą, zaproponowali mi wręcz zawieszenie jakiegokolwiek działalności. Ja powiedziałem: nie. Po ucieczce Ostaszewicza była taka sytuacja, że zażądałem gotowości do przyjmowania informacji codziennie. Ten reżim przerwałem 15 IX 1981 kiedy napisałem ten dramatyczny apel, że „jest to nie tylko moją wolą, aby te wiadomości służyły tym, co walczą o wolność Polski z otwartym czołem, otwartą przyłbicą.” Że szczegóły im są niepotrzebne, bo tam wyszła sprawa ujawnienia kryptonimu „Wiosna”, który znało zaledwie 6 – 10 osób po naszej stronie. Szczegóły po prostu demaskowały źródło! Ja jestem gotów na najwyższą ofiarę, ale nie ofiarami, tylko działaniem możemy do czegoś dojść. I chciałem napisać jakąś prośbę o zaopiekowanie się moją rodziną, żoną i dziećmi. Myślałem, że moje dni są policzone. Chciałem się zwrócić do nich, żeby się zaopiekowali, bo takich porozumień nigdy nie mieliśmy. Ale w sumie, że to nie jest najważniejsze, zrezygnowałem z tego. Napisałem ten cały testament. (Udostępniłem to Tygodnikowi „Solidarność”.) Jest to autentyczny, historyczny dokument.

BARDZO PILNE !!!

Z uwagi na toczące się śledztwo zmuszony jestem do zrezygnowania z codziennego informowania o sytuacji. Proszę o oszczędne operowanie przekazywanymi przeze mnie danymi, gdyż, jak mi się wydaje, misja moja ma się już ku końcowi. Dane te łatwo demaskują źródło. Nie mam nic przeciw temu, wręcz jest to moja wola, aby przekazywane przeze mnie informacje służyły sprawie tych, co o wolność Polski walczą z podniesionym czołem. Gotów jestem wnieść także najwyższą ofiarę, ale przecież czynem, a nie ofiarą możemy czegoś dokonać.

NIECH ŻYJE WOLNA POLSKA ! NIECH ŻYJE SOLIDARNOŚĆ NIOSĄCA WOLNOŚĆ WSZYSTKIM UCISKANYM NARODOM ! Jack Strong

Czytał to tutaj jeden z oficerów polskiego pochodzenia. Mówił, że w trakcie czytania po prostu załamał się emocjonalnie. Tak to wygląda, jeśli chodzi o częstotliwość.

Część VII – „Wiosna” – stan wojenny 1981 r.

Płk. Ryszard Kukliński – Weszliśmy w planowanie stanu wojennego. Moją troską było trzymanie z dala Sowietów od Polski, poprzez Amerykę. Muszę powiedzieć, że znałem Jaruzelskiego dość długo. Był [1956 r.] moim dowódcą dywizji, ja byłem dowódcą batalionu [5 pułk piechoty] w tej dwunastej dywizji [zmechanizowanej]. Bardzo krótko, nie chciałem tam być. Później był moim szefem Sztabu Generalnego. Miałem o nim jak najbardziej pozytywną opinię i nikt do końca nie wiedział – co ten człowiek myśli, gdzie on zmierza. Ale wszystko co robił, uważałem, że jest w interesie Polaków. Bo, że oceniali go jako tchórza, to jest inna sprawa.

„Solidarność” sygnalizowała obecność wojsk [sowieckich] w różnych miejscach. Natychmiast przekazywałem [Amerykanom], żeby nagłaśniali i robili krzyk wokół tego, a jednocześnie patrzyli, analizowali, jak to może wpłynąć na ich reakcje, do czego się szykują. Mieliśmy transporty, gdzie? – nie chcieli nam pokazywać. Transporty lotnicze, które przybywały do Mińska Mazowieckiego i gdzie indziej. Była też taka noc gdzie straszny miałem niepokój. Zapowiedzieli mi przerzut trzech mostów powietrznych. Byłem najstarszym w grupie czuwającej nad sytuacją w kraju, która trzymała wszystko w swoich rękach. Tam przyszła ta wiadomość. Natychmiast rzuciłem wszystko, poszedłem i „Iskrą” wezwałem... Dla mnie to już było... Oczywiście najpierw zameldowałem Jaruzelskiemu, ot, szefowi sztabu. Do Jaruzelskiego nie mogłem się dostać. Rozmawiałem z Janiszewskim [Michał, gen. dyw., szef gabinetu MON]. Miał odpowiedzieć – nigdy mi nie odpowiedział. Amerykanie mieli wielki kłopot, bo jeżeli mosty powietrzne mają budować, i to dość duże, to nie wiadomo co...

Moja działalność koncentrowała się na śledzeniu działań sowieckich, na tym co robili, jakie mogły być ich zamiary. Poinformowałem, że wydzielili ze sztabu Zjednoczonych Sił Zbrojnych w Moskwie grupę operacyjną aby „pomóc” Polsce i usadowili ją w Legnicy. Ze strony

polskiej był tam płk Wiesław Witków. Ta grupa oczywiście dostała kopie naszych planów operacyjnych, analizowali sytuację w Polsce i byli w tym „drugim rzucie strategicznym”, gdyby się nam nie udało zrobić. Meldowałem jaki jest skład. To były główne, moje obiekty zainteresowań.

Wydawało mi się, że tego stanu wojennego można było uniknąć. Oczywiście trzeba by było tylko mieć na to w sobie wiele godności i odwagi – Sowiecom powiedzieć: NIE! Zaczęliby krzyczeć, brzęczeć szablą, warczeć motorami czołgów, ale to by wpłynęło na konsolidację narodu. Tak jak było z Gomułą. Przeżyłem te dni i wiem, że jeżeli ktokolwiek z przywództwa publicznie by się Sowiecom postawił, to przecież... Polak wiadomo, pójdzie za tym człowiekiem.

Starłem się również wpłynąć na gorące głowy wśród planistów jeżeli chodzi o retorsje, czy też cały program stanu wojennego. Między innymi publicznie spytałem gen. Jasińskiego, który przejął po 13 IX 1981 r. planowanie stanu wojennego – Nie wolno tak, że my dochodzimy tylko do momentu wprowadzenia stanu wojennego i wiemy jak to wszystko usidłać. Ale co dalej? To jest tylko pierwszy krok. Chcielibyśmy wiedzieć co dalej? A on – To nie jest twoja sprawa i nie jest moja. To jest sprawa kierownictwa politycznego.

Takie dostawałem odpowiedzi. Tak samo z kwestią użycia broni – zawsze kiedy mogłem podnosiłem te sprawy. – No tak, ale przecież jeżeli wydamy tym ludziom broń i amunicję, to przecież nawet z czystego przypadku... Musimy to uregulować na początku. Ten kto podejmie decyzję o wprowadzeniu stanu wojennego musi też podjąć decyzję, określić warunki w jakich ta broń może być użyta! Przeżyliśmy bardzo ciężko, jako siły zbrojne, wydarzenia grudniowe [1970 r.], kiedy po raz pierwszy żołnierz polski strzelał do Polaka. Nie wolno dopuścić do drugiej takiej tragedii. Na ile mogłem to głos zabierałem. Ale słuchano mnie... na ile słuchano. Wynik panowie znacie.

Przygotowywałem wiodące, ale jednocześnie nie jakieś szczegółowe dokumenty stanu wojennego. Znałem tylko ogólną koncepcję. Gdzie tylko będą dokumenty z moim podpisem jako wykonawcy, to raczej mowa o przywróceniu porządku i nie ma mowy o jakichś represjach. Są ogólne, a dopiero potem wykonawcze: planowanie użycia wojska, planowanie użycia bezpieczeństwa. Byłem sekretarzem w czasie tej gry. Strategicznej gry wojennej w Inspektoracie Obrony Terytorialnej, co się zbiegło z objęciem urzędu premiera przez Jaruzelskiego [11 //

1981 r.] Na jego polecenie miałem prawo protokołować, opracowywać wnioski.

Nie byłem zaangażowany w opracowanie planów interwencji, internowania, chociaż widziałem skalę tego. Wiedziałem ile, bo widziałem współpracę z MSW, w jakiej skali to będzie prowadzone. Nawet główne postacie, jakie miały paść w pierwszej kolejności ofiarami internowania. Również jeśli chodzi o penetrowanie „Solidarności” agenturą SB. Nie wiem, czy to wolno mnie przypisać, ale chyba tak, to rozdzielanie ściśle funkcji – na konfrontację ze społeczeństwem: przypisanie jej SB, a wojska tylko na zastraszanie i trzymanie go na zewnątrz. Nie w bezpośrednim styku ze społeczeństwem. W sytuacjach konfrontacyjnych mogłem coś powiedzieć, w dokumentach uzewnętrznić i to znalazło swoje odbicie. Swoich decyzji ani koncepcji nie przedstawiałem. Raczej miałem rolę drugorzędną, biurokratyczną.

Teoretycznie mogłem dostać dostęp do każdego dokumentu. Wiedzieli, że opracowywałem Jaruzelskiemu notatkę jak jechał do Moskwy i prezentował ją tam. Z racji, że opracowywałem przemówienia, punkty do rozmów, czy też „myśl” jaką punkty do rozmów się nazywało, dla naszego najwyższego kierownictwa wojskowego z Sowietami – bo byłem nieetatowym sekretarzem tego kierownictwa – każdy, interesujący dokument mogłem zawołać i otrzymać. W zarysach orientowałem się dokładnie. Fizycznie raczej tylko w odniesieniu do działań militarnych. Częściowo w zamierzeniach MSW też. Ale nie we wszystkich dokumentach, w tych wykonawczych nie.

Wiedziałem co w trawie piszczy, w tych ogniwach NSZZ „Solidarność”. Wiedziałem to od początku. Im wyżej, tym penetracja [SB] była głębsza, ale nie o to chodzi. Mnie się wydawało, że Amerykanie dysponując informacjami w szczegółach, w czasie, w przestrzeni, w zamierzeniach, we wszystkim – mają dostateczne kontakty z „Solidarnością”, bo przecież ta „Solidarność” pchała się do wszystkich przedstawicielstw zachodnich. Oni – każde przedstawicielstwo – mają możliwość wpływania. Amerykanie mają unikalną szansę wpływania, perswazji, bo tu chodziło głównie o to, że ta władza nie miała się już gdzie cofać. Były takie sytuacje, że z tyłu to już tylko marszałkowie i Armia Czerwona była. A oddawanie stawiało tych naszych przywódców w strasznej sytuacji.

Było podniecenie w tej „Solidarności”. Przy tym też trochę wiedziałem, że ci najbardziej podnieceni są tam posłani. Przecież rząd wy-

słał przedstawicieli do Gdańska na zjazd „Solidarność”. Puszczali, jak to się mówi, przecieki. Oczywiście nie mówili w detalach, ale przecież. Tych ostrzeżeń było wystarczająco dużo. Nie jestem człowiekiem, który mówi wszystko co wie. Informacja nie może być dla informacji. Jestem oficerem, byłem dowódcą. Nie można żołnierzy idących do szturm straszyć śmiercią! Trzeba im pokazać nadzieję, że to jest do zdobycia. I tu się zderzały nawzajem dwa wykluczające cele. Cel pierwszy – to jest osiągnięcie wolności kraju, osiągnięcie tego do czego się „Solidarność” dobijała. Drugi – ukazanie im wszystkich zagrożeń.

Właściwe było podcinanie skrzydeł tego ruchu, który pchał nas do przodu. Nieczynienie tego narażało ich i kraj na niebezpieczeństwo. I jeśli to niebezpieczeństwo miało być własne – bo to były moje oceny i kalkulacje – to te niebezpieczeństwa trzeba było poświęcić na ołtarzu tych najwyższych celów trzymając Sowietów z daleka. Wydaje mi się, że Amerykanie to dobrze rozumieli. Ja tę swoją strategię im wyłożyłem i oni mnie doskonale rozumieli.

I jeszcze jedno. To się tyczy głównie czasu kiedy ja już wyjechałem. W tej chwili ta „Solidarność” mnie kopie, niektórzy plują na mnie, że ani ja, ani Ameryka – Urban to zaczął – dlaczego Ameryka ani ja nie ostrzeżliśmy? Biorę na siebie całkowitą odpowiedzialność i za to, że Amerykanie nie ostrzeżli. To była wielka konfrontacja. Amerykanie mieli lawinę informacji ze strony „Solidarność”. *„Bój to ich będzie ostatni! Jesteśmy gotowi! Władza leży na ulicy!”* itd. I byłem tylko jeden ja, który wprowadzał jakiś rozsądek i musiał walczyć z tym napływem lawiny informacji. Oni mieli dotarcie takie samo jak ja. Powiedziałem, że pomimo tej krytyki, którą słyszę i tutaj – chcieli mnie linczować w Ameryce, dochodziła do mnie z kraju – ja tego nie żałuję i dlatego śpię spokojnie. Nie wiem, czy wiecie – byłem w drodze do kraju w czasie stanu wojennego. Tylko do tego nie dopuszczono. Przeszły listy z najwyższego poziomu (...)

Trzynastego [IX 1981 r.], po posiedzeniu Komitetu Obrony Kraju, gdzie były te rzeczy omawiane przyszedł gen. Jasiński – ja nie uczestniczyłem. Przekazał, że tam ujawniono, że „Solidarność” jest w szczegółach powiadomiona o naszych planach, łącznie ze znajomością kryptonimu „Wiosna”. Ten szczegół zawęzał grono podejrzanych do kilku osób. Przecież nikt nie będzie podejrzewał Jaruzelskiego, czy Siwickiego. Raczej dół tego grona, który dysponował tą informacją. Czuję się zagrożony, ale w tym czasie czuję się jeszcze potrzebny. Uważałem,

że mogę jeszcze na coś wpływać. Zaczęliśmy się wtedy przestawiać na stopę wojenną. Mogłem jeszcze coś tutaj zrobić, mogłem ryzykować.

Prokurator, mjr Bogdan Włodarczyk – *Czy wśród dokumentów, które zostały przekazane, były plany przygotowań mobilizacyjnych i militaryzacji państwa? Przygotowania resortów cywilnych do działania w warunkach stanu wojennego, przejmowania pod ochronę Wojska Polskiego obiektów specjalnych i specjalnych środków łączności do kierowania działalnością państwa w okresie stanu wojennego?*

Płk Ryszard Kukliński – Nie. Tym się zajmował Puchała – przegrupowaniem ochrony. Mnie to nie interesowało, bo nikt tych obiektów nie zamierzał – w moim przekonaniu – atakować. To było nieistotne. Najistotniejsze było co? Jaka jest koncepcja zniszczenia „Solidarności”, aresztowania przywódców. I jakie są stosunki między kierownictwem polskim i sowieckim. Skalą mobilizacji zajmował się Jasiński, może tylko w takim aspekcie, że w wojsku było dużo członków „Solidarności”. Ale ja tam i tutaj prezentowałem pogląd, że wojsko wykonywać będzie to – jakie otrzyma rozkazy. Mnie tutaj też pytano – na tych przyjęciach zwłaszcza – no powiedz, kto świadczy o tym, że Polacy nie będą walczyli przeciwko nam? – Ja mówię: Polacy będą walczyli tak, jaki otrzymają rozkaz. I nie wolno się łudzić, że poddadzą się. Jeszcze nie znam przykładów historycznych, żeby poddawano się wycofującemu się przeciwnikowi. Bo oni mieli niestety taką strategię. To samo było tutaj, i właśnie moje przewidywania się sprawdziły, mimo dużego procentu żołnierzy, którzy przed wcieleniem do wojska byli członkami „Solidarności”. Zawsze mówię, żołnierz pójdzie tak – jaki otrzyma rozkaz. Mogą być odosobnione przypadki niesubordynacji, ale to się w ogólnej skali liczyć nie będzie. To była raczej opinia, a nie plany mobilizacyjne.

Drugi moment to jest to, za co mnie „Solidarność” najbardziej krytykuje. Że Ameryka i ja nie ostrzeżliśmy kraju i „Solidarności” o grożącym niebezpieczeństwie. Panowie, to są gorące głowy i faceci, którzy nieprzytomnie marzą o swoich karierach. Oni sami chcieli się poukrywać. A gdzie by się schował ten 11 – milionowy naród?! [*liczba członków „Solidarności” w 1981 r.*] Oni chcieli ich wsadzić do tych kopalń, do tych fabryk, do uczelni, a sami chcieli się ukryć. Wypchnąć ten naród, żeby krwawił. Znałem te plany od początku do końca i wiedziałem, że ta operacja ma być przeprowadzona tylko siłami polskimi, siłami policyjno – wojskowymi, ale jeśli nie dałoby rady... to przecież Kulikow siedział w Legnicy z całym sztabem, a były i inne dywizje u granic Polski. Nie mogłem się na to zgodzić we własnym sumieniu, żeby to ostrzeżenie

przekazać. Mało tego, gdyby Ameryka to zrobiła, to ja bym się zastrzelił. (...)

Chciała mnie Polonia zlinczować, ale kiedy powiedziałem, co by to było, jeżeli bym to ostrzeżenie przekazał... – Ot, to by się... zabarykadowali...

I to się zbiegło wszystko razem. Urban, że Kukliński i Ameryka chciała w morzu krwi utopić „Solidarność” i cały naród. To co wszyscy mi w kraju, i Urban, i wielcy mężowie stanu, i ta „Solidarność” – której przywódców jedyną kwalifikacją do rządzenia jest ten właśnie „internat” i niechęć do wykonywania wyuczonego zawodu – zarzucają jako zbrodnię, czy przestępstwo, że nie ostrzegłem – ja sobie poczytuję za największe osiągnięcie. Bo ja im [*Amerykanom*] powiedziałem, że jeżeli zrobicie to, coście zrobili na Węgrzech [*1956 r.*], to jest to nasza ostatnia rozmowa. I dlatego informacje, którymi rząd amerykański dysponował dużo wcześniej, nie były przekazywane do kraju, bo wiedziałem, że byli tacy, którzy szykowali „noc długich noży”. Ale znałem bardzo dobrze Jaruzelskiego, znałem bardzo dobrze Siwickiego, Skalskiego, znałem też dobrze Kiszczaka. To nie byli ludzie żądni krwi. Przecież byli pod przymusem, to nie był ich wymysł. [*Stan wojenny*] to nie był polski wymysł. Czy to się zrobiło pod przymusem, że ten stan wojenny będzie miał w miarę łagodny przebieg i może rzeczywiście, w tej sytuacji jest to rzecz nie do uniknięcia?!

Ja wojny domowej nie sprowokowałem! Mógłbym się porównywać do wozu strażackiego, który jadąc dla ratowania ludzi jedzie na zielonym świetle, przejeżdża również żółte światło i wali również na czerwonym. Ja też jechałem na zielonym świetle prowadząc aktywną i pożyteczną działalność służbową, działając na rzecz naszej siły zbrojnej i obronności kraju. Działalem na żółtym świetle, nie tylko badając, ale upowszechniając nasze dążenia w środowisku, w którym pracowałem i w bardzo rozległym środowisku wojska w terenie. Oczywiście jeździłem i na czerwonym świetle, ale robiłem to w dobrej intencji, w intencji wybijania się kraju na niepodległość. W intencji uchronienia kraju przed największą, potencjalną – jaka mogła być – katastrofą. I na zakończenie chcę powiedzieć, że nie łatwo mi powiedzieć dzisiaj, że nie żałuję tego co zrobiłem. /*płacz*/

Zostały tylko wspomnienia. Oczywiście, wszystko to są przypadki, ale związane z moim życiem i mimo wszystko... nie żałuję. Przepraszam, że się wzruszyłem. Ale jeszcze raz powtarzam, że nie żałuję

ję. Gdybym miał zaczynać jeszcze raz, to działałbym jeszcze bardziej skutecznie. Ciągle miałem niedosyt, że robię za mało, niewystarczająco, że to co robię nie przynosi efektów. Więc jeślibym jeszcze raz się urodził, robiłbym to samo, może jeszcze bardziej skutecznie, bardziej agresywnie. *Idłuższa przerwa, cisza!*

Prof. Zbigniew Brzeziński – Ostatnia uwaga, którą chcę wspomnieć to, że pułkownik Kukliński w ostatnim okresie odegrał ważną rolę w naświetleniu roli sowieckiej w przygotowaniach zmierzających do wprowadzenia stanu wojennego. Jak panu majorowi prawdopodobnie wiadomo, oficjalna wersja była, że to było opracowane tylko przez czynniki polskie bez żadnej współpracy z czynnikami sowieckimi. W związku z tym mogę się podzielić z panem majorem dokumentem, który pochodzi ze Sztabu Generalnego Wojska Polskiego, przygotowany w ostatnich dniach listopada 1981 roku. Adresowany do I Sekretarza KC PZPR, prezesa Rady Ministrów PRL, Ministra Obrony Narodowej, towarzysza generała armii Wojciecha Jaruzelskiego.

„Tajne, specjalnego znaczenia, egzemplarz nr 1.” Zaznaczam, to jest dokument już po wyjściu [z *Polski, 7 XI 1981 r.*] Kuklińskiego. „Notatka w sprawie najważniejszych przedsięwzięć wykonanych w siłach zbrojnych od lipca bieżącego roku w sferze przygotowań do ewentualnego wprowadzenia stanu wojennego.” To, co Sztab Generalny do Jaruzelskiego: „W siłach zbrojnych PRL prowadzona jest systematycznie wytężona praca partyjno – polityczna, operacyjno – planistyczna, szkoleniowa i kontrolno – nadzorcza. Ma ona na celu utrzymanie zwartości ideowo – moralnej wojsk oraz ich gotowości do zbrojnego przeciwstawienia się w ramach systemu obronnego, w każdej próbie agresji ze strony NATO”. Po tym – co jest szczególnie ciekawe – w dniach 18 i 19 listopada, znaczy 3 tyg. przed wprowadzeniem stanu wojennego: „W Sztabie Generalnym Wojska Polskiego odbyła się kolejna” – powtarzam: kolejna – „konsultacja z przedstawicielami sił zbrojnych ZSRR, oraz Zjednoczonych Sił Zbrojnych UW.” UW to nie jest Unia Wolności tylko Układ Warszawski. „Towarzysze Radzieccy byli zgodni z treścią prowadzonych przez nas uzupełnień w sferze planowania oraz podjętych działań praktycznych. Uważają oni, że opracowane dokumenty odpowiadają aktualnej sytuacji, w miarę potrzeb powinny być aktualizowane. Wyrazili pogląd, że opracowane dokumenty są jednak projektami, gdyż nie są one podpisane. W trakcie konsultacji wielokrotnie nawiązywano do zniknięcia Zastępcy Szefa Zarządu I Operacyjnego, Szefa Oddziału Planowania Ogólnego, pułkownika Kuklińskiego i jego rodziny. W związku ze sprawą pułkownika Kuklińskiego w Sztabie Ge-

neralnym WP podjęto aktywne działanie zmierzające do skorygowania zapisów treści dokumentów, które mógł on znać. Towarzysze radzieccy wypowiedzieli się za słusnością takiego postępowania”. Więc to może być również nie bez znaczenia. To jest wszystko co chcę powiedzieć.

Część VIII – „Z Rzymu wiadomo” – dekonspiracja

Płk. Ryszard Kukliński – Miało to miejsce wiele lat temu, ale był to moment tak silny, że zapamiętałem najdrobniejsze wyrazy twarzy uczestników tego posiedzenia. 2 XI [1981 r.] po moim powrocie z Budapesztu, z posiedzenia Rady Wojskowej Zjednoczonych Sił Zbrojnych [*Układu Warszawskiego*], siedziałem w swoim gabinecie z gen. Rakowskim. Rozmawialiśmy o tym, co było na tej radzie. W pewnym momencie zaczął dzwonić bezpośredni telefon od gen. Szklarskiego. Kiedy podniosłem słuchawkę byłem zaskoczony tonem Szklarskiego, który zawsze tytułował mnie „Rysiu”. Tym razem szorstko – Proszę do mojego gabinetu! Zapytałem, czy natychmiast? – Tak! Kiedy tam wszedłem, to byli już gen. dyw. Jerzy Skalski, Szklarski obok niego, po drugiej stronie Puchała, Witt [*Czesław, płk, z-ca szefa Zarz. I SG*] i mnie przydzielono miejsce naprzeciwko Skalskiego. W tym przypadku miejsce miało wpływ na moje samopoczucie. Skalski wyjaśnił powody spotkania. Wrócił w tej chwili od gen. Siwickiego, który wrócił od gen. Jaruzelskiego i ma do zakomunikowania dwie ważne wiadomości.

Był bardzo podenerwowany, blady, trzęsły mu się trochę ręce, mówił podniesionym tonem, ze złością. Mówił, że pierwsza wiadomość to jest ta, że grupa sekretarzy twardegłowych wystosowała ultimatum do gen. Jaruzelskiego, że jeśli nie wprowadzi stanu wojennego, to oni są gotowi przejąć inicjatywę w swoje ręce. Druga wiadomość to: – tak dosłownie Skalski powiedział – z Rzymu wiadomo, z Rzymu wiadomo, że ostatnia wersja planów stanu wojennego jest w rękach amerykańskich, jest na Langley w CIA. Kiedy mówił tę drugą wiadomość, jego wzrok był wbity we mnie. Mieli twarze wściekłości, nienawiści, wszystkiego. W tym momencie – jestem tylko zwykłym człowiekiem – serce mi nie pękło, ale przestało bić. I pamiętam jak dzisiaj, że z rąk zaczęła mi ciec woda. Tak mi się ręce trzęsły... To nie był pot, mnie się ręce nigdy nie pocą. Po prostu zaczęła mi ciec woda. Mój stan psychiczny był bar-

dzo napięty po tych informacjach. W tej chwili, wyglądało na to, że on wie, że to ja zrobiłem. Bo depozytariuszami planu stanu wojennego był częściowo Puchała, częściowo ja, a oni dotykali się tylko od czasu do czasu, jak potrzebowali jakiś dokument. Jeden miał do tego obrzydzenie – Skalski się tym brzydził – Szklarski wszystkiego się bał. Wszystko leżało w moim sejfie, więc kierunek był tutaj bardzo oczywisty.

Zwłaszcza, że informacja pochodzi z Rzymu. Otóż prosiłem moich amerykańskich partnerów, aby jeśli to jest możliwe, o przygotowaniu stanu wojennego informowali Ojca Świętego [*Jana Pawła II*]. Z uwagi na jego wielki autorytet moralny, polityczny i wpływ na zachowania Polaków. Uważałem, że od niego zaczęła się jakaś nadzieja i duma w nas z własnego pochodzenia.

Chodziło o jeden dokument, projekt wystąpienia, który pisałem dla gen. Siwickiego na posiedzenie Komitetu Obrony Kraju, na 13 IX [1981 r.]. Ostatnią wersję i gotowość do natychmiastowego wprowadzenia stanu wojennego. Jeszcze przed wygłoszeniem tego przez Siwickiego na posiedzeniu KOK przekazałem to do Waszyngtonu. Tam była cała kwintesencja, cała strategia, to był najważniejszy dokument. Mówiłem, że on musi podnieść sprawę użycia... ewentualnego użycia broni. W jakich warunkach? Bo ten, kto podejmuje decyzję polityczną o wprowadzeniu stanu wojennego, musi wiedzieć o jej wszystkich konsekwencjach. Łącznie z wprowadzeniem użycia broni. Kiedy dawał mi wytyczne powiedział – To nie jest moja sprawa i ja o tym mówić nie będę. Ale ja mu wetknąłem to z powrotem. Może się rozpędzi i przeczyta. Albo może przemyśli i odczyta. A on, kiedy mu dawałem, skreślił to przy mnie i mówi: – Mówiłem ci, że masz tego nie pisać!

Kopia, którą już przekazałem Waszyngtonowi tego skreślenia nie miała. I źródło jest oczywiste. Jak przyjechałem do Ameryki dowiedziałem się, że Casey [*William J., szef CIA*] bez porozumienia ze swoimi zastępcami i z tymi, którzy kolegialnie powinni o tym decydować, przekazał to osobiście do otoczenia papieża. Czy to jest ten ślad? Jesteśmy właściwie w końcowej fazie dochodzeń. Ciekaw jestem, czy tym żeście się zajmowali panowie prokuratorzy. Tym źródłem rzymskim? Nie? W tej chwili sprawa jest bardzo zaawansowana, już chyba jest znane nazwisko ¹⁵.

¹⁵ Patrz: S. Cenckiewicz, „Atomowy szpieg”, Zysk i S-ka, Poznań 2014, s. 356, 360-362, 390.

Doszedłem do wniosku, że ta odprawa się skończyła. Chciałem się poddać, byłem już bardzo zmęczony, wyczerpany fizycznie, psychicznie i mnie się wydawało, że jest to ostatnia przygrywka przed zdjęciem mi pasa i wyjęciem sznurówek. Już chciałem powiedzieć. A ponieważ tak silnie wierzyłem w to, co robiłem, chciałem też ujawnić swoją motywację. Ale on [*gen. Skalski*] mi przerwał i on mi uratował życie. Nawet nie wie o tym, że to była sekunda. To było nieświadome, bo ja nie sądzę, że on mnie podejrzewał. I dzisiaj zresztą tak mówi, że mnie nigdy nie podejrzewał.

Wszyscy oddawali się do dyspozycji. Szklarski rzucał podejrzenia na MSW, Puchała zarzekał się na wszystkie świętości, chociaż zdawał sobie sprawę, że jest podejrzanym, bo przecież miał kupę tych dokumentów. Potem wystąpił Witt. On miał teorię, którą głosił zawsze. Według niego „Solidarność” jest kierowana z samego centrum władzy dlatego, że uderza wówczas, kiedy my jesteśmy najslabsi. I cofa się troszeczkę, kiedy jesteśmy silniejsi. Ma tutaj jakiegoś sprzymierzeńca albo jest kierowana. I Witt to powtórzył. Mogłem wejść mu w słowo. Powiedziałem, że się zgadzam z Czesławem i że oddaję się do dyspozycji. Ale gdy zacząłem zbierać myśli – jak powiedzieć – że nie kierowałem tą „Solidarnością”, ale jej sprzyjałem i byłem tym, który ten przeciek o naszych zamiarach spowodował. Jestem z tego dumny – chciałem powiedzieć – bo było to coś najlepszego, co mogłem zrobić dla kraju...

Ale Skalski mi przerwał, że nie jest po to, aby śledztwo robić, bo też jest podejrzanym, ale po to, że mamy się zastanowić nad sytuacją, wyciągnąć wnioski i wprowadzić je do planu. Bo w tej chwili, jak już CIA ma, to „Solidarność” też musi mieć. I musimy się przygotować do działań w tych warunkach, bo jesteśmy przyparci do muru. Z jednej strony przez twardogłowych partyjnych, a z drugiej przez „Solidarność”, która w najbliższych dniach może uprzedzić nas w tych działaniach.

Nie zostałem aresztowany, ale nie miałem najmniejszych złudzeń czym to się może skończyć w ciągu najbliższych godzin, dni. Zdawałem sobie sprawę, że to może nie nastąpić natychmiast, dlatego że sknocono by całą operację. Bezpieka zawsze myśli trochę dalej – a z kim on jeszcze jest związany, czy jest to jakaś konspiracja? Oczywiście mogę być przesłuchiwany w najbliższych dniach, czy godzinach, ale jednocześnie będą się starali śledzić, z kim się kontaktuję i co robię. Nie widziałem żadnej szansy. Opuściła mnie wola życia. Byłem przygotowany na ten koniec dużo wcześniej. Byłem i tak zaskoczony, że to trwało tak długo. Chciałem tylko coś zrobić z rodziną.

Dałem krótką depeszę „Iskrą”. Że stało się, co się stało, że moja misja już się skończyła i w każdej chwili oczekuję aresztowania i właściwie... przepraszam. Depeszę nadałem po rozmowie z żoną i synami. Kiedyśmy się już zdecydowali ratować wszyscy razem – bo mnie już po głowie plątały się inne plany – rodzina natchnęła mnie jakąś wiarą, że możemy wszyscy ująć z życiem. Był także motyw uchronienia „Solidarności” od oskarżeń, że jest sterowana z Zachodu, co nie było prawdą, ale to przecież można było wykorzystać. Jeśli bym mnie aresztowano, wytoczono proces, to przecież byłby to szkolny dowód, że ta „Solidarność” była sterowana z Zachodu. To było 2 XI 1981r.

Opuściłem kraj w dniu Rewolucji Październikowej [7 XI 1981]. Wykorzystane były zaangażowania w tych przyjęciach sowieckich, ambasadach itd. A jednocześnie to było symboliczne.

Są dokumenty na to, że w najbardziej odległych planach czy marzeniach nie zamierzałem nigdy opuścić kraju. Zanim trafiłem do Ameryki, to widziałem już 30 państw świata zachodniego, Azji, Afryki. Nigdzie mi się tak nie podobało jak w Polsce. Dzięki pomocy wojska miałem teraz dom na Rajców, szczyt marzeń, jaki mogłem osiągnąć w życiu! Tam mieszkałem, koło tej górki. Jak byłem szczeniakiem zjeżdżałem tam na łyżwach, koło Parku Traugutta, który był miejscem moich dziecięcych zabaw. Koło szkoły, tej zakonnej, do której uczęszczałem. Jednym słowem nigdy, przenigdy nie miałem zamiaru... absolutnie nie.

Od samego początku, w ramach systemu [*naszej współpracy*] Amerykanie przygotowali plan, do którego w tej chwili mogłem się odwołać. I mogłem być ewakuowany z kraju. W czasie tych dziewięciu i pół lat zagrożenia, to nie była łatwa operacja. Dowiedzie się kiedyś, że była to największa od czasów Rewolucji Październikowej i najbardziej owocna operacja antysowiecka. Tkwiłem w jej centrum. Mimo, że były bardzo poważne zagrożenia – nigdy nie skorzystałem z tej asysty, bo nie widziałem możliwości życia poza krajem.

Jeśli są oskarżenia, że zabrałem jakiś dokument, to są to oszczerstwa! Nie wziąłem złamanego papierka ze Sztabu Generalnego. Polskę opuściłem częściowo z pomocą przyjaciół polskich, ale decydująca pomoc przyszła ze strony amerykańskich przyjaciół Polski. Są różne wersje i będzie ich jeszcze na pewno ze dwadzieścia. Mówili, że okręt podwodny mnie podjął, samochód mnie wywiózł, że na paszporcie wyjechałem. Miałem paszport, miałem tylko ja. Z uwagi na tych, którzy chcieliby w przyszłości komuś pomóc – bo przecież to się rozejdzie

– to wolałbym nie przedstawiać szczegółów technicznych opuszczenia kraju. Od pewnego momentu była to wyłącznie operacja amerykańska. Ich siłami i środkami. Czuję się mniej więcej tak, jak amerykański lotnik zestrzelony nad dżunglą wietnamską, którego tam ratują. Cześć i chwała im za to! Potwierdzam też, że moja rodzina otrzymała podobną pomoc i również w dniu 7 XI opuściła kraj.

Część IX – Ewakuacja

Prokurator, mjr Bogdan Włodarczyk – *Rozumiem, że w depe-szy nadanej po odprawie [2 XI 1981] poprosił pan o uruchomienie tego planu...*

Płk Ryszard Kukliński – Tak, „Legend”. Nie tylko dla mnie, ale i dla mojej rodziny. Postawiłem warunek, że kraj opuszczę, jeśli zapewnią opuszczenie kraju również mojej rodzinie, co nigdy nie było brane pod uwagę. Uważałem, że plan „Legend” to taka przyzwoitość amerykańska – chcą mi powiedzieć, że chcą mnie ratować. Ale ja nie będę miał szansy nigdy. Bo przecież ja po tym polu minowym deptałem codziennie, więc, że nigdy nie będzie szansy. Miałem nawet... No, ale właśnie wtedy poprosiłem, żeby również pomogli rodzinie.

– *Panie pułkowniku. Skoro jesteśmy w tym momencie historii – czy dopiero po odprawie 2 XI 1981 r. powiadomił pan rodzinę o tym, że taką działalność pan prowadził? Wcześniej nie wiedzieli o tym?*

– Pracowałem na odcinku, o którym nie mogłem mówić rodzinie. Stąd oni byli przyzwyczajeni, nie pytali mnie. Ale wiedzieli, że coś się tam dzieje. Nie mieli zielonego pojęcia, że to jest tak.

– *Mogli się czegoś domyślać, ale...*

– Absolutnie nie mogli się domyślać, że jest to współpraca z Amerykanami. Długo pracowałem, po 16, 14, 18 godzin. Na obiad miałem taki czas, że przywoził mnie kierowca, kiedy już było gorące na stole. Potem miałem 4 min. snu. Mówię do żony – za 4 minuty mnie obudzisz. Byłem tak wytrenowany, że wystarczyło mi 4, 6 minut snu. Budziła mnie żona albo sam się budziłem automatycznie. Kierowca wiozł mnie do pracy.

– Z materiałów sprawy wynika, że na około miesiąc przed wyjazdem z kraju, rozliczył się pan z posiadanych dokumentów. Czy może pan potwierdzić taki fakt?

– Tych dokumentów miałem tak strasznie dużo, że nigdy ich nawet sam nie rozliczałem. Prosiłem kolegów, żeby za mnie to robili.

– Ale nie wiązało się to z...

– Absolutnie! Nie kojarzę sobie. Z całą pewnością nie zabrałem ani jednego dokumentu. Jest to nieprawdą. To były dokumenty bardzo śmierzzące i ja się bałem tego trzymać u siebie w kancelarii. Kiedy wiedziałem, że jestem już ostatni dzień... to spojrzałem jeszcze – zwróciłem do kancelarii już wszystko. Bo w ostatnim dniu, tak jest, w ostatnim dniu... i najwyżej tuż po odprawie... niech zobaczą, jak czyściłem sejf...

Wiedziałem, że to się może stać w każdej chwili, ale na miesiąc? Może to jakiś przypadek. Może coś przygotowywałem, jakieś – czasami się robiło – przemówienie w dwudziestu pięciu wersjach. Były kubły tego wszystkiego. Mogło się to zbiec, czy z przygotowywaniem jakiegoś materiału na posiedzenie doradcze organów kolegialnych, czy coś takiego. I to [zwrot dokumentów SG] zawsze robili moi koledzy, moi podwładni. A jeśli to miało miejsce po 13 IX 1981, to jest prawda. Pierwszy etap musiał nastąpić po 13 IX, kiedy chciałem w miarę uporządkować swoje sprawy tajnych dokumentów. Drugi etap porządkowania mojego sejfu musiał nastąpić po 2 XI.

– Panie pułkowniku. Czy przed wyjazdem, kiedy już wiadomo było, że został wdrożony plan ewakuacji, dokonał pan selekcji dokumentów, które pan jeszcze posiadał? Czy jakiś dokument...

– W domu?

– Czy niszczył pan jakieś dokumenty w domu?

– W domu miałem pewne... Miałem zamiar, zresztą zachęcali mnie do tego moi przełożeni – Rysiu, powinieneś prowadzić notatki bo masz chyba... wiele będziesz miał rzeczy... jesteś świadkiem historycznych decyzji, wydarzeń. Wiedzieli, że trochę piszę. Jednym słowem, prowadziłem coś w rodzaju dziennika, którego nie zamierzałem publikować gdzieś na Zachodzie, czy coś takiego. Ale myślałem, że nadejdzie taki czas, że będę mógł napisać i opublikować.

– *Czyli: dokumentowałem...*

– ... dominację sowiecką nad Polską i sowieckiego dowództwa nad polskimi siłami zbrojnymi.

– *Czy jakieś dokumenty zabrał pan ze sobą w trakcie tej ewakuacji?*

– Nie. Te moje notatki zabrałem, część.

– *Czy pozostała część została zniszczona przez pana?*

– Tak. Na pewno znaleźli w moim kominku kupę popiołu.

– *Zostały one spalone?*

– Tak. Zabrałem ze sobą tylko dziennik. Fragmenty dziennika. Wyrwałem kartki wszędzie, gdzie mówiły o innych osobach, ażeby nikogo nie narazić. Przynajmniej te, w których występowały nazwiska.

Część X – Samotna misja w Stanach Zjednoczonych AP

Płk. Ryszard Kukliński – Wiem, że się interesowaliście tym co robiłem tutaj po przyjeździe. Podejrzewacie, że ja nasyłałem jakichś tam do kraju. Żeby ten kraj rozwalić... Tak nie było.

Prokurator, mjr Bogdan Włodarczyk – *Panie pułkowniku. Czy po przyjeździe tutaj, do Stanów, nadal kontynuował pan swoją misję kontaktowania się z przedstawicielami władz amerykańskich? Czy w jakiś sposób nastąpiła kontynuacja pana działań?*

– Uważałem swoją rolę za skończoną. Z domu wziąłem tylko jeden, maleńki obrazek. To był rysunek szkunera wyrzuconego przez sztorm na brzeg, jakiś nieokreślony. Wziąłem to dlatego, że to w moim odczuciu symbolizowało moją skromną osobę, która jeszcze ma ręce i nogi, a ten szkuner miał jeszcze maszt i te reje, te liny mu nawet wisiały. Tyle, że on już nie... Ten rysunek podarowałem mojemu wielkiemu przyjacielowi Davidowi Fordenowi, który był w tym czasie *[podczas misji]* szefem tej „dywizji sowieckiej” *[wydział CIA ds. Rosji]*. Kierował operacjami antysowieckimi w skali globalnej. I powiedziałem mu, że to coś co wziąłem, w tej chwili chciałbym jemu dać, jako wyraz odczuć co do własnych możliwości. W tej chwili wiedziałem, że nie mam już żadnych możliwości działania (...)

To było w czasie przyjęcia. Tam byli z *[US]* armii... Oczywiście, że jeśli będzie wojna to oddaję swoje siły do dyspozycji, ale teraz chciałbym zrobić przerwę i właściwie... No cóż, tak się nie stało, bo oni jednak dali mi pewną pomoc, bym mógł tutaj urządzić sobie jakieś życie. Z kolei nie czułem się dobrze, bo bez pracy. Byłem na bardzo wysokich obrotach i nagle przejście w nicość... Uważałem, że zniknę całkowicie. I dlatego podjąłem tę pracę, którą mi zaproponowano. Oceniali mnie jako fachowca i na początek dali mi doktrynę amerykańską, żeby ją ocenić z pozycji Sowieckiego Sztabu Generalnego. Zrobiłem krytykę

ich nowej doktryny, tej „*Erlan Borrow*”, którą zastosowali dopiero w wojnie z Irakiem. Ale doświadczali tutaj już wcześniej. Pracowali nad „*Nord Folkus*”. (...)

Nikt tutaj nie wierzył, że ja to sam zrobiłem, tylko cały sztab ludzi w Pentagonie... W związku z tym odbyłem szereg spotkań, gdzie nie ukrywano, że nie wierzą, że to ja napisałem. Ale jakoś się wylizałem w bezpośredniej rozmowie. Potem przedstawiono mi wszystkie rodzaje sił zbrojnych [USA]. Byłem przyjęty we wszystkich dowództwach, gdzie informowali mnie o swoich strukturach, swoich zadaniach, swoich troskach, kłopotach. I walce, czy też tej rywalizacji z Sowietami. Ale także i z Kongresem amerykańskim, który tam nie bardzo ich szczerze obdzielał. Odczułem to bardzo sympatycznie, że mimo, że już właściwie nic nie mogłem, oni w dalszym ciągu uważają mnie za człowieka, który może im coś podpowiedzieć. Byłem też gościem, może takim profesorem dochodzącym dla najwyższej kadry sił zbrojnych Ameryki w Montgomery Alabama. To było może pierwszy raz w historii sił zbrojnych Ameryki, że zebrały się wszystkie rodzaje sił zbrojnych razem i usiłowali razem coś zrobić. Obok mnie były takie słynne postacie (ja byłem skromny pułkownik) jak generał LeMay [*Curtis Emerson*] – twórca i dowódca lotnictwa strategicznego z okresu II Wojny Światowej. Dzielił się swoimi doświadczeniami zrzucenia bomby jądrowej na Hiroszimę i Nagasaki. Był tam też drugi generał, który był doradcą prezydenta Rossevelta i on budował całą amerykańską flotę powietrzną, która bombardowała Europę. Oczywiście, odpowiadałem na ich różne pytania, bo to była forma seminarium i dotycząca ekskluzywnie potencjału, możliwości ZSRR. Kiedy oni się dowiadywali, że jestem Polakiem, bo nikt mnie nie przedstawiał tam jako Polaka, to od razu wielu się przyznawało do polskiego pochodzenia. Mówią – ja tutaj robię te bombowce B, kieruję tym programem. Ty wiesz – mówi – ja jestem (przy wszystkich), ja jestem też Polak! Otrzymałem wiele pytań, mimo, że to było środowisko osób wojskowych, ale właściwie to mnie zaskakiwało, bo ja byłem tam najmniejszą postacią. To byli trzygwiazdkowi, czterogwiazdkowi generałowie i historyczne postacie sił zbrojnych Stanów Zjednoczonych.

Po tych seminariach, na przyjęciach, to była jakaś feta na moją cześć i wszyscy pytali jak pomóc Polsce? Bo był stan wojenny. Zawsze mówiłem: stać z daleka od Polski, pomagać w sensie moralnym, politycznym, ale nie mieszać się, nie pchać tam nikogo. Polacy sami wiedzą co robić. Polska potrzebuje tego, cośmy wszyscy odczuwali, dużej pomocy finansowej, żeby postawić swoją gospodarkę, a jak do

tego dojdzie – przestawienia. Jednym słowem, to była jakaś moja, taka druga forma działania.

Nie mogę też chyba uciec od bardzo osobistego spotkania. W dowództwie jednego z rodzajów sił zbrojnych, informowali mnie o swoich kłopotach. Jakiś podpułkownik siedział naprzeciwko mnie (wiedziałem, że on nie jest z ochrony) i wpatrywał się we mnie natarczywie. Aż mi było nieprzyjemnie, bo agresywnie patrzył na mnie, jakby chciał mnie zjeść. Kiedy ten *briefing* się skończył, po spotkaniu z dowództwem, podszedł do mnie i mówi – Czy zechciałbyś mi poświęcić 5 – 10 minut? Zaprosił mnie do swojego, bardzo spartańskiego pokoju. Ich gabinety nie były takie luksusowe jak nasze. I mówi – Na pewno zastanawiałeś się dlaczego poprosiłem cię tu, do tego pokoju? Widzisz, ja w czasie kryzysu w Polsce [*początek grudnia 1980*] byłem w grupie ekspertów wojskowych pracujących bezpośrednio przy prezydencie USA. Siedzieliśmy tam dzień i noc, patrzyliśmy co się dzieje wokół twojego kraju. Otrzymywaliśmy twoje depesze, które wprowadzały jasność do naszych ocen i ja, jako żołnierz chciałem ci powiedzieć, że nie wierzyliśmy, że kiedykolwiek... ja osobiście nie wierzyłem, że kiedykolwiek będę cię mógł zobaczyć żywego. Jest dzisiaj dla mnie wielkim honorem ciebie zobaczyć i pozwól, że jako żołnierz żołnierzowi, podziękuję ci.

Wypowiedział jeszcze bardzo wiele silnych słów na mój temat, których nie powtórzę, bo to nie jest w mojej naturze. W każdym bądź razie dałem panom rys i epizod. A to podziękowanie, tego podpułkownika cenię sobie najwięcej, bo to jest jakiś początek tradycji, która powstaje. Polska jest dzisiaj krajem wolnym. Być może, że to wyjdzie jakoś publicznie i Stany Zjednoczone będą sojusznikiem Polski. Polska sojusznikiem Ameryki. Najlepsi są sojusznicy, którzy są daleko od naszych granic. To jest tego typu działalność.

Zakończyłem swoją pracę tutaj od tego od czego zaczynałem. W Polsce planowałem zbrojenie, tutaj dzieliłem się swoimi doświadczeniami dotyczącymi programów zbrojeniowych, głównie odniesieniom do ZSRR. Tyle mogę powiedzieć. Ale jest to jakiś znak czasu. Ta moja zwyczajka przyszła w tym momencie, kiedy właściwie planowałem te zbrojenia. Widziałem wszystkie te aspekty pozytywne i negatywne. Dzisiaj, po tylu latach ten ostatni akord moich profesjonalnych wyczynów skończył się na rozbrojeniu, z czego jestem bardzo dumny. (...)

Jako jedyny człowiek, który przyszedł „stamtąd”, nie byłem podany wykrywaczowi kłamstwa. Ani ja, ani moja rodzina. Nigdy nie byłem

poddany rutynowym przesłuchaniom, które każdy musi przejść, ponieważ uznaliby to za moją obrazę. Natomiast byłem zaproszony i przyjęty w domach ogromnej liczby osób, które uczestniczyły w tej operacji, przedstawiony rodzinom. Byłem przyjęty również przez wszystkie dowództwa rodzajów sił zbrojnych, gdzie po prostu traktowano mnie zupełnie inaczej, z czego jestem bardzo dumny i bardzo się cieszę, że nie jestem szmatą. Tutaj to zostało zrozumiane. Amerykanie poszliby dalej z uhonorowaniem mojej skromnej osoby, ale mój status w Polsce... Amerykanom zależy przede wszystkim na dobrych stosunkach z Polską, niezależnie jaka ta Polska jest. Bardzo wysokie uhonorowanie Kuklińskiego, który w Polsce jest pod zarzutem zdrady ojczyzny byłoby jakimś... I chyba mają rację. Ja najwięcej zrobiłem dla Polski, a nie dla Ameryki. (...)

– Panie pułkowniku. Kiedy i w jakich okolicznościach dowiedział się pan o tym, że prowadzone jest przeciwko panu postępowanie karne w kraju, i że doprowadziło ono do uznania pana winnym zbrodni zdrady kraju, zbrodni dezercji zagranicznej, z czym wiązało się skazanie na karę śmierci?

– Najpierw dowiedziałem się, że mnie szukają na Śląsku, bo jakieś sygnały dochodziły, coś tam było przechwytywane. Ale dowiedziałem się przed oficjalnym ogłoszeniem tego wyroku [So 183/84 z 23 V 1984 r.]. Z tym, że nie powiedziano mi wprost dlatego, że obawiano się jakiegoś załamania, czy coś takiego, ale ja wiedziałem, ja czułem, że proces się odbył, że zapadł wyrok, z którego mogę być dumny. Dostałem karę śmierci, bo to inaczej być nie mogło. (...)

– Panie pułkowniku. Czy później próbował pan podejmować jakieś działania zmierzające do uchylecia tego wyroku, do rehabilitacji?

– Nie. Nigdy. Nikt nie podejmował. Byłem przeciwny nawet, żeby ktokolwiek z mojej rodziny zgłaszał jakiegokolwiek wnioski w tej sprawie. Miałem pretensje do swojego, starszego syna Waldemara, który odpowiedział na kuriozalny felieton Daniela Passenta w „Polityce”. Właściwie to nie był artykuł poświęcony mnie. Zdaje się, jak później słyszałem, to tam wprowadzili trochę cenzury i dopięli mu jakieś zdanie, którego on nie napisał. Nie wiem, czy to prawda, czy nieprawda. Ale, mój syn napisał całą ripostę do „Polityki” i miałem do niego tylko tę jedną pretensję.

Uważałem, że to nie jest moja sprawa osobista. Ani ja, ani nikt z mojej rodziny takich starań nie powinien podejmować. Nic nie robiłem,

to nie był mój interes osobisty. Mówiłem to, co powiedziałem Klubowi Atlantyckiemu, że proces historyczny można przyspieszać lub opóźniać, ale pewnych jego etapów przeskoczyć nie można. Zwłaszcza nie można przeskoczyć związanych z czynnikiem ludzkim. Przecież ta machina propagandowa, która była, działała, funkcjonowała przez czterdzieści parę lat spowodowała pewne zdeformowanie świadomości narodowej. Czuliśmy się członkami wspólnoty państw socjalistycznych itd. (...)

Wypowiadałem się dla „Kultury”, to był koniec 1986 r. Publikacja ukazała się na początku 1987 r. Jeszcze ZSRR, ten kolos stał na wszystkich czterech nogach. Mnie Giedroyć [*Jerzy, „Kultura” paryska*] chciał wplątać w przeróżne sprawy, które podważałyby już zapoczątkowujący się proces innego myślenia w ZSRR. Nie mogłem dać się wciągnąć. Zresztą, działałem w takiej sferze – im mniej się mówi, tym lepiej jest i dla sprawy, i dla tych co to robią. Nigdy nie wyszedłem z tym sam, ale po prostu nie mogłem nie odpowiedzieć oskarżeniom Urbana, bo przyjęte byłyby jako prawda.

Spodziewałem się, że z momentem kiedy Polska stanie na swoich nogach, to zgłosi się do mnie, czy prokurator, czy przedstawiciel rządu i powie – Chłopie coś ty zrobił i jakżeś ty to zrobił? Jakiś punkt wyjścia był, bo moje nazwisko było już znane i ja bym szczerze odpowiedział. Bo jestem dumny z tego co zrobiłem, ale tę dumę noszę w sobie. Tu przyjeżdżali dygnitarze, ale wchodzili na przyjęcia tak samo jak przedtem kiedy jeździli w kierunku wschodnim i odbywali przyjęcia na kierunku wschodnim. Ale teraz, po przejęciu władzy przez „Solidarność” była zupełnie odwrotna sytuacja. Ja się nigdzie nie pchałem, ale życie już szło dalej. Miałem ogromny nacisk z publikatorów amerykańskich na to, żeby pójść do telewizji. Mogę pokazać panom jeszcze dzisiaj, bo nawet mam przy sobie, na dziś mam pięć zaproszeń: [*nazwy, tytuły światowych stacji TV, gazet i nazwiska dziennikarzy*]. Ale sądzę, że to jest zainteresowanie przeciwników mojego wyjechania stąd do Polski i ja się na to nie bardzo zgodzę. Jeśli wypadnie, może zdecyduję się na udział w programie „*Night line*”, to tylko w takim kierunku, żeby poprzeć starania Polski [*wówczas o przyjęcie do NATO*]. Przekreśliłoby to całe moje życie, gdyby teraz moja osoba była pretekstem do opóźnienia, czy prostackich zapytań o te sprawy.

Część XI – Dziennikarze i pełnomocnicy

Prokurator, mjr Bogdan Włodarczyk – *Doszliśmy panie pułkowniku do wywiadów, czy też artykułów, które były opublikowane, dotyczących pana działalności. Czy wszystkie, z którymi pan się stykał były prawdziwe, autoryzowane przez pana, a które bez pana wiedzy?*

Płk Ryszard Kukliński – Autoryzowałem „Kulturę”. Giedroyc mnie nie ocenzurował, wydrukował wszystko jak należy. I przede wszystkim zabronił mu zmieniać Jaruzelskiego, czy gen. Jaruzelskiego na sowieckiego generała, i reżim, itd. Jest tam zachowany mój język i wszystko co tam powiedziałem jest autoryzowane przeze mnie.

– *Rozumiem, że potwierdza pan prawdziwość wypowiedzi, znaczy podtrzymuje pan sens?*

– Tak. W „Kulturze” zmienili tylko jedno słowo. Natomiast ten artykuł w „Washington Post” [1992 r.] to nie był wywiad. W Polsce ten artykuł Benjamina Weisera (w tygodniowym dodatku ilustrowanym) jest komentowany jako mój wywiad. To nie jest mój wywiad. To jest artykuł Benjamina Weisera, który był tzw. „investigating reporter”. To są ludzie, którzy prowadzą w imieniu gazety dochodzenia i później ogłaszają jako własną prawdę. Pod tym się nie podpisują. Są tu merytoryczne błędy. On mnie nie zaskoczył. Ale to był człowiek, który zajmował się przedtem nie polityką, nie militariami, nie żadnymi szpiegostwami tylko etyką ludzkiego zawodu. O historii Polski nie miał żadnego pojęcia. Naliczył, że rozmawiał ze mną 40 godzin, ale rozdział o historii Polski, o tradycji polskiej, o sytuacji, o moim czynie – mógł rozmawiać zaledwie parę godzin. Tego nie autoryzowałem. Nie mówiłem tego co on tutaj pisze. Są pewne myśli, które rzeczywiście były, ale są nieścisłości merytoryczne, z którymi się nie utożsamiam¹⁶.

¹⁶ W 2004 r. Benjamin Weiser opublikował książkę o misji płk. Kuklińskiego, pt. „A Secret Life”. Płk Kukliński był konsultowany przez cały czas jej powstawania. Autoryzował ją

Drugi wywiad, z którym się utożsamiam, chociaż był ocenzurowany przez Wierzbiańskiego, to był w „Nowym Dzienniku” z Nowego Yorku. Coś tam po Michniku pojeździłem sobie trochę więcej, a on żył w bardzo wielkiej przyjaźni z Michnikiem, więc... Także dla „Tygodnika Solidarności”...

– *Tak, we wrześniu 1993...*

– We wrześniu nie miałem. Drukowali jakiś?

– *Był.*

– Na rocznicę stanu wojennego drukowali. Jeżeli to jest...

– *We wrześniowym...*

– We wrześniowym ja nic nie gadałem. Ja im tego wywiadu udzieliłem wcześniej, ale trzymałem pod embargo.

– *To znaczy, bo to jest chyba z panem Szaniawskim?*

– Nie. Z Szaniawskim to nie ma żadnych, nic.

– *Karta [akt sprawy] 968, verte. No jak? Szaniawski się powołuje, że jest pańskim pełnomocnikiem. Nie wiem w jakim zakresie. Ale się powołuje.*

– Szaniawskiemu nie udzielałem wywiadu.

– *Więc tak: rozmowa Józefa Szaniawskiego z Ryszardem Kuklińskim, „Tygodnik Solidarność”, 5 IX 1993 r. [wg J. Szaniawskiego nr 37/1993 „TS”]*

– On, oczywiście ze mną rozmawiał w Chicago. Była to bardzo luźna rozmowa i nawet tego nie chcę czytać, i to nie jest autoryzowane. To nie jest prawda, że jemu taki wywiad udzielałem. Natomiast udzieliłem pani...

– *„Solidarność” numer 50, z grudnia 1994...*

z końcem listopada 2003 r. podczas ostatniego pobytu w Polsce, w domu Barbary i Romana Barszczów, w Emowie (Wiązowna k. Warszawy). Kilka dni przed śmiercią 11 lutego 2004 r. przeczytał jej amerykańskie wydanie.

– Tak. To jest z panią Miklaszewską, tak? *[Marta, red.]*

– *Tak.*

– W całości się podpisuję. Tak. Z nią rozmawiałem na Uniwersytecie Polder Colorado. Oni nagrali ten materiał. Przefaksowali mi i chcieli od razu publikować. Ja go poprawiłem i powiedziałem, że nie. Na rocznicę stanu wojennego. Redaktor naczelny dzwonił do mnie – dosłownie, to jest ostatni moment żeby drukować. Puściłem im autoryzowaną wersję, którą wydrukowali w całości z wyjątkiem wycięcia, gdzie sobie używałem na Michniku. Są tam błędy drukarskie, ale nie zmieniające sensu mojej wypowiedzi. Nie udzielałem natomiast wywiadu dla pana Józefa Szaniawskiego...

– ... dla „Tygodnika Solidarność”...

– Rozmawiałem z nim luźno w Chicago. Nie udzielałem i nie autoryzowałem jego tekstu.

– *Czy pan Józef Szaniawski jest jakimkolwiek pańskim pełnomocnikiem?*

– Jest i nie jest.

– *No, bo występuje w telewizji, do mnie, do prokuratury pisze.*

– On napisał do mnie list jako ostatni więzień polityczny i prosił o spotkanie. Ja się zastanawiałem. A że miałem być w Chicago tośmy się spotkali. Byliśmy tam przyjmowani, i on, i ja. Miałem z nim jakieś dłuższe rozmowy, on słyszał moje wypowiedzi na tych spotkaniach z Polonią. Zaprosiłem wszystkie środowiska, od komunistów do tego, kto chce ze mną rozmawiać. On był przy tym. Potem on mówi, że chciałby..., czy upoważnię go żeby on cośkolwiek gdzieś kołatał w mojej sprawie. Ja odpowiedziałem tak – Nie zwracam się o to. Każdy kto chce, to jego sprawa. Jeżeli czuje potrzebę sumienia czy serca, czy po prostu chce, to proszę bardzo, ale ja...

– *Specjalnego pełnomocnictwa w formie pisemnej, ani ustnej pan jemu nie udzielał?*

– On prosił mnie o napisanie listu. Napisałem. On chciał pisemnego upoważnienia. Napisałem mu tak ogólne jakieś uwagi, że dziękuję za zrozumienie, itd. I jeśli uzna kiedykolwiek za stosowne ująć się w mojej sprawie, to nie widzę żadnych przeszkód. W tym duchu,

ale formalnych upoważnień nie dałem jako mojemu pełnomocnikowi. Dałem natomiast do zrozumienia, że jest to niemile widziane dlatego, że on strzela zupełnie ślepo. On zupełnie ślepo strzela. A Kukliński to już jest legenda, która żyje swoim życiem. Nie mogę zajmować się de-mentowaniem jakichkolwiek doniesień, w tę, czy w tamtą stronę, bo bym już nic nie mógł zrobić tylko korygować wypowiedzi różnych osób. Tak, że tyle mogę na to powiedzieć. Dużo rozmawialiśmy, tak jak tutaj rozmawiamy, ale wiele rzeczy bardzo mi się nie podoba, bo on tutaj... Nie wiem jak jego z tego wyłączę, ale to już się...

– *Kilka razy się widzi gościa w TVP, podpisane: pełnomocnik Ryszarda Kuklińskiego. No to chciałbym wiedzieć, czy on rzeczywiście ma to pełnomocnictwo. Bo procesowego to nie ma.*

– Jedyne pełnomocnictwa dałem tym trzem adwokatom. I nawet teraz, jakoś pośrednio, bo mec. Dewiński [Piotr] zna Szaniawskiego, to mu podkreśliłem, że ty jesteś w tej chwili jedynym upoważnionym przeze mnie pełnomocnikiem. Do prowadzenia moich spraw i karnych, i majątkowych. A on jest dziennikarzem, ja jemu nic nie mogę zabronić, co on robi.

– *Te pełnomocnictwa w związku z wniesioną rewizją nadzwyczajną, tak?*

– Aż do jakiegoś szczęśliwego lub nieszczęśliwego zakończenia tej sprawy. Z prawnego punktu widzenia należy mi się zwrot skonfiskowanego majątku, a sprawa karna nie jest jeszcze zakończona.

– *Pan udzielał tych trzech pełnomocnictw w związku z wniesioną rewizją nadzwyczajną?*

– Tak. Dla adwokata Dewińskiego, Piesiewicza [Krzysztof]. Taylor [Jacek] się rzekł, bo się nie zgadzał z Dewińskim i z tym drugim.

– *Panie pułkowniku. Czy jest coś, czy były jeszcze jakieś wywiady, które pan autoryzował?*

– Ukazał się wywiad w „Relaksie”, tutaj w Ameryce, w Chicago. Tego też nie autoryzowałem. Nawet nie wiem kto go napisał.

– *To może odwrotnie. Które pan jeszcze autoryzował, bo dużo było?*

– Te co autoryzowałem, to: „Kultura”, „Nowy Dziennik”, „Tygodnik Solidarność” i „Gazeta Polska” [1993 – 2005, red. nacz. Piotr Wierzbicki].

– Jeszcze jeden wywiad? Dla „Gazety Polskiej”? Pamięta pan kiedy?

– Byłem zaproszony na opłatek do Stowarzyszenia Weteranów I Dywizji Pancerniej [gen. dyw. Stanisława Maczka] w Chicago. Wchodziłem na salę, ona wychodziła, pani Isakiewicz [Elżbieta, red.] To było właśnie gdzieś w listopadzie, albo na początku grudnia tego samego roku [1994].

– I to są wszystkie wywiady, które można uznać?

– Odcinam się zdecydowanie od jakiegokolwiek wywiadu „Europlan” – coś tam napisał. Ktoś z „Europlan” dostał mój telefon wtedy jak moja żona płakała przed urną syna. Najpierw złożył kondolencje, potem coś tam... Wypowiedź zniekształcił. Zupełnie się odcinam. Nigdy z nikim takim nie rozmawiałem.

– Dobrze, rozumiem. Czy można zapisać ewentualnie: „Wymieniłem wyżej wszystkie wywiady jakich udzieliłem dla prasy, i których treść – sens wypowiedzi – mogę potwierdzić.”

– Tak.

– To jest tylko cząstka wycinków. Jak pan widzi, to są różne, bardzo dziwne cuda. Okazuje się z tych doniesień prasowych, że bardzo wiele osób z panem rozmawiało. Z „Gazety Wyborczej” coś tu jest. To są wypowiedzi na pański temat. Takie różne historie. To są z tego okresu już ostatniego. Widzi pan ile tu jest o panu najróżniejszych... Dlatego chcemy...

– Coś tu jest, wywiad?

– To „Ekspres Wieczorny”, to polska gazeta.

– Pytania bez odpowiedzi, koncepcje... Absolutnie nie mam pojęcia.

– Michał Malicz się podpisał.

– A, to jakaś fałszywka.

– *Dobrze. To do pozostałych już nie będziemy sięgać. Pan negatywnie to ocenia. Istotne dla sprawy jest to, co w tych wywiadach i przede wszystkim to, co pan dzisiaj nam przedstawił.*

Część XII – Sowieckie kryteria

Płk Ryszard Kukliński – W ten Związek Radziecki tak wszyscy wierzyli, że to taki Bóg jest, to nic się stamtąd nie dostanie. Jak się rozmawiało z marszałkami, to wszyscy się bali. Ale jak się rozmawiało z pułkownikiem, z generałem – majorem, lub dwugwiazdkowym, to sytuacja była zupełnie inna. Ja byłem w takiej sytuacji. Z marszałkami rzadko rozmawiałem. Rozmawiałem z takimi, jak ja byłem.

Z pobytu w Legnicy, w czasie inwazji czechosłowackiej [*napaść UW na CSRS, 20/21 VIII 1968 r.*] miałem bardzo dużo znajomych. W sztabie Zjednoczonych Sił Zbrojnych UW w Moskwie, w Sztabie Generalnym Sił Zbrojnych ZSRR. Byli tam – nie wiem nawet, czy powinienem to mówić – Polacy na bardzo ważnych, wrażliwych stanowiskach. Nie mogli przyznać się do tego, że byli Polakami, a jak spotkał taki Polaka to widział bratnią duszę, żeby podzielić się tym, że też jest. Poznałem sporo sowieckich w czasie mojego pobytu na „Woroszyłówce” [*Akademia SG SZ ZSRR, obec. Federacji Rosyjskiej*]. Z racji uczestniczenia w posiedzeniach komitetu ministrów obrony i rady wojskowej – w tym siedziałem parę lat – też nawiązałem różne przyjaźnie, wymiany informacji. To była jedna z ważniejszych płaszczyzn kontaktów i pozyskiwania informacji. No i – bardzo ważne, jeśli chodzi o cały Układ Warszawski – byłem depozytariuszem wszystkich dokumentów. Wszystko co dotyczyło się współpracy z Armią Radziecką i Układem Warszawskim przechodziło przez moje biurko. Uczestniczyłem w konsultacjach w sztabie generalnym ZSRR, w okręgach wojskowych, frontach, gdzie pytaliśmy się przecież o wszystko, łącznie z planami operacyjnymi i sposobami dostarczenia głowic jądrowych. Miałem bardzo rozległe kontakty – tak jak to Kiszczak powiedział – nigdy o nic nie pytałem, to ludzie sami przychodzili mi mówić. Ale w tej chwili wskazywanie na jakieś konkretne źródło byłoby niewłaściwe.

Z różnych źródeł miałem informacje, w różny sposób. Uznałem, że są ważne, kluczowe, istotne dla zmniejszenia tych dysproporcji i – powiem

szczerze – dla przetrącenia krzyża pacierzowego marszałkom sowieckim – bo oni chcieli nas wykończyć. Cały świat, a przede wszystkim swój kraj! Niedawno słuchałem programu „*Messages from Moscow*”. Tam produkowali się marszałkowie, m.in. Kulikow. Mówili, że: „myśmy nie liczyli ile idzie na zbrojenia, dawało się wszystko, ile było trzeba” – i nas w to wciągali. Zmuszali do podpisywania uchwał, na podstawie których żądali 300% wzrostu nakładów na zbrojenia. Ponadto: zainteresowanie sowieckie państwami neutralnymi, które chcieli po prostu zaatakować, dotyczące radzieckich doświadczeń nuklearnych – miałem dość spore informacje.

Uznałem za stosowne, aby porozumienie z 1956 roku o pobycie [*stałym stacjonowaniu*] wojsk radzieckich w Polsce, które wynegocjował gen. Zarzycki, a zatwierdził Gomułka [*Władysław, ps. „Wiesław”, I sekretarz KC PZPR 1956 – 1970*], przekazać w całości Amerykanom. Nie po to, gdzie Sowieci są, bo oni wiedzieli, tylko żeby wiedzieli, co my wiemy. I jeżeli cokolwiek jest ponadto, żeby robili szum. To było takie opracowanie, tekst tylko 3 strony, a reszta to mapy. Umowa międzypaństwowa. Wszystkie mapy z granicami tych wojennych „*gratkow*”, z ich placami ćwiczeń, itd. To było „za kratkami”, w pomieszczeniu planowania operacyjnego. Nie było technicznych możliwości skopiowania. Trzeba było to wynieść ze sztabu. Cokolwiek się wynosiło „zza kratki”, to była najbardziej niebezpieczna operacja.

Wychodziłem z tą ogromną księgą, w teczce dużo większej niż normalnie. I uderzyłem nosem o filar przy wyjściu. Krew zaczęła tryskać. Ludzie akurat wychodzili. Zaczęli wycierać mnie, tę teczkę i prowadzić na izbę chorych. Zaczął się dramat – przecież tak tajnego dokumentu nie miałem prawa wynosić. Ale jakoś się otrząsałem i powiedziałem, że nic mi nie jest. Wróciłem z powrotem. Po godzinie zatamowałem krew i teraz był dylemat, czy podjąć próbę jeszcze raz? Podjąłem. Nie dlatego, że mnie Amerykanie za to zapłacili, tylko dlatego, żeby wiedzieli co i o czym my wiemy, a czego nie wiemy. Aha, wtedy [*XII 1980 r.*] wszyscy baliśmy się, czy wejdą, czy nie wejdą, i czy już nie są. Bo przecież wchodzili, tak?! W tym przypadku wyniosłem na zewnątrz tajny dokument i powieliłem go we własnym zakresie.

Prokurator, mjr Bogdan Włodarczyk – *Czy wśród tych dokumentów były jakieś, związane z kwestią rozwijania systemu wojsk zasadniczych, zapasowych rejonów dla jednostek od pułku wzwyż?*

– Absolutnie nie. Sieci lotniskowe?! To chyba żart mnie pytać. Przecież to jest znane, a nawet drogowe odcinki lotniskowe. To przecież wiadomo było, bo wojska tam ćwiczą¹⁷.

– *Przeprawy na głównych rzekach?*

– No wiecie?! Ja informując o operacji przegrupowania sowieckich wojsk przez Polskę poinformowałem o drogach przegrupowania i drogach prowadzących do przepraw zapasowych. 33 na Wiśle, 23 na Odrze i chyba 11 na Nysie, które mieli budować Rosjanie. Ale to też było widać. Jeśli mieli dobre zdjęcia, to przecież widać, że idzie sobie szosa, jest tutaj. Ale tutaj odłącza jakaś droga i idzie sobie na zapasową przeprawę. Przecież tego nie dało się ukryć, tego oni nawet nie potrzebowali. Tak, że ja o przeprawach nie informowałem, ale dałem precyzyjne informacje dotyczące strategicznej operacji przegrupowania sił drugiego rzutu. Począwszy od dróg marszu, linii rozgraniczenia między frontami, tempa tego przegrupowania, skali, początku i zakończenia, itd. Tymczasowe rejonry przeładunkowe na granicy wschodniej są oczywiste, bo przecież system komunikacyjny funkcjonuje w czasie pokoju. Miał być oczywiście zwielokrotniony. Mieliśmy podstawić na granicę 16.000 wagonów, ponadto 4.000 platform dla czołgów, 3.000 cystern – to była ogromna skala. Tego nie da się ukryć.

Przedstawiłem ogólną koncepcję prowadzenia operacji strategicznej działań wojennych i zgadzam się z tym, co mówią niektórzy generałowie, że myśmy do końca nie wiedzieli, czy te zadania nam przydzielone będą realizowane. I to świadczyłoby o tym, że mogą być niezrealizowane. Chcieli nas podzielić. Świadczyły o tym ostatnie trzy treningi sztabów generalnych, które były prowadzone w 1979, 1980 i 1981 r. w zakresie rozwijania sił zbrojnych do wojny i były tam różne wersje. Ogólna koncepcja, ale z tego nic nie wynikało, co mogłoby narazić bezpośrednio siły zbrojne Polski na jakieś szczególne uciążliwości. Natomiast jeśliby wszystko poszło tak jak myślałem, to może byśmy się w ogóle mogli jakoś z tej wojny wywikłać.

– *Plany ewentualnych nalotów na miejsca stacjonowania sił NATO w Niemczech, Dani, Holandii, Belgii i Francji.*

¹⁷ Obserwacja satelitarna.

– Operacja powietrzna i przeciw powietrzna miała być wprowadzona pod szyldem Układu Warszawskiego. Ale przede wszystkim siłami powietrznymi i przeciw powietrznymi ZSRR.

– *Dokumenty dotyczące systemu „Albatros”?*

– Mogli panom wmówić co chcieli. „Albatros” to nie był polski obiekt obronny.

– *Plan przewidywanego rozmieszczenia radzieckich wyrzutni nuklearnych na terenie Polski.*

– Myśmy tego nie mieli, mieliśmy rejony zastrzeżone, gdzie oni mogli to rozmieścić. 800 km². To można było i 2 dywizje zmieścić i dywizjon, czy brygadę rakiet.

– *Dane dotyczące nowych technologii rozwiązań technicznych wprowadzonych do produkcji zbrojeniowej lub wyposażenia sił zbrojnych Układu Warszawskiego. Roczne i pięcioletnie plany rozwoju systemów łączności i dowodzenia oraz dokumenty związane z rozbudową teatru działań wojennych, budowa lotnisk, szlaków komunikacyjnych, kolejowych, drogowych, gromadzenie zapasów na czas wojny?*

– To wszystko było na rzecz Armii Radzieckiej i o tym informacje były przekazywane. Również te magistrale łączności. To były jedne dla „Pribałtyki”, drugie dla Białoruskiego Okręgu Wojskowego, trzecie dla Karpackiego. Jednym słowem, to było ekskluzywnie sowieckie.

– *Czy dokumenty, które zostały przekazane, miały wpływ na stan obronności kraju?*

– Według mnie podnosiły znacznie stopień bezpieczeństwa naszego kraju. Plany ataku na Zachód były. I tylko sowiecka „STAWKA” wiedziała kiedy one mogą być wprowadzone. Ja nie twierdzę, że było tam na tyle dużo szaleńców, że chcieli to zrobić, ale jeżeli plany są, to te plany mogą być wprowadzone w życie, a słabość jest zachętą do agresji. ZSRR wyczerpywał swoje możliwości rozwojowe i mógł się albo poddać – jak to w końcu miało miejsce – albo mógł się uciec do konfliktu. Jeżeli nie ma planów, to nie ma agresji. Jeżeli nie byłoby planu *Fall Weiss*, nie byłoby agresji na Polskę [1 IX 1939]. Jeżeli nie byłoby planu *Barbarossa* również nie byłoby agresji na ZSRR [22 VI 1941]. Jeżeli nie byłoby planu stanu wojennego, nie byłoby go. Była próba zamachu stanu w ZSRR [19 VIII 1991], ale działało się to bez planów i skończyło

się na niczym. Można się było łudzić, jak się łudzili niektórzy, że te plany nigdy nie będą wprowadzone w życie. Że jest, będzie pokój itd. Ale nam powierzono obronę 38–milionowego narodu i nie wolno jest liczyć na to, że wojny nie będzie.

Przygotowujemy się na to, że wojna będzie i będzie taka, jaką przygotowujemy. A przygotowaliśmy tę wojnę w taki sposób, że prawdopodobnie jej największą i jedyną ofiarą padłby ten 30–kilkumilionowy naród. Spójrzcie na całą moją działalność, która szła w trzech kierunkach.

Pierwsze – to jest działalność jawna, służbowa, której się poświęciłem bez reszty. Pisałem dyrektywy najlepsze jakie tylko potrafiłem wymyślić, m.in. – nie wiem, czy to zauważyliście – zawsze przywiązywałem wielką wagę do czynnika ludzkiego. To ustawiczne kształcenie, przemienne studia, stymulowanie rozwoju kadry, stawianie jej bardzo ambitnych zadań itd. To co powstawało w mojej głowie, przetapiało się w dyrektywy. Praca ta znajdowała uznanie moich przełożonych. Byłem jednym z najlepiej wynagradzanych oficerów.

Drugie – to jest próba działania w kierunku uniezależnienia Polski od Układu, dowództwa sowieckiego, aż po oderwanie, łącznie z oderwaniem naszej armii. Była to działalność legalna. To są wymiany poglądów z przyjaciółmi, z kolegami. I jednocześnie nielegalna – przygotowywanie gruntu do tego, co się właśnie w tej chwili tam działo.

No i trzecia – to jest właśnie ta nielegalna, do której wymiar sprawiedliwości ma pretensje, która osłabiała potencjał wojenny ZSRR lub też, która otwierała oczy Zachodu na potęgę militarną ZSRR. I przyłożyli się do tego! Zobaczcie panowie dzisiaj, jak inaczej wyglądają koncepcje militarne na Zachodzie. M.in. – nie chciałbym być zarozumiały – ale system „*A South Brake*”, który w ciągu 24 godz. byłby w stanie wyeliminować z walki do 600 czołgów. A mieli 3 takie systemy zainstalować w Europie! Dawały szansę rozbicia, pozbawienia możliwości bojowej 6 dywizji sowieckich w ciągu 1 dnia! Tylko 3 systemy! To był ogromny wysiłek intelektualny i technologiczny, który zmieniał beznadziejną szansę prowadzenia obrony Zachodu wyłącznie środkami nuklearnymi, które... mogły pójść tylko na kraj, na nasz.

Pracowano intensywnie nad środkami konwencjonalnymi, posunięto je tak daleko, że Zachód mógłby się uciekać do tej broni, ażeby się jakoś wybronić. W sumie, jeśli weźmiecie pod uwagę te trzy płaszczyzny, podporządkowane jednemu celowi, to chyba nikt nie może mi

zarzucić, że przyczyniałem się do obniżenia bezpieczeństwa państwa polskiego. Wręcz przeciwnie. Może to było bardzo niewidoczne, może na pewno jeszcze wiele będzie osób, które będą miały zastrzeżenia, ale one przyjmują do tego kryteria sowieckie. Kryteria polskie są inne. Nasze zainteresowania – całego narodu – szły do oderwania się od tej całej „wspólnoty” i życia sobie bezpiecznie tak, jak teraz żyjemy. W sumie nie uważam, żeby to podważało bezpieczeństwo kraju, wręcz je umacniało. Przybliżało to, co miało miejsce parę lat temu. (...)

Miałem jeszcze inny pogląd. Tuż przed inwazją, przed II Wojną Światową, kiedy naradzano się jak bronić Polski, czy zgodzić się na oferowaną przez Sowietów pomoc. Jeden z dygnitarzy Rzeczypospolitej [*min. MSZ, płk. Józef Beck*] powiedział, że przyjmując konfrontację z Niemcami samodzielnie – ryzykujemy utratę niepodległości. Natomiast przyjmując ofertę sowiecką – stracimy duszę. Ten dygnitarz popełnił wiele błędów. Historia nie potwierdziła jego różnych przewidywań, ale Rosjanie zabrali nam i niepodległość i duszę.

Kryteria jakie zastosowano wobec mnie są kryteriami sowieckimi. Oskarżenie mnie o zdradę ojczyzny, to są kryteria sowieckie. Sprawdziły się w ZSRR i sprawdziły się na początku Polski Ludowej, gdzie przeciwników politycznych likwidowano oszczerstwami za szpiegostwo, za zdradę ojczyzny. W ten sposób zlikwidowano – Stalin zlikwidował [*l. 1937 – 1939 ponad 60.000 oficerów, od marszałków do poruczników*] – kwiat swojej Armii Czerwonej. W ten sposób doszło do politycznych morderstw na oficerach Wojska Polskiego w pierwszym okresie powojennym. Niekiedy tylko dlatego, że myśleli inaczej. Oczywiście, była duża sprawa niedoinformowania. Ja w tym aspekcie widzę postępowanie prokuratury. Nawet głupie wypowiedzi Onyszkiewicza, czy jakieś inne, co do charakteru mojej działalności, że jest to po prostu niedoinformowanie.

Od czasów, które były tłem mojej działalności i są przedmiotem przesłuchania, upłynęło dużo czasu. Zginął ZSRR – nie istnieje. Polska odzyskała niepodległość. Toruje sobie drogę jakiś nowy porządek świata. Ale inicjatorów, czy autorów tych historycznych przemian, tych bohaterów jest tak wielu... Mam świadomość, że uczestniczyłem w ważnych procesach historycznych. Uczyniłem ile mogłem, aby służyć temu narodowi, któremu składałem przysięgę i służyłem mu wiernie. Stanów Zjednoczonych nie traktowałem jako wroga. Widziałem je jako mocarstwo, którego cele strategiczne są zbieżne z interesami narodowymi Polski, i dlatego zwróciłem się do tego mocarstwa. Pod-

jąłem próbę zwerbowania go na rzecz interesów Polski. I to się udało. Politykę amerykańską prowadzą politycy amerykańscy i prezydent. Ja kołatałem do tych drzwi. Współpraca z Ameryką była zakazana, trudna i niebezpieczna, lecz była niebezpieczna dla mnie i mojej rodziny. Ale była jedyną drogą efektywnego służenia krajowi i historia – pośrednio – to potwierdza. Jako Polak, jako żołnierz poczytuję sobie za wyjątkowy honor i zaszczyt, uczestnictwo w jednej z największych, najbardziej owocnej operacji antysowieckiej w interesie Polski, Europy i Świata.

Część XIII – Tożsamość

Prokurator, mjr Bogdan Włodarczyk do świadka, profesora Zbigniewa Brzezińskiego

– Czy potwierdza pan profesor tożsamość pułkownika Kuklińskiego?

Profesor Zbigniew Brzeziński: – Tak, potwierdzam.

Rozdział II.

**Akta personalne
i „Renegat”**

Część I. Akta personalne

IPN BU 2174_7959 [Wszystkie karty oznakowane]: Tajne (po wypełnieniu)

[Dokumenty chronologicznie wg czasu powstawania, S. – numery stron zbioru nadane przez IPN. Pisownia oryginalna.]

Siły Zbrojne Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej – Akta Personalne – pułkownik **Kukliński Ryszard Jerzy s. Stanisława** – rocznik 1930. [numer ewidencyjny żołnierza: **3006133811** wg S. 59]

S. 3 – karta z datą założenie teczki: **20 czerwiec 1959 r.**, jednostka wojskowa: 82 Pułk Zmechanizowany, tożsamość osoby: Kukliński Ryszard stwierdza dowódca ppłk Jan Kaczyński. *[Wklejona fotografia R. Kuklińskiego w mundurze z dystynkcjami pułkownika.]*

S. 5 – Siły Zbrojne Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Zeszyt Ewidencyjny, KUKLIŃSKI RYSZARD JERZY s. STANISŁAWA – korpus osobowy oficerów piechoty, grupa ogólnowojskowa, nr specjalności wojskowej I – 2 z rozkazu dowódcy 8 DDZ Nr 017 z dn. 27.11.1958 r.; nominacje na stopnie oficerskie, czyj rozkaz, data:

01.09.1950 r. chorąży – Zarządzenie Prezydenta RP z dn. 01.09.1950 r.

09.10.1951 r. podporucznik – Rozkaz MON Nr 1076 z dn. 09.10.1951 r.

04.10.1952 r. porucznik – Rozkaz MON Nr 1494 z dn. 04.10.1952 r.

22.06.1955 r. kapitan – Rozkaz MON Nr 363 z dn. 22.06.1955 r.

16.09.1963 r. major – Rozkaz MON Nr 410 z dn. 16.09.1963 r.

26.06.1967 r. podpułkownik – Rozkaz MON Nr 0250 z 26.06.1967 r.

04.10.1972 r. pułkownik – Rozkaz MON 0225 z 04.10.1972 r. *[linia tego zapisu przekreślona czerwonym kolorem z adnotacją:]* **Rozkaz personalny [o wykreśleniu] Szefa Dep. Kadr MON Nr 0209 z 31.12.1988 r. [Nr rozkazu to 0208, a data też „błędna” o 5 lat, dowód S.106 przytaczam poza kolejnością:]**

S. 106 – **MON Departament Kadr, 31.12.1983 r.**, Warszawa. Wyciąg z Rozkazu Personalnego **Nr 0208: Skreślam z ewidencji oficerów: 37. płk KUKLIŃSKIEGO Ryszarda** s. Stanisława r. 1930 – pozostającego w dyspozycji Szefa Sztabu Generalnego WP. Podstawa: Pismo Naczelnej Prokuratury Wojskowej Nr 620/k z dnia 6 grudnia 1983 r. informujące o zawieszeniu prowadzonego śledztwa w sprawie płk Ryszarda KUKLIŃSKIEGO w dniu 6 listopada 1982 r. Podpisał: Szef Departamentu Kadr, **gen. dyw. Zygmunt ZIELIŃSKI**. Za zgodność: Szef Oddziału Kadr *[n. czyt.¹⁸, podpis n. czyt.]* Druk w 1 egz. (...), KS. 1985–03–20 *[data sporządzenia wyciągu]*, Nr PF 162 z nr PF 151.

12.02.1995 r. pułkownik – decyzja Nr 23 Kadr 1996 r. *[data b. n. czyt., pod cyfrą „0” w numerze miesiąca ślad wydrapywania lub użycia korektora]*

S. 6 – I Dane Personalne

Data i miejsce urodzenia: 13 czerwca 1930 r. w Warszawie.

Narodowość i obywatelstwo – polskie.

Zawód do 1939 r. – uczeń, 1939 – 1945 r. – robotnik, po 1945 r. – robotnik.

Posiadany majątek w ww. latach: nie posiadał.

Wykształcenie cywilne: Szkoła podstawowa w Warszawie, 1937 – 1943 r. 6 klas.

Wykształcenie średnie: Gimnazjum przy Oficerskiej Szkole Piechoty we Wrocławiu, 1947 – 1950 r.; liceum dla dorosłych w Kołobrzegu, 1958 – 1959 r., liceum ogólnokształcące w Kołobrzegu 1959 – 1960 r., 11 klasa, świadectwo dojrzałości.

¹⁸ *[n. czyt.]* – zapis nieczytelny; *b. n. czyt.* – bardzo nieczytelny.

Znajomość jęz. obcych: rosyjski – słabo.

Przynależność do organizacji społeczno – politycznych: do 1939 r. – nie należał, 1939 – 1945 r. – nie należał, po 1945 r. – PPR 1946 – 1948 r., PZPR od 1948 r.

Udział w ruchu partyzanckim 1939 – 1945 w kraju i zagranicą – nie brał udziału.

S. 7 – Pobyt za granicą: 1943 – 1945 Niemcy, Halbau.

Karalność sądowa: nie karany.

Stan cywilny i rodzinny – Żonaty. Zawarł związek małżeński w USC Wrocław. Imię i nazwisko rodowe żony: Joanna Christ, ur. 25.10.1936 r. *[data ur. błędna (popr. 1932)]* Zawód – księgową. Posiadany majątek – nie posiada. Przynależność do org. społeczno – politycznych – nie należy. Imiona i daty urodzenia dzieci: Waldemar 11.09.1953 r., Bogusław 15.03.1955 r. Dokładny adres zamieszkania rodziny oficera: Kołobrzeg, ul. 1 Maja 46.

Dane dotyczące rodziców oficera.

Ojciec Stanisław Kukliński, ur. 1901 r. Zawód: do 1939 r. – robotnik, 1939 – 1945 r. – woźny. Posiadany majątek – nie posiadał. Przynależność do org. społ. – polit. do 1939 r. – nie należał, 1939 – 1945 r. – nie należał.

Matka Kotaniec Anna, ur. 1900 r. Zawód: do 1939 r. – przy mężu, 1939 – 1945 r. – przy mężu, po 1945 r. – zmarła 7.11.1963 r. Posiadany majątek – nie posiadała. Przynależność do org. społ. – polit. do 1939 r. – nie należała, 1939 – 1945 r. – nie należała, po 1945 r. nie należała.

Rodzice żony oficera. Ojciec Christ Paweł *[w rubrykach jw.]* robotnik, majątku nie posiadał, nigdzie nie należał. Matka Moris Elżbieta, przy mężu, nie posiadała, nigdzie nie należała.

S. 8 – II Służba wojskowa przed wstąpieniem do Ludowego W.P. i praca cywilna.

Wyszkolenie wojskowe – nie służył w wojsku. Udział w wojnie 1939 r. – nie brał udziału. Służba w polskich formacjach wojskowych za granicą – nie służył. Służba w armiach obcych – nie służył. Szkoła oficerska: *[skan IPN obcięty]*.

S. 9 – *[Do]* 25.09.1947 *[pracował w]* Miejska Straż Ochrony Obiektów miasta Wrocław – strażnik. Ochotniczo wstąpił do LWP.

S. 10 – *[brak wpisów, u dołu z lewej]*: Stwierdzam własnoręcznie podpis Kukliński Ryszard, D-ca 82 pułku Zmech. Kaczyński Jan – ppłk. *[podpis n. czyt.]*, dnia 20 czerwca 1959 r. *[Podpis n. czyt. R. Kuklińskiego.]*

S. 11 – III Służba w Ludowym Wojsku Polskim.

Powołany do czynnej służby wojskowej w Siłach Zbrojnych: WKR Wrocław, 25.09.1947 r., ochotniczo, stopień – szeregowiec.

Wyszkolenie wojskowe:

Oficerska Szkoła Piechoty Nr 1 01.10.1947 – 17.08.1950 *[z oceną]* (4).

WSPiech. kurs metodyczno–strzel.: 01.11.1951 – 17.08.1952 (4).

KDOPiech *[kurs dowódców oficerów piechoty]* przy ASG *[Akademia Sztabu Generalnego]* kurs dowódców batalionów: 28.09.1957 – 30.10.58 r. *[ukończony z oceną]* (5).

ASG Fakultet Ogólnowojskowy: 1961 – 1964.

Kurs operac. – strateg. w ZSRR: 24.02. – 28.04.1975 r.

Udział w bojach – nie brał udziału.

Odznaczenia: Medal X-lecia Polski Lud. URP.0909 – 21.06.55; Brąz. Med. Siły Zbrojne, UPR 1599 – 7.10.1955; Sr. Medal Siły Zbr. W Śl. Ojcz., UPR 0/412/2.10.62; Br.M. ZZ dla OK, MON nr 568 31.12.68; Złoty Krzyż Zasługi, UPR nr 0494 25.08.1969; Zł. Med. SZwSO, MON–39/21.10.1970; Zł. M. ZZdOK, MON–180/22.9.78 r.; KKOOP *[Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski]*, UPR 01796/ 22.09.1976.

S. 12 – Przebieg służby *[daty graniczne, nazwa jednostki wojskowej, stanowisko, stopień etatowy, pomijam nr rozkazu i jego datę, skróty jak w oryginale]*

25.09.1947 – 3.10.1950, Oficerska Szkoła Piechoty Nr 1, podchorąży;

04.10.1950 – 01.11.1950, 49 pułk piechoty 14 DP, d-ca plutonu, porucznik;

02.11.1950 – 01.11.1951, 9 pułk piechoty 14 DP, d-ca plutonu, porucznik;

02.11.1951 – 13.10.1952, WSPiech. [*Wyższa Szkoła Piechoty*], słuchacz;

14.10.1952 – 19.03.1953, 9 pułk piechoty 14 DP, d-ca plutonu strzeleck., porucznik;

20.03.1953 – 24.05.1953, 9 pułk piechoty 14 DP, d-ca komp. piechoty, kapitan;

25.05.1953 – 23.11.1954, 15 batalion pdes [*przeciwdesantowej*] 3 Brygady, pomocnik d-cy ds. liniowych, kapitan;

24.11.1954 – 19.10.1956, 18 batalion P/des 3 Brygady, d-ca batalionu, major;

20.10.1956 – 27.09.1957, 5 pułk piechoty 12 DP, d-ca batalionu piech., major;

28.09.1957 – 13.10.1957, KDO przy ASG, słuchacz;

14.10.1957 – 30.10.1958, 3 Brygada Obrony Wybrzeża, pomocnik szefa sztabu ds. operacyjnych, major;

31.10.1958 – 30.09.1961, 82 pułk zmechaniz. 8 DDZ, pomocnik szefa sztabu ds. operacyjnych, kapitan;

01.10.1961 – 30.09.1964, ASG, słuchacz;

01.10.1964 – 01.11.1967, Sztab Generalny, pomocnik szefa Oddziału II Szkolenia Operacyjnego ds. Ogólnego Planowania i Szkolenia Zarządu I, podpułkownik;

02.11.1967 – 25.05.1968, Jednostka Wojskowa 2000, delegowany do pracy w MKNiK w Wietnamie;

26.06.1968 – 14.07.1969, Oddział Szkolenia Operacyjnego Sztabu Generalnego, st. pomocnik szefa oddziału ds. Planowania i Analiz Ekonomicznych Procesu Szkolenia, pułkownik;

15.07.1969 – [*n. czyt.*], Oddział Szkolenia Operacyjnego Sztabu Generalnego, st. pomocnik szefa oddz. ds. ogólnego plan. szkol., pułkownik;

– *[brak dat; przekreślone czerwoną linią:]* 4 Pomorska Dyw. Zmechaniz. SOW, szef sztabu – zastępca dowódcy, praktyka 24 m-ce;

– *[brak daty]* – 20.09.1973, Oddz. Szkol. Operac. Szt. Gen., st. pom. Szefa Oddz. ds. ogóln. planow. szkol., pułkownik;

21.09.1973 – 02.05.1974, Oddz. Szkol. Operac Sztabu Generalnego, zastępca szefa oddziału ds. operac. i analizy ćwic., pułkownik;

03.05.1974 – 29.10.1977, Zarząd I Operac. Sztabu Generalnego, główny specjalista zarządu, pułkownik;

30.10.1977 – 13.12.1979, Sztab Gen. WP, szef Oddz. I Planowania Ogólnego Zarz. I Operac., pułkownik, generał brygady;

14.12.1979 – *[n. czyt.]* Sztab Gen. WP, Z-ca szefa Zarz. I Operac ds. plan. – szef Oddz. I Plan. Ogólnego, generał brygady;

Skreślony z ewidencji oficerów, SDK – 0208, 31.12.1983 *[na S.5 jest: Rozkaz personalny (o wykreśleniu) Szefa Dep. Kadr [MON] Nr 0209 z 31.12.1988 r. – co oznacza, że wpis na S.5 został wprowadzony z 5-letnim opóźnieniem].*

S. 15 – 16 Instrukcja „Sposób wypełniania rubryk” – *[nie był przestrzegany choćby z braku miejsca w polach rubryk].* U dołu S. 16 adnotacja: Fotografie wymieniono dnia 8.05.1970 r. i 6.11.72 r.

S. 17 – MATERIAŁY OPINIODAWCZE

S. 18 – Spis dokumentów, *[wg numeracji arkuszy: od 1 do 39. Są to wnioski i opinie służbowe, okresowe. Znamienne: pod numerami ark. 37–39 występuje „Karta kar i wyróżnień” datowana... 12.11.1985 r].*

S. 120 – **Prezydium Rady Narodowej we Wrocławiu**, Wydział Kadr i Szkolenia, ul. G. Zapolskiej 4, L. Kadr. K16–667–59, Wrocław, dnia 18.12.1959 r. ZAŚWIADCZENIE. Zaświadcza się niniejszym, że Ob. Kukliński Ryszard ur. 13.06.1930 r. w Warszawa, zam. Kołobrzeg, ul. 1 Maja 46, pracował w Prezydium Rady Narodowej m. Wrocławia od dnia **17.09.1945 r.** do dnia **01.10.1947 r.** w charakterze **Strażnik** w b. Zarządzie Miejskim. Niniejsze zaświadczenie wydaje się w celu przedłożenia odnośnym władzom. Podpisała: Kierownik Oddziału Spraw Pracowniczych – Władysława Talkowska *[lub Telkowska]*.

S. 100 – Opinia wyższego przełożonego. Wnioski Wyższych Dowódców i Władz Centralnych M.O.N. *[Daty i wypełnień brak.]*

S. 101 – **Oficerska Szkoła Piechoty Nr 1**. Wędrzyn, dnia **16.05.1950 r.** **Opinia służbowa za okres 01.10.1949 r. do 15.05.1950 r.:** plutonowy podchorąży KUKLIŃSKI Ryszard s. Stanisława; **rok urodzenia: 13.06.1927** *[!]*; pochodzenie socjalne: robotnicze; przynależność partyjna: bezpartyjny; zajmowane stanowisko służbowe: podchorąży.

Inteligentny, zdolny, posiada dobrą pamięć. Łatwo przyswaja wiadomości z dziedziny wykszolenia. Pilny w nauce. Energiczny, sprytny, chytry i nieufny w stosunku do starszych. Posiada w sobie dużo próżności. Wykroczeń nie miał. Rozkazy wykonuje chętnie i na pozór szybko, w rzeczywistości ustosunkowany do większości przełożonych krytycznie, czemu dawał wyraz w rozmowach z kolegami, podrywając autorytet d–com. Jako żołnierz i d–ca w polu dobry, szybko orientuje się i trafnie przyjmuje decyzje. Jest przeciętnym strzelcem, dobry sportowiec wytrzymały na trudy.

Pod względem politycznym niepewny. Podczas okupacji mając 12 lat należał do faszystowskiej organizacji podziemnej /Miecz i Pług/ agentury NSZ. Fakt ten starał się ukryć przed Organizacją Partyjną jak też swój udział w szeregach A.K. w *[!]* powstaniu warszawskim. Za okłamywanie, kręctwo i lekceważący stosunek do Partii wykluczony przez P.O.P. Baonu z szeregów Partii¹⁹. Mimo dobrych postępów w nauce, a szczególnie w wykszoleniu politycznym nie zasługuje na zaufanie.

Na oficera Ludowego Wojska Polskiego nie nadaje się, gdyż ukrywał swoją przeszłość oraz okłamywał Partię i Wojsko.

Podpisali: Z–ca Komendanta Szkoły do spraw Politycznych – **RUDA, ppłk**; Komendant Szkoły – **RUDZIŃSKI**²⁰, **plk**. *[Okrągła pieczęć OSP Nr 1 z godłem państwowym PRL.]*

S. 102 – *[teczka]* Materiały uzupełniające.

¹⁹ P.O.P. Baonu Partii – chodzi o podstawową organizację partyjną PZPR batalionu. Ludowe WP było do 1990 r. w pełni upartyjnioną „pięścią partii”, a przynależność do niej bezwzględnym acz nieformalnym warunkiem awansów w zawodowej służbie wojskowej powyżej stopnia kapitana.

²⁰ Plk. Rudziński Narcyz, komendant OSP Nr 1 w l. 1949–51.

S. 103 – Spis dokumentów²¹ [wpisanych] 03.09.1951 r. – 21.03.1964 r.

S. 127 – 128 – **Oficerska Szkoła Piechoty Nr 1**, Nr [znak/L. dz.] 0935, 26.08.1950 r. [Adresat:] Główny Inspektor Wyszkożenia Bojowego – **gen. broni POPŁAWSKI Stanisław**²², kopia [do]: **Ministerstwo Obrony Narodowej**, Departament Personalny, **płk TURSKI Józef**, Warszawa.

Dot. sprawy pchor. – KUKLIŃSKI Ryszarda: [!]

Pchor. KUKLIŃSKI Ryszard z promocyjnego batalionu został wydalony z Partii za przynależność do organizacji „Miecz i Pług”. Pchor. KUKLIŃSKI podawał w jednym życiorysie, że był w organizacji „Miecz i Pług”, a w drugim życiorysie podawał, że był w organizacji „Sierp i Młot”. Ostatecznie usiłował przekonać Komisję Kontroli Partyjnej i Zatwierdzeń Szkoły, że faktycznie nigdzie nie należał, albowiem miał wówczas 12 – 13 lat. Wstępując do Szkoły podał nieprawdziwą datę urodzenia rok 1927, a w rzeczywistości urodził się w roku 1930. Przyczyną pierwszego kłamstwa, jak podawał, była chęć zaimponowania Komendzie szkoły swymi rzekomymi zasługami, a ostatniego – obawa, że nie będzie przyjęty do Szkoły z powodu zbyt młodego wieku. Komisja Kontroli Partyjnej i zatwierdzeń Szkoły uchwałą P.O.P. o wykluczeniu pchor. KUKLIŃSKI Ryszarda z Partii zatwierdziła.

Pchor. KUKLIŃSKI napisał odwołanie do Okręgowej Komisji Kontroli Partyjnej.

²¹ Spis dokumentów obejmuje zgodnie z zawartością 22 karty dokumentów z okresu: 03.09.1951 r. – 21.03.1964 r. Tymczasem teczka „Materiały uzupełniające” zawiera znacznie więcej dokumentów z lat następujących po rok 1998. Jest ich więcej niż odnotowano w rejestrze. Stwierdzenie szefa kadr MON z l. 1992–1994 płk. Z. Skoczylasa o rzekomych brakach to insynuacja służąca – obok innych stworzonych przez ww. fałszywek – wprowadzeniu (skutecznie) w błąd najwyższych organów władzy RP z Prezydentem (L. Wałęsą) na czele i zniechęceniu kwerendarzy. Jedynym „brakiem” jest tu zaprzestanie w 1964 r. bieżącego uzupełniania spisu dokumentów mimo ich przybywania, a nie rzekomego ubytku. Wiele zamiast znajdować się w tym zbiorze znajduje się w aktach procesowych.

²² Gen. armii Stanisław Popławski (1902–1973) – gen. armii ZSRR, mianowany Polakiem w IX 1944 r. w stopniu gen. majora. Dowódca 2 Armii WP i 1 Armii WP, I v–ce min. obrony narodowej PRL, d–ca wojsk lądowych WP, członek Biura Politycznego KC PZPR, poseł na Sejm PRL, prawa ręka marsz. PRL i ZSRR K. Rokossowskiego – min. obrony narodowej PRL. W XI 1956 r. odwołany z funkcji Polaka wrócił do ZSRR. Bohater ZSRR. Stopień gen. armii w PRL oprócz S.P.(1955) mieli później tylko W. Jaruzelski i F. Siwicki.

Wkrótce po uchwale K.K.P. i Z. Szkoły zatwierdzającej wykluczenie pchor. KUKLIŃSKI z Partii przyszło pismo z Oddziału X Sztabu Generalnego Nr 001020/X/I z dnia 27.07.1950 r. nakazujące wydalenie pchor. KUKLIŃSKI Ryszarda ze Szkoły. Powyższe zarządzenie zostało natychmiast wykonane, ale pchor. KUKLIŃSKI został z powrotem skierowany do Szkoły z Okręgu na żądanie Okręgowej Komisji Kontroli Partyjnej z poleceniem udzielenia mu urlopu dla dostarczenia O.K.K.P. dokumentów, które by mogły wyjaśnić sprawę jego przeszłości. Pchor. KUKLIŃSKI pojechał na urlop, załatwił swoje sprawy i wrócił do Szkoły w okresie egzaminów promocyjnych. *[dopisane ręcznie:]* oraz

Na rozkaz płk. PAWLUCZENKOWA został dopuszczony do egzaminów i zdał część przedmiotów na wynik b. dobry i dobry. Na telefoniczne żądanie Szefa I Wydziału Sztabu O.W. IV²³ płk. PLESZCZYŃSKI, Szef Wydziału Ogólnego Szkoły odesłał w dniu 22.08.1950 r. pchor. KUKLIŃSKI Ryszarda do dyspozycji Sztabu OW.IV. Pchor. KUKLIŃSKI odszedł ze Szkoły nie zdążywszy zdać wszystkich egzaminów.

W międzyczasie K.K.P. OW. IV. Zadecydowała pozostawić pchor. KUKLIŃSKI Ryszarda w szeregach Partii. Dnia 26.08.1950 r. rano mjr SAWICKI²⁴ z O.K.K.P. zawiadomił o tym telefonicznie z-cę Komendanta Szkoły do spraw polit. i polecił w porozumieniu z Z-cą D-cy Okręgu Nr IV do spraw polit. wystawić wniosek o mianowanie na pchor. KUKLIŃSKI Ryszarda. V E R T E. *[!]*

Pchor. KUKLIŃSKI Ryszard w czasie pobytu w Szkole był wzorowym kursantem tak pod względem dyscypliny jak i nauki. Klasowo jest bliski.

Komenda Szkoły w porozumieniu z przewodniczącym Komisji Egzaminacyjnej płk. PAWLUCZENKOW wypisała na pchor. KUKLIŃSKI Ryszarda wniosek o mianowanie do stopnia chorążego wpisując mu oceny z przedmiotów, z których nie zdawał wg ocen uzyskanych na ostatnich egzaminach okresowych.

[Odręcznie dopisane: Zał. 2 na 4 ark. – adresat Nr 1]

²³ O.W. IV – później SOW – Śląski Okręg Wojskowy.

²⁴ Winno być mjr SIWICKI (Florian). Bezpośredni przełożony pchor. Kuklińskiego w OSP Nr 1. Zarówno redaktor tekstu tego pisma kpt. Miszka jak podpisujący je podpułkownicy Ruda (oficer polityczny) i Widuch (z-ca komendanta OSP Nr 1), płk Pawluczenkow czy maszynistka J. Mikow słabo znali jęz. polski o czym tekst dobitnie świadczy.

Podpisali: Z-ca Komendanta Szkoły do spraw polit. – **RUDA, ppłk**; Komendant Szkoły na urlopie wz. **WIDUCH, ppłk**.

Odbito w 2–ch egz.

Egz. Nr 1 – adresat Nr 1

Egz. Nr 2 – adresat Nr 2

Egz. Nr 3 a/a

Wyk. Miszka kpt.

Druk Mikówna Józefa

Nr. k. smasz. 556

[Na lewym marginesie pierwszej strony trzy adnotacje odręczne, jedna czytelna bez daty:] Kpt. Szeliga – trzymać do czasu przybycia do nas *[podpis n. czyt.]*

S. 99 – **Oficerska Szkoła Piechoty Nr 1. Daty brak [1950 r.]. Wniosek o mianowanie do stopnia chorążego.** Kukliński Ryszard; imię ojca – Stanisław; ur. 13.06.1930 r.; stanowisko – podchorąży Oficerskiej Szkoły Piechoty Nr 1; wykształcenie cywilne – 4 [?]; zawód rodziców i posiadany przez nich majątek: do 1939 r. rob. fabr. – nie posiadał, 39 – 45 r. woźny – nie posiadał, po 1945 r. zginął w 1945 r. – nie posiadał, matka – rob. P.G.R.; wykształcenie wojskowe w Odrodzonym W.P.: Oficerska Szkoła Piechoty Nr 1, 01.10.1947 r. – 03.09.1950 r. zajmowane stanowisko w Odrodzonym W.P. i czasokres: pchor.. O.S.P. Nr 1., 3 lata; przynależność partyjna: P.Z.P.R. – wykluczony! Z.M.P. – członek.

Szczegółowa opinia przedstawiającego do mianowania:

Politycznie wyrobiony. Przerobiony materiał z wykształcenia politycznego opanował dobrze. Do obecnej rzeczywistości ustosunkowany dobrze. Rozkazy przełożonych wykonuje chętnie i dokładnie. Wojskowo dość dobrze wyszkolony. Przed frontem pododdziału czuje się pewnie. Spostrzegawczy. Od podwładnych wymagający. Dobry instruktor oraz organizator. W pracy swej przejawia wiele zmysłu organizacyjnego i inicjatywy własnej. Fizycznie dobrze wyszkolony. Zasługuje na mianowanie do stopnia chorążego. Podpisali: Z-ca Komendanta Szkoły do spraw politycznych – **RUDA, ppłk**; Komendant Szkoły (na urlopie) wz **WIDUCH, ppłk**. *[Daty brak.]*

S. 126 – **Oficerska Szkoła Piechoty Nr 1. Świadcstwo Nr 156. sierż. pchor. Kukliński Ryszard** s. Stanisława, ur. 13.06.1930 r. w Warsza-

wie, powiat Warszawa **ukończył** w czasie od **01.10.1947 do 03.09 1950 r.** Oficerską Szkołę Piechoty Nr 1 **z wynikiem ogólnym dobrym.**

I uzyskał następujące oceny:

Przedmioty egzaminowane

- | | |
|--|-----------|
| 1. Dyscyplina, pilność, aktywność polityczna | dobry, |
| 2. Wyszk. polityczne | b. dobry, |
| 3. Wyszk. bojowe | dobry, |
| 4. Wyszk. strzeleckie | b. dobry, |
| 5. Wychowanie fizyczne | dobry, |
| 6. Musztra | b. dobry, |
| 7. Terenoznawstwo | b. dobry, |
| 8. Regulaminy | dobry, |

Przedmioty nieegzaminowane

- | | |
|--------------------------|-----------|
| 9. Wyszk. saperskie | b. dobry, |
| 10. Wysz. chemiczne | dobry, |
| 11. Artyleria | dobry, |
| 12. Broń pancerna | dobry, |
| 13. Łączność | b. dobry, |
| 14. Tajne dowodzenie | dobry, |
| 15. Wyksz. kwatermistrz. | dobry. |

I na podstawie zarządzenia Prezydenta R.P. z dnia **01 września 1950 r. mianowany do stopnia chorążego.** Podpisali: Z-ca K-ta Szkoły do Spraw Politycznych – [n. czyt. podpis ppłk. RUDY], Komendant Szkoły [n. czyt. podpis ppłk. WIDUCHA] i Dyrektor Nauk [! n. czyt.] Dnia 03.09.1950 r.

S. 96 – 98 – **9 Pułk Piechoty.** [11.11.1951 r.] **Opinia służbowa za okres od 17.09.1950 r. – 01.11.1951 r.** na ppor. KUKLIŃSKI Ryszarda s. Stanisława; stanowisko – d-ca plut. strzel. PSP 9 PP; rocznik 1930; wykształcenie wojskowe – Ofic. Szkoła Piech. Nr 1; pochodzenie robotnicze; przynależność partyjna – P.Z.P.R.

Treść opinii. I – szy opiniujący:

Wartości służbowe: Ppor. KUKLIŃSKI – d-ca plut. strzeleckiego Baonu Szkolnego wykazał dobre zdolności dowódcze. Operatywny, o zdolnościach taktycznych na dobrym poziomie. Umiał szybko i trafnie przyjmować decyzje oraz wprowadzać je w życie. Znajomość regulaminów

i instrukcji dobra. Ukończył Oficerską Szkołę Piechoty w 1949 r. [!], wykształcenie ogólne w zakresie małej matury. Odznacza się dużą inicjatywą i zdolnościami organizacyjnymi. Dobry instruktor, zdolności wychowawcze jeszcze w pełni nie rozwinięte. Mało obowiązkowy. Poczucie dyscypliny dostateczne. W pracy wytrwały i dokładny. Energeticzny, ambitny, dąży do uzyskania jak najlepszych wyników osobiście i w dowodzonym przez siebie plutonie. Samodzielny, wymaga jednak stałej kontroli przy wykonywaniu powierzonych mu zadań. Dbą i sam sumiennie przestrzega tajemnicy wojskowej. W służbie i poza służbą zachowuje się nienagannie. Sprawność fizyczna dobra. Stan zdrowia bez zarzutu. Prezencja bardzo dobra.

Ocena wyników pracy. Pluton dowodzony przez ppor. KUKLIŃSKIEGO uzyskał na Inspekcji Jesiennej dobry wynik z wykształcenia politycznego, dobry wynik ze strzelania ckm, z pozostałych przedmiotów wyniki również dobre. Pełniąc obowiązki Szefa Sztabu 1 baonu na ćwiczeniach taktycznych wywiązał wzorowo ze swojej funkcji. Dużo czyta literatury wojskowej i politycznej.

Ocena polityczna. Oblicze polityczne skryształizowane. Jest całkowicie oddany sprawie budownictwa socjalistycznego i rozwijanie przyjaznych stosunków ze Związkiem Radzieckim i wrogami demokracji ludowej. [!] Swoim postępowaniem daje wyraz temu, że odgrodził się od reakcji rodzimej i zagranicznej. Jest członkiem PZPR. Powierzane mu były zadania wygłaszania referatów do ludności cywilnej, wywiązywał się z tych zadań dobrze. Jest aktywnym członkiem partii. Przebywa w towarzystwie kolegów i osób cywilnych klasowo bliskich. Nie ulega złym wpływom.

Wartości moralne. Jest uczciwym oficerem, posiada śmiałość przyznania się do popełnionych błędów. Posiada duże poczucie godności osobistej. W stosunku do przełożonych zdyscyplinowany. Koleżeński. Od podwładnych wymagał, traktował ich z taktem. Kawaler. Nie ma złych skłonności i nałogów.

Wartości umysłowe. Odznacza się zdolnością szybkiego pojmowania rzeczy nowych. Szybko i trafnie się orientuje. W opanowaniu nowych materiałów szkoleniowych nie natrafia na trudności. Ma dobrą pamięć, jest pomysłowy. Posiada zamiłowanie do służby wojskowej. Warunki bytowe i życie pozasłużbowe. Źródłem utrzymania pensja. Specjalnych zamiłowań pozasłużbowych nie przejawia. Innych dochodów nie ma.

Wniosek. Zajmowanemu stanowisku odpowiada i nadaje się po przeszkoleniu na W.S.P. na szefa sztabu baonu. Podpisał: Dowódca Batalionu Szk. 9 PP, **MAJEWSKI, kpt.**

II opiniujący. Opinia Komisji Opiniującej: Oficer o małym poczuciu obowiązkowości, wymaga na każdym kroku stałej kontroli. Swoimi wiadomościami i zdolnościami może dać o wiele więcej na zajmowanym stanowisku, lecz powodem tego jest jeszcze lenistwo. [!/] Po przeszkoleniu na WSP może być wysunięty na wyższe stanowisko, lecz pod stałą kontrolą przełożonych. Podpisali: **kpt. GARDY** – szef sztabu pułku; **por. KUBICA** – z-ca d- cy pułku; **ppor. TUSZYŃSKI** – sekr. POP. Dnia 10.11.1951 r. Z drugostronną opinią zgadzam się i zatwierdzam – Dowódca 9 Pułku Piechoty, **LEWICKI, mjr.** Dnia 11.11.1951 r.

S. 94 – 95 – **Wyższa Szkoła Piechoty. Opinia służbowa za okres od 01.11.1951 r. do 01.07.1952 r.** na podporucznika KUKLIŃSKI Ryszarda s. Stanisława; stanowisko – słuchacz W.S.Piech.; rocznik 1930; wykształcenie wojskowe w Ludowym W.P. – Oficerska Szkoła Piechoty; pochodzenie robotnicze; członek PZPR.

Treść opinii – I – szy opiniujący: Wartości służbowe.

Wykazał dobre zdolności dowódcze. Zasady dowodzenia na szczeblu kompani – baonu opanował dobrze, dzięki zdolnościom, systematycznej i sumiennej pracy. Pobiera decyzje trafne, szybko i energicznie. Poziom wykształcenia ogólnego i wojskowego dobry. Przejawia dużo słusznej inicjatywy i zdolności organizacyjnych. Jako instruktor bardzo dobry, umiejętnie łączy wykształcenie z wychowaniem. Posiada wysokie poczucie dyscypliny i odpowiedzialności za swoją pracę. Energiczny, pracuje całkowicie samodzielnie, nie wymaga większego nadzoru. Przestrzega tajemnicę wojskową. Sprawność fizyczna wysoka, dobry stan zdrowia. Wygląd zewnętrzny dobry.

Ocena wyników pracy. W pracę włożył bardzo dużo wysiłku i materiał wykszoleniowy opanował w stopniu większym niż dobrym, wyróżniając się w prowadzeniu zajęć z wykszolenia strzeleckiego.

Ocena polityczna. Wykazał aktywne postawy polityczną nacechowaną dużym zainteresowaniem się zagadnieniami politycznymi i chętnym udziałem w pracy społeczno – politycznej. Do budownictwa socjalizmu jest pozytywnie i szczerze ustosunkowany. Popularyzuje czołową rolę ZSRR w walce o pokój i zwycięstwo sprawiedliwości społecznej. Klasowo ujmuje zagadnienia polityczne. Do reakcji ustosunkowany wrogo,

występuje napiętnując wrogą działalność reakcji, kleru reakcyjnego. Posiada duży zasób wiadomości politycznych i rozwinął się w poważnym stopniu ideologicznie. Obcemu środowisku nie ulega, wykazał odporność na nacisk negatywnych nastroi, dość czujnie podchodzi do tych zagadnień.

Wartości moralne. Uczciwy, szczerzy i prawdomówny. Posiada poczucie godności osobistej. Stosunek do przełożonych właściwy. Koleżeński. Skłonności do nałogów i wykroczeń nie przejawiał.

Wartości umysłowe. Zdolności umysłowe wysokie. Nowy materiał przyswaja bardzo szybko. Posiada doskonałą pamięć i szybką orientację. Poczucie krytyki do popełnionych błędów nie w pełni wyrobione.

Warunki bytowe i życie pozasłużbowe. Materialnie sytuowany dobrze. Czas poza służbą spędzał w części na wyjazdach do Warszawy a w części – poświęcał nauce względnie pracy społecznej.

Wnioski. Nadaje się na stanowisko dowódcy kompanii względnie szefa sztabu baonu. Dnia 28.07.1952 r. Podpisał: Dowódca Kursu 5 – **KUBISZTAL, ppłk.** Z powyższą opinią Komisja Opiniująca zgadza się. Dnia 07.08.1952 r. Podpisali: ppłk KNOLL Aleksander, ppłk APO-NOWICZ Antoni, kpt. MIELCZAREK Włodzimierz. Zatwierdzam – Komendant Wyższej Szkoły Piechoty, **[Ostap] STECA, gen. bryg.**²⁵ Dnia 08.08.1952 r.

S. 125 – **Wyższa Szkoła Piechoty, Świadectwo Nr 42.** Podporucznik Kukliński Ryszard s. Stanisława, ur. 13.04.[!/]1930 w Warszawa, powiat Warszawski, ukończył w czasie od 02.11.1951 do 17.08.1952 r. Kurs metodyczno – strzelecki z wynikiem ogólnym dobrze i uzyskał następujące oceny:

²⁵ Gen. bryg. Ostap Steca (1900–1978) – Ukrainiec, radziecki generał major, mianowany Polakiem na stanowisko szefa sztabu 1 Dywizji Piechoty „Kościuszkowskiej” w 1944 r. Walczył przeciwko Polsce w l. 1918–1919 w wojnie polsko – bolszewickiej. Po wojnie komendant szkół wojskowych WP, współautor „Akcji Wisła” i przesiedleń Ukraińców i Łemków na tzw. ziemie odzyskane. Szef Oddz. III SG WP, z-ca komendanta ASG. W l. 1954–1955 p.o. dowódcy Śląskiego Okręgu Wojskowego. Odwołany z funkcji Polaka do ZSRR w 1956 r.

A. Z przedmiotów egzaminowanych

- | | |
|-------------------------------|------------|
| 1. W. ²⁶ Taktyczne | b. dobrze, |
| 2. W. Strzeleckie | dobrze, |
| 3. W. Polityczne | b. dobrze, |
| 4. Terenoznawstwo | dobrze, |
| 5. Musztra | b. dobrze, |
| 6. Regulaminy | dobrze, |
| 7. Język rosyjski | dobrze, |
| 8. W. Fizyczne | b. dobrze, |

B. Z przedmiotów nieegzaminowanych

- | | |
|---------------------|------------|
| 1. Artyleria | b. dobrze, |
| 2. Broń pancerna | dobrze, |
| 3. W. Inż. – Sap. | b. dobrze, |
| 4. W. Chemiczne | b. dobrze, |
| 5. Łączność | b. dobrze, |
| 6. W. Kwatermistrz. | dobrze, |
| 7. W. Samochodowe | – |
| 8. Dyscyplina | b. dobrze. |

Dnia 17.08.1952 r. Okrągła pieczęć Wyższej Szkoły Piechoty z godłem państwowym PRL. Podpisał: Komendant W. S. Piech. – **[Ostap] STE-CA, gen. bryg.**

S. 92 – 93 – **Wyższa Szkoła Piechoty. Wniosek o mianowanie do stopnia porucznika.** KUKLIŃSKI RYSZARD s. STANISŁAWA posiadający stopień – nr i data rozkazu M.O.N. 1076 z 09.10.1951 r.; ur. 13.06.1930 r.; słuchacz W.S.Piech.; wykształcenie cywilne – 4 kl. gimn. ogólnokszt., pochodzenie robotnicze; w LWP od 25.09.1947 r.; przynależność partyjna P.Z.P.R.; wykształcenie wojskowe – Oficerska Szkoła Piechoty 1950 r.; zajmowane stanowisko w Ludowym W.P. i czasokres – d-ca plutonu, 13 mies. (...) Umotywowanie wniosku: Zakres materiału wykształceniowego opanował w stopniu większym niż dobry, dzięki zdolnościom, systematycznej i sumiennej pracy. Przejawia dużo słusznej inicjatywy i zdolności organizacyjnych. Zdolności instruktorskie dobre. Obowiązkowy i pracuje z wysokim poczuciem odpowiedzialności za swoją pracę. Tajemnicę wojskową przestrzega. Oblicze polityczne

²⁶ W. – wykształcenie.

i ideologiczne pozytywne. Zagadnienia polityczne ujmuje treściwie. Umiejętnie je aktualizuje i stosuje je w życiu codziennym. Szczerze i pozytywnie ustosunkowany do budownictwa socjalizmu w Polsce Ludowej. Szczerze i klasowo ustosunkowany do ZSRR i krajów Demokracji Ludowych. Aktywista w pracy społeczno – politycznej. Dużo pracuje nad podniesieniem swoich wiadomości politycznych na wyższy poziom. W służbie i poza służbą zachowuje się nienagannie. Na awans w zupełności zasługuje. Podpisał: Dowódca Kursu 5 – **KUBISZTAŁ, ppłk.** [Odręcznie:] Wniosek o mianowanie do stopnia porucznika popieram. Podpisał: Komendant Wyższej Szkoły Piechoty – [Ostap] **Steca, gen. bryg.** Dnia 31.07.1952 r.

S. 90 – 91 – **9 Pułk Piechoty** [do:] Dowódca Okręgu Wojskowego Nr. II, Oddział Kadr, Bydgoszcz. Wniosek o przeniesienie Oficera na inne stanowisko służbowe. Por. Kukliński Ryszard s. Stanisława, D-ca plut. 4 komp. piech. 9 Pułku Piechoty. Proponuje się **przeniesienie na stanowisko etatowe: D-ca 6 Komp. Piech. 9 Pułku Piechoty.** Umotywowanie wniosku: Wniosek powyższy motywuję następująco: Por. KUKLIŃSKI do października 1951 r. pełnił obowiązki dowódcy plut. Piechoty w P.S.P. 9 Pułku Piechoty po czym został skierowany na W.S.Piech kurs dowódców kompanii. W wrześniu 1952 r. powrócił z kursu W.S.Piech. i rozkazem pers. O.W. II Nr 089/52 z dnia 15.11.1952 r. zostałznaczony na stanowisko dowódcy plutonu piechoty. Obecnie w związku z tym, że dowódca 6 kompanii piechoty por. KUCZYŃSKI ma być zwolniony do rezerwy, powstaje wolne stanowisko dowódcy kompanii piechoty i na nie proponuję naznaczyć por. KUKLIŃSKI, który obecnie po ukończeniu W.S.Piech. na dowódcę kompani w zupełności się nadaje. Jest on oficerem zdyscyplinowanym i dobrze wyszkolonym. Do obecnej rzeczywistości ustosunkowany pozytywnie. Podpisał: Dowódca 9 Pułku Piechoty, **SMOLICZ, mjr.**

Dowódca I Korpusu Armijnego: Por. KUKLIŃSKI na jesieni ubiegłego roku przybył do pułku z WSPiech z Kursu Dowódców Kompanii. W związku z tym, że posiada przeszkolenie dowódcy kompanii, zaś rozkazem personalnym OW II zostałznaczony na stanowisko dowódcy kompanii piechoty w miejsce por. KUCZYŃSKIEGO projektowanego do przeniesienia do rezerwy. Z drugostronnym wnioskiem zgadzam się i popieram. Podpisał: p.o. Dowódca 14 Dywizji Piechoty – **STRYGA, ppłk.** Dnia 17.02.1953 r. Wniosek przedstawiam z poparciem. Podpisał: p.o.(?) Dowódcy I Korpusu Armijnego – **OLECHNOWICZ, płk.** Dnia 18.02.1953 r.

S. 130 – Por. Kukliński Ryszard. Przysięga Wojskowa z 25.06.1953 r.

Ja, obywatel Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, stając w szeregach Wojska Polskiego, przysięgam Narodowi Polskiemu być uczciwym, zdyscyplinowanym, mężnym i czujnym żołnierzem, wykonywać dokładnie rozkazy przełożonych i przepisy regulaminów, dochować ściśle tajemnicy wojskowej i państwowej, nie splamić nigdy honoru i godności żołnierza polskiego.

Przysięgam służyć ze wszystkich sił Ojczyźnie, bronić niezłomnie praw ludu pracującego, zawarowanych w Konstytucji, stać nieugięcie na straży władzy ludowej, dochować wierności Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Przysięgam strzec niezłomnie wolności, niepodległości i granic Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej przed zakusami imperializmu, stać nieugięcie na straży pokoju w braterskim przymierzu z Armią Radziecką i innymi sojuszniczymi armiami i w razie potrzeby nie szczędząc krwi ani życia mężnie walczyć w obronie Ojczyzny, o świętą sprawę niepodległości, wolności i szczęścia ludu.

Gdybym nie bacząc na tę moją uroczystą przysięgę obowiązek wierności wobec Ojczyzny złamał, niechaj mnie osiągnie surowa ręka sprawiedliwości ludowej.

Własnoręczny podpis składającego przysięgę. Złożenie przysięgi wojskowej przez por. Kukliński Ryszarda w dniu 25.06.1953 r. stwierdzam: Dowódca Jednostki Wojskowej – [podpis n. czyt.] Okrągła pieczęć Jednostki Wojskowej z godłem PRL, Nr [n. czyt.]

[W PRL po 1945 r., a przed 1992 r. rota przysięgi wojskowej zmieniała się pięciokrotnie. Kolejne mutacje przysięgi zawodowi wojskowi składali przed swoim przełożonym potwierdzając podpisem. Często pomiędzy innymi, załatwianymi u szefów bieżącymi sprawami. Czynność (odczytanie tekstu) miała charakter wyłącznie formalny i bezceremonialny. W aktach płk. Ryszarda Kuklińskiego znajduje się tylko ta z 1953 r., która była drugą (razem trzy) w czasie jego służby od 1947 r. Rota jego uroczystej przysięgi w 1947 r. brzmiała: – patrz MOTTA]

S. 131 – 133 – **ŻYCIORYS** [rękopis] por. **Kukliński Ryszard, Kołobrzeg, 03.09.(?)** [W tym miejscu narożnik karty postrzępiony. Z uwagi na stopień, stanowisko, miejsce, część daty i jednostkę wojsk. dokument powstał w 1953 lub 1954 r.]

Urodziłem się 13 czerwca 1930 roku w Warszawie. Ojciec mój z pochodzenia małorolny chłop pracował od chwili ukończenia zasadniczej służby wojskowej w Warszawie, w różnych gałęziach produkcji. Wiadomym mi jest, że ojciec pracował u piekarza, a następnie do 1936 roku w Pruszkowie, w fabryce pilników jako pomocnik palacza. Od 1936 roku znów zamieszkaliśmy w Warszawie ponieważ fabryka pilników zbankrutowała. Ojciec od 1936 roku pracował jako woźny w prywatnym domu na ulicy Tłomackie nr 13. Ojciec żadnej szkoły nie posiadał. Matka od urodzenia sierota ponieważ wychowywała się od urodzenia w sierocińcu, rodziców swoich nie zna. Z chwilą gdy mogła już pracować, bogaty kułak ze wsi Bobrek²⁷, poczta Stromiec, pow. Radom zabrał ją na służbę i na wychowanie. Do chwili wyjścia za mąż służyła u bogatego, innego kułaka [?] Jakubowskiego we wsi Ducka Wola, ten sam powiat. Później była przy moim ojcu. Od 1930 roku pracowała razem z ojcem jako sprzątaczką. Szkoły żadnej nie posiada. Majątku żadnego żaden z moich rodziców nie posiada jak również ja sam nie posiadam. Ojciec w Polsce sanacyjnej zarabiał 75 złotych miesięcznie. Ja byłem przy rodzicach i uczęszczałem od 1937 roku życia do Publicznej Szkoły nr 22 przy ul. Elektoralnej. W czasie okupacji do chwili stworzenia Getta na ulicy Tłomackie ojciec dalej pracował jako woźny. Z chwilą utworzenia Getta na ul. Tłomackie zamieszkaliśmy w zamienionym z Żydem mieszkaniu przy ulicy Długa 32/34 m. 32. Ojciec w tym czasie woził i sprzedawał drewno na ręcznym wózku w czym ojcu pomagałem. W maju 1942 roku zostałem wydalony ze szkoły za nieuczęszczenie do szkoły. Do szkoły przyjęty byłem dopiero od nowego roku szkolnego 1942/43. Do organizacji konspiracyjnych w czasie okupacji nie należałem. 12 maja 1943 roku został aresztowany mój kolega Dzikowski Wiesław, syn dozorczy wraz z całą rodziną przez gestapo. Dzikowscy zamieszkiwali na ulicy Nowy Świat nr 6. W obawie przed aresztowaniem w dniu 18 maja 43 r. uciekłem z domu. Tego samego dnia aresztowano sześciu moich kolegów i mojego ojca. Ojciec mój nigdzie również jak mi wiadomo nie należał. Ja wyjechałem na roboty do Niemiec, do m. Halbau²⁸ na Śląsku. Tam pracowałem w firmie budowlanej przy czyszczeniu cegieł, a następnie przy stawianiu linii energetycznej. Z Halbau przeniesiono nas do m. Leubus²⁹ gdzie pra-

²⁷ bogaty kułak ze wsi Bobrek – nazywał się Kotaniec. Jego nazwisko nosiła do wyjścia za mąż Anna, późniejsza matka płk. Kuklińskiego. Informacja od p. inż. Romana Barszcza, Wiązowna – Emów, dn. 14–15.05.2013 r.

²⁸ Halbau – Iłowa.

²⁹ Leubus – Lubiąż.

cowiałem w fabryce betonowej (woziłem na taczkach beton). W czasie transportu w nowe miejsce próbowałem ucieczki i zostałem schwytany i osadzony w Policaj prezydium we Wrocławiu, a następnie w Berlinie i Oranienburgu. W czasie ładowania rzeczy oficerowi hitlerowskiemu pozostawiono nas koło Wrocławia i przyłączono do transportu Żydów, skąd uciekłem i ukrywałem się przez kilka dni do chwili wyzwolenia przez Armię Radziecką u rosyjskich pracowników dworu we wsi Betl[??] koło Wrocławia. Po wyzwoleniu przez Armię Radziecką powróciłem do Warszawy. Ponieważ dom był rozbity i nie było warunków do życia wyjechałem do Wrocławia, gdzie od maja 1945 roku do chwili wstąpienia do wojska pracowałem jako strażnik w Komendzie Miejskiej Straży Ochrony Obiektów m. Wrocławia. 6 stycznia 1946 r. wstąpiłem do P.P.R. Z chwilą powstania O.R.M.O. byłem jej czynnym członkiem. W pierwszych wyborach do Sejmu brałem udział w „trójkach” partyjnych. Brałem również udział w referendum ludowym. 25.09.47 r. wstąpiłem ochotniczo na Ofic. Szkołę Piechoty nr 1 we Wrocławiu, którą skończyłem we wrześniu 1950 r. Po ukończeniu O.S.P. skierowany zostałem do 9 pp gdzie pracowałem na stanowisku d–cy plut. P.S.P. skąd zostałem skierowany na W.S.Piech. do Rembertowa. W.S.Piech. ukończyłem w sierpniu 1952 roku i skierowany zostałem do macierzystej jednostki na d–cę 3 komp. piech. Obecnie pełnię obowiązki z–cy d–cy 15 baonu pdes d.s. liniowych. Byłem karany partyjnie naganą za nieszczerzy stosunek do Partii. Za pracę byłem również wyróżniany przez komendanta O.S.P. – pochwałami, przez komendanta W.S.Piech. pochwałą i nagrodą książkową, przez d–cę 9 pp pochwałami i nagrodą pieniężną. D–ca 14 DP pochwała, D–ca OW II nagroda pieniężna. Całkowicie popieram program P.Z.P.R., która za przykładem K.P.Ż.R. buduje szczęśliwe życie dla tych, z których wyrosłem. Zamiłowaniem moim jest ukończenie Wojskowej Akademii Technicznej ażeby jeszcze bardziej być wydajnym dla Ludowej Ojczyzny, której potrzebne są wojskowe kadry techniczne.
[Odręczny podpis.]

S. 80 – 3 Brygada Przeciwdesantowa. Wniosek o mianowanie na stopień kapitana. Por. Rozkaz Nr 1547 z 09.10.1952 r. Kukliński Ryszard s. Stanisława, pomocnik dowódcy 15 Batalionu ds. liniowych; stanowisko i stopień wg etatu – kapitan; wykształcenie cywilne – 4 klasy Gimnazjum Ogólne; pochodzenie robotnicze; w PZPR od 1946 r.; wykształcenie wojskowe: OSP Nr.1 – 1950 r., WSP – 1952 r.; zajmowane stanowiska: podchorąży – 3 lata, d–ca plutonu – 1 rok, słuchacz WSP – 1 rok, dowódca kompani – 1 rok, pomocnik dowódcy batalionu – 2 lata (...)
Umotywowanie wniosku:

Porucznik Kukliński jest oficerem zdyscyplinowanym i obowiązkowym. Z obowiązków swych jako Pom. D–cy Batalionu wywiązuje się bez zastrzeżeń. Posiada dobre wiadomości i zdolności organizacyjne, dowódcze i instruktorsko – metodyczne. W pracy obowiązkowy i wytrwały. Systematycznie podnosi swój poziom wykształcenia tak po linii fachowej jak i ogólnej. Posiada poczucie odpowiedzialności za swój odcinek pracy. Politycznie wyrobiony dobrze. Budownictwo Socjalizmu w Polsce docenia jako fakt konieczny i słuszny. Swoją dotychczasową pracą wykazał, że jest oficerem o dużych zdolnościach i nadaje się bez przeszkolenia na stanowisko D–cy Batalionu P/Des. lub na Oficera Operacyjnego Sztabu Brygady p/Des. Wniosek o mianowanie go do stopnia kapitana przedkładał z poparciem do rozpatrzenia. Podpisał: Dowódca 3 Brygady Przeciwdesantowej, **SZEWczyk, mjr**, dnia 06.08.1954 r.

S. 81 – 82 – **15 batalion przeciwdesantowy. Opinia służbowa** za okres **od października 1953 r. do października 1954 r.** na por. Kukliński Ryszarda. Z–ca D–cy Batalionu Przeciwdesantowego ds. liniowych.

Treść opinii, I – szy opiniujący: Wartości służbowe:

Opiniowany wykazał wysoki poziom zdolności dowodzenia batalionem. Poziom wykształcenia ogólnie – wojskowego wysoki. Umie należycie wykorzystać środki bojowe i techniczne. Regulaminy i przepisy zna dobrze i umie je zastosować w życiu codziennym. Zmysł organizacyjny dobrze rozwinięty. W pracy samodzielny, ambitny, wytrwały i dokładny. Naruszenie tajemnicy wojskowej nie stwierdzono. Sprawność fizyczna bardzo dobra. Stan zdrowia i wygląd zewnętrzny dobry.

Ocena wyników pracy: Osiągnięcia w wykształceniu żołnierzy batalionu pozytywne – w znacznym stopniu przyczynił się do osiągnięcia pozytywnych wyników w wiosennej i jesiennej kontroli wykształcenia. Włożył dużo pracy w szkolenie oficerów i podoficerów. Należycie interesuje się stanem gospodarki i sprzętem. Szczególnie wyróżnił się w czasie przygotowania bazy wykształceniowej, która w dostatecznym stopniu zabezpiecza tok szkolenia.

Ocena polityczna: Do sprawy budownictwa socjalizmu w kraju, do Związku Radzieckiego i państw demokracji ludowej ustosunkowany pozytywnie. Stopień rozwoju ideologicznego stosunkowo wysoki. Światopogląd materialistyczny. W zagadnieniach polityki w kraju i za granicą orientuje się bardzo dobrze. Czyta dużo literatury klasyków marksizmu.

Przebywa w środowisku klasowo bliskim. Wpływowi otoczenia ulega w małym stopniu.

Wartości moralne: Jest szczerym i prawdomównym. Charakter spokojny i zrównoważony. Dba o poczucie godności osobistej. Jest bardzo koleżeńskim. W środowisku, w którym przebywa cieszy się dużym zaufaniem. Alkohol używa bardzo rzadko i w niewielkich ilościach. Skłonności do wykroczeń nie ma.

Wartości umysłowe: Inteligencja ogólna stosunkowo wysoka. Zdolność pojmowania rzeczy nowych i przyswajania materiałów szkoleniowych bardzo dobra. Poczucie krytycyzmu ma dobrze rozwinięte. Czyta dużo literatury beletrystycznej i materiałów fachowo wojskowych. Interesuje się zagadnieniem racjonalizatorstwa, poświęca temu dużo uwagi i opracował dwa wnioski racjonalizatorskie w dziedzinie wyszkolenia.

Warunki bytowe: Warunki bytowe przeciętne. Na utrzymaniu matka, żona i dziecko. Żona pracuje zarobkowo. Współżycie rodzinne dobre.

Wnioski: Zajmowanemu stanowisku odpowiada bez przeszkolenia. Bez przeszkolenia nadaje się na dowódcę batalionu lub oficera operacyjnego pułku. Podpisał: Dowódca 15 batalionu przeciwdesantowego (?) *[autograf nieczytelny, a zapis maszynowy nazwiska zaplamiony stemplem Centralnego Archiwum Wojskowego]* Wi(???)zewski, kpt. *[Daty brak]*.

Komisja opiniująca: Por. Kukliński Ryszarda nie można oceniać jako d–cy batalionu ponieważ pełnił obowiązki Pom. D–cy Bat. ds. liniowych. Jednakowoż por. Kukliński położył duże zasługi na odcinku bazy wyszkoleniowej batalionu oraz był sumiennym pracownikiem jako Pom. D–cy. Za swoje osiągnięcia został wytypowany na d–cę 18 bpdes. Podpisali: przewodniczący komisji: **Beldegrin [Hermann] – mjr**, członkowie: **Słowiński – kpt.**, **Paczyński – kpt.**, sekretarz: **Stankiewicz – por.**

Z treścią opinii zgadzam się z tym, że por. Kukliński odpowiada stanowisku, które obejmuje obecnie, tj stanowisku D–cy Batalionu. Zatwierdzam. Dowódca 3 Brygady P/DES. – **KACZYŃSKI, mjr.** *[Daty brak]*.

S. 85 – 89 – **3 Brygada Przeciwdesantowa. Wniosek [na stanowisko dowódcy 18 Batalionu P/Des.]** Por. Kukliński Ryszard s. Stanisława, Pom. D–cy Bat. ds. liniowych, rozkaz 025/53 z 29.05.; pochodzenie robotnicze; przynależność PZPR – 1946 r.; wykształcenie wojskowe w LWP: OSP – 1950 r., WSP – 1952 r.; przebieg służby: Podchorąży

– 3 lata, D-ca Plutonu – 1 rok, Słuchacz WSP – 1 rok, D-ca Kompanii – 1 rok, Pom. D-cy Baonu [batalionu] – 1 rok. Proponuje się: Na stanowisko Dowódcy 18 Batalionu P/Des. Umotywowanie wniosku:

Porucznik Kukliński jest oficerem zdyscyplinowanym i obowiązkowym. Z obowiązków swych jako Pom. D-cy Batalionu ds. liniowych wywiązuje się bez zastrzeżeń. Posiada zdolności organizacyjne, instruktorsko – metodyczne i dowódcze. Posiada duży zasób wiadomości wojskowych i ogólnych. W pracy jest obowiązkowy i systematyczny. Dużo pracuje nad podnoszeniem wiadomości. Politycznie wyrobiony dobrze. Budownictwo Socjalizmu w Polsce docenia jako fakt konieczny i słuszny. Swoją dotychczasową pracą wykazał, że jest oficerem o dużych zdolnościach i bez przeszkolenia nadaje się na stanowisko D-cy Batalionu P/Des. Podpisał: Dowódca 3 Brygady P/Desantowej /na urlopie/ w/z **SŁOWIŃSKI, kpt.** [Daty brak.] (...)

S. 83 – 84 – **Dowództwo Pomorskiego Okręgu Wojskowego**, Oddział Kadr. **Wniosek** Por. Kukliński Ryszard s. Stanisława, pomocnik d-cy 15 Bat. P/Desant. ds. liniowych, rozkaz nr 025 z 29.05.1953 r., wyszkolenie wojskowe: W.S.Piechoty Kurs Metod. Strzel. [ukończenie OSP Nr 1 w 1950 r. pominięte]; wykształcenie cywilne – 4 kl. Gimn.; przebieg służby: D-ca plutonu – 2 lata, Słuchacz W.S.Piech. – 1 rok, D-ca Kompanii – 2 m-ce, Pom. D-cy Batalionu – 1 r. 5 m-cy. Wniosek z ostatniej opinii służbowej: Po zdobyciu większej praktyki nadaje się na D-cę Batalionu.

Proponuje się: Naznaczyć na **stanowisko Dowódcy 18 Batalionu P/Desant. 3 Brygady P/Desant.** Umotywowanie wniosku: W związku z odejściem kpt. Dębiński na przeszkolenie na K.D.O. w bieżącym roku w miejsce jego proponuję naznaczyć por. Kuklińskiego, który posiada dość dobre przygotowanie tak fachowe jak i praktyczne do proponowanego stanowiska. [W poprzek odręczny, późniejszy wpis podpisany nieczytelnie:] W y z n a c z o n y R-z MON 1230 13.11.1954 r.

Krótką opinią służbową: Por. KUKLIŃSKI jest oficerem zdyscyplinowanym i obowiązkowym. Pełniąc obowiązki Pom. D-cy Batalionu do spraw liniowych poznał i opanował pracę na stanowisku Dowódcy Batalionu. Z obowiązków swych wywiązuje się bez zastrzeżeń. W pracy obowiązkowy i systematyczny. Dużo pracuje nad podnoszeniem swych wiadomości. Posiada dobre zdolności organizacyjne i instruktorskie. Politycznie wyrobiony. Do obecnej rzeczywistości ustosunkowany pozytywnie. Na proponowanym stanowisku Dowódcy Batalionu winien

wywiązać się należycie. Podpisał: Pom. Dowódca Pomorskiego Okręgu Wojsk. ds. Obrony P/Des., **BARAŃSKI, płk.** Dnia 20.10.1954 r.

Opinia wyższych przełożonych: Drugostronny wniosek – popieram. Podpisał: Dowódca Pomorskiego Okręgu Wojskowego, **WŁADYCZAŃSKI, gen. bryg.**³⁰, Bydgoszcz, dnia 22.10.1954 r.

3 Brygada Przeciwdesantowa. Wniosek [o skierowanie na] Wojskową Akademię Sztabu Generalnego. Umotywowanie wniosku: Por. KUKLIŃSKI Ryszard w czasie swojej służby w Brygadzie wykazał się jako oficer zdolny szczególnie do prac kreślarskich. Jest równocześnie dobrym dowódcą i organizatorem. Jest oficerem zdyscyplinowanym. Całkowicie zasługuje na wytypowanie go na Akademię Sztabu Generalnego. Krótką opinią służbową: Ppor. KUKLIŃSKI Ryszard jest oficerem zdyscyplinowanym. Z pracy i obowiązków służbowych wywiązuje się b. dobrze. Stara się pogłębiać swój poziom wykształcenia fachowego i ogólnego o czym świadczy fakt, że uczęszcza do Gimnazjum na wieczorowe kursa [!] do 11 klasy. Interesuje się zagadnieniami politycznymi. Do Polski Ludowej i Związku Radzieckiego ustosunkowany pozytywnie. Zasługuje w zupełności aby skierować go na Studia wojskowe. Dowódca 3 Brygady P/Des na urlopie w/z **BELDEGRIN, mjr.** [Daty, opinii wyższych przełożonych i podpisów brak.]³¹

S. 76 – 77 – **3 Brygada Przeciwdesantowa. Wniosek o nadanie brązowego medalu „Siły Zbrojne w Służbie Ojczyzny”**. Kapitan Kukliński Ryszard s. Stanisława, ur. 13.11.1930 [m–c!] Warszawa; dowódca 18 bpdes³². (...) Umotywowanie wniosku:

³⁰ Gen. bryg. Antoni Władyczański, radziecki generał major, mianowany Polakiem na stanowisko z–cy d–cy POW w 1950 r. W l. 1953 – 54 d–ca POW. Nigdy nie mówił po polsku. Szczerze i logicznie kontestował odrębność ludowego Wojska Polskiego jako dziwactwo wobec wszechobecności armii i dowódców radzieckich. Z funkcji Polaka odwołany wraz z protektorem – także mianowanym Polakiem – marszałkiem PRL, szefem MON i posłem na Sejm PRL, K. Rokossowskim.

³¹ Te wnioski musiały powstać pomiędzy dokumentami z 18.02.1953 r., a następnym w teczkę z 22.10.1954 r. Widoczne warianty: skierowanie na studia do ASG czy na dowódcę 18 bpdes.

³² BPDES – batalion przeciwdesantowy.

Por. [!]³³ Kukliński po przybyciu do 3 BPDes pełnił obowiązki Pom[ocnika] D–cy bat.³⁴ w 15 bpdes. Na tym odcinku położył duże zasługi przy organizacji ćwiczeń i nad zabezpieczeniem materiałowym – wyszkoleniowym batalionu. Jest dobrym organizatorem i wychowawcą swoich podwładnych. Dowództwo Brygady widząc jego osiągnięcia wystąpiło z wnioskiem o naznaczenie go na Dowódcę 18 batalionu pdes. Obecnie na tym stanowisku ma poważne osiągnięcia na odcinku wychowania – wyszkolenia mu podległych oficerów, podoficerów i elewów. Interesuje się pracą społeczną i polityczną batalionu. Rozkazy i zarządzenia przełożonych wykonuje zgodnie z wytycznymi. Jest zdyscyplinowany i uczciwy. Za zasługi położone w Ludowym Wojsku Polskim jako oficer zasługuje na nadanie mu Brązowego medalu Siły Zbrojne w Służbie Ojczyzny. Podpisał: Dowódca 3 Brygady P/Desantowej – **Kaczyński, ppłk.** Dnia 27.06.1955 r.

Przebieg służby w Siłach Zbrojnych [od – do, nazwa stanowiska, nazwa jednostki; do 27.06.1955 r.]: 1947 – 09.1950 podchorąży, OSP; 09.1950 – 11.1950 d–ca plut.³⁵, 9 pp³⁶; 11.1950 – 11.1951 d–ca plut, 9 pp; 11.1951 – 09.1952 słuchacz, WSP³⁷; 09.1952 – 11.1952 d–ca komp.³⁸, 9 pp; 11.1952 – 03.1953 d–ca plut., 9 pp; 03.1953 – 05.1953 d–ca komp., 9 pp.; 05.1953 – 11.1954 pom. d–cy bat., 15 bpdes; od 11.1954 d–ca 18 bpdes, 18 bpdes. Podpisał: Szef Sztabu 3 Brygady Przeciwdesantowej – **Słowiński, kpt.** Dnia 27.06.1955 r.

Drugostronny wniosek o nadanie Brązowego Medalu „Siły zbrojne w Służbie Ojczyzny” – popieram. Podpisał: Cz.P.O.³⁹ Dowódcy Pomorskiego Okręgu Wojskowego **HUSZCZA, gen. bryg.** Bydgoszcz, dnia: „?” .08.1955 r.

S. 78 – 79 – 3 Brygada Przeciwdesantowa. Wniosek o nadanie brązowego medalu „10–lecia Polski Ludowej”. Porucznik Kukliński

³³ Od 22.06.1955 r. już kapitan – Rozkaz MON Nr 363 z dn. 22.06.1955 r. Poprawka stopnia naniesiona ręcznie.

³⁴ bat. – batalion.

³⁵ plut. – pluton lub stopień plutonowego.

³⁶ pp – pułk piechoty.

³⁷ WSP – Wyższa Szkoła Piechoty.

³⁸ komp. – kompania.

³⁹ Cz.P.O. – czasowo pełniący obowiązki.

Ryszard s. Stanisława, ur. 13.06.1930, Warszawa; dowódca (?)18 bp/Des. (...) Umotywowanie wniosku:

Porucznik Kukliński jako d-ca batalionu z obowiązków służbowych wywiązuje się sumiennie. Jest oficerem zdyscyplinowanym i szczerym wobec przełożonych. Jako wychowawca w stosunku do swoich podwładnych jest energiczny i wymagający. Dbą o stan moralno – polityczny i dyscyplinę batalionu. Troszczy się o warunki bytowe i rodzinne swoich podwładnych. Osobiście dużo przykłada się do szkolenia i uzyskuje pozytywne wyniki. Rozkazy i Zarządzenia przełożonych wykonuje bez zastrzeżeń. Dużo czasu poświęca na podnoszenie swojego poziomu ideologicznego. Za swoją uczciwą i sumienną pracę w Ludowym Wojsku Polskim zasługuje na nadanie Medalu 10-lecia Polski Ludowej. Podpisał: Dowódca 3 Brygady P/Des, **Kaczyński, mjr.** Dnia 12.04.1955 r.

Przebieg służby w Siłach Zbrojnych [*od – do, nazwa stanowiska, nazwa jednostki; do 12.04.1955 r.:* 1945 – 09.1947 strażnik miejski, Ochrona Obiektów Wrocław; 09.1947 – 09.1950 podchorąży, Oficerska Szkoła Piechoty; 09.1950 – 11.1950 d-ca plut., 9 pp; 11.1950 – 11.1951 d-ca plut, 9 pp; 11.1951 – 09.1952 słuchacz, WSP; 09.1952 – 11.1952 d-ca komp., 9 pp; 11.1952 – 03.1953 d-ca plut., 9 pp; 03.1953 – 05.1953 d-ca komp., 9 pp.; 05.1953 – 11.1954 pom. d-cy bat., 15 bpdes; od 11.1954 d-ca 18 bpdes, [18 bpdes]. Podpisał: Szef Sztabu 3 Brygady Przeciwdesantowej – **Słowiński, kpt.** Dnia 12.04.1955 r. Drugostronny wniosek o nadanie Medalu 10-lecia Polski Ludowej – popieram. Dowódca Pomorskiego Okręgu Wojskowego, **ROTKIEWICZ, gen. dyw.**⁴⁰, Bydgoszcz, dnia 30.04.1955 r.

S. 73 – 75 – **3 Brygada Przeciwdesantowa. Opinia służbowa** za okres od **20.10.1954 r. do 20.10.1955 r.**, na kpt. KUKLIŃSKI Ryszard; stanowisko opiniowanego – dowódca 18 BPDES; rocznik – 1932 r.[!]; wykształcenie w LWP – O.S.P.; pochodzenie – robotnicze, przynależność – PZPR.

Treść opinii, I – szy opiniujący:

I. Wartości służbowe. Jest oficerem sumiennym i zdyscyplinowanym. Dobry organizator w pracy w jednostce. Właściwie kieruje pracą sztabu

⁴⁰ Rotkiewicz Jan, prawdziwe imię Iwan, radziecki pułkownik mianowany Polakiem 23.07.1944 r. i na stopień gen. bryg., w 1946 zwalczał partyzantkę AK-owską, d-ca POW w 1947 i od XII 1954 do XI 1956, poseł na Sejm PRL, w 1957 wrócił do Moskwy (gdzie zm. 1962).

tak w warunkach koszarowych jak i na zajęciach w polu. Jest energiczny i wymagający w stosunku do szeregowców, podoficerów i młodszych oficerów, jednak za mało wymaga od oficerów bezpośrednio mu podległych i toleruje opieszale wywiązywanie ze swoich obowiązków, swojego z-cy ds. liniowych i politycznych, oraz dowódcy kompanii szkolnej. To poważnie obniżyło wynik pracy kpt. Kuklińskiego jako d-cy samodzielnej jednostki. Posiada duży zasób wiedzy ogólnej i wojskowej, zna dobrze regulaminy i przepisy wojskowe, umie stosować je w życiu codziennym. Posiada duże zdolności instruktorskie i umiejętnie potrafi przekazać swoje wiadomości podwładnym. Ma wyrobione poczucie odpowiedzialności za dowodzoną przez siebie jednostkę. Potrafi wykonać każde postawione przed nim zadanie, jednakże do tej pory nie wyrobił takiego poczucia odpowiedzialności u oficerów podległych mu bezpośrednio i dlatego też niektóre zadania stojące przed jednostką, które nie wykonuje sam osobiście nie są w pełni wykonane. Na zajęciach bojowych z wojskami i szkieletowych przyjmuje słuszne decyzje i dobrze dowodzi batalionem. Umiejętnie wykorzystuje posiadane środki bojowe i techniczne, zgodnie z zasadami współczesnej walki. Z pistoletu wojskowego strzela dobrze. Stan zdrowia dobry, fizycznie rozwinięty, dba o swój wygląd zewnętrzny. Tajemnicy wojskowej przestrzega.

II. Ocena wyników pracy. Batalion dowodzony w okresie opiniowanym na inspekcji wiosennej i jesiennej otrzymał ocenę dostateczną. Dobre wyniki osiąga w przygotowaniu bazy materiałowej oraz w organizowaniu zajęć instruktorsko – metodycznych i pokazowych. Na zajęciach taktycznych oraz bojowych z wojskami w polu otrzymuje oceny dobre. Ma słabsze wyniki na odcinku kierowania w pracy organizacji partyjnej i ZMP-wskiej [!], gdyż w minionym roku szkoleniowym stwierdzono wysoki procent karalności członków partii i ZMP. Często zachodziła konieczność stosowania nacisku ze strony dowództwa brygady w celu postawienia na wyższy poziom tego tak ważnego zagadnienia. Duży wpływ na powyższy stan pracy partyjno – politycznej miało to, że kpt. Kukliński stawiał małe wymagania przed swoim z-cą ds. politycznych. Poza tym w batalionie zaistniały w okresie opiniodawczym trzy wypadki nadzwyczajne, w tym jeden wypadek to dezercja i dwa wypadki chuli gaństwa.

III. Ocena polityczna. Stosunek opiniowanego do Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej pozytywny. Interesuje się zagadnieniami naszego rządu i partii. Osobiście do zajęć politycznych przygotowuje się i osiąga dobre wyniki. Interesuje się zmianami jakie zachodzą na arenie międzynarodowej i potrafi wyciągać słuszne wnioski. W środo-

wisku, w którym przebywa potrafi oddziaływać na otoczenie. Do reakcji rodzimej i obcej ustosunkowany wrogo. Wrogim wpływom nie ulega.

IV. Wartości moralne. Szczery, koleżeński, prawdomówny. Posiada wyrobione wysokie poczucie godności osobistej. Jest lubiany przez kolegów oficerów. Stosunek do przełożonych właściwy. Skłonności do nałogów nie stwierdzono.

V. Wartości umysłowe. Oficer inteligentny. Pamięć ma dobrą i posiada zmysł organizacyjny. Zagadnienia nowe przyswaja sobie łatwo. Dużo studiuje tym samym podnosi swój poziom wiadomości ogólnych i wojskowych. Wykazuje duże zainteresowanie w organizacji pracy nad przygotowaniem sal wykładowych i w tym kierunku ma specjalne zdolności. Posiada wyrobiony autorytet zarówno u przełożonych jak i u podwładnych. Poczucie krytycyzmu właściwe. Dużo pracuje nad sobą. Na zwracane uwagi reaguje.

VI. Warunki bytowe i życie pozasłużbowe. Materialnie sytuowany dobrze. Utrzymuje się z poborów własnych oraz żona pracuje w przedsiębiorstwie Ryboustwa [!] w Kołobrzegu. Na utrzymaniu ma żonę i dwoje dzieci oraz matkę. Życie pozasłużbowe spędza w gronie rodzinnym względnie uczęszcza na zabawy, oraz na inne rozrywki kulturalne.

WNIOSEK. Zajmowanemu stanowisku odpowiada bez przeszkolenia. Do służby wojskowej nadaje się i ma przed sobą szerokie perspektywy rozwoju. Podpisał: Dowódca 3 Brygady P/Desantowej, **KACZYŃSKI – ppłk.**

Z opinią dowódcy 3 Brygady Przeciwdesantowej zgadzam się. Wskazane byłoby skierować go w przyszłym roku na przeszkolenie. Podpisał: St. Inspektor Inspektoratu PDES POW⁴¹, **RUDNICKI – ppłk.**

Komisja opiniująca. Z opinią po uzupełnieniu zgadzamy się. W przyszłym roku należy przeszkolić na KDO Piech.⁴² Podpisali: przewodniczący: **Kwiatkowski – ppłk**; członkowie: **Samsel – ppłk**, **Kowandy [?] – mjr.**

⁴¹ Inspektorat PDES POW – Inspektorat Przeciwdesantowy Pomorskiego Okręgu Wojskowego.

⁴² KDO Piech. – Kursy Doskonalenia Oficerów Piechoty.

Z opinią zgadzam się i „ZATWIERDZAM” – Dowódca Pomorskiego Okręgu Wojskowego, **ROTKIEWICZ, gen. dyw.** Bydgoszcz, dnia (?) 09.01.1956 r.⁴³

S. 72 – **3 Brygada Przeciwdesantowa. Ocena służbowa** za okres od **20.10.1955 r. do 01.07.1956 r.** na kpt. Kukliński Ryszard s. Stanisława, dowódca batalionu 18; ur. 13.06.1930 r.; wykształcenie: 9 klas; wyszkolenie wojskowe: W.S.Piech., Kurs Metod. – strzel.; pochodzenie: robotnicze; przynależność partyjna: PZPR 1946 r. Wnioski opinii służbowej z 1955 r. – zajmowanemu stanowisku odpowiada bez przeszkolenia. Do służby wojskowej nadaje się i ma przed sobą szerokie perspektywy rozwoju.

Kpt. Kukliński jest oficerem zdyscyplinowanym. Jako dowódca samodzielnego batalionu z obowiązków służbowych wywiązuje się dostatecznie. Oficer zdolny, szczególnie do wykonania pracy sztabowej. Po odpowiednim przeszkoleniu może być dobrym pracownikiem sztabowym. Jako dowódca w pracy swojej napotyka na poważne trudności. Dowodzony przez niego batalion ma cały szereg niedociągnięć, za które bezpośrednio odpowiedzialny jest kpt. Kukliński. Mało wymaga od bezpośrednio podległych mu oficerów. W samym dowództwie i sztabie batalionu brak jest współpracy pomiędzy oficerami i kpt. Kukliński jako dowódca batalionu nie potrafi nawiązać tej współpracy. Na jego niedociągnięcia zarówno w pracy jak i dowodzeniu batalionem Dowództwo Brygady zwracało uwagę oraz udzielało mu wydatną pomoc, jednakowoż dotychczas pomoc ta nie odniosła pożądanych rezultatów. Pomimo szczerych chęci w należyтым wykonaniu swoich obowiązków kpt. Kukliński nie dobił się do dobrych wyników i w dalszym ciągu w dowodzonym przez niego batalionie istnieją poważne niedociągnięcia w wyszkoleniu bojowym i politycznym oraz w dyscyplinie. Opiniowany posiada ukończony w 1952 r. tylko kurs metodyczno – strzelecki. Natomiast dowódczego kursu nie ma ukończonego i to między innymi ma duży wpływ na jego pracę. Wniosek: biorąc pod uwagę jego dotychczasową pracę oraz zdolności do pracy sztabowej wskazanym byłoby dać mu odpowiednie przeszkolenie i skierować do pracy w Sztabie. Podpisał: Dowódca Brygady P/Des /na urlopie/ w.z. **Róžański – mjr.** Kołobrzeg, dnia 06.07.1956 r. *[Odręcznie:]* Z treścią opinii służbowej zostałem zapoznany dnia 19.11.1956 r. R. Kukliński.

⁴³ Data nadpisana ręcznie na wcześniejszą „.12.1955 r. nieczytelnie, czerwonym atramentem podpisującego gen. Rotkiewicza.

S. 36 – 37 – **Kursy Doskonalenia Oficerów Piechoty. Opinia służbowa** za okres od **01.11.1956 r. do 25.08.1957 r.** na kpt. KUKLIŃSKI Ryszard s. Stanisława, słuchacz Kursów D-ców [dowódców] Bat. [batalionów] i Ofic. [oficerów] Sztabów Bat., wykształcenie ogólne – 9 klas, wykształcenie wojskowe – OSP-1, W.S.Piech., przynależność partyjna – PZPR – [od] 1946 r. Wnioski z opinii służbowej z 1956 r.: Biorąc pod uwagę jego dotychczasową pracę oraz zdolności do pracy sztabowej wskazanym byłoby dać mu odpowiednie przeszkolenie i skierować do pracy w sztabie.

I opiniujący: Kpt. Kukliński Ryszard w okresie pobytu na Kursie wykazał się oficerem zdyscyplinowanym, bardzo zdolnym i sumiennym w pracy. Obowiązujący na Kursie program szkolenia w zakresie batalionu i pułku piechoty opanował w stopniu bardzo dobrym. W roli dowódcy pracował swobodnie i pewnie oraz samodzielnie. Decyzje pobierał słuszne i uzasadnione. Pracując w roli oficera sztabu zagadnienia rozwiązywał trafnie i prawidłowo. Cechuje go wysoka kultura w pracy sztabowej. Przejawia dużo słusznej inicjatywy i zdolności organizacyjnych. Jako instruktor – bardzo dobry. Przedmiot wyszkolenia ogniowego opanował w wysokim stopniu. Posiada duże doświadczenie praktyczne z organizacji i prowadzenia zajęć z wyszkolenia ogniowego. Poziom wyrobienia politycznego wysoki. W tej dziedzinie osiągnął wyniki bardzo dobre. Do przemian społeczno – politycznych zachodzących w kraju ustosunkowuje się pozytywnie. W codziennym postępowaniu energiczny, uczciwy, prawdomówny. Posiada poczucie godności osobistej. Do przełożonych odnosi się z szacunkiem. W służbie i poza służbą zachowuje się nienagannie. Po ukończeniu Kursu pragnie pracować w garnizonie Kołobrzeg bez względu na rodzaj wojska i służby, względnie w Szczecinie, Gdańsku, Dziwnowie lub Świnoujściu ze względu na charakter pracy żony, która pracuje w przedsiębiorstwie rybackim. Jest miłośnikiem sportów żeglarskich. Ogólnie oficer bardzo wartościowy posiadający perspektywy awansu i rozwoju w wojsku przy systematycznym uzupełnianiu wiedzy ogólnej.

Wniosek: Nadaje się na dotychczas zajmowane stanowisko, jednak z uwagi na szczególne zdolności w pracy sztabowej celowym byłoby go wykorzystać na stanowisku oficera sztabu Brygady PDes. [przeciwdesantowej] 31.07.1957 r. Podpisali: Z-ca dowódcy Kursu Dców Pułków i Ofic. Sztabów Pułków ds. politycznych – **Doroszkiewicz, mjr**; Dowódca Kursu Dców Pułku i Ofic. Sztabów Pułków – **Berezowski, ppłk**.

Opinia komisji opiniodawczej – z treścią opinii Komisja zgadza się: przewodniczący – **płk Jodkowski**, członkowie: **ppłk Olszewski**, **mjr Zajdel**, **mjr Nawrocki**, **kpt. Wilk**. Powyższą opinię zatwierdzam: Komendant Kursów Doskonalenia Oficerów Piechoty przy ASG – **Zieleniewski, płk**. 17.08.1957 r. Z opinią zapoznałem się – *podpis*: kpt. Kukliński Ryszard.

S. 124 – **Kursy Doskonalenia Oficerów Piechoty. Wykaz ocen**. Kapitan KUKLIŃSKI Ryszard s. Stanisława, ur. 13.06.1930 r. w Warszawie, ukończył w czasie od **01.11.1956 r. do 25.08.1957 r. Kurs Dowódców Batalionów Piechoty** z wynikiem b. dobrze. I uzyskał następujące oceny:

A. Z przedmiotów egzaminowanych

- | | |
|-------------------------|------------|
| 1. Szkolenie Polityczne | b. dobrze, |
| 2. Szkolenie Taktyczne | b. dobrze, |
| 3. Szkolenie Ogniowe | b. dobrze, |

B. Z przedmiotów nieegzaminowanych

- | | |
|---------------------------|------------|
| 1. Artyleria | b. dobrze, |
| 2. Technika czołgowa | b. dobrze, |
| 3. Szkolenie inżynierskie | b. dobrze, |
| 4. Szkolenie chemiczne | b. dobrze, |
| 5. Łączność | b. dobrze, |
| 6. Kwatermistrzostwo | b. dobrze, |
| 7. Samochodowe | – |
| 8. Terenoznawstwo | b. dobrze, |
| 9. Szkolenie fizyczne | b. dobrze, |
| 10. Regulaminy | b. dobrze, |
| 11. Musztra | b. dobrze, |
| 12. Język rosyjski | b. dobrze. |

Dnia 25.08.1957 r. Okrągła pieczęć KDO Piechoty przy ASG z godłem państwowym PRL. Podpisał [*n. czyt.*] Komendant KDOP.

S. 104 – 105 – 3. **Nr karty** [*karta nr (litera n. czyt.)*] – **103 z kartoteki osobowej założonej w 82 Pułku Zmechanizowanym** (*podpis dowódcy nieczytelny*) 20.06.1959 r. *Ostatni wpis dotyczy rozkazu MON nr 0237 z 16.10.1972 r.*]

[*Strona pierwsza, część lewa. W miejscu na fotografię wpis:*] brak.

1. *KUKLIŃSKI RYSZARD – JERZY s. STANISŁAWA*
2. Data i miejsce ur. *13.06.1930 r. Warszawa.*
3. Nr karty [*litera n. czyt.*] – **103**
4. Narodowość: *polska.*
5. Obywatelstwo: *polskie.*
6. Zawód i posiadany majątek rodziców oficera w okresie: przed 1939 r. – *robotnik, nie posiadał*; 1939 – 1945 r. – *woźny, nie posiadał*; po 1945 r. [*brak wpisu*]. Zawód i posiadany majątek oficera w okresie: przed 1939 r. – *uczeń, nie posiadał*; 1939 – 1945 r. – *robotnik, nie posiadał*; po 1945 r. . – *robotnik, nie posiadał.*
7. Wykształcenie ogólne, spec. i polityczne (ilość klas, kursów i rok ukończenia): *Szkoła Podstawowa – 1943 r. – 6 kl. Gimnazjum przy OSP – 1950 r. – 9 kl. Liceum dla Dorosłych – 1959 r. – 10 kl. Liceum Ogólnokształcące – 1960 r. / średnie ukończone.*
8. Przynależność partyjna: *do 1939 r. – nie należał; 1939 – 1945 – nie należał; po 1945 r. – PZPR.*
9. Znajomość języków obcych (określić stopień znajomości): *rosyjski – słaba.*
10. Udział w bojach (gdzie, okres) – *udziału nie brał.*
11. Udział w ruchu partyzanckim i konspiracyjnym – *udziału nie brał.*
12. Pobyt w niewoli (nazwa obozu, czasokres) – *nie był.*
13. Rany i kontuzje (rodzaj), gdzie, kiedy – *ran nie odniósł.*
14. Pobyt za granicą: *Halbau – Niemcy, 1943 – 1945 r.*
15. Kary sądowe – *nie karany.*
16. Miejsce zamieszkania oficera – rodziny oficera: *Kołobrzeg, ul. 1 Maja 46.*
17. Stan cywilny i rodzinny (imię żony, imiona i rok urodzenia dzieci): *żonaty – Joanna Christ, syn Waldemar ur. 11.09.1953 r., syn Bogusław ur. 15.03.1955 r.*

18. Stopień wojskowy, Nr i data rozkazu: *chorąży, Zarządzenie PR.P [Prezydenta RP B. Bieruta] 01.09.1950 r.; podporucznik, MON–1076, 09.10.1951 r.; porucznik, MON–1494, 04.10.1952 r.; kapitan piechoty – grupa ogólna, MON–363, 22.06.1955 r.; major, [MON] 410, 16.09.1963 r.; podpułkownik, MON 0250, 26.06.1967 r.; pułkownik, MON 0225, 04.10.1972 r.*

19. Korpus osobowy, rodzaj wojsk, nr SW [*specjalność wojskowa*]: *piechoty, gr. ogólnowojskowa, (?) [SW – n. czyt.]*

20. Przynależność ewidencyjna do WKR⁴⁴ – *brak wpisów.*

21. Wyszkolenie wojskowe (nazwa szkoły i rok ukończenia) [*dopisane cyfrowo oceny ukończenia*]: *Ofic. Szkoła Piech. Nr 1 – 1950 r.(4); Wyższa Szkoła Piechoty, Kurs pom.–met. Strz. Bat. – 1952 r.(4); KDOPiech. p./ASG kurs dowódców – 1958 r.(5); ASG 01.10.1961 – 25.07.1964 r.(4)*

22. Odznaczenia: *Medal X–lecia PL [Polski Ludowej] – 1955 r., Brązowy medal Siły Zbrojne w Służbie Ojczyzny – 1955 r., Srebrny medal Siły Zbrojne w Służbie Ojczyzny – 1962 r.*

23. [*Dotyczy rezerwistów, brak wpisów.*]

24. Powołany do służby wojskowej, dnia 25.09.1945 przez WKR Wrocław.

25. Kategoria zdrowia [*brak wpisów.*]

26. Legitymacja oficera: E 0003780, wyd. 20.10.1958 r.

27. Uwagi [*brak wpisów.*]

28. Zgodność powyższych danych z zeszytem ewidencyjnym stwierdzam. Dowódca 82 Pułku Zmechanizowanego, dnia 20.06.1959 r. [*Podpis n. czyt. Okrągła pieczęć 82 PP z godłem państwowym PRL*]

[*Strona druga karty nr litera n. czyt.*] – **103.**

29. Przebieg służby wojskowej i pracy cywilnej, od – do, Jednostka (miejsce pracy) stanowisko [*pomijam kolumnę: Czyj rozkaz, Nr i data*]:

⁴⁴ WKR – Wojskowa Komisja Rekrutacyjna.

Część I. Akta personalne

17.11.1945 – 25.09.1947	Miejska Straż Obiektów m. Wrocławia – strażnik,
25.09.1947 – 03.10.1950	Oficerska Szkoła Piechoty Nr 1 – podchorąży,
04.10.1950 – 01.11.1950	49 pułk piechoty 14 DP ⁴⁵ – d-ca plutonu,
02.11.1950 – 01.11.1951	9 pułk piechoty 14 DP – d-ca plutonu,
02.11.1951 – 13.10.1952	Wyższa Szkoła Piechoty – słuchacz,
14.10.1952 – 19.03.1953	9 pułk piechoty 14 DP – d-ca plutonu strzeleckiego,
20.03.1953 – 24.05.1953	9 pułk piechoty 14 DP – d-ca kompanii piechoty,
25.05.1953 – 23.11.1954	15 batalion p/des 3 Bryg. P/Des – pomocnik d-cy ds. liniowych,
24.11.1954 – 19.10.1956	18 batalion p/des 3 Bryg. P/Des – d-ca batalionu,
20.10.1956 – 27.09.1957	5 pułk piechoty 12 DP – d-ca batalionu piechoty,
28.09.1957 – 13.10.1957	KDO przy ASG – słuchacz,
14.10.1957 – 30.10.1958	3 BOW ⁴⁶ – pomocnik szefa sztabu ds. operacyjnych,
31.10.1958 – 06.08.1961	82 Pułk Zmech. 8 DDZ ⁴⁷ – pom. szefa sztabu ds. operacyjnych,
05.08.1961 – 30.09.1964	ASG im. Gen. K. Świerczewskiego – zaliczony (?) <i>[n. czyt.]</i> ,
01.10.1964 – 01.11.1967	Sztab Generalny – pom. Szefa Oddz. II Szkolenia Operacyjnego ds. Ogólnego Planowania Szkoleń Zarządu I Operacyjnego /etat ppłk,
02.11.1967 – 25.05.1968	SG Jednostka Wojskowa 2000 ⁴⁸ – delegowany do MKKiN ⁴⁹ w Wietnamie,

⁴⁵ DP – dywizja piechoty

⁴⁶ 3 BOW – 3 Brygada Przeciwdesantowa, w 1956 r. została przeformowana w 3 Brygadę Obrony Wybrzeża, a w 1958 r. w 82 Pułk Zmechanizowany.

⁴⁷ 8 DDZ – 8 Drezdeńska Dywizja Zmechanizowana.

⁴⁸ JW. 2000 – przygotowywała dyplomatów i wojskowych do pracy w misjach obserwacyjnych w Korei i Wietnamie.

⁴⁹ MKKiN – Międzynarodowa Komisja Kontroli i Nadzoru.

26.05.1968 – 14.07.1969	Oddz. Szkol. Operac. Sz. Gen. – st. pom. Szefa Oddz. ds. Planowania i Analiz Ekonomicznych Procesu Szkolenia /etat płk,
15.07.1969 – [brak wpisu]	Oddz. Szkol. Operac. Sz. Gen. – st. pom. Szefa Oddz. ds. ogólnej jakości szkoleń/ etat płk,
[brak dat od – do]	4 Pomorska Dywizja Zmechan. /ŚÓW/ ⁵⁰ – Szef Sztabu, Z-ca Dowódcy – praktyka 24 m-ce.

S. 112 – Fotografia w mundurze z dystynkcjami kapitana LWP. *[Prawdopodobnie jest to fotografia brakująca w karcie kartoteki osobowej założonej w 82 Pułku Zmechanizowanym w 1959 r. – S. 104, stopień kpt. 1955–63.]*

S. 31 – 33 **[S. 34 – 35 ten sam tekst przygotowany i podpisany w 82 PZ za okres do 15.11.1960 r. jeszcze bez opinii wyższych instancji; Brak dat powstania dokumentu] – 82 Pułk Zmechanizowany.** *[Odręczny dopisek ołówkiem:]* kurs I ogólnowojskowy. **Opinia służbowa** za okres od **15.12.1958 r. do 15.12.1960 r.** na kapitana Ryszard KUKLIŃSKI; zajmowane stanowisko – pom. szefa sztabu ds. operacyjnych, wyszkolenie wojskowe – KDO kurs dowódców batalionów 1958 r. Treść opinii, pierwszy opiniujący:

Kpt. Kukliński Ryszard pełniąc obowiązki pomocnika szefa sztabu pułku wykazał się jako bardzo zdolny oficer. Jest oficerem zdyscyplinowanym, pracowitym o zrównoważonym charakterze. Wysoko ceni godność osobistą. Inteligentny, umie logicznie myśleć. Posiada bystry umysł, dobrą pamięć. Nowe rzeczy przyswaja łatwo. Jest uczciwym, prawdomównym, bardzo koleżeńskim. W służbie i poza służbą zachowuje się nienagannie. Moralnie prowadzi się dobrze. Politycznie wyrobiony dobrze. W sytuacji politycznej orientuje się dobrze. W pracy partyjno – politycznej i społecznej specjalnie się nie udziela. Do szkolenia politycznego przygotowuje się dobrze i systematycznie. Poziom wiedzy wojskowej dobry, dużo czyta, a poszczególne wiadomości stosuje w praktyce. Dowodem tego jest bardzo duży jego wkład w urządzenie bazy wyszkoleniowej pułku, którą stawia się za wzór dla innych jednostek. Był inicjatorem i wykonawcą gabinetu nowości technicznej w pułku, który został oceniony jako najlepszy w POW *[Pomorski Okręg*

⁵⁰ ŚÓW albo SOW – Śląski Okręg Wojskowy.

Wojskowy]. Bardzo dużo czyta wszelkiego rodzaju wydawnictwa fachowe i ogólne. Wiadomości uzyskane z tych wydawnictw wykorzystuje w praktyce urzędzenia bazy wyszkoleniowej. Jest bardzo dobrym organizatorem. Posiada zdolności samodzielnego rozwiązywania różnych, nawet bardzo trudnych zagadnień. Gospodarkę materiałową pułku, za którą jest odpowiedzialny prowadzi bardzo dobrze, dowodem czego jest, że przeprowadzone kontrole przez NIK i POW nie miały na tym odcinku zastrzeżeń. Tajemnicę wojskową docenia i przestrzega ją w pracy codziennej. Stan zdrowia dobry, fizycznie rozwinięty dobrze. Lubi rozrywki kulturalne. Posiada szczególne zamiłowanie do żeglarstwa i w tym kierunku też szkoli się, a nawet posiada własny jacht. Wygląd zewnętrzny dobry. Posiada zamiłowanie do służby wojskowej. Przy jego dużej pomysłowości i umiejętnościach organizacyjnych jak również dążności do wyszukiwania nowych rzeczy może być po przeszkoleniu akademickim bardzo pożytecznym dla służby wojskowej. Naprawdę takich oficerów potrzeba dla LWP więcej.

Warunki bytowe posiada dobre, na utrzymaniu posiada żonę, dwoje dzieci i matkę. Żona pracuje zawodowo. Na zajmowanym stanowisku z obowiązków służbowych wywiązuje się bardzo dobrze. Po przeszkoleniu akademickim może być wysunięty na wyższe stanowisko służbowe w sztabie pułku jak również w wydziale organizacyjnym w dywizji. W zupełności zasługuje na skierowanie go na przeszkolenie w Akademii Sztabu Generalnego i byłoby to bardzo pożądane. Po przeszkoleniu może być bardzo dobrym oficerem w dziale operacyjnym. W zupełności zasługuje na mianowanie go na wyższy stopień oficerski. Podpisali: szef sztabu 82 Pułku Zmechanizowanego, **mjr dypl. Marian Słowiński**.

Z treścią pierwszego opiniującego zgadzam się: z-ca dowódcy 82 Pułku Zmechanizowanego ds. Politycznych – **mjr Zbigniew Biały**, dowódca 82 Pułku Zmechanizowanego – **ppłk Kazimierz Stec**.

III opiniujący: Z powyższą opinią zgadzam się. Podpisał: szef Wydz. OPIER[!] – WYSZK. 8 DDZ [8 Drezdeńska Dywizja Zmechanizowana] – **ppłk dypl. Henryk Uszkiewicz**.

Strona 2-ga opinii służbowej kpt. Kukliński Ryszard. Opinia zespołu opiniującego: Z opinią poprzednich opiniujących zgadzamy się, z tym, że zajmowanemu stanowisku odpowiada, jednak obecnie na wyższy stopień nie może być mianowany, gdyż zajmuje tylko etat „kapitana”. Podpisali: przewodniczący – **ppłk Jerzy Litwin**, członkowie: **mjr Tadeusz Pastusiak**, **kpt. Eugeniusz Radkowski**. Z opinią uzupełnioną

przez zespół opiniujący zgadzam się i zatwierdzam. Podpisali: z-ca dowódcy 8 DDZ ds. Politycznych – **ppłk Herman Beldegrin**, **plłk dypl. Józef Stebelski**. [Odręcznie:] Z opinią zapoznałem się – podpis **plłk. Kuklińskiego** – kpt.

S. 121 – 122 – **Raport** Kpt. Ryszard KUKLIŃSKI s. Stanisława, Pom. Szefa Sztabu ds. operac., Jednostka Wojskowa nr 3644. Kołobrzeg, dnia 20.11.1959 r. **Do Dowódcy Pomorskiego Okręgu Wojskowego, Bydgoszcz**. Raport /drogą służbową/.

Proszę o skierowanie mnie na studia do **Wojskowej Akademii Technicznej – Fakultet Geodezji**. Prośbę moją uzasadniam tym, iż w roku bieżącym ukończę średnie wykształcenie i chcę w dalszym ciągu rozpocząć studia wojskowe w Akademii Technicznej. Proszę o pozytywne rozpatrzenie mojego raportu. Podpisał: kpt. Ryszard KUKLIŃSKI.

Raport kpt. KUKLIŃSKI w sprawie skierowania do Wojskowej Akademii Technicznej przedkładałem do dalszego rozpatrzenia. Podpisali: St. Pom. Szefa Sztabu ds. Oper. – **kpt. Edmund KRAWCZYK**, Szef Sztabu Jedn. Wojskowej 3644 – **mjr dypl. Marian SŁOWIŃSKI**.

Raport kpt. KUKLIŃSKI przedkładałem do dalszego rozpatrzenia. Podpisali: Z-ca Dowódcy Jedn. Wojsk, 3644 ds. polit. – **mjr Zbigniew BIAŁY**, Dowódca Jedn. Wojskowej Nr 3644 – **mjr Kazimierz STEC**. Kołobrzeg, dnia **20.11.1959 r.**

Raport kpt. KUKLIŃSKI o skierowanie na VAT nie popieram. Uważam, że bardziej celowym byłoby aby w/w ubiegał się o przyjęcie na Akademię Sztabu Generalnego w roku 1961, ponieważ obecnie uczęszcza do 11 klasy. Podpisali: Z-ca Dowódcy Jednostki Wojskowej 2919 ds. politycznych – **ppłk Herman BELDEGRIN**, Dowódca Jednostki Wojskowej 2919 – **plłk dypl. Józef STEBELSKI**. Koszalin, dnia **26.11.1959 r.**

S. 123 – **Orzeczenie** Nr 2775/3/59 **Garnizonowej Wojskowej Komisji Lekarskiej** przy 109 Wojskowym Szpitalu Garnizonowym w Szczecinie. Dnia **11 grudnia 1959 r.** Komisja w składzie: Przewodniczący – **plłk lek. Seyda Bronisław**, członkowie: 1) kpt. lek. Śliwiński Bronisław, 2) kpt. lek. Studziński Jan.

Na zarządzenie D-cy Jednostki Wojskowej Nr 3644 – Kołobrzeg dokonała badania lekarskiego KUKLIŃSKI Ryszard s. Stanisława, stopień: kpt., przydział służbowy: 3644 – Kołobrzeg, ur. 13.06.1930 r. Warsza-

wa; data wstąpienia do służby wojskowej – 25.09.1947 r., WKR Wrocław. Rozpoznanie: braki uzębienia.

Orzeczenie WKL: Zdr. 64/59 –§ 26.p.I. Zdolny do służby wojskowej. Zdolny do wojskowej służby zawodowej. Orzeczenie wystawione dla potrzeb komisji kwalifikacyjnej typującej kandydatów do Akademii Wojskowych i K.D.O. *[Podpisy przewodniczącego i członków komisji, okrążyła pieczęć szpitala z godłem PRL.]*

S. 119 – **Odpis świadectwa dojrzałości** [13.06.1960 r.] Godło Państwowe. Świadectwo Dojrzałości Liceum Ogólnokształcącego. Ryszard Kukliński urodzony 13 czerwca 1930 r. w Warszawie, powiat Warszawa, po ukończeniu nauki w Państwowym Liceum Ogólnokształcącym dla Pracujących im– w Kołobrzegu zdał egzamin dojrzałości przed Państwową Komisją Egzaminacyjną powołaną przez Kuratorium Okręgu Szkolnego Koszalińskiego w Koszalinie pismem z dnia 24 maja 1960 r. Nr V.OD–13/21/60. W lewym rogu umieszczone zdjęcie i opieczątowane okrążyła pieczęcią z godłem państwa i napisem Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Koszalinie. Świadectwo niniejsze uprawnia do ubiegania się o przyjęcie na studia w szkołach wyższych w myśl art. 45 ustawy z dnia 5 listopada 1958 r. o szkołach wyższych /Dz. Ust. Nr 68 poz. 336/. Państwowe Liceum Ogólnokształcące dla Pracujących im– w Kołobrzegu. Kołobrzeg dnia 13 czerwiec 1960 r. Nr 15. Członkowie Państwowej Komisji Egzaminacyjnej 7 podpisów nieczytelnych. Przewodniczący Państwowej Komisji Egzaminacyjnej /podpis nieczytelny/. Pieczęć okrążyła z godłem państwa i napisem Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Koszalinie. Ryszard KUKLIŃSKI otrzymał następujące oceny roczne z przedmiotów nie objętych egzaminem i na egzaminie. Język polski dobry, język rosyjski dobry, język –, historia dobry, wiadomości o Polsce i świecie współczesnym dobry, biologia dostateczny, geografia dostateczny, matematyka dostateczny, fizyka dobry, chemia dostateczny. Przewodniczący Państwowej Komisji Egzaminacyjnej /podpis nieczytelny/ – Za zgodność: Szef Sztabu JW. 3644, mjr dypl. **Marian SŁOWIŃSKI**, Kołobrzeg – dnia 25.11.1960 r.

S. 129 – **Odpis skrócony aktu urodzenia**. Godło państwowe. Polska Rzeczpospolita Ludowa, Urząd Stanu Cywilnego w W–wa – Wola. Nr III–13/422/1930. Odpis skrócony aktu urodzenia. Zaświadczam, że **Kukliński Ryszard Jerzy urodził się dnia 13 czerwca tysiąc dziewięćset trzydziestego 1930 roku w Warszawie z ojca Stanisław Wincenty Kukliński i matki Anna z d. Kotaniec**. Okrążyła pieczęć z godłem PRL i napisem Urząd Stanu Cywilnego Warszawa – Wola. W–wa, dnia

21 czerwca 1960 r. Kierownik Urzędu Stanu Cywilnego, Krystyna Reczulnicka [?] [lub Reczulnik]

S. 115 – 116 – Kołobrzeg dnia 14.11.1960 r. Kpt. Ryszard Kukliński, Pom. Szefa Sztabu ds. operac. Jednostki Wojskowej 3644. **Dowódca Pomorskiego Okręgu Wojskowego**, Bydgoszcz. **Raport**.

Proszę o skierowanie mnie na studia do Akademii Sztabu Generalnego. Prosbę swą motywuję tym, że chciałbym pogłębić swoje wiadomości wojskowe i ogólne. Proszę o pozytywne załatwienie mojej prośby. Podpis: kpt. Ryszard Kukliński

Raport kpt. Ryszard Kuklińskiego przedkładał do dalszego rozpatrzenia z poparciem. Podpis: Szef Sztabu Jednostki Wojskowej 3644 – mjr dypl. **Marian SŁOWIŃSKI**.

Raport kpt. Ryszard Kuklińskiego przedkładał do dalszego rozpatrzenia z poparciem. Podpisy: Z-ca Dowódcy ds. Politycznych – mjr **Zbigniew BIAŁY**, Dowódca Jednostki Wojskowej 3644 – ppłk **Kazimierz STEC**.

Raport kpt. KUKLIŃSKI Ryszarda o przyjęcie do Akademii Sztabu Generalnego przedkładał z poparciem do dalszej decyzji. Podpisy: Zastępca Dowódcy Jednostki Wojskowej 2919 ds. Politycznych – ppłk **Herman BELDEGRIN**, Dowódca Jednostki Wojskowej 2919 – płk dypl. **Józef STERBICKI**.

S. 117 – [Pieczętka w lewym – górnym narożu karty n. czyt.] Wyciąg z protokołu **Komisji Selekcyjnej doboru kandydatów do Wyższych Uczelni Wojskowych** z jednostek POW w roku szkolnym **1960/1961**.

Komisja selekcyjna po rozpatrzeniu dokumentów i przeprowadzeniu indywidualnych rozmów z niżej podanymi kandydatami ubiegającymi się o przyjęcie do Wyższych Uczelni Wojskowych podjęła następującą decyzję:

Kpt. KUKLIŃSKI Ryszard s. Stanisława – Pomocnik Szefa Sztabu do spraw operacyjnych 82 pz 8 DZ dopuścić do zdawania egzaminu konkursowego w grupie ogólnowojskowej Akademii Sztabu Generalnego.

Wyżej wymieniony jest bardzo wartościowym oficerem. Z obowiązków wywiązuje się bardzo dobrze. Posiada duży staż pracy na stanowiskach dowódczych i sztabowych niższych szczebli. Jest zdolny

i dobrze rozwinięty umysłowo. Po ukończeniu Akademii będzie pełnowartościowym oficerem z dużą perspektywą rozwojową.

Na skierowanie do Akademii Sztabu Generalnego całkowicie zasługuje.

Podpisali: przewodniczący komisji, **gen. bryg. Tadeusz PIÓRO** – Szef Sztabu Pomorskiego O.W.; członkowie: **płk ŁASTOWSKI Czesław** – z-ca Szefa ZP⁵¹ Pom. OW., **płk Marian FEDAK** – Szef Oddziału Kadr Pom. OW., **płk Henryk JUREWICZ** – (?). Za zgodność: Szef Wydziału (??) Kadr (??) POW – ppłk Wacław Surzyński [*lub Soczyński, okrągła pieczęć z godłem PRL, daty brak*].

S. 118 – **Orzeczenie** Nr 3134/3/60 **Garnizonowej Wojskowej Komisji Lekarskiej** przy 109 Wojskowym Szpitalu Garnizonowym w Szczecinie. Dnia 18 listopada 1960 r. Komisja w składzie: Przewodniczący – mjr lek. Szelong Henryk, członkowie: 1) mjr lek. Pałka Henryk, 2) mjr lek. Markiewicz Bolesław.

Na zarządzenie D–cy Jednostki Wojskowej Nr 3644 – Kołobrzeg dokonała badania lekarskiego KUKLIŃSKI Ryszard s. Stanisława, stopień: kpt., przydział służbowy: 3644 – Kołobrzeg, ur. 13.06.1930 r. Warszawa; data wstąpienia do służby wojskowej – 25.09.1947 r., WKR Wrocław. Rozpoznanie: braki uzębienia.

Orzeczenie WKL: Zdr. 64/59 –§ 26.p.l. Zdolny do służby wojskowej. Zdolny jako kandydat do akademii wojskowej. Orzeczenie wystawione dla potrzeb komisji kwalifikacyjnej typującej kandydatów do Akademii Wojskowych. [*Podpisy przewodniczącego i członków komisji, okrągła pieczęć szpitala z godłem PRL.*]

S. 113 – 114 – W–wa Rembertów, dnia 20.11.1962 r. ODPIS. Ryszard **KUKLIŃSKI**, Kurs II Ogólnowojskowy, Rembertów 12.10.1962 r. [*Do:*] **Komendant Akademii Sztabu Generalnego**, w miejscu /drogą służbową/ RAPORT [*w spr. jachtu LEGENDA*]

W związku z wydanym rozkazem Ministra Obrony Narodowej nr 026 z dnia 12.06.1962 r. melduję, że w br. nawiązałem przypadkowo korespondencję z Obywatelom Szwecji Ob. SIADAK Kazimierzem

⁵¹ ZP – zarząd polityczny.

zamieszkałym w Mozgazdskammar Malmen 4c. Nawiązanie korespondencji nastąpiło w następujących okolicznościach.

W kwietniu br. zamieściłem ogłoszenie w „Życiu Warszawy” oferując sprzedaż posiadanego przez mnie jachtu. W odpowiedzi otrzymałem w pierwszych dniach maja br zgłoszenie listowne od Ob. SIADAK Kazimierza ze Szwecji, w którym zapytuje mnie o charakterystykę jachtu, żadaną cenę oraz możliwość oficjalnego kupna wg obowiązujących przepisów. Po uzyskaniu danych u kompetentnych władz /Min. Handlu Zagr. NBP i CENTROMONU⁵² odpisałem w/w Obywatelowi udzielając mu wyjaśnień na zadane pytania. Razem wysłałem dwa listy. Treść listów czytałem kolegom zamieszkującym ze mną Ob. mjr NIKIFOROW, mjr BURZWA, kpt. RAJEWICZ. Jeden z listów wrzucił mi do skrzynki pocztowej Ob. mjr NIKIFOROW. Nadmieniam także, że o otrzymaniu listu ze Szwecji meldowałem kierownikowi taktycznemu grupy ppłk. WASZKIEWICZOWI, który skierował mnie do oficera WSW przy akademii. Do wskazanego pokoju, w którym urzęduje w/w oficer WSW chodziłem około dziesięciu razy lecz zawsze było zamknięte. Ponieważ ze Szwecji nie nadchodziła odpowiedź sprawę uważałem za skończoną.

W bm. otrzymałem ponownie list od Ob. SIADAK ze Szwecji, w którym powiadomił mnie, że złożył podanie o wizę i zamierza przyjechać do Polski.

Nadmieniam, że zgodnie z obowiązującymi ustawami nie mam prawa sprzedać jachtu osobiście, a jedynie mogę zgłosić do sprzedaży w CENTROMORZE, która to instytucja wszystkie formalności związane ze sprzedażą załatwia. Moją rolę w tym wypadku – *verte* – ogranicza się do przedstawienia osoby reflektującej na nabycie jachtu, oraz złożenie własnej oferty. Także nie otrzymuję żadnej zapłaty od kupującego lecz CENTROMOR wypłaca mi wg własnego uznania w złotych. Zamierzam wypełnić wszystkie warunki obowiązujących ustaw i przepisów. Proszę Obywatela Generała o umożliwienie mi załatwienia sprawy do końca. Jacht, który budowałem przez pięć lat kosztem wielu wyrzeczeń nie spełnił pokładanych w nim nadziei oraz spowodował zadłużenie, które po sprzedaży zamierzam spłacić.

Załączam: 2 listy [i] ogłoszenie. R. KUKLIŃSKI. Za zgodność [odpisu, podpis odręczny] 20.11.1962 r. **Domaradzki(?) mjr.**

⁵² CENTROMONU – błąd literowy w nazwie, to był Centromor.

S. 29 – 30 – **Akademia Sztabu Generalnego** im. Gen. broni K. Świerczewskiego, **Opinia okresowa** za okres od **01.10.1961 r. do 30.09.1963 r.** na kpt. Ryszard KUKLIŃSKI, słuchacz II kursu ogólnowojskowego. Treść opinii, pierwszy opiniujący:

Wykazał się oficerem niezwykle energicznym, pilnym i pracowitym. Posiada wysokie poczucie honoru i godności osobistej. Bardzo zdolny, pomimo wypadku złamania obu nóg na służbie i w związku z tym długotrwałego pobytu w szpitalu, potrafił opanować materiał szkoleniowy za drugi rok studiów w ASG na dobrze. Nie boi się trudności, wytrwale dąży do możliwie najlepszego wykonania postawionych przed nim zadań. W pracy i służbie przejawia wiele twórczej inicjatywy. Potrafi wnikliwie ocenić położenie, a wyciągnięte przez niego wnioski mają pełne uzasadnienie. Decyzje podejmuje szybko i trafnie. Kultura pracy sztabowej i rozkazodawstwo – bardzo dobre. Na zajęciach w terenie pracuje bardzo operatywnie. Wykazuje duże zdolności dowódcze i organizacyjne. Posiada szeroki zasób wiadomości politycznych. Bierze aktywny udział w pracy partyjno – politycznej. Potrafi dochować tajemnicy służbowej. Stosunek do mienia wojskowego i społecznego – właściwy. Jest koleżeński. Z właściwym szacunkiem odnosi się do przełożonych. Po wypadku nie posiada pełnej sprawności nóg. Poza tym stan zdrowia dobry. Skłonności do nałogów nie wykazuje. W życiu codziennym prowadzi się poprawnie. Dbą o dom i rodzinę. Przejawia zamiłowanie do służby wojskowej i posiada perspektywy dalszego rozwoju zarówno po linii dowódczej jak i sztabowej. Wyraża jednak obawę, czy ze względu na niepełną sprawność nóg, będzie mógł kontynuować służbę w wojsku. Jest zdolnym i wartościowym oficerem i w pełni zasługuje na awans do stopnia majora. Może kontynuować studia na ASG. Podpisał: kierownik grupy – adiunkt katedry TO i SZT. OPER. – **pptk dr. Bogusław Bidziński. 15.11.1963 r.**

Z treścią opinii okresowej zgadzam się: Kier. Takt. – docent, **ptk dypl. Konstanty Myszlou**. Z opinią okresową Komisja Opiniująca zgadza się: przewodniczący, **ptk dypl. Klemens Kotus**, członkowie: **ptk Stanisław Mrocza**, **mjr Tadeusz Domaradzki**. 11.11.1963 r. Z opinią okresową zgadzam się: z-ca szefa wydz. politycznego ds. kursów – **pptk Wacław Patela**, szef katedry TO i SZT. OPER. – **ptk prof. Jan Kurniewicz**. 18.11.1963 r. *[Odręczny dopis:]* Z treścią opinii zapoznałem się, 18.11.1963 r. – podpis ptk. Kuklińskiego.

S. 38 – Karta kar i wyróżnień: **Akademia Sztabu Generalnego**, Kukliński Ryszard, mjr, słuchacz ASG.

A. Kary [wpis odręczny, trudno czytelny] Negatywnie [Potwierdzenie braku wpisów, podpis odręczny nieczytelny:] ppłk dypl. (?)

S. 27 – 28 – **Akademia Sztabu Generalnego** im. Gen. broni K. Świerczewskiego, **Opinia okresowa** za okres od **01.10.1961 r. do 20.07.1964 r.** na mjr Ryszard KUKLIŃSKI, słuchacz III kursu ogólnowojskowego. Treść opinii, pierwszy opiniujący:

Oficer bardzo zdolny, wartościowy. Materiał szkoleniowy przyswaja szybko, bez trudności, gruntownie. Szereg obiektywnych trudności spowodowało, że w czasie studiów otrzymywał oceny w większości dobre. Oficer o różnorodnych zainteresowaniach, odczytany. Decyzje pobiera słuszne i często oryginalne. Umie logicznie i wszechstronnie ocenić położenie oraz uzasadnić powziętą decyzję. Wysoka kultura pracy sztabowej. W czasie ćwiczeń pracuje operatywnie wykazując inicjatywę oraz zdolności organizacyjne. Posiada predyspozycje w pierwszym rzędzie pracownika sztabu lecz również wiele cech dowódcy. Politycznie wyrobiony. Zdyscyplinowany, inteligentny, towarzyski, energiczny o dużym sprycie życiowym. Postawa moralna bez zastrzeżeń. Wskutek wypadku nie posiada pełnej sprawności nóg, poza tym stan zdrowia i prewencja – dobre. Przygotowany i może z powodzeniem zajmować stanowisko w sztabie dywizji lub zastępcy dowódcy pułku. Podpisał: kierownik taktyczny – docent, **płk dr Aleksander Cierpicki**, 20.07.1964 r.

Z opinią okresową Komisji Opiniującej zgadza się: przewodniczący – **płk dypl. Klemens Kotus**, członkowie: **płk Stanisław Mrocza**, **mjr Tadeusz Domaradzki**. 21.07.1964 r. Z opinią okresową zgadzam się: z-ca szefa wydz. Politycznego ds. kursów – **ppłk Wacław Patela**, szef katedry TO i SZT. OPER. – **płk prof. Jan Kurniewicz**. 23.07.1964 r. [Odręczny dopis:] Z opinią zapoznałem się – podpis płk. Kuklińskiego.

S. 107 – **AKADEMIA SZTABU GENERALNEGO** Im. Gen. Broni K. Świerczewskiego. **DYPLOM ukończenia studiów wyższych**. Ob. **Mjr Kukliński Ryszard** s. Stanisława, urodzony 13 czerwca 1930 r. w Warszawie, ukończył studia wyższe o kierunku Ogólnowojskowym w Akademii Sztabu Generalnego Imienia Generał Broni Karola Świerczewskiego i po złożeniu egzaminu dyplomowego w dniu 25.07.1964 r. uzyskał tytuł OFICERA DYPLOMOWANEGO. Komendant Akademii Sztabu Generalnego Im. Gen. Broni K. Świerczewskiego [podpis n. czyt., komendantem ASG był wtedy **gen. dyw. Józef Kuropieska** i bez wątpienia to jego podpis], Nr 18/XV, Warszawa, dnia 25.07.1964 r. [Na lewej karcie dyplomu fotografia oficera dyplomowanego Ryszard-

*da Kuklińskiego w mundurze z dystynkcjami majora. BRAK WŁASNO-
RĘCZNEGO PODPISU właściciela dyplomu.]*

S. 108 – **AKADEMIA SZTABU GENERALNEGO. WYKAZ OCEN** uzyskanych przez mjr KUKLIŃSKI Ryszarda w czasie studiów w Akademii Sztabu Generalnego im. Gen. broni K. Świerczewskiego, w specjalności ogólnowojskowej, w okresie od **01.10.1961** do **25.07.1964** r. na poszczególnych kursach. [Lp./ Wyszczególnienie przedmiotów/ I kurs/ II kurs/ III kurs.

1. Taktyka ogólna i sztuka operacyjna	b. dobrze	dobrze	dobrze
2. Taktyka wojsk rakietowych i artylerii	dobrze	b. dobrze	dobrze
3. Taktyka wojsk lotniczych	–	–	dobrze
4. Obrona przeciwlotnicza wojsk	–	–	b. dobrze
5. Taktyka wojsk inżynieryjnych	dobrze	dobrze	–
6. Taktyka OPBMar ⁵³	dobrze	–	b. dobrze
7. Taktyka wojsk łączności	dobrze	dobrze	
8. Taktyka tyłów	–	dobrze	dobrze
9. Technika czołgowa	b. dobrze	–	–
10. Topografia	–	–	–
11. Historia sztuki wojennej	dobrze	dobrze	dobrze
12. Studium teatrów działań wojennych	–	–	–
13. Wybrane zagad. z hist. stos. i prawa międzynarodynar.	dobrze	–	–
14. Pedagogika i psychologia wojskowa	dobrze	–	–
15. Ekonomia polityczna	–	dobrze	–
16. Ekonomia wojenna	–	–	dobrze
17. Filozofia	–	dobrze	b. dobrze
18. Język obcy angielski	dobrze	dobrze	dobrze

⁵³ Taktyka OPBMar – taktyka obrony przeciw broni masowego rażenia.

19. Obrona terytorium kraju	–	dobrze	dobrze
20. Obrona powietrzna kraju			
21. ...			
Oceny roczne		dobrze	dobrze

EGZAMIN DYPLOMOWY

- | | |
|----------------------------|---------------|
| 1. Taktyka rodzajów wojsk | bardzo dobrze |
| 2. Obrona pracy dyplomowej | bardzo dobrze |
- Ukończył studia z wynikiem dobrym

Warszawa, dnia 25.07.1964 r. KOMENDANT AKADEMII SZTABU GENERALNEGO im. gen. broni K. Świerczewskiego, podpisał: **gen. dyw. Józef KUROIESKA** [Okręga pieczęć ASG z godłem państwowym PRL]

S. 19 – 21 – **Oddział Szkolenia Operacyjnego Sztabu Generalnego, Opinia służbowa** za okres od października 1966 do października 1969 r., na ppłk KUKLIŃSKI Ryszard s. Stanisława, stanowisko st. pom. szefa Oddz. Szkol. Oper. Szt. Gen., ur. 13.6.1930 r., pochodzenie robotnicze, przynależność partyjna PZPR, wykształcenie ogólne średnie, wykształcenie wojskowe ASG. Treść opinii – pierwszy opiniujący:

Ppłk KUKLIŃSKI Ryszard jest oficerem wyjątkowo zdolnym, energicznym, o wysokim poczuciu humoru i godności osobistej oraz o pogodnym, ujmującym zachowaniu się i dużym wyrobieniu towarzyskim. W pracy punktualny, pilny, pracowity, dbały o należyłą kulturę wykonywanych dokumentów, w których opracowanie wkłada dużo inwencji twórczej. Szczególne zaangażowanie, samodzielność i inwencję wykazał w opracowaniu zamiarów do ćwiczeń szczebla strategiczno – operacyjnego, dokumentów sprawozdawczo – planistycznych oraz scenariuszy filmów szkoleniowych, które po raz pierwszy w skali państw Układu Warszawskiego obrazowały zamiary i przebieg ćwiczeń międzysojuszniczych /”WIOSNA–69” i „ODRA–NYSA–69”/.

Posiada duży zasób wiedzy ogólnej i wojskowej, którą systematycznie pogłębia, głównie od strony podnoszenia i doskonalenia swoich kwalifikacji służbowych. Potrafi dzięki bystrości umysłu i pewności

siebie rozwiązywać trudne i skomplikowane problemy teoretyczne i praktyczne z zakresu sztuki operacyjnej i przedstawiać je w formie dokumentów /ćwiczeń/ w sposób przejrzysty, komunikatywny, a nade wszystko logiczny i merytorycznie uzasadniony. Potrafi także przeprowadzać uzasadnioną analizę problemów, uogólniać i oceniać je krytycznie oraz wyciągać należyte wnioski. Z uwagi na bogactwo języka i wysoką inteligencję jest często angażowany do opracowywania – samodzielnie lub wspólnie z innymi oficerami – materiałów do bezpośredniego wykorzystania przez kierownictwo Sztabu Generalnego, a także Ministra Obrony Narodowej.

Pogodne usposobienie, niezwykła skromność, prostolinijność, dobre warunki zewnętrzne, przykładne zachowanie się w służbie, jak i poza nią, szczerość i otwartość w wypowiedaniu swoich myśli oraz nienaganna praca służbowa sprawiły, że ppłk KUKLIŃSKI zyskał sobie pełne zaufanie, uznanie i sympatię ze strony współpracowników i przełożonych. Cechuje go wysoki stopień zdyscyplinowania, takt oraz wyrobione poczucie karności i porządku wojskowego.

Jako członek PZPR interesuje się żywo problematyką polityczną i społeczną. Zajmuje zaangażowaną, głęboko ideową postawę partyjną. Przestrzega ściśle przepisów oraz dba o zachowanie tajemnicy wojskowej i państwowej. Bez nałogów.

Całokształt zdolności, bystrość umysłu, wiedza i umiejętności, pozytywne cechy osobiste oraz wyjątkowe osiągnięcia i zasługi w pracy stawiają ppłk. KUKLIŃSKIEGO w rzędzie najwartościowszych i perspektywicznych oficerów sztabowych. Predestynuje go to do wysunięcia na wyższe stanowisko służbowe oraz – ewentualnie – przedterminowego awansowania na kolejny stopień oficerski.

Podpisał: zastępca szefa Oddziału Szkolenia Operac. Sztabu Generalnego, **płk dypl. Edward Braszkiewicz**. Z opinią zgadzam się – podpisał: szef Oddziału Szkolenia Operacyjnego Sztabu Generalnego, **płk dypl. Janusz Gumuliński**. 2 grudnia 1969 r.

Zespół opiniujący z treścią opinii na ppłk. Ryszarda Kuklińskiego zgadza się. Jednakże wydaje się, iż dla pełnej oceny wartości służbowych i cech osobistych opiniowanego – wskazane byłoby wymienić i ujemne jego cechy. Podpisali: przewodniczący zespołu – **gen. bryg. Zbigniew Jurewicz**; członkowie: **płk Bolesław Podchorowski**, **płk Władysław Cybulski**, **ppłk Władysław Moskal**.

Do opinii służbowej na ppłk. KUKLIŃSKIEGO Ryszarda z Oddziału Operacyjnego Sztabu Generalnego.

Z opinią służbową i adnotacją zespołu opiniującego zgadzam się – podpisał: zastępca szefa Sztabu Generalnego do spraw operacyjnych, **gen. bryg. Wojciech Barański**. **11 czerwca 1970 r.** Wydrukowano w 1 egz., druk AM nr 02405. Z opinią zapoznałem się dnia 24.06.1970 r., *[podpis odręczny ppłk. R. Kuklińskiego]*.

S. 22 – 23 – Oddział Szkolenia Operacyjnego Sztabu Generalnego **Wniosek o przeniesienie**: ppłk KUKLIŃSKI Ryszard *[szczegółowe dane osobowe]*. Proponuje się wyznaczyć **na stanowisko starszego pomocnika szefa Oddz. Szkol. Operacyjnego Sztabu Generalnego ds. ogólnego planowania szkolenia**, stopień etatowy – płk, korpus osobowy – piech., grupa ogólnowojskowa.

Umotywowanie wniosku: Ppłk Kukliński Ryszard jest oficerem o nieprzeciętnych zdolnościach twórczego ujmowania całokształtu problematyki szkolenia operacyjno – strategicznego. Dzięki dobremu przygotowaniu fachowemu wniósł dużo inwencji we wzbogacaniu o nowe treści różnych przedsięwzięć szkoleniowych, organizacyjnych na szczeblu centralnym i szczeblach operacyjnych, zarówno w wewnętrznej strukturze obronnej, jak i międzysojuszniczej. Dużo twórczych myśli wniósł w procesie planowania szkolenia i dokumentacji planistycznej. Problematyką tą zajmuje się od wielu lat w codziennej pracy służbowej i w związku z tym w pełni odpowiada na proponowane stanowisko. Podpisał: szef Oddziału Szkolenia Operacyjnego Sztabu Generalnego, **płk dypl. Janusz Gumuliński**. 28.05.1967 r. *[dopisek]* Rozp. MON Nr 0220/14.07.69 r.

Wniosek w pełni popieram, zastępca Szefa Sztabu Generalnego ds. Operacyjnych, **gen. bryg. Wojciech Barański**.

S. 24 – **Opinia służbowa** za okres **od 18 listopada 1967 r. do 24 maja 1968 r.** na Ppłk. KUKLIŃSKI Ryszard s. Stanisława, zajmowane stanowisko – Kierownik Grupy Kontrolnej **w MKNiK w Wietnamie**.

Pierwszy opiniujący: Ppłk Ryszard Kukliński w czasie pobytu w M.K.N.i K. w Wietnamie był Kierownikiem Grupy Kontrolnej w Sajgonie do dnia 1.04.1968 r. Na tym stanowisku nawiązał poprawne stosunki z partnerami i umiejętnie rozgrywał sporne problemy na korzyść Delegacji Polskiej. W wolnym czasie pracował w pionie informacyjnym. Na powierzonych mu odcinkach pracy wywiązywał się dobrze. Jest ofi-

cerem poważnym o wysokim poczuciu odpowiedzialności za powierzony odcinek pracy. Bardzo dobrze przygotowany do pracy sztabowej. W czasie walk w Sajgonie zachowywał się dzielnie. W pracy partyjnej i społecznej brał aktywny udział. Czas wolny wykorzystywał na naukę języka angielskiego. Utrzymywał dobre stosunki z kolektywem. Wniosek: Oficer wartościowy. Nadaje się do pracy sztabowej. Szef Zarządu II Sztabu Generalnego – **Gen. bryg. W. Oliwa** udzielił w/w pochwały za właściwą postawę w okresie ofensywy FWN [*Wietnamu*] /styczeń, luty 1968 r./ oraz za osiągnięcia w pracy. Podpisał: Dowódca Jednostki Wojskowej 2000, **płk inż. H. Kuckowski**. [*Ręczna adnotacja płk. Kuklińskiego:*] z treścią opinii zapoznałem się 1.09.68.

S. 25 – 26 – **Oddział Szkolenia Operacyjnego Sztabu Generalnego Wniosek o przeniesienie** ppłk KUKLIŃSKI Ryszard [szczegółowe dane osobowe]. Proponuje się przesunąć z dotychczas zajmowanego stanowiska – pom. szefa Oddz. Szkol. Oper., na wyższe stanowisko – **starszego pom. szefa Oddz. Szkol. Oper.** /etat płk – sw I–1/ do spraw Planowania i Analizy Ekonomicznej Procesu Szkolenia.

Umotywowanie wniosku: Ppłk Ryszard Kukliński w czasie czteroletniej pracy w Oddziale Szkolenia Operacyjnego wykazał się niezwykłą pracowitością i sumiennością w wykonywaniu powierzonych mu zadań na zajmowanym dotychczas stanowisku. Jest oficerem dobrze przygotowanym pod względem wiedzy teoretyczno – fachowej oraz posiada duże i praktyczne doświadczenie w pracy operacyjnej. Jest zdolny i inteligentny, przy czym uczestnicząc w wielu ćwiczeniach szczebla centralnego dał dowód umiejętności samodzielnego wykonywania prac. Uważam, że ppłk Kukliński zasługuje na wyróżnienie przez przesunięcie go na kolejne, wyższe stanowisko służbowe. Podpis dowódcy jednostki – nieczytelny [bez opisu], 17.04.1968 r.

Wniosek o wyznaczenie ppłk KUKLIŃSKI Ryszarda na stanowisko Starszego Pomocnika Szefa Oddziału Szkolenia Operacyjnego ds. planowania i analizy ekonomicznej procesu szkolenia Sztabu Generalnego – popieram. Podpis: zastępca szefa Sztabu Generalnego do Spraw Operacyjnych, **gen. bryg. Wojciech Barański**, Warszawa, dnia 20.04.1968 r.

Wniosek popieram. 22.04.68 r. Podpisał – Szef Sztabu Generalnego, **Bolesław Chocha, generał dywizji**, Wiceminister Obrony Narodowej.

S. 109 – Warszawa, dnia 14.11.1972 r. **Płk dypl. Ryszard KUKLIŃSKI**, Oddział Szkolenia Operacyjnego Sztabu Generalnego. [*Do:*] MI-

NISTER OBRONY NARODOWEJ, Obywatel **gen. broni Wojciech JARUZELSKI**. Raport /drogą służbową/.

Z niezmiernie ważnych powodów osobistych zwracam się z uprzejmą prośbą do Obywatela Generała o uchylenie, bądź odroczenie terminu wykonania rozkazu personalnego MON nr 0237 w sprawie przeniesienia mnie w ramach praktyki na stanowisko szefa sztabu Jednostki Wojskowej 2838 w Krośnie Odrzańskim.

Na tle niepowodzeń w nauce, mój 17 letni syn Bogusław, uczeń liceum ogólnokształcącego im. K. Gottwalda w Warszawie targnął się na własne życie, usiłując 5.11.br. popełnić samobójstwo. Wynikła sytuacja nakłada na mnie szczególne obowiązki, którym byłoby mi niezwykle trudno sprostać w warunkach nowego miejsca służby. W związku z podjęciem studiów na Uniwersytecie Warszawskim przez starszego syna oraz pracę zawodową żony, planowany przeze mnie podział rodziny na dwa domy mógłby fatalnie odbić się na dalszych losach niezrównoważonego psychicznie i trudnego pod względem wychowawczym dziecka.

Proszę Obywatela Generała o uwzględnienie przedstawionych wyżej szczególnych okoliczności i wyrażenie zgody na pozostawienie mnie w dotychczasowym miejscu służby. *[Podpis płk. Kuklińskiego.]*

Raport płk. dypl. Ryszarda Kuklińskiego z uwagi na wyjątkowo złożoną sytuację rodzinną, przedkładał z poparciem. Jednocześnie proszę o pozytywne załatwienie jego prośby. Podpis: Zastępca Szefa Sztabu Generalnego do spraw Operacyjnych, **gen. bryg. Jerzy SKALSKI**. *[W lewym, górnym narożniku karty odręczna adnotacja:] Do rozkazu Prop. anulowanie rozk. MON [podpis n. czyt.] 21.11.1972. [U dołu po prawej odręczna adnotacja:] R pers MON Nr 0263 z dnia 07.12.1972 r. [Na odwrocie karty, S. 110, odręczna adnotacja ołówkiem:] szef szt. z-ca d-cy 4 DZ⁵⁴ MON 0237 z 16.10.1972.*

S. 70 – 71 – **Oddział Szkolenia Operacyjnego Sztabu Generalnego WP. Wniosek o przeniesienie**, Płk. Kukliński Ryszard s. Stanisława, st. pom. szefa Oddziału Szkol. Operac. Szt. Gen., etat: płk *[rozkaz]* MON – 0553 z 23.11.1967 r. (...)

⁵⁴ 4 Pomorska Dywizja Zmechan. /ŚOW/ – Szef Sztabu, Z-ca Dowódcy – praktyka 24 m-ce, wg. Rozk. MON Nr 0237 została anulowana.

Proponuje się wyznaczyć **na stanowisko zastępcy szefa Oddziału Szkolenia Operacyjnego Sztabu Generalnego ds. opracowań i analizy ćwiczeń**, stopień etat. płk, SW I-1. Umotywowanie wniosku

Płk Ryszard Kukliński w okresie pracy w Oddziale Szkolenia Operacyjnego wykazał wysoką wiedzę fachową. Wniósł dużo inwencji w wzbogacaniu o nowe treści różnych przedsięwzięć szkoleniowych na szczeblu centralnym i szczeblach operacyjnych zarówno w wewnętrznej strukturze obronnej, jak i międzysojuszniczej [UW]. Biorąc pod uwagę wyniki dotychczasowej pracy, właściwą postawę polityczną oraz umiejętność współpracy i kierowania podległymi mu czasowo osobami wykazał, że jest przygotowany i może spełniać funkcję zastępcy szefa Oddziału Szkolenia Operacyjnego Sztabu Generalnego ds. opracowań i analizy ćwiczeń. Dnia 16.07.1973 r. Zastępca Szefa Sztabu Generalnego do spraw operacyjnych, **gen. bryg. Jerzy Skalski**. Wniosek popieram. Szef Sztabu Generalnego, **Florian Siwicki, generał dywizji**, Wiceminister Obrony Narodowej. Warszawa dn. 23.08.1973 r.

S. 59 – 66 – **Zarząd I Sztabu Generalnego WP, Opinia okresowa od 01.04.1974 do 02.04.1975 r.**; płk Kukliński Ryszard s. Stanisława – 1930, numer ewidencyjny żołnierza: 3006133811; stanowisko: główny specjalista, korpus osobowy oficerów piechoty, grupa ogólnowojskowa; najwyższe posiadane wykształcenie wojskowe: ASG grupa wojsk zmechanizowanych – 1964.

Część II – Predyspozycje osobiste.

1. Wykazuje akceptację ideologii socjalistycznej i wciela ją w życie. Wrażliwy na krzywdę ludzką. W swej działalności realizuje wytyczne PZPR. [N. czyt.] socjalistyczny i internacjonalistyczny – proletariacki właściwie rozumie i propaguje. Zaangażowaną postawą i sumienną pracą wnosi poważny wkład w dziedzinę obronności kraju i umacniania sojuszu [n. czyt.] państw Układu Warszawskiego. Aktywnie udziela się w pracy partyjnej i społecznej.

Oceny i kryteria [wypis z formularza; obok oceny w skali 6–2 pierwszego i drugiego opiniującego X/Y]:

2.1. Wiedza ogólna – wojskowa w pełni opanowana – 5/5.

2.2. Pełna znajomość wiedzy specjalistycznej – 5/5.

3.1. Wiedza ogólna i społeczno – polityczna w pełni opanowana – 5/5.

4. Wysoki stopień dążności do uzyskiwania coraz lepszych rezultatów drogą uczciwej, rzetelnej i wydajnej pracy – 5/5.
- 5.1. Wysoki stopień zamiłowania do zawodu wojskowego. Lubi go i ceni – 5/5.
- 5.2. Duże zainteresowanie problemami związanymi z zawodem wojskowym – 5/5.
- 5.3. Wykazuje duże zainteresowanie nauką i techniką – 4/4.
- 5.4. Wykazuje duże zainteresowanie kulturą i sztuką – 4/4.
6. W wysokim stopniu przewiduje następstwa własnego postępowania (podejmowanych decyzji) i nie uchyla się od bezpośredniej odpowiedzialności – 4/5.
7. Doskonała orientacja w nowych warunkach i nadzwyczaj szybkie dostrzeżenie najistotniejszych problemów – 5/6.
8. Wybitna zdolność tworzenia oryginalnych obrazów aktualnych i przyszłych działań – 5/6.
9. Bardzo dobra sprawność pamięci – 5/5.
- 10.1. Wyjątkowa zdolność analizy i syntezy myślowej oraz wnioskowania – 5/6.
- 10.2. Wszechstronna zdolność formułowania myśli i jasnego referowania – 5/6.
- 10.3. Maksymalna zdolność jasnego i zwięzłego wyrażania swych myśli na piśmie – 6/6.
- 11.1. Umie należycie poznawać i oceniać ludzi – 4/4.
- 11.2. Wysoka umiejętność oddziaływania na otoczenie – 4/5.
- 11.3. Wysoki poziom kultury osobistej (ujmujący sposób bycia) – 5/5.
- 12.1. Doskonała umiejętność szybkiego uzyskiwania informacji, ich oceny i selekcji – 5/6.
- 12.2. Wysoki stopień trafnego podejmowania decyzji (metod rozwiązywania zadań) – 5/5.

- 12.3. Bardzo sprawnie i precyzyjnie realizuje zadania – 5/5.
- 13.1. Wysoki stopień trafnego planowania przedsięwzięć – 5/5.
- 13.2. Organizator wysokiego rzędu – 4/5.
14. Honor. Duży szacunek dla godności własnej, ludzi i munduru – 5/5.
15. Wysoki poziom dyscypliny własnej i duża troska o dyscyplinę środowiska wojskowego – 5/5.
- 16.1. Wysoki stopień samodzielności w wykonywaniu zadań – 5/5.
- 16.2. Bardzo śmiało, twórczo poszukiwania nowatorskich rozwiązań i odważne wdrażanie ich do działalności służbowej – 4/5.
17. Wysoka wymagalność i konsekwencja w realizacji zadań (decyzji) – 5/5.
- 18.1. Wysoki stopień śmiałości w przedstawianiu i obronie swoich poglądów w sprawach ogólnospołecznych – 5/5.
- 18.2. Śmiałość w przeciwstawianiu się negatywnym zjawiskom w życiu wojskowym – 4/4.
- 18.3. Wysoki obiektywizm i uzasadniony krytycyzm oraz samokrytycyzm – 4/5.
19. 1. Wysoki stopień szacunku dla przełożonych – 5/5.
- 19.2. Wysoki stopień poszanowania najbliższego otoczenia – 5/5.
- 19.3. Duża szczerść, życzliwość i uczynność wobec kolegów – 5/5.
20. Bardzo wytrwały i niesłabnący w pracy – 5/5.
- 21.1. Wysoki stopień zgodności postępowania z obowiązującymi zasadami i sumienne wykonywanie zadań – 5/5.
- 21.2. Wysoka troska o rodzinę (socjalistyczne wychowanie dzieci) – 5/5.
22. Wysoki stopień trafnej oceny swoich możliwości. Nigdy nie podkreśla ważności swojej osoby – 5/5.

23. Odwaga żołnierska. Śmiało i zdecydowanie podejmuje ryzykowne działania w trudnych sytuacjach – 4/4.

24. Wytrwałość. Zdecydowane pokonywanie trudności w działaniu (bardzo silna wola) – 5/5.

25. W pełni panuje nad sobą w trudnych sytuacjach – 5/5.

26. Stan zdrowia zapewniający należyłą realizację zadań – 4/4.

27. Sprawny i odporny na zmęczenie fizyczne – 4/4.

28. Dobra prezencja – 4/4.

Razem [44 kryteria] punktów [pierwszy opiniujący] 78,87 [drugi opiniujący] 82,20.⁵⁵

Część III 12. Wyróżnienia: 5 nagród pieniężnych. 13. Kary: nie karany.

Część IV 1. Posiada predyspozycje do pracy sztabowej i naukowej.

3. Przydatność opiniowanego na zajmowanym stanowisku: z obowiązków służbowych wywiązuje się.

4. Przydatność opiniowanego na stanowisku zgodnie z przydziałem mobilizacyjnym: odpowiada.

5. Propozycje dotyczące dalszego wykorzystania opiniowanego:

1) pozostawić na zajmowanym stanowisku,

4) Przewidywać na stanowisko redaktora naczelnego czasopisma „Myśl Wojskowa” i „Biuletyn Informacyjny” Szt. Gen. WP. Podpisał [pierwszy opiniujący]: Szef Zarządu I Szt. Gen. – **gen. bryg. Jan Światowiec**, 15.04.1975 r.

Część VI – Ocena drugiego opiniującego (w formie opisowej)

Płk Kukliński jest doskonałym oficerem sztabu. Pogłębił wiadomości z dziedziny strategiczno – operacyjnej na kursie (dwumiesięcznym) przy Akademii Sztabu Generalnego Sił Zbrojnych ZSRR. Posiada wyjątkową zdolność w dokonywaniu analizy i syntezy oraz przedstawianiu

⁵⁵ Współczynniki przeliczeniowe sumy ocen na punkty – nieznanne.

myśli w słowie i na piśmie. Skromny i uczynny. Stan zdrowia i warunki rodzinne nie pozwoliły zrealizować planu praktyki w woj[*n. czyt.*]ch. Za 2–3 lata może być [*n. czyt.*] na samodzielne stanowisko do pracy w redakcji „Myśli Wojskowej”. Podpisał: Z-ca Szefa Sztabu Generalnego do spraw operacyjnych – **gen. bryg. Jerzy Skalski**, 10.06.1975 r.

S. 67 – 69 Wyniki kursu Akademii Sztabu Generalnego Ministerstwa Obrony ZSRR [„WOROSZYŁÓWKI”], 12.06.1975 r.

[Tłumaczenie z języka rosyjskiego: Swietłana Jędrzejewska, Warszawa, dn. 19.12.2013 r. Konsultacja wojskowa i historyczna: prof. dr hab., gen. bryg. Stanisław Koziej, dn. 07.01.2014 r.]

TAJNE
(po wypełnieniu)
Egz. Nr 14

**EWIDENCJA
WYNIKÓW SŁUCHACZA WAK⁵⁶
PRZY WOJSKOWEJ AKADEMII SZTABU GENERALNEGO
PUŁKOWNIK
KUKLIŃSKI RYSZARD SYN STANISŁAWA**

Stopień wojskowy, nazwisko	pułkownik KUKLIŃSKI
Imię, imię ojca	Ryszard; Stanisław
Zajmowane stanowisko	główny specjalista Zarządu Operacyjnego Sztabu Generalnego
Wykształcenie	ASG WP – 58 r. ⁵⁷
Rok urodzenia	1930 r.
Czas pobytu na WAK	25.02. – 28.04.1975 r.
Opuszczone zajęcia	

⁵⁶ WAK, Wyższy Akademicki Kurs – Wyższe Kursy Akademickie przy Akademii Sztabu Generalnego Ministerstwa Obrony ZSRR.

⁵⁷ ASG – WP – 58 r. – Studia wyższe na ASG WP, Fakultet Ogólnowojskowy z tytułem oficera dyplom. i stopniem majora ukończył w 1964 r., a w 1958 r., w stopniu kapitana jedynie kurs dowódców batalionów KDO Piech przy ASG [Kurs Dowódców Oficerów Piechoty].

OPANOWANIE PROGRAMU

1. Marksistowsko – leninowska metodologia studiowania wojskowości

opanowane tematy „Metodologiczne problemy nauki marksistowsko – leninowskiej o wojnie i wojsku oraz radzieckiej nauki wojennej”.

2. Strategia

a) doktryny wojenne głównych państw imperialistycznych
opanowane tematy: „Doktryny wojenne państw imperialistycznych” oraz „Organizacja i prowadzenie działań bojowych na TDW [*Teatr Działań Wojennych*] według poglądów domniemanego przeciwnika”.

b) operacje strategiczne na TDW

opanowane tematy: „Leninowska nauka o obronie wojskowej państwa socjalistycznego”, „Charakter przyszłej wojny”, „Podstawy operacji strategicznej na TDW”, „Przygotowanie gospodarki i terytorium kraju do wojny”. Wszystkie zagadnienia opanował.

3. Sztuka operacyjna

a) teoria operacji zaczepnych i obronnych frontu i armii

Podstawowe zagadnienia przygotowania i prowadzenia współczesnych operacji tak z użyciem, jak i bez użycia broni atomowej zna dobrze. Rozumie podstawowe zasady wykorzystywania związków operacyjnych i taktycznych rodzajów sił zbrojnych oraz rodzajów wojsk w operacjach armijnych i frontowych. Podstawy dowodzenia wojskami w rodzajach działań bojowych zna.

b) podjęcie i uzasadnienie decyzji w dowodzeniu wojskami

Przeszedł praktykę w zakresie oceny sytuacji armijnej i frontowej. Decyzje i zadania dla wojsk podporządkowanych potrafi formułować precyzyjnie. Posiada dobre nawyki w opracowaniu obliczeń operacyjnych przy organizacji operacji. Zna podstawy organizacji dowodzenia wojskami w warunkach współczesnych.

c) udział we frontowych ćwiczeniach dowódczo – sztabowych (stanowisko i jakość pracy)

W ćwiczeniach dowódczo – sztabowych uczestniczył w roli szefa oddziału dowodzenia operacyjnego sztabu frontu. W trakcie ćwiczeń wykazał się wysoką wydajnością pracy, dobrymi nawykami organizatorskimi, umiejętnością zbierania i uogólniania w krótkim czasie danych sytuacji. Posiada dobrą grafikę i potrafi w krótkim czasie zilustrować i wyraźnie przedstawić decyzję na mapie. Ze swoimi obowiązkami podczas ćwiczeń radził sobie pomyślnie.

d) zaliczenie ćwiczenia sprawdzającego

W czasie ćwiczenia sprawdzającego podjął poprawną decyzję i szybko przedstawił ją graficznie. Zadania dla wojsk wyznaczył realne, uzasad-

nienie zostało sporządzone zgodnie z wymaganiami instrukcji dotyczącej służby polowej sztabów.

e) opracowanie ćwiczenia dowódczo – sztabowego

Stosunek do szkolenia

W czasie zajęć kursowych wykazał się wielką pracowitością, dążeniem do głębokiego opanowania materiału szkoleniowego. Na zajęciach przejawiał aktywność.

Cechy szczególne przejawiane podczas szkolenia na WAK

Jest doświadczonym, dobrze przygotowanym oficerem. Posiada znakomitą grafikę. Podczas szkolenia wykazał się wielką gorliwością. Język rosyjski zna dobrze.

Komendant Akademii

DOW

Generał Armii

[podpis n. czyt.]

I. SZAWROW

12 czerwca 1975 r.

I/1598

S. 57 – 58 – Zarząd I Sztabu Generalnego WP, Wniosek o przeniesienie płk KUKLIŃSKI Ryszard s. Stanisława; główny specjalista Zarz. I. Sztabu Gen. WP płk nr rozkazu 069 z 2.5.1974; (...) Proponuje się wyznaczyć **na stanowisko szefa Oddziału I Planowania Ogólnego Zarządu I Sztabu Gen. WP**, stopień etatowy gen. bryg., korpus osobowy piechoty, grupa ogólnowojskowa 01011 160281801001. Umotywowanie wniosku:

Oficer wszechstronnie wykształcony. Bardzo dobrze przygotowany do pracy w Zarządzie I Sztabu Generalnego WP. Umysł błyskotliwy, pracowity, wytrwały. Posiada duże osiągnięcia w przygotowaniu i opracowaniu ważnych dokumentów operacyjnych. W pełni **zasłużył na zaseregowanie go do stopnia etatowego gen. bryg.** Podpisał: Szef Zarządu I Sztabu Generalnego WP, **gen. bryg. Wacław Szklarski**. Dnia 27.06.1977 r. Wniosek przedstawiam z poparciem – Zastępca Szefa Sztabu Generalnego WP do spraw operacyjnych, **gen. dyw. Jerzy Skalski**, Warszawa, 30.06.1977 r. Wniosek przedstawiam z poparciem – Szef Sztabu Generalnego WP **Florian Siwicki, generał broni**, Wice-minister Obrony Narodowej, Warszawa, 01.07.1977 r.

S. 49 – 56 – Sztab Generalny WP, Zarząd I, Opinia okresowa od 02.04.1975 do 01.02.1979 r. płk KUKLIŃSKI Ryszard s. Stanisława, r. 1930, szef Oddziału I. *[Symbole i numeracja wg rubryk formularza.]*

Część II – Ocena opisowa z trzech ostatnich, kolejnych przeglądów kadrowych.

1976 rok. Wszechstronnie wykształcony oficer. B. dobrze przygotowany do pracy w Zarządzie I Szt. Gen. WP. Posiada duże osiągnięcia zwłaszcza w przygotowywaniu i opracowaniu ważnych dokumentów operacyjnych i szkoleniowych. Umysł błyskotliwy, charakter spokojny, pracowity i wytrwały. Typowy pracownik sztabu.

1977 rok. Bardzo szybko wdrożył się do pracy na stanowisku szefa Oddz. I Zarz. I Szt. Gen. WP. Oddziałem kieruje właściwie. Podczas rozdziału pracy trudniejsze i bardziej odpowiedzialne zadania podejmuje osobiście, wykonując je w sposób oryginalny i na bardzo wysokim poziomie. W ocenie podwładnych obiektywny. Celowe jest aby przez najbliższe 2–3 lata pracował na zajmowanym stanowisku. Szef „pionu” przewidzieć w sztabie ZT i OW /po ćwiczeniu „KRAJ–79”/.

1978 rok. Przewodzący szef Oddziału i wartościowy oficer. Wykonywane przez niego prace charakteryzują się wysokim stopniem precyzji oraz dużą dojrzałością operacyjną. Jest nie tylko dobrym kierownikiem pracy Oddziału, ale osobiście intensywnie pracującym szefem. Uczy w ten sposób właściwej metodologii pracy polegającej na zgłębianiu problemów przez cały kolektyw. Wziął aktywny, osobisty udział w opracowaniu węzłowych problemów obrony PRL oraz myśli przewodniej do ćwiczenia „KRAJ–79”. Doskonali znajomość języka rosyjskiego. W stosunku do podwładnych sprawiedliwy, obiektywny i wymagający.

Część III – Wartości osobiste.

A. Postawa ideowo – polityczna: Opiniowany jest oficerem o skryzalizowanym i stosowanym w życiu światopoglądzie materialistycznym. Jest on zaangażowany ideowo w całokształt życia kraju. Patriotyzm i internacjonalizm są kategoriami nierozłącznie związanymi z bieżącą jego działalnością. Jest on aktywnym działaczem społecznym (Jacht Klub PRL). Aktywnie uczestniczy w życiu organizacji partyjnej.

B. Postawa etyczna: Wysoce ceni poczucie honoru i godności osobistej. Wyrabia te cechy również u podwładnych. Postępowaniem swoim dowodzi wielkiej dbałości o dobre imię wojska. Jest [n. czyt.] prawdziwym i rzetelnym, wrażliwym na przejawy wszelkiego rodzaju nieprawości. Potrafi umiejętnie [n. czyt.] działalność służbową z troską o zapewnienie właściwych warunków rodzinie.

C. Oceny i kryteria: Wiedza, zainteresowania i zamiłowania zawodowe. [wypis z formularza; obok oceny w skali 5–2 pierwszego i drugiego opiniującego X/Y]:

3. Wiedza wojskowa

3.1. Opanował wiedzę wojskową – 5/5.

3.2. Opanował wiedzę specjalistyczną – 5/5.

4. Wiedza społeczno – polityczna i ogólna

4.1. Opanował wiedzę społeczno – polityczną (marksistowsko – leninowską) – 4/5. Ocena uzupełniająca: Wiedzę społ. – polit. uzupełnia studiując na WUML.

4.2. Przygotowany pod względem wiedzy ogólnej, bardzo odcytany – 5/5.

4.3. Pasjonuje się problemami kultury i sztuki – 4/4. Ocena uzupełniająca: Ma większe zaangażowanie problemami kultury i sztuki niż pozwalają warunki służby (brak czasu).

4.4. Pasjonuje się problemami nauki i techniki – 4/4.

5. Zamiłowania i zainteresowania zawodowe

5.1. Posiada wielkie zamiłowanie do zawodu wojskowego – 5/5.

5.2. Bardzo interesuje się problemami zawodowymi swojej specjalności – 5/5.

6. Spostrzegawczość i szybkość orientacji

Bardzo dobrze orientuje się w nowych warunkach; szybko i trafnie dostrzega oraz ocenia najistotniejsze problemy, zjawiska i sytuacje – 5/5.

7. Pamięć

Bardzo sprawnie przyswaja, utrwała i odtwarza wiadomości i spostrzeżenia (doskonała pamięć) – 5/5.

8. Sprawność myślenia

8.1. Posiada bardzo dużą zdolność analizy i głębokiego wnioskowania – 5/5.

8.2. Bardzo jasno i treściwie referuje; bogate oraz regulaminowe słownictwo (doskonała polszczyzna) – 5/5. Ocena uzupełniająca: Posiada duże poczucie odpowiedzialności za treść referowanych spraw. Przestrzega dyscypliny słowa.

8.3. Bardzo jasno, składnie i treściwie pisze – 5/5. Ocena uzupełniająca: Posiada duże poczucie odpowiedzialności za treść referowanych spraw. Przestrzega dyscypliny słowa.

9. Poznawanie i ocenianie ludzi

Bardzo umiejętnie poznaje, trafnie i wnikliwie ocenia ludzi – 5/5.

10. Oddziaływanie na otoczenie

10.1. Właściwie i skutecznie oddziałuje na otoczenie – 4/4.

10.2. Reprezentuje wysoki poziom kultury osobistej; wyjątkowo taktowny, bardzo uprzejmy i skromny w stosunkach z ludźmi – 5/5.

11. Podejmowanie decyzji

11.1. Bardzo sprawnie uzyskuje, wnikliwie selekcjonuje i zawsze trafnie ocenia elementy niezbędne do podjęcia decyzji – 5/5.

11.2. Wysoce umiejętnie i bardzo celnie podejmuje decyzje – 4/5.

12. Organizowanie, realizowanie decyzji (zadań)

12.1. Bardzo trafnie planuje przedsięwzięcia – 5/5.

12.2. Bardzo sprawnie organizuje pracę – 4/4.

12.3. Bardzo sprawnie, wysoce konsekwentnie i skutecznie realizuje decyzje (otrzymane zadania) – 5/5. Ocena uzupełniająca: Swym zaangażowaniem daje godny do naśladowania przykład.

13. Aspiracje zawodowe (ambicja)

Wysoce aktywnie dąży do osiągnięcia coraz lepszych rezultatów w działalności służbowej – 5/5. Ocena uzupełniająca: Jest to nieodłączny element działalności opiniowanego.

14. Zdyscyplinowanie

14.1. Reprezentuje wysoki poziom dyscypliny własnej oraz wykazuje wielką troskę o dyscyplinę środowiska wojskowego – 5/5.

14.2. Gruntownie opanował przepisy regulaminów wojskowych i nadzwyczaj skrupulatnie przestrzega je w praktyce – 5/5.

14.3. Przestrzega z wielką troską tajemnicy służbowej – 5/5.

15. Samodzielność i inicjatywa

Zawsze bardzo samodzielny i pełen inicjatywy w wykonywaniu wszystkich zadań; aktywnie poszukuje i stosuje nowatorskie, korzystniejsze rozwiązania – 5/5.

16. Pracowitość

Pracuje bardzo ofiarnie; ściśle przestrzega terminów – 5/5.

17. Wytrwałość

Bardzo uporczywie, pokonując wszelkie trudności, dąży do wytkniętego celu (bardzo silna wola) – 5/5. Ocena uzupełniająca: Poświęca temu celowi wiele godzin czasu osobistego.

18. Opanowanie

Bardzo spokojny i wysoce opanowany; z wielką skutecznością działa w sytuacjach trudnych – 5/5.

19. Poczucie odpowiedzialności

Działa bardzo rozważnie, przewidując i uwzględniając skutki własnego postępowania; nigdy nie uchyla się od osobistej odpowiedzialności – 5/5.

20. Lojalność wobec przełożonych i kolegów

20.1. Okazuje przykładowy szacunek i głęboką lojalność wobec przełożonych (starszych) – 5/5.

20.2. Niezwykle szczery, wysoce pryncypialny i uczynny wobec kolegów – 5/5.

21. Odwaga intelektualna

21.1. Bardzo śmiało broni naszych idei, słusznych spraw i poglądów oraz zdecydowanie przeciwstawia się negatywnej presji otoczenia – 5/5.

21.2. Bardzo obiektywnie i wysoce pryncypialnie ustosunkowuje się do postępowania innych ludzi – 5/5.

22.3. Bardzo samokrytycznie ustosunkowuje się do siebie; zawsze odważnie przyznaje się do błędów – 5/5.

H. Ocena opisowa pozostałych elementów podlegających opiniowaniu

1. Opiniowany jest oficerem niezwykle systematycznym i wytrwałym w pracy, konsekwentnie realizującym postawione przed nim zadania na wysokim, zarówno pod względem merytorycznym jak i sztabowym poziomie. Prace wykonywane przez niego charakteryzują się dużą oryginalnością. Jest on autorem wielu dokumentów o charakterze doktrynalnym. Przestrzega wysokiej kultury pracy zaszczipiając tę cechę podległemu kolektywowi.

2. Jest oficerem bardzo ambitnym i taktownym oraz wrażliwym na wszelkiego rodzaju ostre reakcje (*[n. czyt.]* te cechy również u podwładnych). Wytrącają go one z normalnego, owocnego systemu pracy.

Część IV – Wyniki osiągnięte w okresie opiniodawczym. Oceny za kierowanie (dowodzenie) – sprawność funkcjonowania (działania) oraz stopień realizacji zadań wykonywanych przez kierowany (dowodzony) pododdział, oddział, związek taktyczny (operacyjny), lub komórkę organizacyjną:

1. Inspekcje i zasadnicze kontrole *[brak wpisów]*

2. Oceny za praktyczne działanie służbowe w całym okresie opiniodawczym:

1. terminowość, efekty i jakość zadań przez dowodzoną (kierowaną) jednostkę (komórkę) – 5/5.

2. inspirowanie i korzystanie z pomocy organizacji partyjnej, młodzieżowej oraz organizacji społecznych – 5/5

3. konsolidowanie, inspirowanie i kierowanie kolektywem dowódczym (kierowniczym); umiejętność, zależnie od możliwości i potrzeb korzystania z jego opinii – 5/5.
4. chłonność na inicjatywy i nowe rozwiązania; korzystanie z doradztwa specjalistycznego – naukowego – 4/4.
5. jakość kontrolowania zadań realizowanych przez podległą jednostkę (komórkę); wnikliwość dostrzegania pozytywnych i negatywnych zjawisk służbowych, analityczność przyczyn ich powstawania oraz zdolność odpowiedniego reagowania na nie – 5/5.
6. wymagalność i skuteczność egzekwowania od podwładnych zdyscyplinowania oraz najlepszego spełniania obowiązków służbowych; pryncypialne „rozliczanie” ich z realizacji zadań – 4/4.
7. racjonalność ustawienia kadr; tworzenie warunków optymalnego rozwoju służbowego kadry zawodowej pracowników cywilnych, a zwłaszcza właściwe wykorzystywanie ich wartości służbowych – 5/5.
8. kształtowanie u podwładnych cech osobowości i postaw pożądanых w służbie wojskowej; tworzenie klimatu sprzyjającego „dobrej robocie”; kształtowanie właściwych stosunków międzyludzkich, w tym zainteresowanie i stała troska o sprawy życiowe podwładnych – 5/5.

Ocena ogólna za cz. IV [*obu opiniujących*] – bardzo dobra. Kod oceny: 475.

Część V – Ocena wywiązywania się z obowiązków służbowych na zajmowanym stanowisku [*ocena obu opiniujących*] 5/5 oraz wnioski i propozycje pierwszego opiniującego w stosunku do opiniowanego: Pozostawić na zajmowanym stanowisku. 03.03.1979 r. Podpisał: Z-ca Szefa Zarządu I Szt. Gen. – **płk Czesław Witt**.

Część VI [*brak wypełnień*]

Część VII – Ocena drugiego opiniującego w formie opisowej (postawy ideowo – politycznej i etycznej; umotywowanie dokonanych zmian w ocenach liczbowych; ewentualne uwagi dotyczące cz. III lit. H) oraz wnioski i propozycje:

Z oceną postawy ideowo politycznej i etycznej zgadzam się. Oficer bardzo uczciwy i rzetelny zarówno w służbie jak i poza nią. Skromny i taktowny. Bardzo wrażliwy na [*uwagi*] pod adresem swojej pracy, głęboko

je przeżywa. Reprezentuje osobowość kierownika, który również sam wiele pracuje, głęboko wnika w treści merytoryczne, uczy podwładnych sumiennej, zorganizowanej pracy. *[Brak daty.]* Podpisał: Szef Zarządu I Sztabu Gen. WP – **gen. bryg. W. Szklarski**. Z opinią zapoznałem się – podpis R. Kuklińskiego.

Uwagi i wnioski z rozmowy z opiniowanym: Opinię przyjął bez uwag i zastrzeżeń – podpis **plk. Cz. Witt**. *[U dołu karty odręczny, nieczytelny podpis:]* „za zgodność” – szef organu kadrowego.

S. 47 – 48 – **Propozycja kadrowa** Kukliński Ryszard Jerzy s. Stanisława, ur. 1930 r., Pułkownik – 1972 r.; stanowisko – Szef Oddziału I Planowania Ogólnego Zarządu I Szt. Gen. WP – etat: plk – gen. bryg., grupa uposażenia U-09.

Proponuje się wyznaczyć plk. Ryszarda Kuklińskiego na stanowisko zastępcy szefa Zarządu I Sztabu Gen. WP do spraw planowania – szefa Oddziału Planowania Ogólnego – etat gen. bryg. U-08.

Plk. KUKLIŃSKI posiada ugruntowaną wiedzę wojskową oraz bogate doświadczenie w pracy na stanowiskach sztabowych. Cechuje go pracowitość, zdyscyplinowanie i duże poczucie odpowiedzialności za powierzone zadania. Przodujący szef Oddziału i bardzo wartościowy oficer. Wykonywane przez niego prace charakteryzują się wysokim stopniem precyzji oraz dużą dojrzałością operacyjną. Jest nie tylko dobrym kierownikiem pracy Oddziału, ale osobiście intensywnie pracującym szefem, wykazującym duże zaangażowanie i wiele osobistej inicjatywy. Wysokie kwalifikacje zawodowe oraz walory osobiste w pełni predysponują go do objęcia proponowanego stanowiska.

[Wyszczególnienie danych osobowych jak na S. 44–46 oraz] Ukończenie WUML⁵⁸ – Wydział nauk politycznych i wojskowych – 1979 r. Publikacje w okresie ostatnich trzech lat: Wiodący autor węzłowych założeń obronnych PRL, dyrektywy do działalności sił zbrojnych, pracy naukowej dla Sztabu Zjednoczonych Sił Zbrojnych UW na temat: „Rozwój Sił Zbrojnych PRL w latach siedemdziesiątych oraz ogólne kierunki ich rozwoju w latach 1981–1985”. Przebieg służby *[jak na – S. 44–46]* Podpisał 04.10.1979 r.: Szef Sztabu Generalnego WP, **Florian Siwicki, generał broni**, Wiceminister Obrony Narodowej.

⁵⁸ Wieczorowy Uniwersytet Marksizmu – Leninizmu, wyższa szkoła aktywu PZPR bez charakteru i uprawnień naukowych, np. nadawania tytułów.

S. 44 – 48 – **Indywidualna Karta Ewidencyjno – Opiniodawcza (1979 r.)**⁵⁹ KUKLIŃSKI Ryszard s. Stanisława, płk – rok mianowania 1972 r.; z-ca szefa Zarządu ds. plan. – szef Oddz. I Plan. Ogólnego Zarz. I Operac. Sztabu Gen. WP od 14.12.1979 r.; stopień etatowy – gen. bryg.; grupa uposażenia – U-08; wymagane wykształcenie – studia podyplomowe, znajomość języka obcego – rosyjski; posiadane wykształcenie – ASG WP gr. ogólnowojsk. – 1964 r. /db./, język – ros. podstawow.; podwyższenie i uzupełnienie kwalifikacji – Kurs Operac. – Strateg. W ZSRR – 1975 r.; pochodzenie – robotnicze; przynależność – PZPR; data powołania do LWP – 25.09.1947 r.; udział w bojach, ruchach partyzanckich – nie brał udziału. Ordery i odznaczenia – ZKZ⁶⁰ – 1969 r. KKOOP⁶¹ – 1976 r. Prognozy i planowany czas ich realizacji / Realizacja i korekta prognoz – Bz.⁶² Przebieg służby [do r. 1979]:

1947–50 – podchorąży OSP Nr 1

1950–53 – d-ca plp i kp 9 pp 14 DP [dowódca plutonu piechoty i kompani 14 Dywizji Piechoty]

1953–57 – d-ca batal. p/des 3 BP/Des [d-ca batalionu przeciwdesantowego 3 Bryg. Przeciwdesant.]

1957–58 – pom. szefa sztabu ds. operac. 3 Bryg. Obrony Wybrzeża

1958–61 – pom. szefa sztabu ds. operac. 82 pz 8 DZ [82 pułk zmechanizowany 8 Dyw. Zmech.]

1961–64 – słuchacz ASG WP

1964–67 – pom. szefa Oddz. II Zarz. I Szt. Gen. WP

1967–68 – delegowany do pracy w MKKiN w Wietnamie

1968–73 – st. pom. szefa Oddz. Szkol. Operac. Szt. Gen. WP

1973–74 – z-ca szefa Oddz. Szkol. Operac. Szt. Gen. WP

⁵⁹ Wiele dokumentów w tych tajnych aktach sporządzanych w 1 egz. nie ma dat założenia (często też brak dat wystawienia dokumentów. Z innych dat w dokumencie wynika, że ta „karta” została założona w SG, w 1979 r.)

⁶⁰ Złoty Krzyż Zasługi

⁶¹ Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski

⁶² Bez zmian

1974–77 – gł. specjalista Zarz. I Szt. Gen. WP

1977–79 – szef Oddz. I Zarz. I Sztabu Gen. WP

1979–[?] – z-ca szefa Zarz. I ds. plan. – szef Oddz. I Zarz. I Sztabu Gen. WP

S. 45 – 46 – WYNIKI PRZEGLĄDÓW KADROWYCH – charakterystyka i wnioski:

1975 r. Wszechstronnie wykształcony oficer. Bardzo dobrze przygotowany do pracy w Zarządzie I SG. Posiada duże osiągnięcia zwłaszcza w przygotowywaniu i opracowaniu ważnych dokumentów operacyjnych i szkoleniowych. Umysł błyskotliwy; charakter spokojny; pracowity i wytrwały. Typowy pracownik sztabu.

Może być wykorzystany na stanowisku redaktora naczelnego Myśli Wojskowa i Biuletynu Informacyjnego Sztabu Gen. WP w 1978/79 r.

1976 r. Pracuje dobrze i wydajnie. Brak wykształcenia w Akademii Sztabu Generalnego ZSRR im. Woroszyłowa, a także znajomość języka rosyjskiego nie stwarza mu większych perspektyw.

Pozostawić na zajmowanym stanowisku. Powinien w ciągu 1977 r. dobrze opanować język rosyjski, od czego uzależnia się dalsze jego perspektywy w wojsku.

1977 r. Bardzo szybko wdrożył się do pracy na zajmowanym stanowisku. Oddziałem kieruje właściwie. Podczas rozdziału pracy, trudniejsze i bardziej odpowiedzialne zadania podejmuje osobiście, wykonując je w sposób oryginalny i na bardzo wysokim poziomie. W ocenie podwładnych obiektywny. Celowe jest by przez najbliższe 2–3 lata pracował na zajmowanym stanowisku.

Pozostawić na zajmowanym stanowisku.

1978 r. Przewodzący szef Oddziału i wartościowy oficer. Wykonywane przez niego prace charakteryzują się wysokim stopniem precyzji oraz dużą dojrzałością operacyjną. Jest nie tylko dobrym kierownikiem pracy Oddziału, ale osobiście intensywnie pracującym szefem. Uczy w ten sposób właściwej metodologii pracy polegającej na zgłębianiu problemów przez cały kolektyw. Wziął aktywny osobisty udział w opracowywaniu węzłowych problemów obrony PRL oraz myśli przewodniej do

ćwiczenia „KRAJ–70”. Doskonali znajomość języka rosyjskiego. W stosunku do podwładnych sprawiedliwy, obiektywny i wymagający.

Pozostawić na zajmowanym stanowisku – może być z–cą szefa Zarz. I.

1979 r. Sukcesywnie doskonali metody swego działania zarówno w zakresie kierowania podległym Oddziałem, jak i pracy osobistej. Dzięki dużemu zaangażowaniu oraz właściwemu kierowaniu Oddziałem osiąga bardzo dobre efekty. Bardzo aktywnie uczestniczył w przygotowaniu materiałów na XII posiedzenie Komitetu Ministrów Obrony [państw UW] oraz zabezpieczeniu tego posiedzenia pod względem organizacyjnym. Duża wiedza fachowa, opanowanie, wysoka osobista kultura pozwalają mu na utrzymanie spokojnej, wyzwalającej twórcze inicjatywy atmosferę pracy. W dalszym ciągu zajmuje w pełni zasłużoną przodującą pozycję. Stan zdrowia – grupa II.

Pozostawić na zajmowanym stanowisku.

1980 r. Wciąż doskonali metody kierowania podległym Oddziałem i podnosi poziom pracy osobistej. W kierowanym Oddziale osiąga wysokie rezultaty. Wniósł bardzo duży wkład w opracowanie projektu dyrektywy MON do działalności sił zbrojnych oraz planu ich rozwoju na lata 1981–85. Oficer o dużej kulturze osobistej i wszechstronnej wiedzy fachowej. Zajmuje przodujące miejsce wśród kadry zarządu. W kierowaniu Oddziałem powinien zwracać więcej uwagi na wychowanie młodych oficerów. Stan zdrowia – grupa II.

Pozostawić na zajmowanym stanowisku służbowym. Przedstawić na rozmowę wyróżniającą do szefa Sztabu Gen. WP.

S. 39 – 43 – B. **Wyróżnienia:** od **28.02.1957 r. do 12.10.1981 r.:** [dziewięć pochwał i nagród pieniężnych – od 500 do 2.000 zł – przyznanych przez bezpośrednich dowódców pułku i komendantów KDOP. Ta część karty zweryfikowana 25.07.1964 r. W latach 1961 –1964 kpt. R. Kukliński studiował na ASG.] Od 30.09.1964 r. do 12.10.1981 r.: od Szefa i Zastępców Szefa Sztabu Generalnego: 45 nagród finansowych w kwotach od 2.200 – 13.000 zł. na sumę nominalną, minimum: 188.600 zł. [Dokument nie obejmuje nagród od MON i innych w SG, np. od Szefów Zarządów i Oddziałów SG. Tytuły nagród oprócz rocznych i z okazji Dnia WP to przeważnie za opracowania ćwiczeń i wielkich manewrów Układu Warszawskiego, przygotowania Rad Wojskowych, Komitetów Ministrów Obrony Zjednoczonych Sił Zbrojnych UW, gier wojennych MON.]

S. 4 – 28 IV 1993 r. Szef Departamentu KADR Ministerstwa Obrony Narodowej – Zbigniew Skoczylas⁶³ do Szefa Centralnego Archiwum Wojskowego – płk Andrzej Bartnik:

W załączeniu zwracam teczkę akt personalnych byłego pułkownika WP Ryszarda Kuklińskiego. Z uwagi na znaczenie jakie stanowi zawartość teczki poddaję pod rozwagę Panu Pułkownikowi potrzebę specjalnego zabezpieczenia jej zawartości. Jak można sądzić z analizy dokumentów zawartych w tej tezcze wyłączono z niej materiały, które mogły stanowić bardzo cenne źródło informacji. W żadnym wypadku nie powinno zatem powstać niebezpieczeństwo dalszego uszczuplenia zawartości teczki.

Zał.: teczka akt personalnych /nr wch. Pf 79/K/ – tylko adresat. Z poważaniem – *[podpis n. czyt.]* – Zbigniew Skoczylas.

Adnotacja odręczna adresata pisma: Janicki Wójcik – teczkę umieścić w sejfie z materiałami tajne spec. znaczenia – bez decyzji Szefa CAW nie udostępniać. 4.05.[1993 r.] *[podpis n. czyt.]*

S. 166 – **Zarządzenie**⁶⁴ *[odtajnienie Malinowskiego]*. Warszawa, dnia 01.07.1994 r. *[Ołówkiem dopisane:]* 648/94/1–8/.

Na zasadzie § 18 pkt 2 „Przepisów o ochronie tajemnicy w Siłach Zbrojnych RP – część I – Zasady ogólne /Zarządzenie Szefa

⁶³ Płk Zbigniew Skoczylas (ur. 1928, szef Kadr MON w l. 1992–94, zaprzyjaźniony jeszcze przed 1989 r. z wieloma późniejszymi, prominentnymi politykami III RP) – to nazwisko pojawia się w aktach sprawy płk. Kuklińskiego przy jedynych oszczerczych, konfabulowanych „dokumentach”: „opinii” i „notatce służbowej” powstałych po 1990 r. na potrzeby Prezydenta, Premiera i Rządu RP. W tezcze personalnej i wielu innych, dotyczących płk. Kuklińskiego brak jakichkolwiek podstaw do interpretacji i opinii Z. Skoczylasa wprowadzających w błąd najwyższe władze państwa. Na czym mają polegać „braki” w tej tezcze szef Kadr MON – Z. Skoczylas nie objaśnił, oceniając je mimo to jako „cenne źródło informacji”. Wiele dokumentów, które powinny być w tej tezcze personalnej jest rozrzuconych w tomach akt spraw przeciwko płk. Kuklińskiemu z l. 1981–84 i późniejszych, o czym szef kadr MON wiedział. Zasada: oskarżasz – okaż dowód, nie miała tu zastosowania. Insynuacje tak. Wywody prasowe i „wspomnieniowe” kilku generałów WP/PRL i ich ideologicznych obrońców wskazują to źródło, a niektórzy wręcz się na nie powołują w produkcji „własnych” konfabulacji. Więcej w Rozdz. IV. Kamień węgielny oszczerstw...

⁶⁴ Zarządzenie z 01.07.1994 r. nie zawiera informacji (np. pieczętki) o wydającej je instytucji. Dla orientacji przyjąłem nazwisko jej sygnatariusza.

Sztabu Generalnego WP nr Pf 10/Sztab z dnia 14 kwietnia 1986 r.^{65/} zarządzam: 1/ przeklasyfikowanie akt sprawy sygn.. So. 183/84 Sądu Warszawskiego Okręgu Wojskowego w Warszawie dot. Ryszarda KUKLIŃSKIEGO skazanego prawomocnie za przestępstwo z art. 122 kk przez uchylenie klauzuli „tajne” i określenie tej sprawy jako „jawną”, a to wobec zdezaktualizowania się wiadomości w niej zawartych, 2/ na ww aktach zamieścić adnotację o przeklasyfikowaniu, co odnotować w urzędzeniach ewidencyjnych, 3/ o przeklasyfikowaniu zawiadomić: a/ xxxxx, b/ prokuratora NPW, c/ skazanego adres w aktach sprawy, d/ adw. Piotra Dewińskiego, 4/ odpis niniejszego zarządzenia złożyć do akt sprawy oraz akt rewizyjnych w IWSN, Podpisał: Zastępca Szefa – **ppłk mgr Jan Malinowski**.

S. 156 – 165 – Sygn.akt: **WRN 41/95 [REWIZJA NADZWYCZAJNA – UCHYLENIE wyroku Sygn. akt So. 183/84 z 23.05.1984 r.] WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ**, Warszawa, dnia **25 maja 1995 r.** [*Przytaczam w całości w odpowiednim chronologicznie miejscu książki, w rozdz. V. Rewizja nadzwyczajna. W tym miejscu tylko cytuję z tego wyroku:*]

Sąd Najwyższy – Izba Wojskowa (...) o r z e k ł :

uchyła zaskarżony wyrok i sprawę płk Ryszarda Jerzego Kuklińskiego przekazuje Naczelnemu Prokuratorowi Wojskowemu do uzupełnienia postępowania przygotowawczego.

U z a s a d n i e n i e

(...) Za w pełni uprawniony uznać należy pogląd wyrażony przez autora rewizji nadzwyczajnej, iż zaskarżony wyrok zapadł z rażącym naruszeniem obowiązujących reguł postępowania i w sposób rażący prawo to narusza. W takiej sytuacji, skoro zebrane dowody nie pozwalają na orzekanie co do istoty, orzeczenie podlega uchyleniu, a sprawa przekazaniu do postępowania przygotowawczego (art.386 § 2 zd. końcowe k.p.k.) Przekazanie sprawy prokuratorowi w celu uzupełnienia postępowania przygotowawczego, a nie sądowi pierwszej instancji do ponownego rozpoznania, uzasadnione jest koniecznością dokonania wielu czynności w zakresie poszukiwania dowodów, które z natury rze-

⁶⁵ Szef Sztabu Generalnego – W tym czasie gen. broni Józef Użycki. Szefem MON – gen. armii Florian Siwicki, przewodniczącym Rady Państwa i I sekretarzem KC PZPR – gen. armii Wojciech Jaruzelski, premierem rządu PRL – Zbigniew Messner.

czy leżą w gestii organów ścigania, zaś sąd miałby istotne trudności w ich przeprowadzeniu. Podstawowym celem postępowania przygotowawczego (art.261 k.p.k.) jest m.in. ustalenie, czy rzeczywiście zostało popełnione przestępstwo oraz zebranie i ustalenie dowodów dla sądu. Wskazane w rewizji nadzwyczajnej kierunki i możliwości uzupełnienia postępowania przygotowawczego należy w pełni aprobować – w postępowaniu ponownym należy zebrać materiał dowodowy na bazie źródeł dowodowych, które ujawniły się po wydaniu wyroku skazującego R. J. Kuklińskiego. Tymi motywami kierując się Sąd Najwyższy uchylił zaskarżony wyrok i sprawę płk Ryszarda Jerzego Kuklińskiego przekazał Naczelnemu Prokuratorowi Wojskowemu do uzupełnienia postępowania przygotowawczego. (...)

S. 155 – SĄD WARSZAWSKIEGO OKRĘGU WOJSKOWEGO, So. 183/84, Warszawa, 07.08.1995 r. [Do:] 1 – Wojskowa Komenda Uzupełnień Warszawa – Śródmieście, 2 – Departament Kadr MON Warszawa.

Zawiadamiam, że wyrokiem z dnia 25.05.1995 r. /sygn. WRN 41/95 Sąd Najwyższy – Izba Wojskowa w Warszawie uchylił wyrok Sądu WOW w Warszawie z dnia 23.05.1984 r. /sygn.. S. 183/84/ i sprawę płka Ryszarda Jerzego Kuklińskiego s. Stanisława, ur. 13.06.1930 r., zam./w 1984 r./ w Warszawie, ul. Rajców 11 przekazał Naczelnemu Prokuratorowi Wojskowemu do uzupełnienia postępowania przygotowawczego.

Zał. – odpis wyroku – t. DK MON /do tap/ TK 843–843. Podpisał; **Sędzia kpt. mgr Tomasz Artymiak**. Okrągła pieczęć Sądu WOW z godłem RP.

S. 143 – Ministerstwo Obrony Narodowej, Departament Kadr, Nr 6201/V–2–ZW, data 1995–09–06, 00–909 Warszawa 60 [Do:] Kierownika Wydziału Spraw Obywatelskich Urzędu Wojewódzkiego (...) w Warszawie.

Proszę o potwierdzenie posiadania przez Ryszarda Jerzego KUKLIŃSKIEGO s. Stanisława ur. 13 czerwca 1930 r. w Warszawie obywatelstwa polskiego. Wymieniony ostatnio zamieszkiwał w Warszawie przy ulicy Rajców. W dniu 8 listopada 1981 r. opuścił kraj i przebywa obecnie w USA. Podpisał: Szef Oddziału Kadrowo – Mobilizacyjnego Zarządu Kadr Departamentu Kadr, **płk dypl. Maciej Falecki**.

S. 147 – **Ministerstwo Obrony Narodowej, Departament Kadr**, Nr /V-2-ZW, data 1995-09-21, 00-909 Warszawa 60 [Do:] **SĄD WARSZAWSKIEGO OKRĘGU WOJSKOWEGO**, Warszawa.

Proszę o wydanie dla potrzeb Departamentu Kadr odpisu wyroku Sądu Warszawskiego Okręgu Wojskowego z dnia 23 maja 1984 r. – sygn. So. 183/84.

[Pieczętka i podpis n. czyt. Potwierdzenie: okrągły datownik: Sąd Warszawskiego Okręgu Wojskowego, 1995-09-21.]

S. 148 – **Prokuratura Warszawskiego Okręgu Wojskowego**, ul. Nowowiejska 26 B, 00-911 Warszawa, Og. 518/95, 28.09.1995 r. [Do:] **Departament Kadr Ministerstwa Obrony Narodowej** w Warszawie.

W wykonaniu prośby przekazanej pismem nr 5009/V-2-ZW z dnia 21 bm., w załączeniu przesyłam kserokopię wyroku Sądu Warszawskiego Okręgu Wojskowego w Warszawie dot. płk. Ryszarda Kuklińskiego.

Zał.: wyrok. SG/JM. Dn.28.09.1995 r. (Tel.: 843-353). Podpisał: **PROKURATOR** – ZASTĘPCA PROKURATORA Warszawskiego Okręgu Wojskowego, **płk mgr Sławomir Gorzkiewicz**.

S. 149 – 154 – Kserokopia odpisu. Tajne **Sygn. akt So. 183/84**, Rw.212/84 – Wyrok w imieniu POLSKIEJ RZECZYPOSPOLITEJ LUDOWEJ, Warszawa, dnia **23 maja 1984 r.**

[Ten tajny wyrok śmierci na płk. Kuklińskiego, Sygn. akt So. 183/84 przytaczam w odpowiednim chronologicznie miejscu, w rozdz. III Kara śmierci. Istotne dla powagi porządków w aktach wojskowych PRL, że w teczce personalnej skazanego – wysokiego stopniem i funkcją oficera SG WP i UW – wyrok ten znalazł się (kserokopia odpisu) dopiero po wrześniu roku 1995, po uchyleniu go przez Izbę Wojskową Sądu Najwyższego 25 maja 1995 r. w efekcie rewizji nadzwyczajnej wniesionej przez Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego. Dokument rewizji nadzwyczajnej Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego – kluczowy w procesie rehabilitacyjnym skazanego na śmierć w PRL płk. Kuklińskiego – nie został włączony do teczki akt personalnych. Zarówno w PRL jak RP teczką dysponowało MON. W tym miejscu tylko trzy cytaty z uzasadnienia wyroku wojskowego sądu PRL gwałcącego wszelkie zasady k.p.k.:]

„Nie zmienia bytu przestępstwa fakt, że wywiad i kontrwywiad PRL nie dysponuje aktualnie *żadnymi*⁶⁶ tekstami informacji, jakie przekazał Kukliński służbom specjalnym Stanów Zjednoczonych.”

„zważyć należy, że zdrady Ojczyzny dokonał w okresie szczególnym, gdyż bezpośrednio przed wprowadzeniem stanu wojennego w Polsce.”

„Szkoda spowodowana przez osk. Ryszarda Kuklińskiego jest wprost nieobliczalna, gdyż ze względu na wiadomości posiadane przez tegoż i fakt pełnienia funkcji doradcy do spraw Europy Wschodniej w państwie o wrogim nastawieniu do PRL – jej skutków w przyszłości nie można przewidzieć.”

S. 145 – **URZĄD WOJEWÓDZKI w WARSZAWIE, Wydział Spraw Obywatelskich**, 00–950 Warszawa, Plac Bankowy 3/5. Nr SO.I.5033/347/95, Warszawa, dnia 04.10.1995 r. [Do:] **Ministerstwo Obrony Narodowej**, Departament Kadr, w Warszawie.

Odpowiadając na pismo Nr 6201/V–2–ZW z dnia 06.09.1995 r. w sprawie potwierdzenia posiadania obywatelstwa polskiego p. Ryszarda Jerzego KUKLIŃSKIEGO s. Stanisława ur. 13.06.1930 r. w Warszawie – Wydział Spraw Obywatelskich Urzędu Wojewódzkiego w Warszawie uprzejmie informuje, że w/w nazwisko nie figuruje w rejestrach osób, które utraciły obywatelstwo polskie. [Podkr. HP]

Jednocześnie Wydział informuje, że dokument stwierdzający posiadanie bądź utratę obywatelstwa polskiego może być wydany po otrzymaniu wyjaśnień z polskich placówek konsularnych. Z poważaniem – **Z up. WOJEWODY WARSZAWSKIEGO mgr Alicja Czajkowska**, kierownik Oddziału Prawno – Administracyjnego.

S. 146 – **URZĄD WOJEWÓDZKI w WARSZAWIE, Wydział Spraw Obywatelskich**, 00–950 Warszawa, Plac Bankowy 3/5. Nr SO.I.5033/347/95, Warszawa, dnia 26.10.1995 r. [Do:] **Ministerstwo Obrony Narodowej**, Departament Kadr, w Warszawie.

Odpowiadając na pismo Nr 6201/V–2–ZW z dnia 06.09.1995 r. Wydział Spraw Obywatelskich Urzędu Wojewódzkiego w Warszawie

⁶⁶ *żadnymi* – wyraz dopisany odręcznie, słabo czytelnie między słowami: aktualnie ... tekstami. HP

przesyła poświadczenie obywatelstwa polskiego na nazwisko Ryszard Jerzy Kukliński. [Podkr. HP] Zał. 1.

Z poważaniem – **Z up. WOJEWODY WARSZAWSKIEGO mgr Alicja Czajkowska**, kierownik Oddziału Prawno – Administracyjnego.

S. 144 – **POŚWIADCZENIE OBYWATELSTWA**. Warszawa, dnia 26.10.1995 r. Nr SO.I.5033/374/95, nr rej. 916/95 POŚWIADCZENIE OBYWATELSTWA. Stwierdza się, że Ryszard Jerzy KUKLIŃSKI s. Stanisława i Anny zd. Kotaniec, ur. dn. 13.06.1930 r. w Warszawie, zam. w: przebywający w USA posiada obywatelstwo polskie na podstawie art. 1 ustawy z dnia 15 lutego 1962 roku o obywatelstwie polskim (Dz. U. Nr 10, poz. 49). [Podkr. HP] Okrągła pieczęć z godłem RP – Urząd Wojewódzki w Warszawie. Podpisała: **Z up. WOJEWODY WARSZAWSKIEGO mgr Alicja Czajkowska**, kierownik Oddziału Prawno – Administracyjnego.

S. 139 – 140 – **MINISTERSTWO OBRONY NARODOWEJ, DEPARTAMENT KADR**, Warszawa, dnia **01.12.1995 r.** [Dekretacja odręczna: W dn. 15.12.95 r. sprawę referowałem MON Z. OKOŃSKIEMU. Prosił o przedstawienie nowemu MON. *Podpis czyt.: J. Buczyński, 15.12.95 r.*] Notatka służbowa dla Ministra Obrony Narodowej w sprawie płk. w st. sp. Ryszarda Jerzego KUKLIŃSKIEGO s. Stanisława r. 1930. [Wcześniejsza wersja notatki służbowej na S. 135–137 z 09.01.1996 r.] Podpisał: Z wyrazami szacunku – Szef Departamentu Kadr Ministerstwa Obrony Narodowej, **gen. bryg. dr inż. Józef BUCZYŃSKI, 11.12.1995 r.**

S. 135 – 137 – **MINISTERSTWO OBRONY NARODOWEJ, DEPARTAMENT KADR**, Warszawa, dnia 09.01.1996 r. [Dekretacja odręczna: Zgoda, 11.01.96 r., *podpis n. czyt.*] **Notatka służbowa** dla Ministra Obrony Narodowej w sprawie płk. w st. sp. Ryszarda Jerzego KUKLIŃSKIEGO s. Stanisława r. 1930.

Wyżej wymieniony pełnił służbę w Wojsku Polskim od 25 września 1947 r. W dniu 7 listopada 1981 r., jak wynika z dokumentów sądowych, opuścił Sztab Generalny WP, w którym pełnił służbę na stanowisku zastępcy szefa Zarządu I Operacyjnego do Spraw Planowania, udając się do Republiki Federalnej Niemiec, a następnie do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. Wszczęte w tej sprawie śledztwo 6 listopada 1982 r. zawieszono „wskutek nieobecności” płk. R.J. KUKLIŃSKIEGO, o czym Departament Kadr został powiadomiony przez

Naczelną Prokuraturę Wojskową 6 grudnia 1983 r. [pismo nr wch. Dep. Kadr 620/k]. W dniu 23 maja 1984 r. Sąd Warszawskiego Okręgu Wojskowego uznał płk. R.J. KUKLIŃSKIEGO winnym trwałego uchylania się od służby wojskowej oraz popełnienia zdrady Ojczyzny i skazał go w trybie postępowania do nieobecnych na karę śmierci, pozbawienia praw publicznych na zawsze oraz konfiskatę mienia (wyrok uprawomocnił się z dniem 31 maja 1984 r.)

Wymierzenie żołnierzowi zawodowemu kary dodatkowej pozbawienia praw publicznych, zgodnie z obowiązującym stanem prawnym, pociągało za sobą utratę posiadanego stopnia wojskowego i zwolnienie z zawodowej służby z mocy prawa z dniem uprawomocnienia się wyroku [zarządzenie Ministra Obrony Narodowej Nr 43 z dnia 9 września 1970 r. w sprawie przebiegu służby wojskowej żołnierzy zawodowych]. Fakt tego zwolnienia i skreślenia z ewidencji oficerów winien być ogłoszony rozkazem szefa Departamentu Kadr. W odniesieniu do wymienionego wprawdzie taki rozkaz został wydany (rozkaz szefa Departamentu Kadr Nr 0208 z dnia 31 grudnia 1983 r.) ale za podstawę tego zwolnienia i skreślenia z ewidencji oficerów błędnie przyjęto przywoływane wyżej zawiadomienie Naczelnej Prokuratury Wojskowej o zawieszeniu postępowania. Zawieszenie postępowania w stosunku do żołnierza zawodowego, który dokonał dezercji lub zaginął obliguje bowiem jedynie do skreślenia z ewidencji prowadzonej przez organy kadrowe dla celów wyłącznie porządkowych. W żadnym jednak razie zawieszenie postępowania nie stanowi podstawy rozwiązania z żołnierzem zawodowym stosunku służby, tak jak to wynika z rozkazu personalnego szefa Departamentu Kadr Nr 0208 z dnia 31 grudnia 1983 r. Po skazaniu płk. R. J. KUKLIŃSKIEGO 23 maja 1984 r. przez Sąd Warszawskiego Okręgu Wojskowego między innymi na karę dodatkową pozbawienia praw publicznych powodującą utratę stopnia wojskowego i zwolnienie z zawodowej służby z mocy prawa, faktu rozwiązania z nim stosunku służby rozkazem szefa Departamentu Kadr niestety nie ogłoszono.

Sąd Najwyższy – Izba Wojskowa wyrokiem z dnia 25 maja 1995 r. wspomniany wyrok Sądu Warszawskiego Okręgu Wojskowego z 1984 r. [wyrok ten w 1990 r. złagodzono na mocy ustawy z dnia 7 grudnia 1984 r. [popr. 1989 r.] o amnestii – 25 lat pozbawienia wolności oraz pozbawienia praw publicznych na okres 10 lat] uchylił i sprawę płk. R. J. KUKLIŃSKIEGO przekazał Naczelnemu Prokuratorowi Wojskowemu do uzupełnienia postępowania przygotowawczego.

W tej sytuacji ustawa pragmatyczna z dnia 30 czerwca 1970 r. o służbie wojskowej żołnierzy zawodowych [art. 81 oraz art. 33 ust. 1] obliuguje do uchylecia skutków spowodowanych skazaniem żołnierza wyrokiem sądowym [finansowych i związanych z ewentualnym przywróceniem do służby] dopiero po umorzeniu lub warunkowym umorzeniu postępowania karnego albo wydaniu wyroku uniewinniającego. Natomiast kwestię odzyskania stopnia wojskowego reguluje ustawa z dnia 21 listopada 1967 r. o powszechnym obowiązku obrony Rzeczypospolitej Polskiej. w mysi art. 80 ust. 1 wspomnianej ustawy sam fakt uchylecia wyroku, na podstawie którego żołnierz utracił stopień wojskowy pociąga za sobą odzyskanie stopnia wojskowego. [Podkr. HP]

W tym stanie rzeczy proponuję: wydać decyzję personalną Pana Ministra stwierdzającą odzyskanie przez R. J. KUKLIŃSKIEGO stopnia wojskowego pułkownika odzwierciedlającą aktualny status wymienionego w zakres stopnia oficerskiego zgodnie z obowiązującym prawem będący wynikiem decyzji uchylającej wyrok Sądu Warszawskiego Okręgu Wojskowego z 1984 r.;

dalsze działania kadrowe podjąć w zależności od rozstrzygnięcia toczącej się obecnie sprawy płk. R. J. KUKLIŃSKIEGO przez organa prokuratury lub wymiaru sprawiedliwości.

Z wyrazami szacunku – Szef Departamentu Kadr Ministerstwa Obrony Narodowej, **gen. bryg. dr inż. Józef BUCZYŃSKI**, 10.01.1996 r.

S. 138 – Załącznik do sprawy płk. w st. sp. Ryszarda KUKLIŃSKIEGO dotyczący propozycji punktu do decyzji personalnej Ministra Obrony Narodowej. [Projekt decyzji person. 23/KADR MON (o przywróceniu stopnia pułkownika), treść identyczna jak na S. 134. Bez daty, pieczęćka i podpis n. czyt.]

S. 141 – [jak S. 138] Załącznik do sprawy płk. w st. sp. Ryszarda KUKLIŃSKIEGO dotyczący propozycji punktu do decyzji personalnej Ministra Obrony Narodowej. [Projekt decyzji person. 23/KADR MON (o przywróceniu stopnia pułkownika), treść identyczna jak na S. 134 i 138. Bez daty] Podpisał: Szef Oddziału Kadrowo – Mobilizacyjnego Zarządu Kadr Departamentu Kadr, **płk dypl. Maciej Falecki**.

S. 142 – Propozycja z **17.01.1996 r.** [Treść identyczna jak S. 134, Rękopis bez podpisu:] DECYZJI NR 23/KADR MINISTRA OBRONY NARODOWEJ.

S. 134 – Warszawa, dnia **12.02.1996 r. WYCIĄG Z DECYZJI NR 23/KADR MINISTRA OBRONY NARODOWEJ.**

Na podstawie art. 80 ust. 1 pkt 1 ustawy z dnia 21 listopada 1967 r. o powszechnym obowiązku obrony Rzeczypospolitej Polskiej (Dz. U. z 1992 r. Nr 4, poz. 16. Nr 40, poz. 174, Nr 54, poz. 254 i z 1994 r. Nr 4.1. poz. 165) w związku z wyrokiem Sądu Najwyższego – Izby Wojskowej w Warszawie z dnia 25 maja 1995 r. (svgn. akt WRN 41/951, uchylającym wyrok Sądu Warszawskiego Okręgu Wojskowego w Warszawie z dnia 23 maja 1984 r. [sygn. akt So. 183/84 skazujący płk Ryszarda Jerzego KUKLIŃSKIEGO s. Stanisława r. 1930 – ze zmianą w zakresie orzeczenia o karze, ustaloną w postanowieniu Sądu Warszawskiego Okręgu Wojskowego w Warszawie z dnia 15 marca 1990 r. na podstawie ustawy z dnia 7 grudnia 1989 r. o amnestii (Dz. U. Nr 64, poz. 390) – na karę łączną 25 lat pozbawienia wolności i karę dodatkową pozbawienia praw publicznych na okres 10 lat, stwierdzam, że szeregowy nie podlegający obowiązkowi służby wojskowej Ryszard Jerzy KUKLIŃSKI odzyskał stopień wojskowy pułkownika. [Podkr. HP]

Podpisał: **MINISTER OBRONY NARODOWEJ /-/ Stanisław DOBRZAŃSKI.** Z–a zgodność: Starszy Specjalista Oddziału Odznaczeń i Mianowań DEPARTAMENTU KADR MON, mjr Marian LUTO-STAŃSKI.

S. 167 – 168 – Godło RP. **MINISTER OBRONY NARODOWEJ.** Warszawa, dnia 07.04.1998 r. **DECYZJA Nr 505/Kadr**

Na podstawie art. 81 ustawy z dnia 30 czerwca 1970 r. o służbie wojskowej żołnierzy zawodowych (Dz.U. z 1997 r. Nr 10, poz. 55 z późn. zm.) w związku z uchyleniem wyroku Sądu Warszawskiego Okręgu Wojskowego /. dnia 23 maja 1984 r. (sygn. So 183/84) skazującego płk. w st. spocz. Ryszarda Kuklińskiego na m.in. karę pozbawienia praw publicznych oraz postanowieniem Prokuratora Wojskowej Prokuratury Okręgowej w Warszawie z dnia 02.09.1997 r. (znak akt: Po.Śl. 9/95) o umorzeniu śledztwa:

uchyleniu ulegają

negatywne skutki zwolnienia z zawodowej służby wojskowej – które nastąpiło 31 maja 1984 r. **na podstawie powołanego wyroku skazującego – poprzez przyjęcie, że zwolnienie to nastąpiło z zachowaniem wszelkich uprawnień przysługujących żołnierzom zawodowym zwolnionym z przyczyn, które nie powodują utraty tych uprawnień.**

UZASADNIENIE

Płk Ryszard Kukliński wyrokiem Sądu Warszawskiego Okręgu Wojskowego z dnia 23.05.1984 r. (sygn. akt So 183/84), został skazany na karę śmierci, pozbawienie praw publicznych na zawsze i konfiskatę mienia. Wyrok uprawomocnił się 31.05.1984r.

Na mocy amnestii Sąd WOW postanowieniem z dnia 15.03.1990 r. zmienił orzeczoną wcześniej karę śmierci na karę 25 lat pozbawienia wolności, karę pozbawienia praw publicznych złagodził ograniczając czas jej trwania do 10 lat.

Sąd Najwyższy – Izba Wojskowa postanowieniem z dnia 23.05.1995r. (sygn. akt WRN 41/95) uchylił powołany wyrok wraz z modyfikującym go postanowieniem i przekazał sprawę do uzupełnienia postępowania przygotowawczego Naczelnemu Prokuratorowi Wojskowemu.

Prokurator Wojskowej Prokuratury Okręgowej w Warszawie uznając, że płk R. Kukliński działał w stanie wyższej konieczności, postanowieniem z dnia 02.09.1997r. (znak akt Po Śl. 9/95) **umorzył śledztwo w jego sprawie.**

Uwzględniając przedstawiony stan faktyczny, należy stwierdzić co następuje:

Zgodnie z art. 81 ustawy z dnia 30 czerwca 1970 r. o służbie wojskowej żołnierzy zawodowych (Dz.U. z 1997 r. Nr 10, poz. 55 z późn. zm), w razie uchylenia prawomocnego wyroku sądu skazującego żołnierza na karę pozbawienia wolności (aresztu wojskowego), degradację lub obniżenie stopnia wojskowego oraz umorzenia lub warunkowego umorzenia postępowania karnego albo wydania wyroku uniewinniającego, ulegają uchyleniu skutki tych kar, jakie wynikły dla żołnierza z tego skazania. Przywrócenie do zawodowej służby wojskowej następuje jednak na wniosek żołnierza, o ile spełnia on wymogi w zakresie wieku oraz zdolności fizycznej i psychicznej.

W omawianej sprawie przesłanki zawarte w przytoczonym przepisie zostały spełnione, gdyż prawomocny wyrok wydany w stosunku do płk. R. Kuklińskiego został uchylony, a postępowanie karne przeciwko niemu zostało następnie umorzone. W tym stanie rzeczy konieczne jest uchylenie skutków jakie wspomniany wyrok wywołał, poprzez przy-

znanie wszelkich należności jakie przysługują żołnierzom zwalnianym z zawodowej służby wojskowej.

Jednocześnie należy wskazać, iż nie jest możliwe przywrócenie wymienionego do zawodowej służby wojskowej – nawet w przypadku, gdyby złożył stosowny wniosek w tej sprawie – ponieważ przekroczył on wiek (w stopniu „pułkownika” – 58 lat) stanowiący obligatoryjną podstawę zwolnienia z zawodowej służby wojskowej.

Pouczenie [font bold]: w terminie 14 dni od daty otrzymania niniejszej decyzji zainteresowanemu przysługuje prawo złożenia wniosku do Ministra Obrony Narodowej o ponowne rozpatrzenie przedmiotowej sprawy. Podpisał:

MINISTER OBRONY NARODOWEJ – **Janusz ONYSZKIEWICZ**.
Okrągła pieczęć MON z godłem RP.

Za zgodność: Szef Oddziału Rozmieszczenia Kadr Instytucji Nadzorowanych przez MON DEPARTAMENTU KADR i SZKOLNICTWA WOJSKOWEGO – **płk mgr Andrzej Bargłowicz**. 07.04.1998 r.

S. 169 – koniec pliku akt, symbol: IPN BU 2174/7959.

Część II. Kryptonim „RENEGAT”

IPN_BU_2386_16764

S. 2 – [Teczka czerwona, b. zniszczona, **pisownia oryginalna.**] Egz. [teczki] nr 1011, TAJNE SPEC. ZNACZENIA

MINISTERSTWO OBRONY NARODOWEJ, Szefostwo Wojskowej Służby Wewnętrznej [SWSW] w Warszawie. JW. Nr 2375

SPRAWA TKO⁶⁷ nr **4079** [wyraźny ślad przerabiania cyfry 1 na 9], kryptonim „**Renegat**” – tom 4. Daty skrajne: 1981 – 1987.

S. 3 – I. 1. Podstawa założenia sprawy: dn. **08.11.1981** r. nieobecny w miejscu pracy i zamieszkania. [n. czyt.] brak danych o miejscu pobytu figuranta i jego najbliższej rodziny. W okresie późniejszym ustalono nielegalne opuszczenie Polski.

2. Powód zakończenia sprawy: Figurant skazany wyrokiem Sądu WOW⁶⁸ na karę śmierci na podst. Art. 122 i 304 § 3 KK, przepadek mienia oraz utratę praw publicznych.

II. Adnotacje o osobach prowadzących sprawę:

1. St. Ofic. Oddz. I Zarządu I SWSW ppłk Jędrzejewski Bernard, 1981 – 1981
2. St. Ofic. Oddz. I Z. I SWSW mjr R. Jastrzębski, 1982 – 1984
3. St. Ofic. Oddz. I Z. I SWSW ppłk W. Waligórski, 1984 – 1987
4. St. Ofic. Oddz. I Z. I SWSW mjr W. Packa, 1987 – [n. czyt.]

⁶⁷ TKO – teczka kontroli operacyjnej.

⁶⁸ WOW – Warszawski Okręg Wojskowy.

5. St. Ofic. Oddz. I Z. I SWSW mjr Mikołajczyk, 1987 – 1987

S. 4 – 5 – Druk MON–WSW–TO–I–1. Spis dokumentów znajdujących się w teczce Nr **4071** [*opisane 166 kart dokumentów*]

S. 6 – Druk MON–WSW–TP–I2. Arkusz kontrolny (Wykaz osób prowadzących teczkę oraz osób, które zapoznały się z materiałami); stanowiska służbowe, stopnie, nazwiska i imiona prowadzących teczkę:

1. St. Ofic. Oddz. I Z. I SWSW ppłk B. Jędrzejewski, 1981 – 1982,
2. St. Ofic. Oddz. I Z. I SWSW mjr R. Jastrzębski, 1982 – 1984,
3. St. Ofic. Oddz. I Z. I SWSW ppłk W. Waligórski, 1984 – 1987,
4. St. Ofic. Oddz. I Z. I SWSW mjr W. Packa, 1987,
5. St. Ofic. Oddz. I Z. I SWSW mjr Cz. Mikołajczyk, 1987,
6. St. Ofic. Wydz. I Oddz. KW⁶⁹ IC⁷⁰ MON ppłk W. Sadowski, 21.01.1991,
7. Por. Leszek Elias [*n. czyt.*] I Zarządu Śledczego UOP, 95–11–23 [*data: rok–mc–dz*],
8. Ppor. Mariusz [*n. czyt.*] Zarząd Śledczy UOP – W–wa, 24.11.1995,
9. Główny Specjalista [*n. czyt.*] WSI płk Janusz Bogusz, 24.11.1995,
10. Mjr Bogdan Włodarczyk – Prokurator Wojskowej Prokuratury Okręgowej w Warszawie, 14.03.1997 r.

S. 7 – Postanowienie o wszczęciu (założeniu) sprawy. Na podstawie przedstawionych niżej danych postanowiłem wszcząć (założyć) sprawę

Sprawa Operacyjnego Rozpoznania, kryptonim R E N E G A T

na płk dypl. RYSZARD JERZY KUKLIŃSKI, s. STANISŁAWA ur. 13.06.1930 r. WARSZAWA, zamieszkałego WARSZAWA UL. RAJCÓW 11. Konieczność wszczęcia (założenia) sprawy uzasadniam tym, że w dniu 7/8.11.1981 r. opuścił nielegalnie granice Polski wraz

⁶⁹ KW – kontrwywiad.

⁷⁰ IC MON – Instytucje Centralne Ministerstwa Obrony Narodowej.

z najbliższą rodziną. W-wa, dnia 10.11.1981 r. Podpisał: St. Ofic. Oddz. I Zarządu I SWSW, ppłk B. Jędrzejewski. Po przeanalizowaniu przedstawionych mi materiałów wyrażam zgodę na założenie sprawy. W-wa, dnia **10.11.1981 r.** Podpisał: **SZEF ZARZĄDU I SWSW, płk mgr M. FIGURA.**

S. 8–12 – Arkusz informacyjny osoby podejrzanej o dokonanie czynu przestępczego.

1/ KUKLIŃSKI RYSZARD, JERZY. 2/ Imiona rodziców: Stanisław, Anna z d. Kotaniec. Ur. 3/ 13.06.1930, miejsce ur. Warszawa [...]

5/ Rysopis: wzrost 165, oczy niebieskie, włosy blond, znaki lub cechy szczególne – brak. 6/ Wykształcenie: cywilne średnie, wojskowe ASG. 7/ Zawód: wyuczony – żołnierz zawodowy, wykonywany – żołnierz zawodowy. 8/ Miejsce służby (pracy), zajmowane stanowisko: Z-ca Szefa Zarządu I Sztabu Generalnego WP. 9/ Poprzednie miejsca pracy i zajmowane stanowiska: szef Oddziału w Zarządzie I Szt. Gen. WP. 10/ Adres zamieszkania: Warszawa ul. Rajców 11. 11/ Poprzednie miejsca zamieszkania: W-wa ul. J. Olbrachta 19a m 55. 12/ Stan rodzinny: żonaty, żona Joanna ur. 19.10.1932 r. syn Waldemar 1953, syn Bogusław 1955. 13/ Miejsce pracy współmałżonka: PONAR PLASO – Kombinat obrabiarek – Włochy. 15/Przynależność partyjna lub organizacyjna: a) w przeszłości PPR, b) obecnie PZPR. 16/ Kontakt z krajami kapitalistycznymi; MKKiN Wietnam 2.11.67 – 2.06.1968. 17/ Znajomość języków obcych – rosyjski. 19/ Walory osobiste i cechy ujemne: łatwo nawiązuje kontakty, kobieciarz, bardzo pracowity. 20 i 21/ *[Wcześniej]* – nie karany. 22/ Wyniki sprawdzeń: a) w kartotekach Szefostwa WSW – nie figuruje, b) w biurze „C” MSW⁷¹ – nie figuruje. 23/ Stan majątkowy: samochód „Opel – Record”, domek jednorodzinny przy ul. Rajców 11. 24/ Nagrody i odznaczenia: Krzyż Kawalerski OOP. 25/ Czy był daktyloskopowany – nie. 28/ Data i powód wszczęcia sprawy: 10.11.1981 r. W dn. 8.11.1981⁷² nie stawił się do pracy. Nieobecny również w miejscu zamieszkania. Podejrzany o nielegalne opuszczenie Polski. 29/ Wynik prowadzenia sprawy: prowadził działalność szpiegowską na rzecz USA. Skazany w 1984 r. przez sąd WOW na karę śmierci z art. 122 KK i 304 § 3 KK. 30/ Data i powód zakończenia sprawy: 30.05.1987 –

⁷¹ Biuro „C” MSW – ewidencja operacyjna Służby Bezpieczeństwa.

⁷² 8 listopada 1981 r. była niedziela. Jak wynika z dalszych dokumentów – nieobecność w pracy i w domu została zauważona w SG dopiero w poniedziałek 9 listopada.

przekwalifikowana do TKO. W-wa, dnia 21.01.1991 r. [*Wyraźne ślady przerobienia daty, dzień, m-c i rok zostały nadpisane.*] Podpisał: Ofic. Wydzielony Wydz. I Oddz. KW IC MON, ppłk W. Sadowski.

Wykaz osób figurujących w materiałach sprawy: Załączono do SOR „RENEGAT” wykaz kontaktów.

Wykaz współpracowników zaangażowanych w sprawie: „LAS”, nr ewidenc. 14726, 1982 – 1983; „SKIDEL”, 1982 – 1982.

KARTA OPERACYJNA⁷³, data 22.05.1974 r. [*Personalia wcześniej wymieniane, oraz*]

Stanowisko poprzednie: st. pom. Szefa Oddz. Szkol. Oper. Szt. Gen., aktualne: Z-ca Szefa Zarz. I Szt. Gen. WP – Szef Oddz. I Zarz. I Szt. Gen WP, gł. spec. w Zarz. I Szt. Gen. (pomocnik gen. Skalskiego).

Stan majątk.: nie posiada [1974]; domek bliźniak (2 piętrowy zbud. 1974 – 1978 r.)

Sprawdz. Kart.: Z 1962 r. – pozytywne, 12.11.1980 r. – pozytywne, (?)1.11.81 r. – pozytywne.

Opiniowanie: 24.IV.75 r. – Zaop. [*zaopiniowany*] pozytywnie na wyjazd w rejs szkoleniowy JachtKlubu (pod patronatem Zarz. II SG) do RFN, Holandii, Belgii i Francji w okresie 1–30.VII.75 r.; 20.III.76 r. – Zaop. jak wyżej na rejs w okresie 1–30.07.76 r.

Charakterystyka: –oficer pozytywnie do nas ustosunkowany. Informuje nas chętnie. W 1964 r. razem z oficerem kw.⁷⁴ /mjr Kominek z Zarz. II SWSW/ płynął do Szwecji swoim jachtem (sprzedał jacht) maskując w ten sposób wykonywane przez nas zadanie. (był wykorzystywany operacyjnie od 62 r. przez Zarz. II SWSW); w okresie 67/68 był wykorzystywany przez nas w MKNiK⁷⁵ w Indochinach; – wykorzystywany jako OZ⁷⁶. Podpis [*n. czyt.*]

⁷³ Karta operacyjna – dokument założony przez WSW w 1974 r. Wpisy maszynowe aktualizowane odręcznie.

⁷⁴ Kw. – kontrwywiad.

⁷⁵ MKNiK – prawidłowo MKKiN.

⁷⁶ OZ – osoba zaufana.

S. 13 – *[Wyniki sprawdzeń żony i synów. Kolejna przeróbka daty urodzenia żony.]*: nie figurują.

S. 14 – 15 – **NOTA OPERACYJNA**

20.V.75 r. 1) Na początku marca 75 wyjechał na dwumiesięczny kurs do Zw. Radz. W tym czasie zaszła potrzeba podjęcia z jego sejfu pewnych dokumentów służbowych. Powołana komisja w osobach płk Fijołek, Kosmali stwierdziła 6.III.75 r., że sejf z dokumentami nie był zamknięty, a jedynie zaplombowany teczkwką⁷⁷. Wym. Ofic. Nie mogli później zamknąć sejfu, doszli do przekonania, że zamek jest uszkodzony. Dokumenty z sejfu zabezpieczono w kanc. Tut. Powyższa sprawa nie była znana szerszemu gronu osób w Zarz. I SG – wg TW „Karol” *[„Kard”]*. Z wynikami pracy komisji zapoznał się 21.III.75 i 25.IV.75 Z-ca Szefa Zarz. I SG. W sejfie była korespondencja tajna oraz broń osobista płk. „K”.

28.4.76 r. 2) Płk Kukliński w okresie od 3.V. do 7.V.76 r. z Szefem Szt. Gen.⁷⁸ wyjeżdża do Szwecji (rewizyta). W rozmowie w dniu 21.04.76 r. poinformowałem wym. o tym z kim ewentualnie może się zetknąć w czasie pobytu w Szwecji (chodzi o środowiska syjonistyczne b. ofic. WP, którzy wyjechali z Polski po 1968 r.) Zwróciłem jego uwagę na czujność w tym zakresie, na zebranie informacji o tamtejszym środowisku i przekazaniu ich nam po powrocie. W czasie rozmowy z dn. 12.V.76 r. płk Kukliński nie dostarczył interesujących operacyjnie informacji na temat pobytu w Szwecji, nie miał krytycznych uwag.

22.??78 r. ?? Płk. „K” posiada szerokie kontakty w *[n. czyt.]* kierowniczej kadry WP. M.in. zna się osobiście z gen. Kiszczakiem⁷⁹, z którym był na kursie Operacyjno – Strategicznym w Moskwie. Często z uwagi na obowiązki służbowe wyjeżdża na konsultacje do ZSRR, uczestniczy w posiedzeniach Rady Wojskowej Układu Warszawskiego itp. Chętnie informuje o swoich spostrzeżeniach *[n. czyt.]* Zapalony żeglarz i *[n. czyt.]* klub żeglarskiego „Atol” przy Sztapie Gen. WP. Najbliżsi ko-

⁷⁷ Teczkwka lub referentka – podręczna, o średnicy 2-3 cm „plombownica” (stempel) do odciskania znaku lub numeru użytkownika plomb lakowych lub plastelinowych na zawiązywanych tasiemkami (sznurkami) teczkach akt lub dokumentów niejawnych czy też drzwi do pomieszczeń. – przyp. S. Koziej.

⁷⁸ Wówczas gen. broni Florian Siwicki.

⁷⁹ Gen. Kiszczak – w tym czasie z-ca szefa SG, wcześniej od 1972 szef Zarz. II SG (wywiadu wojskowego).

ledzy z [n. czyt.] pracy to: płk Witt, płk Fornalczyk. Wymieniony jest oficerem inteligentnym, spostrzegawczym, bardzo pracowitym, stosunkowo dużo [n. czyt.] służbowo, często pracuje po godzinach, lubiany przez podwładnych, dba o ich sprawy. Aktywny członek PZPR oddany sprawie socjalizmu, krytyczny w ocenie sytuacji społeczno – politycznej kraju. Opinia TW „MAT”

14.07.81 r. Płk „K” jest oficerem o dużej wiedzy [n. czyt.] posiada dobrą rękę do [n. czyt.], dbały o swoich podwładnych, strona moralno – polityczna bez zarzutu, poziom materialny dobry, posiada bliźniak własnościowy na Starym Mieście obok gen. Hermaszewskiego⁸⁰ oraz stary samochód „Opel – Rekord” przywieziony za dewizy z Wietnamu. Ma dwóch synów dorosłych, z których jeden skończył studia na Wydziale Prawa UW. Żona schorowana ostatnio nie pracuje. Jego hobby to żeglarstwo, samochód i dom. Bliższych kontaktów na [n.czyt] Zarządu I nie utrzymuje, przyjaźni się z płk. Fornalczykiem i Radajem. Płk. „K” jest bardzo zaangażowany w pracy służbowej, ceniony przez przełożonych, sumienny i zdyscyplinowany, bezpośredni, [n. czyt.] ze swoich spraw nie zwierza się, prawdopodobnie nie ma rodzeństwa, a rodzice już nie żyją.

S. 16 – 17 – Notatka służbowa [brak daty] dot. danych personalnych.

Dowód osobisty seria AB Nr 2323357 **płk. Ryszarda KUKLIŃSKIEGO** s. Stanisława i Anny z domu Kotaniec, urodzony 13.06.1930 r. w Warszawie, żonaty. Rysopis: wzrost 165 cm, kolor oczu niebieski, znaków szczególnych nie posiada. Poprzednie miejsca zamieszkania: Kołobrzeg ul. 1-go Maja 46 m 2, Warszawa ul. Jana Olbrachta 19 A m 55. W dniu 25.05.1976 r. zgłosił w Komisariacie MO Wola zagubienie dowodu osobistego. [Brak fotografii]

[Dane osobowe z fotografiami żony i synów pomijam – HP.]

⁸⁰ Gen. bryg. pilot, dr Władysław Hermaszewski 1928 – 2002, dowódca, m.in. 1 Korpusu Obrony Powietrznej Kraju.

S. 34 – 35 – [11.11.1981]

MINISTERSTWO OBRONY NARODOWEJ
SZEFOSTWO WOJSKOWEJ SŁUŻBY WEWNĘTRZNEJ
Nr CA-02651/37 Warszawa, dnia **11 listopada 1981** r.
TAJNE Egz. Nr ____

[Adresat:] SZEFE SZTABU GENERALNEGO WP
WICEMINISTER OBRONY NARODOWEJ
gen. broni Florian SIWICKI

M E L D U N E K

Dot.: płk. Ryszarda KUKLIŃSKIEGO.

Melduję Obywatelowi Generałowi, że w związku z nie zgłoszeniem się do pracy Zastępcy Szefa Zarządu I Sztabu Generalnego WP płk. Ryszarda KUKLIŃSKIEGO s. Stanisława, zamieszkałego w Warszawie ul. Rajców 11, w dniu 10.11.1981 r., wspólnie z pionem operacyjnym MSW, Komendą Główną MO i kierownictwem Zarządu I Sztabu Generalnego WP podjęto czynności poszukiwawczo – wyjaśniające.

W wyniku tego ustalono, że płk KUKLIŃSKI ostatni raz był widziany około godz. 21. Przebywał wraz z żoną u znajomej ob. Barbary BARSZCZ zam. Warszawa ul. Paryska 26 m 1. W rozmowie z ob. BARSZCZ – KUKLIŃSKA oświadczyła, że w związku z 75 rocznicą urodzin matki zamieszkałej w miejscowości Szczawno Zdrój, wybierają się do niej z mężem. Nadmieniła przy tym, że mąż na ten cel miał załatwić 2 dni urlopu.

Dnia 10.11.br., siostra żony płk. KUKLIŃSKIEGO – ob. JEŻEWSKA, dzwoniła z Wałbrzycha do sąsiadów i miejsca pracy w/w oficera oświadczając, iż od 9.11.br. nie może nawiązać z nim kontaktu. Nadmieniła, że KUKLIŃSCY mieli przyjechać do teściowej, jednak z uwagi na duży nawał pracy Ryszarda zdecydowali, że pojedzie tylko jego żona.

W świetle zebranych informacji nasuwają się pewne wątpliwości co do zamierzonego wyjazdu KUKLIŃSKICH do miejscowości Szczaw-

no Zdrój. Ustalono bowiem, że nieobecni w domu są również ich dwaj synowie.

Jeden z nich Waldemar zatrudniony w PBP „Orbis” od 9.11.br. przebywa na urlopie, natomiast Bogusław zajmuje się sadownictwem w okolicach miejscowości Wiązowna i po raz ostatni był tam widziany przed tygodniem. Sąsiadce oświadczył, że wyjeżdża w sprawie zakupu traktora.

Ponadto Bogusław codziennie przywoził rodzicom i [n. czyt.] z miejscowości Wiązowna świeże mleko. Przed kilkoma dniami [n. czyt.] JSKA oświadczyła sąsiadom, że z uwagi na trudności z benzyną syn zaniechał codziennych przyjazdów.

Pułkownik KUKLIŃSKI oświadczył podległym oficerom, że dnia 9.11.br. będzie dokonywał naprawy własnego samochodu w warsztacie prywatnym. W rozmowie z właścicielem warsztatu ustalono, iż rzeczywiście byli umówieni na ten dzień, jednak klient nie zgłosił się.

Analiza dotychczas zebranych materiałów wskazuje, iż nie można wykluczyć nieprzewidzianej obiektywnej sytuacji w skutek [!] czego zaginęła rodzina KUKLIŃSKICH.

Płk KUKLIŃSKI w miejscu pracy i wśród znajomych [posiada] nienaganną opinię. Postawa polityczna bez zastrzeżeń. Biorąc pod uwagę jego pobyt w MKKiN w Wietnamie /1967–68 r./ oraz wielokrotne rejsy szkoleniowe jachtem do portów państw zachodnich istniały realne możliwości inspiracji i przygotowania warunków do nielegalnego wyjazdu za granicę.

W związku z powyższym zorganizowano nadzwyczajne poszukiwania płk. KUKLIŃSKIEGO i jego rodziny na terenie PRL oraz spowodowano blokadę granicy czesko – austriackiej i NRD – RFN. Podpis nieczytelny.

Wydruk. W 2 egz.

Egz. Nr 1 adresat

Egz. Nr 2 a/a

Wyk. CA-37

Druk. UR

Dnia 11.11.81 r.

Nr 02122.–

S. 18 – 33 – [18.11.1981 r.]

T A J N E Egz. Nr 1

„ZATWIERDZAM” [podpis n. czyt., odręcznie wpisana data] 18.11.81 r.

P L A N

wstępnych przedsięwzięć operacyjno – śledczych w SOR kryptonim „Renegat”

W dniu 9 listopada 1981 roku organa Wojskowej Służby Wewnętrznej uzyskały informację o nieobecności w miejscu pracy i zamieszkania:

– płk. dypl. Ryszarda Jerzego KUKLIŃSKIEGO s. Stanisława i Anny Kotaniec, ur. 13.06.1930 r. w Warszawie, pochodzenia robotniczego, członek PZPR, absolwent ASG /1964 r./ i kursu operacyjno – strategicznego ASG Sił Zbrojnych ZSRR – będący ostatnio zastępcą szefa Zarządu I Sztabu Generalnego WP, zam. w Warszawie przy ulicy Rajców 11,

– jego żony Joanny Christ /ur. 25.10.1935 r.⁸¹ / oraz synów: Waldemara /rocznik 1953/ i Bogusława /rocznik 1955/.

Z wstępnych ustaleń może wynikać, że wymienieni opuścili terytorium PRL w dniu 7 listopada lub w godzinach nocnych z 7/8 listopada br. – przez dotychczas nieustalony graniczny punkt kontroli. Z uwagi na brak danych o wydaniu im paszportów zachodzi uzasadnione podejrzenie, że miał miejsce nielegalny przerzut wymienionych za granicę – zorganizowany przez wywiad obcy. Powyższą tezę potwierdzają między innymi wyniki przeszukania w mieszkaniu „Renegata” /brak dokumentów, skrytki szpiegowskie/ oraz list pozostawiony przez syna figuranta u narzeczonej – z którego treści wynika, że opuszcza on kraj. Poczynione ustalenia wskazują, że wywiad miał dogodne możliwości rozpoznania i zwerbowania „Renegata” – na terenie Wietnamu /2.11.1967 do 2.06.1968 r./ lub podczas pełnomorskich rejsów jachtowych z zawijaniem do portów państw kapitalistycznych, w których wymieniony uczestniczył w latach 1966–1976.

⁸¹ Kolejna w dokum. Szefostwa WSW i MON błędnie podana data ur. Joanny Kuklińskiej chociaż w tu przytoczonym odpisie dowodu osobistego dla WSW jest prawidłowa – 19.10.1932 r.

Ze względu na zajmowane stanowisko i charakter wykonywanych obowiązków służbowych – „Renegat” dysponował szczególnie ważnymi informacjami o potencjale obronnym PRL i Układu Warszawskiego. Mógł mieć również dostęp do wiadomości związanych z działalnością polskich służb specjalnych, między innymi dotyczących materiałów dezinformacyjnych dla potrzeb organów MSW i WSW.

Przerzut „Renegata” i jego rodziny za granicę mógł wynikać z określonej sytuacji wywiadowczej i politycznej – związanej bezpośrednio z działalnością figuranta na rzecz wywiadu obcego, warunkami jego bezpieczeństwa lub aktualną sytuacją polityczno – militarną.

Na wniosek Szefostwa Wojskowej Służby Wewnętrznej – Naczelną Prokuraturę Wojskową w dniu _____⁸² listopada 1981 roku wszczęła w tej sprawie śledztwo.

Przedsięwzięcia operacyjno – śledcze w SOR kryptonim „Renegat” prowadzone będą w kierunkach:

- I. Ustalenia i udokumentowania, kiedy i w jakich okolicznościach „Renegat” z rodziną opuścili terytorium PRL, osób które mogą mieć związek z ucieczką i biorących udział w przerzucie oraz zlokalizowanie aktualnego miejsca pobytu za granicą.
- II. Wyjaśnienia okoliczności, motywów i przypuszczalnego okresu ewentualnego wejścia „Renegata” w kontakt z obcym wywiadem oraz ustalenia wszelkich przesłanek wskazujących na faktyczną jego działalność szpiegowską.
- III. Ustalenia zakresu wiadomości z dziedziny obronności PRL i Układu Warszawskiego – jakie ewentualnie mógł przekazać obcemu wywiadowi.
- IV. Ustalenia przesłanek uzasadniających dokonanie przez wywiad przerzutu „Renegata”.
- V. Podjęcie niezbędnych czynności zapobiegających negatywnym następstwom działalności „Renegata” – w odniesieniu do niektórych przedsięwzięć realizowanych przez służby specjalne PRL.

⁸² Pole dnia nie wypełnione.

Na obecnym etapie działania w sprawie – wymierzonym kierunkom – podporządkowane zostaną następujące przedsięwzięcia:

I. W zakresie ustalenia okoliczności opuszczenia terytorium PRL

1. W celu ustalenia miejsca, czasu i sposobu przekroczenia granicy państwowej przez „Renegata” i jego rodzinę przeprowadzić rozmowy z pracownikami GPK⁸³ i Urzędów Celnych, którzy w dniach 7 i 8 listopada br. pełnili dyżur na granicy. Udokumentować procesowo fakt przekroczenia przez wymienionych granicy PRL. Dążyć do ustalenia osób, które im ewentualnie towarzyszyły.

Termin: 30.11.1981 r. Wykonują: ppłk Łyskowiński, kpt. Hryckiewicz

2. Odtworzyć i udokumentować zachowanie się „Renegata” i jego rodziny w ostatnim okresie przed opuszczeniem Polski. W tym celu:

– dokonać ustaleń w miejscach służby i zamieszkania „Renegata” na temat jego zachowania i sposobie bycia, wyjazdów poza Warszawę, wypowiedzi, kontaktów, telefonów i spraw, które załatwiał – z uwzględnieniem faktów pozostawania w miejscu pracy poza godzinami służbowymi;

– przesłuchać osoby z kręgu kontaktów służbowych i znajomych „Renegata” i jego rodziny, którzy w ostatnim okresie kontaktowali się z wymienionymi, między innymi Izabellą Zawadzką, małżeństwo Barszczów, płk. Drażkowskiego;

– przez NPW⁸⁴ ustalić stan kont „Renegata” i jego rodziny, dokonywane zmiany – w tym, czy w ostatnim okresie podejmowali oszczędności z Banku PKO oraz z rachunku walutowego.

Termin: 15.12.1981 r. Wykonują: ppłk Jędrzejewski, ppłk Ryniak, mjr Glonek.

⁸³ GPK – Graniczny Punkt Kontroli

⁸⁴ NPW – Naczelna Prokuratura Wojskowa.

3. Udokumentować fakty związane z wydaniem płk. „K” paszportu służbowego, wykorzystywanie tego paszportu do wyjazdów służbowych, dokonanie zestawienia wszystkich do państw kapitalistycznych i krajów demokracji ludowej.

Termin: 30.11.1981 r. Wykonuje: ppłk Jędrzejewski, kpt. Sekuła, kpt. Dąbrowski

4. W Komendzie Stołecznej MO /Biuro Paszportów/ ustalić, na jakiej podstawie płk „K” i członkowie jego rodziny wyjeżdżali za granicę PRL w celach turystycznych, a w tym także w rejsach jachtowych do państw kapitalistycznych.

Termin: 30.11.1981 r. Wykonuje: ppłk Jędrzejewski, kpt. Sekuła, por. Gabrychowski

5. Dążyć do ustalenia okoliczności pozostawienia przez figuranta swego samochodu w Warszawie, przy ulicy _____⁸⁵. Dokonać oględzin tego samochodu oraz sprawdzenie jego wartości. Samochód zabezpieczyć do dyspozycji NPW /protokół zabezpieczenia/. Dążyć do ustalenia i przesłuchania świadków pozostawienia samochodu oraz osób, które nim ewentualnie dysponują.

Termin: 30.11.1981 r. Wykonuje: płk Wiśniewski, mjr Glonek, por. Gabrychowski

6. Zabezpieczyć mienie pozostawione przez płk. „K” i jego rodzinę w mieszkaniu przy ulicy Rajców 11 oraz w pomieszczeniu zajmowanym przez syna w m. Wiązowna. Zabezpieczyć operacyjnie i procesowo korespondencję i inne przesyłki nadchodzące na wspomniane adresy.

Termin: 30.11.1981 r. Wykonuje: ppłk Tobiarz, mjr Rybak, kpt. Sekuła

7. Przez Zarząd Zwiadu WOP ustalić wyjazdy i przyjazdy do Polski dyplomatów państw kapitalistycznych w dniach 7/8 listopada br.

⁸⁵ Brak nazwy ulicy – m – ca odnalezienia samochodu chociaż jest podana w p. I.12 na s. 6 oryg. dokum.

Uzyskane dane porównać z informacjami Biura „B” MSW⁸⁶ oraz ustaleniami w GPK na terenie NRD i CSRS /w tym celu opracować stosowne pisma/.

Termin: 15.12.1981 r. Wykonuje: ppłk Ryniak, ppłk Mierzał, ppor. Januskiewicz.

8. Zwrócić się do organów kontrwywiadu NRD i Czechosłowacji o podjęcie próby identyfikacji „Renegata” i jego rodziny – na podstawie zdjęć – celem ustalenia, czy i kiedy przekraczali ich granicę państwową.

Termin: 15.12.1981 r. Wykonuje: ppłk Ryniak, kpt. Sekuła

9. Przez Oddział Wojskowych Spraw Zagranicznych Sztabu Generalnego WP sukcesywnie zbierać informacje dotyczące ewentualnych komentarzy, pytań oraz wypowiedzi w środowisku korpusu attachés wojskowych państw NATO akredytowanych w Polsce na temat „Renegata”.

Termin: na bieżąco. Wykonuje: płk Fijka, ppłk Torchała.

10. W celu ewentualnego zlokalizowania miejsca pobytu „Renegata” spowodować rozesłanie jego zdjęć do naszych attache’s wojskowych w państwach kapitalistycznych. Dodatkowo postulować prowadzenie bieżącej kontroli treści informacji na jego temat w środowiskach masowego przekazu na Zachodzie.

Termin: na bieżąco. Wykonuje: płk Kurdziel, kpt. Sekuła.

11. Zwrócić się do organów kontrwywiadu państw Układu Warszawskiego o udzielenie pomocy w ustaleniu ewentualnego miejsca pobytu „Renegata” oraz kontaktów rozpoznawanego z oficerami armii państw uczestników Układu Warszawskiego.

Termin: 30.11.1981 r. Wykonuje: płk Kowalczyk, ppłk Ryniak

12. Dokonać ustalenia osób, które mogły być świadkami pozostawienia przez „Renegata” samochodu przy ulicy Grenady w Warszawie bądź jego przejazdu na lotnisko lub dworzec kolejowy

⁸⁶ Biuro „B” MSW – inwigilacja operacyjna osób i obiektów, rozpoznanie i zabezpieczenie operacyjne dyplomatów i cudzoziemców.

w dniach 7/8 listopada br. Osoby te przesłuchać w charakterze świadków.

Termin: 30.11.1981 r. Wykonuje: mjr Glonek, por. Gabrychowski

13. Dokonać analizy dokumentów przekroczenia granicy PRL przez cudzoziemców i obywateli polskich w dniach 7–8 listopada br. pod kątem ustalenia ewentualnego związku z wyjazdem „Renegata” i jego rodziny.

Termin: 30.11.1981 r. Wykonują: ppłk Torchała, kpt. Sekuła

II. W zakresie ustalania i rozpoznania ewentualnych powiązań „Renegata” z wywiadem obcym

1. Ustalić okoliczności oraz zainteresowane osoby w typowaniu rozpoznawanego do pracy w MKKiN – pełnione funkcje w tej komisji, czasookres i miejsce służby w podgrupach Wietnamu Południowego i Północnego.

Termin: 15.12.1981 r. Wykonuje: płk Nowakowski, ppłk Ryniak, kpt. Moskalik.

2. W ewidencji Zarządu III Szefostwa WSW ustalić osoby, z którymi „Renegat” przebywał w Wietnamie. Ustalonych sprawdzić w kartotekach operacyjnych, a w przypadku braku przeciwwskazań wytypować osoby do przeprowadzenia rozmów operacyjnych /względnie przesłuchań/ – celem odtworzenia zachowania się i kontaktów rozpoznawanego podczas pobytu w Wietnamie, ze szczególnym uwzględnieniem znajomości i kontaktów z oficerami i dyplomatami państw kapitalistycznych.

Termin: 30.12.1981 r. Wykonuje: płk Nowakowski, ppłk Ryniak, ppłk Jędrzejewski.

3. Na podstawie analizy dokumentów, ustaleń operacyjnych oraz w drodze przesłuchań świadków – ustalić i udokumentować:

– wysokość otrzymywanych poborów w Wietnamie, dokonywanych zakupów /w tym samochodu osobowego i wyrobów jubilerskich/. Uzyskane dane porównać ze stanem konta walutowego i dewizami przywiezionymi do kraju oraz z dokumentami wystawionymi przez MKKiN dot. mienia przywiezionego z Wietnamu i państw Europy Zachodniej;

– za pośrednictwem NPW ustalić termin założenia rachunku walutowego oraz wszystkie zmiany dotyczące zmian w wysokości konta /analogiczne działania podjąć w odniesieniu do żony i synów „Renegata”/;

– dokonać analizy akt personalnych rozpoznawanego, celem ustalenia czasookresu i trybu jego awansowania, wyróżniania i wyznaczania na stanowiska służbowe.

Termin: 15.12.1981 r. Wyk.: płk Zając, ppłk Jędrzejewski, kpt. Sekuła.

4. Dokonać analizy materiałów operacyjnych będących w dyspozycji MSW – dotyczących działalności obcych służb specjalnych w Wietnamie – pod kątem wyłonienia danych do wykorzystania w SOR „Renegat”.

Termin: 15.12.1981 r. Wykonuje: płk Nowakowski, ppłk Ryniak, kpt. Moskalik.

5. Poddać szczegółowej analizie, ustaleniom i sprawdzeniom – znane i bieżąco ustalane adresy i kontakty „Renegata” w kraju i za granicą. Wytypować osoby do przesłuchania, ewentualnego wykorzystania lub kontroli operacyjnej. Stosownie do potrzeb zabezpieczyć kontrolę korespondencji oraz podejmować inne niezbędne przedsięwzięcia.

Termin: 30.12.1981 r. Wykonuje: płk Nowakowski, ppłk Ryniak, por. Jaroszuk

6. Z kręgu bliskich kontaktów rozpoznawanego, a szczególnie ze środowiska wojskowego – wyłonić osoby faworyzowane przez „Renegata”. Ustalić charakter tych powiązań w aspekcie ewentualnych zainteresowań wywiadowczych tą grupą osób. Ustalić, czy wymienieni pozostawali w kontrwywiadowczym zainteresowaniu naszej służby.

Termin: na bieżąco. Wykonuje: płk Kowalczyk, ppłk Ryniak, ppłk Jędrzejewski

7. W drodze rozmów operacyjnych i przesłuchań świadków dążyć do ustalenia i udokumentowania, czy „Renegat” po powrocie z Wietnamu kierował jakąkolwiek korespondencją do osób

wchodzących w skład kolejnych zmian w MKKiN. Ponadto podjąć ustalenia, czy rozpoznawany rekomendował inne osoby na wyjazdy służbowe do Wietnamu lub na Bliski Wschód.

Termin: na bieżąco. Wykonuje: płk Kowalczyk, ppłk Ryniak, ppłk Jędrzejewski

8. Podjąć czynności operacyjno – śledcze zmierzające do ustalenia współdziałania służbowego i współpracy nieoficjalnej „Renegata” z organami WSW i Zarządem II Sztabu Generalnego WP. Ustalić osoby, z którymi utrzymywał kontakty tego charakteru, zakres wykonywanych zadań operacyjnych oraz jego orientację co do osób współpracujących nieoficjalnie ze służbami specjalnym PRL.

Termin: 30.12.1981 r. Wykonuje: płk Kowalczyk, ppłk Ryniak, płk Kurdziel

9. Z Departamentem II i Biurem „B” MSW uzgodnić zorganizowanie działań zmierzających do podjęcia bieżącej, aktywnej kontroli pracowników rezydentur wywiadowczych państw NATO na terenie Warszawy. Mieć na uwadze ewentualne zlokalizowanie terenowych skrzynek kontaktowych – na które „Renegat” przed opuszczeniem kraju mógł złożyć posiadane dokumenty i akcesoria szpiegowskie.

W kontekście powyższego dokonać analizy zarejestrowanych ruchów dyplomatów głównych państw NATO – akredytowanych w Warszawie oraz podróżujących przez Polskę tranzytem – w okresie poprzedzającym termin wyjazdu „Renegata” z Polski.

Termin: 30.11.1981 r. Wykonuje: płk Kowalczyk, ppłk Ryniak, kpt. Sekuła

10. W Laboratorium Kryminalistycznym Szefostwa WSW przeprowadzić badania specjalistyczne /pisma, chemiczne, daktyloskopijne/ materiałów i środków zakwestionowanych podczas przeszukania w mieszkaniu „Renegata” i pomieszczeniach zajmowanych przez jego syna Bogusława – pod kątem ewentualnego ustalenia akcesoriów szpiegowskich, a zwłaszcza środków łączności. Opracować odpowiednią dokumentację techniczną, szkice, tablice poglądowe itp.

Termin: 15.12.1981 r. Wykonuje: płk Zajęc, płk Wiśniewski, mjr Glonek

11. W zakresie ustalenia i udokumentowania stanu majątkowego „Renegata” i jego rodziny oraz porównanie oficjalnych dochodów z wydatkami – w aspekcie ustalenia ewentualnego źródła dochodów – wykonać:

– w Sądzie Rejonowym dla m.st. Warszawy pobrać dokumenty dotyczące stanu prawnego willi⁸⁷ zajmowanej przez figuranta i jego rodzinę – w Warszawie przy ul. Rajców 11;

– ustalić członków zarządu budowy domków jednorodzinnych osiedla przy ulicy Rajców, w celu udokumentowania wydatków „Renegata” na budowę willi;

– udokumentować fakty pobierania wszelkiego rodzaju pożyczek w jednostce, miejscu pracy żony figuranta oraz w bankach za okres od 1968 roku /powrót z Wietnamu/;

– w toku przesłuchań świadków dokumentować wszelkiego rodzaju pożyczki, ich wysokość oraz sposób spłaty, mając na uwadze źródło pochodzenia środków na spłatę zadłużeń;

– powołać biegłych – architektów w celu ustalenia faktycznych kosztów budowy willi /stan wartościowy na okres zakończenia budowy/. Dokonać wyceny wnętrza willi oraz pozostawionych tam przedmiotów;

– w Szefostwie Służby Zakwaterowania i Budownictwa ustalić czy i w jakiej wysokości „Renegat” otrzymał środki finansowe na budowę willi w zamian za zdanie mieszkania służbowego /prawdopodobnie 340 000 złotych/;

– w Urzędzie Gminy Wiązowna – Emów ustalić okoliczności nabycia przez rozpoznawanego działki rekreacyjnej i następnie jej zbycie Romanowi Barszczowi za kwotę 60 000 złotych⁸⁸. Ponadto ustalić czas i okoliczności nabycia przez „Renegata” lub

⁸⁷ Tu po raz pierwszy domek jednorodzinny, szeregowy bliźniak otrzymuje status „willi”.

⁸⁸ 55 arów. Kwota prawie dwukrotnie zawyżona. Akty notarialne – posiadani – przeczą planowi i zeznaniom w tym śledztwie.

jego syna sadu o powierzchni około 8 ha, wysokości i sposobu zapłaty za sad, poniesione nakłady na meliorację i inne zabiegi, ustalenie aktualnego stanu prawnego tych gruntów;

– ustalić źródło środków finansowych na kupno sadu, samochodu marki „Tarpan”, traktora i innych urządzeń charakteru gospodarczego. Sprawdzić w odpowiednich wydziałach komunikacji, czy wymienione pojazdy mechaniczne nie zostały zbyte innym osobom, jeżeli tak, to w jakich okolicznościach i po jakich cenach;

– w przypadku przeniesienia własności gruntów /sadu/ na inne osoby, fakty te udokumentować w trybie procesowym;

– ustalić w jakim zakresie prowadził syn płk. „K” fermę królików oraz okoliczności zbycia stada podstawowego tej fermy;

– w CWKS „Legia” ustalić, od jakiego okresu figurant, jego żona i synowie byli członkami sekcji żeglarskiej – w jakich rejsach brali udział, do jakich portów zawijali /wykonać zestawienie rejsów i ich uczestników/;

– ustalić czy „Renegat” był ewentualnie posiadaczem jachtów /łodzi żaglowych itp./ – od kogo je nabył, za jaką sumę, komu sprzedał itp.

Termin: na bieżąco. Wykonuje: płk Zając, ppłk Łyskawiński, mjr Rybak, por. Gabrychowski.

III. W zakresie ustalenia wiadomości, jakie „Renegat” mógł przekazać wywiadowi obcemu

1. Wystąpić do szefa Zarządu I Sztabu Generalnego WP o przedłożenie danych dotyczących zakresu obowiązków służbowych „Renegata” oraz wiadomościami jakimi dysponował na temat obronności PRL i Układu Warszawskiego.

Termin: 30.11.1981 r. Wykonuje: płk Kowalczyk, płk Zając, płk Nowakowski

2. Poprzez rozmowy z kierowniczą kadłą zainteresowanych komórek MSW, Zarządu II Sztabu Generalnego WP⁸⁹ i Szefostwa WSW ustalić udział figuranta w opracowaniu i akceptowaniu materiałów dezinformacyjnych dla potrzeb tych służb, w latach 1975–1981.

Termin: 15.12.1981 r. Wykonuje: płk Kowalczyk, ppłk Ryniak, ppłk Sznajder, ppłk Jędrzejewski

3. Przez Zarząd II Sztabu Generalnego WP ustalić zakres współpracy służbowej oficerów podległych „Renegatowi” z tą instytucją.

Termin: 30.11.1981 r. Wykonuje: płk Kowalczyk, płk Nowakowski, ppłk Ryniak

4. Ustalić zakres zadań zleczanych figurantowi do realizacji nieoficjalnej dla potrzeb Zarządu II Sztabu Generalnego WP i Zarządu III Szefostwa WSW⁹⁰.

Termin: 15.12.1981 r. Wyk.: płk Kowalczyk, ppłk Ryniak, kpt. Sekuła

5. Przez osobowe źródła informacji dążyć do ustalenia:

– w jakim stopniu dane przekazane przez przełożonych figuranta są zgodne z faktycznym zakresem wiadomości niejawnych jakimi dysponował;

– ewentualnych zainteresowań „Renegata” zagadnieniami nie wchodzącymi w zakres jego kompetencji służbowych.

Termin: – na bieżąco. Wykonuje: płk Fijka, ppłk Jędrzejewski

IV. W odniesieniu do przesłanek uzasadniających ucieczkę „Renegata” z kraju /dokonania jego przerzutu za granicę/

⁸⁹ Wywiad wojskowy.

⁹⁰ Zarząd III WSW – Utworzony w marcu 1979 do zabezpieczenia kontrwywiadowczego, analiz i kontroli pracy organów terenowych.

1. Dokonać szczegółowej analizy materiałów operacyjno – śledczych na płk. Ostaszewicza pod kątem ustalenia ewentualnego związku przyczynowego ze sprawą „Renegata”.

Termin: – na bieżąco. Wykonuje: płk Zajac, płk Kurdziel – kpt. Sekuła

2. Zwrócić się do organów kontrwywiadu ZSRR o poinformowanie, czy w sytuacji kontrwywiadowczej – w odniesieniu do państw Układu Warszawskiego – zaistniały okoliczności uzasadniające ucieczkę „Renegata” ze względów na jego bezpieczeństwo lub zakres wiadomości jakie uzyskał uczestnicząc w budapesztańskiej naradzie Państw – Stron Układu Warszawskiego.

Termin⁹¹: 10.12.1981 r. Wykonuje: płk Kowalczyk, ppłk Ry-
niak, kpt. Sekuła

3. Z kręgu osób dobrze znanych figurantowi – atrakcyjnych wywiadowczo – wyłonić wyjeżdżających w ostatnim okresie do państw kapitalistycznych. Dążyć do ustalenia czy pozostawali oni w zainteresowaniu wywiadowczym obcych służb specjalnych /czy miały miejsce próby ich werbunku przez wywiad/.

Termin: na bieżąco. Wykonuje: ppłk Ryniak, płk Fijak, ppłk Jędrzejewski.

4. W Sztapie Generalnym WP spowodować powołanie komisji do sprawdzenia stanu – opracowanych w ostatnim okresie – wydawnictw, opracowań i dokumentów specjalnego znaczenia ze względu na obronność PRL i Układu Warszawskiego.

Termin: 30.11.1981 r. Wykonuje: płk Zajac, płk Nowakowski.

V. W zakresie podjęcia przedsięwzięć zapobiegających negatywnym następstwom ucieczki „Renegata” – dla służb specjalnych PRL

1. W drodze rozmów operacyjnych przez źródła osobowe oraz w oparciu o materiały Zarządu I Sztabu Generalnego WP i Zarządu III Szefostwa WSW ustalić, czy i w jakim zakresie „Renegat” miał dostęp do materiałów dezinformacyjnych opracowanych dla potrzeb MSW i WSW.

⁹¹ Tu odręczny dopisek: zredagować pilnie.

Termin: 15.12.1981 r. Wykonuje: ppłk Ryniak, ppłk Sznajder, ppłk Jędrzejewski.

2. Dokonać analizy akt archiwalnych i bieżących spraw operacyjnych oraz teczek pracy TW realizujących zadania ofensywne, które mogą mieć ewentualny związek z dostępem przez „Renegata” do materiałów dezinformacyjnych. Stosowne wnioski wypracuje Zarząd III Szefostwa WSW.

Termin: – na bieżąco.

3. Niezależnie od zaplanowanych przedsięwzięć dodatkowo wykonać:

1/ w oparciu o uzyskane informacje z Biura „B” i Departamentu II MSW⁹², dokonać analizy, oceny i porównań z wynikami ustaleń sposobu opuszczenia przez „Renegata” kraju, w celu zidentyfikowania osób, które brały udział w przerzucie bądź mogły mieć związek z jego ucieczką. W stosunku do wyłonionych osób, zastosować odpowiednie czynności operacyjno – śledcze.

Termin: 30.12.1981 r. Wykonuje: płk Kowalczyk, ppłk Ryniak

2/ na podstawie materiałów uzyskanych z wykonania przedsięwzięć ujętych w planie, wyselekcjonować i poddać niezwłocznemu operacyjnemu rozpoznaniu osoby, które mogły być zarekomendowane obcemu wywiadowi. W stosunku do obywateli innych Państw Układu Warszawskiego, poinformować kompetentne organa kontrwywiadu.

Termin: 15.12.1981 r. Wykonuje: płk Kowalczyk, ppłk Ryniak – zainteresowane organa WSW

3/ Wyselekcjonowane osoby, które były powiązane służbowo lub prywatnie z „Renegatem” poddać kontroli przez środki techniczne i źródła osobowe, celem ustalenia przesłanek wskazujących na ich kapturowe wykorzystywanie do zbierania informacji oraz zachowania się po jego ucieczce.

⁹² Departamentu II MSW – Kontrwywiad do walki z wywiadami państw kapitalistycznych, szczególnie z ich werbunkiem na terytorium PRL. Także ochrona tajemnic państwowych PRL.

Termin: 30.11.1981 r. Wykonuje: płk Kowalczyk, płk Fijka, ppłk Jędrzejewski

4. W celu zapewnienia dopływu informacji o miejscu aktualnego pobytu „Renegata” i członków jego rodziny za granicą, zabezpieczyć operacyjnie najbliższą rodzinę zamieszkałą w kraju i bliższych znajomych syna Bogdana.

Termin: 30.11.1981 r. Wykonuje: kpt. Sekuła, Zarząd I Szefostwa WSW⁹³, Zarząd WSW ŚOW⁹⁴.

5. W celu wyjaśnienia rozbieżności pomiędzy wyjaśnieniami świadka „B” a oficjalnymi dokumentami „Renegata” w teczce personalnej, podjąć czynności zmierzające do pełnego ustalenia przeszłości wymienionego i jego rodziny.

Termin: 15.12.1981 r. Wykonuje: kpt. Sekuła

6. We współdziałaniu z Komendą Milicji Obywatelskiej dążyć do wyjaśnienia, czy i w jakim zakresie informacje dotyczące handlu narkotykami przez syna „Renegata” – Bogusława mogą mieć związek z jego ucieczką za granicę.

Termin: – na bieżąco. Wykonuje: płk Zajac

7. Z uwagi na to, że rodzina żony „Renegata” ma powiązania z Republiką Federalną Niemiec, podjąć ustalenia zmierzające do wyjaśnienia charakteru utrzymywanych kontaktów, nadsyłanych paczek dla rodziny w kraju i ewentualnych związków z tą rodziną ze strony „Renegata”.

Termin: 15.12.1981 r. Wykonuje: kpt. Sekuła – Zarząd WSW Śl. OW.

8. Dokonać badań charakteru pisma w korespondencji „Renegata” zakwestionowanej podczas przeszukania z materiałami, jakie posiada Departament II MSW.

Termin: 15.12.1981 r. Wykonuje: ppłk Ryniak, płk Wiśniewski.

⁹³ Zarząd I Szefostwa WSW – zabezpieczenie kontrwywiadowcze SG WP oraz Instytucji Centralnych MON.

⁹⁴ Zarząd WSW ŚOW – Zarząd WSW Śląskiego Okręgu Wojskowego.

Plan opracowała grupa operacyjno – śledcza

Kierownik Grupy – **płk mgr Jan KOWALCZYK**

Zastępca Kierownika Grupy – **płk mgr Edward ZAJĄC**

Wydrukowano [maszynopis] w 2 egz.

Egz. Nr 1 –

Egz. Nr 2 –

Wykonał: kpt. J.S.

Druk: I. Dz., dn. 18.11.81 r.

Nr dz. 04032

S. 37 – 46 – 003–00718/81 Warszawa, dnia **19 listopada 1981 r.** TAJNE SPEC. ZNACZENIA Egz. Nr 1.

I N F O R M A C J A

dot. zachowania się pracowników rezydentury USA w dniach 4 – 9 listopada 1981 r.

W okresie 4 – 9 bm. stwierdzono wzmożoną aktywność działań pracowników rezydentury placówce [!] Niektóre elementy zachowania się poszczególnych dyplomatów wskazują na możliwość realizacji w tym okresie operacyjnych zadań wywiadowczych.

W dniu 4.11.b./środa/ operator rezydentury S. Burggraf o godz. 19.04 przyjechała z miejsca zamieszkania do ambasady. Po 8-minutowym pobycie w placówce pojechała do hotelu „Victoria” gdzie w godzinach 18.18 – 20.30 przebywała sama w restauracji „Hetmańska”. Bezpośrednio z hotelu udała się na stare miasto odbywając w godzinach 20.35 – 20.56 samotny spacer ulicami: Krakowskie Przedmieście, Plac Zamkowy, Piwna, Zapiecek, Rynek Starego Miasta, Świętojańska, Pl. Zamkowy. Sprawdzając trasę przejścia figurantki ustalono na kamiennej framudze okna wystawowego sklepu z kryształami położonego róg Starego Miasta i Zapiecek /od strony ul. Zapiecek/, znak sygnalizacyjny w postaci jednej pionowej kreski wykonanej kredą. Z dotychczasowej praktyki wiadomo, że ustalony znak /jedna kreska/ może wskazywać złożenie lub odebranie materiału wywiadowczego. Burggraf dwukrotnie przeszła koło tego znaku, zatrzymując się przy nim w drodze powrotnej. Należy podkreślić, że pobyt figurantki na Starym Mieście jednoznacznie wskazuje na operacyjne zainteresowanie tym rejonem, ze względu

na brak logicznego uzasadnienia spaceru w tym dniu. /Godziny wieczorne, ciemno, minimalny ruch pieszych, opady deszczu/. Ponadto Burggraf mając w tym czasie służbę tzw. dyżurnego w ambasadzie zobowiązana jest przebywać w ambasadzie lub w miejscu zamieszkania. O godz. 21.24 po powrocie do domu telefonicznie zawiadomiła wartownika ambasady, że jest w mieszkaniu. Nie odnotowano takich faktów w dniach poprzednich.

W tym samym czasie tj. w godz. 19.00 – 22.00 kontrolowany drugi operator rezydentury David Black przebywał z małżonką w Country Clubie w Miedzeszynie, natomiast nowy operator następcą S. Burggraf – William Jamieson o godz. 14.44 zawiadomił telefonicznie małżonkę, że wróci do domu około godziny 18-tej a następnie będzie zmuszony przebywać w miejscu pracy /z przyczyn technicznych nie odnotowano godzin jego pobytu w ambasadzie/.

W dniu 5.11.br. /czwartek/ w godzinach 18.30 – 18.52 David Black odbył bieg z miejsca zamieszkania ulicami: Miłobędzką, Raclawicką, Komarowa, Madalińskiego, Al. Niepodległości, Odyńca, Raclawicką – co jest rzeczą normalną, ponieważ niemalże codziennie dokonuje podobnych biegów. Natomiast bezpośrednio po jego powrocie do miejsca zamieszkania w godzinach 19.02 – 19.04 bieg odbyła jego małżonka ulicami: Miłobędzką, Etiudy Rewolucyjnej, Woronicza i z powrotem. Jest to o tyle nietypowe, że w dotychczasowej kontroli nie ustalono podobnego faktu. Na trasach biegów znajduje się wiele miejsc nadających się do wykonania kontenerowych akcji wywiadowczych. Z przyczyn technicznych obserwacja nie jest w stanie kontrolować całości tras biegów w czasie ich trwania. Jest to ponadto rejon gdzie 4-krotnie ustalono realizowanie przez Amerykanów akcji kontenerowych. O godzinie 20.35 D. Black wraz z małżonką pojechali na ul. Smolną próbując wejść do restauracji „Gastronomia” a następnie „Akropol”. Wyżej wymienione restauracje były zamknięte /mogli o tym fakcie wiedzieć, ponieważ zamknięte są od kilku dni/. Następnie pojechali na Plac Zamkowy parkując samochód na ul. Podwale. Przeszli pieszo ulicami: Pl. Zamkowy, Świętojańska, Zapiecek, na Rynek Starego Miasta udając się do restauracji „Bazyliszek”. W restauracji przebywali w godzinach 21.10 – 22.10. Po wyjściu z restauracji w odwrotnym kierunku przeszli do zaparkowanego samochodu. W trakcie dojścia do restauracji przechodzili koło znaku sygnalizacyjnego przy ulicy Zapiecek, po wyjściu zatrzymali się przy nim /podobnie jak S. Burggraf w dniu 4 bm./ oglądając okno wystawowe sklepu z kryształami. /Znak pomimo ciągłych opadów był doskonale widoczny/. W restauracji po oddaniu w szatni wierzchnich okryć oboje

kolejno przebywali w WC męskiej i damskiej. WC sprawdzono po ich pobycie, bez rezultatu. Bezpośrednio po przebywaniu na Starym Mieście pojechali do ambasady będąc tam 15 minut /22.25 – 22.40/.

W tym samym dniu S. Burggraf o godz. 11.58 wyszła pieszo z ambasady, godziny przyścia nie ustalono. O godz. 18.35 wyjechała z ambasady do miejsca zamieszkania przebywając tam 1,5 godziny. O godz. 20.18 pojechała samochodem w Al. Jerozolimskie parkując go przed budynkiem nr 33 /poblże hotelu „Forum”/. O godz. 20.30 weszła do kawiarni „Maryla” hotelu „Forum”, o godz. 21.40 wyszła jadąc bezpośrednio do miejsca zamieszkania. O godz. 31.30 zawiadomiła telefonicznie wartownika ambasady o powrocie do domu. Burggraf w czasie pobytu w kawiarni zajęła miejsce umożliwiające prowadzenie obserwacji osób wchodzących i wychodzących. Wyraźnie przedłużała pobyt zamawiając kolejne dwie kawy. Jej samotna obecność w kawiarni, podobnie jak w dniu 4 bm. w restauracji „jest rzeczą dotychczas nie notowaną pozbawioną logicznego uzasadnienia. Identycznie jak w dniu poprzednim zawiadamia wartownika ambasady o powrocie do miejsca zamieszkania. Bezpośrednio po zaparkowaniu samochodu Burggraf w Al. Jerozolimskich przejeżdżał w tym samym czasie /w pobliżu jej auta/ D. Black jadąc Alejami do ul. Smolnej. Z powodu zbyt dużej odległości nie ustalono stopnia zainteresowania Blacka samochodem Burggraf.

W tym samym dniu ustalono, iż o godz. 19.40 odbyło się przyjęcie w miejscu zamieszkania radcy ds. ekonomicznych Ralpha Moore. W przyjęciu stwierdzono udział attaché rolnego Guy Havillanda oraz szyfranta Richarda Lowe i sekretarki wydz. politycznego Adele Albison. Jest rzeczą interesującą obecność Lowe i Albison na tym raczej spotkaniu niż przyjęciu. Ponadto ustalono, że w dniu 7.11./sobota/ A. Albison wyjechała z PRL przekraczając samochodem o godz. 11.10 GPK w Świecku, a w godzinę po niej /12.20/ przekroczył ten sam punkt graniczny L. Lowe z małżonką. Cel wyjazdów nie ustalony. Prawdopodobnie Berlin Zachodni.

W dniu 6.11.br. /piątek/ zachowanie operatorów rezydentury nie wykazuje istotnych elementów. Niemniej jednak stwierdzono, że w godzinach 18.25 – 18.55 D. Black odbył bieg ulicami: Raławicka, Żwirki i Wigury, Wawelska, Al. Niepodległości, J. Dąbrowskiego, Komarowa, Raławicka w czasie ulewnego deszczu. W godz. 20.37 – 22.15 przebywał w ambasadzie z żoną.

S. Burggraf o godz. 20–ej przyjechała na przyjęcie do miejsca zamieszkania Charlesa Larsona – dyrektora Ośrodka Handlowego Artykułami Rolnymi. W przyjęciu ustalono ponadto udział drugiego operatora rezydentury Williama Jamiesona oraz Elizabeth White – attaché ds. nauki języka angielskiego i Daniela Howarda – I sekretarza ds. konsularnych. Przyjęcie skończyło się o godz. 0.50 dnia następnego.

W ambasadzie do godziny 20.05 ustalono pobyt Roy Higginsa – oficera bezpieczeństwa placówki. Inni dyplomaci wyjechali ok. godziny 17.00 – 20.00.

W dniu 7.11.br. /sobota – dzień wolny/ S. Burggraf w godzinach 9.10 – 14.10 przebywała w ambasadzie. O godz. 14.30 wyjechała z miejsca zamieszkania w NN miejsce, przyjechała do domu o godz. 22.50. Podjęta obserwacja o godz. 17.30 ustaliła, że w godzinach południowych widziano przejeżdżający samochód figurantki przez miejscowość Łomianki k. Warszawy. Do godz. 22.50 tj. powrotu figurantki do miejsca zamieszkania obserwacji nie podjęto, nie była w ambasadzie ani na balu marynarzy. Po godzinnym przebywaniu w domu o godz. 24–ej Burggraf wyjechała z miejsca zamieszkania do ambasady. W ambasadzie przebywała 8 minut, wracając następnie bezpośrednio do miejsca zamieszkania /godz. 0.25/. W dniu 8 bm. Burggraf przeprowadziła następujący dialog telefoniczny z sekretarką polityczną ambasady Australii – Chery Taylor na temat soboty: Burggraf m.in. pyta „Jak się udał bal”. Taylor mówi, że dobrze i stwierdza „ty musisz pracować”. Burggraf odpowiada „wiesz co się stało. Pracowałam do późna”.

/W sobotę w klubie dyplomatycznym w Jabłonie w godz. 20.00 – 23.00 odbył się coroczny „bal marynarzy”. Po godz. 23.00 duża ilość uczestników balu powróciła do Warszawy gdzie przy ul. Pięknej w barze przedłużono przyjęcie do godzin rannych/.

David Black w godzinach 8.20 – 15.15 przebywał w ambasadzie. O godz. 17.30 podjęto obserwację figuranta. Nie odnaleziono go podobnie jak w przypadku Burggraf, w miejscu zamieszkania, w pracy, ani na „balu marynarza”. O godz. 23.45 Black przyjechał do miejsca zamieszkania. O godz. 0.10 dnia następnego wyjechał z domu. O godz. 0.18 przyjechał do ambasady przebywając tam do godz. 0.35. Z ambasady wyjechał do miejsca zamieszkania, przez 15 minut przebywał w domu i powtórnie pojechał do pracy. W pracy przebywał 8 minut i powrócił do domu.

W godzinach 22.43 – 23.00 [odręcznie dopisane] 7.11. w ambasadzie przebywał z żoną szef rezydentury Thomas Ryan bezpośrednio po przyjeździe z Berlina Zachodniego /wyjazd w dniu 30.10.br./ . O godzinie 23.10 przyjechał do miejsca zamieszkania.

Z komunikatów „PT”⁹⁵ wynika, że William Jamieson miał w sobotę o godz. 18–ej wraz z żoną przebywać na przyjęciu prawdopodobnie u Augusta Maffrey nowego I sekretarza ds. handlowych. O godz. 18.32 potwierdza swoje przyście, opóźnienie następuje z powodu kłopotów z opiekunką dziecka /obserwacja nie prowadzona/. W godzinach nocnych lub wczesno rannych dnia następnego wspólnie z attaché telekomunikacyjnym /podejrzany o przynależność do CIA/ – Lawrence Radek-erem wyjechał z Warszawy /przekroczyli GPK w Świecku o godz. 8.20/ PZ–ty⁹⁶ przy ambasadzie nie zanotowały ich wyjazdów. Jest rzeczą charakterystyczną, że Jamieson o godz. 13.45 przebywając w miejscu zamieszkania A. Maffrey otrzymał telefon od żony z informacją, że ktoś chce się z nim widzieć w dniu dzisiejszym.

Wyjechali z Polski:

- Adele Albison – sekretarka wydz. politycznego, przez GPK Świecko o godz. 11.10, samochodem osobowym marki Honda nr WZ–0154;
- Richard Lowe – szyfrant z małżonką, przez GPK Świecko o godz. 12.20, samochodem marki Volvo nr WZ–0137.

W dniu 8.11.br./niedziela/ Thomas Ryan przebywał w ambasadzie w godzinach 7.15 – 10.02; 11.05 – 14.30. O godz. 18.45 przyjechał do miejsca zamieszkania S. Burggraf. O godz. 19.32 pojechali z Burggraf na uprzednio zapowiedzianą wizytę do miejsca zamieszkania sekretarki wydz. politycznego ambasady Australii – Sheryl Taylor. Przebywali tam do godz. 0.15 dnia następnego. W czasie powrotu z wizyty stwierdzono intensywną samokontrolę figurantów. W godzinach 0.47 – 0.53 Ryan odbył spacer z psem w rejonie miejsca zamieszkania. W czasie spaceru przeprowadził /prawdopodobnie przypadkową/ rozmowę z pasażerem taksówki na rejestracji radomskiej.

⁹⁵ PT – podsłuch telefoniczny

⁹⁶ PZ – punkt zakryty. Punkty obserwacyjne ulokowane np. w pomieszczeniach budynków z dobrą widocznością na obserwowany obiekt.

Sue Burggraf w godz. 0.7 – 0.15; 7.55 – 14.30 przebywała w ambasadzie, następnie wspólnie z T. Ryanem przebywała z wizytą u S. Taylor. Według informacji z „PT” pobyt w ambasadzie był związany z ewentualnym zastępstwem Ryana na wypadającym mu dyżurze. / wynika z tego, że nie wiedziała o sobotnim przyjeździe Ryana do Warszawy/.

Dawid Black przebywał w ambasadzie w godzinach 0.18 – 6.25; 7.05 – 7.14; 11.15 – 13.25; 18.05 – 18.15. O godz. 18.40 przywiózł do miejsca zamieszkania z hotelu ambasady na ul. Starościńskiej Evę Groenning – następczynię Sherwooda na stanowisku wicekonsula USA w Poznaniu, która przez dwa dni po przyjeździe do Polski przebywała w Warszawie. W miejscu zamieszkania Blacka przebywał również II sekretarz ds. konsularnych Rolf Daniels. O godz. 23.00 figurant odwiózł Groenning do hotelu. Rzeczą interesującą jest, że Groenning w rozmowie z Blackiem stwierdziła, że przywiozła dla niego „list – anonim”.

William Jamieson wspólnie z Lawrence Radekerem przekroczyli granicę PRL w Świecku 8.11. o godz. 8.20 samochodem osobowym /służbowy/ marki Dodge nr WZ-1187. Wyjazd musiał nastąpić niespodziewanie, ponieważ brak jest jakichkolwiek uprzednich danych o planach wyjazdowych Jamiesona. Z komunikatów „PP”⁹⁷ wynika, że jeszcze w sobotę po godz. 18-ej Jamieson planował wizytę u innego dyplomaty /Radeker nie kontrolowany/. Wyjazd dyplomatów z ambasady został przez „PZ” przeoczony ze względu na dużą ilość zgromadzonych samochodów w związku z trwającym do wczesnych godzin rannych „balem marynarzy”. W tym samym dniu o godz. 19.40 Jamieson z Radekerem powrócili do Polski przekraczając granicę również w GPK Świecku samochodem służbowym Dodge WZ-1187. Przyjazdu Jamiesona i Radekera w tym dniu do ambasady nie odnotowano. /brak również „PZ” przed miejscami ich zamieszkania/. W dniu następnym /poniedziałek/ o godz. 8.59 Jamieson przyjechał do miejsca pracy.

W dniu tym w ambasadzie w godzinach popołudniowych przebywali:

- płk Charles Williams – attaché wojskowy;
- Daniel Howard – I sekretarz kulturalny;

⁹⁷ PP – podsłuch pomieszczenia.

- Guy Havilland – attaché rolny;
- Eli Lauderdale – III sekretarz polityczny;
- Roy Higgins – oficer bezpieczeństwa.

W dniu 9.11.br. /poniedziałek/ Thomas Ryan w godzinach 8.40 – 16.43 przebywał w ambasadzie a następnie w miejscu zamieszkania. W godz. 22.10 – 22.20 odbył spacer z psem.

Sue Burggraf o godz. 8.10 w czasie jazdy do pracy spowodowała wypadek samochodowy /kolizja z samochodem wojskowym w Al. Niepodległości bez obrażeń ciała/ w godz. 9.20 – 15.45 przebywała w ambasadzie. W godz. 15.45 – 17.30 wyjechała z żoną T. Ryana w NN miejsce. W godzinach 17.30 – 18.38 powtórnie przebywała w ambasadzie. O godz. 18.45 oficer bezpieczeństwa ambasady odwiózł ją do miejsca zamieszkania.

Dawid Black przebywał w ambasadzie w godz. 18.15 – 13.00, o godz. 13–ej wyszedł pieszo w NN miejsce, o godz. 15.55 powrócił. O godzinie 17.07 wyjechał z ambasady w niewiadomym kierunku, powrócił do miejsca zamieszkania o godz. 22.15. Próba ustalenia pobytu figuranta przez obserwację o godz. 18–ej nie dała pozytywnych rezultatów.

William Jamieson w godzinach 8.59 – 16.00 przebywał w ambasadzie. Obserwacja czynna nie była prowadzona. „PZ–tu” przed miejscem zamieszkania brak.

Wyjechali z Polski:

- Russel King – II sekretarz administracyjny z małżonką, samochodem osobowym marki Volkswagen, nr WZ–0101, przekroczyli GPK Świecko o godz. 11.00;
- Dean Claussen – radca ds. kulturalnych, odlot do Wiednia /powrót w dniu 11 bm./.

Wjechali do Polski:

- Franc Natchisheim i Karl Rupp, obywatele RFN, pracownicy firmy Interdean GMBH, Gerhard Domagal str. 2, 53–00 Bonn, samochodem ciężarowym marki Mercedes nr BNCH–184. Cel pobytu ambasada USA w Warszawie, wiza na 5 dni, GPK Świecko godz. 22.15.

WNIOSKI

1. W dniu 4.11.br. S. Burggraf dokonała rozpoznania znaku sygnalizacyjnego na Starym Mieście. Prowadzona obserwacja wyklucza możliwość wykonania pracy operacyjnej w tym czasie.
2. Można założyć, że znak sygnalizacyjny /1 pionowa kreska/ wskazywał sygnał włożenia materiałów do martwej skrytki. Za tezę taką przemawia powtórne rozpoznanie znaku w dniu 5.11.br. przez D. Blacka,
3. Z niewiadomych przyczyn podjęcie materiałów mogło nie nastąpić w dniu 5.11.br. /np. w trakcie biegów D. Blacka i jego żony, względnie pobytu S. Burggraf w kawiarni w hotelu „Grand”. Wymagało to powtórne potwierdzenie znaku sygnalizacyjnego. Wskazówką nie podjęcia materiału przez S. Burggraf mógł być zaparkowany jej samochód w Al. Jerozolimskich koło którego przejeżdżał D. Black.
4. Można założyć również, że podwójne potwierdzenie znaku sygnalizacyjnego wynikało z innych przyczyn lub jest nową formą działalności rezydentury.
5. Stosunkowo spokojne zachowanie pracowników rezydentury w dniu 6.11.br. /piątek/ mogło wynikać z dwóch przyczyn: aktywnego działania w dniach 4 i 5 bm. oraz zaplanowania akcji właściwej na sobotę tj. 7 bm. /w zrealizowanych poprzednio sprawach np. Celegrata⁹⁸ podjęcie materiałów przez operatora rezydentury następowało w dwa dni po złożeniu ich w martwej skrytce i postawieniu przez agenta znaku sygnalizacyjnego/.
6. W dniu 7 bm. /sobota/ zarówno D. Black, jak i S. Burggraf mogli podjąć materiały. D. Black przebywał w godzinach 11.15 – 23.45 w niewiadomym miejscu niekontrolowany, a następnie dwukrotnie w godzinach rannych w ambasadzie. S. Burggraf również przebywała w NN miejscu niekontrolowana w godzinach 14.30 – 22.50 a następnie też w godzinach rannych była w ambasadzie. Pobyty Blacka i Burggraf w ambasadzie nałożyły się w tym

⁹⁸ Celegrat Zenon, sierż. sztab. w 69 Leszczyńskim Pułku Przeciwlotn. Jego informacje pozwoliły USA poznać działanie systemu obrony przeciwlotniczej WP. W 1979 r. skazany na 25 lat. Więzienie opuścił w 1990 r. na mocy amnestii.

samym czasie /Black 0.10 – 6.35 rano; Birggraf 0.7 – ?.19 rano/. Za tezę wykonywania pracy operacyjnej w tym dniu przemawiają następujące elementy: zarówno Burggraf jak i Black mieli być na organizowanym „balu marynarzy” – nie stwierdzono ich pobytu, „bal marynarzy” stwarzał doskonałą okazję do tzw. „niezauważenia ich” przez ewentualnie prowadzoną obserwację /duży natłok ludzi i samochodów/, Burggraf w rozmowie z koleżanką z ambasady Australii potwierdza swoją konieczność pracy w tym dniu co miało rzekomo spowodować jej nieobecność na balu, samochód Burggraf zauważono w godz. południowych w Łomiankach k. Warszawy.

7. D. Black i S. Burggraf, szczególnie D. Black mógł spotkać się w ambasadzie z W. Jamiesone i L. Radekerem przed ich nagłym wyjazdem z Polski. Jamieson z Radekerem musieli wyjechać z Warszawy w godzinach nocnych lub rannych /przekroczyli granicę o 8.20./.
8. Przy założeniu, że Jamieson z Radekerem przebywali w ambasadzie po godz. 22.30 – mogli się spotkać z T. Ryanem, który w tym dniu wrócił z Berlina Zachodniego i bezpośrednio przyjechał do ambasady /22.43 – 23.00/.
9. Wyjazd Jamiesona i Radekera nastąpił w sposób nagły /Jamieson w godzinach wieczornych był umówiony na przyjęcie/; w krótkotrwałej misji /wyjazd 8.20 – przyjazd tego samego dnia 19.40/; w sprawach służbowych lub operacyjnych /samochód służbowy a nie prywatny/; wymagający współdziałania dwóch doświadczonych pracowników rezydentury /wyjazd wspólny/; wymagający uprzedniej współpracy innych operatorów rezydentury /zachowanie Blacka i Burggraf w dniach poprzedzających/; konsultacji w dniu wyjazdu /ewentualne spotkanie z Ryanem, Burggraf czy Dawidsonem w ambasadzie/.

S. 36 – [MON] Sztab Generalny WP – Zarząd II
Egz. Nr 4

P O U F N E

[Druk o stałej klauzuli:] Po wykorzystaniu należy parafrazę zniszczyć zgodnie z przepisami o postępowaniu z dokumentami tajnymi.

PARAFRAZA Nr PF-5377/495 z R Z Y M U dnia **3.12.1981** r.

Attache wojskowy przy Ambasadzie PRL w Rzymie kmdr por. Cz. Wawrzyniak melduje, że dzienniki włoskie /„La Nazione”, „Il Tempo” i „Messaggero”/ powołując się na pogłoski z Bonn, opublikowały w dn. 2.12. następującą informację: „Wysoki oficer Sztabu Generalnego WP wraz z całą rodziną uciekł w ostatnich dniach z Polski. Jego mieszkanie przy ulicy Rajców w Warszawie zostało zaplombowane przez policję. Prawdopodobnie wywiózł on na Zachód wszystkie plany łączności wewnętrznej krajów członkowskich Układu Warszawskiego, powodując poważne szkody dla tego sojuszu”.

[Stempel poczty przychodzącej MON i WSW Nr S-Pf 34/Zagr. Wpłynęło dn. 4.12.1981]

Otrzymują:

Egz. nr 1 – Ministerstwo Obrony Narodowej

Egz. nr 2 – Szef Sztabu Generalnego WP

Egz. nr 3 – Szef Głównego Zarządu Politycznego WP

Egz. nr 4 – Szef Wojskowej Służby Wewnętrznej

[Odręczne dekretacje do płk. Buła, następnie do płk Kowalczyk]

S. 55 – 59 – **[18.12.1981 r.]** Oddz. II Zarz. III SWSW] NOTATKA SŁUŻBOWA

dot. sprawdzeń dokumentów w Oddziale IV Zarządu I Sztabu Generalnego WP.

Zgodnie z udzielonym mi upoważnieniem dokonania przeglądu informacji przedstawianych przez Szefostwo WSW Zarządowi I Sztabu Generalnego WP w przedmiocie wraźania opinii o możliwości ich wykorzystania w ramach gier kontrwywiadowczych w dniach 20 – 24 listopada br. przebywałem w Oddziale IV Zarządu I Sztabu Gen. WP.

W celu dokonania ustaleń czy płk Kukliński zapoznawał się z treścią dokumentów przesłanych przez nas do akceptacji, zapoznano się z całością materiałów przedstawionych do wglądu przez Szefa Oddziału IV Zarządu I Sztabu Generalnego WP płk. Drażkowskiego oraz st. ofic. tego Oddziału mjr. Gierlicza.

Z dokonanego przeglądu dokumentów w obecności oficerów tego Oddziału oraz wyjaśnień składanych przez wymienionych wynika, że:

– płk Kukliński będąc jeszcze na stanowisku st. specjalisty Oddziału I Sztabu Gen. – w 1974 r. dopuszczony został do prac na obiekcie specjalnym krypt. „Albatros” w grupie I;

– poprzez zaprzyjaźnioną z nim maszynistką ob. Wierzchowską /za-trudniona obecnie w organach MSW/ mógł zapoznać się z dokumentami i planami pod kryptonimem „Szarotka”, opracowanymi przez MSW – teczka 239/XI. Wymieniona przepisywała ten plan dn. 15.11.1974 r. w pomieszczeniu, gdzie często przebywał płk Kukliński;

– płk Misztalski wyjaśnił, że najprawdopodobniej w ubiegłym roku, opiniując informację MSW do przekazania obcym służbom specjalnym na temat rakietyzacji części jednostek WP, udał się do płk Kuklińskiego w sprawie ustalenia faktycznych terminów wymiany tego uzbrojenia. Pomimo, że „K” wiedział, iż płk Misztalski wykonuje prace dezinformacyjne na rzecz MSW nie podjął z nim żadnej dyskusji odsyłając go do jednego z pomocników;

– do pomieszczeń zajmowanych przez oficerów Oddziału IV płk „K” nie wchodził, nie korzystał ze zgromadzonych tam dokumentów, jak również nie prowadził z nimi rozmów na temat związany z pracą tego Oddziału.

W celu dokonania ustaleń, czy faktycznie płk Kukliński nie zapoznawał się z dokumentami i planami dezinformowania – posługując się wzorami jego podpisów przejrano dokumenty znajdujące się w 18 teczkach problemowych, planów maskowania operacyjnego, materiałów ogólnych i korespondencji oraz 224 teczkach garnizonów WP.

Na żadnym z wymienionych dokumentów i planów nie znaleziono podpisu, uwagi, bądź adnotacji płk Kuklińskiego. W teczkach materiałów przeznaczonych do ewentualnego przekazania obcym służbom specjalnym znajdują się materiały przygotowane dla tych służb zarówno przez MSW i WSW. Akceptację o możliwości ich przekazania podpisywali: gen. Światowiec, gen. Jurewicz, gen. Skalski, płk Witt i płk Drązkowski.

Sposób obiegu korespondencji, jej rejestracji w Oddziale IV nie stwarza możliwości zapoznania się z nimi przez osoby nieuprawnione. Dokumenty te były rejestrowane bez podawania ich nazw w kancelarii tajnej. Oficerowie Oddziału IV upoważnieni do ich opracowania, przed przedstawieniem do akceptacji pobierają „do rąk własnych” w/w informacje od upoważnionych oficerów MSW i WSW. Oddział IV Zarządu

I Sztabu Generalnego WP prowadzi rejestr informacji i ksiązkę korespondencji. Komisje kontrolne powoływane do sprawdzeń dokumentacji posiadają jedynie dostęp do dziennika wykonawczego pism i książki dokumentów wchodzących.

Ocena i wnioski:

1. Z dokonanego przeglądu dokumentów i rozmów z oficerami Oddziału IV Sztabu Generalnego WP, wynika, że Kukliński nie znał szczegółów pracy tego Oddziału i nie akceptował żadnej informacji – do przekazania obcym służbom specjalnym. Jednak jako zastępca szefa Zarządu I mógł znać ogólne plany maskowania operacyjnego, a między innymi:
 - plan MSW i Szt. Gen. „Morena”,
 - plan MSW i Szt. Gen. „Wrzos”,
 - plan MSW i Szt. Gen. „Bastion”,
 - plan MSW i Szt. Gen. „Bazalt”,
 - plan MSW i Szt. Gen. „Baszta”.

Nie można całkowicie wykluczyć, że znał również myśl przewodnią maskowania, dezinformowania i koncepcję maskowania elektronicznego.

Zakres jego zainteresowań tymi zagadnieniami oraz ustalenie, czy podczas rozmów z szefem Zarządu I bądź szefem Oddziału IV był ewentualnie informowany o szczegółach dotyczących dezinformowania wywiadów obcych poprzez źródła osobowe MSW i WSW możliwy jest do potwierdzenia tylko środkami pracy operacyjnej, zastosowanymi wobec wymienionych osób.

2. Biorąc pod uwagę fakt, że ustalenia nasze dot. ewentualnego zapoznania się przez Kuklińskiego z dokumentami przedstawionymi do akceptowania i innymi opierają się o relacje pracowników Oddziału IV Zarządu I Sztabu Gen. oraz dokonany przegląd dokumentów, nie można wykluczyć, że w/w pełniąc obowiązki zastępcy szefa Zarządu był informowany przez podwładnych, bądź pozostałych zastępców szefa Zarządu I o przedstawianych przez nas materiałach do zaopiniowania przez Zarząd I Sztabu Gen.

Z uwagi na powyższe należy przyjąć, że Kukliński po przyjęciu obowiązków z-cy szefa Zarządu I w dniu 17.12.1979 r. mógł się zapoznać z przekazanymi dokumentami przez Szefostwo WSW dot.:

– Centrum Kształcenia Poddyplomowego WAM /dok. Nr 03091 z dnia 20.08.1980 r./ – dla źródeł wyjeżdżających do kk⁹⁹;

– Węzła Łączności 1 Korpusu OPK /dok. Nr 003577 z dnia 30.09.1980 r./ – do SOR „Passat”;

– obiektów WAM /dok. 00935 z dnia 12.03.1980 r./ dla źródeł wyjeżdżających do kk;

– wskaźników technicznych samolotów używanych przez PLL „LOT” /dok. 003464 z dnia 14.07.1981 r./ do SOR „Fiord” i SOR „Figaro”;

– analizy zużycia paliwa lotniczego w pierwszym półroczu przez PLL „LOT” /dok. Nr 005422 z dnia 27.10.1981 r./ do SOR „Fiord” i SOR „Figaro”;

– ćwiczeń UW pod kryptonimem „Sojuz-81” /dok. 00991 z dnia 28.02.1981 r./ do SOR „Kraj”. Informacja ta nie została zatwierdzona do przekazania. Decyzję o tym podjął gen. Hupałowski. O jej nie zatwierdzeniu dyskutowano w szerszym gronie kierownictwa Sztabu Gen.

3. Analiza w/w dokumentów wskazuje, iż najbardziej szczegółowe informacje zawarte były w przedstawionych materiałach dot. Węzła Łączności 1 Korpusu OPK, wykorzystanych w SOR „Passat”.

W przypadku poinformowania przez Kuklińskiego ośrodka wywiadu, że organy WSW wystąpiły z wnioskiem o akceptację materiałów w tej sprawie, wywiad amerykański mógł ewentualnie zidentyfikować na tej podstawie naszego TW „Zefir”. Czasowe przerwanie kontaktu z nim przez ośrodek wywiadu może być spowodowane powyższym. Charakterystycznym w tym względzie jest również to, że w ostatniej korespondencji polecono

⁹⁹ Kk – tu: kraje kapitalistyczne

mu poinformować korespondencyjnie ośrodek o swym pobycie w jednym z krajów kapitalistycznych.

Podpisał: St. Ofic. Oddz. II Zarz. III SWSW, ppłk Fr. SZNAJDER

Wydrukowano w 2 egz.

Wyk. DB-2

Druk: A.P. dn. 18.12.81 r.

Nr.dz.04363.

- v e r t e -

Informacje przeznaczone dla naszych współpracowników, w tym również do gier opracowywane były z reguły kompleksowo zawierały wiadomości o różnych obiektach lub problematyce. Pomimo, że treści informacji nie wiązano z żadną konkretną osobą, to jednak w niektórych przypadkach na zasadzie kojarzenia, wywiad USA mógłby rozszyfrować naszego współpracownika zaangażowanego w grze. Np. hipotezę taką można przyjąć wobec TW „Zefir” ze sprawy „Passat” /Zarząd WSW WOPK/. Współpracownik ten był zatrudniony os [!] 1.02.81 r. w W. Ł. 1 KOPK¹⁰⁰. Materiał informacyjny dot. tej jednostki dla niego zatwierdzał Zarząd I Sztabu Gen. WP w dniu 15.04.1981 r., a ośrodek zawiesił z nim kontakt w sierpniu 1981 r.

Ponieważ Kukliński objął stanowisko zastępcy szefa Zarządu I Sztabu Gen. w grudniu 1979 r., a brak na razie potwierdzenia, że miał wcześniej dostęp do problematyki *dezo*, prawdopodobnie nie znał informacji zatwierdzonych dla „Feliksa” i „Bety”. Ostatni dokument dla „Feliksa” był bowiem zatwierdzony 19.09.1979 r. zaś dla „Bety” w dniu 8.03.1979 r.

Aczkolwiek, zarówno w odniesieniu do „Feliksa” jak i „Bety” nie uzyskano sygnałów, że wywiad podejrzewa ich o udział w grze tym nie najmniej w przygotowaniu tych współpracowników do spotkań za granicą należy uodpornić ich na ewentualne zarzuty o nielojalności.

Podpisał: Szef Oddziału II Zarządu III, płk mgr [odcisk pieczętki imiennej i autograf [n. czyt.] Data: 18.12.81 r.

¹⁰⁰ W.Ł. 1 KOPK – Węzeł Łączności 1 Korpusu Obrony Powietrznej Kraju.

S. 47 – 54 – [05.01.1982 r.] [Dokument WSW, daty przy dekretacji do płk. Figury: 16.01.82 r., termin do 05.02.82 r.]

I N F O R M A C J A z dotychczasowych ustaleń w sprawie

Płk dypl. KUKLIŃSKIEGO Ryszarda – Jerzego s. Stanisława i Anny z d. Kotaniec, ur. 13.06.1930 r. w Warszawie, pochodzenie robotnicze, obywatelstwo polskie, narodowość polska, członek PZPR, w WP od 1947 roku, wykształcenie wyższe – ASG, żonaty z Joanną – Elżbietą CHRIST urodzoną w Mysłowicach, zam. Warszawa ul. Rajców 11.

Płk KUKLIŃSKI do 7.11.1981 roku, to jest do czasu zaginięcia, pełnił służbę w Sztapie Generalnym na stanowisku zastępcy szefa Zarządu I – szefa Oddziału I. Do Sztapu Generalnego – jak wynika z analizy akt personalnych – płk KUKLIŃSKI przeniesiony został w 1964 roku po ukończeniu ASG.

Za okres służby w Sztapie Generalnym o płk KUKLIŃSKIM było wiadomym, że:

– opinie służbowe posiadał pozytywne, cieszył się dużym zaufaniem u przełożonych, jego postawa polityczna i moralna nie budziła zastrzeżeń, co w konsekwencji powodowało kolejne awanse oraz dopuszczenie do prac o szczególnym znaczeniu dla obronności PRL i Układu Warszawskiego;

– interesował się żeglarstwem, posiadał w latach 60-tych własny jacht, który sprzedał obywatelowi szwedzkiemu oraz uczestniczył pod patronatem Zarządu II Szt. Gen. w pełnomorskich rejsach jachtowych z zawijaniem do portów RFN, Holandii, Danii, Belgii, Francji i Szwecji;

– w latach 1967/1968 przez okres 6-ciu miesięcy przebywał w MKKiN w Wietnamie, pełniąc funkcję oficera operacyjnego w Sajgonie. W 1978 roku, na żądanie organów WSW, złożył pisemne oświadczenie, w którym odzegał się od jakichkolwiek kontaktów z personelem wojskowym i cywilnym Stanów Zjednoczonych w Wietnamie. Podał również, że po dokonaniu zakupów /samochód Opel i drobna biżuteria/ do kraju przywiózł tylko 400 dolarów. Do złożonego oświadczenia załączył także własnoręczne rozliczenie z kosztów budowy domku jednorodzinnego przy ulicy Rajców 11 na sumę 715 tyś. złotych.

Innych danych, poza wyżej wymienionymi, na płk KUKLIŃSKIEGO i jego rodzinę do czasu zaginięcia nie uzyskano, ponieważ nie pozostawał on w operacyjnym zainteresowaniu.

Natomiast po zaginięciu płk KUKLIŃSKIEGO i jego rodziny, w wyniku podjętych czynności operacyjno – śledczych, dotychczas ustalono co następuje:

– oficer inteligentny, skryty, zdolności plastyczne, wybujała wyobraźnia, bez szkodliwych nałogów, skłonności do nawiązywania i utrzymywania kontaktów z kobietami, wobec kolegów uprzejmy i taktowny, w stosunku do przełożonych układowy i nie stwarzający trudności w działaniu, psychicznie wytrzymały, posiadający uraz do partii z lat młodzieńczych;

– wstępując ochotniczo do WP w 1947 roku sfałszował datę swojego urodzenia oraz podał nieprawdziwe dane o przynależności w czasie okupacji niemieckiej do organizacji „Miecz i Pług” oraz AK, za co został w 1950 roku wydalony z PZPR i Oficerskiej Szkoły we Wrocławiu. Po złożonym odwołaniu i dodatkowych wyjaśnieniach przywrócono mu członkostwo [!] partii i mianowano do stopnia chorążego;

– zawierając w 1952 roku związek małżeński z obywatelką Joanną – Elżbietą CHRIST c. Pawła i Elżbiety z d. Morys, ur. 12.10.1932 r. w Mysłowicach, nie podał do swoich akt personalnych bliższych danych o rodzinie żony. Natomiast według niepotwierdzonych ustaleń, rodzice żony mieli być narodowości niemieckiej. Po zakończeniu działań wojennych przenieśli się z Mysłowic do Wrocławia. Istnieje również uzasadnione podejrzenie, że matka żony płk KUKLIŃSKIEGO, zamieszkała z młodszą córką Ewą w Wałbrzychu, utrzymuje kontakty korespondencyjne z RFN, co potwierdza znaleziony w jego mieszkaniu adres na nazwisko: Lange Theodora – Hochvogelstr. Nr 2, 795 Biberach Riss, West-Deutschland;

– pełniąc służbę w 82 pz¹⁰¹ 8 DZ¹⁰² w Kołobrzegu, płk KUKLIŃSKI zbudował jacht „Legenda”, który w 1963 roku poprzez „Centromor” sprzedał obywatelowi Szwecji Kazimierzowi S____¹⁰³, zam. w Mozgazdskanmar Malmen 4 C za sumę 159 tys. zł. W sprawie tej wymienieni prowadzili

¹⁰¹ PZ – pułk zmechanizowany.

¹⁰² DZ – dywizja zmechanizowana.

¹⁰³ S____ – Siadak. Trudno pojąć dlaczego w tym m – cu nazwiska K. Siadaka zostało utajnione. Wcześniej i później nie.

między sobą korespondencję. O fakcie tym płk KUKLIŃSKI meldował swoim przełożonym;

– pracując w Sztapie Generalnym, płk KUKLIŃSKI utrzymywał kontakty z płk OSTASZEWICZEM Kazimierzem, ówczesnym zastępcą szefa Zarządu II Sztabu Generalnego, który prawdopodobnie załatwił mu wyjazd do Wietnamu. Płk OSTASZEWICZ we wrześniu bieżącego¹⁰⁴ roku wyjechał z żoną turystycznie do Grecji, skąd odmówił powrotu do kraju. Natomiast syn płk OSTASZEWICZA, pracując na placówce dyplomatycznej w Kanadzie, wszedł w kontakt z wywiadem amerykańskim i poprosił wraz z żoną o azyl polityczny. W obu sprawach Ostaszewiczów prowadzone jest śledztwo;

– w MKNiK w Wietnamie płk KUKLIŃSKI przebywał od listopada 1967 roku do czerwca 1968 roku. W MKNiK wykonywał zadania oficera operacyjnego w Sajgonie. Dodatkowo spełniał funkcję oficera finansowego grupy polskiej. Zamieszkiwał z częścią członków polskiej grupy w hotelu „Catinat”, w którym mieszkali także Amerykanie, Australijczycy i Hindusi. Płk KUKLIŃSKI już na samym początku nawiązał i utrzymywał kontakty z kobietami narodowości wietnamskiej. Po upływie trzech miesięcy bliżej związał się z Krystyną G.¹⁰⁵ – maszynistką delegacji polskiej, z którą spędzał większość czasu wolnego. Razem spędzili również urlop wypoczynkowy w Kambodży. Fakt ten zwracał uwagę członków grupy polskiej, jednak w sprawy te nikt bliżej nie wnikał. Na uwagę zasługuje to, że Krystyna G. utrzymywała dość bliskie kontakty z pracownicą ambasady USA w Sajgonie Lewandowską, pełniącą oficjalnie funkcję łącznika między ambasadą a sztabem armii amerykańskiej w Wietnamie, a nieoficjalnie realizującą zadania służb specjalnych USA. Lewandowska bardzo dobrze władała językiem polskim i często zapraszała do swojego prywatnego mieszkania oficerów grupy polskiej. W tej sytuacji płk KUKLIŃSKI, który znał Lewandowską z oficjalnych przyjęć, mógł poprzez Krystynę G. utrzymywać z nią bliższe kontakty nie tylko towarzyskie. Wszystkie te ustalenia zaprzeczają stwierdzeniom zawartym w pisemnym oświadczeniu płk KUKLIŃSKIEGO, złożonym organom WSW w 1978 roku, że nie miał żadnych kontaktów z wojskowym i cywilnym personelem Stanów Zjednoczonych. Charakterystycznym jest

¹⁰⁴ Błędne imię „Kazimierz”. Płk WŁODZIMIERZ Ostaszewicz nie wrócił z urlopu we wrześniu 1981 r. Ostatecznie udał się do Kanady.

¹⁰⁵ Szanując prywatność oraz uznając opinię ówczesnego szefa WSW gen. bryg. E. Poradko o ich kamuflażowej roli – anonimizuję nazwiska tych kilku kobiet objętych śledztwem. – HP

również i to, że bliskie stosunki KUKLIŃSKIEGO z Krystyną G., stanowiły dla niego pretekst do izolowania się od życia towarzyskiego w grupie polskiej. Stąd ocenia się płk KUKLIŃSKIEGO jako oficera skrytego, nie udzielającego się towarzysko i chytrego na pieniądze;

– powrót części grupy polskiej, w tym płk KUKLIŃSKIEGO z Wietnamu do PRL odbył się przez Włochy i Austrię. Powracająca grupa w drodze zatrzymała się czasowo w jednym z hoteli w Rzymie. Mimo wyraźnego polecenia starszego grupy płk Z___ aby oficerowie zapisali dokładny adres hotelu i nie opuszczali miejsca zakwaterowania na dłuższy okres, płk KUKLIŃSKI oddał się w Rzymie na kilka godzin. Po powrocie fakt ten wyjaśnił członkom grupy w ten sposób, że po prostu zabłądził, co zdaniem płk Z___ nie odpowiada prawdzie, ponieważ płk KUKLIŃSKI dość dobrze znał język angielski i mógł łatwo odnaleźć miejsce zakwaterowania grupy.

W Wiedniu płk KUKLIŃSKI posiadał ponad 40 kg bagażu. W związku z tym miał kłopoty z opłaceniem kosztów przewozu. Z sytuacji wyszedł w ten sposób, że część bagażu rozdzielił na członków grupy, a ponadto dodatkowo opłacił cło na sumę 15 dolarów. Fakt ten zasługuje na uwagę z tych względów, że sam płk KUKLIŃSKI podał w swoim pisemnym oświadczeniu, że w Wietnamie poza samochodem zakupił tylko „minimalną ilość biżuterii”. Natomiast z zeznań świadków wynika, że zakupił także futro karakułowe, magnetofon szpulowy, aparat fotograficzny i zegarek – wszystko produkcji japońskiej oraz inne drobne upominki;

– po powrocie z Wietnamu i przystąpieniu do pracy w Sztapie Generalnym, płk KUKLIŃSKI nadal interesował się żeglarstwem. Przy czynnym udziale swoich znajomych w Polskim Związku Żeglarskim, zdobył w 1969 roku dyplom kapitana Żeglugi Wielkiej Jachtowej. Uzyskanie tego dokumentu przez płk KUKLIŃSKIEGO, pozwoliło mu organizować samodzielne rejsy jachtowe w dobranym przez siebie towarzystwie do portów zachodnich i skandynawskich. W latach 1970 – 1976 odbył 8 rejsów, zawijając m.in. do takich krajów jak: RFN, Holandia, Belgia, Francja, Szwecja, Dania i ZSRR. W czasie tych rejsów płk KUKLIŃSKI miał swobodę poruszania się w portach, do których wpływał oraz w nawiązywaniu kontaktów z cudzoziemcami. W 1970 roku w portach duńskich zabrał na pokład jachtu małżeństwo zamieszkałe w Bremen, z którym wymienił prywatne adresy. W Szwecji natomiast przyjmował na jachcie uciekiniera z Polski;

– w miejscu pracy płk KUKLIŃSKI wykazywał dużą aktywność i zaangażowanie w realizacji stawianych mu zadań. Często pracował *[dopisek ręcznie ołówkiem:] bez kontroli* poza godzinami służbowymi a także w wolne soboty i niedziele. W związku z wykonywanymi zadaniami, korzystał z dokumentów o szczególnym znaczeniu dla obronności PRL i Układu Warszawskiego. W postępowaniu z dokumentami był nieprecyzyjny, określany najczęściej jako „bałaganiarz”, ponieważ pobierał i przekazywał je podwładnym bez pokwitowania. Jednocześnie prowadził od szeregu lat amoralny tryb życia, utrzymując intymne kontakty z całym szeregiem kobiet, w tym pracownicami Sztabu Generalnego. Niektóre z tych kontaktów były powszechnie znane i komentowane w miejscu służby, co spowodowało przeprowadzenie z nim rozmowy przez komitet organizacji partyjnej Zarządu I Sztabu Generalnego. Wiosną bieżącego roku płk KUKLIŃSKI często wracał z pracy w stanie nietrzeźwym na co się skarżyła jego żona.

– warunki materialne płk KUKLIŃSKIEGO uległy zmianie po powrocie z Wietnamu, jednak nie na tyle by zwracały uwagę otoczenia. Istotne różnice w stopie materialnej zaznaczyły się od 1974 r. Rozpoczyna budowę domku jednorodzinny w Warszawie przy ulicy Rajców 11, którą kończy w 1978 roku. Koszty budowy i wyposażenia domu przekraczają jego możliwości finansowe¹⁰⁶. Wartość wynosi kilka milionów¹⁰⁷, aczkolwiek płk KUKLIŃSKI w maju 1981 r. dom ubezpieczył na milion złotych. W listopadzie 1980 roku, od Szefostwa Służb Technicznych i Zaopatrzenia Dowództwa Marynarki Wojennej, zakupił jacht „Opal” za sumę 36.750 złotych. Do której to sumy w sierpniu 1981 roku nakazano mu dopłacić 662.400 złotych. Sumy tej płk KUKLIŃSKI nigdy nie zapłacił. W grudniu natomiast 1980 roku od małżeństwa KILJANCZYKÓW zam. Warszawa ul. Gdańska 2 m 150, płk KUKLIŃSKI¹⁰⁸ kupił 10-hektarowe gospodarstwo sadownicze wraz z hektarem lasu w m. Stefanówka k/Warszawy¹⁰⁹ za sumę 2 milionów w gotówce oraz 450 tys. złotych

¹⁰⁶ Zaprzeczają temu liczne zestawienia dochodów, dotacji mieszkaniowych z MON i kredytów ujęte w tych samych aktach.

¹⁰⁷ Szacunek tendencyjny. Oficjalny wskaźnik inflacji w PRL w l. 1978 – 1982 wynosił w prostym sumowaniu 126,5%, rzeczywisty – znacznie wyższy. Na podstawie ugody z Ministerstwem Skarbu RP w 1998 r. płk. wypłacono odszkodowanie za dom w wys.: 1 256 979,72 PLN (sygn. akt WRN 41/95).

¹⁰⁸ Wg aktu notarialnego i dokum. kredytu bankowego za kwotę poniżej 900.000 zł. nabywcą i płatnikiem był Bogusław Kukliński zarabiający m.in. jako renowator starych motocykli BMW.

¹⁰⁹ Obecnie Wiązowna.

spląty zadłużeń obciążających tę posiadłość. W umowie, która została zawarta 16.01.1981 r. przez syna płk KUKLIŃSKIEGO Bogusława jako cenę sprzedaży i kupna podano tylko 345,569 złotych. Obywatel KLIANCZYK wyjaśnił, że pieniądze w ilości 2 milionów złotych otrzymał od płk KUKLIŃSKIEGO w obecności jego syna Bogusława. Ponadto płk KUKLIŃSKI zakupił także samochód tarpan i traktor dla syna Bogusława oraz zamówił w Bydgoszczy meblościankę u prywatnego wykonawcy obywatela Kocura za sumę 115 tysięcy złotych. W toku sprawdzeń ustalono, że płk KUKLIŃSKI na budowę domu otrzymał pomoc od wojska 217 tysięcy złotych. Pobrał również długoterminową pożyczkę w Narodowym Banku Polskim na sumę 130 tys. złotych. Natomiast jego syn Bogusław otrzymał w Oddziale Banku Spółdzielczego w Wiązowni¹¹⁰ [!] kredyt na sumę 108 tys. złotych przeznaczoną na zakup samochodu „Tarpan”. Z powyższego wynika, że zaciągnięte pożyczki, nie pokrywają dokonanych wydatków¹¹¹;

– syn Bogusław, rocznik 1955, wykształcenie średnie, zawodowo nie pracujący, właściciel zakupionego gospodarstwa ogrodniczego w Stefanówce, prowadził rozwiązły [!] tryb życia. Zwracał uwagę otoczenia dysponowaniem większą ilością pieniędzy w złotych i dolarach oraz nadużywaniem alkoholu. Utrzymywał szerokie kontakty z kobietami z terenu Wiązowni [!] i Warszawy. Płk KUKLIŃSKI z wymienionym miał trudności wychowawcze. Jeszcze w szkole średniej Bogusław usiłował dwukrotnie popełnić samobójstwo. Kilkakrotnie zdawał egzaminy na wyższe uczelnie. Używał narkotyków. Przed opuszczeniem kraju, w pilnym trybie, sprzedał nabyty traktor, nawozy sztuczne i hodowlę królików, natomiast w mieszkaniu swojej narzeczonej Izabelli Zawadzkiej zam. Warszawa ul. Krasińskiego 10 m 52, zostawił list, w którym informuje ją, że jest zmuszony wyjechać za granicę;

– syn Waldemar rocznik 1953, wykształcenie wyższe – prawnicze, zawodowo pracujący jako radca prawny w Orbisie. Osobnik nieśmiały, zamknięty w sobie, nie udzielający się towarzysko, prowadzący odmienny tryb życia od brata Bogusława. Mieszkał razem z rodzicami. Kontaktów z otoczeniem nie utrzymywał. Prawdopodobnie homoseksualista¹¹². Przed zaginięciem, w miejscu pracy, wziął urlop okolicznościowy;

¹¹⁰ Poprawnie: w Wiązownej.

¹¹¹ Także dokum. dostępne na tym etapie śledztwa zaprzeczają podawanym tu „ustaleniom”.

¹¹² O Waldemarze wiadomo najmniej, ale wystarczająco by uznać to za insynuację.

– żona Joanna – Elżbieta, zawodowo od 1976 roku nie pracowała. Ostatnie miejsce pracy – Kombinat Obrabiarek we Włochach, ul. Techników, na stanowisku kierownika działu księgowości. Ostatnio narzekała na stan zdrowia. Bliższe kontakty utrzymywała z rodziną B____¹¹³ zam. Warszawa ul. Paryska 26 m 1 oraz rodziną Hermaszewskich zam. Warszawa, ul. Rajców 19¹¹⁴. W dniu 1 listopada 1981 r. w godzinach wieczornych, prosiła telefonicznie Hermaszewską o pożyczanie środków uspokajających, natomiast przed zaginięciem w dniu 7.11.81 r., wraz z mężem płk KUKLIŃSKIM w godzinach 19 – 21⁰⁰ przebywała w mieszkaniu B____. W rozmowie z B____ informowała, że w dn. 11.11.81 roku wraz z synem Waldemarem i mężem wybiera się do Wałbrzycha w odwiedziny matki i siostry. Mieszkanie B____ pierwszy opuścił płk KUKLIŃSKI o godz. 20⁰⁰, natomiast KUKLIŃSKA wyszła dopiero o godzinie 21⁰⁰;

– płk KUKLIŃSKI w dniu 7.11.1981 r. do godz. 11³⁰ przebywał w miejscu pracy. Uczestniczył w odprawie służbowej prowadzonej przez szefa Zarządu I Sztabu Generalnego. Zachowanie płk KUKLIŃSKIEGO nie budziło zastrzeżeń. Poinformował swoich podwładnych, że w poniedziałek, to jest w dniu 9.11.81 r., spóźni się do pracy, ponieważ własny samochód musi odprowadzić do naprawy. Ze Sztabu Generalnego do domu, płk KUKLIŃSKI odjechał samochodem służbowym;

– po zaginięciu płk KUKLIŃSKIEGO i jego rodziny, w czasie przeszukania stwierdzono brak odzieży zimowej, biżuterii i innych wartościowych przedmiotów, jak: radia, magnetofonu i aparatu fotograficznego produkcji japońskiej. Ustalono także, że posiadał w mieszkaniu skrytki, w których nie znaleziono przedmiotów skazujących na działalność przestępczą. Nie znaleziono również książeczki żeglarskiej, legitymacji oficera zawodowego, przepustki do Sztabu Generalnego, książeczek zdrowia oraz kluczy do kasy pancernej i mieszkania. Ogólny stan mieszkania wskazywał, że jego właściciele opuścili je w trybie pilnym. Natomiast samochód osobowy „Opel” odnaleziono 16.11.1981 roku w godzinach nocnych w Warszawie na ul. Grenady w dzielnicy Wola.

Przedstawione fakty i zdarzenia dotyczące płk KUKLIŃSKIEGO i jego rodziny wskazują na to, że:

¹¹³ B____ – nazwisko państwa Barszczów występuje we wcześniejszych dokum. Tu utajnione.

¹¹⁴ Gen. bryg. dr pilot Władysław Hermaszewski zbudował swój domek w szeregowcu tej samej Oficerskiej Sp – ni Mieszk. „Skarpa”.

1. Płk KUKLIŃSKI mógł być związany z wywiadem jednego z państw NATO lub inną organizacją przestępczą.
2. Płk KUKLIŃSKI i jego syn Bogdan mogli posiadać powiązania z elementem przestępczym dla osiągnięcia korzyści majątkowych.
3. Wydatki na zakup dóbr materialnych finansowała matka żony płk KUKLIŃSKIEGO.

W związku z powyższym, motywy i okoliczności zaginięcia płk KUKLIŃSKIEGO i jego rodziny, dotychczas nie zostały jeszcze ustalone. Stanowią one główny kierunek działań operacyjno – śledczych.

Podpisali: KIEROWNIK GRUPY OPERACYJNO – ŚLEDCZEJ
płk mgr J. KOWALCZYK
Z-CA KIEROWNIKA GRUPY OPERC. – ŚLEDCZEJ
płk mgr E. ZAJĄC

Wydruk. W 2 egz.

Egz. Nr 1 –

Egz. Nr 2 –

Wyk. płk JK

Druk. UR

Dnia 5.01.81¹¹⁵ r.

Nr 020. –

[Pomijając sformułowania, na które zwróciłem uwagę w przypisach, sugerowane tropy, "ustalenia" sprzeczne z posiadaną już przez WSW w tym momencie dokumentacją, liczne błędy, świadczą o bardzo pośpiesznym przygotowaniu tej „Informacji” przez szefa grupy, płk. Jana Kowalczyka.]

¹¹⁵ Rok winien być 82 r. (1982) zgodnie z faktami i datami dekretacji. Częsty błąd na początku nowego roku.

S. 60 – [10.05.1982 r.] pismo SG Zarz. II Nr 081/POXII/82, dnia 10 maja 1982 r. do Szefa Zarządu I Szefostwa Wojskowej Służby Wewnętrznej w Warszawie.

W odpowiedzi na pismo Obywatela Pułkownika nr C-01121/21 z 6 kwietnia br. informuję, że Zarząd II nie posiada materiałów, które wskazywałyby iż Ryszard Kukliński był wykorzystywany operacyjnie przez Zarząd II Sztabu Generalnego WP w czasie rejsów pełnomorskich klubu żeglarskiego „ATOL”. Podpisał: Z-ca szefa Zarządu II Sztabu Gen. WP ds. Operacyjnych, płk dypl. Roman TOMASZEWSKI.

S. 61 – 74 – [05.02.1982 r.] SzWSW
Egz. Nr 1

T A J N E

PLAN

dalszych przedsięwzięć operacyjno – śledczych
w sprawie SOR Nr 4079 kryptonim „RENEGAT”.

W wyniku zrealizowanych zaplanowanych przedsięwzięć operacyjno – śledczych, ujętych w planie z dnia 18.XI.1981 r. w SOR krypt. „RENEGAT”, zebrano szereg materiałów na figuranta i jego rodzinę. Między innymi ustalono że:

– „RENEGAT” ze względu na pobyt w latach 1967/68 w MKKiN w Wietnamie, odbywanie rejsów żeglarskich na przestrzeni lat 1970 –1976 na jachtach pełnomorskich do portów europejskich państw NATO oraz powiązań rodzinnych ze strony żony z RFN, posiadał naturalne warunki do nawiązania i wejścia w kontakt z obcym wywiadem;

– w miejscu pracy wykazywał dużą aktywność i zaangażowanie w realizacji stawianych mu zadań. Często pracował poza godzinami służbowymi, a także w wolne soboty i niedziele. W związku z wykonywanymi zadaniami, korzystał z dokumentów o znaczeniu dla obronności PRL, **i Układu Warszawskiego.**

Jednocześnie prowadził swobodny tryb życia, utrzymując intymne kontakty z szeregiem kobiet, w tym z pracownicami Sztabu Generalnego;

– „RENEGAT” i jego najbliższa rodzina od około 1974 r. żyli ponad stan. Wydatki związane z budową willi¹¹⁶ i zakupieniu 10 ha gospodarstwa ogrodniczego wyniosły kilka milionów złotych.

Jego młodszy syn Bogusław, nigdzie nie pracujący¹¹⁷, prowadził rozwieżły [!] tryb życia, nie liczył się z wydatkami, w tym również z wydatkami w dolarach;

– w okresie poprzedzającym zaginięcie wymienionych stwierdzono, w oparciu o materiały MSW, aktywne działanie rezydentury wywiadowczej ambasady USA.

W toku dotychczasowej realizacji przedsięwzięć operacyjno – śledczych nie zdołano jednakże wyjaśnić i jednoznacznie sprecyzować:

– w jakich okolicznościach i w oparciu o jakie motywy wszedł w kontakt z obcym wywiadem;

– jakie okoliczności skłoniły go do podjęcia decyzji o nagłym opuszczeniu kraju, w jaki sposób i przy czyjej pomocy, miejsce aktualnego pobytu za granicą;

– osób wojskowych i cywilnych zatrudnionych w wojsku, które mógł zarekomendować obcym służbom specjalnym.

Dla wyjaśnienia powyższych zagadnień oraz pogłębienia już uzyskanych w tej sprawie materiałów, planuje się wykonać niżej wyszczególnione przedsięwzięcia operacyjno – śledcze.

I. W zakresie czynności operacyjnych

1. Ustalono bliskie kontakty „RENEGATA”, zarówno ze środowiska osób wojskowych: płk FORMALCZYK, płk RADAJ, płk BAUER, ppłk ŁUKOWICZ, ppłk KOZIEJ, płk MATCZAK, gen. GOMULIŃSKI¹¹⁸, por. STEPEK /tłumacz/, sierż. A. ZIEMKA jak również i cywilnych: małżeństwo BARSZCZÓW, ob. WIERZCHOWSKA z MSW, ob. JASTRZĘBSKA z OSO, ob. WIĘCH z Zarządu I Szt.

¹¹⁶ Tu po raz kolejny pojawia się propagandowo nośne określenie ”willa”. Wcześniej zgodnie z rzeczywistością i klasyfikacją budowlaną: domek jednorodzinny (w zabudowie szeregowej).

¹¹⁷ W czasach PRL i ZSRR „nigdzie nie pracującym” był każdy nie zatrudniony w przedsiębiorstwie państwowym z wyjątkiem rolników indywidualnych, artystów i np. taksówkarzy.

¹¹⁸ Błędna pisownia. Prawidłowo: gen. bryg. Janusz Gumuliński (1927 – 1992).

Gen. oraz ob. HALAJKIEWICZ z gabinetu MON, poddawać aktywnej i systematycznej obserwacji w celu ustalenia¹¹⁹:

a/ zachowywania się ich w miejscu pracy oraz zamieszkania;

b/ ewentualnego zainteresowania się tą grupą osób przez przedstawicieli obcych służb specjalnych;

c/ czy nie usiłują nawiązywać kontaktów z „Renegatem”.

Uzyskiwane w tych przedsięwzięciach materiały analizować pod kątem planowania dalszych przedsięwzięć w tej sprawie.

Termin wykonania: na bieżąco. Wykonują: ppłk Jędrzejewski i oficerowie KW ochraniający Szt. Gen.

2. Niezależnie od podejmowanych czynności określonych w pkt. 1–szym dokonać analizy dotychczas zebranych materiałów na niżej wymienione osoby wojskowe i cywilne rekomendowane do pracy w wojsku przez „RENEGATA”, z możliwością usunięcia ich ze Sztabu Generalnego:

– płk M. MATCZAK st. specjalista Oddz. I Zarządu I Sztabu Gen. /aktualnie w Moskwie na przeszkoleniu/;

– płk ŁUKOWICZ z Zarządu I Szt. Gen.;

– ppłk KOZIEJ spowodować aby nie wracał do Sztabu Generalnego;

– ob. JASTRZĘBSKA z Oddz. Szkol. Oper.

W przypadku podjęcia ostatecznej decyzji o ich usunięciu, zorganizować operacyjną obserwację w nowym miejscu pracy.

Termin wykonania: do 31.03.1982 r. Wykonują: płk PAWLAK, ppłk JĘDRZEJEWSKI, płk ŚLIWIŃSKI.

3. W oparciu o już zebrane materiały opracować nowe wytyczne, nadzorować i korygować działania operacyjne podjęte przez

¹¹⁹ Odrębne notatki na tej i innych kartach akt IPN wskazują, że wymienione osoby zostały poddane totalnej inwigilacji.

Zarząd WSW SOW w stosunku do rodziny żony „RENEGATA” zamieszkałej w Wałbrzychu. Na bieżąco analizować dokumenty i informacje uzyskiwane z realizacji zaplanowanych przedsięwzięć, a także stosownych przedsięwzięć specjalnych /PK, PT, OW¹²⁰/.

Termin wykonania: do 31.3.1982 r. Wykonuje: płk BUKOWSKI z Oddz. II Zarząd III [WSW]

4. Spośród osób wojskowych i cywilnych, z którymi „RENEGAT” utrzymywał bliskie stosunki służbowe, a także na płaszczyźnie prywatnej typować kandydatów do pozyskania w celu podstawienia ich obcym służbom specjalnym.

Zabezpieczyć operacyjnie wszystkie wyjazdy tych osób do krajów kapitalistycznych uwzględniając ewentualne podchodzenie do nich przedstawicieli obcych służb.

Termin wykonania: na bieżąco. Wykonują: płk Gryboś, płk Bukowski.

5. Przystudiować materiały archiwalne na okoliczność wyjazdów „Renegata” wspólnie z b. oficerem S. WSW płk Kominkiem w latach 60–tych za granicę, do KK¹²¹.

Opracować stosowną notatkę wraz z wnioskami.

Termin wykonania: do 28.02.1982 r. Wykonuje: płk Bukowski

6. W związku z organizowaniem przez „Renegata” rejsów pełnomorskich z zawijaniem do niektórych portów KK, podjąć czynności operacyjno – śledcze, które by zmierzały do jednoznacznego wyjaśnienia jakiego charakteru zadania wykonywał „Renegat” na rzecz Zarządu II Sztabu Gen., z kim personalnie współpracował na tym odcinku. Z kierownictwem Zarządu II Szt. Gen. dokonać wspólnej analizy materiałów przekazywanych im przez „RENEGATA” mając na uwadze dobro pracującej ich agentury za granicą.

¹²⁰ PK – przegląd korespondencji, PT – podsłuch telefoniczny, OW – obserwacja wizualna.

¹²¹ Płk Kominek – chodzi o odprowadzenie do Szwecji jachtu „Legenda” sprzedanego przez „Centromor” K. Siadakowi. Oprócz nic nie wnoszących zeznań Kominka, więcej w rozdz. „Zgodnie z sumieniem”.

Ustalonych oficerów, którzy kierowali pracą „RENEGATA” na czas jego pobytu za granicą, poddać operacyjnej obserwacji, uwzględniając fakt, że mógł on na ich temat przekazać odpowiednie informacje w obcych ośrodkach.

Termin wykonania: do 15.03.1982 r. Wykonują: płk Pawlak, płk Śliwiński, kmdr Kurdziel, płk Nowakowski.

7. Z uwagi na bardzo bliskie kontakty Izabelli ZAWADZKIEJ z rodziną „RENEGATA”, a szczególnie z ich synem Bogusławem, który zostawił w jej mieszkaniu list o istotnej treści, zorganizować jej operacyjną kontrolę, w ramach której wykonać:

– zabezpieczyć PK na jej adresy w Warszawie i Izabelinie. W biurze „W” MSW¹²² wyjaśnić jaka jednostka MSW zabezpieczała jej korespondencję w grudniu 1981 r. Ustalić przyczynę zainteresowania się „Z”, rozpatrzyć możliwość wykorzystania źródeł MSW pod wymienioną;

– wnieść zastrzeżenie na wyjazdy „Z” za granicę;

– nawiązać z nią kontakt operacyjny na zasadzie współpracy z OZ¹²³. Kontakt z „Z” wykorzystać do zebrania bliższych danych o rodzinie „RENEGATA”, a zwłaszcza kontakty za znajomymi Bogusława. W tym względzie współdziałać z grupą śledczą, m.in. w celu typowania osób do przesłuchania;

– rozważyć przydatność ewentualnego wykorzystania „Z” za granicą pod rodzinę „RENEGATA” /po ustaleniu ich miejsca pobytu/ lub przez jej siostrę zamieszkałą w Paryżu.

Termin wykonania: na bieżąco. Wykonuje: płk Bukowski.

8. Spowodować zabezpieczenie PL¹²⁴ /bezprowadowy/ pomieszczenia klubu żeglarskiego „Atoł” w Warszawie, przy ul. Wita Stwosza /prowadzić eksploatację we wtorki i piątki od godz. 16.00/, celem uzyskiwania informacji z prowadzonych rozmów

¹²² Biuro „W” MSW – kontrola (perlustracja) przesyłek pocztowych.

¹²³ OZ – osoba zaufana (dla organów bezpieczeństwa). TW – tajny współpracownik.

¹²⁴ PL – podsłuch lokalowy. „Bezprowadowy” – w tamtym czasie b. trudny do wykrycia.

przez żeglarzy tego klubu na temat „RENEGATA” i jego okoliczności dezercji.

W celu sprowokowania uczestników spotkań do rozmów na tematy nas interesujące, opracować kombinację polegającą na wprowadzeniu do tego klubu 1–2 TW lub OZ z określonym dla nich zadaniem¹²⁵.

Termin wykonania: do 31.03.1982 r. Wykonują: ppłk Zawadzki, ppłk Jędrzejewski, kpt. Zieliński.

9. W stosunku do TW „Skidel”¹²⁶, który aktualnie przebywa służbowo w Libii, a w przeszłości odbywał wspólne rejsy pełnomorskie z „RENEGATEM” wykonać:

– spowodować nawiązanie z nim współpracy i odebrać szczegółową informację na te okoliczności;

– w aktualnym miejscu pobytu spowodować zabezpieczenie go operacyjnie z uwagi na możliwość docierania do niego obcych służb specjalnych;

– opracować dla niego zadanie /linię postępowania/ na wypadek prób docierania do niego przez przedstawicieli obcych służb z inspiracji „RENEGATA”.

Termin wykonania: do 31.03.1982 r. Wykonują: ppłk Zawadzki, ppłk Łabusiewicz, płk Bukowski.

10. Przy pomocy oficerów Oddziału Wojskowych Spraw Zagranicznych zbierać informacje na temat ewentualnych komentarzy, pytań oraz wypowiedzi w środowisku attachés wojskowych państw NATO akredytowanych w PRL, na temat „RENEGATA”.

W zależności od uzyskiwanych informacji, wypracowywać odpowiednią taktykę postępowania w rozpracowaniu.

¹²⁵ „Kombinacja” pozyskiwania, wprowadzania i *zadaniowania* TW i OZ została ustalona dla wielu sytuacji tego i dalszych planów operacyjno – śledczych. Powiodła się w przypadku kilku osób co rzuca się w oczy, w ich zeznaniach jako świadków. Gorliwość jednego z nich przeciągnęła się nawet na rewizję nadzwyczajną i doczekała przykrego epitetu od prokuratora.

¹²⁶ Na marginesie odręczna nota: Odstąpiono od operacyjnego wykorzystania „Skidela”.

Termin wykonania: na bieżąco. Wykonuje: ppłk Torchała

11. Wyłaniać drogą operacyjną z kręgów służbowych „RENEGATA” osoby przez niego faworyzowane, ściągnięte do pełnienia służby w Sztapie Generalnym, lub rekomendowane na wyjazdy do Wietnamu, na Bliski Wschód, Akademia w ZSRR i ewentualnie inne. Ustalić charakter tych powiązań w aspekcie ewentualnych zainteresowań wywiadowczych tą grupą osób.

Ustalone osoby poddawać bieżącej obserwacji środkami pracy operacyjnej. Z niektórymi spośród nich przeprowadzić rozmowy ostrzegawczo – sondażowe. W uzasadnionych przypadkach występować z wnioskiem o usunięcie z pracy w Sztapie Generalnym.

Termin wykonania: na bieżąco. Wykonują: ppłk Jędrzejewski + oficerowie ochraniający Sztab Generalny.

12. Kontynuować PT na n/wym. osoby:

– gen. GUMULIŃSKI	– w miejscu pracy i w domu
– płk FORMALCZYK	– w domu
– płk RADAJ	– w domu
– ppłk ŁUKOWICZ	– w miejscu pracy
– mjr DOMAŃSKI	– w domu
– ob. JASTRZĘBSKA	– w domu
– małżeństwo BARSZCZ	– w domu

Wystąpić z wnioskiem o założenie PT w mieszkaniu ob. J. ZAWADZKIEJ. Jednocześnie poprzez Zarząd WSW Śl. OW zapewnić sobie systematyczny dopływ informacji z realizacji PT zainstalowanego u krewnych żony „RENEGATA” zamieszkałych na terenie Wałbrzycha.

W oparciu o dokonywaną okresową analizę uzyskiwanych informacji, wypracować wnioski do pracy dla oficerów KW obsługujących Sztab Generalny, **i pracy śledczej.**

Termin wykonania: na bieżąco. Wykonuje: płk Śliwiński.

13. Kontynuować dotychczasowy PK na 10 adresów, a ponadto rozszerzyć to przedsięwzięcie dodatkowo na niżej wymienionych,

na okres 6–ciu miesięcy: *[w tym miejscu na wolnym polu karty dopisane odręcznie:]*

PK ważne do 30.11.1982 r.

1. K. Ryszard *[n. czyt.]*
2. Jeżewski Marian i Ewa Wałbrzych
3. Christ Elżbieta
4. Barszczowie Paryska *[...]*
5. Zawadzka Iza – *[...]* – Izabellin
6. Nowak Danuta Stefanówka
7. Zulicz Elżbieta – Stefanówka – Bastion 30 – *[n. czyt.]* 27
8. Kukliński Jerzy Białobrzegi

- | | |
|------------------|--|
| – płk BAUER | – kontakty z miejsca pracy i poza służbą, w okresie kiedy „B” był w stanie rozwodu, wspólnie utrzymywali intymne kontakty z kobietami, w tym w mieszkaniu „B” /np. ob. J./ |
| – płk FORMALCZYK | – bardzo bliski osobisty kontakt, znał szereg intymnych kontaktów „RENEGATA” do niektórych z nich dochodziło w mieszkaniu „F”; |
| – płk RADAJ | – bardzo bliski, osobisty, trwający kilkanaście lat kontakt, wspólne zainteresowania żeglarskie; |
| – ppłk ŁUKOWICZ | – bardzo bliski kontakt, do Sztabu Generalnego skierowany został na wniosek „RENEGATA”; |
| – mjr DOMAŃSKI | – po ukończeniu akademii w Moskwie ściągnięty do Sztabu Generalnego na sugestie „RENEGATA”; |
| – por. STEPEK | – „RENEGAT” darzył go dużą sympatią. |

Dokonywać bieżącej analizy napływającej korespondencji, wyselekcjonowywać *[!]* te fragmenty, które mogą mieć znaczenie operacyjne w sprawie.

Termin wykonania: na bieżąco. Wykonuje: płk Śliwiński.

14. Biorąc pod uwagę fakt, że „RENEGAT” w rejonie Wiązownej pozostawił duży majątek ziemski, w dalszym ciągu kontynuować rozpoczęte w ub. roku w tym środowisku osób, przedsięwzięcia.

W tym celu wykonać:

- nawiązać kontakt z komendantem tamtejszego posterunku MO¹²⁷ oraz funkcjonariuszem sierż. GAŁKOWSKIM;
- odbyć spotkanie z ob. R. GROCHOCKIM, którego bliska znajoma mieszka w m. Stefanówka k./ Wiązownej i zna środowisko w którym przebywał Bogdan;
- podtrzymać zapoczątkowany kontakt z ob. IZDEBSKA, która przekazała wstępnie istotne informacje dotyczące Bogusława.

Zachodzi uzasadnione podejrzenie, że syn „RENEGATA” będzie usiłował nawiązać bezpośrednie lub pośrednie kontakty z ludźmi zamieszkałymi w rejonie Stefanówka – Wiązowna.

Termin wykonania: do 15.04.1982 r. Wykonuje: płk Śliwiński

15. Podjąć niezbędne czynności zmierzające do bliższego rozpoznania środowiska w byłym miejscu pracy żony „RENEGATA”, który miał utrzymywać kontakty z koleżankami żony.

W tym celu przeprowadzić rozmowy operacyjne i ewentualnie w środowisku tym wyłonić OZ, dla którego opracować stosowne zadanie: próby docierania do źródła nieznanymi osobami, rejestrowanie ewentualnych faktów lub zamiarów pośredniczenia w przekazywaniu informacji dla rodziny żony „RENEGATA”, telefony, listy itp.

Termin wykonania: do końca marca br. Wykonują: ppłk Jędrzejewski i ppłk Marciniak

16. Opracować wytyczne dla terenowego organu WSW określając kierunki i sposoby prowadzenia operacyjnej obserwacji ppłk. St. KOZIEJA z 15 DZ, który był bardzo bliskim kontaktem „RENE-

¹²⁷ MO – Milicja Obywatelska (policja w PRL).

GATA”. [Tu, na marginesie odręcznie dopisane:] Wykonano ponadto ustalono, że „K” nie wraca do Sztabu Gen. WP.¹²⁸

Podobne zalecenia wypracować i spowodować ich przekazanie oficerowi KW w Moskwie w celu operacyjnego rozpoznawania płk M. MATCZAKA, który do pracy w Sztabie ZSZ¹²⁹ skierowany został z inspiracji „RENEGATA”.

Termin wykonania: do 15.02.1982 r. Wykonuje: ppłk Zawadzki i ppłk Jędrzejewski

17. Dokonać analizy materiałów ze sprawdzeń i telefonów ustalonych w czasie przeszukania dokumentów, należących do „RENEGATA” i jego rodziny. W zależności od wyników, wypracować odpowiednie wnioski do planowania dalszych przedsięwzięć **operacyjnych i śledczych.**

Zapewnić sobie sprawną realizację dalszego dopływu ustaleń i sprawdzeń z przekazanych Oddz. II Zarz. IV wykazów adresów i telefonów.

Termin wykonania: do końca kwietnia. Wykonują: płk Kluczek, ppłk Jędrzejewski, płk Śliwiński

18. Opracować informację dla MSW dotyczącą ustalonych kontaktów „RENEGATA” z ob. Krystyną G., aktualną sekretarką wiceministra MSZ.

Termin wykonania: do 15.02.1982 r. Wykonuje: płk Śliwiński.

19. Opracować alfabetyczny wykaz kontaktów do SOR kryptonim „RENEGAT”.

Termin wykonania: do 15.03.1982 r. Wykonuje: płk Śliwiński

¹²⁸ „K” w tym przyp. to ppłk Stanisław Koziej wówczas zesłany już od września 1981 r. na praktykę w 15 DZ w Olsztynie pozostającej bez przydziału na planowany stan wojenny. „Wykonanie” zablokowania mu powrotu do SG było nadgorliwością Szefostwa WSW. St. Koziej po zakończeniu zsyłki w Olsztynie wrócił na własną rękę tam gdzie go odkrył płk RK – do ASG, która przyjęła go z otwartymi rękami. W chwili powstawania tego opracowania był szefem BBN. Więcej w rozdz. „Logika brzydkiej walki”.

¹²⁹ Sztab ZSZ – Sztab Zjednoczonych Sił Zbrojnych Państw – Stron Układu Warszawskiego w Moskwie.

Kierunki prowadzonego śledztwa ujęte w poprzednim planie pozostają nadal aktualne i **w związku z tym planowane czynności śledcze będą im podporządkowane z tym założeniem, iż należy przyjąć, że „RENEGAT” dokonał zdrady Ojczyzny, w sposób zaplanowany i zorganizowany przez obcy wywiad, i w ten sposób opuścił rodzinną granicę PRL.** [Podkr. – HP]

II. W zakresie ustalania okoliczności opuszczenia przez „RENEGATA” i jego rodzinę, terytorium PRL.

1. Za pośrednictwem Zarządu III Szefostwa WSW ustalić w MSW osoby, które można przesłuchać na okoliczność zorganizowania w dniu 7.11.81 r. w Ambasadzie USA¹³⁰ bankietu dla marynarzy, mając na uwadze, iż wspomniany bankiet mógł być kamuflażem związanym z przerzutem rodziny „K” za granicę.
2. Poprzez NPW zwrócić się do Prokuratury NRD o ustalenie czy samochód marki „DODGE” nr rej. WZ-11-87 należący do Ambasady USA w Warszawie, po przekroczeniu granicy PRL w dniu 8.11.81 r. w Świecku udał się bezpośrednio do Ambasady USA w NRD czy Berlina Zachodniego. Ponadto ustalić i udokumentować, czy stosowane na granicy NRD – Berlin Zachodni techniczne środki kontroli, umożliwiając ewentualne wykrycie przewożenia osób.
3. W czasie przesłuchań świadków – dążyć do ustalenia okoliczności pozostawienia samochodu płk „K” na ulicy Grenady w Warszawie, oraz ewentualnego przeładowania bagaży na inny samochód /np. „Dodge”/.
4. Ustalić czy w dniu 7.11.81 r. płk „K” tankował paliwo na stacji CPN przy ul. Zawiszy w Warszawie /kierownik stacji był dobrym kolegą „RENEGATA”.
5. Przesłuchać płk BAUERA i jego żonę /ewentualnie koleżankę żony/ na okoliczność wypowiedzi „RENEGATA” /przed wyjazdem na Węgry/, na temat rzekomo ciężkiej choroby teściowej. Na tę samą okoliczność przesłuchać krewnych żony „RENEGATA” zam. w okolicach Wałbrzycha.

¹³⁰ „Bankiet” odbył się w Jabłonnej bez udziału US Navy.

6. Dokumentować zachowanie się „Renegata” i jego rodziny w ostatnim okresie przed opuszczeniem kraju. W tym celu:
 - przesłuchać w charakterze świadków osoby z którymi spotkał się on w listopadzie 1981 r.;
 - dążyć do ustalenia okoliczności spotkań, czy pozostawił tym osobom jakieś wiadomości, listy, prezenty, psa /istnieje uzasadnione przypuszczenie, że psa pozostawił u znajomych/.
 - przesłuchać przełożonych i współpracowników Waldemara „K” na okoliczność zachowania się w/w w ostatnim okresie jego pracy i uzasadniania przez niego przyczyn zwrócenia się o udzielenie urlopu wypoczynkowego.
7. Ustalić okres, w którym „RENEGAT” dowiedział się, że dowództwo Marynarki Wojennej skierowało przeciwko niemu pozew o zasądzenie kwoty 480 tys. zł.¹³¹ z tytułu bezprawnie zaniżonej należności za nabyty jacht „Opal”. W toku przesłuchania świadków na tę okoliczność dążyć do ustalenia reakcji „RENEGATA” na tę wiadomość i ewentualne podjęte przez niego działania.

Termin wykonania: do końca kwietnia br.

Wykonują: płk R. Nowakowski, mjr A. Glonek.

III. W zakresie ustalenia i rozpoznania powiązań „RENEGATA” z obcym wywiadem.

1. Przesłuchać pozostałych członków polskiej delegacji w MKKiN w Wietnamie, w tym także szefa delegacji ob. LEWANDOWSKIEGO na okoliczność pobytu i zachowania się „RENEGATA” szczególnie zaś jego ewentualnych kontaktów z obywatelami USA.
2. W oparciu o zabezpieczoną dokumentację klubu żeglarskiego „Atol” przesłuchać w charakterze świadków wszystkich uczestników rejsów, w których brał on udział, ze szczególnym uwzględnieniem jego kontaktów i zachowania się podczas pobytu w portach państw zachodnich.

¹³¹ Kilka s. wstecz w Informacji SWSW z 05.01.1982 r. podawano kwotę: 662.400 zł.

3. Ustalić okoliczności zorganizowania i pobytu „RENEGATA” w składzie oficjalnej delegacji wojskowej w Szwecji¹³², mając na uwadze, że pobyt jego mógł być wykorzystany do spotkania z pracownikami służb specjalnych.
4. Ustalić i procesowo dokumentować fakty świadczące o tym, iż środki pieniężne przeznaczone na zakup posesji, traktora i samochodu marki „Tarpan”, należały do „RENEGATA”, a nie jego syna Bogusława. Czynności te mają na celu obalenie prawa własności Bogusława, który jedynie firmował tą transakcję, aby w ten sposób ukryć rzeczywiste źródło pochodzenia tak znacznych sum pieniężnych /ponad 3 mln zł/¹³³.
5. Dążyć do dokładnego zlokalizowania miejsc, do których wyjeżdżał „RENEGAT” z kobietami, mając na uwadze, że miejsca te mogły być wykorzystywane również do podejmowania przez niego pozostawionych specjalnie w tym celu przesylek wywiadowczych. Dane te porównać z materiałami MSW dot. ruchu dyplomatów.
6. Za pośrednictwem kierownictwa spółdzielni „Skarpa” płk. „M” ustalić pracowników, którzy byli zatrudnieni przy pracach wykończeniowych w domu „RENEGATA”, w celu stwierdzenia czy podczas budowy otrzymywali polecenia w zakresie wykonywania w mieszkaniu skrytek i ich lokalizacji.
7. W czasie przesłuchiwania świadków dokumentować fakty dysponowania przez „RENEGATA” i jego rodzinę obcymi środkami płatniczymi ? /zakup radia za 300 dol. USD, radio z magnetofonem do samochodu, wymiana bonów ob. BARSZCZ na dolary USA/.
8. Poddać badaniom specjalistycznym sprzęt radiowo – magnetofonowy zabezpieczony u „RENEGATA” w celu udokumentowania zakresu możliwości wykorzystania tegoż sprzętu do celów wywiadowczych.

¹³² Chodzi o odnotowaną w Nocie Operacyjnej KW 28.04.1976 r. wizytę z szefem SG, gen. broni FI. Siwickim w dniach 03.05. – 07.05.1976

¹³³ To jest miejsce i źródło „ustalenia” horrendalnej wartości działki rolnej bez przydatnych zabudowań dla procesowej i wieloletniej medialnej propagandy.

Termin wykonania: do końca kwietnia br. Wykonują: płk Nowakowski mjr Glonek

IV. Inne czynności

1. Poddać ekspertyzie list pozostawiony przez Bogusława „K” w mieszkaniu Izabeli „Z” w celu ustalenia faktycznego autora listu.
2. Poddać ekspertyzie pokwitowanie na odbiór mebli pozostawione B. BARSZCZ w celu ustalenia autora tego dokumentu.
3. Przesłuchać w charakterze świadka stolarza z Bydgoszczy, który wykonywał zestawy mebli i wystroju dużego pokoju oraz ustalenia przyczyn wystawiania rachunków za te prace na inne osoby.
4. Z klubu żeglarskiego „ATOL” pobrać zestawienie wszystkich rejsów, w których uczestniczył „RENEGAT” i członkowie jego rodziny.
5. Nadal realizować czynności procesowe ujęte w „Planie wstępnych czynności operacyjno – śledczych”.

Termin wykonania: do 15.03.1982 r. Wykonują: płk Nowakowski, mjr Glonek

Podpisali [Szefostwo WSW]: Z-ca Szefa Zarządu I, **płk mgr Jerzy Pawlak**

Z-ca Szefa Zarządu II – Szef Oddziału II, **płk mgr Edward Zając**

Wydruk. W 2 egz.

Egz. Nr 1 – Zarz. I SWSW

Egz. Nr 2 – Zarz. II SWSW

Wyk: Grupa Operacyjna

Druk: DM – 5.02.82 r.

Nr masz: 0291

S. 75 – 78 – [06.03.1982 r.] Notatka służbowa. Dnia 4.03.1982 r. dokonano kolektywnego omówienia sprawy krypt. „Renegat”. W składzie:

- Szef Zarządu I – płk FIGURA
- Z-ca Szefa Oddz. I – ppłk A. ZAWADZKI
- oficer KW – ppłk JĘDRZEJEWSKI
- oficer KW – płk ŚLIWIŃSKI

W wyniku dyskusji, Szef Zarządu zalecił dodatkowo wykonać /niezależnie od zaplanowanych przedsięwzięć ujętych w planie i zatwierdzonych przez Z-cę Szefa WSW w dn. 10.02.1982 r./:

1. Uzgodnić z Zarz. WSW Mar. Woj. Skierowanie TW „LAS”¹³⁴ na przesłuchanie w charakterze świadka w sprawie utrzymywania przez niego bliskich kontaktów z obywatelem RFN SCHÄFEREM, a także dążyć do dokładnego określenia jego sylwetki i osobowości, porównując te dane do charakterystyk Niemców, z którymi „Renegat” spotkał się w Kazuniu w 1973 r. oraz których zabrał na jacht w portach duńskich w 1977 r.¹³⁵

SCHÄFERA sprawdzić w ZKRG, w kartotece MSW i Dep. I MSW. Z rozmowy z TW „Las” opracować notatkę służbową z wnioskami.

Wykonuje: płk Śliwiński Termin: do 30.04.82 r.

2. Odbyć spotkanie z ppłk rez. KACPRZYŃSKIM, celem odebrania od niego szczegółowej charakterystyki Niemców z którymi „Renegat” przyjechał do niego do Kazunia w 1973 r.

Wykonuje: płk Śliwiński Termin: do 30.03.82 r.

3. Przesłuchać w charakterze świadka b. oficera SWSW KOMINKA na okoliczność jego znajomości z „Renegatem”, ze szczególnym uwzględnieniem wspólnego wyjazdu do Szwecji w 1963 r. kiedy

¹³⁴ „Zeznanie” chorążego TW „Las” jest jednym z nielicznych „wyróżniających się” zeznań, zgodnych z tu określonymi potrzebami śledztwa.

¹³⁵ Ostatni rejs zakończony zakazem dalszych odbył się w 1976 r. po wsch. akwencie Bałtyku.

to miała miejsce transakcja handlowa /sprzedaż jachtu rzekomo¹³⁶ za 5 tys. dolarów/.

Niezależnie od przesłuchania, przeprowadzić z KOMINKIEM rozmowę operacyjną na interesujące nas szczegóły w sprawie.

Wykonują: płk Nowakowski, płk Śliwiński Termin: do 15.03.82 r.

Z uwagi na dane, że w transakcji tej miał uczestniczyć wówczas pracownik attachatu wojskowego w Szwecji¹³⁷, ustalić tego oficera i przeprowadzić z nim rozmowę.

Wykonują: płk Śliwiński Termin: do 30.03.82 r.

4. Przeprowadzić rozmowę operacyjną z płk GINTROWSKI ze Sztabu Gen. WP na temat określony na omówieniu. Z rozmowy opracować notatkę.

Wykonuje: ppłk Jędrzejewski Termin: do 30.03.82 r.

5. Opracować dokument celem przedłożenia Szefowi Sztabu Gen. WP, w którym odpowiednio umotywić konieczność usunięcia ze Sztabu Gen. WP oficerów i pracowników cywilnych bardzo blisko powiązanych z „Renegatem”.

Wykonują: ppłk A. Zawadzki, ppłk Jędrzejewski Termin: do 31.03.82 r.

6. Analizując materiały w sprawie „Renegat” wyłonić osoby /dotychczas nie objęte kontrolą operacyjną/ aktualnie pełniące służbę lub zatrudnione w jednostkach obsługiwanych przez Zarz. I SWSW, które wspólnie pływały z „Renegatem” do portów KK

¹³⁶ Sformułowania (partykuły) „rzekomo”, „prawdopodobnie”, „być może”, „zapewne”, „wydaje się”, „mogło być”, „mogło mieć” itp. ich synonimy w tego rodzaju dokumentach są wskazówkami, na czym się skupić, czego „dowieść”, jaki ma być wynik ustaleń. Fundamentalne w plotkach, propagandzie i insynuacjach; niedopuszczalne w pracy i języku profesjonalistów wszelkiego przedmiotu. W „informacji” z 5.01.1982 r. było: 159 tys. zł.

¹³⁷ Obok odręczna nota: nie pośredniczył nikt z attachatu.

i poddać ich ścisłej obserwacji operacyjnej. Szczególną uwagę zwrócić na gen. „G”¹³⁸.

Raz w miesiącu przedstawiać notatkę zbiorczą z uzyskiwanych rezultatów.

Wykonują: zainteresowani oficerowie Kier. Zarz. I SWSW.

7. Dokonać niezbędnych sprawdzeń ob. MAKOMASKIEGO, a następnie przesłuchać go w charakterze świadka. W zależności od uzyskanych informacji z przesłuchania, zaplanować dalsze czynności operacyjne.
8. Ustalonych przez nas 6–ciu obywateli RFN¹³⁹, którzy 3 i 5.11.1981 r. przekraczali dwoma samochodami granicę PRL w Świecku, sprawdzić w ZKRG, kartotece MSW i Dep. I MSW.

W zależności od wyników sprawdzeń rozpatrzyć celowość przeprowadzenia rozmowy z ks. WALTEREM, którego 3–ch z wym. grupy Niemców odwiedzało w dniach 5–8.11.1981 r.

Przeprowadzić również sprawdzenie adresu MDK w Poznaniu, pod którym w dniach 3–8.11.1981 r. przebywali pozostali 3 Niemcy.

Wykonuje: płk Śliwiński Termin: do 15.04.82 r.

9. Dokonać analizy posiadanych przez nas kwestionariuszy wizowych obywateli RFN, którzy w okresie ucieczki rodziny „Renegata” wjeżdżali do Polski przez punkt graniczny w Świecku i lotnisko Okęcie. Wyłonić tych, którzy mogą odpowiadać rysopisom i innym danym personalnym „Renegata” i jego członkom rodziny. Osoby te sprawdzić w ZKRG i innych kartotekach operacyjnych.

Jeżeli to będzie możliwe /upływ czasu/ ustalić czy w GPK miały miejsce przypadki przekraczania przez tych Niemców granicy bez ważnej „karty przekraczania granicy”.

¹³⁸ Gen. bryg. Janusz Gumuliński.

¹³⁹ Obok odręcznie wypisane nazwiska wszystkich Niemców oraz, że sprawdzono wszystkich.

Zebrane materiały na te osoby przeanalizować również pod kątem ustalenia czy mogły one mieć wcześniejsze kontakty z „Renegatem”.

Wykonuje: płk Śliwiński Termin: do 30.04.82 r.

10. Przed przyjazdem z Libii TW „Skidel” rozpatrzyć możliwość założenia PL¹⁴⁰. Zabezpieczyć operacyjnie jego żonę.

Po powrocie do kraju przeprowadzić z nim szczegółową rozmowę na okoliczność znajomości z „Renegatem”.

Wykonują: ppłk A. Zawadzki, ppłk Jędrzejewski Termin: do 30.04.82 r.

11. Przeprowadzić rozmowę z płk WASILEWICZEM, zgodnie z omówieniem „W” winien być poddany aktywnej obserwacji operacyjnej /dać polecenie ppłk Łabusiewiczowi/.

Wykonuje: ppłk A. Zawadzki Termin: do 15.04.82 r.

12. Przeprowadzić rozmowy operacyjne pod kątem omówienia z płk. a[!/] ŻARNECKIM, płk BRASZKIEWICZEM i płk ANDROSIUKIEM.

Wykonuje: płk Śliwiński Termin: do 15.04.82 r.

13. Dokonać ustaleń operacyjnych ob. ZWIERZYŃSKIEJ, zabezpieczyć jej adres, oraz przeprowadzić z nią rozmowę przedstawiając wnioski.

Wykonuje: ppłk Jędrzejewski Termin: do 15.04.82 r.

Wydruk. w 3 egz.

Egz. Nr 1 – ppłk Zawadzki

Egz. Nr 2 – płk Nowakowski

Egz. Nr 3 – płk Śliwiński

Wyk. C-21

Druk. UR

Dnia 6.03.82 r.

Nr 0542.–

¹⁴⁰ Podśluch lokalowy w domu tajnego współpracownika WSW oznaczał utratę zaufania do TW.

S. 79–83 – [16.04.1982 r. MON SZEFA Oddziału I Zarządu I [SWSW], ppłk. mgr A. Bryłonek.] Egz. Nr 3. Notatka służbowa dot. bliskich kontaktów R. KUKLIŃSKIEGO.

Melduję Obywatelowi Generalowi¹⁴¹, że aktualnie pełnią służbę lub pracują w WP niżej wymienione osoby, które w przeszłości pozostawały w bliskich kontaktach z R. Kuklińskim.

1. Gen. bryg. Janusz GUMULIŃSKI – Zastępca Komendanta Wojsk Lądowych ASG. Był przełożonym i przyjacielem KUKLIŃSKIEGO, brał udział w rejsach morskich, łączyły ich kontakty z różnymi kobietami, nawzajem się odwiedzali. Znał dobrze poziom materialny KUKLIŃSKIEGO jak sam stwierdził po jego ucieczce – znacznie przekraczający jego możliwości zarobkowe. Generał o wątpliwej postawie moralnej.
2. Płk Roman FORMALCZYK – Zastępca Szefa Oddziału Szkolenia Operacyjnego. Serdeczny przyjaciel KUKLIŃSKIEGO od bardzo dawna – mieli wspólne kontakty z różnymi kobietami, brali razem udział w rejsach morskich i podróżach służbowych. Płk FORMALCZYK odwiedzał KUKLIŃSKIEGO w jego mieszkaniu, żyrował mu pożyczki zaciągane na budowę willi, znał szereg szczegółów z jego życia osobistego. Oficer nieszczerzy, cynik, cwaniak, unika dyskusji politycznych, prezentuje wątpliwą postawę moralną, rozwodnik, którego były szwagier uciekinier przebywa w RFN. Po zaginięciu KUKLIŃSKIEGO wykazuje duże zdenerwowanie, nie angażuje się zbytnio do pracy służbowej, stara się dyskredytować swojego przełożonego w oczach podwładnych. Dbały o swoje interesy, w przeszłości wykazywał zachłanność na pieniądze.
3. Płk Stanisław RADAJ – st. specjalista Oddziału Szkolenia Operacyjnego. Powiernik i przyjaciel KUKLIŃSKIEGO od czasu jego pobytu w ASG. Łączyły ich wspólne kontakty z kobietami i rejsy morskie /sekretarz Klubu Żeglarskiego „ATOL”/. Oficer o wątpliwej postawie moralnej i wysokich aspiracjach, sceptyk, eroto-

¹⁴¹ Większość tego rodzaju dokumentów SWSW, SG i MON w tej sprawie nie precyzuje imienia adresata, brak czytelnych podpisów i dat, które czasami pojawiają się w metryczkach dokumentów. Tu chodzi o ówczesnego szefa WSW, gen. bryg. Edwarda Poradko (1924 – 1997) – GL/AL, UB, Informacja Wojsk., WSW, gen. dyw. od 1983 r.

man, bardzo wygodny w życiu, drugi raz żonaty. W latach 1969–70 był członkiem MKKiN w Wietnamie.

4. Płk Włodzimierz BAUER – st. spec. Oddziału Szkolenia Operacyjnego. Kolega i powiernik KUKLIŃSKIEGO, uczestnik wspólnych rejsów morskich, odwiedzali się nawzajem, posiadali wspólne kontakty z różnymi kobietami, żyrował pożyczki KUKLIŃSKIEGO. Drugi raz żonaty, aktualna żona płk „B” była przed zawarciem związku małżeńskiego kochanką KUKLIŃSKIEGO. Oficer o wątpliwej postawie moralnej, gaduła, posiadający szerokie kontakty w środowisku cywilnym.
5. Płk Józef ZWIERZCHOWSKI – Kierownik Zespołu w Biurze Prawnym MON. Bliski kolega i przyjaciel KUKLIŃSKIEGO w OSP Wrocław, jego szwagier, były oficer Departamentu Kadr MON załatwiał rzekomo przeniesienie KUKLIŃSKIEGO do Szt. Gen. WP. Uczestniczył wspólnie z żoną i KUKLIŃSKIM w rejsie morskim do portów krajów kapitalistycznych w 1971 r. Członek MKKiN Wietnam w 1973 r.
6. Płk Mieczysław MATCZAK – oficer Sztabu ZSZ UW w Moskwie. Były podwładny KUKLIŃSKIEGO, zaufany jego człowiek. Załatwiał mu szereg prywatnych spraw, odwiedzali się nawzajem. Członek MKKiN Wietnam w 1973 r.
7. Ppłk Maciej ŁUKOWICZ – st. ofic. Oddziału I Zarządu I Szt. Gen. WP. Ściągnięty do Szt. Gen. WP przez KUKLIŃSKIEGO, żeglarz, uczestnik rejsów morskich, zaufany jego człowiek, odwiedzał go kilka razy w mieszkaniu.

Ppłk ŁUKOWICZ utrzymuje aktywne kontakty z mężem kuzynki, dyplomatą hiszpańskim. Pełniąc służbę w poprzednim miejscu, wyjeżdżał w 1976 r. turystycznie do Austrii, a w 1977 r. nawiązał kontakt z małżeństwem szwedzkim. Oficer o zawyżonych aspiracjach i szerokich kontaktach w środowisku cywilnym, nastawiony konsumpcyjnie do życia, prezentuje w swoim gronie małkontencką postawę polityczną.

8. Por. Wojciech STEPEK – tłumacz Oddz. I Zarządu I Szt. Gen. WP. Podwładny KUKLIŃSKIEGO, cieszył się jego dużym zaufaniem oraz odwiedzał go w mieszkaniu, przygotowywał KUKLIŃSKIEMU dokumenty dot. stanu wojennego oraz był przez niego rekomendowany do klubu „Atoł”. Młody oficer, który między

innymi dzięki KUKLIŃSKIEMU wszedł w posiadanie informacji wagi państwowej, ostatnio wyraża chęć przejścia do pracy poza wojskiem.

9. Mjr Jerzy DOMAŃSKI – st. oficer Oddz. I Zarządu I Szt. Gen. WP. Podwładny KUKLIŃSKIEGO, był przez niego ściągnięty do Oddz. I po ukończeniu akademii w ZSRR. Ojciec mjr DOMAŃSKIEGO oficer WP obywatel radziecki oddelegowany do ZSRR w 1948 r. do kraju nie powrócił. Matka mjr. DOMAŃSKIEGO w 1969 r. wraz z przyrodnim bratem wyjechała na stałe do Izraela.

10. Ppłk Stanisław KOZIEJ – st. spec. Oddz. I Zarządu I Szt. Gen. WP. **Był planowany przez KUKLIŃSKIEGO na jego następcę. KUKLIŃSKI czynił starania o pozostawienie go w Szt. Gen. WP przed wysłaniem go na praktykę [podkr. – HP].** Prezentował malkontencką postawę polityczną na zebraniach POP¹⁴².

11. Płk Henryk WASILEWICZ – Kierownik Działu Zespołu Struktur Organizacyjnych Szt. Gen. WP. Dobrze znał się z KUKLIŃSKIM jako członek klubu „Atol”. Uczestniczył wspólnie z nim w rejsie morskim wraz z żoną.

12. Płk Jan CZELAKOWSKI – Zastępca Szefa Oddziału Szkolenia Operacyjnego. Znał się dobrze z KUKLIŃSKIM, był wspólnie z nim na rejsie morskim.

Córka płk CZELAKOWSKIEGO zawarła związek małżeński z dyplomata meksykańskim /dyrektor departamentu MSZ na kraje socjalistyczne/, przyjęła obywatelstwo tego kraju i zamieszkała na stałe w Meksyku. Płk CZELAKOWSKI utrzymuje aktywne kontakty rodzinne z Meksykiem.

Oficer dbający tylko o swoje interesy, nudzi się w pracy, intrygant i malkontent dyskredytujący przełożonych w oczach podwładnych.

¹⁴² POP – podstawowa organizacja partyjna PZPR – Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, która funkcjonowała we wszystkich zakładach pracy (przedsiębiorstwach), urzędach i instytucjach państwowych, w wojsku i milicji (policji) PRL.

13. Ppłk doc. Dr. hab. Med. Zdzisław DACIEWICZ – CKP WAM¹⁴³. Utrzymywał kontakty z KUKLIŃSKIM, wspólnie z nim uczestniczył w kilku rejsach morskich. W latach 1976–1977 przebywał w Anglii jako stypendysta.
14. Płk Wiesław WITKOW – Zastępca Szefa Oddziału II Zarządu I Szt. Gen. WP. Był w rejsie morskim wspólnie z KUKLIŃSKIM. W latach 1977–81 pełnił służbę w sztabie ZSZ UW w Moskwie.
15. Płk Tadeusz BŁAŻEJEWSKI – Gł. spec. Zarządu X Szt. Gen. WP. Był dobrym kolegą KUKLIŃSKIEGO z okresu pobytu w ASG, utrzymywał z nim także bliższe kontakty na terenie Szt. Gen. WP /załatwiał mu sporadycznie sprawy prywatne/.
16. Płk Feliks ROGALA – Zastępca Szefa Oddziału I Zarządu VI Szt. Gen. WP. Był podwładny KUKLIŃSKIEGO, uczestniczył z nim wspólnie w rejsie morskim.
17. Gen. bryg. pil. Jerzy RAKOWSKI – Zastępca Szefą Zarządu I Szt. Gen. WP. Utrzymywał bliskie kontakty z KUKLIŃSKIM na terenie Szt. Gen. WP. Poznał płk KUKLIŃSKIEGO przez gen. HERMASZEWSKIEGO w m. Bydgoszcz.
- Córka i zięć gen. RAKOWSKIEGO przebywają od ubiegłego roku wraz z wnuczką w RFN. Gen. RAKOWSKI zdradza chęć przejścia do pracy poza wojskiem.
18. Ob. Krystyna J. – st. inspektor Oddz. Szkol. Operac. kochanka KUKLIŃSKIEGO. Mąż jej architekt pomagał mu w budowie willi. Kobieta o wątpliwej postawie moralnej, lubi towarzystwo mężczyzn, pracę traktuje jako rozrywkę i możliwość nawiązywania nowych kontaktów. Posiada szerokie znajomości w środowisku cywilnym, prezentuje wysoki poziom materialny.
19. Ob. Hanna W. – st. referentka Kancelarii Tajnej Zarządu I Szt. Gen. WP. Adorowana przez KUKLIŃSKIEGO, który pomagał jej urządzić mieszkanie i prawdopodobnie utrzymywał z nią kontakty intymne. Posiada ciotkę w MSW i zamierzała przenieść się do tego resortu o czym wiedział KUKLIŃSKI.

¹⁴³ CKP WAM – Centrum Kształcenia Podyplomowego Wojskowej Akademii Medycznej.

20.Ob. Halina H. – Redaktor Gabinetu MON. Pracując jeszcze w Redakcji „Myśli Wojskowej” utrzymywała bliskie kontakty z KUKLIŃSKIM, prawdopodobnie o podłożu intymnym. Natomiast będąc zatrudniona w gabinecie MON była angażowana przez KUKLIŃSKIEGO do robienia korektur niektórych dokumentów tajnych.

Z uwagi na możliwość przekazania przez KUKLIŃSKIEGO szczegółowych informacji o wyżej wymienionych – służbom specjalnym i prawdopodobieństwo docierania do nich obcych wywiadów, proponuje się dla celów profilaktycznych rozważenie przeniesienia tych osób do pełnienia służby poza IC MON – głównie Sztab Generalny WP, względnie zwolnienie ich z pracy w wojsku.

Podpisał: SZEFE Oddziału I Zarządu I [SWSW], ppłk. mgr A. Brylonek.

Wydruk. W 4 egz.

Wyk. CA-57

Druk. UR

Dnia 16.04.82 r.

Nr 0845.–

S. 84 – 85 – [26.04.1982 r. MON SZEFE Zarządu I [SWSW, płk mgr Mieczysław Figura.] Egz. Nr 2. Notatka służbowa dot.: kontaktów R. KUKLIŃSKIEGO [oficerowie WP w Sztapie ZSZPU Układu Warszawskiego w Moskwie].

Aktualnie w Sztapie Zjednoczonych Sił Zbrojnych Państw Uczestników Układu Warszawskiego w Moskwie pełnią służbę niżej wymienieni oficerowie WP, którzy posiadali kontakty z Ryszardem KUKLIŃSKIM.

1. Płk Mieczysław MATCZAK s. Stanisława r. 1926, były st. specjalista Oddz. I Zarządu I Sztabu Generalnego WP. Pełni aktualnie służbę w Sztapie ZSZ /od września 1981 r./ jako st. oficer operacyjny zachodniej grupy III kierunku Szkolenia Operacyjnego Zarządu Szkolenia Operacyjnego.

Wymieniony jest byłym podwładnym KUKLIŃSKIEGO i zaufanym jego człowiekiem. Załatwiał szereg jego prywatnych spraw, nawzajem odwiedzali się w miejscu zamieszkania. KUKLIŃSKI

od 2 lat popierał usilnie kandydaturę płk MATCZAKA do pełnienia służby w Sztapie ZSZ. Członek MKKiN Wietnam w 1973 r.

2. Płk Bronisław MACIASZCZYK s. Antoniego r. 1931, były Zastępca Szefa Oddz. II Zarządu I Sztapu Generalnego WP. Pełni służbę w Sztapie ZSZ /od 1980 r./ jako st. oficer III kierunku szkolenia bojowego Zarządu Szkolenia Operacyjnego.

Wymieniony utrzymywał kontakty z KUKLIŃSKIM na płaszczyźnie służbowej. Przed wyjazdem do Sztapu ZSZ zagubił niejawną notatkę służbową.

3. Płk Stanisław JAWORSKI s. Andrzeja r. 1930, były Zastępca Szefa Oddz. V Zarządu I Sztapu Generalnego WP. Pełni obowiązki w Sztapie ZSZ od 1979 r., jako st. oficer operacyjny grupy planowania perspektywicznego I kierunku Zarządu I Operacyjnego.

Wymieniony pełniąc służbę a Zarządzie I Sztapu Generalnego WP utrzymywał kontakty służbowe z płk KUKLIŃSKIM.

4. Płk Józef KOWALCZUK s. Marcina r. 1930, były st. specjalista Oddziału VI Zarządu I Sztapu Generalnego WP. Pełni służbę w Sztapie ZSZ od 1978 r. jako st. oficer Operacyjny OPL wojsk kierunku zachodniego.

Utrzymywał kontakty z KUKLIŃSKIM na płaszczyźnie służbowej.

5. Płk Mieczysław STANKIEWICZ s. Antoniego r. 1926, były st. specjalista Oddz. II Zarządu VI Sztapu Generalnego WP. Pełni służbę w Sztapie ZSZ od 1979 r. jako st. oficer grupy zachodniej Oddziału I Organizacyjnego Zarządu Organizacyjno – Mobilizacyjnego.

Z racji wykonywanych obowiązków służbowych w Zarządzie VI Sztapu Generalnego WP stykał się z KUKLIŃSKIM.

6. Płk Kazimierz ŚPIEWAK s. Antoniego r. 1925, były st. specjalista Oddziału II Zarządu X Sztapu Generalnego WP. Pełni służbę w Sztapie ZSZ od 1979 r. na stanowisku st. oficera grupy zachodniej Oddziału II Mobilizacyjnego Zarządu Organizacyjno – Mobilizacyjnego.

Z racji wykonywanych obowiązków służbowych w Zarządzie X Sztabu Generalnego WP stykał się z KUKLIŃSKIM.

7. Płk. Kazimierz KOMOCKI s. Michała r.1931, pełni aktualnie służbę jako starszy pomocnik Szefa Dyżurnej Służby Operacyjnej Sztabu Generalnego WP. W miesiącu marcu 1982 r. udzielono wyżej wymienionemu pozytywnej aprobaty do pracy w Sztabie ZSZ.

Pełniąc służbę na aktualnym stanowisku w DSO /podlega pod Szefa Zarz. I/ miał kontakty na płaszczyźnie służbowej z KUKLIŃSKIM.

Podpisał: Szef Zarządu I [SWSW], płk mgr Mieczysław Figura.

Wydruk. W 3 egz.

Wyk. CA-37

Druk. UR

Dnia 26.04.82 r.

Nr 0914.-

S. 86 – 89 – [08.05.1982 r. MON SZEFA Zarządu I [SWSW], płk mgr Mieczysław Figura.] Egz. Nr 1. Notatka służbowa z kolektywnego omówienia sprawy „RENEGAT” u Szefa Służby w dniu 29.04.1982 r.

<u>Udział wzięli:</u>	Szef Służby	gen. PORADKO
	Z-ca Szefa Służby	płk. BUŁA
	Szef Zarządu I	płk. FIGURA
	Z-ca Szefa Zarządu II	płk. ZAJĄC
		płk. ŚLIWIŃSKI
		płk. NOWAKOWSKI
		ppłk. JĘDRZEJEWSKI

Aktualny stan operacyjnego rozpracowania, z omówieniem najważniejszych, nowo uzyskanych materiałów w sprawie, zreferował płk. ŚLIWIŃSKI /tezy tego wystąpienia w załączeniu/. Kierunki i aktualne wyniki prowadzonego śledztwa, przedstawił płk. NOWAKOWSKI /rozszerzone tezy w załączeniu/.

W dyskusji udział wzięli:

płk. BUŁA – Ustosunkował się do przedstawionych koncepcji ucieczki z kraju „K” wraz z rodziną, podkreślając na marginesie tego, że w pierwszym etapie pracy operacyjno – śledczej, pominięto tak istotny element, jak możliwość dokonania zdrady drogą morską. „K” znał bardzo dokładnie rejon naszego Wybrzeża i nie można wykluczyć, że zdrady dokonał właśnie tą drogą. Płk. BUŁA sugerował aby ewentualnie spróbować w toku śledztwa odtworzyć ten fragment. Następnie podkreślił konieczność skoncentrowania uwagi pionu operacyjnego Zarz. I ochraniającego Sztab Generalny na maksymalnym zabezpieczeniu ludzi, którzy „przy pomocy” „K” mogli wejść w kontakt z obcym wywiadem.

płk. ZAJĄC – Uważa, że istotną sprawą dla podjęcia końcowej decyzji a w ogóle dla całego śledztwa, jest ustalenie miejsca pobytu „K”. Dlatego jego zdaniem należałoby podjąć działania zmierzające do ustalenia czy Waldemar „K” nie nawiązał kontaktu ze swoim przyjacielem Albinem OHLY, który aktualnie przebywa w Tanzanii. Jak wynika z naszych danych, Waldemar pozostawał z nim w zażyłych stosunkach i nie można wykluczyć, że będzie on próbował się z nim skontaktować.

Płk. ZAJĄC jest też zdania, że źródłem poszerzającym nasze wiadomości o „K”, a także o jego członkach rodziny mogłaby być pomoc ze strony towarzyszy radzieckich i niemieckich. Wymaga też rozpoznania środowisko Bogusława „K”, o którym stosunkowo mało wiemy.

płk. FIGURA – Skoncentrował swoją uwagę na konieczności systematycznego rozpoznawania głównie tych spośród oficerów Sztabu Gen., którzy według naszego operacyjnego rozeznania na dzień dzisiejszy byli bardzo blisko powiązani z „K” /wspólne rejsy do KK, kontakty z kobietami na podłożu intymnym, bliskie kontakty służbowe/. Nie wyklucza, że „K” mógł ich w odpowiedni sposób „zarekomendować” obcemu wywiadowi.

Płk. FIGURA poinformował, że aktualnie Zarz. I posiada operacyjne rozeznanie o tej grupie osób, na niektórych z nich wszczęto już aktywne rozpracowanie. W toku rozpracowania są szczegółowe informacje na te osoby wojskowe i cywilne, które winny być rozpatrywane pod kątem usunięcia ze Sztabu Gen. WP. Niezależnie od powyższego Zarz. I podejmie szereg dalszych przedsięwzięć, które będą zmierzać do ustalenia i poddania operacyjnej kontroli wszystkie pozostałe osoby, na które „K” z racji zajmowanego stanowiska i długoletniej pracy w Sztabie Gen. mógł mieć jakieś kompromitujące ich informacje o czym my nie wiemy.

Stąd istnieje pilna konieczność gruntownego „przeczesania” całej kadry Sztabu Generalnego pod kątem prowadzonego rozpracowania.

płk. JĘDRZEJEWSKI – Udzielił kilka informacji wyjaśniających w stosunku do oficera Sztabu Gen. płk. BAUREA i oficera gabinetu MON płk. ZWIERZCHOWSKIEGO.

Dyskusję podsumował gen. PORADKO, przekazując jednocześnie zalecenia do realizacji w tej sprawie. Szef Służby nawiązując do przedstawionych materiałów i dyskusji wyraził pogląd, iż nie ulega wątpliwości, że „K” był agentem obcych służb. Najbardziej prawdopodobną wydaje się wersja pozyskania go przez wywiad zachodnio – niemiecki, przy czym Niemcy skrupulatnie wykorzystali proniemieckie poglądy jakie panowały w jego rodzinie /rodowód niemiecki żony¹⁴⁴, kontakty z RFN, nie bez znaczenia też mógł być fakt jego pobytu w Niemczech w czasie wojny/.

Pozyskanie to mogło mieć miejsce albo w czasie odbywania przez niego licznych rejsów żeglarskich z zawijaniem m.in. do portów RFN /możliwość nieskrępowanego poruszania się, świetna legenda do odbywania spotkań/, albo w czasie pobytu w Wietnamie. Niemcy bardzo mocno „siedzieli” w Wietnamie gdzie posiadali dobrze rozbudowane komórki służb specjalnych.

Szef służby stwierdził, że szerokie i różnorodne kontakty jakie „K” utrzymywał systematycznie z kobietami, mogły być dla niego świetnym kamuflażem w prowadzeniu wrogiej działalności. Dlatego też Szef Służby widzi konieczność podjęcia tego problemu w szerszym aspekcie /wyłanianie nowych kontaktów a szczególnie tych, które uczestniczyły w rejsach do KK, ich operacyjna kontrola w zależności od potrzeb operacyjnych/.

Odnosnie J. można pokusić się o rozpatrzenie możliwości przeprowadzenia ekshumacji zwłok, względnie zebranie jednoznacznej opinii o przyczynie jej zgonu.

Okoliczności ucieczki „K” i jego rodziny winny być nadal przedmiotem naszych zainteresowań, przy czym Szef podkreślił, że problem

¹⁴⁴ Rodzina Christów z Mysłowic była rodziną polską, śląską, w domu język polski. Z przyczyn historycznych wszyscy Ślązacy biegle władali też jęz. niemieckim. Sprawdziła to już Informacja Wojskowa (utworzona przez sowiecki „Smiersz”) w 1952 r. Tu „zniemczanie” Christów ma służyć maskowaniu bezradności i samookłamywaniu się naczelnego śledczego PRL.

ten omawiał z towarzyszami z NRD, w czasie ostatniego pobytu służbowego w tym kraju. Należy również dokładnie obserwować i operacyjnie kontrolować jego rodzinę w kraju, a także znane nam adresy jego synów /to może być źródłem informacji dla nas o ich miejscu pobytu/. Należy również dążyć do odtworzenia wszystkich innych szczegółów mających związek z ucieczką „K”, a które mogą mieć znaczenie w sprawie /zarówno dla celów procesowych jak i w przyszłości szkoleniowych/, jak np. miejsc spotkań w lesie, przyczyn, które skłoniły go do nagłej ucieczki, umiejscowienie wszystkich jego kontaktów i ewentualnie inne.

Za najważniejsze jednak zadanie na dziś, Szef uznał pilne zorganizowanie agenturalno – operacyjne obserwacji wszystkich jego kontaktów. Kontakty uznane przez nas za najbardziej podejrzane z punktu widzenia kontrwywiadowczego, należy rozpracowywać.

Drugie nie mniej ważne zadanie to przedstawienie w oparciu o udokumentowane fakty informacji na te osoby, które należy w związku ze sprawą „K” zwolnić ze Sztabu Generalnego, względnie z wojska.

Trzecia sprawa to opracowanie indywidualnych notatek na te osoby spośród kontaktów „K”, które w jakikolwiek sposób mają powiązania ze Zw. Radzieckim /służbowe, rodzinne, indywidualne/.

Na zakończenie Szef Służby podkreślił, że w sprawie „K”, a także w pozostałych dwóch, OSTASZEWICZA i SUMINSKIEGO, winny zapisać wyroki skazujące. Szef Służby zobowiązał płk. ZAJĄCA do zorganizowania w tej sprawie narady roboczej z udziałem prokuratury¹⁴⁵.

Podpisał: Szef Zarządu I [SWSW], płk mgr
Mieczysław Figura

Wydruk. W 3 egz.

Egz. Nr 1–2 – Zarząd I S.WSW

Egz. Nr 3 – Zarząd II S.WSW

Wyk. C–21

Druk. BZ

Dnia. 8.05.82 r.

Nr masz. 0984.–

¹⁴⁵ N.m. to dowód: wyroki śmierci na wojskowych w PRL jak w ZSRR zapadały wg woli służb. Tu KW WSW jak Smiersz w ZSRR. Procesy sądowe były formalnością.

S. 90 – 94 – [10.08.1982 r.] Egz. pojed.¹⁴⁶ [Odręczna nota:] Zreferowano Z-cy Szefa WSW [n. czyt.] Płk. Buła, 12.08.82 r. Notatka służbowa dot.: uzyskanych wyników w prowadzonym rozpracowaniu krypt. „RENEGAT”.

W wyniku zrealizowania zaplanowanych czynności w sprawie, uzyskano dalsze informacje o osobowości figuranta oraz zachowaniu się, a także utrzymywanych kontaktach przed dokonaniem zdrady. Nie uzyskano natomiast danych, które by wskazywały na okoliczności opuszczenia przez niego PRL oraz miejsca pobytu.

1/ Wyselekcjonowano wszystkie ustalone kontakty „RENEGATA” pod kątem:

a/ założenia spraw ewidencji operacyjnej na 5 osób /gen. GUMULIŃSKI, płk BAUER, płk FORMALCZYK, płk RADAJ i mjr DOMAŃSKI/,

W sprawach tych opracowano oddzielne plany przedsięwzięć operacyjnych, które są w trakcie realizowania;

b/ wytypowano 20 osób wojskowych oraz 3 osoby cywilne zatrudnione w wojsku, które poddano agenturalno – operacyjne obserwacji;

c/ poddano rozpracowaniu ppłk MATCZAKA¹⁴⁷ na terenie ZSRR /agentura PT i OW/;

d/ na 10 osób wojskowych i 2 osoby cywilne opracowano dla Szefa Sztabu Gen. WP informacje wraz z wnioskami o usunięcie poza Sztab Gen. WP;

e/ w oparciu o zebrane materiały opracowano szczegółową informację dla MSW na płk PAWLIKOWSKIEGO, który był bliskim kontaktem zdrajcy tak na płaszczyźnie służbowej jak i prywatnej;

f/ opracowano informację dla dyr. Dep. II MSW na ob. Krystynę G., która utrzymywała bliskie kontakty za zdrajcą na terenie Wietnamu.

2/ Pogłębiono i rozszerzono już posiadane informacje o bardzo aktywnych kontaktach figuranta z kobietami. Wszystkie osoby, z którymi

¹⁴⁶ Egz. pojed. – egzemplarz pojedynczy, dokument sporządzony w jednym egzemplarzu.

¹⁴⁷ Mimo wytypowania do ścisłego grona podejrzanych od początku śledztwa, między majem a sierpniem 1982 r. M. Matczak awansował z majora na podpułkownika.

przeprowadzono na ten temat rozmowy jednoznacznie potwierdzają, że spotykał się on z nimi w celach intymnych:

- w hotelikach podwarszawskich;
- lasach usytuowanych w okolicach stolicy.

Analiza tych kontaktów z punktu widzenia operacyjnego a nie intymnego wskazuje jednoznacznie na to, że wykorzystywał on je w celach prowadzenia działalności szpiegowskiej /kamuflowanie wyjazdów do hoteli i do lasów, obsługiwane skrytek, a nie wykluczone, że i odbywanie spotkań osobistych [z obcymi agentami]/.

Do ciekawszych takich spotkań zaliczyć można:

- Mirosława „G” – 2 spotkania 15.10. i 1.11.1981 r. w lesie kabackim w godzinach późno wieczornych w tym samym miejscu.

5.11.81 r. zadzwonił do niej, że przez najbliższych kilka dni nie będzie z nią się spotykać /w nocy z 7/8.11. dokonał zdrady/.

- Krystyna „A-K”. Poznał ją za pośrednictwem kuzynki Zofii B., która od 6 lat mieszka w Anglii. Spotykali się w hotelach podwarszawskich /kolacje z drogimi koniakami, kwiaty, drobne upominki/.

Również figurant wyjeżdżał za Warszawę z Krystyną i jej mężem. Zawsze w lokalach rachunki regulował figurant, były to stosunkowo wysokie rachunki. Prawie zawsze przeproszał towarzystwo w stosownym momencie i „na chwilę” wychodził z sali restauracyjnej.

- Teresa „D”, aktywnie się z nią spotykał¹⁴⁸ w lokalach: „Pod Dębami”, „George”, „Thaiti”.

Zrobił jej kilkanaście zdjęć w różnych ujęciach w pokojach hotelowych i przed hotelem /”Pod Dębami”. Kilka razy wyjeżdżał z nią do lasu. Zawsze w to samo miejsce /nawet zimą/. W kilku przypadkach w godzinach wieczornych.

- Jadwiga „J”, zapoznał ją u płk. FORMALCZYKA. Spotkania w hotelikach podwarszawskich i w lesie, w miejscach, które zawsze wybierał sam.

¹⁴⁸ Brak objaśnienia w słowniku kontrwywiadu wojskowego PRL.

– Małgorzata „M”. Znajomość 1969 – 1972 r. kiedy pracowała w Wojskowych Zakładach Kartograficznych¹⁴⁹. Od 1976 do 1981 r. spotkania w hotelikach podwarszawskich. Ostatnie spotkanie /b. krótkie/ w pierwszych dniach listopada 1981 r., był bardzo zdenerwowany i gdzieś się śpieszył na umówioną godzinę.

– Anna „N”, zapoznał ją za pośrednictwem płk FORMALCZYKA. Spotkania w hotelikach podwarszawskich. W „Maku” spotykał się z nią zawsze we środek. Kilka razy byli w tym samym pokoju. Tłumaczył to sentymentem do danego pokoju.

2 – 3 razy spotykał się z nią w lesie /Mszczonów/, zawsze w tym samym miejscu, w różnych porach dnia, do południa, a nawet w nocy.

Podobnego charakteru spotkań z innymi kobietami /Urszula „M”, Teresa „W”, Małgorzata „O”, Barbara „B”, Hanna „W” ze Sztabu Gen., Krystyna „J” ze Sztabu Gen., Ewa „T-B” żona płk. „B”, Marianna „M” z MSW/ odbył on jeszcze znacznie więcej, ze względu jednak na upływ czasu względnie na niechęć mówienia na ten temat nie zdołano uściślić faktów.

Przeprowadzono rozmowy z właścicielami tych hotelików, a także recepcjonistami, dokonuje się wizji lokalnych miejsc spotkań figuranta. Czynności te, ze względu na upływ czasu są bardzo pracochłonne i nie zawsze przynoszą oczekiwane rezultaty.

3/ W dalszym ciągu podejmuje się czynności zmierzające do ustalenia okoliczności ucieczki figuranta oraz miejsca pobytu za granicą. W tym celu wykonano, wzgl. w dalszym ciągu wykonuje się:

– zabezpieczono operacyjnie rodzinę figuranta zamieszkałą w m. Wałbrzych.

Pozyskano źródła operacyjne w miejscu zamieszkania jego teściowej, siostry i szwagra żony. Stosuje się na bieżąco PT i PK. Jak dotąd nie uzyskano godnych uwagi sygnałów.

¹⁴⁹ Płk RK od 1964 r. w SG m.in. osobiście zajmował się wykonywaniem map wojskowych, przy których druku musiał być osobiście obecny z uwagi na ich najwyższą precyzję, tajność i kontrolę ściśle ustalonej ilości egz. wydrukowanych.

– dokonano analizy wszystkich kwestionariuszy wizowych z 7. I 8.11.1981 r. z GPK granicy zachodniej i południowej PRL oraz z lotniska Okęcie.

W oparciu o zebrany tą drogą materiał, zwrócono się do służb specjalnych NRD z prośbą o przeprowadzenie niezbędnych sprawdzeń. Wszczęte przez nich sprawdzenia nie dały pozytywnych rezultatów.

– na bieżąco realizuje się szereg przedsięwzięć sprawdzeniowych [!] na Wybrzeżu, wychodząc z założenia, że mógł on nielegalnie opuścić kraj przekraczając granicę morską¹⁵⁰.

4/ Stosowano PT na następujące osoby:

– gen GUMULIŃSKI	do 31.03.82 r.
– płk FORMALCZYK	do 30.04.82 r.
– ppłk ŁUKOWICZ	do 30.04.82 r.
– mjr DOMAŃSKI	do 25.04.82 r.
– ob. Jastrzębska	do 12.03.82 r.
– ob. ZAWADZKA	w marcu i kwietniu 82 r.

5/ Stosuje się PK krajowe i zagraniczne na:

- płk BAUER
- płk FORMALCZYK
- płk RADAJ
- ppłk ŁUKOWICZ
- mjr DOMAŃSKI
- por. STEPEK
- ob. ZWIERZYŃSKA

Uzyskane z tych przedsięwzięć informacje nie wnoszą nic istotnego do sprawy.

¹⁵⁰ Wobec nieustalenia (do dziś) rzeczywistego sposobu ewakuacji płk. RK wpuszczono do obiegu „propagandy szeptanej” podjętej przez określonych publicystów, m.in. teorię o podjęciu go przez łódź podwodną... na rz. Wiśle w Warszawie.

6/ Utrzymuje się bieżący kontakt z 8 TW i 4 OZ, którzy posiadają w sprawie „RENEGAT” specjalne zadanie. Od źródeł tych posiadamy dopływ informacji o trybie życia i zachowaniu się figuranta przed dokonaniem zdrady.

Ponadto na okoliczność zdrady przeprowadzono 46 rozmów z osobami, które znały bliżej figuranta lub utrzymywały z nim bliższy kontakt tak na płaszczyźnie służbowej jak i prywatnej. M.in. rozmawiano z:

- 5 generałami;
- 19 oficerami Sztabu Gen. WP
- 5 oficerami rez.
- 20 osobami ze środowiska cywilnego.

Czynności te pomogły nam dokonać różne sprawdzenia oraz typować osoby do przesłuchania w charakterze świadka. Do chwili obecnej [10.08.1982 r.] przesłuchano ok. 120 osób.

7/ Rozpoznano środowiska syna figuranta Bogdana oraz odnaleziono jego samochód „Tarpan”. Zabezpieczono osoby, z którymi Bogdan utrzymywał bliskie kontakty na krótko przed ucieczką /ob. NOWAK, ob. ZULIĆ, ob. KARGOL i ob. ZAWADZKA/.

8/ W związku z włamaniem NN sprawcy do mieszkania figuranta¹⁵¹, dokonano ponownego przeszukania. Znaleziono fragmenty różnych adresów, numery telefonów, nazwiska osób. Aktualnie dokonuje się różnych sprawdzeń z tym związanych oraz planuje niezbędne czynności. Podpis [n. czyt.] data 10.VIII.82 r.

Wydruk. W 1 egz.

Wyk. C-21

Druk. BZ

Dnia. 10.08.82 r.

Nr masz. 01526.–

S. 100 – 101 – [09.11.1982 r.] Notatka służbowa. Egz. Nr 1

¹⁵¹ Dom w Warszawie p. ul. Rajców 11 do czasu jego przejęcia przez premiera, prof. Zb. Messnera był „zabezpieczony operacyjnie” przez KW WSW i SB.

W wyniku zrealizowania kolejnych czynności operacyjno – śledczych w sprawie zdrajcy KUKLIŃSKIEGO, uzyskano dalsze informacje dotyczące jego osobowości, a także utrzymywanych kontaktów i zachowania się przed ucieczką. Dokonana przez nas analiza tych materiałów wskazuje na to, że KUKLIŃSKI był agentem obcych służb specjalnych. Najbardziej prawdopodobną wydaje się wersja pozyskania go przez wywiad zachodnio – niemiecki /rodowód niemiecki żony, kontakty rodzinne z RFN, pobyt „K” w końcowym okresie II wojny w Niemczech/. Pozyskanie to mogło mieć miejsce albo w czasie odbywania przez niego rejsów żeglarskich do państw kapitalistycznych na przestrzeni lat 1967 – 1976 albo w czasie pobytu w MKKiN w Wietnamie w okresie od XI.1967 – VI.1968.

Podjęmowane przez nas w związku z tym czynności operacyjno – śledcze wskazują na to, że KUKLIŃSKI w swoim środowisku uchodził za oficera bardzo pracowitego, całkowicie pochłoniętego pracą zawodową, pracującego nawet w dni wolne od pracy, w święta, wieczorami, a niejednokrotnie w nocy. Często wychodził z biura w ciągu urzędowych godzin pracy pod pretekstem załatwiania ważnych spraw służbowych. Tymczasem zebrane materiały w toku prowadzonego rozpracowania wskazują, że dużo czasu poświęcał on na załatwianie swoich spraw czysto prywatnych.

I tak na przestrzeni kilku ostatnich lat załatwiał szereg różnych transakcji w związku z budową i urządzeniem willi oraz zagospodarowaniem zakupionego 10 ha sadu. Był mocno zaangażowany przy kupnie, a następnie budowie na użytek własny jachtu. W pracy jacht klubu „ATOL” podejmował głównie czynności pod kątem organizowania rejsów pełnomorskich z zawijaniem do portów państw kapitalistycznych.

Wszystkie te czynności wiązały się z koniecznością odbywania przez niego spotkań z różnymi ludźmi, kontaktami z różnymi instytucjami, a nierzadko też z wyjazdami do różnych miast w tym jak ustalono do Gdyni, Kołobrzegu, Bydgoszczy, Torunia, Wiaźownej i Otwocka.

KUKLIŃSKI utrzymywał też systematyczne liczne kontakty z kobietami zarówno ze środowiska wojskowego jak i cywilnego. Przy tym charakterystycznym jest, że były to najczęściej kobiety zatrudnione w ważnych komórkach jak: Gabinet MON, Sztab Generalny, W. Z. Kwat., Dep. Uzbrojenia, MSW, MSZ i inne. Przesłuchane na tę okoliczność kobiety wskazywały jednoznacznie, że spotykał się on z nimi w kilku podwarszawskich prywatnych hotelach lub w odpowied-

nio dobranych przez niego miejscach w lesie, w różnych porach dnia, a także w nocy. Fakt nieobecności w tym czasie w domu zarówno przed członkami swojej rodziny jak i znajomymi tłumaczył zawsze dużą ilością pracy zawodowej. Analiza tych kontaktów i miejsc spotkań wskazują na to, że mogły one być dla niego dobrym kamuflażem w prowadzeniu wrogiej działalności.

W świetle zebranych materiałów uznano za celowe wszczęcie operacyjnego rozpracowania oficerów bardzo blisko powiązanych ze zdrajcą, wychodząc z założenia, że mogli oni być przez niego w odpowiedni sposób zarekomendowani obcym służbom specjalnym. W związku z tym środkami pracy operacyjnej kontrolowani są aktualnie: gen. GOMULIŃSKI¹⁵², płk BAUER, płk FORMALCZYK, płk RADAJ i mjr DOMAŃSKI. Wytypowano ponadto 20 osób wojskowych i 3 osoby cywilne zatrudnione w wojsku, które poddano agenturalno – operacyjnej obserwacji.

Na bieżąco podejmowane są czynności zmierzające do ustalenia okoliczności ucieczki KUKLIŃSKIEGO i jego rodziny, oraz miejsce ich pobytu za granicą. Zabezpieczono operacyjnie rodzinę żony „K”, a także wszystkie osoby, do których może nadejść jakaś informacja związana z tą sprawą. W zależności od potrzeb operacyjnych, podejmowane są dalsze stosowne przedsięwzięcia.

Podpis: nieczytelny płk. A. Śliwińskiego, data: 9 XI 82.

Wydruk. w 2 egz.

Wyk. C-21

Druk. BZ

Dnia 9.11.1982 r.

Nr masz. 02158.–

S. 95 – 99 – [06.12.1982 r.] ANONIM na papierze firmowym **MINISTERSTWA OBRONY NARODOWEJ – SZEFOSTWA WOJSKOWEJ SŁUŻBY WEWNĘTRZNEJ**. Egz. Nr 2. [Zadekretowane (skierowane do:)] ppłk [n. czyt.] Podpis dekretnującego [n. czyt.] z datą 6.12.82 r.

¹⁵² Prawdłowo winno być nazwisko: Gumuliński.

INFORMACJA

o wynikach śledztwa przeciwko płk Ryszardowi KUKLIŃSKIEMU
– podejrzanemu o zdradę Ojczyzny.

W dniu 11.11.1981 r. – na wniosek Szefostwa WSW, Naczelna Prokuratura Wojskowa wszczęła śledztwo w sprawie zaginięcia z-cy szefa Zarządu I Sztabu Generalnego WP – płk dypl. Ryszarda KUKLIŃSKIEGO, jego żony oraz dwóch synów – Bogdana i Waldemara. W wyniku przeprowadzonego śledztwa i przedsięwzięć operacyjnych ustalono następujący stan faktyczny:

Miejsce pobytu Ryszarda KUKLIŃSKIEGO i jego rodziny jest od dnia 7.11.81 r. nieznane. Wszczęte za nim poszukiwania ogólnokrajowe, a także sprawdzenia przejść granicznych, nie dały pozytywnych rezultatów. Istnieją jednak – w oparciu o zebrane w śledztwie materiały – uzasadnione podejrzenia, iż wymieniony oficer wraz z rodziną opuścił kraj w sposób nielegalny, przy czym pomocy w tym przedsięwzięciu musiały mu udzielić osoby, dysponujące możliwościami zorganizowania nielegalnego przerzutu. Przemawiają za tym następujące fakty:

– w dniu 6.11.81 r. syn R. KUKLIŃSKIEGO – Bogdan pozostawił w mieszkaniu Izabelli ZAWADZKIEJ list, w którym poinformował wymienioną że „musi opuścić kraj”;

– pomiędzy 5 a 7.11.81 r. R. KUKLIŃSKI pozostawił w mieszkaniu ojca – zmarłej kochanki – Barbary J. swego psa i kartkę na mięso¹⁵³, a żegnając się z wymienionym, oświadczył iż pilnie wyjeżdża na placówkę dyplomatyczną do RFN-u;

– 7.11.81 r. R. KUKLIŃSKI w czasie przyjęcia w mieszkaniu znajomej – Barbary BARSZCZ, wręczył jej list upoważniający jej męża, który za kilka dni miał wrócić z Libii, do odbioru mebli o wartości 115 tys. złotych¹⁵⁴;

¹⁵³ Od 1976 pojawiły się w PRL kartki (limity) na artykuły żywnościowe, początkowo na cukier. Z końcem 1981 r. praktycznie na wszystkie art.. żywnościowe – z wyj. chleba, mleka, warzyw i owoców – i wiele przemysłowych, np. buty. Samochody, maszyny rolnicze wcześniej niż cukier dostępne były wyłącznie na tzw. talony i za waluty zachodnie.

¹⁵⁴ Zeznania Państwa Barszców mówią o znacznie mniejszych kwotach, ok. 30 tys. zł. Przy ówczesnych: inflacji i poziomach zarobków, to były moje 4 pensje miesięczne lub 1 – 1,5 generalskiej.

- samochód prywatny KUKLIŃSKIEGO „Opel – Record” został pozostawiony w nocy z 7/8.11.81 r. przy ul. Grenady w Warszawie;
- w czasie przeszukania nie znaleziono żadnych dokumentów osobistych rodziny R. KUKLIŃSKIEGO ani też złotej biżuterii;
- R. KUKLIŃSKI i nikt z jego rodziny nie posiada paszportów uprawniających ich do legalnego opuszczenia kraju. Nie odnotowano również na żadnym przejściu granicznym wyjazdów osób o takich lub podobnych nazwiskach;

W tej sytuacji wyjazd KUKLIŃSKIEGO i jego rodziny z kraju bez pomocy osób trzecich, należy uznać za niemożliwy do zrealizowania. Z dotychczasowych ustaleń wynika, że opuszczenie kraju przez nich [mogło] być zorganizowane przez obce służby specjalne, z którymi R. KUKLIŃSKI współpracował. Podejrzenie to uzasadniają następujące dane śledztwa.

Mienie pozostawione przez R. KUKLIŃSKIEGO przedstawia wartość kilkunastu milionów złotych¹⁵⁵ w tym: komfortowo wyposażona willa, posesja ogrodnicza wartości 2,5 mln zł. /cena nabycia/, dwa samochody osobowe – „Opel – Record” i „Tarpan”, traktor /sprzedany przed wyjazdem/, jacht pełnomorski „Opal”¹⁵⁶, dwa telewizory kolorowe, sprzęt radiowy wysokiej klasy, obrazy i przedmioty wartości muzealnej. Wartość tego mienia nie koresponduje z legalnymi dochodami rodziny KUKLIŃSKICH, z której w ostatnim okresie pracowały tylko dwie osoby tj. R. KUKLIŃSKI i jego starszy syn – Waldemar. Nie otrzymali oni również żadnego spadku ani darowizny.

Ponadto R. KUKLIŃSKI i jego syn Bogdan dysponowali znacznymi sumami obcych walut, za które nabywali przedmioty użytkowe i prezenty w sklepach „PEWEXU”. R. KUKLIŃSKI przebywał jedynie przez 6 miesięcy w MKKiN w Wietnamie, skąd przywiózł do kraju samochód marki „Opel – Record”, biżuterię oraz znaczne ilości przedmiotów

¹⁵⁵ Dla kogo była ta tajna informacja? Zbliżone do rzeczywistej wartości szacunki i dokumenty znajdują się w aktach tej sprawy, także zestawienia zarobków i nagród.

¹⁵⁶ Jacht „Opal” – wycofany z użytku złom kupiony od Marynarki Wojennej; wymagał kapitalnego remontu w nie dającej się określić dalszej perspektywie; koło sterowe płk RK zamontował w mieszkaniu.

użytkowych pochodzenia zachodniego. Zakupy te powinny całkowicie wyczerpać konto dewizowe tego oficera¹⁵⁷.

Stwierdzono też, że R. KUKLIŃSKI utrzymywał bardzo zażyłe stosunki z wieloma kobietami, reprezentującymi różne środowiska /m. innymi gabinetu MON, Sztabu Generalnego WP, WZKart.¹⁵⁸, MSW, MSZ itp./ . Z kobietami tymi wyjeżdżał bardzo często do moteli zlokalizowanych w pobliżu Warszawy lub okolicznych lasów. Wszystkie tego typu wyjazdy sam finansował, wręczając bardzo często kobietom prezenty zakupione za obce waluty. Jednej z nich – Barbarze J. – przekazał ponadto kilkaset dolarów USA na zakup wyposażenia do mieszkania. Można przyjąć, iż wyjazdy te, poza elementami osobistymi mogły zawierać elementy maskujące jego działalność szpiegowską.

R. KUKLIŃSKI był jednym z głównych organizatorów klubu żeglarskiego „ATOL” przy Sztabie Generalnym WP. Z racji pełnionej tam funkcji wypływał wielokrotnie do portów państw zachodnich, gdzie wbrew obowiązującym zasadom – opuszczał sam jacht i przebywał po kilkanaście godzin na mieście. Kupował również różne przedmioty wartością przekraczające w sposób znaczny otrzymane na rejs diety.

Kamuflując rzeczywisty stan posiadania R. KUKLIŃSKI w miejscu pracy stwarzał pozory skromnego standardu życia, a niekiedy wręcz kłopotów finansowych, spowodowanych rzekomymi wydatkami na wybudowanie willi. Podtrzymując ten mit, starał się jednocześnie unikać bliższych kontaktów towarzyskich ze znajomymi z miejsca służby, sporadycznie zapraszając tylko do swojego domu niektórych kolegów. Nikomu też nie powiedział o zakupie posesji ogrodniczej dla syna, a wśród najbliższych przyjaciół kolportował informację, jakoby sad stanowił własność narzeczonej jego syna, zaniżając jednocześnie w sposób znaczny cenę nabycia sadu.

¹⁵⁷ Przez całe 45 lat istnienia PRL waluty zachodnie każdy mógł kupić/sprzedać na czarnym rynku i od osób przyjeżdżających z Zachodu. Także liczni obywatele PRL, szczególnie w I. 70. pracowali na budowach zagranicznych tzw. eksportowych. Na masową skalę waluty zachodnie zasilaty czarny rynek w efekcie wyjazdów turystycznych, a de facto handlowych. Towary reglamentowane, niedostępne w sklepach, atrakcyjne, często polskiej produkcji, nowoczesne, ubrania, nawet alkohol kupowało się w socjalistycznym „Pewexie” wyłącznie za waluty kapitalistyczne. USD był dostępny dla każdego. Waluty krajów obozu socjalistycznego, polskie złote, a nawet radzieckie ruble, nie były uznawane. Podobne sklepy były też w ZSRR. W II poł. I. 80 dyrektorem „Pewexu” był sławny szpieg PRL Marian Zacharski. Upadł wraz z socjalizmem.

¹⁵⁸ WZKart. – Wojskowe Zakłady Kartograficzne.

Przedstawione dane wskazują niedwuznacznie na to, że R. KUKLIŃSKI mógł posiadać tak poważne środki materialne tylko z nielegalnych źródeł.

Badając problem jego kontaktów z obcym wywiadem, stwierdzono, że przebywając w Wietnamie pozostawał w zażyłych stosunkach z pracownicą polskiej delegacji. Osoba ta utrzymywała dość bliskie kontakty z pracującą w ambasadzie USA – H. LEWANDOWSKĄ – uważaną przez członków naszej delegacji za agenta wywiadu amerykańskiego.

W drodze powrotnej do kraju – KUKLIŃSKI – w Rzymie na kilka godzin oddalił się od grupy powracających oficerów, z powodu rzekomego zabłądzenia, co według kierownika grupy nie było zgodne z prawdą. Jeżeli dodać do tego szereg rejsów do portów zachodnich – istnieje uzasadnione przypuszczenie, że R. KUKLIŃSKI został pozyskany przez służby specjalne do współpracy w czasie pobytu za granicą.

Jednym z realnych pretekstów pozyskania R. KUKLIŃSKIEGO mogły być jego związki – jeszcze z okresu okupacji – z proniemiecką organizacją „Miecz i Pług” – do czego przyznał się podczas pobytu w Szkole Oficerskiej, a także małżeństwo z córką byłego żołnierza Wehrmachtu – Joanną CHRIST, posiadaczką III grupy volkslisty. Joanna KUKLIŃSKA – jak wynika z materiałów przeszukania – czuła się nadal związana z kulturą niemiecką, posiadała dużo literatury w tym języku i czytała je nawet „do poduszki”. Mógł to wykorzystać wywiad zachodniemiecki¹⁵⁹.

Ustalono też, że 7 i 8.11.1981 r. rezydentura wywiadu USA przy ambasadzie w Warszawie, w samym mieście jak również na trasie Warszawa – Berlin Zachodni, wykazywała wyjątkową aktywność, co mogło być związane z nagłym przerwaniem KUKLIŃSKIEGO i jego rodziny. Z żądaniem takim mógł wystąpić sam KUKLIŃSKI – dobrze zorientowany o najbliższych planach władz polskich, w tym przygotowaniach do wprowadzenia stanu wojennego, lub też decyzja była podjęta przez centralę wywiadu. Nie ulega natomiast wątpliwości, że ostateczna decyzja w tej sprawie zapadła po powrocie R. KUKLIŃSKIEGO z posiedzenia Rady Wojskowej Układu Warszawskiego w Budapeszcie

¹⁵⁹ Czytałem ten fragment P. Barszczom – znajomym Kuklińskich „od zawsze”. Dwa dni nie mogli wyjść z oburzenia tymi oszczerstwami.

w dniach 30.10.81 r. do 7.11.1981 r.¹⁶⁰ Stwierdzono, że KUKLIŃSKI przygotowywał sobie alibi na poniedziałek 9 listopada 1981 r., informując swoje otoczenie, że jedzie w tym dniu do teściowej na rocznicę urodzin, a inne osoby, że będzie naprawiał samochód. Działania te miały na celu opóźnienie podjęcia czynności poszukiwawczych.

Zebrane materiały posłużyły do zmiany kwalifikacji prawnej prowadzonego śledztwa, które po wstępnym okresie, prowadzono pod kątem dopuszczenia się przez R. KUKLIŃSKIEGO zdrady Ojczyzny. Jego dotychczasowe ustalenia i wyniki czynności operacyjnych uzasadniają podejrzenie, że R. KUKLIŃSKI działał na rzecz obcego wywiadu, czerpiąc z tego tytułu poważne korzyści majątkowe. **Nie można jednak sporządzić w tej sprawie aktu oskarżenia, ponieważ nie ustalono dotychczas [06.12.1982 r., po 13 miesiącach] jego miejsca pobytu, zakresu kontaktów utrzymywanych z obcymi służbami specjalnymi oraz konkretnej służby, z którą współpracował¹⁶¹.** W związku z powyższym Naczelna Prokuratura Wojskowa śledztwo w tej sprawie zawiesiła. Czasowe jego zawieszenie nie wyklucza dokonywania, w razie potrzeby, czynności procesowych dla zabezpieczenia dowodów, a po ich uzyskaniu, stwarza warunki do sporządzenia aktu oskarżenia i skierowania sprawy do sądu.

Jednocześnie nadal będą kontynuowane czynności operacyjne, zmierzające szczególnie do ustalenia miejsca pobytu R. KUKLIŃSKIEGO i charakteru jego działalności na rzecz obcego wywiadu. Aktywne działania będą realizowane wobec rodziny jego żony oraz innych osób, do których mogłaby dotrzeć jakaś informacja na ten temat. W tym zakresie współdziałamy ściśle z Zarządem II Sztabu Generalnego WP i odpowiednimi departamentami MSW.

W odniesieniu do zabezpieczonego mienia KUKLIŃSKIEGO – Naczelna Prokuratura Wojskowa podjęła czynności, celem wyznaczenia przez sąd na kuratora tego mienia – wojskowej jednostki gospodarczej – która by czasowo nim zarządzała. Umożliwi to wykorzystanie willi do celów mieszkalnych. Część mienia przeznaczono już do licytacji

¹⁶⁰ do 7.11.81 r.? Płk. RK był w Warszawie co najmniej już 02.11.1981 r. (Narada w SG z generałami Skalskim, Szklarskim i pułkownikami Wittem i Puchałą gdzie padła wieść o „przebiegu” z Rzymu.)

¹⁶¹ Podkr. – HP

– celem pokrycia roszczeń Marynarki Wojennej z tytułu unieważnienia kupna jachtu¹⁶². *[Tekst niepodpisany i bez metryczki.]*

S. 102 – 104 – **[12.05.1982 r.]** MON SWSW Nr 0805 wpłynęło **23.03.1983** r. Egz. Nr 1. Notatka, dot.: Ryszarda KUKLIŃSKIEGO – byłego oficera Sztabu Generalnego WP.

W dniu 9 listopada 1981 r. organa Wojskowej Służby Wewnętrznej uzyskały informację o nieobecności w miejscu pracy i zamieszkania: – płk. dypl. Ryszarda Jerzego KUKLIŃSKIEGO s. Stanisława i Anny Kotaniec, ur. 13.06.1930 r. w Warszawie [...], – jego żony Joanny Christ /ur. 25.10.1935 r.¹⁶³/ oraz synów: Waldemara /rocznik 1953/ i Bogusława /rocznik 1955/.

Z ustaleń wynika, że wymienieni opuścili terytorium PRL w dniu 7 listopada lub w godzinach nocnych z 7/8 listopada 1981 r.

Ponieważ stwierdzono bezspornie, iż KUKLIŃSCY nie posiadali legalnych dokumentów uprawniających ich do przekroczenia granicy, przyjęto hipotezę, że w opuszczeniu kraju udzieliły im pomocy obce służby specjalne.

Analiza uzyskanych informacji wskazuje, że najbardziej prawdopodobnym jest, iż uczestniczyli w tych czynnościach pracownicy ambasady USA w Warszawie. W dniu 7 bm. w godzinach popołudniowych przekroczył granicę w Świecku a wieczorem przybył do Warszawy I sekretarz Ambasady USA Ryan Thomas, po czym zaobserwowano ożywiony ruch pracowników tej placówki. Zważywszy, że KUKLIŃSKI w tym samym czasie opuścił samotnie mieszkanie swoich znajomych pozostawiając tam żonę, można wnioskować, iż w tym czasie spotkał się z pracownikiem obcego wywiadu celem uzgodnienia planu opuszczenia Polski.

¹⁶² Konfiskata majątku bez wyroku sądu, nawet bez zakończenia śledztwa, unieważnianie aktów nabycia. Dom przejął następca gen. Jaruzelskiego na stanowisku premiera, prof. Zbigniew Messner.

¹⁶³ Kolejny raz podawana błędna data urodzin żony płk. RK. Rzeczywisty rok urodzenia Joanny Kuklińskiej z d. Christ – 1932.

Zanotowano również, że w dniu 8.11.br. pracownicy Ambasady USA Radecker Lavrence i Jannson Williams¹⁶⁴ o godzinie 8.20 wyjechali z Polski przez punkt graniczny w Świecku, a o godzinie 19.40 przekroczyli w tym samym miejscu granicę w drodze powrotnej. Nie wyklucza się, że wymienieniu mogli zabezpieczyć przekroczenie granic przez rodzinę KUKLIŃSKICH lub przetransportować ich do Berlina względnie do RFN ponieważ podróż odbywali oni samochodem o dużej pojemności.

Analizując osobowość KUKLIŃSKIEGO, jego sylwetkę, należy stwierdzić, że ze względu na swoje spokojne usposobienie, takt, rozagę i kulturę osobistą w życiu codziennym zjednywał sobie sympatię otoczenia.

Pochodził z biednej podwarszawskiej rodziny robotniczej. Mając lat 16 wstąpił do PPR, a od zjednoczenia był członkiem PZPR. W okresie posierpniowym wyrażane przez niego poglądy i prezentowana postawa w aktualnej sytuacji społeczno – politycznej w Polsce były zgodne z linią Partii.

Z racji zajmowanego stanowiska KUKLIŃSKI miał dostęp i wgląd do problemów najwyższej wagi z punktu widzenia obronności kraju. Fakt dostępu do powyższej problematyki stwarzał wokół jego osoby nimb jako człowieka wyjątkowo zaufanego stojącego poza wszelkimi podejrzeniami.

Analiza wielu faktów ustalonych podczas wyjaśniania sprawy pozwala stwierdzić, że KUKLIŃSKI był człowiekiem wyjątkowo dwulicowym, prezentował inną postawę w miejscu pracy, a inną w życiu prywatnym. Kontakty na płaszczyźnie towarzyskiej z kolegami z pracy ograniczał do minimum zwłaszcza w ostatnim okresie. Zręcznie także kamuflował swój stan majątkowy oraz utrzymywane kontakty w środowisku cywilnym.

Od 2.11.1967 r. do 25.05.1968 r. KUKLIŃSKI delegowany był do pracy w MKKiN w Wietnamie, gdzie istniały dogodne i realne możliwości rozpoznania jego osobowości przez obce służby specjalne. Dalszym sprzyjającym momentem jego ewentualnej działalności szpie-

¹⁶⁴ Drugie nazwisko błędne. W innych dokumentach tego śledztwa jest prawidłowe: Jamieson.

gowskiej były rejsy morskie w strefę kapitalistyczną w których corocznie brał udział legitymując się licencją kapitana żeglugi wielkiej jachtowej.

Dotychczas nie ustalono miejsca pobytu KUKLIŃSKIEGO.

Podpisał: Szef Zarządu I [SWSW], płk mgr Mieczysław Figura [podpis n. czyt.]

Wydruk. w 2 egz.

Wyk: C-1

Druk: DM-12.05.82 r.

Nr masz: 01009

S. 105 – 107 – **[06.06.1983 r.]** Egz. Nr 1. ZATWIERDZAM: *[Odręczna dyspozycja płk. M. Figury:]* Zamierzenia traktujemy jako wstępne w zaistniałej sytuacji. Stosownie do jej rozwoju opracujemy koncepcję dalszego postępowania oraz wynikające z treści sprawdzeń przedsięwzięcia. Podpis płk. M. Figury *[n. czyt.]* 7.06.83 r.

Uzupełniające czynności operacyjne do planu przedsięwzięć operacyjno – śledczych w SOR Nr rej. 4079 krypt. „RENEGAT”.

W wyniku stosowania czynności „W” uzyskano dane, że w dniu 15.06.1983 r. przylatuje do Paryża obywatel USA pochodzenia polskiego E. HACISKI, bliski krewny ob. Mirosławy Zawadzkiej, której córka Izabella była narzeczoną syna „RENEGATA”. HACISKI sugeruje ZAWADZKIEJ (...) *[Pomijam wątek nękania Izabelli Zawadzkiej w kraju i prób namierzenia Kuklińskich na terenie USA przy pomocy wywiadu kubańskiego, który namierzył rodzinę Haciskich mającą dać trop do poszukiwanych. Ale to było kolejne pudło. CIA i tak przez Rumunię przerzuciło Izabellę Zawadzką do USA, gdzie dość szybko rozstała się z Bogdanem, a ani kubańczycy ani WSW do 1993 r. nie namierzyli Ryszarda i Joanny Kuklińskich. Namierzyli synów. HP]*

S. 108 – 112 – **[24-27.06.1983 r.]**, RWD-05/21/83 *[tekst pisany odręcznie]* Wykorzystałem do referowania Szefowi Zarządu, dnia 27.06. *[podpis n. czyt.]* Notatka służbowa.

W ostatnich kilku miesiącach w SOR krypt. „RENEGAT” uzyskano kilka interesujących danych:

(...) *[j.w.]*

2. W końcu m-ca marca br. uzyskano sygnał, że ob. JAKUBOWSKI CZESŁAW, bliski kontakt „Renegata” przez swoją córkę Barbarę [*nie żyła już od kilku lat. HP*], otrzymał wiadomość z zagranicy (brak szczegółów) od nikogo J. KAMROWSKI, który sugeruje mu przysłanie paczki. Mimo stosowania kontroli, do chwili obecnej nie uzyskano nowego sygnału.

Jeżeli w ciągu 1–2 miesięcy nie nadejdzie w tej sprawie żadna wiadomość z zagranicy, zamierza się z „Z” przeprowadzić odpowiednio upozorowaną rozmowę. (wykonano nie zna Kamrowskiego).

3. W miejscu zamieszkania najbliższej rodziny żony „Renegata” (Wałbrzych) stosuje się biuro „W” oraz PT w mieszkaniu i w biurze. Ponadto wykorzystuje się 2 OZ, które mają osobisty i prawie codzienny kontakt z członkami rodziny zdrajcy. Jak dotychczas tą drogą nie uzyskano interesującej nas informacji.

4. W wyniku stosowanych czynności ustalono, że matka żony „RENEGATA” utrzymywała kontakt z obywatelką RFN Theodorą LANGE. Zabezpieczono ten adres i stwierdzono, że do T.L. w RFN wychodzi korespondencja z Katowic, Tych, Chorzowa, Bytomia i Żar. Aktualnie dane te są w trakcie operacyjnego sprawdzenia.

5. Przy pomocy Zarz. WSW Mar. Woj. Sprawdzany, ostatnio ustalony kontakt (przed ucieczką) kpt. mar. lek. Mirosława KOMOROWSKIEGO, z „Renegatem”. Źródło podaje, że w czasie jednego z rejsów do Kilonii w 1973 r. między „Renegatem” a KOMOROWSKIM miało dojść do jakichś incydentów. Sprawa ta w 1973 r. została zatuszowana.

6. Dnia 19.05.1983 uzyskano dane od OZ ppłk „P” o zaistniałym zdarzeniu w czasie jego przejazdu pociągiem relacji Wrocław – Warszawa, dnia 21.12.1982 r. Jadący w tym samym przedziale osobnik, który wracał do Polski z USA miał rzekomo opowiadać o „Renegacie”. M.in. powiedział: (do współpasażerów)

„Wy chyba o tym nie wiecie, bo w Polsce pewnie o tym się nie pisze, że bardzo wysoko postawiony pułkownik ze Sztabu Generalnego WP nawiał na Zachód. Przed moim wyjazdem z USA w TV był z nim wywiad. Chwalił się, że przez 17 lat był agentem wywiadu USA i nikt się na nim w Polsce nie poznał”.

Charakterystycznym jest to, że żadna z naszych agencji, ani przedstawiciele naszej ambasady (przeinstruowany jest attachat wojskowy

w USA) wzgl. Ambasad zaprzyjaźnionych, faktu tego nie odnotowały. W związku z powyższym, sygnał ten sprawdzamy, m.in. przy współudziale Biura paszportów MSW.

Równolegle do prowadzonego rozpracowania „Renegata” w operacyjnej obserwacji pozostają trzej najbliżsi przyjaciele zdrajcy: płk FORMALCZYK, płk RADAJ i płk BAUER. Szczególnie bliskie więzi zarówno na płaszczyźnie służbowej jak i prywatnej „Renegat” posiadał z płk. Fornalczykiem.

W stosunku do „F” stosuje się aktualnie wszystkie możliwe przedsięwzięcia operacyjne z PL, PT i OW włącznie. Zabezpieczony on też jest przez TW „Wiktor” i TW „Klon” oraz częściowo TW „Irena”. Uzyskane informacje: – prowadzi podobnie jak „Renegat” rozwiązy [!] tryb życia, a fakt ten skrzętnie ukrywa przed najbliższym otoczeniem.

Z kobietami spotyka się najczęściej w swoim mieszkaniu, ale odnotowano też przypadki wyjeżdżania z nimi samochodem „za miasto”. Niektóre z tych kobiet, mogły w przeszłości mieć kontakt z „Renegatem”, np. K. pracownica MSW, żona kapitana z Wł. /Wspólnie z MSW w stosunku do „K” zaplanowano przedsięwzięcia./

Ustalono bardzo bliski kontakt płk. „F” z MAKOMASKIM. Zachodzi podejrzenie, że „M” po utracie kontaktu z „Renegatem”, usiłuje penetrować środowisko wojskowe przy pomocy Fornalczyka przy czym – co jest charakterystyczne – robi to tak samo jak robił to z „Renegatem”. Wspólnie z „F” uprawiają „orgietki” z kobietami. Na uwagę zasługuje fakt, że MAKOMASKI z racji zajmowanego stanowiska służbowego, utrzymuje szerokie kontakty z cudzoziemcami. W oparciu o zebrane przez nas materiały na „M” opracowano informację do MSW, „M” został zdjęty ze stanowiska (Sekretarz Generalny INTER – POLKOM).

Płk FORMALCZYK podtrzymuje też kontakty z gen. „G” i płk DACIEWICZEM. Zarówno „G” jak i „D” w przeszłości utrzymywali b. bliskie kontakty z „Renegatem”.

Osobowe źródła informacji sygnalizują, że zdarzają się przypadki wcześniejszego przyjeżdżania przez „F” do pracy, wzgl. pozostawiania w gabinecie do późnych godzin wieczornych. W czasie godzin pracy od czasu do czasu gdzieś wyjeżdża na 2–3 godziny (podobnie robił „Renegat”).

W stosunku do płk. RADAJA i płk. BAUERA stosuje się wrywkowo PT i OW a także „W” oraz kontroluje osobowymi źródłami informacji. Do współpracy pozyskano zięcia płk „R” (TW Siwy), który z uwagi na sytuację rodzinną jest wykorzystywany w sposób b. delikatny. Odnotowano też dość aktywny kontakt płk. „B” z wym. wyżej MAKOMASKIM. Na jednym ze spotkań „M” zapoznał Bauera z Henrykiem CZUPER-SKIM obywatelem USA polskiego pochodzenia, który reprezentuje firmy polonijne z USA. Kontakt ten zamierzamy operacyjnie wykorzystać. Interesującej informacji na „R” i „B” nie uzyskano. Podpis [n. czyt.], data: 24.06.83.

S. 113 – 123 – [19.07.1983 r., nr 05/21/83 tekst odręczny, podpisał płk Aleksander Śliwiński, dekretował płk. Figura.] Notatka służbowa dot. uzyskanych danych operacyjnych w okresie od 2.01. – 30.06.1983 w prowadzonych sprawach ewidencji operacyjnej. [Ta notatka jest podobna do poprzedniej, jednak występują dodatkowe szczegóły.]

(...) [j.w.]

W miejscu zamieszkania najbliższej rodziny żony „Renegata” w Wałbrzychu (matka i siostra) stosuje się biuro „W” oraz „PT” w mieszkaniu i w biurze. Ponadto wykorzystuje się 2 OZ, które mają osobisty i prawie codzienny kontakt z członkami rodziny zdrajcy. Jak dotychczas, tą drogą nie uzyskano interesujących nas informacji. Wym. wyżej czynności wykonuje Szef Oddz. IV Zarz. WSW Śl. OW tow. płk. BARTOSZ (ostatnie sprawozdanie z 17.06.1983 r. nr 01342). Na początku czerwca br. małżeństwo JEŻEWSCY wydawali córkę za mąż. Przyjechała na uroczystości ślubne dalsza rodzina z woj. Katowickiego. Dopytywano się o „Renegata” i członków jego rodziny. Jeżewscy poinformowali ich, „że wyjechali oni służbowo na dłużej za granicę na placówkę i nie mogli być obecni na weselu”.

Od kilku miesięcy posiadamy zabezpieczony adres w RFN na nazwisko Theodora LANGE. Jak wiadomo T. Lange utrzymywała kontakt operacyjny [z] matką żony „Renegata”. Charakterystycznym w tym wypadku jest to, że od chwili zniknięcia zdrajców¹⁶⁵ Elżbieta Christ ani sama nie pisze do RFN ani też nie otrzymuje z RFN żadnej korespondencji. Natomiast z kraju wychodzi na ten adres korespondencja od kil-

¹⁶⁵ Liczba mnoga wskazuje, że SWSW uznaje za „zdrajców” całą rodzinę Kuklińskich, a nie tylko płk. RK.

ku osób zamieszkałych w: Katowicach, Tychach, Chorzowie, Bytomiu i Żarach. Z treści wynika, że T. LANGE w ramach bliżej nie sprecyzowanej pomocy przesyła tym ludziom paczki¹⁶⁶. Sprawdzenia są w toku.

Dnia 19.05.1983 r. uzyskano dane od OZ ppłk. „P” o zaistniałym zdarzeniu w czasie jego przejazdu pociągiem relacji Wrocław – Warszawa, dnia 21.12.1982. Jadący w tym samym przedziale osobnik, który wracał do Polski z USA miał rzekomo opowiadać o „Renegacie”. M.in. powiedział (do współpasażerów): „Wy chyba o tym nie wiecie, bo w Polsce pewnie o tym się nie pisze, że bardzo wysoko postawiony pułkownik ze Sztabu Generalnego WP nawiał na Zachód. Przed moim wyjazdem z USA w TV był z nim wywiad. Chwalił się, że przez 17 lat był agentem wywiadu USA i nikt się na nim w Polsce nie poznał”¹⁶⁷.

Charakterystycznym jest to, że żadna z naszych agencji, ani przedstawiciele naszej ambasady w USA, w tym specjalnie przeinstruowanej na okoliczność zdrajcy nasz attaché wojskowy, faktu rzekomego wystąpienia w telewizji „Renegata” nie odnotowały. Również faktu tego nie potwierdził b. korespondent PAP¹⁶⁸ w USA red. GŁABIŃSKI, z którym przeprowadzono rozmowę. Red. „G” potwierdził jedynie, że w styczniu 1982 rozeszła się w środowisku dziennikarzy wiadomość (na jednym z „briefingów”) jakoby z Polski uciekł wyższy oficer WP, który ujawnił lub ostrzegł Amerykanów o mających nastąpić wydarzeniach. Niemniej jednak podejmujemy stosowne czynności zmierzające do ustalenia NN osobnika z pociągu.

TW „Skidel” w kwietniu br. poinformował o pewnym incydencie jaki miał miejsce w rejsie w Kilonii w 1973 roku między „Renegatem” a kpt. mar. lek. Mirosławem KOMOROWSKIM. „K” miał rzekomo ude-

¹⁶⁶ Od 1981 r. w związku z upadkiem gospodarki socjalistycznej, pustymi sklepami w PRL, systemem kartkowym na żywność, rosła ilość pomocy rodzinnej i towarzyskiej w postaci paczek żywnościowych z Zachodu do Polski. Po wprowadzeniu przez komunistyczno – wojskowe władze PRL 13 XII 1981 r. stanu wojennego przysyłanie paczek stało się zjawiskiem masowym, a nawet systemowym; także dostawy leków i odzieży. Rozdzielnictwem zajmowały się głównie samorzutnie powstałe komitety przykościelne. W pierwszej kolejności pomoc trafiała do rodzin osób skazanych za działalność polityczną, internowanych, aresztowanych i wyrzuconych z pracy. Lekarstwa z darów przepisywali chorym lekarze, apteki były w... kościołach. Dziwi tu traktowanie paczek od pani T. Lange jako zjawiska wyjątkowego, czy wręcz podejrzanego. Miliony darczyńców z Zachodu przekazywały paczki anonimowo.

¹⁶⁷ Nic tylko pogratulować OZ ppłk. „P” słuchu lub wyobraźni.

¹⁶⁸ PAP – Polska Agencja Prasowa (rządowa).

rzyć ręką w twarz „Renegata” na jachcie „Legia” na tle jakiegoś sporu. Sprawa ta w 1973 r. została zatuszowana. Sygnał ten wyjaśniamy wspólnie z Zarz. WSW Mar. Woj.

Przeprowadzono kilka rozmów z osobami, które w przeszłości pozostawały w bardzo bliskich stosunkach z „Renegatem”. Rozmówcy charakteryzowali „Renegata”, a także podali szereg bardziej lub mniej istotnych danych, które w dalszym procesie rozpracowania mogą mieć wartość operacyjną:

– 13.01. z kpt. NICIEJEWSKIM rozmowa wspólnie z oficerem Oddz. I Zarz. I SWSW (znał „Renegata” od 1972 r., a jego żona utrzymywała kontakty z „Renegatem” – jeszcze jako panna od ok. 1970 r.)

Ustalono, że „Renegata” musiał znać również mąż drugiej siostry NICIEJEWSKIEJ, ppłk KRZEMIEN Waldemar z WOSW Chem.¹⁶⁹ w Krakowie. Uzgodniono z Zarządem WSW WOW wspólne przedsięwzięcie w stosunku do małżeństwa KRZEMIENIÓW. Sprawą kpt. „N” zajmuje się Oddz. III.

– 14.01. z ppłk. rez. PIWKO;

– 25.01. z płk. rez. KOLASA („K” był świadkiem przychodzenia do „Renegata” na teren Sztabu Gen. zdrajcy OSTASZEWICZA. Wspólnie omawiali jakieś problemy służbowe);

– 5.02. z ob. Leszkiem SOBOTA (dzierżawi sad po synu Zdrajcy);

– 20.02. z płk. rez. BRASZKIEWICZEM (podał szereg nazwisk, kontaktów „Renegata”, które sprawdzamy, m.in. ob. M. Stefania r. 1943, z którą prawdopodobnie „Renegat” miał stosunki intymne. „M” wówczas była sekretarką płk. HEBDY rektora Świętokrzyskiej Uczelni. Z M. planujemy przeprowadzić rozmowę (ostatnio urodziła czwarte dziecko, mieszka w Kielcach);

– 3.03. z płk. rez. ANDROSIUKIEM („A” od 1972 roku jest w rezerwie, częściowo z uwagi na sprawy dyscyplinarne, częściowo na skutek złego stanu zdrowia. „A” pozostawał z „Renegatem” w bardzo bliskich stosunkach od 1963 r. Szczegółowo scharakteryzował „Renegata”, w miarę zapamiętania podał to co sobie z tamtych lat mógł przypomnieć. Dane z rozmowy są w trakcie sprawdzania);

¹⁶⁹ WOSW Chem. – Wyższa Oficerska Szkoła Wojsk Chemicznych.

– 7.04. z ob. KACZMARCZYKIEM (pierwsze zetknięcie „K” z „Renegatem” miało miejsce w 1950 roku. Matka KACZMARCZYKA była chrześną matką „Renegata” w czasie chrztu w 1930 r., z kolei matka „Renegata” była chrześną matką „K” w 1938 r.

„K” aktualnie pracuje na stanowisku Z-cy dyrektora Centrum Med. Dośw. i Klinicznej PAN. Od czasu zniknięcia „Renegata” nic na jego temat nie mógł powiedzieć. Adres „K” zabezpieczoną linią „W”.

– 30.06. z płk. Wasilewiczem (wspólne rejsy z „Renegatem”; materiały na „W” wyjaśnia Oddz. I.)

Równolegle do prowadzonego rozpracowania „Renegata” w operacyjnej obserwacji pozostają trzej najbliżsi przyjaciele zdrajcy, którzy nadal pełnią służbę na odpowiedzialnych stanowiskach w Sztapie Gen. WP.

- płk. FORMALCZYK
- „ RADAJ
- „ BAUER

Szczególnie bliskie więzi zarówno na płaszczyźnie służbowej jak i prywatnej „Renegat” posiadał z płk. Romanem FORMALCZYKIEM. W stosunku do „F” stosuje się aktualnie wszystkie możliwe przedsięwzięcia operacyjne z PL, PT i OW włącznie. Zabezpieczony on też jest przez TW „Wiktor” i TW „Klon” oraz częściowo TW „Irena”.

Od źródeł tych uzyskujemy informacje charakteryzujące płk „F” w miejscu pracy przede wszystkim, gdyż bliższych kontaktów z kadraj Szt. Gen. na płaszczyźnie prywatnej, nie utrzymuje. Swój tryb życia i kontakty poza służbowe ukrywa przed najbliższym otoczeniem. Tymczasem stosowane przedsięwzięcia specjalne wskazują na to, że utrzymuje liczne kontakty osobiste z szerokim kręgiem kobiet (fakty udokumentowane w sprawie). Na podkreślenie zasługuje fakt, że w identyczny sposób postępował „Renegat”, z tą tylko różnicą, że „Renegat” uchodził w swoim środowisku za „tytana” pracy. Całkowicie i bez reszty oddanego pracy zawodowej, czego nie mówi się o płk. „F”.

W wyniku stosowanych przedsięwzięć OW ustalono m.in.:

– aktywny kontakt z ob. K., pracownicą MSW (żona kpt. „K” z WŁ). Stosujemy i planujemy wspólnie z MSW stosowne przedsięwzięcia, z PL włącznie.

– dnia 21.10.1982 wyjeżdżał własnym samochodem z bliżej nieustaloną kobietą poza Warszawę. Przy rozwidlaniu się dróg na Dębe i Nowy Dwór (w rejonie Legionowa) wyszedł spod obserwacji.

– dnia 29.10.1982 wyjechał z kobietą (prawdopodobnie była to K.) w rejon Wału Miedzeszyńskiego i przebywał z nią w samochodzie od 16²⁰ –17¹⁵, przy wygaszonych światłach. Podobnie postępował również „Renegat”. Po odjechaniu z miejsca zaparkowania, o godz. 17²³ w rejonie osiedla „Wilga” wyszedł spod obserwacji.

– ponownie w rejonie Wału Miedzeszyńskiego znalazł się z kobietą dnia 3.02.1983. Z uwagi na fakt silnego kontrolowania się (tak stwierdza się w komunikacie), obserwację przerwano.

Uzyskiwane dane z PT świadczą o tym, że utrzymuje liczne kontakty z kobietami. Tylko w okresie od 10.09.1982 do dziś, ustalono 19 kobiet. Wywodzą się one zarówno ze środowiska wojskowego jak i cywilnego (jedna jest pracownicą MSW). Sprawy te są w trakcie sprawdzenia.

Ustalono bliskie związki płk. „F” z MAKOMASKIM (odpowiednią informację w tej sprawie opracowano dla Ministra Spraw Wewn.) „M” – jak wiadomo – utrzymywał podobnego charakteru kontakty z „Renegatem”. Także z kontrolowanych tą drogą rozmów wiadomym nam jest, że utrzymuje kontakty z gen. Gumulińskim i płk lek. Daciewiczem (materiały na pierwszego prowadzi ppłk Waligórski, na drugiego ppłk Jakubowski). Należałoby zauważyć, że swego czasu „Renegat” również pozostawał z „G” i z „D” w bardzo zażyłych stosunkach, wspólnie wyżywali w rejsy dalekomorskie do KK.

Dane uzyskane z PL potwierdzają, a w niektórych przypadkach rozszerzają informację uzyskiwane z innych przedsięwzięć. Np. w komunikacie z 20.06.1983: „słychać było przesuwanie mebli w mieszkaniu. W tym czasie w mieszkaniu, płk „F” był sam. Czynność powyższą wykonywał od 18³⁵ – 18⁵⁰, następnie wyszedł z mieszkania i powrócił o 19³⁰. O godz. 20³⁰ do płk „F” przyszedł MAKOMASKI w towarzystwie nieustalonej kobiety.

W stosunku do płk RADAJA i płk BAUERA stosuje się wrywkowo PT i OW, a także biur „W” oraz kontroluje osobowymi źródłami informacji. Do współpracy pozyskaliśmy (przy pomocy Zarz. WSW

WOPK¹⁷⁰) w marcu 1973 TW „Siwy” (oficer w stopniu kapitana), skierowany on jest do sprawy płk „R”. Nie stwierdza się charakterystycznych zachowań w życiu służbowym i prywatnym u płk. RADAJA. Natomiast odnotowano kontakt płk BAUERA z MAKOMASKIM. Na jednym ze spotkań, MAKOMASKI zapoznał BAUERA z Henrykiem CZUPER-SKIM, obywatelem USA polskiego pochodzenia, który reprezentuje firmy polonijne z USA. Kontakt ten zamierzamy operacyjnie wykorzystać. Znajomość „B” z „M” datuje się jeszcze z okresu wspólnej działalności w klubie żeglarskim „Atol”. Wyłączyli oni wspólnie w rejsy morskie, ale tylko w akwenie Morza Bałtyckiego, jeden raz do Tallina (ZSRR).

Dalsze czynności w prowadzonych sprawach pójdą w kierunkach określonych w treści niniejszej notatki. Szczegółowe przedsięwzięcia ujęte są w poszczególnych planach rozpracowani, a także kwartalnych planach Szefa Oddziału I Zarządu I SWSW.

Podpisał: płk Aleksander Śliwiński; data: 19.07.1983 r.

[„Zabezpieczona operacyjnie” jak nikt – Izabella zniką]

S. 124 – 129 – **[12–14.12.1983 r.] PLAN** czynności operacyjno śledczych w SOR krypt. „RENEGAT” Nr. rej. 4079. Egz. Nr 1. Zatwierdzam: Szef Zarządu I płk mgr Mieczysław Figura. 14.12.1983 r. MON SWSW Nr 03477.

W związku z nową sytuacją po wyjeździe Izabelli ZAWADZKIEJ do Rumunii, a następnie w sposób nielegalny na Zachód, zachodzi konieczność realizowania w sprawie bardziej złożonych i ofensywnych przedsięwzięć. (...) [j.w.]

8. Wyjednać w Naczelnej Prokuraturze Wojskowej postanowienie na zarządzenie przeszukania rodziny zdrajcy zam. w Wałbrzychu. Wykonując jednocześnie czynności:

– przeszukanie mieszkania;

– oddzielnych rozmów z ob. Elżbietą CHRIST, Marianem i Ewą JEŻEWSKIMI

¹⁷⁰ Zarz. WSW WOPK – Zarząd WSW Wojsk Obrony Powietrznej Kraju.

dążyć do ustalenia czy KUKLIŃSCY posiadają jakiegokolwiek kontakty z w. wymienionymi osobami /korespondencyjne na inne adresy, telefoniczne, pośrednictwo osób trzecich/¹⁷¹.

Dokumenty mogą mieć znaczenie w prowadzonym śledztwie, zabezpieczyć w czasie przeszukania. Wykonują: wyznaczeni oficerowie operacyjni i doch. – śledczy.

9. Wykorzystując fakt przeszukania w mieszkaniu wałbrzyskim, zainstalować PL, w celu kontrolowania prowadzonych rozmów na tematy nas interesujące. Wykonują: wyznaczeni oficerowie Zarz. IV SWSW

10. Opracować wytyczne do realizowania niektórych czynności dla Szefa Oddz. IV Zarz. WSW SOW:

– ustalenie i rozpoznanie dalszej rodziny KUKLIŃSKICH, która mieszka w okolicach Katowic, a która dopytywała się w czerwcu br. o zdrajców /zachodzi podejrzenie, że może to być kanał wykorzystywany w kontaktowaniu się rodzinnym/;

– zebranie bliższych danych o córce JEŻEWSKICH i jej mężu, z którym zawarła ona ostatnio związek małżeński;

– kierunek pracy z osobowymi źródłami zaangażowani w sprawie. Wykonuje: płk ŚLIWIŃSKI.

11. Znane nam dotychczas w środowisku cywilnym kontakty KUKLIŃSKIEGO i jego syna Bogdana, a mogące mieć istotne znaczenie w sprawie, zastrzec w MSW w wyjazdach do wszystkich krajów świata na okres 3 lat.

Zastrzec również wyjazdy do WKS¹⁷² ob. Elżbiecie CHRIST, Ewie i Marianowi JEŻEWSKIM oraz ich córce i jej mężowi. Wykonuje: płk ŚLIWIŃSKI.

12. Sprawdzić i operacyjnie zabezpieczyć SCHNEIDER Krystynę, zam. w USA która w dniu 29.11.1982 r. przyleciała z Nowego Jorku do Warszawy w celach turystycznych i wyjechała z Polski pociągiem przez Zebrzydowice dnia 2.12.1982 r.

¹⁷¹ W efekcie tych „rozmów i ustaleń” Marian i Ewa Jeżewscy zostali inwalidami. Ewa – paraliż aparatu mowy, Marian – paraliż całego ciała.

¹⁷² WKS – wszystkie kraje świata.

W listopadzie 1983 r. na adres Mirosławy „Z” nadszedł list z USA od K. SCHNEIDER. Zachodzi podejrzenie, że „Sch” może być łącznikiem zdraycy na kraj. Wykonuje: płk ŚLIWIŃSKI.

13. Zwrócić się do Zarządu WSW WOW o udzielenie nam pomocy w operacyjnym rozpoznawaniu bliskiej krewnej zdraycy „K” ob. Barbary MORAWSKIEJ zamieszkałej w Zakopanem. Przygotować w tym względzie stosowne zamierzenia do realizacji. Wykonuje: płk ŚLIWIŃSKI.

14. Przesłuchać w charakterze świadka ob. Aleksandrę WÓJTKOWIAK zam. w Poznaniu, która w czasie pobytu w Rumunii z wycieczką „ORBIS” mieszkała wspólnie w jednym pokoju hotelowym z Izabellą „Z”. Wykonuje: ppłk GLONEK.

15. Dnia 6.12.1983 r. przechwycono dokument „W” pisany przez „Hannę” na adres paryski Anny Zawadzkiej. Z treści listu można się jedynie domyślać, że obie siostry są już razem w Paryżu.

Podjąć pilnie czynności zmierzające do ustalenia „Hanny”, a po ustaleniu zastrzec jej operacyjnie adres i ewentualnie posiadany telefon. Wykonuje: płk ŚLIWIŃSKI.

W zależności od uzyskiwanych wyników w toku realizowania poszczególnych przedsięwzięć podejmować dalsze czynności operacyjne.

ZGADZAM SIĘ:
SzeF Oddz. I Zarz. I SWSW
ppłk A. BRYLONEK

OPRACOWAŁ:
St. oficer Zarządu I SWSW
ppłk A. ŚLIWIŃSKI

[Przy poszczególnych punktach „Planu” odręczne adnotacje o wykonaniu.]

S. 130 – 131 – [22.02.1984 r.] MON SWSW nr CA-0738/24, 23 luty 1984 r. Egz. Nr 3. Do: SZEŁ ODDZIAŁU V NACZELNEJ PROKURATURY WOJSKOWEJ, Warszawa.

Odpowiadając na pismo Obywatela Pułkownika w sprawie aktualnych ustaleń dot. miejsca pobytu płk Ryszarda KUKLIŃSKIEGO i członków jego rodziny informuję, że w wyniku dokonanych przedsięwzięć operacyjnych w kraju i za granicą, między innymi ustalono, że płk KUKLIŃSKI, jego żona Joanna oraz dwaj synowie Bogusław i Walde-

mar, wyjechali z Warszawy w dniu 7.11.1981 r. w godzinach wieczornych.

Do przerzutu rodziny KUKLIŃSKICH za granicę zostały wykorzystane dwa samochody: „Opel Record” nr rej. WAA–3804, należący do płk KUKLIŃSKIEGO oraz samochód osobowo – terenowy „Dodge” – będący w dyspozycji Ambasady USA w Warszawie.

W dniu 8.11.1981 r. o godz. 8.20 wspomniany samochód „Dodge”, przez Graniczny Punkt Kontroli w Świecku, został przeprowadzony przez dwóch kadrowych pracowników wywiadu USA: Wiliama JAMIESONA nr paszportu dyplomatycznego X–160334 i Lawrence RAEDEKERA nr paszportu dyplomatycznego X–22836.

Akcją przerzutu rodziny KUKLIŃSKICH kierował osobiście szef rezydentury wywiadu USA w Berlinie Zachodnim [!] Thomas RYAN, przybyły specjalnie do Warszawy w dniu 17.11.1981 r. [17.!] Po przewiezieniu KUKLIŃSKICH do Berlina Zachodniego zostali oni przetransportowani do bliżej nieustalonego miejsca w USA. Aktualnie przebywają w ośrodku CIA Wirginia znajdującym się na przedmieściach Waszyngtonu.

W celu zamaskowania planowanego udziału w przerzuceniu KUKLIŃSKICH, wymienieni wyżej pracownicy wywiadu USA W. JAMIESON i L. RAEDEKER, w dniu 7.11.1981 r. ogłosili wieczorem z 7/8 listopada 1981 r. będą uczestniczyć z żonami w balu zorganizowanym przez Ambasadę USA w Jabłonnie k/Warszawy. Bal taki istotnie miał miejsce i zakończył się rano w dniu 8 listopada 1981 r. ale bez udziału wymienionych.

W lutym 1982 r. siostra żony płk KUKLIŃSKIEGO – ob. Ewa Maria JEŻEWSKA zam. Wałbrzych, ul. 1 Maja 10 m 4, została poinformowana przez nieustaloną osobę, aby była spokojna o los KUKLIŃSKICH, gdyż żyją i znajdują się w bezpiecznym miejscu.

(...) [j.w.] Podpisał: Szef Zarządu I, płk mgr Mieczysław Figura. [Odręcznie:] Otrzymałem, 27.02.84 r. podpis n. czyt., okrągła pieczęć czerwona z godłem PRL Naczelnej Prokuratury Wojskowej.

Wydrukowano w 3 egz.

Egz Nr 1 – NPW

Egz Nr 2 – Oddz. Śledczy S.WSW

Egz Nr 3 – a/a

Wyk.: CA-24

Druk. I. Cz. Dn. 22.02.84 r.

Nr masz. 0390

S. 132 – 136 – [09.03.1984 r.] Naczelna Prokuratura Wojskowa, Oddz. V 0149/84, V.Pn.Śl.42/84 4/84 [Odbite numeratorem:] 005815. Egz. Nr 4. [Stempel poczty przych.:] MON SWSW Zarząd I nr 01090, dn. 16 MAR 1984.

AKT OSKARŻENIA

p-ko: płk Ryszardowi Jerzemu Kuklińskiemu s. Stanisława podejrzanemu o przestępstwa z art. 304 § 3 kk oraz z art. 122 kk.

O s k a r ż a m : Ryszarda Jerzego Kuklińskiego s. Stanisława i Anny z d. Kotaniec, ur. 13 czerwca 1930 r. w Warszawie, narodowości i obywatelstwa polskiego, absolwenta ASG, żonatego, ojca dwojga dorosłych dzieci, pułkownika WP pełniącego ostatnio służbę zawodową w sztabie Generalnym WP w Warszawie, bezpartyjnego [!], pochodzenia społecznego robotniczego, sędownie i dyscyplinarnie nie karanego, odznaczonego Krzyżem Kawalerskim OOP, Złotym Krzyżem Zasługi i innymi odznaczeniami państwowymi i resortowymi, ostatnio zamieszkałego w Warszawie przy ul. Rajców 11, w stosunku do którego w dniu 22 marca 1982 r. wydano postanowienie o tymczasowym aresztowaniu;

O to, że:

1/ w dniu 7 listopada 1981 r. działając w zamiarze trwałego uchylenia się od służby wojskowej opuścił macierzystą jednostkę udając się do Republiki Federalnej Niemiec, a następnie do Stanów Zjednoczonych AP;

tj. o przestępstwo z art. 304 § 3 kk,

2/ po opuszczeniu w dniu 8 listopada 1981 r. kraju, działając na rzecz wywiadu Stanów Zjednoczonych AP, przekazał temu wywiadowi w czasie przesłuchań w ośrodku CIA Wirginia k/Waszyngtonu, informacje godzące w podstawy bezpieczeństwa i obronności Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

tj. o przestępstwo z art. 122 kk.

Na zasadzie art.564 § 1 pkt 1 kpk, art. 565 kpk, art. 570 kpk, art. 572 § 2 kpk oraz art. 415 kpk, właściwym do rozpatrzenia sprawy jest Sąd Warszawskiego Okręgu Wojskowego w Warszawie.

Uzasadnienie

Płk Ryszard Jerzy Kukliński pełnił zawodową służbę wojskową w sztabie Generalnym WP w Warszawie na stanowisku szefa Oddziału I Planowania Ogólnego – zastępcy szefa Zarządu I.

Z racji wykonywanych obowiązków, płk R.J. Kukliński dysponował informacjami związanymi bezpośrednio z bezpieczeństwem oraz obronnością Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej; uczestniczył w naradach i posiedzeniach poświęconych bezpieczeństwu Państwa oraz podstawowym problemom obronnym Państw Stron Układu Warszawskiego. Był m.in. autorem „Węzłowych założeń obronnych PRL” – dokumentu tajnego specjalnego znaczenia oraz w październiku 1981 r. brał udział w opracowaniu założeń wprowadzenia stanu wojennego w Polsce.

W toku śledztwa ustalono, iż po raz ostatni płk R.J. Kukliński zgłosił się do służby w dniu 7 października [!/] 1981 r. i wziął udział w odprawie służbowej prowadzonej przez gen. Wacława [imię nadpisane na błędnym zamazanym korektorem] Szklarskiego. Po zakończonej odprawie ok. godz. 11 opuścił Sztab Generalny i od tego czasu nikt z przełożonych i jego współpracowników już go nie spotkał.

Ponadto ustalono, iż przed ową odprawą – w pierwszych dniach listopada 1981 r. – płk R.J. Kukliński złożył wizytę ob. Czesławowi Jakubowskiemu – ojcu nie żyjącej już wówczas swej konkubiny – powiadając, iż wyjeżdża służbowo do republiki Federalnej Niemiec na okres 4–5 lat. Pozostawił wymienionemu kartę żywnościową i prosił o opiekę nad psem. W czasie tej rozmowy obecny był w mieszkaniu również ob. Kazimierz Gromek. Te zabiegi płk. Kuklińskiego miały spowodować przeświadczenie, iż jego nieobecność w kraju ma charakter legalny.

Z ustaleń Szefostwa Wojskowej Służby Wewnętrznej wynika, iż w dniu 7 listopada 1981 r. płk Kukliński wraz z żoną Joanną Elżbietą Kuklińską oraz dwoma dorosłymi synami opuścił swoje mieszkanie przy ul. Rajców 11 w Warszawie, a następnie samochodem m–ki dodge nr rej. WZ 1187 należącym do ambasady Stanów Zjednoczonych AP udał się w kierunku granicy PRL. Około godz. 8,20 dnia następnego samochód w którym przebywali również dwaj pracownicy wywiadu USA –

William Jamison oraz Lawrence Raedeker legitymujący się paszportami dyplomatycznymi przekroczył w Świecku granicę. Tym samochodem płk R.J. Kukliński wraz z rodziną został przetransportowany do Berlina Zachodniego, a następnie do ośrodka CIA Wirginia k/Waszyngtonu.

Przerzutem płk. Kuklińskiego oraz jego rodziny z PRL, kierował szef rezydentury wywiadu USA w Berlinie Zachodnim – Thomas Ryan, który w dniu 7 listopada 1981 r. przybył w tym celu specjalnie do Warszawy.

Również z owych ustaleń szefostwa WSW wynika, iż płk Kukliński po dopuszczeniu się dezercji, przebywając w ośrodku CIA w Wirginii – przekazał służbom wywiadowczym Stanów Zjednoczonych AP wszystkie posiadane przez siebie informacje stanowiące tajemnicę z uwagi na bezpieczeństwo i obronność PRL, dopuszczając się w ten sposób przestępstwa z art. 122 kk.

Całokształt poczynionych w śledztwie drobiazgowych ustaleń w sposób wystarczający uzasadnia popełnienie przez płk. Ryszarda Jerzego Kuklińskiego zarzucanych mu przestępstw dezercji oraz zdrady Ojczyzny.

I. Wezwaniu na rozprawę podlegają:

Świadkowie: 1/ gen. Wacław Szklarski – Sztab Generalny WP k.¹⁷³ 462–465;

2/ ob. Czesław Marian Jakubowski zam. Warszawa ul. Chełmska 18 m 26 k.331–334 i k.337–339,

3/ ob. Kazimierz Gromek zam. Warszawa ul. Fabryczna 8 m 84 k.347–349.

II. Do ujawnienia na rozprawie

- 1/ Telegram k.4–6,
- 2/ Protokół przeszukania k.8–20, k.27–30;
- 3/ Protokół oględzin k.21–26,
- 4/ Protokół oględzin k.31–46,
- 5/ List Bogdana Kuklińskiego k.79,
- 6/ Protokół oględzin samochodu k.83–86,

¹⁷³ k. – karty akt sprawy; wg pierwotnej numeracji.

- 7/ Kwestionariusz wizowy k.197,
- 8/ Wyciąg z książki telegramów k.193,
- 9/ Zapytanie o karalność k.156,
- 10/ Wyciąg z „Zakresu działania Zarządu I...” k.283–284,
- 11/ Wykaz wiadomości do których miał dostęp płk Kukliński k. 285–286,
- 12/ Kartka żywnościowa k.340,
- 13/ Postanowienie o przedstawieniu zarzutów k.449,
- 14/ Postanowienie o tymczasowym aresztowaniu k.450;
- 15/ Postanowienie o poszukiwaniu podejrzanego listem gończym k.451,
- 16/ Artykuły prasowe k.461,
- 17/ Pismo Szefostwa WSW k.729–730,
- 18/ Dokumenty personalne oskarżonego k.737–741,
- 19/ Postanowienie o zabezpieczeniu majątkowym k.731–732,
- 20/ Tłumaczenie z tygodnika „Newsweek” z dnia 20.12.82 r. k.733–734,

Akt oskarżenia sporządzono dnia 13 marca 1984 r. Podpis: n. czyt., pieczęta [*słabo czytelna*]: Wiceprokurator Naczelnej Prokuratury Wojskowej, okrągła pieczęć czerwona z godłem PRL: Naczelna Prokuratura Wojskowa.

Uwagi:

- 1/ Śledztwo wszczęto 11 list. 1981 r.
- 2/ Wydano postanowienie o przedstawieniu zarzutów, tymczasowym aresztowaniu i poszukiwaniu podejrzanego listem gończym 22.03.1983 r.
- 3/ Śledztwo zakończono 12 [lub 13].03.1984 r.

Wydrukowano w 5 egz.

Egz. 1–2 Sąd WOW Warszawa

Egz. 3–4 – WSW Warszawa

Egz. 5 – a/a

Wyk. ppłk Daniuk

Druk AG dn. 9.3.84 r.
Nr 0118

[Śledztwo trwa mimo gotowego aktu oskarżenia.]

S. 137–145 – [15–20.03.1984 r.] Egz. Nr 1, „ZATWIERDZAM” 17.03.84 r., podpis n. czyt., Z-ca Szefa Zarządu I [pieczętka b. słabo czyt.] płk. mgr Kazimierz Dudziński; [stempel poczty przych.:] MON SWSW Zarząd I Nr 01110, dn.[pieczętka datownika:]12 MAR 1984.

PLAN

czynności operacyjnych w SOR ‘RENEGAT’

Zrealizowane dotychczas przedsięwzięcia operacyjno – śledcze pozwoliły na odtworzenie przeszłości „RENEGATA” aż do chwili jego zniknięcia z kraju. Nie ulega wątpliwości, że akcja przerzutu zdrajcy z terytorium naszego kraju odbyła się z pomocą CIA w dniu 7/8 listopada 1981 r. i aktualnie przebywa on na terenie USA w silnie strzeżonym miejscu. Do dzisiaj nie posiadamy niestety dokładnego adresu zamieszkania „RENEGATA” i członków jego rodziny, co utrudnia dalsze prowadzenie sprawy.

Z analizy SOR wynika, że istnieją pewne, choć bardzo nikłe szanse na ustalenie bliższych danych o miejscu pobytu „RENEGATA”. Wynikają one z następujących faktów:

(...) [j.w.]

Dotarcie do „Renegata” należy wiązać jedynie na obecnym etapie rozpracowania z osobami E. HACISKIEGO i Izabeli ZAWADZKIEJ.

W najbliższym czasie odbędzie się przed sądem WOW rozprawa sądowa przeciwko KUKLIŃSKIEMU. Należy zakładać, że mimo jej zamkniętego charakteru, pewne informacje wydostaną się na zewnątrz i różnymi kanałami dotrą do „RENEGATA” lub rezydentury CIA w Warszawie¹⁷⁴.

¹⁷⁴ Nie wiemy do jakiego stopnia założenie przecieku z tajnej rozprawy dotyczy jej wojskowych uczestników (na tym etapie 9). Obejmuje też dwóch cywilów, emerytów powołanych na świadków oskarżenia w przedmiocie kartki na żywność i psa.

W związku z powyższym dalsze czynności operacyjne zamierzam prowadzić w następujących kierunkach:

- poszukiwanie realnych możliwości ustalenia adresu zamieszkania „RENEGATA” i członków jego rodziny na bazie krajowych kontaktów E. HACISKIEGO i Izabeli ZAWADZKIEJ;
- operacyjne zabezpieczenie figurantów spraw operacyjnych związanych z SOR „RENEGAT”;
- operacyjne zabezpieczenie pozostałej w kraju rodziny „RENEGATA” i rodziny ZAWADZKIEJ na okres związany z procesem sądowym.

W celu realizacji wymienionych kierunków planuję następujące zamierzenia: [ujęte w tabelce o kolumnach:] 1.Lp., 2.Treść zamierzeń, 3.Termin wykonania, 4.Uwagi.

I. (...) [j.w.]

II. Rozpoznawanie osób kontrolowanych w ramach SEO¹⁷⁵.

W okresie związanym z procesem sądowym „RENEGATA” szczególną kontrolą operacyjną objąć figurantów SOE¹⁷⁶ a w tym:

1/ SOW¹⁷⁷ „LAOKOON”

– poprzez TW „JAN – SEBASTIAN”, OZ gen. „K” ustalić zachowanie się „LAOKOONA” w miejscu pracy; Termin: 30.03. – 30.04.

– poprzez PT w gabinecie służbowym kontrolować wypowiedzi „L” mające związek z procesem „RENEGATA”; Uwaga: wykonano – nie stwierdzono.

– przez OW wrywkowo kontrolować zachowanie się „L” w rejonie miejsca zamieszkania; Uwagi: TP w: – gabinecie, – mieszkaniu (klucze wykonano).

¹⁷⁵ SEO – ?

¹⁷⁶ SOE – ?

¹⁷⁷ SOW – sprawa operacyjnego wyjaśnienia.

– zrealizować TP¹⁷⁸ rzeczy osobistych „L” zgodnie z oddzielnym planem; Termin: 1–10.04. Uwaga: wykonano.

– zamówić PK krajowe i zagraniczne; Termin: 30.03. – 30.06. Uwaga: wykonano.

2/ SOO¹⁷⁹ „BYSTRY”

– poprzez TW „IRENA” i „WIKTOR” ustalić zachowanie się płk „F” w miejscu pracy. Szczególną uwagę zwracać na: wypowiedzi dot. KUKLIŃSKIEGO, opinie o nim, przypuszczenia co do miejsca pobytu i ewentualnych kontaktów w kraju; Termin: 30.03. – 30.05, ppłk JĘDRZEJEWSKI;

– poprzez PT ustalić kontakty płk „F” oraz wypowiedzi dotyczące „RENEGATA”

– poprzez wrywkową OW kontrolować zachowanie się rozpoznawanego po godzinach służbowych;

– zamówić PK zagraniczne i krajowe; Termin: 30.03. – 30.06.

3/ SOO „RDZAWY”

– poprzez TW „WIKTOR” i „KLON” ustalić postawę polityczną rozpoznawanego, osobiste opinie o KUKLIŃSKIM” i jego kontaktach na terenie Sztabu Gen. WP; Termin: 30.03. – 30.05, ppłk JĘDRZEJEWSKI;

– zastosować PT na telefon domowy w celu kontroli kontaktów oraz ustalenia wypowiedzi związanych z procesem „RENEGATA”;

– zamówić PK zagraniczne i krajowe; Termin: 30.03. – 30.06.

4/ SOO „AKTYWNY”

– poprzez TW „IRENA” i „KLON” ustalać zachowanie się płk „R” w miejscu pracy. Szczególną uwagę zwrócić na wypowiedzi mające związek z osobą KUKLIŃSKIEGO; Termin: 30.03. 30.05. ppłk JĘDRZEJEWSKI;

¹⁷⁸ TP – tajne przeszukanie.

¹⁷⁹ SOO – sprawa operacyjnej obserwacji.

- na telefon służbowy zamówić PT w celu kontrolowania kontaktów poza miejscem służby oraz wypowiedzi mogących mieć związek z procesem „RENEGATA”;
- zamówić PK zagraniczne i krajowe; Termin: 30.03. – 30.06.

5/ Mat. Wst. na ob. „J” z Zarz. I SG WP

- poprzez TW „IRENA”, „KLON”, „WIKTOR” ustalić zachowanie się ob. „J” w miejscu pracy. Dążyć do ustalenia, czy posiada dane dotyczące miejsca pobytu „RENEGATA” oraz jego ewentualnych kontaktów w kraju; Termin: 30.03. 30.05., ppłk JĘDRZEJEWSKI;
- zastosować PK zagraniczne i krajowe. Termin: 30.03. 30.06.

6/ SOW „MAŁY” (Oddział II)

- Rozpoznaniu operacyjnemu poddać mjr „N” oraz jego żonę, była kochankę „RENEGATA”. Termin: 30.03. – 30.05., kpt. SADOWSKI;
- poprzez TW „WOJTEK” i „FRANEK” rozpoznać zachowanie się mjr „N” w miejscu pracy. Ustalić wypowiedzi mające związek z osobą „RENEGATA”;
 - poprzez PT na telefon domowy kontrolować kontakty żony mjr „N”;
 - zamówić PK zagraniczne i krajowe; Termin: 30.03. 30.06.
 - na adres domowy zastosować PK zagraniczne i krajowe.

7. SOW „ATOL” (Oddział II)

- poprzez OZ „J” ustalić dane o postawie płk „D” w miejscu pracy. Szczególną uwagę zwrócić na jego wypowiedzi związane z procesem „RENEGATA”; Termin: 30.03. – 30.05., ppłk WOLSZCZAK
- zastosować PK na adres domowy; Termin 30.03. 30.06.
- zamówić wyrывkowo OW na okres 3–5 dni w czasie trwania procesu lub wkrótce po jego zakończeniu.

8. SOW „WĄTPLIWY”

- poprzez TW „EWA” i „DŁUGI” rozpoznawać postawę polityczną i zachowanie się mjr „D” w miejscu pracy. W miarę możliwości ze

strony źródeł postawić im zadanie spotkania się z rozpoznawanym po godzinach służbowych, po zakończeniu procesu „RENEGATA”; Termin: 30.03. – 30.05. kpt. DRĄG;

– stosować PT na telefon domowy;

– zamówić PK zagraniczne i krajowe; Termin: do 30.06.

– wyrywkowo zamówić OW¹⁸⁰ po zakończeniu procesu „RENEGATA”¹⁸¹

9. Rozpoznawanie rodziny „RENEGATA”

Operacyjną kontrolą objąć rodzinę żony „RENEGATA” ob. E. CHRIST oraz E.M. JEŻEWSKICH zam. w Wałbrzychu

– poprzez źródła osobowe będące na łączności Szefa oddz. IV Zarz. WSW SOW ustalać wypowiedzi wymienionych osób w środowisku rodzinnym i w miejscu pracy; Termin: 30.03. – 30.05. płk BARTOSZ /WSW SOW/

– zastosować PK zagraniczne i krajowe oraz PT na miejsca zamieszkania. Termin: 30.03. – 30.05.

10. Rozpoznawanie byłych kontaktów „RENEGATA” Termin: 30.03. – 30.05. mjr RADECKI

Kontrolą operacyjną poprzez posiadane źródła osobowe oraz PK objąć następujące osoby, pozostające w bliskim kontakcie z „RENEGATEM”: Termin: 30.03. – 30.05.

– BARSZCZOWIE

– HERMASZEWSKY

¹⁸⁰ OW – obserwacja wizualna, potocznie „ogon”.

¹⁸¹ Z tego dokumentu dat. 17.03.1984 r. wynika, że w samym Zarządzie I SG działali co najmniej TW: WIKTOR, IRENA, KLON, JAN – SEBASTIAN, WOJTEK, FRANEK, EWA, DŁUGI, OZ gen. „K”, OZ „J”. Oprócz tego także jawni oficerowie wywiadu i kontrwywiadu WSW. Inwigilowani oficerowie i pracownicy SG w innych dokumentach występują pod pełnymi nazwiskami. Nie potrafię wyjaśnić dlaczego w tym i innych dokumentach płk. RK jest określany jednocześnie kryptonimami „Renegat”, „K” i nazwiskiem. Oprócz licznych innych przesłanek to także zmusza do wątpliwej oceny profesjonalizmu i morale śledczych SWSW. Dzieje się to jeszcze przed „prywatyzacją” WSW dokonaną po 1986 r. przez gen. Edmunda Bułę, z której zrodziły się WSI – Wojskowe Służby Informacyjne.

- E. KACZMARCZYK
- K. STAROŚCIŃSKI
- Cz. JAKUBOWSKI
- T. DROŻDŻYŃSKA

III. Inne zamierzenia

1/ Poinformować Dep. II MSW o przygotowaniach do procesu „RENEGATA” w celu zabezpieczenia na ten okres rezydentury CIA i innych państw NATO działającej na terenie Warszawy. [!!!] Termin: 30.03.84 r.

2/ Poprzez oficerów KW ochraniających IC MON, przeinstruować źródła osobowe odnośnie ustalania wszystkich faktów i wypowiedzi mających związek z „RENEGATEM”. Źródła ukierunkować na osoby, które miały w przeszłości kontakty z KUKLIŃSKIM. Termin: 30.03.84 r. Uwaga płk. Dudzińskiego: Omówię na odprawie w dniu 20.03.84.

3/ Bezpośrednio po zakończeniu procesu „RENEGATA” pozostać w bieżącym kontakcie z oficerami KW prowadzącymi sprawy ewidencji operacyjnej w celu wymiany informacji i bieżącej oceny wyników kontroli operacyjnej osób rozpoznawanych.

Podpisali: „ZGADZAM SIĘ”: Szef Oddziału I Zarządu I ppłk. mgr A. Brylonek, 17.03.84 r.; St. oficer Oddz. I Zarz. I SWSW mjr R. RADECKI.

[*Odręczna adnotacja:*] W dniu 30.03.84 na odprawie z szefami oddziałów (wydz.) omówiłem sprawę realizacji przedsięwzięć wobec osób związanych z Kuklińskim – w związku z rozprawą sądową p-ko wym. Podpisał: Z-ca Szefa Zarządu I, płk mgr Kazimierz Dudziński, 20.03.84.

Wydruk. w 2 egz.

Wyk. CA–24

Druk. BZ

Dnia 15.03.84 r.

Nr masz. 0523.–

S. 149 – 154 – [24.05.1984 r.] Egz. nr 2. Odpis, Sygn. akt Po. 183/84 RW.212/84 **WYROK ŚMIERCI** na pułkownika Ryszarda Kuklińskiego wydany przez Sąd Warszawskiego Okręgu Wojskowego 23 maja 1984 r.

[Po skazaniu na śmierć pościg trwa]

S. 146–148 – [29.06.1984 r.] Egz. nr 1. [Przy n. czyt. dekretacji płk. Buły n. czyt. podpis płk. Figury, 01.07.84 r.; stempel poczty przych.:] MON SWSW Zarząd I Nr 03019, wpłynęło dn. [pieczętka datownika:] 7 LIPCA 1984; [płk K. Dudziński raportuje do gen. E. Poradki]:

Notatka służbowa dot. zdrajcy KUKLIŃSKIEGO

Melduję Obywatelowi Generalowi, że w dniu 25 maja 1984 r. przed Sądem Warszawskiego Okręgu Wojskowego zakończył się proces przeciwko zdrajcy KUKLIŃSKIEMU. Skazany on został na karę śmierci oraz kary dodatkowe: pozbawienia praw publicznych na zawsze i konfiskatę mienia.

W toku prowadzonej SOR „RENEGAT” ustalono, że KUKLIŃSKI wraz z rodziną prawdopodobnie przebywa na terenie USA w rejonie Waszyngtonu. Wskazują na to dane uzyskane z kontroli korespondencji nadsyłanej z zagranicy na nazwisko Mirosławy ZAWADZKIEJ zamieszkałej w Warszawie /matki Izabeli ZAWADZKIEJ, narzeczonej syna zdrajcy/.

Z USA nadeszły dwa listy od jej kuzyna Eugeniusza HACISKIEGO zamieszkałego w m. Arnold k/Waszyngtonu. Z ich treści wynikało, że widział się on ze zdrajcą KUKLIŃSKIM, a także z Izabelą ZAWADZKĄ przebywającą tam od października 1983 r. po zorganizowanym przez służby specjalne USA przerwaniu z Rumunii, gdzie przebywała na wczasach „Orbisu”¹⁸².

W pierwszym liście nadesłanym w maju 1983 r. HACISKI stwierdził, że widział się wiosną z „ojcem narzeczonego Izabeli”. Narze-

¹⁸² ORBIS – największe w PRL biuro podróży, organizator wycieczek i urlopów zagranicznych. Dla posiadaczy paszportów i wiz wjazdowych – także do krajów kapitalistycznych.

czonym Izabeli ZAWADZKIEJ jest niewątpliwie Bogdan KUKLIŃSKI, o czym świadczą dane o ich związku przed opuszczeniem kraju oraz kontakty telefoniczne po ucieczce KUKLIŃSKICH.

W maju br. nadszedł kolejny list, w którym HACISKI napisał, że dwukrotnie widział się z Izabelą i jej narzeczonym.

Treść korespondencji dotycząca Izabeli ZAWADZKIEJ i KUKLIŃSKICH była bardzo oględna. Można przypuszczać, że HACISKI otrzymał w tym względzie stosowny instruktaż i jest wykorzystywany przez służby specjalne jako kanał informacji dla Mirosławy ZAWADZKIEJ.

Eugeniusz HACISKI wraz z żoną Danutą i synem Rafałem podczas służbowego pobytu w 1963 r. w Nigerii, odmówił powrotu do kraju i następnie wyemigrował do USA. Nie wiemy czym się obecnie zajmuje. Jego żona pracuje jako lekarz w John Hopkins University.

HACISCY są jedynymi znanymi nam osobami, które posiadają kontakt z KUKLIŃSKIM. Rozpoznawani są na naszą prośbę przez Departament I MSW.

Oddział I Zarządu I S.WSW na bazie krajowych kontaktów HACISKICH dąży do zorganizowania źródeł osobowych, które miałyby możliwość bezpośredniego kontaktu z wymienionymi. W tym względzie interesującą wydaje się kandydatura prof. JELIASEWICZA z Ministerstwa Zdrowia i Opieki Społecznej, który w październiku planuje wyjazd do USA i mógłby nawiązać pożądaną dla nas kontakt. To przedsięwzięcie wymaga z naszej strony współdziałania z Dep. II MSW, który profesor „J” wykorzystuje operacyjnie.

Rozpatrywana jest również kandydatura prof. SEKUŁY z Uniwersytetu Jagiellońskiego, który utrzymywał naukowy kontakt z Danutą HACISKĄ.

Przy pomocy wymienionych osób istnieje możliwość zaproszenia HACISKICH do Polski.

W związku z kontaktami zdrajcy przed ucieczką poddano operacyjnemu rozpoznaniu 21 osób. Z tego w ramach SOW – 4 osoby, SOO – 3 osoby i w ramach materiałów wstępnych 14 osób.

W toku stosowania przedsięwzięć operacyjnych nie uzyskano danych świadczących o prowadzeniu przez rozpoznawanych wrogiej działalności. Ze względu jednak na szczególny charakter ich powiązań ze zdrajcą, pozostają nadal w operacyjnym zainteresowaniu, ponieważ bierzemy również pod uwagę fakt, że z agentem istniejącym obok KUKLIŃSKIEGO współpraca została zawieszona przez wywiad lub zastrzone zostały kryteria konspiracji¹⁸³.

Uwzględniając posiadane ustalenia, zamierza się w dalszym ciągu prowadzić SOR „RENEGAT” w następujących kierunkach:

- zorganizowanie operacyjnego dotarcia do rodziny HACISKICH zamieszkałych w USA i zaproszenie ich do Polski w celu przeprowadzenia rozmowy operacyjnej;
- wykorzystanie HACISKICH do ustalenia miejsca pobytu zdrajcy i jego rodziny;
- prowadzenie penetracji kontrwywiadowczej kontaktów „RENEGATA” w celu ustalenia ewentualnej agentury przeciwnika. Podpisał: Z-ca Szefa Zarządu I, płk mgr Kazimierz Dudziński.

Wydrukowano w 2 egz.

Wyk.: CA-24

Druk. I.Cz. dn. 29.06.84 r.

Nr masz. 01325

S. 155 – 159 – **[28.06.1984 r.]** Egz. pojedynczy. ZATWIERDZAM: Z-ca Szefa Zarządu I, płk mgr Kazimierz Dudziński, 3.07.84. *[stempel poczty przych.:] MON SWSW Zarząd I Nr 03020, wpłynęło dn.[pieczętka datownika:] 7 LIPCA 1984.*

PLAN czynności operacyjnych w SOR „RENEGAT”

Zrealizowane czynności operacyjno – śledcze pozwoliły na odtworzenie przeszłości „RENEGATA” aż do chwili jego zniknięcia z kraju. Stwierdzono, że najbardziej prawdopodobnym sposobem opuszczenia kraju był przerzut zdrajcy i jego rodziny przez służby specjalne USA

¹⁸³ Pozostaje ustalić o kogo mogło im tu chodzić.

w nocy z 7/8 listopada 1981 r. przy pomocy furgonetki marki Dodge przejeżdżającej przez punkt graniczny w Świecku.

Od chwili zniknięcia „RENEGATA”, mimo intensywnej kontroli jego osobistych kontaktów w kraju, nie uzyskano bliższych danych o jego miejscu pobytu i ewentualnych powiązaniach z pozostałymi w kraju osobami.

Pierwsze sygnały od zdrajcy i jego rodziny miały miejsce wiosną 1983 r. Do teściowej zdrajcy nieznanymi osobnikami przekazano telefoniczną informację, że uciekinierzy czują się dobrze i żeby rodzina nie martwiła się o ich los. Innych szczegółów nie przekazała.

W maju 1983 r. do kontrolowanej przez nas operacyjnie Mirosławy ZAWADZKIEJ nadszedł z USA list, w którym nie znany bliżej kuzyn – Eugeniusz HACISKI przekazał informację, że widział się z ojcem narzeczonego Izabeli ZAWADZKIEJ, córki wymienionej. Znając szczegóły powiązań Izabeli ZAWADZKIEJ z Bogdanem KUKLIŃSKIM – synem zdrajcy – nie było wątpliwości, że ową osobą jest KUKLIŃSKI. Ze sposobu przekazania informacji można domniemywać że HACISKI, który jest również uciekinierem, został przeinstruowany przez KUKLIŃSKIEGO lub pracowników CIA jak przekazywać dane o rodzinie zdrajcy.

Latem 1983 r. na nieustalony do dzisiaj kontakt telefonował Bogdan KUKLIŃSKI. Przeprowadził tą drogą rozmowę z Izabelą ZAWADZKĄ. Miesiąc po powrocie Izabela wyjechała na urlop do Rumunii i tam zniknęła. Na podstawie analizy faktów należy przypuszczać, że CIA doceniając zasługi zdrajcy KUKLIŃSKIEGO, zgodziła się na zorganizowanie przerzutu Izabeli do USA. Przerzut został dokonany z Rumunii około 22 września. Początkowo uciekinierka przebywała w RFN, skąd napisała do matki list datowany 25.10.83 r. List wysłany był z m. Böblingen. Była to jedyna korespondencja od Izabeli, jaką zabezpieczyliśmy operacyjnie.

W maju br Eugeniusz HACISKI w kolejnym liście do Mirosławy ZAWADZKIEJ napisał, że widział się z jej córką Izą dwa razy. Z kontekstu listu wynika, że przebywa ona w USA u KUKLIŃSKICH.

Korespondencja nadsyłana przez HACISKIEGO jest jednym znanym nam kanałem informacji o rodzinie zdrajcy. Można przypuszczać, że posiada on bliższe dane o miejscu zamieszkania uciekinierów i pozostaje z nimi w kontakcie.

Ustalono, że rodzina HACISKICH posiada poza M. ZAWADZKĄ następujące kontakty w Polsce:

- Jan KUREK zam. Poznań ul. Hibnera [...]
- Wanda SZMIGIEK zam. Gdańsk ul. Gdańska [...]
- Elżbieta DĄBROWSKA zam. Gdańsk – Wrzeszcz ul. Chrzanowskiego [...]
- prof. Jan SEKUŁA zam. Kraków ul. Józefitów [...]

Wymienione osoby, poza prof. SEKUŁĄ, nie mogą być brane pod uwagę do ewentualnego operacyjnego wykorzystania ze względu na pokrewieństwo z rodziną HACISKICH.

Prof. SEKUŁA utrzymywał w przeszłości kontakty naukowe z Danutą HACISKĄ, m.in. zapraszał ją w 1976 r. do Polski.

Ustalono ponadto, że kontakty naukowe z John Hopkins University gdzie pracuje Danuta HACISKA, utrzymuje prof. JELIASZEWICZ pozostający na kontakcie Dep. II MSW.

Biorąc pod uwagę posiadane ustalenia zamierza się prowadzić SOR „RENEGAT” w następujących kierunkach:

- zorganizowanie operacyjnego dotarcia do rodziny HACISKICH zamieszkałych w USA, a poprzez nią ustalenie bliższych danych o zdrajcy KUKLIŃSKIM;
- zainspirowanie przyjazdu HACISKICH do Polski w celu przeprowadzenia z nimi rozmowy operacyjnej;
- prowadzenie dalszej penetracji kontrwywiadowczej krajowych kontaktów „RENEGATA” w celu ustalenia pozostawionej na obiektach IC MON wrogiej agenty.

Powyższe kierunki zamierzam realizować zgodnie z następującym planem:

[Tabela] Lp., Treść zamierzeń, Termin, Uwagi.

I. Organizowanie dotarcia operacyjnego do rodziny HACISKICH

(...) [j.w.]

III. Operacyjne rozpoznawania krajowych kontaktów KUKLIŃSKIEGO

1. Przy współdziałaniu z oficerami obiektowymi rozpoznawać osoby figurujące w następujących sprawach: „LAOKOON”, „BYSTRY”, „RDZAWY”, „AKTYWNY”, „MAŁY”, „ATOL” i „WĄTPLIWY”. 30.12.84 r. Wykonano – brak danych.

2. Poprzez Oddz. IV Zarz. WSW SOW rozpoznawać rodzinę „RENEGATA” w celu uzyskania danych o ich ewentualnym kontakcie ze zdrajcą. 30.12.84 r. Wykonano – brak sygnałów.

IV. Inne zagadnienia

Sporządzić wykaz danych, które „RENEGAT” mógł przekazać wywiadowi NATO. 30.09.84 r. Wykonano do ogólnej informacji.

Warszawa, dnia 28.06.1984 r. Podpisał: ST. OFICER ODDZ. I ZARZ. I S.WSW, mjr RADECKI. Zgadzam się: Szef Oddziału I Zarządu I, ppłk. mgr A. Brylonek.

Wydrukowano w 1 egz.

Wyk.: CA-24

Druk. I.Cz. dn. 29.06.84 r.

Nr masz. 01324

[Ciągle nic. Może tow. Fidel Castro pomoże. Dalsze parcie z bujną wyobraźnią w ślepią uliczkę.]¹⁸⁴

S. 160 – 161 – [22.08.1985 r.] [gen. Poradko prosi KUBĘ.] Egz. Nr 2. Warszawa 85-08-22. Polska Rzeczpospolita Ludowa, Ministerstwo Obrony Narodowej, Szef Wojskowej Służby Wewnętrznej, S-081/Zagr. Do: Szef Zarządu Kontrwywiadu Wojskowego Rewolucyjnych Sił Zbrojnych Republiki KUBY, Tow. gen. dyw. Carlos Fernandez GODIN, Hawana.

Szanowny Towarzyszu Generale !

¹⁸⁴ „Nikt nie zamierzał gonić za nim po świecie i zabijać.” – cyt. z wypowiedzi W. Jaruzelskiego w „Gazecie Wyborczej 29.09.1992 r.

Odpowiadając na pismo w sprawie Ryszarda Kuklińskiego uprzejmie dziękuję za nadesłanie informacji i przekazuję posiadane przez nas dodatkowe dane:

– zdrajca Ryszard Kukliński, jego żona Joanna – Elżbieta oraz dwaj ich synowie Waldemar i Bogusław przebywają w bazie wywiadu amerykańskiego „Virginia”, znajdującej się w pobliżu Waszyngtonu, na lewym brzegu rzeki POTOMAK, u podnóży gór APALLACHY. Nadmieniam, że informacja o miejscu pobytu Kuklińskiego jest jednoźródłowa i uzyskaliśmy ją w roku 1983;

– Kukliński był żołnierzem zawodowym Wojska Polskiego w stopniu pułkownika o specjalności ogólnowojskowej i pełnił służbę w Sztapie Generalnym WP;

– uprawiał czynnie żeglarstwo morskie, interesował się motoryzacją oraz posiadał skłonności do utrzymywania licznych kontaktów z kobietami na podłożu seksualnym;

– w Stanach Zjednoczonych Kukliński nie posiada rodziny. Zamieszkują tam jego znajomi, również powiązani z CIA, Danuta i Eugeniusz HACISCY, zam. 1294 KINLOCH CIR ARNOLD MD 21012.

Danuta HACISKA jest profesorem medycyny w JOHN HOPKINS UNIVERSITY w BALTIMORE niedaleko Waszyngtonu. Eugeniusz HACISKI jest inżynierem budowy okrętów. Danych o jego miejscu pracy nie posiadamy.

Haciscy kilkakrotnie odwiedzali rodzinę Kuklińskich po ich ucieczce do USA.

– posiadamy także informację, że Kukliński wraz z rodziną często wyjeżdża na narty w pobliskie góry Apallachy.

Korzystając z okazji, życzę Wam Szanowny Towarzyszu Generale, sukcesów i osiągnięć w pracy zawodowej, dużo dobrego zdrowia oraz szczęścia i pomyślności w życiu osobistym i rodzinnym. Ukłony i pozdrowienia przekazuję także Szanownej Małżonce oraz najbliższej rodzinie.

Z braterskim pozdrowieniem – SZEFE Wojskowej Służby Wewnętrznej,
gen. dyw. Edward PORADKO *[podpis n. czyt.]*

Wydr. W 3 egz.

Egz. Nr 1 – adr.
Egz. Nr 2 – Zarz. I S.WSW
Egz. Nr 3 – a/a
Wyk. mjr B.K.
Druk. AJ/85-08-22
Nr masz. 0511

S. 162 – 165 – [21.05.1986 r.] Tłumaczenie z j. hiszpańskiego. MATERIAŁY UZYSKANE W ZWIĄZKU Z USTALANIEM MIEJSCA POBYTU ZDRAJCY KUKLIŃSKIEGO Z MINISTERSTWA OBRONY NARODOWEJ POLSKIEJ RZECZPOSPOLITEJ LUDOWEJ.

(...) [j.w.]

Ponadto rozważamy i analizujemy możliwość wykorzystania agenta pochodzenia polskiego do wprowadzenia w rodzinę HACISK poprzez poradę lekarską u dr Danuty. [Przy tym zdaniu odrębny komentarz]: ciekawe. Podpisu brak.

Wydrukowano w 2 egz.
Egz. Nr 1 –
Egz. Nr 2 –
Tłumaczył: ppłk St. GŁÓWKA
Druk KG, 86.05.21
Nr masz. 0354

S. 166 – 169 – [30.05.1986 r.] Egz. Nr 1. NOTATKA [analiza danych z Kuby, dekretacja:] Tow. Ppłk Dolata (Kmdr. por. Karczmarczyk) Jest zgoda na [n. czyt.] zaplanowanych przedsięwzięć. O wynikach uzyskiwanych z realizacji przedsięwzięć, meldować na bieżąco. Podpis: n. czyt., 86.06.04.

Materiał przekazany przez służbę kontrwywiadu Wojskowego Sił Zbrojnych Republiki Kuby stanowi zbiór istotnych danych ustaleniowych dotyczących rodziny HACISKICH. (...) [j.w.]

S. 172 – 176 – [13.08.1986 r.] Egz. Nr 2. CA-02890 [Pismo szefa WSW gen. Poradki do MON gen. Siwickiego]

MINISTER OBRONY NARODOWEJ

Tow. gen. armii Florian SIWICKI

Melduję Towarzyszowi Generałowi, że zdrajca Ryszard KUKLIŃSKI przed ucieczką z kraju, w toku służby z racji zajmowanego stanowiska w Sztabie Generalnym WP, brał czynny udział w naradach i spotkaniach kierownictwa MON i MSW poświęconych ocenie działalności NSZZ „SOLIDARNOŚĆ” oraz współuczestniczył, a także opracowywał osobiście dokumenty zawierające zamierzenia i plany przeciwdziałania tej organizacji. W związku z powyższym znał treść niżej wymienionych dokumentów:

- „Ocena aktualnej sytuacji wewnętrznej w kraju oraz hipotetyczny rozwój wydarzeń kryzysowych przed i po wprowadzeniu stanu wojennego”;
- „Myśl przewodnia gry decyzyjnej organów partyjnych i rządowych PRL”;
- „Informacja o stanie przygotowań państwa na wypadek konieczności wprowadzenia stanu wojennego i wnioski z gry decyzyjnej”;
- „Myśl przewodnia wprowadzenia na terytorium PRL stanu wojennego ze względu na bezpieczeństwo państwa”;
- „Centralny plan działania organów politycznych władzy i administracji państwowej”;
- „Ramowy plan działania Sił Zbrojnych”;
- „Plan udziału wojska w przeciwdziałaniu marszom protestacyjnym”;
- „Informacja o stanie przygotowań państwa na wypadek konieczności wprowadzenia stanu wojennego oraz zasadniczych skutkach tego przedsięwzięcia”.

W opracowaniach dotyczących gier decyzyjnych kadry kierowniczej resortów MSW i MON, które odbyły się w lutym i kwietniu 1981 r.

z udziałem 2 przedstawicieli KC PZPR¹⁸⁵, 19 oficerów MSW i 22 oficerów MON, w tym KUKLIŃSKIEGO:

- rozpatrzono skutki ewentualnego dalszego pogłębiania się kryzysu w zasadniczych dziedzinach funkcjonowania państwa oraz sprecyzowano zasadnicze przesłanki do wprowadzenia stanu wojennego;
- rozpatrzono kryteria stanu zagrażającego bezpieczeństwu państwa w dziedzinie politycznej, porządku publicznego, przestrzegania przepisów prawa, stosunków pracy, ekonomicznej i obronnej;
- dokonano analizy stanu przygotowania organów władzy i administracji państwowej do wprowadzenia stanu wojennego oraz określono optymalny proces decyzyjny i tryb wprowadzenia tego stanu;
- kompleksowo rozpatrzono na tle hipotetycznie założonych wniosków rozwój wydarzeń w kraju, rolę i zadania kierownictwa partyjnego i rządowego oraz organów władzy i administracji państwowej w przedmiocie wprowadzenia i egzekwowania stanu wojennego, w tym omówiono szczegółowo działania specjalne MSW i działania Sił Zbrojnych związane z zapoczątkowaniem stanu wojennego;
- rozpatrzono koncepcję kierowania państwem, dowodzenia Siłami Zbrojnymi i MSW w czasie stanu wojennego oraz zasad i zakresu współdziałania głównych ogniw władzy i administracji państwowej.

Opracowana przez Zarząd I Sztabu Generalnego WP z udziałem KUKLIŃSKIEGO „Informacja o stanie przygotowań państwa na wypadek konieczności wprowadzenia stanu wojennego i wnioski z gry decyzyjnej” z dnia 18 lutego 1981 r. zawierała dane dotyczące sytuacji w kraju w lutym 1981 r. oraz ogólny zarys trybu wprowadzenia stanu wojennego w PRL i analizę potrzeb poszczególnych resortów na okres stanu wojennego.

Na podstawie wymienionych dokumentów, 27 marca 1981 r. opracowano „Myśl przewodnią wprowadzenia na terytorium PRL stanu wojennego ze względu na bezpieczeństwo państwa”. Dokument ten składał się z dwóch części, w których szczegółowo rozpracowano za-

¹⁸⁵ KC PZPR – Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej – najwyższe gremium kierownicze PRL stojące ponad jej rządem, Sejmem i Radą Państwa. Kierownictwo KC PZPR stanowił I Sekretarz i Biuro Polityczne, którzy sprawowali rzeczywiste rządy w PRL.

dania w dziedzinie ogólnie – politycznej, dyplomatycznej, ekonomicznej, ochrony bezpieczeństwa państwa i porządku publicznego oraz wojskowej w okresie przygotowawczym i po ustanowieniu stanu wojennego. W celu realizacji tych zadań, 29 marca 1981 r. opracowano „Centralny plan działania organów politycznych władzy i administracji państwowej”, ze szczegółowym podziałem wykonawców poszczególnych zadań i terminów wykonania w czasie „G”.

Zadania dla resortu MON przewidziane do realizacji na wypadek wprowadzenia stanu wojennego, ujęto w „Ramowym planie działania Sił Zbrojnych”, opracowanym 2 kwietnia 1981 r. Zadania zgrupowano w dwóch działach, o charakterze ogólnym i specjalistycznym.

W oparciu o „Plan przeciwdziałania marszom protestacyjnym”, nadesłany 11 sierpnia 1981 r. do Zarządu I Sztabu Generalnego WP przez MSW, wykonano w sierpniu tegoż roku „Plan udziału wojska w przeciwdziałaniu marszom protestacyjnym” wraz z dwoma mapami. Dokument ten zawierał dane dotyczące metod i form planowanych działań wojsk oraz sił i środków wydzielonych z resortu MON do neutralizacji zagrożeń wynikających z marszów protestacyjnych organizowanych wówczas przez NSZZ „SOLIDARNOŚĆ”.

13 sierpnia 1981 r. Zarząd I Sztabu Generalnego WP opracował „Informację o stanie przygotowań państwa na wypadek konieczności wprowadzenia stanu wojennego oraz zasadniczych skutkach tego przedsięwzięcia”.

W dokumencie tym stwierdzono, iż trwają intensywne przygotowania państwa na wypadek konieczności wprowadzenia stanu wojennego. W dokumencie oceniono, że władza może właściwie w każdej chwili sięgnąć do tego środka obrony państwa i jego obywateli. Opracowano komplet aktów prawnych oraz szczegółowe plany i harmonogramy działań wszystkich organów władzy i administracji państwowej od szczebla centralnego do podstawowych ogniw wykonawczych.

Dokument zawierał stwierdzenie, że zgodnie z postanowieniem art. 33 ust. 2 Konstytucji PRL wprowadzenie stanu wojennego będzie mogło nastąpić w drodze wydania przez Radę Państwa przygotowanego dekretu. Dalsza część zawierała omówienie poszczególnych punktów dekretu oraz zasad funkcjonowania organów władzy państwowej.

W zakończeniu tego dokumentu podaje się, iż w obecnej fazie przygotowań główna uwaga skoncentrowana jest na rozpoznawaniu si-

łami resortu Spraw Wewnętrznych ośrodków kontrrewolucji, ustalenia składu personalnego ich przywódców i aktywistów, rozwijaniu przedsięwzięć operacyjnych wewnątrz tych organizacji, a także ujawnianiu nielegalnych poligrafii i nadajników radiowych. Wraz z tym na bieżąco uaktualniane są i doskonalone plany operacji internowania, którą zamierza rozpocząć się [!] jeszcze przed ogłoszeniem dekretu o wprowadzeniu stanu wojennego.

Dokument ten zamknął proces wypracowywania koncepcji i planów wprowadzenia na terytorium PRL stanu wojennego.

Wszystkie dokumenty opracowywane przy udziale KUKLIŃSKIEGO w Zarządzie I Sztabu Generalnego WP, ukierunkowane były na przeciwdziałanie NSZZ „SOLIDARNOŚĆ”, jednakże w ich treści nie używano jednoznacznych sformułowań dotyczących tej organizacji. Stwierdzono, że działania podejmowane przez resort MON, zmierzają do przywrócenia naruszonego ładu i porządku publicznego w kraju.

Poza wymienionymi opracowaniami, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, przysyłało do Sztabu Generalnego WP niejawne informacje dzienne o sytuacji w kraju i działaniach podejmowanych przez NSZZ „SOLIDARNOŚĆ”, które po zapoznaniu się z treścią przez kompetentne osoby, były niszczone zgodnie z obowiązującymi przepisami. Na podstawie podpisów znajdujących się w dzienniku Korespondencji w Zarządzie I Sztabu Generalnego WP stwierdzono, iż KUKLIŃSKI do czasu ucieczki zapoznawał się z ich treścią na bieżąco. Uczestniczył również w naradach roboczych dotyczących powyższej problematyki. Był to jego kierunek pracy i do tych czynności zobowiązany był z tytułu zajmowanego stanowiska.

Ocenia się, że KUKLIŃSKI na podstawie powyższych dokumentów i informacji uzyskanych na naradach w MON i MSW, przed ucieczką z kraju był w pełni przekonany o nieuchronności wprowadzenia stanu wojennego oraz mógł z dużym prawdopodobieństwem określić termin jego ustanowienia w pierwszej połowie grudnia 1981 roku.

SZEF, gen. dyw. Edward PORADKO. Podpisu brak.

Wstrząs po wywiadzie w paryskiej „KULTURZE” [nr 4/475] pt. „WOJNA Z NARODEM WIDZIANA OD ŚRODKA”.

S. 177 – 186 – [15.04.1987 r.] Egz. nr 1. ZATWIERDZAM – podpis n. czyt. Podpisał: SZEFE Zarządu i Szefostwa WSW, Płk mgr J. Kowalczyk.

PLAN czynności operacyjnych w SOR „RENEGAT”

W kwietniu 1987 roku, w wydawnictwie „Kultura” paryska, ukazał się wywiad KUKLIŃSKIEGO, zatytułowany: „Wojna z narodem widziana od środka”. Wymieniony wywiad od dnia 8.04.1987 roku, jest rozpowszechniany fragmentami przez RWE¹⁸⁶.

Z analizy treści wywiadu wynika, że KUKLIŃSKI wyeksponował:

- rzekomo osobiste zaangażowanie w procesie urzeczywistniania przemian politycznych w Polsce na gruncie postulatów „Solidarności”, pozując na bohatera samotnie próbującego walczyć ze „złem socjalizmu”;
- treści poniżające honor i godność oficerów LWP oraz podważające wartość sojuszu Państw – Stron Układu Warszawskiego.

Przewiduje się, że zaistniała sytuacja może umożliwić organom KW WSW ujawnić dublera, ponieważ opracowany wywiad z KUKLIŃSKIM zawiera w swej treści nie tylko jego dane.

Dla wyjaśnienia powstałej sytuacji powołano grupę operacyjną w składzie:

¹⁸⁶ RWE – Radio Wolna Europa.

- Kierownik
 - Członkowie
- płk J. BUŁKA
 - ppłk. DOLATA
 - ppłk. WALIGÓRSKI
 - mjr. JASIŃSKI
 - kpt. URODA
 - kpt. PALCZAK
 - płk JĘDRZEJEWSKI

Główne czynności kontrwywiadowcze ukierunkowane będą na:

1. Dokonanie analizy treści wywiadu ze stanem faktycznym posiadanych przez zdrajcę informacji z miejsca służby. W tym celu między innymi ustalić:

- osoby, które zdrajca obciąża, jak również te, które osłania;
- czy wywiad zawiera informacje i jakiego charakteru, których zdrajca nie mógł posiadać przed ucieczką z Polski;
- cel dokonania określonych zniekształceń lub pominięć w tekście.

Wykonuje: płk KOWALCZYK, płk BUŁKA, ppłk. DOLATA, ppłk. WALIGÓRSKI; Termin: na bieżąco.

2. Przeprowadzenie rozmów z niżej wymienionymi osobami, uzyskanie interesujących informacji kontrwywiadowczych:

1/ gen. broni SKALSKIM

Z uwagi na to, że był przełożonym zdrajcy i może weryfikować fakty ujęte w wywiadzie.

Wykonuje: płk KOWALCZYK, Termin: 30.04.1987

2/ gen. bryg. HERMASZEWSKIM¹⁸⁷

Z uwagi na sąsiedztwo zamieszkania oraz utrzymywane kontakty towarzyskie na płaszczyźnie prywatnej.

Wykonuje: płk BUŁKA, Termin: 15.05.1987

¹⁸⁷ Gen. bryg. Władysław Hermaszewski, starszy brat Mirosława, kosmonauty.

3/ płk WITTEM

Z uwagi na ścisłą współpracę w opracowywaniu dokumentów stanu wojennego;

Wykonuje: ppłk. DOLATA, Termin: 30.04.1987

4/ płk RADAJEM

Z uwagi na bliskie kontakty koleżeńskie i wspólne rejsy zagraniczne;

Wykonuje: ppłk. DOLATA, Termin: 25.04.1987

5/ płk DRAŹKOWSKIM

Z uwagi na kontakty koleżeńskie na płaszczyźnie prywatnej;

Wykonuje: ppłk. WALIGÓRSKI, Termin: 5.05.1987

6/ płk JARCZYŃSKIM

Z uwagi na wspólne rejsy zagraniczne w ramach „ATOLU”;

Wykonuje: ppłk. WALIGÓRSKI, Termin: 5.05.1987

7/ płk RUSZTECKIM

Z uwagi na kontakty na płaszczyźnie służbowej ze zdrajcą;

Wykonuje: ppłk. WALIGÓRSKI, Termin: 10.05.1987

8/ płk w st. spocz. MARCINIAKIEM

Z uwagi na opracowywanie wspólnie ze zdrajcą dokumentów stanu wojennego;

Wykonuje: ppłk. WALIGÓRSKI, Termin: 10.05.1987

9/ płk w st. spocz. MALICKIM

Z uwagi na opracowywanie wraz ze zdrajcą dokumentów stanu wojennego;

Wykonuje: ppłk. DOLATA, Termin: 5.05.1987

10/ płk KOŁODZIEJCZYKIEM

Z uwagi na opracowywanie dokumentów stanu wojennego;

Wykonuje: płk BRYLONEK, Termin: 30.04.1987

11/ płk w st. spocz. RASZKIEWICZEM

Z uwagi na to, że był podwładnym zdrajcy;

Wykonuje: mjr. JASIŃSKI, Termin: 30.04.1987

12/ płk w st. spocz. WASILEWICZEM

Z uwagi na kontakty osobiste na płaszczyźnie prywatnej;

Wykonuje: mjr. JASIŃSKI, Termin: 5.05.1987

13/ kmdr KOCYKIEM

Z uwagi na opracowywanie dokumentów stanu wojennego;

Wykonuje: ppłk. DOLATA, Termin: 10.05.1987

14/ ob. MINIEWICZ

Z uwagi na wykonywanie dokumentów niejawnych dla zdrajcy;

Wykonuje: ppłk WALIGÓRSKI, Termin 10.05.1987

15/ ob. BARANOWSKĄ

Z uwagi na wykonywanie dokumentów niejawnych dla zdrajcy;

Wykonuje: ppłk. WALIGÓRSKI, Termin: 10.05.1987

16/ byłym kierowcą KUKLIŃSKIEGO

Wykonuje: kpt. PALCZA, Termin: kwiecień 1987

17/ ob. MURAS

Z uwagi na pisanie dokumentów dla zdrajcy w języku rosyjskim.

Wykonuje: ppłk. DOLATA, Termin: 10.05.1987

W oparciu o posiadane materiały operacyjne oraz analizę wywiadu ze zdrajcą opracować tezy do rozmów. W uzasadnionych przypadkach stosować wrywkowo PT i OZew.

Do rozmów z wyżej wymienionymi osobami opracować zagadnienia do wyjaśnienia.

Wykonuje: płk BUŁKA, płk JĘDRZEJEWSKI, ppłk. WALIGÓRSKI; Termin: 30.05.1987

3. Utrzymywanie bieżących kontaktów operacyjnych z:

1/ gen. dyw. PASTERNAKIEM

Z uwagi na uczestnictwo ze zdrajcą w grach decyzyjnych w ramach przygotowań do stanu wojennego;

Wykonuje: płk KOWALCZYK, na bieżąco

2/ gen. bryg. PUCHAŁĄ

Z uwagi na opracowywanie większości dokumentów dotyczących wprowadzenia stanu wojennego;

Wykonuje: ppłk. DOLATA na bieżąco

3/ płk MACIASZCZYKIEM

Z uwagi na znajomość zdrajcy na bazie kontaktów służbowych;

Wykonuje: ppłk. WALIGÓRSKI na bieżąco

4/ ppłk. BORKOWSKIM

Z uwagi na opracowywanie aktualnie analiz porównawczych wywiadu ze zdrajcą;

Wykonuje: ppłk. WALIGÓRSKI na bieżąco

Rozmowy zmierzać będą do weryfikacji podejrzeń wskazujących na konkretne osoby, jako ewentualnych dublerów KUKLIŃSKIEGO oraz do pozyskań nowych osobowych źródeł informacji.

4. Prowadzenie aktywnej kontroli operacyjnej w stosunku do następujących osób:

1/ płk Stanisław LEWANDOWSKI – Zastępca Szefa Zarządu VI Sztabu Generalnego WP.

Z uwagi na fakt przyjęcia go przez zdrajcę do służby w Oddziale I Zarz. I Szt. Gen. WP, a następnie wytypowanie na stanowisko d-cy pułku.

Rozpoznawać poprzez TW „JUHAS”¹⁸⁸

Wykonuje: mjr. JASIŃSKI na bieżąco

2/ płk Stanisław KOZIEJ – Zastępca Szefa Katedry Sztuki Operacyjnej ASG WP.

Z uwagi na fakt bliskiej współpracy ze zdrajcą w jednym Oddziale Zarz. I Sztabu Generalnego WP.

Rozpoznawać poprzez TW „RYGA”

Wykonuje: mjr. ZIĘTKIEWICZ na bieżąco

3/ kpt. Wojciech STEPEK – st. tłumacz Oddz. I Zarz. I Sztabu Generalnego WP.

Z uwagi na to, że był podwładnym zdrajcy i posiada dostęp do danych TSZ WSO.

Rozpoznawać poprzez TW „MECENAS”

Wykonuje: ppłk. WALIGÓRSKI na bieżąco

4/ płk Roman FORMALCZYK – Zastępca Szefa GIOT.

Z uwagi na udostępnianie własnego mieszkania dla zdrajcy na spotkania z kobietami.

Rozpoznawać poprzez TW „DINOZAUR”

¹⁸⁸ Pojawiają się nowi TW w SG zwerbowani po „śledztwie” zakończonym wyrokiem kary śmierci dla płk. RK w 1984 r.

Wykonuje: kpt. MAŃCZYŃSKI na bieżąco

5/ płk Czesław WITT – Inspektorat Wojsk Obrony Wewnętrznej.

Z uwagi na bliskie osobiste i służbowe kontakty ze zdrajcą.

Rozpoznawać poprzez TW „HENRYK”

Wykonuje: kpt. MAŃCZYŃSKI na bieżąco

6/ ob. Bogusław LACHOWICZ – Maszynista offsetowy Zarz. I Sztabu Generalnego WP.

Z uwagi na wykonywanie zdrajcy kserokopii dokumentów niejawnych.

Rozpoznawać poprzez TW „KOLIBER”

Wykonuje: mjr. JASIŃSKI na bieżąco

7/ płk Ryszard OSTROWSKI – st. specjalista Zarządu VII Sztabu Generalnego WP.

Z uwagi na kontakty służbowe ze zdrajcą.

Rozpoznawać poprzez TW „WIERZBA”

Wykonuje: kpt. PALCZAK na bieżąco

W stosunku do wyżej wymienionych osób poprzez osobowe źródła informacji ustalać:

– przebieg kariery zawodowej z uwzględnieniem osób rekomendujących na wyższe stanowiska służbowe, motywy, zasadność w kontekście kwalifikacji, przerost ambicji zawodowych itp.;

– sytuację materialną;

– kontakty z KK, wyjazdy za granicę w celach służbowych i prywatnych;

– prezentowanie podwójnej osobowości i postawy moralno – politycznej;

– zdarzenia kompromitujące, nałogi, sytuację rodzinną;

– tryb życia, ruchliwość, kontakty poza służbowe.

Z techniki operacyjnej wobec wyselekcjonowanych osób stosować:

– tajne przeszukania w miejscu pracy, a w przypadku uzyskania informacji o charakterze kontrwywiadowczym, dodatkowo realizować TP w miejscu zamieszkania;

– PT na telefony domowe;

– O. Zew. z PO¹⁸⁹ na mieszkania w sytuacjach uzasadnionych operacyjnie oraz poza miejscem zamieszkania;

– PK krajowej i zagranicznej.

5. W porozumieniu z Departamentem III MSW wytypowane osoby z kierownictwa b. „Solidarności” do wykorzystania przygotowanego materiału w celu zdyskredytowania zdrajcy KUKLIŃSKIEGO i jego mocodawców.¹⁹⁰

Wykonuje: płk KOWALCZYK, Termin: 30.04.1987

6. Przygotowanie materiału charakteru politycznego oraz opublikowanie na Zachodzie artykułu dyskredytującego KUKLIŃSKIEGO.

Wykonuje: płk KOWALCZYK, płk BUŁKA, ppłk. DOLATA; Termin: 20.05.1987

Inne przedsięwzięcia kontrwywiadowcze będą stosowane w zależności od uzyskiwanych efektów i wytwarzającej się sytuacji operacyjnej. Podpisać:

SZEF ZARZĄDU I SZEFOSTWA WSW, Płk mgr J. KOWALCZYK

[Płk. mgr. Mieczysława Figury na tym stanowisku już nie ma.]

¹⁸⁹ PO – punkt odbioru.

¹⁹⁰ Podkr. – HP. Niektóre z „osób z kierownictwa b. „Solidarności” do wykorzystania przygotowanego materiału w celu zdyskredytowania” łatwo skojarzyć z pewnymi dokumentami wytwarzanymi przez nie także po 1989 r. gdy zajmowały już stanowiska w rządach III RP, np. poprzez „notatki służbowe” szefa kadr MON z 1992 i 1993 r.

Wydrukowano w 3 egz.

egz. nr 1 –

egz. nr 2 –

egz. nr 3 –

Wyk. CA-7

Druk TP. 87.04.15

Nr. masz. 01379/P

S. 187 – 189 – [21.01.1991 r.] Egz. nr. 1. [Stempel poczty przych.:] Oddział Kontrwywiadu Wojskowego Instytucji Centralnych MON, Nr 030, wpłynęło 22.01.1991 r.

STRESZCZENIE SOR krypt. „RENAGAT” nr ewid. **4071**¹⁹¹.

W okresie 10.11.1981 – 30.05.87 Zarząd I Szefostwa WSW realizował SOR krypt.: „RENEGAT” w związku ze stwierdzoną nieobecnością w miejscu pracy i zamieszkania:

Płk dypl. Ryszarda Jerzego KUKLIŃSKIEGO, s. Stanisława i Anny Kotaniec, ur. 13.06.1930 r. w Warszawie, absolwenta ASG i kursu operacyjno – strategicznego ASG Sił Zbrojnych ZSRR, Z-cy Szefa Zarządu I Sztabu Generalnego WP, zam. W-wa ul. Rajców 11

jego żony Joanny, ur. 25.10.1935 r.¹⁹² oraz synów: Waldemara (ur. 1953 r. i Bogusława (ur. 1955).

W dniu 11.11.1981 r. na wniosek Szefostwa WSW, Naczelna Prokuratura Wojskowa wszczęła śledztwo w sprawie zaginięcia wymienionego. W wyniku prowadzonego śledztwa i realizowanych przedsięwzięć operacyjnych ustalono następujący stan faktyczny.

Płk R. KUKLIŃSKI wraz z rodziną opuścił terytorium Polski w dniu 7 listopada lub w godzinach nocnych z 7 na 8 listopada 1981 r. przez punkt przerzutowy zorganizowany przez obcy wywiad.

¹⁹¹ Podkr. – HP. Nr ewid. 4071 pojawia się w tym dokumencie z 1991. Teczka jest opisana: SPRAWA TKO nr 4079 [wyraźny ślad przerabiania cyfry 1 na 9], kryptonim „Renegat”. Nr 4079 występuje w wielu wcześniejszych dokumentach. Cel prymitywnej przeróbki numeru sprawy – niejasny.

¹⁹² 1935 r. – kolejny raz błędna data ur. Joanny Kuklińskiej; prawidłowa: 1932 r.

Za powyższym przemawiało szereg faktów m.in. brak dokumentów paszportowych rodziny Kuklińskich, pozostawienie w kraju mienia¹⁹³ znacznej wartości, zostawienie przez Bogdana Kuklińskiego wiadomości dla narzeczonej o pilnej konieczności opuszczenia kraju.

W toku realizacji SOR „RENEGAT” ustalono, iż płk R. KUKLIŃSKI posiadał w Polsce mienie, które nie korespondowało z legalnymi dochodami całej rodziny. Nie otrzymał on również żadnego spadku ani darowizny. W MKKiN w Wietnamie przebywał jedynie 6 miesięcy (2.11.1967 – 02.06.1968) a przywiózł do kraju samochód „Opel – Record”, biżuterię oraz znaczne ilości przedmiotów użytkowych pochodzenia zachodniego. Zakupy tam dokonane winny całkowicie wyczerpać konto dewizowe w/wym.

Stwierdzono, że R. KUKLIŃSKI utrzymywał bardzo zażyłe stosunki z wieloma kobietami reprezentującymi różne środowiska (m.in. gabinet MON, sztab Gen. WP, WZKart., MSW, MSZ itp.). Z kobietami tymi wyjeżdżał bardzo często do moteli zlokalizowanych w pobliżu Warszawy lub okolicznych lasów.

R. KUKLIŃSKI był jednym z głównych organizatorów klubu żeglarskiego „ATOL” przy Sztapie Generalnym WP. Wielokrotnie pływał do portów zachodnich i wbrew obowiązującym zasadom schodził na ląd samowolnie. Badając problem jego kontaktów z obcym wywiadem ustalono, że przebywając w Wietnamie Kukliński pozostawał w zażyłych stosunkach z pracownicą polskiej delegacji, która posiadała bliskie kontakty z pracującą w ambasadzie USA H. LEWANDOWSKĄ – uważaną przez członków delegacji za agenta wywiadu amerykańskiego.

W drodze powrotnej do Polski R. Kukliński zatrzymał się w Rzymie, gdzie według jego późniejszych relacji zablądził po oddaleniu się od członków polskiej delegacji.

Biorąc pod uwagę jego zachowanie poza granicami kraju (kontakty, dochody, urywanie się grupie) założono, iż mogło również dojść do zwerbowania przez obce służby specjalne. Pierwotnie jednak rozpatrywano tylko możliwość zwerbowania w/wym. przez służby specjalne RFN, z uwagi na jego małżeństwo z Joanną CHRIST – córką byłego żołnierza Wehrmachtu, poczuwającą się do bliskich związków z kulturą niemiecką.

¹⁹³ Słowo „mienia” po przeróbce słowa: mieszkania.

Drogą operacyjną ustalono, iż w dniach 7 i 8.11.1981 r. rezydentura wywiadu USA w Warszawie, w samym mieście jak również na trasie Warszawa – Berlin Zachodni wykazywała wyjątkową aktywność, co mogło być związane z przerwaniem Kuklińskiego i jego rodziny poza granicę kraju. Z żądaniem takim mógł wystąpić sam Kukliński – dobrze zorientowany o najbliższych planach władz polskich, w tym przygotowaniach do wprowadzenia stanu wojennego. Nie ulega jednak wątpliwości, że ostateczna decyzja w tej sprawie zapadła po powrocie Kuklińskiego z posiedzenia Rady Wojskowej Układu Warszawskiego w Budapeszcie w dniach 30.10.81 – 09.11.81.¹⁹⁴

Zebrane w początkowym okresie prowadzenia SOR materiały pozwoliły do wnioskowania zmiany kwalifikacje prawnej prowadzonego śledztwa, które prowadzono pod kątem dopuszczenia się przez R. Kuklińskiego zdrady ojczyzny.

Z uwagi na brak ustalenia nowego miejsca pobytu, zakresu kontaktów z obcymi służbami specjalnymi oraz określenia z którą służbą współpracował, Naczelna Prokuratura Wojskowa śledztwo w powyższej sprawie zawiesiła. Dalsze działania operacyjne i śledztwo zmierzały do ustalenia miejsca pobytu R. Kuklińskiego i charakteru jego działalności na rzecz obcego wywiadu.

W toku dalszego prowadzenia SOR „RENEGAT” ustalono, iż R. Kukliński wraz z rodziną prawdopodobnie przebywa na terenie USA w pobliżu Waszyngtonu. Dla potwierdzenia tej informacji zwrócono się o pomoc do Kontrwywiadu Sił Zbrojnych Republiki Kuby – bez rezultatu.

W maju 1984 r. przed Sądem Warszawskiego Okręgu Wojskowego toczył się proces przeciwko R. Kuklińskiemu. Skazany on został zaocznie na karę śmierci z art. 304 § 3 KK oraz art. 122 kk jak też kary dodatkowe: pozbawienie praw publicznych na zawsze i konfiskatę mienia.

W związku z kontaktami R. Kuklińskiego przed ucieczką z kraju, podano operacyjnemu rozpoznaniu 21 osób. W toku stosowanych przedsięwzięć operacyjnych nie ustalono w stosunku do wymienionych danych świadczących o prowadzeniu wrogiej działalności. W maju 1987 r. SOR „RENEGAT” przekwalifikowano do TKO. Podpisał:

¹⁹⁴ Płk RK był w Warszawie już 2. XI., 3. XI. w SG dowiedział się o przecieku z Rzymu a 7/8. XI. 1981 r. opuścił PRL.

ST. OFICER WYDZIAŁU I ODDZIAŁU KW IC MON, ppłk W. SADOWSKI. Warszawa 1991.01.21.

Wydruk w 2 egz.

Egz. nr 1 – teczka TKO

Egz. nr 2 – – – pracy Szefa W. I

Wyk. CA-6

Druk JB

Dnia 91.01.21

Nr masz. 033

S. 190 – 191 – [24.01.1991 r.] – Druk MON-WSW-TO-I-4. Tajne (po wypełnieniu) POSTANOWIENIE o zakończeniu – przestaniu SOR „RENEGAT” nr. **4071**

Po rozpatrzeniu materiałów w sprawie: SOR kryptonim (pseudonim): RENEGAT Nr ewidencyjny 4071 stwierdziłem, że brak jest uzasadnienia na dalsze rozpoznawanie kontaktów „Renegata” i jego działalności za granicą. W związku z powyższym postanowiłem b) przesłać do archiwum Zarządu II Sztabu Generalnego WP, czas przechowywania kat. „A”. Sprawy nie można udostępniać bez zgody organu zdającego. O każdorazowych zapytaniach informować organ zdający¹⁹⁵. Podpisał: **Ofic. [n. czyt.] Oddz. KW IC MON, ppłk W. Sadowski. W-wa, dnia 21.01.1991 r.**

Po zapoznaniu się z całością materiałów i przeanalizowaniu przedstawionych przyczyn: wyrażam zgodę na złożenie materiałów TKO „RENEGAT” nr ewid. 4071 w archiwum Wydziału VI Zarządu II Sztabu Generalnego WP. Podpisał: **Szef Wydz. I Oddziału KW IC MON, ppłk Cz. Mikołajczyk. Warszawa, dnia 1991.01.24.**

S. 193 – fotografia pułkownika R. Kuklińskiego w ubraniu cywilnym.

S. 195 – fotografia Waldemara Kuklińskiego.

S. 197 – stempel IPN o treści: Teczka / księga zawiera 175 / słownie: sto siedemdziesiąt pięć kart ponumerowanych, zszytych i zabezpieczonych pieczęcią. Warszawa, dn. 26.2.09. Podpis: n. czyt. Pieczęć okrągła IPN.

¹⁹⁵ Podkr. – HP. O udostępnianiu tych akt decydowało tylko SWSW, a potem WSI. Nawet pytający o nie byli rejestrowani i sprawdzani operacyjnie.

Rozdział III.

KARA ŚMIERCI¹⁹⁶

– Tajna zbrodnia sądowa

¹⁹⁶ IPN_BU_2174_7959 s. 149 – 154

S. 149 – 154 – Kserokopia odpisu sądowego. **Tajne** Egz. nr 2

Sygn. akt So. 183/84, Rw.212/84

WYROK

W IMIENIU POLSKIEJ RZECZYPOSPOLITEJ LUDOWEJ

Warszawa, dnia **23 maja 1984 r.**

Sąd Warszawskiego Okręgu Wojskowego w Warszawie, w składzie:

przewodniczący – **płk Władysław Monarcha**

sędzia – **płk Henryk Urbanowicz**

ławnik – **płk Jan Pałka**

ławnik – **płk Jerzy Dzierżak**

ławnik – **płk Bogdan Magiera**

w obecności prokuratora wojskowego **ppłka Piotra Daniuka**, obrońcy z urzędu **adw. Wacława Szulca** oraz przy udziale protokółanta st. sekr. Zofii Kucharskiej – rozpoznawszy w trybie postępowania do nieobecnych sprawę:

płka Ryszarda – Jerzego Kuklińskiego s. Stanisława i Anny z domu Kotaniec, urodzonego 13 czerwca 1930 r. w Warszawie, narodowości polskiej, obywatela polskiego, żonatego, ojca dwojga dorosłych dzieci, pochodzenia robotniczego, mającego wykształcenie wyższe wojskowe /ASG/, z zawodu oficera, nie posiadającego majątku, stale zamieszkałego w Warszawie, ul. Rajców 11 /obecnie za granicą/, w służbie wojskowej od 25.09.1947 r., powołanego przez WKU¹⁹⁷ Wrocław, ostatnio pełniącego służbę w Sztapie Generalnym WP w Warszawie, odznaczonego Krzyżem Kawalerskim OOP, Złotym Krzyżem Zasługi i innymi odznaczeniami państwowymi i resortowymi, sędownie nie karanego,

oskarżonego o to, że:

1/ w dniu 7 listopada 1981 r., działając w zamiarze trwałego uchylania się od służby wojskowej, opuścił macierzystą jednostkę, udając się do

¹⁹⁷ WKU – winno być WKR. Nazwę wojskowych komisji rekrutacyjnych (WKR) na wojskowe komisje uzupełnień (WKU) zmieniono w latach 70. XX w.

Republiki Federalnej Niemiec, a następnie do Stanów Zjednoczonych AP,

– tj. o przestępstwo z art.304 § 3 kk,

2/ po opuszczeniu w dniu 8 listopada 1981 r. Kraju, działając na rzecz wywiadu Stanów Zjednoczonych AP, przekazał temu wywiadowi w czasie przesłuchań w ośrodku CIA Wirginia k. Waszyngtonu informacje godzące w podstawy bezpieczeństwa i obronności Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej,

– tj. o przestępstwo z art.122 kk.

Sąd, kierując się przepisami art.4 § 1, 357, 360 § 1 i 2. 372 § 1 i 415-416, 576 § 3 i 590 kpk,

o r z e k a

osk. płk Ryszard Kukliński s. Stanisława winnym jest:

1/ dokonania przestępstwa z art.304 § 3 kk – w sposób opisany w pkt. 1/,

2/ dokonania przestępstwa z art.122 kk w sposób opisany w pkt. 2/

– tj. popełnienia zdrady Ojczyzny
i za to skazał

osk. płka Ryszarda Kuklińskiego s. Stanisława za przestępstwo z art.304 § 3 kk na karę 15 /piętnastu/ lat pozbawienia wolności i na mocy art.122 kk i 40 § 1 pkt 1, 44 § 2 oraz 46 § 1 pkt 1 kk na karę śmierci oraz kary dodatkowe pozbawienia praw publicznych i konfiskaty mienia.

Na mocy art.66, 67 § 1 i 69 § 1 kk jako karę łączną orzeka się karę śmierci, pozbawienie praw publicznych na zawsze oraz konfiskatę mienia.

Na zasadzie art.556 kpk sąd zwalnia oskarżonego od zapłaty kosztów postępowania, gdyż ich ściągnięcie byłoby szczególnie uciążliwe – wobec przebywania tegoż za granicą, a w sprawie orzeczono karę dodatkową konfiskaty mienia.

Zgodnie z treścią art.4 ustawy z 23.06.1973 r. /Dz.49 poz.223/ oskarżony nie jest zobowiązany do wnoszenia opłat w sprawach kar-nych.

Na zasadzie § 1, § 2 ust.1 i 4 § 2 Rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 18 sierpnia 1983 r. w sprawie zasad ponoszenia przez Skarb Państwa nie opłaconej pomocy prawnej, udzielonej z urzędu zasądza się od Skarbu Państwa na rzecz adw. Wacława Szulca, zam. w Warszawie, ul. Niepodległości 137/141 m.78 kwotę 1200 /ty-siąc dwieście/ złotych tytułem nie opłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu.

Uzasadnienie

Osk. Płk Ryszard Kukliński zawodową służbę wojskową pełnił w Szta-bie Generalnym WP w Warszawie, ostatnio na stanowisku Szefa Od-działu I Planowania Ogólnego – zastępcy Szefa Zarządu I /dowód: teczka personalna/.

Z racji zajmowanego stanowiska płk Kukliński dysponował infor-macjami związanymi bezpośrednio z bezpieczeństwem oraz obronno-ścią Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, uczestniczył w naradach i po-siedzeniach poświęconych bezpieczeństwu Państwa oraz podsta-wowym problemom obronnym Państw Układu Warszawskiego. Opracowy-wał dokumenty szczególnego znaczenia dla Sił Zbrojnych PRL, w tym również współdziałania z państwami Układu Warszawskiego i resortem MSW. Był autorem doktryny obronnej PRL, a także współuczestniczył w opracowywaniu projektów dokumentów dotyczących wprowadzenia stanu wojennego w Polsce /dowód: zeznania świadków **Szklarskiego**, **Jędrzejewskiego**, **Nowakowskiego** i **Puchały** oraz k.283–296/.

Opracowania te miały charakter szczególny i zawierały najwyż-szy stopień tajemnicy, których ujawnienie narażało obronność i bez-pieczeństwo PRL na skutki wprost nieobliczalne. Ustawienie organi-zacyjne Oddziału, którym kierował osk. Kukliński, było tego rodzaju, że dysponował on materiałem prawie że wszystkich komórek Sztabu Generalnego WP. Nasuwa się więc nieodparty wniosek, że był on oso-bą, która dysponowała zakresem wiadomości dotyczących obronności i bezpieczeństwa PRL – w zasadzie nieograniczonym.

Z początkiem listopada 1981 r. osk. Płk Ryszard Kukliński zaczął przygotowywać się do opuszczenia Kraju i dokonania zdrady Ojczyzny. Złożył więc wizytę ob. Czesławowi Jakubowskiemu – ojcu nieżyjącej już

wówczas swej konkubiny, któremu oświadczył, że wyjeżdża na okres 4–5 lat służbowo do RFN. Wymienionemu przekazał pod opiekę psa. Odchodząc wręczył mu również swoją kartkę żywnościową /dowód: zeznania świadków Jakubowskiego i Gromka oraz k.340/. Przełożonym oraz znajomym tłumaczył, iż musi wyjechać w najbliższym czasie do Wałbrzycha celem odwiedzenia chorej matki /dowód: zeznanie świadka Szklarskiego/.

Na rozprawie nie ustalono w jakim czasie osk. Kukliński nawiązał kontakty ze służbami specjalnymi USA, ale z całą pewnością przyjąć można, że w omawianym okresie miał już zagwarantowane przerzucenie go wraz z rodziną poza granice PRL. Na terenie Sztabu Generalnego WP osk. Kukliński widziany był po raz ostatni w dniu 7 listopada 1981 r. około godziny 11.00. W dniu 7.XI.1981 r. w miejscu bliżej nie oznaczonym w Warszawie osk. Kukliński spotkał się z pracownikami wywiadu USA Wiliamem Jamiesonem i Lawrenceem Raedekerem i przy ich pomocy w dniu 8 listopada 1981 r. on sam, żona i dwoje synów przerzuceni zostali do Berlina Zachodniego, a następnie do Stanów Zjednoczonych. Jak wynika z ustaleń wywiadu i kontrwywiadu PRL, a także informacji służb specjalnych niektórych państw socjalistycznych oskarżonego Kuklińskiego przewieziono do Ośrodka CIA w Wirginii k. Waszyngtonu /dowód: zeznania świadków Nowakowskiego i Jędrzejewskiego oraz k.729–730/. W ośrodku tym płk Kukliński poddany został szczegółowym przesłuchaniom przez funkcjonariuszy wywiadu USA, którym przekazał wszystkie znane mu za okres pracy w Sztapie Generalnym WP informacje dotyczące obronności i bezpieczeństwa PRL. /dowód: zeznania świadków Jędrzejewskiego i Nowakowskiego/.

Osoba płka Ryszarda Kuklińskiego podlega szczególnej ochronie służb specjalnych USA, tym bardziej, że aktualnie pełni on obowiązki doradcy Pentagonu do spraw Europy Wschodniej.

Powyższy stan faktyczny ustalił sąd na podstawie zeznań świadków **Wacława Szklarskiego, Czesława Jakubowskiego, Kazimierza Gromka, Benedykta Jędrzejewskiego, Romana Nowakowskiego oraz Franciszka Puchały** oraz odczytanych z akt sprawy dokumentów na kartach: 4–6, 8–20, 21–26, 31–46, 79, 83–86, 143–147, 133, 156, 165–166, 228–239, 282–286, 340, 395–397, 449–453, 461, 629–654, 656–57, 660, 690–702, 715–717, 720, 722–724, 729–732, 733–734 i 737–741 oraz dokumentów odczytanych z teczki personalnej oskarżonego.

Zebrane materiały, a w szczególności zeznania świadków Romana Nowakowskiego i Benedykta Jędrzejewskiego, jak również na k. 729–730 jednoznacznie wskazują na dokonanie przez płka Ryszarda Kuklińskiego dezercji z Ludowego Wojska Polskiego i wina jego w przedmiocie dokonania przestępstwa z art.304 § 3 kk nie ulega wątpliwości. Na fakt dokonania dezercji i przebywania w Stanach Zjednoczonych przez płka Ryszarda Kuklińskiego wskazuje dowód pośredni, jakim jest tłumaczenie czasopisma „Newsweek” – oczywiście w aspekcie zeznań świadka Franciszka Puchały.

Na fakt dokonania zdrady Ojczyzny w rozumieniu art.122 kk przez Ryszarda Kuklińskiego wskazują również nie budzące wątpliwości zeznania świadków Benedykta Jędrzejewskiego i Romana Nowakowskiego, jak również treść dokumentu na k.729–730. Nie zmienia bytu przestępstwa fakt, że wywiad i kontrwywiad PRL nie dysponuje aktualnie *żadnymi*¹⁹⁸ tekstami informacji, jakie przekazał Kukliński służbom specjalnym Stanów Zjednoczonych. Poza sporem jest to, że przekazał wszystkie informacje, jakie uzyskał w okresie pracy w Sztapie Generalnym i to na stanowisku szczególnie eksponowanym. Zasób wiedzy Kuklińskiego dotyczący obronności i bezpieczeństwa PRL ustalony został w oparciu o zeznania świadków Szklarskiego, Puchały, Nowakowskiego i Jędrzejewskiego na k.283–286.

Oskarżony Kukliński dysponował wiadomościami stanowiącymi tajemnicę państwową najwyższego stopnia, którą przekazał służbom specjalnym USA, czym godził w podstawy bezpieczeństwa i obronności PRL w rozumieniu art.122 kk, przy czym zważyć należy, że zdrady Ojczyzny dokonał w okresie szczególnym, gdyż bezpośrednio przed wprowadzeniem stanu wojennego w Polsce. Wprowadzenie takiego stanu z końcem 1981 r. osk. Kukliński mógł przewidzieć, gdyż był współautorem założeń ogólnych tego planowanego przedsięwzięcia.

Na fakt dokonania zdrady Ojczyzny wskazują również inne dowody pośrednie obciążające osk. Kuklińskiego, a to zeznania świadków Czesława Jakubowskiego, Kazimierza Gromka i Wacława Szklarskiego. Potwierdza to również fakt przerzucenia początkowo do Paryża, a jak obecnie ustalono – do Stanów Zjednoczonych Izabeli Zawadzkiej – narzeczonej syna oskarżonego Bogdana Kuklińskiego – w zestawie-

¹⁹⁸ *żadnymi* – wyraz dopisany odręcznie, słabo czytelnie między słowami: aktualnie ... tekstami. HP

niu z treścią listu tegoż na k.79 i listem przedłożonym na rozprawie przez oskarżyciela publicznego.

Poza sporem jest jednak fakt przerwania osk. Kuklińskiego i jego rodziny poza granice PRL przez pracowników wywiadu USA /dowód: zeznania świadków Jędrzejewskiego i Nowakowskiego oraz k.729–730/.

W tym stanie wina osk. Ryszarda Kuklińskiego odnośnie dokonania przestępstwa z art.122 kk nie ulega wątpliwości.

Wymierzając karę oskarżonemu Ryszardowi Kuklińskiemu i to najsurowszą według ustawodawstwa PRL, sąd miał na uwadze to, że zdrady Ojczyzny dokonał oficer zajmujący stanowisko szczególnie wysokie w Sztapie Generalnym WP i w związku z tym szczególnie szeroki był zasób jego wiadomości dotyczących obronności i bezpieczeństwa PRL, które bez najmniejszych skrupułów przekazał służbom specjalnym USA i to w okresie szczególnym dla bytu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, gdyż prawie że bezpośrednio przed wprowadzeniem stanu wojennego. Szkada spowodowana przez osk. Ryszarda Kuklińskiego jest wprost nieobliczalna, gdyż ze względu na wiadomości posiadane przez tegoż i fakt pełnienia funkcji doradcy do spraw Europy Wschodniej w państwie o wrogim nastawieniu do PRL – jej skutków w przyszłości nie można przewidzieć.

Sąd nie znalazł w sprawie szczególnych okoliczności łagodzących. Wymierzenie za przestępstwo z art.122 kk najsurowszego wymiaru kary obligowało sąd do wymierzenia kary dodatkowej pozbawienia praw publicznych na zawsze i konfiskaty mienia.

Podstawę prawną innych rozstrzygnięć podano na wstępie wyroku.

Podpisali: **Przewodniczący: płk Monarcha, Sędzia: płk Urbanowicz, Ławnicy: płk Pałka, płk Dzierżek, płk Magiera.** Za zgodność: *[podpis n. czyt.]*, okrążyła pieczęć z godłem PRL i napisem SĄD WARSZAWSKIEGO OKRĘGU WOJSKOWEGO.

Sporz. w 6 egz.

Druk. SA dn.24.V.84 r. nr 014.

Za zgodność z oryginałem: Prokurator – Zastępca Prokuratora Warszawskiego Okręgu Wojskowego, **płk mgr Sławomir Gorzkiewicz.**

Rozdział IV.

Kamień węgielny oszczerstw po 4 VI 1989 r.

Skoczylas & Onyszkiewicz

[Urzędowy fundament infamii i oszczerstw, autorstwa płk. dypl. Zbigniewa Skoczylasa¹⁹⁹, szefa departamentu kadr MON w l. 1992 – 1994, firmowany przez ówczesnego MON, dr. Janusza Onyszkiewicza. Komentarz merytoryczny – HP. Świadek: ppłk. Konstantego Staniszewskiego z IW²⁰⁰ o płk. Kuklińskim.]

IPN BU 2174_7959 Akta personalne S. 4 – **28 IV 1993 r.** Szef Departamentu KADR Ministerstwa Obrony Narodowej – **Zbigniew Skoczylas²⁰¹** do Szefa Centralnego Archiwum Wojskowego – płk Andrzej Bartnik:

¹⁹⁹ Biogram z Wikipedia 10.01.2014 r. **Zbigniew Skoczylas** ur. 2 sierpnia 1928 w Białej Krakowskiej – polski wojskowy, taternik, alpinista, działacz społeczny i państwowy. **Od 1949 służył w Ludowym Wojsku Polskim.** Pełnił służbę m. in. w 6 Pomorskiej Dywizji Powietrznodesantowej, był również adiutantem gen. Józefa Kuropieski. W 1979 odszedł z wojska w stopniu podpułkownika. Jako alpinista nawiązał znajomość m. in. z **Januszem Onyszkiewiczem** i **Andrzejem Paczkowskim**. W latach 1980–1981 był doradcą NSZZ „Solidarność”. W październiku 1990 ówczesny prezes Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka **Marek Nowicki** rekomendował go ministrowi spraw wewnętrznych **Krzysztofowi Kozłowskiemu** na stanowisko Pełnomocnika MSW do Spraw Uchodźców. Od sierpnia 1991 pełnił funkcję doradcy ministra spraw wewnętrznych ds. migracji. W 1992 kierował zespołem ds. wojska i żołnierzy w Biurze Rzecznika Praw Obywatelskich, **a od lipca 1992 do marca 1994 był dyrektorem Departamentu Kadr Ministerstwa Obrony Narodowej.** W kwietniu 1994 został doradcą ministra spraw wewnętrznych **Andrzeja Milczanowskiego** ds. Straży Granicznej i uchodźców. W późniejszych latach doradzał ministrom obrony narodowej **Piotrowi Kołodziejczykowi**, **Zbigniewowi Okońskiemu** i **Januszowi Onyszkiewiczowi**. **W latach 1998–2000 kierował Gabinetem Politycznym w MON, a następnie był doradcą Bronisława Komorowskiego.**

²⁰⁰ **IW** – Informacja Wojskowa, później WSW, wcześniej sowiecki „Smiersz” – twórca IW.

²⁰¹ **Płk Zbigniew Skoczylas** – to nazwisko pojawia się w aktach sprawy płk. Kuklińskiego przy jedynych powstałych po 1989 r. oszczerczych dokumentach: „notatkach służbowych” na potrzeby Prezydenta, Premiera i Rządu III RP. Nawet prokurator i sąd wojskowy, który w 1984 skazał płk. Kuklińskiego na śmierć, nie posunęli się do takich i tylu kłamstw. W teczce personalnej i wielu innych, dotyczących płk. Kuklińskiego brak jakichkolwiek podstaw do interpretacji Z. Skoczylasa wprowadzających w błąd najwyższe władze

W załączeniu zwracam teczkę akt personalnych byłego pułkownika WP Ryszarda Kuklińskiego. Z uwagi na znaczenie jakie stanowi zawartość teczek poddaję pod rozwagę Panu Pułkownikowi potrzebę specjalnego zabezpieczenia jej zawartości. Jak można sądzić z analizy dokumentów zawartych w tej teźce wyłączono z niej materiały, które mogły stanowić bardzo cenne źródło informacji. W żadnym wypadku nie powinno zatem powstać niebezpieczeństwo dalszego uszczuplenia zawartości teczek.

Zał.: teczka akt personalnych /nr wch. Pf 79/K/ – tylko adresat. Z poważaniem – podpis nieczytelny – Zbigniew Skoczylas.

Adnotacja odręczna adresata pisma: Janicki Wójcik – teczkę umieścić w sejfie z materiałami tajne spec. znaczenia – bez decyzji Szefa CAW nie udostępniać. 4.05.[1993 r.] Podpis nieczytelny.

IPN BU_0_2992_11

S. 105 – 123 Marek M. Siwiec, Sekretarz Stanu, Szef Biura Bezpieczeństwa Narodowego,

Warszawa, 30 lipca 1997 roku POUFNE

Pan

Gen. bryg. Ryszard Michałowski Naczelnny Prokurator Wojskowy

Szanowny Panie Generale,

państwa i opinię publiczną. Na czym mają polegać „braki” w tej teźce szef Kadr MON – Z. Skoczylas nie objaśnił, oceniając je mimo to, jako „cenne źródło informacji”. Znamienne, że np. akta partyjne i kilka innych teczek przywołuje w swoich enuncjacjach, a na koniec twierdzi, że tych akt... brak. Zasada: oskarżasz – okaż dowód, nie ma tu zastosowania. Insynuacje tak. Wywody prasowe i „wspomnieniowe” niektórych generałów WP/PRL, ich obrońców oraz kilku historyków z IPN i lewicowych propagandystów łatwo określają źródło (Skoczylas) spirali oszczerstw. Wiele dokumentów, które powinny być w teźce personalnej jest rozrzuconych w tomach akt spraw p – ko płk. Kuklińskiemu z l. 1981 – 84 i późniejszych, do których twierdzi, że departament kadr MON, czyli on nie miał dostępu. Niechcący, wobec konieczności podbudowania „własnych” oszczerstw demaskuje to gen. F. Puchała w „Szpieg CIA w polskim Sztabie Generalnym” (Bellona, 2014), dla którego Z. Skoczylas jest wiodącym autorytetem – podaje nawet nr 6638 teczek akt partyjnych płk. RK i skany kilku kart.

w załączeniu przesyłam posiadane przez Biuro Bezpieczeństwa Narodowego materiały do wykorzystania w działaniach przez Pana prowadzonych.

Z poważaniem [podpis n. czyt.]

Załącznik nr. 1. – Notatka służbowa z dnia 9.11.1992 r.

Załącznik nr. 2. – Notatka służbowa z dnia 19.04.1993 r.

Biuro Bezpieczeństwa Narodowego

Aleje Ujazdowskie 5, 00-902 Warszawa, tel. 628 69 01, fax 694 71 04

MINISTERSTWO OBRONY NARODOWEJ, DEPARTAMENT KADR,
Warszawa, dnia 9 listopada 1992 r.

NOTATKA SŁUŻBOWA dla Ministra Obrony Narodowej

w sprawie byłego pułkownika WP Ryszarda K U K L I Ń S K I E G O [*pisownia oryginalna*]

Materiały znajdujące się w dyspozycji Departamentu Kadr, obejmujące:

– teczkę akt personalnych płk. Ryszarda KUKLIŃSKIEGO

– teczkę spraw prowadzonych w stosunku do płk. Ryszarda KUKLIŃSKIEGO przez Główną Komisję Kontroli Partyjnej PZPR WP, pozwalającą przedstawić następujące wnioski i spostrzeżenia:

I. W zakresie posiadanych opinii służbowych :

1/ jako podchorąży – dobre /w tekście kara partyjna – usunięcie ze szkoły oficerskiej/;

2/ jako młodszy oficer – średnie /nadużywanie alkoholu, małe zdolności dowódcze, kary partyjne/;

3/ „odnalazł się” w pracy sztabowej – jeszcze przed skierowaniem do ASG /w tekście pomocnik szefa sztabu pułku po KDO/;

4/ jako oficer sztabu po ASG i studiach podyplomowych w ZSRR – wybitny, wyraźnie faworyzowany /opinie nie zawierają żadnych ujemnych akcentów, pomimo zaznaczenia w jednym wypadku, że posiada obok cech dodatnich również cechy ujemne – ale bez ich wymienienia/;

We wszystkich opiniach wystawionych jako oficerowi podkreślana jest właściwa postawa polityczna i duże zaangażowanie w pracy partyjnej.

II. W zakresie oceny osobowości:

– kompleksy i wynikające stąd ambicje, wyrażające się – szczególnie w pierwszym okresie służby w latach 1947 – 1956, koniecznością dowartościowania za wszelką cenę swej osobowości,

– bezsporne matactwa w przedstawianiu życiorysu.

Problemy wymagające wyjaśnienia:

Gdzie rzeczywiście był płk R. KUKLIŃSKI w latach 1943 – 1945:

1/ roboty przymusowe w Niemczech ?

2/ organizacja TOT ?

3/ udział w Powstaniu Warszawskim ?

– świadome dołączenie do oddziałów AK w rejonie Placu Teatralnego /obrona Ratusza/?

– praca na rzecz służb kwatermistrzowskich Powstania ?

4/ po powstaniu deportacja do Niemiec, areszt policyjny, Wrocław, Berlin, oboz koncentracyjny Oranienburg ?

5/ udział w końcowym okresie wojny w oddziałach Armii Radzieckiej.

Co robił i gdzie działał w latach 1945 – 1947 :

1/ Związek Walki Młodych /rok 1945/ ?

2/ wstąpienie w styczniu 1946 r. do partii i działalność w jej szeregach /trójki partyjne/ ?

3/ działalność w ORMO /referendum, wybory/ ?

4/ działalność na rzecz Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego /UBP/?

5/ praca zawodowa /strażnik Urzędu Ochrony Mienia/?

6/ śledztwo połączone z miesięcznym zatrzymaniem w areszcie

pod zarzutem udziału w grabieży /tu mogło dojść do zwerbowania na agenta UBP/?

Przebieg służby w latach 1947 – 1950, jako podchorążego Oficerskiej Szkoły Piechoty Nr 1 :

1/ podania, życiorysy ?

2/ opinie służbowe ?

3/ dane o działalności partyjnej i organizacyjnej ?

Zadania jakie wykonywał w ramach udziału w pracach Komisji Rozejmowej w Wietnamie w latach 1967 – 1968. Przyczyny wyróżnienia przez ówczesnego szefa Zarządu II Sztabu Generalnego WP w związku z tą działalnością /styczeń – luty 1968 r. ofensywa TET wojsk Frontu Wyzwolenia Narodowego/.

5. Jakie w toku służby pełnił funkcje partyjne ?

Pewnym jest, że już jako podchorąży w 1950 r. był :

– członkiem egzekutywy „oddziałowej organizacji partyjnej” Oficerskiej Szkoły Piechoty Nr 1;

– przewodniczącym batalionowego Koła Związku Młodzieży Polskiej w tejże szkole.

SZEF Zbigniew SKOCZYLAS. [Podpis n. czyt. Stopnia wojskowego z WP – „pułkownik” – nie podaje.]

MINISTERSTWO OBRONY NARODOWEJ, DEPARTAMENT KADR,
Warszawa, dnia 19.04.1993 r. NOTATKA SŁUŻBOWA dla Ministra
Obrony Narodowej

w sprawie byłego pułkownika WP Ryszarda K U K L I Ń S K I E G O [*pisownia oryginalna*²⁰²]

Układ notatki:

Bibliografia

Życie i działalność zawodowa

Działalność partyjna

Charakterystyka osobowości

Stan majątkowy.

I. Dla opracowania niniejszej notatki wykorzystano następujące źródła i druki zwarte: teczka akt personalnych, teczka akt Komisji Kontroli Partyjnej PZPR WP, zespoły akt archiwalnych z lat 1947 – 1950 Oficerskiej Szkoły Piechoty nr 1 we Wrocławiu, Głównego Inspektoratu Szkolenia Bojowego, Zarządu X Sztabu Generalnego WP. Komitetu Partyjnego Instytucji Centralnych MON z lat 1975 – 1961, Głównego Zarządu Informacji WP /lata 1947–1950/ oraz Zarządu Informacji OW nr IV /Wrocław/.

Autor miał również możliwość zapoznania się z wybranymi dokumentami Wojskowych Służb Informacyjnych sporządzonych na początku lat 80–tych na okoliczność ucieczki płk. R. Kuklińskiego z kraju. Wspólną cechą tej dokumentacji jest jej niekompletność. W odniesieniu do dokumentacji Głównego Zarządu Informacji i Zarządu Informacji Śląskiego Okręgu Wojskowego możemy mówić wręcz o spustoszeniu spowodowanym masowym niszczeniem tych akt na przełomie lat 90–tych.

²⁰² Pisownia oryginalna – błędy interpunkcyjne, ortograficzne, gramatyczne (deklinacja), tzw. literówki i w zaznaczaniu akapitów świadczą o pospiesznym trybie generowania tego pełnego domniemań i tendencyjnych hipotez (sprzecznych nawet z przytaczanymi źródłami) dokumentu MON. Jest on podstawą i źródłem wszelkich oszczerstw p – ko płk. Kuklińskiemu, których spirala odwracała uwagę od rzeczywistej roli wojsk PRL i jej najwyższych dowódców w Układzie Warszawskim, wyznaczanych bez wyjątku przez władze ZSRR.

Ślady „czystki” nosi równieżteczka akt personalnych bez wątpienia od-
twarzana w 1958 r., która zawiera własnoręcznie napisany przez R. Ku-
klińskiego życiorys /aktualnie s. 1–2. przedtem 5–6/. Wyraźnie tu widać
ślady zniszczenia s.1–4. Jakie to były dokumenty. dziś trudno ustalić.
Niewątpliwie brakuje tu podania o przyjęcie do OSP–1 we Wrocławiu,
oryginalnego życiorysu itp.

Podobna uwaga dotyczy akt Głównej Komisji Kontroli Partyjnej PZPR
WP, która zawiera notatkę /21 luty 1956r / o zniszczeniu aż 23 doku-
mentów. Dodajmy, najważniejszych – bo decyzyjnych, pozostały w za-
sadzie same protokoły z zebrań i oświadczenia.

Zachowała się natomiastteczka akt personalnych R. Kuklińskiego,
gdy był pracownikiem Straży Ochrony Obiektów we Wrocławiu /IX/45
– IX/47/. Zawiera ona 2 ankiety personalne i 2 życiorysy napisane wła-
snoręcznie. Są to oryginalne dokumenty.

Istniała również możliwość przeprowadzenia wywiadów z osobami,
które stykały się bezpośrednio z R. Kuklińskim. Są to: ppłk rez. Józef
Dwernicki /Wrocław/, który w OSP–1 trzy lata mieszkał w jednej izbie
żołnierskiej z Kuklińskim. Następnie St. Kubiakowski /Wrocław/, który
był w tej samej drużynie z Kuklińskim, lecz na 3 tygodnie przed promo-
cją został wydalony za przynależność jego rodziców do AK.

We Wrocławiu mieszka również dowódca batalionu w którym był Kukliń-
ski. Jest to emerytowany /od 1974r./ płk H. Grzybalski. W warszawie
mieszka także kierownik grupy taktycznej Kuklińskiego z jego pobytu
w Akademii Sztabu Generalnego WP – płk B. Bidziński. Ich relacje rzu-
ciły dużo nowego spojrzenia na osobę R. Kuklińskiego oraz pozwoliły
uściślić pewne fakty.

W końcu 1992 r. ukazała się książka opracowana przez H. Łukasie-
wicza pt. „Bohater czy zdrajca” /fakty i dokumenty/. Wyd. Oficyna Wy-
dawnicza Most i Presspublica sp. z oo. Opracowanie to w zasadzie
nie wnosi nowych faktów, lecz jest prawie kompletnym przedrukiem
wszystkiego co ukazało się od lat 80–tych do końca 1992 r. w prasie
polskiej i zagranicznej.

Do jakiej dokumentacji nie udało się dotrzeć, a która mogłaby mieć
istotne znaczenie w sprawie. Wymienić tu należy:

1. Brakteczki akt partyjnych R. Kuklińskiego.

2. Akta sądowe.

3. Relacje osób które w swej służbie stykały się z Kuklińskim a sporządzone były dla WSW.

4. Brak możliwości dotarcia do dokumentacji operacyjnej z pobytu Kuklińskiego w areszcie śledczym we Wrocławiu /III - IV/1946/.

5. Materiałów postępowania dochodzeniowo – śledczego na okoliczność śmierci kochanki Kuklińskiego p. B. Jakubowskiej, która w niewyjaśnionych do końca okolicznościach zmarła w swym mieszkaniu /19.04.1979r./ w Warszawie przy ul. Chełmskiej 18A m.26.

6. Autor nie otrzymał również materiałów od Wojskowych Służb Informacyjnych, które by pozwoliły scharakteryzować działalność Kuklińskiego podczas jego pobytu w MKKiN w Wietnamie /XI/67 –V/68/.

Nasuwa się również refleksja, że do tej pory nie podejmowano żadnych prób pozwalających wyjaśnić ewentualną współpracę R. Kuklińskiego z KGB i radzieckim wywiadem wojskowym. Nie został także do końca wyjaśniony stan posiadania Kuklińskiego /jego majątek/, co mogłoby rzucić nowe światło na motywy jego „patriotycznej” działalności.

II. Ryszard Jerzy Kukliński urodził się 13 czerwca 1930 r, w Warszawie. Od dzieciństwa zamieszkiwał w Warszawie przy ul. Dzielnej 6, następnie przy ulicy Tłomackiej 13. W okresie okupacji rodzina Kuklińskich przeniósła się na ulicę Długą 32/34. Ojciec Ryszarda – Stanisław Kukliński /ur,1901r./ wywodził się z biednej rodziny chłopskiej z miejscowości Niedabył, gmina Stromiec pow, Radom.

Matka o rok starsza /1900r./ urodziła się w Warszawie. Wcześniej straciła rodziców i wychowywała się w sierocińcu w Warszawie. W 14 roku życia przygarnęli ją bogaci gospodarze na tzw. wychowanie. Odtąd Anna Kotaniec, bo takie było jej panieńskie nazwisko, przebywała u Jakubowskiego we wsi Wola Ducka pow. Radom. Następnie przeniósła się do miejscowości Bobrek, gmina Stromiec, pow. Radom. W tejsze samej gminie Stromiec, lecz w sąsiedniej wsi – Niedabył – mieszkała rodzina Kuklińskich. Prawdopodobnie sąsiedztwo było okazją do zapoznania się Stanisława Kuklińskiego z Anną Kotaniec. Znajomość ta zakończyła się małżeństwem.

Jednak w latach 20-tych ojciec Ryszarda – Stanisław Kukliński – odbywał służbę wojskową, po zakończeniu której pozostał w Warszawie,

gdzie zamieszkał. Po zawarciu związku małżeńskiego /1929r./ zamieszkali przy ulicy Dzielnej 6, gdzie urodził się ich jedyny syn – Ryszard.

Rodzice Kuklińskiego posiadali elementarne wykształcenie bez konkretnego zawodu. Ojciec podejmował się różnych prac fizycznych /robotnik w fabryce pilników, woźny, a w czasie okupacji handlował drzewem na rozpałkę, wożąc je wraz z synem na ręcznym wózku/. Matka pracowała jako sprzątaczką. Brak jakichkolwiek informacji o tym, by tych ludzi interesowała polityka, działalność partyjna.

Dopiero będąc w USA R. Kukliński ujawnił, że jego ojciec był członkiem PPS. Czy tak było faktycznie trudno ustalić. Jest faktem, że 13.V.1943 r. ojciec Kuklińskiego zostaje aresztowany przez gestapo i wszelki ślad po nim zaginął. W wywiadzie udzielonym „Paryskiej Kulturze” /nr 4/475/ R. Kukliński podaje, że jego ojciec przebywał w Alei Szucha, następnie na Pawiaku i w obozie koncentracyjnym Oranienburg – Sachsenhausen, gdzie zginął tuż przed wyzwoleniem.

Rodzi się pytanie. Dlaczego w żadnym dokumencie wcześniejszym R. Kukliński o tym nie wspominał ? Dlaczego objawił to dopiero będąc na Zachodzie. Nawet drobiazgowo przepytывania na zebraniach partyjnych w 1950 r. nie ujawniają tego faktu.

Po aresztowaniu ojca R. Kuklińskiego wyjeżdża w rodzinne strony ojca czując się zagrożony i zapewne także w obliczu trudności aprowizacyjnych. Zamieszkał u brata ojca – Walentego Kuklińskiego w Starej Wsi, gmina Stromiec pow. Radom. Później, w 1950 r. wuj Walenty napisze oświadczenie, że znał swego bratanka Ryszarda, który w czasie okupacji do żadnych organizacji nie należał. Wydaje się to nawet wiarygodne, gdyż miał wówczas 13 – 14 lat .

Zachodzi pytanie. Czy potrafimy wiarygodnie wyjaśnić, co faktycznie robił Kukliński w okresie okupacji?

Przypomnijmy, urodzony w 1930 r., w chwili wybuchu wojny miał skończone 2 klasy szkoły powszechnej oraz ukończony 9 rok życia. W chwili zakończenia wojny skończone prawie 15 lat.

Ponad wszelką wątpliwość do 13.V.1943r. przebywał przy rodzicach w Warszawie, w tym dniu zostaje aresztowany jego ojciec i Ryszard /13 letni chłopiec/ wyjeżdża do wuja Walentego do Starej Wsi pow. Radom. Jak długo tam przebywał ? Trudno jednoznacznie stwierdzić. W życiorysie podaje, że już w 5-tym dniu powstania warszawskiego zostaje wy-

wieziony na roboty przymusowe do Niemiec. Fakt ten należy datować na pierwszą dekadę sierpnia 1944r. Czy jest to prawdziwe?

W zasadzie Niemcy nie wywozili na przymusowe roboty przed ukończeniem 16 roku życia. Był tylko jeden wyjątek. Gdy wywożono rodziców, wraz z nimi jechały także dzieci. Czy Kukliński wyjechał z matką? W dostępnych materiałach brak jakichkolwiek wzmianek. On sam na ten temat milczy. Nie wiemy co robiła jego matka w latach 1944 – 1945. Natomiast po wojnie zamieszkała w miejscowości Nieleśno pow. Lwówek Śląski, gdzie pracowała w miejscowym PGR – jako robotnica rolna. Dopiero na początku lat 60-tych zamieszkała wraz z synem w Kołobrzegu i zmarła w 1963r.

Wydaje się prawdopodobna hipoteza, że Kuklińskiego – jako młodocianego – wywieziono wraz z matką. To, że Kukliński milczy na ten temat, przemawia raczej za przyjęciem tej hipotezy. Wydaje się także, że ich wyjazd po wojnie na Ziemię Odzyskane należy łączyć z wcześniejszym /okupacyjnym/ pobytem na tym terenie.

Kukliński wymienia trzy miejscowości swojego pobytu: BETTLERH, HALBAU. LEUBUS. Są to dziś miejscowości /wg słownika „Rosponda”, cz. II/: Bielany Wrocławskie, Iława k/Żagania, Lubiąż k/Wołowa. Jeśli faktycznie tam przebywał, to wyzwolenie tych terenów nastąpiło na przełomie stycznia – lutego 1945r. Kukliński miał wówczas zaledwie 15 lat i nie był jeszcze młodzieńcem, a raczej dzieckiem, zważywszy jego niewysoki wzrost i szczupłą budowę ciała. Niewątpliwie mógł być wykorzystywany do różnych prac, ale tą podstawową siłą roboczą stanowiła raczej jego matka, o czym zapomniał wspomnieć, wówczas 45-letnia kobieta.

Jak należy ocenić udział Kuklińskiego w Powstaniu Warszawskim i czy faktycznie brał w nim udział. Sam podaje, że w 6-tym dniu powstania zostaje wywieziony do Niemiec, Zatem czasowo jego udział w powstaniu zostaje ograniczony do 6 dni. Jakie mógł wykonywać zadania. Jakie spełniać funkcje? Przeprowadzone na ten temat konsultacje w Związku Powstańców Warszawskich /ul. Długa 18/ z przewodniczącym komisji weryfikacyjnej płk. W. Romanem skłaniają do wniosku, że mógł być zaangażowany w powstańczej poczcie, jako łącznik. Jeśli jednak nie poda sam swojego kryptonimu i nazwy swojej drużyny /oddziału/ lub kryptonimu dowódcy to nie uda się potwierdzić tego faktu. Ewidencji związek nie posiada. Obecnie weryfikacja przeprowadzana jest

w oparciu o relacje świadków. Zatem udział Kuklińskiego w Powstaniu Warszawskim może być tylko drobnym epizodem.

Warto podkreślić reakcję uczestników powstania i osobiście płk. W. Romana na fakt dezercji Kuklińskiego i złamanie przysięgi wojskowej. Wg jego słów „złamanie przysięgi wojskowej”, zdrada, szpiegostwo „przez każdego żołnierza muszą być oceniane jednoznacznie negatywnie. Nie powinno to nawet podlegać dyskusji.

Po wyzwoleniu Dolnego Śląska przez Armię Radziecką Kukliński wraca do Warszawy i stwierdza, że jego dom jest zburzony, nie ma gdzie zamieszkać, z czego żyć i postanawia wrócić do Wrocławia „znanego mu z okresu „wywózki”, jak sam stwierdza. Z dokumentów wiemy również, że zamieszkał przy ul. Blaszaney 15. Nie wiemy czy 15-letni wówczas Kukliński zamieszkał tam sam, czy z matką.

Początkowo usiłuje uczyć się zawodu ślusarskiego i pisze podanie do Zakładów Wodociągowo – Kanalizacyjnych z prośbą o przyuczenie go w tym zawodzie. I tu podaje prawdziwą datę swojego urodzenia – 13.06.1930r. Faktycznie jednak zostaje przyjęty do zmilitaryzowanej formacji: Miejskiej Straży Ochrony Obiektów w charakterze gońca, a z czasem strażnika. Pracownicy tej formacji byli umundurowani na wzór milicyjny i posiadali broń.

Według zaświadczenia Prezydium Rady Narodowej z Wrocławia /18. XII.1959r./ Kukliński pracował w Miejskiej Straży Ochrony Obiektów od 17.IX.1945 do 1.X.1947r. tj. do chwili wstąpienia do Oficerskiej Szkoły Piechoty Nr 1 we Wrocławiu. W wyszczególnionym okresie miały miejsce w życiu Kuklińskiego dwa wydarzenia, które być może najistotniej zaważyły na jego dalszym życiu. Otóż w Straży Miejskiej pracował niejaki p. Paweł Christ, którego jedna z córek – Joanna /ur. 25.10.1935r./ została żoną Kuklińskiego. P. Christ służył w Wehrmachcie, a jego żona /Elżbieta Moris/ do końca życia nie nauczyła się polskiego, lecz w życiu codziennym posługiwała się językiem niemieckim. Teściowie Kuklińskiego już nie żyją, natomiast w Wałbrzychu mieszka jego chory – sparaliżowany szwagier.

Drugi fakt dla rozpatrywanej sprawy ma istotniejsze znaczenie. Na przełomie marca i kwietnia 1946r. /7.3 – 13.4./ Kukliński przebywa w areszcie śledczym we Wrocławiu podejrzany o napad rabunkowy z bronią. O co faktycznie był oskarżony trudno stwierdzić jednoznacznie, gdyż dostęp do akt sprawy jest niemożliwy /zabroniony prawem/.

Jednak pracownicy Archiwum KOP czynili aluzje, że warto by się z tym zapoznać.

Jednak bez względu na to, czy stawiane mu zarzuty były prawdziwe czy też nie, wydaje się, że występują tu okoliczności w których SB pozyskiwała swoich agentów. Jednak dowodów na tę okoliczność brak. Wiadomo również, że SB w owym czasie była „wzmocniona” radzieckimi oficerami. Czy może to być początek współpracy z agenturą KGB? Czy później Kukliński będąc podchorążym w OSP–1 mógł zostać przekazany przez SB Informacji Wojskowej? Bez dostępu do źródeł pozostałą to jednak tylko hipotezy.

Od 1.X.1947 r. R. Kukliński rozpoczyna naukę w OSP–1. Uzyskuje dobre wyniki w nauce i przejawia dużą aktywność społeczno – polityczną. Na III roku w nieznanymi okolicznościach zostaje oskarżony o przynależność w okresie okupacji do AK i organizacji „Miecz i Pług” /o NSZ–towskim rodowodzie/. A konkretnie o to, że ukrył te fakty. Sprawa ciągnęła się od lutego 1950 r. i zakończyła się wydalaniem go z Partii /PZPR/, co było równoznaczne wówczas z wydalaniem z wojska.

Taka decyzja wówczas zapadła i to aż na szczeblu Szefa Sztabu Generalnego. Zdumiewające jest i to, że wydalenie podchorążego jest przedmiotem zainteresowania aż tak wysokiego szczebla i to pismem sygnowanym aż dwoma zerami. Z zachowanych dokumentów wynika, że do akt sprawy załączone były materiały informacji wojskowej. Załączniki te jednak nie zachowały się.

Szef Sztabu Generalnego pismem 001020/X/I z 27.07.1950r. wydalili Kuklińskiego z OSP–1 i skierował do OW–IV /Wrocław/ w celu odbycia służby wojskowej, gdyż trzyletniego pobytu w szkole oficerskiej nie zaliczono mu „na poczet zasadniczej służby wojskowej”. Rozkaz dzienny OSP–1 nr 171 z 2.08.1950 odnotowuje ten fakt i donosi o ubyciu Kuklińskiego do OW–IV.

Natomiast rozkaz dzienny OSP–1 nr 180 z 11.08.1950r. przynosi informację, która wprowadza w osłupienie. Sztab Generalny WP pismem nr 375 z 8.08.1950r, przenosi Kuklińskiego z powrotem do szkoły, który zostaje ujęty w jej stanie ewidencyjnym oraz na wszelkiego rodzaju zaopatrzeniu. Zachodzi pytanie. Co zaistniało takiego w przedmiocie sprawy, że zaledwie w przeciągu 2 tygodni /27.7. – 8.08.1950/ ta sama instancja wydaje 2 zupełnie odmienne decyzje? Jakie siły sprawcze spowodowały zmianę decyzji na tak wysokim szczeblu i w tak krótkim

czasie. Biorąc pod uwagę proces decyzyjny i konieczność wytworzenia dokumentu oraz przebytą przez niego drogę, nie było tu czasu na ponowne badanie sprawy, rozważenie wielu okoliczności, Wszystko wskazuje na to, że zmiana decyzji nastąpiła na „odgórne polecenie”. Nie ma tu miejsca normalna procedura odwoławcza.

Brak Jest dokumentów i świadków, by jednoznacznie przesądzić tę kwestię. Kto mógł powodować tak radykalną zmianę decyzji? Wydaje się, że na pierwszym miejscu należy wymienić Informację Wojskową! Czy był to ich człowiek? Kwestia ta musi pozostać tylko hipotezą. Jednak wątków tego typu w życiorysie Kuklińskiego będzie kilka.

Dopiero teraz po powrocie Kuklińskiego do szkoły „ex post” rozpoczyna się uzasadnianie tej decyzji. Na polecenie Okręgowej Komisji Kontroli Partyjnej Kuklińskiemu udzielono urlopu, by dostarczył świadectwa swojej niewinności. Przywozi on 8 oświadczeń w których autorzy stwierdzają, że znają Kuklińskiego z okresu okupacji i oświadczają, że zarówno on, jak i nikt z jego rodziny w tym czasie nie należał do żadnej organizacji podziemnej.

W międzyczasie w szkole trwały egzaminy państwowe kończące trzyletni okres nauki, z których Kukliński zdawał tylko nieliczne, gdyż wyjechał na urlop po wspomniane oświadczenia. Zachowało się pismo Komendanta OSP-1 do Głównego Inspektora Wyszkożenia Bojowego gen. S. Popławskiego informujące go o sprawie pchor. Kuklińskiego. Z treści pisma wynika, że na, „rozkaz płk. Pawluczenkowa” /przew, państwowej komisji egzaminacyjnej/ Kukliński został dopuszczony do egzaminów i zdążył zdać kilka przedmiotów. Pozostałe przedmioty zostały mu zaliczone na podstawie ocen okresowych. Również w porozumieniu z płk. Pawluczenkowem komendant szkoły wystąpił z wnioskiem o mianowanie Kuklińskiego chorążym.

Promocja odbyła się 3 września 1950r. Być może, że z tego powodu, iż nie było do końca pewności jak rozstrzygnie się los Kuklińskiego oraz to, że nie zdążono np. przygotować mu umundurowania, Kukliński nie brał udziału w samym akcie promowania tzn. nie stał na zbiorce batalionu promocyjnego i sam akt mianowania go na pierwszy stopień oficerski nastąpił bez jego udziału. Zgodnie poświadczają to: dowódca batalionu promocyjnego płk. H. Grzybalski i kolega Kuklińskiego – ppłk J. Dwernicki. Lata zatarty szczegóły i w pamięci utrwalił się fakt, że Kukliński nie był promowany. Nie potrafili oni sobie wyjaśnić jak to się stało, że został on oficerem. Wg nich „widocznie musiał zostać dopisa-

ny”. Faktycznie, Kukliński w Zarządzeniu Prezydenta RP z 1, 09, 1950r. występuje na przedostatnim miejscu, co nie jest zgodne ani z uzyskanymi ocenami, ani z porządkiem alfabetycznym.

Po promocji następuje przydział absolwentów do poszczególnych OW i RSZ. Nienaturalne jest to, że po takich przejściach jakiegoś Kukliński, nie zostaje on skierowany do jakiegoś „zielonego” garnizonu, lecz do dyspozycji Departamentu Personalnego MON wraz z 9 innymi absolwentami. Pytanie o przyczyny takiego stanu rzeczy musi pozostać pytaniem retorycznym. Dopiero 24.10.1950r. zostaje Kukliński skierowany do dyspozycji dowódcy POW i następnie na stanowisko dowódcy plutonu w 49pp 14 DP w Pile.

Dalszy przebieg służby Kuklińskiego znany jest z dokumentów personalnych i nie budzi wątpliwości. Należy nadmienić, iż z opinii służbowych wynika, że nie sprawdzał się on na stanowiskach dowódczych, natomiast znacznie lepiej radził sobie w pracy sztabowej.

W okresie od 2.11.1967 r. do 25.5.1968 Kukliński został delegowany do MKNiK w Wietnamie. Zajmował tam stanowisko kierownika grupy kontrolnej. Z wystawionej mu za ten okres działalności opinii wynika, że wzorowo wywiązywał się ze swoich obowiązków, zajmował właściwą postawę w okresie ofensywy FWN, był aktywny w działalności partyjnej oraz pracował w „pionie informacyjnym”. Na moje pytanie skierowane do przedstawicieli wojskowych służb informacyjnych co to oznacza, otrzymałem odpowiedź „że był on informatorem polskiego wywiadu”. W tym upatruję ogromną wstrzeźliwość tych służb w udostępnianiu mi jakichkolwiek materiałów na ten temat. Praktycznie za okres „wietnamski” nie otrzymałem nic.

Jednak z udostępnionej mi notatki wynika, że Kukliński utrzymywał bliższe kontakty z p. K. Garbowicz – maszynistką delegacji polskiej przez którą wszedł w bliższy kontakt z p. Lewandowską – łączniczką między amerykańską ambasadą a sztabem delegacji amerykańskiej, Pani Lewandowska – obywatelka amerykańska – pochodząca z rodziny polonijnej i świetnie władająca językiem polskim, wg polskich służb specjalnych spełniała rolę tzw. „naganiacza”. Ona najprawdopodobniej doprowadziła do tego, że Kukliński został „amerykańskim szpiegiem”.

Sam Kukliński utrzymuje jednak, że roli tej podjął się z pobudek patriotycznych, a pierwszy kontakt nawiązał on sam z amerykańskim „attachatem” w RFN. Jest to raczej niemożliwe i w wywiadzie niepraktyko-

wane. Mógł to jednak być pierwszy kontakt po zwerbowaniu w Wietnamie.

Zachodzi pytanie. Czy Kukliński „zrobił” błyskawiczną karierę?. Raczej nie. Podporucznikiem zostaje po roku, porucznikiem także, kapitanem – po trzech latach, majorem aż po 8, podpułkownikiem po 4 a pułkownikiem po 5–ciu. Czy mógł zostać generałem?

Sądzę, że tak! Wydaje się jednak, że kierowali nim jego amerykańscy mocodawcy. Jako generał byłby dla nich bezużyteczny, nie miałby dostępu do tych informacji.

Jakie miał przygotowanie zawodowe? Skończył ASG WP i 2 miesięczny kurs w Akademii Woroszyłowa w Moskwie. Tym przygotowaniem teoretycznym zaledwie „liznął” problematyki operacyjno – strategicznej. W aktach personalnych zachowała się opinia z tego kursu i można się z niej zorientować jakie zostały tam „przerobione” tematy. Zatem byłbym daleki od przeceniania go w tym względzie.

Jego wartość jako szpiega polegała na tym, że jako szef oddziału planowania ogólnego w zarządzie operacyjnym zbierał informacje ze wszystkich instytucji centralnych, okręgów wojskowych i rodzajów sił zbrojnych. Nie był jednak dopuszczony do planów mobilizacyjnych na okres „W”.

Co mógł „sprzedać”? W zakresie planowania obronnego przede wszystkim informacje dotyczące Wojska Polskiego, w mniejszym stopniu Układu Warszawskiego. Natomiast z wiedzy operacyjno – strategicznej raczej założenia dotyczące rozwiązań układowych np. planowaną głębokość operacji zaczepnej, treść i głębokość zadań, skład zgrupowań uderzeniowych, wykorzystanie broni jądrowej i konwencjonalnej, lotnictwa, współdziałanie rodzajów sił zbrojnych itp. Znajomość tych realiów pozwalała stronie przeciwnej opracowywać własne założenia i konkretne rozwiązania.

III. Działalność partyjna i polityczna.

Czy Kukliński w okresie okupacji mógł należeć do organizacji: AK, „Młot i Sierp”, „Sierp i Pług”? Raczej nie. Był zbyt młody, by można mówić o jego świadomej działalności politycznej. Już samo zestawienie tych organizacji świadczy o braku rozeznania w rodowodzie poszczególnych partii.

Natomiast w okresie powojennym Kukliński wstępuje do PPR, a jego udział w tej organizacji potwierdzają świadkowie. Natomiast w Szkole Oficerskiej wstępuje do ZMP i jest nawet przewodniczącym organizacji batalionowej. Od zjazdu zjednoczeniowego /15.12.1948/ należy do PZPR, pełniąc w tej organizacji różne funkcje: grupowy partyjny, członek egzekutywy POP. Dopiero będąc kursantem na trzecim roku w Szkole Oficerskiej zostaje z PZPR wydalony. Odwołując się wraca do PZPR powtórnie. Jakim jest członkiem PZPR ?

Jako podchorąży w Szkole Oficerskiej wyraźnie zafascynowany tą ideą. Wykazuje aktywność, wybierany do władz. Jest członkiem egzekutywy POP batalionu szkolnego. Rekomenduje do partii innych.

Jako oficer młodszy kilkakrotnie rozpatrywany przez egzekutywę POP za: nadużywanie alkoholu, zagubieni legitymacji partyjnej, spowodowanie wystawienia zlecenia na przejazd koleją żonie kolegi /co faktycznie jej nie przysługiwało/. We wszystkich opiniach wystawionych jako oficerowi podkreślana jest właściwa postawa polityczna i duże zaangażowanie w pracy partyjnej. Uhonorowaniem tej działalności jest jego udział w składzie KP IC MON w chwili jego ucieczki do Stanów Zjednoczonych.

IV. Charakterystyka osobowości ograniczy się tylko do cech najistotniejszych. Był Kukliński średniego wzrostu, raczej szczuplej budowy ciała, lecz odporny na trudy i wysiłek fizyczny. Osiągał bardzo dobre wyniki z wyszkolenia fizycznego. W marszach pod „pełnym” obciążeniem i w marszobiegach należał zawsze do najlepszych w kompanii. Wykazywał wolę walki, hart ducha i wewnętrzną potrzebę udziału w tego typu rywalizacji.

Był również człowiekiem zdolnym. Nauka przychodziła mu łatwo,. W chwili wybuchu wojny miał skończone zaledwie 2 klasy szkoły powszechnej, w czasie okupacji rozpoczął naukę w szkole niemieckiej, jednak jak sam podaje, ze względu na częstą absencję w 1941 r. wyrzucono go i zalecono od nowego roku naukę w tej samej klasie, Od 1943 r. już do żadnej szkoły nie uczęszczał.

W wywiadzie udzielonym w „Paryskie Kulturze” podaje, że w latach 1945–46 pracował we Wrocławiu i uczęszczał do wieczorowego gimnazjum. Jest to raczej wątpliwe. Maturę uzyskał dopiero w 1960 r. w Kołobrzegu, pracując już jako oficer. Początkowo zabiegał o możliwość studiowania w WAT /Wydział Geodezji i Topografii/. Jednak komisja

okręgowa której przewodniczył gen, T. Pióro skierowała go na studia do ASG WP.

Za okres studiów w ASG WP wystawiono mu dobrą opinię i uznano go za tzw. „średniaka”. Nie ma tu absolutnie mowy o wybitnych uzdolnieniach i ponadprzeciętnej pracowitości. Gdy pracował już w Sztabie Generalnym WP kilkakrotnie w opiniach służbowych wytykano mu słabą znajomość języka rosyjskiego, co opóźniało jego skierowanie na przeszkolenie w ZSRR. W opinii za okres pobytu w Wietnamie podkreślano, że doskonali język angielski. Jednak faktyczna znajomość tego języka była wręcz „mizerna” /relacje współpracowników/.

Warto podkreślić jeszcze jedną cechę osobowości Kuklińskiego: „wręcz chorobliwą” ambicję, chęć wyróżnienia się za wszelką cenę, zwrócenie na siebie uwagi. Podwładni oceniali go jako bardzo pracowitego człowieka i „nietypowego” szefa. Szereg dokumentów zamiast zlecać swoim podwładnym, sam je wykonywał. Dziś wiemy dlaczego. Zostawał w pracy po godzinach służbowych i jak sam przyznaje – kopiował prawie wszystkie dokumenty.

Uprawiał sport żeglarski. Już na początku lat 60-tych, gdy służył w Kołobrzegu, posiadał jacht morski. W aktach personalnych zachował się dokument z 1962r. z treści którego wynika że Kukliński ów jacht sprzedał obywatelowi szwedzkiemu za pośrednictwem CHZ „Centromor”. Później Kukliński wielokrotnie w czasie urlopów zawijał do różnych portów Europy Zachodniej i portów radzieckich położonych nad Bałtykiem /w okresie olimpiady w Moskwie/. Jest niewątpliwe, że uprawianie żeglarstwa ułatwiało mu „szpiegowskie kontakty”.

W życiu koleżeńskim i towarzyskim lubił zaimponować, pokazać się. Miał tzw. „gest”. Co wielu ludziom z jego otoczenia bardzo imponowało, a podwładni określali go jako „równego chłopaka”. Z tego powodu był bardzo lubiany w swoim otoczeniu. Nie stronił od towarzystwa kobiet, wobec których był szarmancki i z gestem.

Z materiałów Wojskowych Służb Informacyjnych wynika, że silniej związał się z panią B. Jakubowską, która określana jest jako jego kochanka. Kupił jej mieszkanie i wyposażenie do tego mieszkania. Dokładnie nie są znane przyczyny i tło nieporozumień między tym dwojgiem ludzi, jednak w czasie dochodzenia ustalono, że Kukliński odgrażał się jej, że ją „zniszczy”. Prowadzone na okoliczność śmierci dochodzenie przez

organa MO ustaliło że było to samobójstwo, a ze względu na brak znamion przestępstwa zostało umorzone.

V. Przeglądanie różnych materiałów i opracowań dotyczących osoby Kuklińskiego pozwala z grubsza ustalić, że posiadał on:

1. Segment mieszkalny na Starym Mieście przy ul. Rajców 11;
2. Samochód marki Ford – Taunus, stary wprawdzie, ale jak się okazało po jego ucieczce, że miał całkowicie nowe wnętrze /silnik/;
3. Zakupił swojej kochance p, B. Jakubowskiej mieszkanie przy ul. Chełmskiej 18A m 26 oraz wyposażenie do tego mieszkania;
4. Synowi zakupił 10 ha gospodarstwo ogrodnicze /sad/ pod Warszawą oraz niezbędne środki do jego uprawy /samochód dostawczy – Tarpan, traktor itp./;
5. Utrzymywał na Mazurach żaglówkę i nie do końca sprawdzona informacja: także żaglówkę nad morzem;
6. Posiadał pod Warszawą działkę rekreacyjną /jego sąsiadem był znany warszawski aktor – Tadeusz Janczar/;
7. Stylowe i wartościowe meble wykonywane przez rzemieślnika w Swarzędzu. Warto nadmienić, że w połowie lat 70-tych – a donosiła o tym prasa – wyłowiono z Wisły podczas prac pogłębiających ogromny konar starego dębu, który długo leżąc w wodzie nabrał pięknego i ciemnego koloru. Zakupił go Kukliński, dostarczył do Swarzędza do prywatnego zakładu stolarskiego, z którego wykonano mu meble /informacja od gen. Izydorczyka/.

Warto zastanowić się, czy jest prawdopodobne, żeby taki stan posiadania jego rodziny zapewniały pobory jego własne i jego małżonki ? / Żona jego była pracownicą księgowości/. Wydaje się to nieprawdopodobne. Zważyć należy jeszcze to, że większość urlopów spędzał na żeglarskich rejsach do różnych krajów, co jest również kosztowne. Stąd należy sądzić, że posiadał on dodatkowe środki pieniężne, a swoją „patriotyczną” działalność prowadził nie tak bezinteresownie.

Na zakończenie warto podnieść dwie kwestie. Pierwsza, czy Kukliński był tajnym informatorem Informacji Wojskowej oraz druga, czy mógł być agentem radzieckiego wywiadu wojskowego. Wiele argumentów przemawia za tym, że tak mogło być.

Pytanie pierwsze zadałem wprost Szefowi KW płk. Jaworskiemu, Ja go rozumiem, że on osobiście musiał mi zaprzeczyć. Co przemawia za tym, że faktycznie Kukliński nim był:

a/ bardzo wiarygodnie wygląda moment pozyskania go przez SB podczas aresztu w 1946r.;

b/ Jest wręcz nieprawdopodobne, by ktoś obwiniony o takie zarzut, jakie postawiono Kuklińskiemu w 1950r., mógł zostać oficerem;

c/ sama procedura jego powrotu do szkoły jednoznacznie wskazuje na opiekę sił „nadprzyrodzonych /czytaj Informacji Wojskowej/” ;

d/ jest wysoce prawdopodobne, że jako „ich. człowiek” został przydzielony do dyspozycji Departamentu Personalnego WP, a dopiero później, być może, że nawet po jakimś przeszkoleniu, skierowano go do 49 pp w Pile;

e/ w Pile spotyka swojego kolegę z podchorążówki, który z drugiego roku wybył do Oficerskiej Szkoły Informacji w Wesołej i był oficerem KW. Nazywał się on K. Oszust /zmienił nazwisko na Stanisławski/. To on prowadził „teczkę” Kuklińskiego i jak podaje, że „nawet dokładnie nie przeczytał tych akt i uznał, że nie ma sensu ich prowadzenia”. Zaproponował ich zniszczenie, co faktycznie nastąpiło na przełomie 1952/1953r. Każdy, kto choć trochę zna realia tych lat musi to uznać za nieprawdopodobny ewenement. Brzmi to nieprawdopodobnie. Jeśli tak było faktycznie, to musiał to być ich człowiek, którego darzono zaufaniem,

f/ oficerom KW zadałem pytanie. Jak to było możliwe, żeby nie mieli żadnych wątpliwości, co do osoby Kuklińskiego, gdyby tylko zestawili jego dochody z wydatkami. Odpowiadali, że owszem wątpliwości były, składano nawet takie meldunki przełożonym, ale zawsze padała odpowiedź, żeby zaniechać zbierania na niego materiałów, bo jest on poza wszelkim podejrzeniem.

g/ kolega Kuklińskiego z podchorążówki – J. Dwernicki stwierdza, że jako podchorąży uznawany był przez kolegów za „kapusia” informacji, gdyż korzystał ze zbyt wielu przywilejów.

Na podstawie przeczytanych materiałów odnoszę wrażenie, że od szkoły oficerskiej do chwili ucieczki z Polski był Kukliński współpracownikiem najpierw informacji, a później KW. Jeśli dodamy, że w Wiet-

namie pracował na rzecz polskiego wywiadu wojskowego, to trzeba przyznać, że jego zdrada jest „tęgą kompromitacją” tych służb.

Odrębnym zagadnieniem jest kwestia, czy Kukliński mógł być agentem radzieckiego wywiadu wojskowego. Wiele przemawia za tym, że tak mogło być. Przemawiają za tym następujące argumenty:

a/ jest wręcz nieprawdopodobne, żeby w ciągu 10 lat swej działalności Kukliński nie został zdemaskowany przez agentów KGB w Waszyngtonie. Jerzy Pawłowski, który przekazywał informacje znacznie niższego rzędu, właśnie przez nich został szybko zdemaskowany;

b/ nikt z przełożonych Kuklińskiego nie odczuł najmniejszych przykrości, wszyscy awansowali, a jeden z nich /gen. W. Szklarski/ został oddelegowany do przedstawicielstwa UW;

c/ Rosjanie w swoim otoczeniu nie tolerowali by kogokolwiek do kogo mieliby, choć cień podejrzenia. Udział Kuklińskiego choćby tylko w roli „noszącego” teczki za przełożonymi, jednak w otoczeniu osobistości pierwszego rzędu w UW świadczy, że tych wątpliwości nie było;

d/ amerykańanie twierdzą, że Kukliński przekazał im największe tajemnice UW /ściślej: są to opinie Brzezińskiego, Jeziorańskiego i R. Daviesa/. Jestem o tym przekonany, że największych tajemnic UW nie znał nikt w Polsce, a w ZSRR tylko nieliczni. Jeśli Kukliński przekazał tak istotne informacje dotyczące UW, to nie mogły one pochodzić z Warszawy;

e/ należy postawić pytanie, kiedy mogli go Rosjanie zwerbować? Wszystko przemawia za tym, że określoną wartość przedstawiał on dla nich od momentu pracy w Sztabie Generalnym, a ściślej, gdy został głównym specjalistą, a później szefem oddziału /1974r./.

Rosjanie zmierzali do całkowitego objęcia kontrolą Wojska Polskiego do szczebla pułku włącznie. Polacy oponowali /co może dziwić, ale jest faktem/ i proponowali wgląd przedstawicieli UW do szczebla ZT /dywizji, brygady/. Ktoś, kto posiadał pełnię informacji o poziomie wyszkolenia, stanie gotowości bojowej, ukompletowaniu, wyposażeniu i perspektywach rozwoju wojsk na najbliższą 5-latkę był dla nich cennym informatorem.

Jeśli to robił w sposób usłużny, wykazał się otwartością, chętnie dzielił się tym co wiedział i czego się domyślał, uznano go za godnego zaufania. Gdyby było inaczej, nie dopuszczono by go w najbliższe otoczenie

Ustinowa czy Kulikowa. Gdyby rezydenci radzieckiego wywiadu mieli najmniejsze wątpliwości co do jego osoby, usunięto by go natychmiast z tego otoczenia, wywarli by nacisk na nasz KW, który by spełnił tę „prośbę”, ba ! nawet wyrażoną wątpliwość, natychmiast. Nic takiego nie nastąpiło.

Czy przypadkiem nie chodziło tu o to, żeby Amerykanom przekazać, że Sowieci nie wkroczą do Polski, że nie będzie drugiego Afganistanu. Jeśli tak było, to i tę rolę spełnił Kukliński właściwie.

DYREKTOR Zbigniew Skoczylas. [Podpis n. czyt. Stopnia wojskowego z WP – „pułkownik” – nie podaje.]

Przeciw oszczercom – od autora opracowania [HP]

W opracowaniu dokumentów z akt spraw przeciwko płk. Ryszardowi Kuklińskiemu z lat 1981 – 1998 ograniczam się jedynie do niezbędnych przypisów orientacyjnych i kontekstowych. Moje własne ustalenia i opinie innych zamieszczam osobno i wyczerpują komentarze autora opracowania na czas zakończenia pracy nad zbiorem. Ten bieżący komentarz badacza jest pierwszy i dotyczy wybitnego przypadku urzędowych (rządowych) oszczerstw rzuconych na polskiego obywatela i żołnierza w celu okrycia go infamią, a to w służbie ochrony i ukrycia praktyk dokonanych przez instytucje wojskowe PRL i jej najwyższych dowódców po 1944 r.

„Notatki służbowe” płk. w st. spocz. Zbigniewa Skoczylasa, dyrektora /szefa/ Departamentu Kadr Ministerstwa Obrony Narodowej RP (1992 – 1994) z 09.11.1992 r. i 19.04.1993 r. sporządzone zostały na zlecenie lub dla potrzeb ówczesnego ministra obrony Janusza Onyszkiewicza (w rządzie Hanny Suchockiej). Były przekazane na biurka Prezydenta RP, pani Premier i członków Rządu RP oraz nade wszystko do dowolnego użytku byłym i ówczesnym generałom PRL, ich rzecznikowi, a sposobem przecieków kontrolowanych – mediom i instytucjom zagranicznym, w szczególności budząc pełne oburzenia zdumienie w Stanach Zjednoczonych AP. RP marzyła o NATO. „Notatki” te – wyżej przytoczone – stały się i do dziś funkcjonują jako rzekome kompendium wiedzy i oficjalny przekaz rządowy o pułkowniku Kuklińskim. Tymczasem jest to gorliwie wykonana kreacja i konfabulacja sporządzona przy użyciu metod wypracowanych przez czekistów Dzierżyńskiego, GPU, NKWD, „Smiersz”, KGB, Informację Wojskową, UB, WSW, SB i WSI. Jednym słowem – skrupulatna fałszywka z cenzurem państwowym MON RP.

Znamienne, a zarazem typowe w metodologii ww. instytucji komunistycznego totalitaryzmu, że jej autor, zlecciodawca i beneficjenci

założyli, że dokumenty źródłowe nigdy nie wyjdą na jaw, jak choćby teczki śledztw i procesów w sprawie przeciwko płk. Kuklińskiemu. (Już one same, dezawuuują w całości treść tych „Notatek”, co Czytelnik poznał na wcześniejszych stronach.) Zakładali, że oszczerstwa nigdy nie upadną, a prawda na wieki została zabetonowana w archiwach, jak chciał pewien biskup. Wielu historyków spośród dzisiejszych polityków partyjnych i medialnych winno zwrócić dyplomy swoim uczelniom, których kompetencje dydaktyczne i pedagogiczne należy także podać weryfikacji skoro nie nauczyły ich, że prawda zawsze się uwolni i doprowadzi kłamstwo do upadku niczym imperia, cesarstwa, III Rzeszę i ZSRR. Dziś znamy nawet najtajniejsze protokoły Biura Politycznego KPZR, wydawało się kiedyś, że niezniszczalnej cosa nostry opancerzonej omertą.

Kadrowiec MON, emeryt WP PRL z trzydziestoletnim stażem, sporządził kanon, który pewnym wymierającym już kręgom i całkiem żywym politykom o orientacjach tzw. lewicowych i... endeckich, służy do relatywizowania czynu jednego z najdzielniejszych i najszlachetniejszych ludzi; fenomenu historii Polski i świata.

Wbrew istniejącym arkuszom ocen, świadectwom, dyplomom, awansom i ocenom okresowym ogłosił płk. Kuklińskiego zawodowym „średniakiem”. Sfałszował nawet markę samochodu i jego stan techniczny przebadany przez WSW w dn. 18 – 20.11.1981 r. Nie oszczędził daty urodzenia żony pułkownika, czym sugeruje zawarcie kościelnego związku małżeńskiego we wrocławskim magistracie w środę 16.07.1952 r. z ... nieletnią. Tymczasem syn Waldemar przyszedł na świat 11.09.1953 r., o czym Skoczylas już nie wspomina. Insynuuje „niewyjaśnione okoliczności” śmierci B. Jakubowskiej, która zmarła z powodu wylewu krwi do mózgu, czego świadomi byli śledczy Szefostwa WSW i nie podjęli sugerowanego im przez szefa WSW, gen. bryg E. Poradkę pomysłu ekshumacji jej zwłok. Nawet prokurator Daniuk i wojskowy sąd kapturowy płk. Monarchy w maju 1984 r. przesłuchiwali ojca B. Jakubowskiej jedynie na okoliczność pozostawionego mu psa „Zuli” i kartek żywnościowych, bo innych „dowodów” wyjazdu „Renegata” z kraju WSW i Prokuratura Wojskowa nie potrafili dostarczyć.

Płk. Kuklińskiemu(!) zarzuca Skoczylas brak jego akt partyjnych, które przecież spłonęły wraz z najważniejszymi zbiorami WSW i SB na rozkaz gen. Jaruzelskiego, a wiedzieli o tym, m.in. T. Mazowiecki, J. Onyszkiewicz, K. Kozłowski, A. Michnik czy... Z. Skoczylas. Niedługo po tych ogniskach wiedziała o nich cała myśląca, a bezradna Polska.

Gen. Kiszczak zabezpieczył jednak swoją i najważniejszych towarzyszy bezkarność mikrofilmując uprzednio najwrażliwsze z jego punktu widzenia akta – bardzo niebezpieczne dla wszystkich operatorów i mediatorów transformacji ustrojowej.

W marcu 2014 r. w książce Franciszka Puchały, generała PRL i III RP²⁰³ o wysokim stopniu dialektycznych uprzedzeń i pospolitych kompleksów zarówno wobec CIA, USA, NATO, jak i płk. Kuklińskiego cudownie odnajduje się „Teczka akt partyjnych Ryszarda Jerzego Kuklińskiego nr 6638”. Jest cytowana, komentowana, wymieniona w bibliografii. Siedem dokumentów z niej jest reprodukowanych. Zdaniem tego autora miała być spalona wraz z utworami wojskowych donosicieli przez Konstantego Staniszewskiego za zgodą mjr. Stefana Gajosa²⁰⁴ (obaj funkcjonariusze Informacji Wojskowej w 14 DP). Kluczowym konsultantem „źródłowym” gen. Puchały jest... płk Z. Skoczylas. Błąd w datowaniu zdarzenia powtórzony za „Notatkami” z l. 1992 i 1993, gdzie tenże także stwierdza brak owej teczki, szczegółowo identyczna linia kreowania insynuacji i „faktografii” bez potwierdzenia w innych źródłach wskazuje Skoczylasa jako miejsce „powstania z popiołów” lub raczej przechowywania tego dokumentu – od lat narzędzia szantażu historyczno – moralnego. W IPN tej teczki brak – tak mi i innym kilkakrotnie oświadczono.

Mało też kto z szermujących tym niedostępnym publicznie dokumentem zauważa, że płk. Kukliński był członkiem PPR i PZPR od 1946 r. do 7 listopada 1981 r. i jegoteczka partyjna musiała obejmować także lata do zimy 1951/52. Papiery Informacji Wojskowej (a nie PZPR) zniszczone przez K. Staniszewskiego, tej teczki nie obejmowały, co mimo zabiegów spółki Onyszkiewicz – Skoczylas i samego Puchały ten ostatni – pewnie mimowolnie – demaskuje ujawniając w 2014 r. teczkę nr 6638. Wbrew głównemu zamiarowi ujawnia też dokumenty wojskowe z l.70. o udziale nawet ponad 600 tysięcy żołnierzy WP w radzieckich planach napaści UW na zachodnią Europę. Ujawnienia tych dokumentów odmówiono prokuratorom wojskowym i pułkownikowi Kuklińskiemu w rewizji nadzwyczajnej, w l. 1995–97.

²⁰³ Franciszek Puchała – „Szpieg CIA w polskim Sztapie Generalnym”. Warszawa, 2014.

²⁰⁴ Nazwiska mjr. S. Gajosa F. Puchała nie przytacza w tej sprawie jak i niczego innego spoza „Notatek” Z. Skoczylasa.

Sąd Najwyższy uchylając w 1995 r. w całości wyrok z 1984 r. nie zgodził się z tezą mecenasa Krzysztofa Piesiewicza i historycznym faktem, że PRL była obcą strukturą narzuconą Polsce po II WŚ, nie istnieje i nie obowiązują zapisy o ustrojowych przedmiotach ochrony kodeksu karnego z czasów jej podległości ZSRR i nakazał wznowić śledztwo. W wolnej Polsce starającej się o przyjęcie do NATO obowiązywały nadal klauzule tajności z czasów UW i lojalność w tej kwestii na równi jak wobec ZSRR – Federacji Rosyjskiej. Utajnienie dokumentów i akt „sprawy Kuklińskiego” – tutaj ujawnianych – służyło też ukryciu przed społeczeństwem polskim i światem prawdziwych obliczy zarządców PRL i wielu jej transformatorów od 1989 r.

Począwszy od założonej przez Szefostwo WSW MON w 1981 r. sprawy TKO nr 4079 o kryptonimie „Renegat” poprzez analizy UOP, po kończące formalnie sprawę uzasadnienie jej umorzenia we wrześniu 1997 r. przez prokuraturę wojskową, nigdzie i nigdy nie pojawia się nawet hipotetyczna poszlaka dot. związku sowieckiego GRU z płk. Kuklińskim. Bez choćby cienia dowodu stworzył ją płk Skoczylas, rozpropagował MON dr Janusz Onyszkiewicz, a kolportażem zajęli się już generałowie PRL (ostatnio od 2012 r. gen. dyw. dr Fr. Puchała), odpowiedni dziennikarze i niektórzy doktorzy z IPN.

O pomówieniach o udział w kradzieży, areszt w 1946 r. i nawiązanie współpracy z MBP (UB) itp. rewelacjach bez jakichkolwiek podstaw w materiale dowodowym, piszę w rozdziałach „poświęconych” konkretnym edukatorom publicznym z IPN. Tu tylko zwracam uwagę, bo w „dziele” płk. Skoczylasa mają swój początek wszelkie kampanie truchel i pogrobowców PRL w celu ekskomunikowania z narodu i państwa polskiego pułkownika Ryszarda Jerzego Kuklińskiego, co jest czynione na rzecz nobilitacji kremlowskiego lokajstwa gotowego na jądrowe zniszczenie Polski i Europy.

Łasy na potrawki serwowane przez WSI (następców sowieckiego „Smiersz”, Informacji Wojskowej, WSW i Zarządu II SG WP z pokrewnym stanem moralnym i ideowym) nie pożalował Puchała też własnej ekspresji. Mimo braków językowych, gramatycznych i bijącym w oczy prostactwu kompilacji. Nie brak też pogłosów innego, anonimowego „dokumentu” bez daty, na papierze firmowym MON, analizowanym w śledztwach, w kancelarii Prezydenta RP L. Wałęsy i w rewizji nadzwyczajnej Izby Wojskowej Sądu Najwyższego.

W systemie PRL kadrowcy, szczególnie partyjnych, rządowych instytucji, ale i ważniejszych zakładów pracy byli najstaranniej dobierani... W skrócie do ich obowiązków należało m.in.: znaleźć haki, tuszować haki, tworzyć haki, operować hakami – zgodnie z rozkazem. Płk. Skoczylas okazał się w tej dziedzinie i zapotrzebowaniu kadrowcem modelowym chociaż PRL formalnie już nie było.

W celu wstępnego obnażenia ideologii, ww. metod i celów muszę włączyć do „Ostatniego Rozdziału” dokument, który z akt IPN nie pochodzi, lecz ma decydującą wagę dla rozbicia części matni, w którą zostało pogrążone rozważne i zwycięskie męstwo płk. Kuklińskiego. Na zasadzie dowodu w sprawie przywołuję poniżej zeznania świadka i uczestnika historii, byłego ubeka Informacji Wojskowej (także z trzydziestoletnim stażem), jedyne z tej Sodomy, który odważył się przed śmiercią spisać i opublikować struktury, metody i historię swojej działalności służbowej, wywołując tym wściekłość całej reszty „informatyków” wojskowych. Złamał bolszewicką omertę w 1999 r. kiedy wielcy bossowie już nie mogli wydawać i wykonywać wyroków. Zmarł we własnym łóżku 5 czerwca 2011 r. w wieku 86 lat, pożegnany w Katedrze Polowej Wojska Polskiego w Warszawie.

Tych kilka wątków jego książki to źródłowe informacje nt. płk. Kuklińskiego. Znamienne też, że pośród 228 nazwisk przewijających się w książce ppłk. Konstantego Staniszewskiego nie występuje ani jedno z zamieszczonych w „Notatce służbowej” płk. Skoczylasa.

Świadectwo oficera Informacji Wojskowej



[Pptk] Konstanty Staniszewski „Byłem oficerem Informacji Wojska Polskiego”, Warszawa 1999 r., ISBN 83-86245-44-1, wyd. Cinderella Books, seria: Bez retuszu, wstęp: płk dypl. dr Bolesław Morawski, stron: 148, indeks nazwisk: 228.

[Fragmenty zgodnie z pisownią i kolejnością występowania w książce.]

S. 33 – W koszarach [9 pp w Pile, 1950 r.], ku memu największemu zaskoczeniu, zobaczyłem idącego przez plac alarmowy chor. Ryszarda Kuklińskiego, którego znałem z pobytu w OSP we Wrocławiu, gdzie byłem dowódcą drużyny, a Kukliński jednym ze słuchaczy w tej drużynie.

Podczas krótkiej rozmowy, Kukliński powiedział mi o kłopotach, jakie miał w OSP. Tuż przed promocją został usunięty z partii oraz ze szkoły i skierowany do pełnienia dalszej służby wojskowej do jednej z jednostek Śląskiego Okręgu Wojskowego w stopniu sierżanta. Będąc na zsyłce – jak to określił – zwrócił się z zażaleniem do komisji kontroli partyjnej Wojska Polskiego na krzywdzącą go decyzję organizacji partyjnej i komendy szkoły. Po przeprowadzeniu rozmowy z nim przez członków wspomnianej komisji, zwrócono mu legitymację partyjną oraz wystąpiono z wnioskiem do Ministra Obrony Narodowej o nadanie stopnia oficerskiego.

Z chwilą otrzymania stopnia chorążego został skierowany do 9 pp, kiedy pułk przebywał na poligonie. Dowódca nie skierował go na poligon z uwagi na to, że pułk miał niebawem wrócić do garnizonu. Dowiedziałem się ponadto, że nasz dowódca kompanii z pierwszego roku OSP kpt. Tadeusz Borys został aresztowany przez organa Informacji za przynależność i działalność w NSZ. Był to niezwykle inteligentny, bardzo zdolny dowódca. Szkołę oficerską skończył jako prymus z pierwszą lokatą. Pozostawiono go w szkole jako wychowawcę przyszłych oficerów.

Pomimo tego, że nasza rozmowa nie była zbyt długa, wywarła na mnie bardzo duże wrażenie. Nie mogłem zrozumieć, że Kukliński – aktywista, przodownik w wyszkoleniu, którego typowaliśmy na prymusa, najmłodszy podchorąży w batalionie, a tym samym i w szkole – tuż przed promocją, kiedy przymierzał już mundur oficerski, bo zawsze starał się być elegancki, został usunięty z partii i ze szkoły. Uważałem to za karygodną pomyłkę.

Ożyły wówczas we mnie wspomnienia i refleksje z przebiegu mojej służby wojskowej od chwili powołania do wojska do czasu przybycia do szkoły oficerskiej, gdzie spotkałem i poznałem Kuklińskiego.

S. 49 – 50 – Podchorąży Oficerskiej Szkoły Piechoty [...] Jak wspomniałem, dowódcą kompanii został kpt. Tadeusz Borys, a dowódcą plutonu – ppor. Stanisław Łukaszewicz. Zostałem wyznaczony na dowódcę drużyny, liczącej 10 podchorążych. Było w niej dwóch warszawiaków, dwóch chłopaków z Łodzi, pozostali pochodzili z mniejszych lub większych miast. Byłem jedynym chłopakiem ze wsi. Najstarszy wiekiem był pchor. Kacprzyński z Warszawy (1924 r.), a najmłodszy – pchor. Kukliński (1930), również z Warszawy. W drużynie znalazł się również plut. Pniak, żołnierz frontowy, który do OSP wstąpił będąc już w rezerwie.

Była to drużyna zgrana, zdyscyplinowana, przodująca w nauce i dyscyplinie. Niektórzy z moich podwładnych byli niezłymi rozrabiakami [...]

Pchor. Kacprzyński tworzył wyjątkowo zgrany duet z Kuklińskim. Niejednokrotnie dochodziło pomiędzy nimi do sprzeczek czy nawet kłótni, które zawsze wszczynał zadziorny Kacprzyński. Obaj starali się używać słów najbardziej obelżywych: Kacprzyński nazywał Kuklińskiego „szczeniakiem”, natomiast Kukliński nie pozostawał dłużny i mówił: „Ty stary dziadu”, z uwagi na jego wiek i stan rodzinny. Słowem, atmosfera jak w hufcu harcerskim. [...]

Jak wspominałem, nasza drużyna przodowała w nauce i dyscyplinie. Najbardziej aktywny był oczywiście Kukliński, uczył się po capstrzyku gdzieś po zakamarkach. Pewnego razu będąc na przepustce przyniósł z domu oprawkę z żarówką i przedłużaczem. Podłączył je następnie do żyrandola wiszącego nad jego łóżkiem i zamierzał uczyć się pod kocem, po capstrzyku i wygaszeniu świateł. Jednak po kilku próbach musiał zrezygnować, ponieważ z tak bliskiej odległości raziło go bardzo w oczy światło żarówki. Jego zdjęcie zawsze ozdabiało tablicę „Nasi Najlepsi”.

S. 52 – 53 – W tym czasie partia w wojsku działała w konspiracji, co motywowano tym, żeby inne partie również nie usiłowały opanować wojska. W szkołach oficerskich szczególnie były rozbudowane organizacje partyjne, o czym można się przekonać na podstawie liczby członków partii w drużynie. Otóż na jedenastu podchorążych, aż sześciu było członkami partii. Sądzę, że drużyna, której byłem dowódcą, była najbardziej upartyjniona, bo w ponad 60%.

Nie wszyscy przyznawali się oficjalnie, że są członkami partii, choć trudno było to ukryć, ponieważ stosunkowo często zastępca dowódcy batalionu do spraw politycznych por. Kociołek wywoływał członków partii na zebranie do jednej z sal wykładowych. Nie ukrywał swojej przynależności do partii jedynie pchor. Kacprzyński.

Po jednym z takich zebrań znalazłem się przypadkowo w towarzystwie Kacprzyńskiego i Kuklińskiego w rejonie kompanii. Możliwe zresztą, że obaj celowo stworzyli taką sytuację. Podczas rozmowy na temat partii poinformowali mnie, że na ostatnim zebraniu partyjnym wystąpiono z wnioskiem o przyjęcie mnie do partii.

Po upływie kilku dni od wspomnianej rozmowy zostałem wezwany do zastępcy komendanta szkoły ds. politycznych płk. Frydmana na rozmowę. [...] Na zakończenie rozmowy płk Frydman oznajmił mi, że popiera moje przyjęcie do partii. W ten sposób na wiosnę 1948 roku zostałem członkiem partii, choć nie składałem pisemnego podania o przyjęcie do partii, ani nie zwracałem się do nikogo o udzielenie mi rekomendacji. [...]

W drugim roku pobytu w OSP Kukliński został pomocnikiem dowódcy plutonu do spraw politycznych, co było ewenementem, gdyż takiego stanowiska nigdzie w Wojsku Polskim nie było. W wielu przypadkach wyręczał nie tylko dowódcę plutonu, ale i zastępcę kompani do spraw politycznych. Jako miejsce pracy przydzielono mu jedno z pomieszczeń piwnicznych, w którym był przechowywany sprzęt niezbędny do prowadzenia strzelań. [...]

S. 60 – 61 – *[Piła, Walcz, 1951 r.]* W garnizonie [...] Po otrzymaniu akt rozpracowania przeczytałem tylko postanowienie o założeniu rozpracowania, a przede wszystkim uzasadnienie. Dalsze karty tylko przekładałem, nie interesowała mnie ich treść – Kuklińskiego znałem bowiem doskonale. Przez ponad dwa lata nie tylko uczestniczyliśmy razem we wszystkich zajęciach, ale i spaliśmy w jednej sali. Nigdy nie zauważyłem z jego strony przejawów negatywnego zachowania się, a wręcz odwrotnie – swoim postępowaniem dawał przykład.

Otrzymane akta rozpracowania wywarły na mnie wielkie wrażenie, nigdy bowiem nie spodziewałbym się, że najmłodszym podchorążym w szkole interesują się organa Informacji i przez cały okres pobytu podlega aktywnemu rozpracowaniu. Nigdy wcześniej ani później nie spotkałem rozpracowań o takiej objętości, liczyły one bowiem, jak przypuszczam, nie mniej niż trzysta kart, które nie były opisane ani ponumerowane.

Podstawą do założenia akt rozpracowania był fakt, że Kukliński składając dokumenty o przyjęcie do OSP, dla podniesienia swojego autorytetu, w życiorysie podał, że podczas okupacji był członkiem organizacji „Miecz i Pług”. Sądził zapewne, że jest to organizacja lewicowa. Podał również nieprawdziwą datę urodzenia, [...] Uczynił tak dlatego, że składając dokumenty o przyjęcie do OSP miał lat 17, a do szkoły przyjmowano kandydatów po ukończeniu osiemnastego roku życia.

Zastanawiałem się, jaki był sens założenia rozpracowania i dalszego prowadzenia go, skoro Kukliński w chwili wybuchu wojny miał zaledwie 9 lat, a po jej zakończeniu niepełnych 15. [...] czy do jakiegokolwiek organizacji przyjmowano chłopców w tym wieku, odbierano od nich przysięgę – bardzo wątpię. Ojciec Kuklińskiego podczas okupacji był najpierw woźnym, potem zamordowany w obozie koncentracyjnym Oranienburg – Sachsenhausen. [...] Kiedy wspomniałem o łowie pchor. Kukliński nadmienił, że zna tę miejscowość, ponieważ przebywał tam z matką po wywiezieniu z Warszawy. Oprócz tej wzmianki nic więcej nie powiedział, do tego tematu już nie wracaliśmy.

Z chwilą zakończenia działań wojennych zamieszkał z matką we Wrocławiu, gdzie rozpoczął pracę w komendzie Straży Ochrony Obiektów Miasta Wrocławia. Tam wstąpił do partii, pracował w SOO do czasu wstąpienia do OSP.

Z uwagi na nawał pracy po powrocie do garnizonu sprawą Kuklińskiego nie zajmowałem się. Włożyłem akta na dolną półkę i oczekiwałem na bardziej stosowną chwilę, abym mógł się zastanowić jaki przyjąć sposób postępowania, co szybko jednak nie nastąpiło. [...]

S. 73 – 76 – Podczas pobytu na poligonie w 1951 roku wpłynęło do Wydziału Informacji pismo polecające nadesłanie akt rozpracowania oficerów starszych stażem w celu podjęcia decyzji, czy oficerowie ci mogą zostać skierowani na przeszkolenie w Wyższej Szkole Piechoty. Wykonując to polecenie wysłano do Zarządu kilka rozpracowań, między innymi kpt. T., kpt. B., por. M. i inne. Akt tych nie zwrócono, a oficerowie zostali skierowani na przeszkolenie. Po zakończeniu szkolenia żaden z nich do pułku już nie powrócił. Jak widać, z pułku ubywali stopniowo oficerowie będący w kręgu zainteresowania organów Informacji.

Korzystając z okazji, podczas wysyłania wspomnianych akt rozpracowania do Zarządu Informacji Pomorskiego Okręgu Wojskowego, nadmieniłem szefowi Wydziału mjr. Stefanowi Gajosowi, że jestem w posiadaniu TKO na por. Kuklińskiego. Zaproponowałem aby tę sprawę zlikwidować. Szef nie wyraził sprzeciwu, ale powiedział, żeby się z tym zbyt nie spieszyć. Uważałem to za dobry początek. Po powrocie do garnizonu, podczas jednej z rozmów z szefem, znów powróciłem do tej sprawy. Tym razem szef odpowiedział, że byłoby dobrze, aby Kukliński podał nam nazwiska kilku osób, które potwierdziłyby, że nie należał do żadnej organizacji. Stwierdziłem, że Kukliński może podać listę osób, które to potwierdzą, ale musimy się zastanowić, czy to wnie-

sie coś do sprawy. Usłyszałem od szefa: „Macie rację.” Dodał też, że w najbliższym czasie wybierze się do pułku, przeprowadzi rozmowę z Kuklińskim i poweźmie decyzję co do sposobu załatwienia tej sprawy.

Szef był wyjątkowo słowny i po kilku dniach od odbytej rozmowy przyjechał do pułku. Była już zima 1951/1952. Pomieszczenia sztabu pułku były ogrzewane piecami. Palenie rozpoczynano w godzinach rannych. Podczas rozmowy szefa z Kuklińskim ogień w piecu palił się jeszcze w najlepsze. Widząc, że szef podejmie pozytywną decyzję, całe akta rozpracowania wrzuciłem do pieca. Tak zakończyło się rozpracowanie prowadzone przez ponad cztery lata. Będąc następnym razem w Wydziale Informacji, wysłałem pismo do Zarządu Informacji Pom. OW powiadamiające o zlikwidowaniu akt, prosząc jednocześnie o skreślenie ich z ewidencji. [...]

W 1952 roku, [...] W tym czasie jednostki wojskowe na terenie Pomorskiego Okręgu Wojskowego zaczęły przechodzić na etaty „W”. [...]

Latem 1952 roku wpłynęło do Wydziału Informacji pismo z Zarządu Inf. Pom. OW polecające wytypowanie kandydata na szefa sztabu batalionu w nowo formowanej Brygadzie Przeciwdesantowej w Kołobrzegu. [...] Kadrę zawodową do tych jednostek uzgadniano z organami Informacji, ponieważ były to jednostki powołane do wykonywania zadań specjalnych. Typowano i sprawdzano również poborowych kierowanych do pełnienia służby wojskowej w tych jednostkach.

Do Brygady Przeciwdesantowej wytypowałem por. Kuklińskiego, zajmującego w tym czasie stanowisko dowódcy kompanii. Wybór nie nastęczał większych trudności ponieważ por. Kukliński był jednym z najlepszych dowódców. Należy wspomnieć, że w tym okresie oficerowie, liniowi i polityczni, reprezentowali żenująco niski poziom. Wielu z nich powołano z rezerwy, innych zaś – zwłaszcza oficerów politycznych – kierowano na krótkie przeszkolenie, po którym otrzymywali stopnie oficerskie. Był to okres zimnej wojny.

Wielu podoficerów zawodowych, którzy się wyróżniali, otrzymało stopnie oficerskie bez żadnego przeszkolenia. Podoficerowie służby zasadniczej byli wyznaczani na stanowiska oficerskie, przede wszystkim na stanowiska dowódców plutonów, a trzeba dodać, że do pułków piechoty powoływano żołnierzy służby zasadniczej o stosunkowo niskim poziomie wykształcenia, nie zawsze pełnym podstawowym. Oficerowie

posiadali również nie wiele wyższy poziom wykształcenia. W późniejszym okresie zaczęto zatrzymywać oficerów rezerwy do służby zawodowej, po ukończeniu przez nich rocznych kursów dywizyjnych. Na kursy te, tzw. SKOR (Szkolne Kompanie Oficerów Rezerwy), powoływano poborowych ze średnim wykształceniem. Z chwilą otrzymania stopni oficerskich wielu z nich wcielano do wojska, z czego niektórzy byli wyraźnie niezadowoleni. Niezadowolenie swoje wyrażali zbyt otwarcie, czym przysparzali wiele kłopotów dowódcom jednostek. [...] [Np.] oficer polityczny por. Gros. Poziom tego oficera wydawał się imponujący na tle pozostałych oficerów, jednak stale wyrażał on niezadowolenie ze służby wojskowej. [...] W meldunku do dowódcy pułku w związku z utratą pistoletu podał, że będąc w S z c z e c i n i e u lekarza udał się nad W i s ł ę, aby odpocząć, bo czuł się zmęczony i usnął. Podczas snu skradziono mu pistolet.

Por. Kukliński mógł zostać skierowany na wspomniane stanowiska z uwagi na to, że był jednym z najzdolniejszych oficerów pułku, co widać było przez cały okres jego służby wojskowej.

S. 117 – 118 – Na przełomie lat 1967/1968 powróciłem do Oddziału WSW Warszawa. [...] W czerwcu lub lipcu 1972 roku [...] Do WAT jechałem odkrytym gazikiem. [...] Jadąc ulicą Kasprzaka [...] zauważyłem, że kierowca samochodu osobowego zagranicznej marki, który zamierzał nas wyprzedzić, zwolnił i zrównał się z samochodem, którym jechałem. Jednocześnie zaczął podawać ręką sygnały, abym się zatrzymał. Chciałem zlekceważyć natręta, ale ten był nieustępliwy i zaczął zajeżdżać nam drogę. Poleciałem wówczas kierowcy, aby zatrzymał się. Wyszedłem z samochodu, podobnie postąpił kierowca samochodu osobowego. Kierowca ten idąc w moim kierunku zaczął się uśmiechać. Był w ubraniu cywilnym, stosownym do tej pory roku. Kiedy zbliżyliśmy się do siebie na odległość wyciągniętej ręki, powiedział: „Kukliński jestem”. Byłem zaszokowany.

Płk Kukliński przez dwadzieścia lat, jakie minęły od czasu odejścia z 9 pp, absolutnie się nie zmienił i nie miałem żadnych trudności, aby go rozpoznać. W przypadku tego spotkania był to moment zaskoczenia, bowiem spotkania z nim i w takich okolicznościach nigdy się nie spodziewałem. Po krótkiej rozmowie z Kuklińskim wymieniliśmy adresy i numery telefonów. Wiedziałem, że Kukliński, po ukończeniu Akademii Sztabu Generalnego, jest pracownikiem sztabu [generalnego WP], gdzie zajmuje poważne stanowisko – opracowuje między innymi założenia do ćwiczeń na szczeblu armii i jest wysoko ceniony przez

przełożonych. Pochlebiali mi to, zwłaszcza że przede wszystkim ja umożliwiłem mu dalszą karierę wojskową niszcząc akta jego rozprawowania i typując go na stanowisko szefa sztabu batalionu w Brygadzie Przeciwdesantowej. Dalsze pełnienie służby w 9 pp groziło mu niechybnie przeniesieniem do rezerwy z chwilą rozwiązania pułku. Nie czyniłem natomiast żadnych starań zmierzających do spotkania z nim, pomimo że nie miałbym z tym żadnych trudności. Sądziłem jednak, że ewentualne nasze spotkanie, które kiedyś niewątpliwie nastąpi, w co bardzo wierzyłem, będzie miało przebieg raczej chłodny, że Kukliński będzie starał się wykazać swoją wyższość, zajmował bowiem wysokie stanowisko i przewyższał mnie stopniem. Jakże się myliłem. Kukliński pozostał takim, jakim go zapamiętałem z pobytu w OSP, a następnie w pułku. Sposób w jaki nawiązał ze mną kontakt, niezbitcie świadczył o jego koleżeńskości oraz stosunku do dawnych znajomych. Wydawało mi się nawet, że jest bardziej uprzejmy niż poprzednio.

Podczas spotkań jakie odbywaliśmy w różnych odstępach czasu, opowiadał chętnie o swojej pracy, z której był zadowolony. Lubił imponować, wykazywać swoją wiedzę i umiejętności w dziedzinie, którą się zajmował. Wspominaliśmy też dawne czasy. Kiedy mimo woli poruszaliśmy sprawę wydalenia go ze szkoły i z partii, dało się wyraźnie zauważyć, że przeżywa to nadal.

Pewnego razu zwrócił się do mnie, abym pomógł mu w zorganizowaniu spotkania koleżeńskiego dawnych kolegów z OSP. Pomimo usilnych starań udało mi się tylko zaprosić naszego dowódcę plutonu z pierwszego roku, płk. Łukaszewicza, wówczas pracownika katedry taktyki WAT. [...]

S. 137 – 138 – Kończąc już swoje wspomnienia, uważam za niezbędne jeszcze raz powrócić do osoby płk. Kuklińskiego. Autorzy ostatnio wydanej książki pt. Oko Pentagonu podali w wątpliwość miejsce i czas wstąpienia Kuklińskiego do partii sądząc, że mogło to nastąpić z powodzeniem w miejscu pracy w Komendzie Miejskiej Straży Ochrony Obiektów we Wrocławiu jeszcze przed wstąpieniem do OSP, jak również i podczas pobytu w szkole oficerskiej. Istnieją bowiem na ten temat obok siebie dwie wersje.

Wymienieni wychodzą z założenia, że gdyby Kukliński związał się z PPR podczas pracy w urzędzie miejskim, to rekomendacja partyjna mogła być dla władz wojskowych ważniejszą niż wiek kandydata do szkoły oficerskiej. Kontynuując swoje założenia podają dalej, że jeżeli

poparcie organizacji partyjnej ułatwiło mu start w życie podchorążackie, to jego utrata pozbawiłaby go szlifów oficerskich.

W pewnym sensie można się z nimi zgodzić, ale w tym przypadku jeżeli Kuklińskiemu postawiono by tylko ten jeden zarzut, który faktycznie nie miał większego znaczenia. Podstawowym zarzutem i o znacznym ciężarze gatunkowym był zarzut o przynależności do wrogiej organizacji Miecz i Pług podczas okupacji. Aby Kuklińskiego jeszcze bardziej pogłębić, połączono na siłę obydwaj zarzuty.

Sprawę wstąpienia Kuklińskiego do partii wyjaśnia ppłk Kacprzyński, który w okresie między wojennym mieszkał w Warszawie przy ul. Długiej, przy której zamieszkiwał również i Kukliński. Nie znali się obydwaj wówczas najprawdopodobniej z uwagi na różnicę wieku wynoszącą aż sześć lat. Podczas okupacji Kacprzyński w 1942 roku został wywieziony do Niemiec na roboty. Po zakończeniu działań wojennych zamieszkał we Wrocławiu przy ul. Bałuckiego 2 i rozpoczął pracę w Komendzie Miejskiej Straży Ochrony Obiektów w charakterze wartownika z bronią. W 1945 roku w tym zakładzie pracy wstąpił do partii. Jak podaje w wymienionym zakładzie było zatrudnionych ponad trzystu pracowników.

W budynku tym przy ul. Bałuckiego na wyższej kondygnacji mieszkał Paweł Christ, Ślązak, był żołnierzem wermachtu, również pracownik tych zakładów. Ponadto Paweł Christ w tym zakładzie, w którym pracował, pełnił funkcję sekretarza organizacji partyjnej [PPR], był to przyszły teść Kuklińskiego.

Kacprzyński poznał bliżej Kuklińskiego w 1947 roku, kiedy ten już miał załatwione formalności związane z przyjęciem do szkoły oficerskiej, Kacprzyński postanowił również skorzystać z tej możliwości i udał do Zastępcy Komendanta Szkoły ds. Politycznych płk. Frydmana, na którego ręce złożył podanie o przyjęcie go do szkoły wraz z innymi wymaganymi dokumentami. Płk Frydman po rozmowie z Kacprzyńskim zdecydował o przyjęciu go do szkoły bez składania stosownego egzaminu. Niewątpliwie miał na to wpływ jego stosunkowo długi staż partyjny. Od tego czasu przyszli podchorążowie nawiązali między sobą bliskie, koleżeńskie stosunki. Nadmieniam, że w drużynie, której zaszczyt miałem być dowódcą, był między innymi pchor. Alfred Wesołowski, który pracował w Komendzie Miejskiej Straży Ochrony obiektów razem z Kacprzyńskim i Kuklińskim. Wesołowski był członkiem partii.

Jeżeli chodzi o sprawy partyjne Kuklińskiego, to Kacprzyński nie pamięta dokładnie, kiedy Kukliński wstąpił do partii, z uwagi na to, że Organizacja partyjna w zakładzie pracy była stosunkowo liczna i przyjęcia odbywały się bardzo często, a ponadto jak już wspomniał, nie znali się jeszcze z Kuklińskim. Jest prawie pewny, że nastąpiło to w 1946 roku.

Podczas naszego pobytu w OSP Ania Christ, uczęszczała do Technikum Ekonomicznego, odwiedzała czasem Kuklińskiego, najczęściej sama, a niekiedy z żoną Kacprzyńskiego. Mieszkały przecież w jednym budynku.

[Koniec cytatów z książki ppłk. Konstantego Staniszewskiego „Byłem oficerem Informacji Wojska Polskiego”. Niezależnie i w innym czasie, w rozmowie z Henrykiem Piecuchem, autorem m.in. „Akcji specjalnych”, ppłk K. Staniszewski zeznał:]

– Za jakiś miesiąc przyszła do nas jego teczka z rozpracowania.

– To była duża teczka?

– Największa, jaką kogokolwiek widziałem. Ogromna. Można ją porównać do średniej encyklopedii. Dopisano mu w niej sporo paskudnych spraw, oczywiście nieprawdziwych, sfabrykowanych. Wiedziałem to. Byłem przecież jego dowódcą, spaliliśmy przez dwa lata na jednej sali. Ale takie sprawy robiono, aby się pokazać, wygrać współzawodnictwo itp.

– Co pan zrobił z teczką Kuklińskiego?

– Wrzuciłem do szafy.

– Nie zameldował pan szefowi?

– Po co? On już o wszystkim wiedział. Rozmawiał na ten temat ze mną. Powiedziałem prawdę, a przełożony mi uwierzył. Po pewnym czasie postawiłem wniosek o zniszczenie akt z rozpracowania. Szef się zgodził. Z prawdziwą przyjemnością wrzuciłem teczkę w ogień. Postawiłem więc drugi wniosek o wyznaczenie Kuklińskiego na stanowisko szefa sztabu batalionu w brygadzie przeciwdesantowej w Kołobrzegu. Tam była specjalnie dobierana kadra i od opinii oficera informacji dużo zależało. *[Koniec cytatu. K. Staniszewski zeznawał też w śledztwach p-ko płk. Kuklińskiemu. Skany protokołów jego przesłuchań w dyspozycji autora opracowania. Ppłk Staniszewski zeznawał identycznie jak w przytoczonych fragmentach jego książki.]*

Rozdział V.

Rewizja Nadzwyczajna²⁰⁵
– Uchylenie kary śmierci
z 23.05.1984 r.

²⁰⁵ IPN_BU 2174_7959 s. 156 – 165.

– Sygn.akt: **WRN 41/95**

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Warszawa, dnia 25 maja 1995 r.

Sąd Najwyższy – Izba Wojskowa w składzie następującym:

Przewodniczący: Sędzia SN płk Jerzy Steckiewicz; Sędziowie SN: mjr Józef Dołhy (sprawozdawca), płk. Andrzej Kamieński, płk Wiesław Maciak, płk Bogdan Rychlicki; Protokółant: Elżbieta Stajszczak

przy udziale Prokuratora Naczelnej Prokuratury Wojskowej mjra Jarosława Ciepłowskiego oraz obrońców: adw. Piotra Dewińskiego, adw. Krzysztofa Piesiewicza, adw. Jacka Taylora po rozpoznaniu w dniu 25 maja 1995 r. na rozprawie sprawy Ryszarda Jerzego KUKLIŃSKIEGO, prawomocnie skazanego w trybie postępowania w stosunku do nieobecnych za przestępstwa: 1/ z art. 304 § 3 k.k. – na karę 15 lat pozbawienia wolności; 2/ z art. 122 k.k. – na karę śmierci oraz kary dodatkowe: pozbawienie praw publicznych i konfiskaty mienia, łącznie na karę śmierci, pozbawienie praw publicznych na zawsze oraz konfiskatę mienia, z powodu rewizji nadzwyczajnej, wniesionej przez Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego na korzyść, od wyroku Sądu Warszawskiego Okręgu Wojskowego w Warszawie z dnia 23 maja 1984 r. sygn.. So. 183/84

o r z e k ł :

uchyla zaskarżony wyrok i sprawę płk Ryszarda Jerzego Kuklińskiego przekazuje Nacelnemu Prokuratorowi Wojskowemu do uzupełnienia postępowania przygotowawczego.

U z a s a d n i e n i e

Powołanym na wstępie wyrokiem Sądu Warszawskiego Okręgu Wojskowego w Warszawie płk Jerzy Ryszard Kukliński uznany został za winnego tego, że:

1/ „w dniu 7 listopada 1981 r., działając w zamiarze trwałego uchylania się od służby wojskowej, opuścił macierzystą jednostkę, udając się do Republiki Federalnej Niemiec, a następnie do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej”;

2/ „po opuszczeniu w dniu 8 listopada 1981 r. Kraju, działając na rzecz wywiadu Stanów Zjednoczonych AP, przekazał temu wywiadowi w czasie przesłuchań w ośrodku CIA Wirginia k. Waszyngtonu informacje godzące w podstawy bezpieczeństwa i obronności Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej”.

Wyrok ten, wydany w trybie postępowania w stosunku do nieobecnych, nie został zaskarżony i uprawomocnił się w pierwszej instancji z dniem 31 maja 1984 r.

Rada Państwa uchwałą z dnia 27 września 1984 r. postanowiła nie skorzystać z prawa łaski.

Sąd Warszawskiego Okręgu Wojskowego, na podstawie ustawy z dnia 7 grudnia 1989 r. o amnestii (Dz.U. Nr 64, poz. 390), postanowieniem z dnia 15 marca 1990 r. złagodził, orzeczoną za czyn z art. 304 § 3 k.k., karę 15 lat do 10 lat pozbawienia wolności, zamienił karę śmierci, orzeczoną za czyn z art. 122 k.k., na karę 25 lat pozbawienia wolności, złagodził karę dodatkową pozbawienia praw publicznych do 10 lat, darował nie wykonaną w całości karę konfiskaty mienia; jako karę łączną sąd wymierzył karę 25 lat pozbawienia wolności i karę dodatkową pozbawienia praw publicznych na okres 10 lat.

Obecnie w rewizji nadzwyczajnej na korzyść skazanego Pierwszy Prezes Sądu Najwyższego wnosi o uchylenie wyroku i przekazanie sprawy prokuratorowi w celu uzupełnienia postępowania przygotowawczego.

Autor rewizji nadzwyczajnej zarzuca obrazę przepisów postępowania, mogącą mieć wpływ na treść orzeczenia (art. 387 pkt 2 k.p.k.), mianowicie:

„a) art.3 § 1, art.4 § 1, art.357 i art.372 § 1 pkt 1 k.p.k. – wynikającą z oparcia wyroku na okolicznościach nie mających dostatecznej podstawy w ujawnionym na rozprawie materiale dowodowym, dokonaniu ustaleń na podstawie domniemań, a także z jednostronnej oceny materiału dowodowego, nie uwzględniającej okoliczności przemawiających na korzyść oskarżonego;

b) art.360 § 2 pkt 1 w związku z art.295 § 1 pkt 2 k.p.k. – polegającą na ogólnym określeniu czynu zakwalifikowanego z art.122 k.k., zarzucanego i przypisanego, bez wskazania rodzaju przekazanych wiadomości”.

Ustosunkowując się do zarzutów i wniosku rewizji nadzwyczajnej strony zajęły następujące stanowiska:

1. Przedstawiciel Naczelnej Prokuratury Wojskowej wniósł „o oddalenie rewizji nadzwyczajnej, bowiem z uwagi na rodzaj oraz charakter jej wniosków i postulatów, należy traktować ją jako wniesioną *de facto* na korzyść Ryszarda Jerzego Kuklińskiego, a przeto niedopuszczalną obecnie, w myśl art.463 § 2 k.p.k. bowiem formalnie samo żądanie uchylenia wyroku skazującego wymienionego na karę śmierci sugeruje, iż jest to nadzwyczajny środek odwoławczy na korzyść, jednakże kolejny postulat, w postaci zwrotu sprawy prokuratorowi do uzupełnienia śledztwa, świadczy, że w istocie rzeczywisty kierunek tegoż środka jest dla oskarżonego niekorzystny, gdyż:

a) prawdopodobne w rewizji kontynuowanie śledztwa pozbawiłoby oskarżonego możliwości skorzystania ze szczególnego środka prawnego (guasi odwoławczego) przewidzianego w art.417 k.p.k., zapewniającego oskarżonemu korzystniejszą sytuację w dalszym procesie (powrót do fazy jurysdykcyjnej, ograniczenie ustaleń sądu wyłącznie do zarzutów dotychczasowego aktu oskarżenia, gwarancja odpowiadania z wolnej stopy, w razie uzyskania listu żelaznego),

b) natomiast uzupełnienie postępowania przygotowawczego stworzyłoby realną konieczność rozszerzenia zakresu oraz przesłanek odpowiedzialności karnej Ryszarda Jerzego Kuklińskiego z art. 122 k.k. o nowe elementy (znacznie wcześniejsze, niż przed 08.11.1981 r. nawiązanie współpracy z obcym wywiadem i to dla korzyści majątkowej lub osobistej, niekorzystne dla niego sprecyzowanie przekazanych obcemu wywiadowi wiadomości), czego nie sposób wykluczyć w świetle dotychczasowych ustaleń postępowania..., tym bardziej, że w takim przypadku nie ma zastosowania zakaz „*refarmationis in peius*”²⁰⁶.

Obrońcy Ryszarda Jerzego Kuklińskiego wnieśli o zmianę oskarżonego wyroku i uniewinnienie oskarżonego od popełnienia zarzucanych mu przestępstw. W odniesieniu od przestępstwa określonego w art.122 k.k. obrońcy, w szczególności adw. K. Piesiewicz, argumentowali, że w wyniku przemian ustrojowych – powstanie suwerennej Rze-

²⁰⁶ *Reformatio in peius* – łac., pogorszenie sytuacji skazanego w wyniku wyroku w postępowaniu odwoławczym. Gwarancja procesowa, chroniąca zaskarżającego wyrok niższej do wyższej instancji i prawa oskarżonego do obrony. W dalszym ciągu uzasadnienia SNIW obszernie rozwija stosowanie tej zasady.

czypospolitej Polskiej – nastąpiła dezaktualizacja przedmiotu ochrony, określonego w art.122 k.k.; nie istnieje już PRL jako dobro chronione prawem, zatem działanie na szkodę interesów politycznych i obronnych PRL, a w istocie rzeczy przeciwko interesom obcego mocarstwa (ZSRR), nie może być uznane obecnie – w myśl art.2 k.k. – za zbrodnię zdrady Ojczyzny. Analizując zarzut dezercji z art.303 § 3 k.k. obrońcy wystąpili z tezą, iż przestępstwo to nie dotyczy żołnierzy zawodowych, którzy pełnią służbę na zasadzie dobrowolności.

Sąd Najwyższy zważył co następuje:

Na wstępie należy ustosunkować się do stanowiska prokuratora, wnoszącego o oddalenie rewizji nadzwyczajnej, jako wniesionej – zdaniem prokuratora – de facto na niekorzyść skazanego.

Wniosek o oddalenie rewizji i przytoczona w jego uzasadnieniu argumentacja nie są przekonujące. Rewizja nadzwyczajna domaga się uchylenia wyroku skazującego Ryszarda Kuklińskiego za przestępstwa z art.304 § 3 k.k. i art.122 k.k. pierwotnie na łączną karę śmierci, zaś po zastosowaniu amnestii – na 25 lat pozbawienia wolności. Żądanie uchylenia tego wyroku połączone jest z wnioskiem o przekazanie sprawy prokuratorowi w celu uzupełnienia postępowania przygotowawczego. Rewizja wskazuje przy tym na kierunki niezbędnych – w wypadku uwzględnienia wniosku o przekazanie sprawy prokuratorowi w celu uzupełnienia postępowania przygotowawczego – ustaleń, badań i dociekań. Rewizja nadzwyczajna, zarówno jeśli chodzi o formalnie określony kierunek środka odwoławczego, jak też kierunek postulowanego uzupełnienia postępowania przygotowawczego, jest rewizją na korzyść. Nie ma zatem antynomii pomiędzy formalnie określonym kierunkiem (na korzyść), a kierunkiem postulowanego uzupełnienia śledztwa; na powyższe wskazuje jednoznacznie treść uzasadnienia rewizji nadzwyczajnej.

Prokurator podnosi, iż uwzględnienie rewizji nadzwyczajnej pozbawiłoby oskarżonego możliwości skorzystania z uprawnień do złożenia wniosku o wyznaczenie rozprawy (art.417 k.p.k.), co prowadziłoby do unicestwienia prawomocnego wyroku skazującego, wydanego w trybie postępowania dla nieobecnych. Zdaniem prokuratora taka inicjatywa stworzyłaby oskarżonemu korzystniejszą sytuację w procesie.

Z powyższą argumentacją nie można się zgodzić. Wniosek oskarżonego o wyznaczenie rozprawy jest środkiem zaskarżenia zali-

czanym do sprzeciwów. Rewizja nadzwyczajna jest natomiast nadzwyczajnym środkiem odwoławczym charakteryzującym się m.in. *dewolutywnością*²⁰⁷. Ustawa procesowa wiąże zakaz *reformationis in peius* jedynie ze środkiem odwoławczym o charakterze *dewolutywnym*, a do takich nie należy wniosek oskarżonego o ponowne rozpoznanie sprawy mający charakter sprzeciwu.

Jedynie w drodze zabiegów interpretacyjnych, uwzględniających istotę gwarancyjnego charakteru zakazu *reformationis in peius*, można przyjąć, iż zakaz ten winien obowiązywać również w postępowaniu toczącym się skutkiem złożenia przez oskarżonego wniosku w trybie art.417 k.p.k.

Nie można uznać za zasadną dalszej argumentacji prokuratora dotyczącej zakresu stosowania zakazu *reformationis in peius*.

W judykaturze prezentowane są rozbieżne stanowiska co do kwestii, czy zakaz obejmuje ustalenia faktyczne czy też nie. Przykładowo można wskazać, że w wyroku z dnia 30 września 1977 r., V KR 150/77 (OSNKW 1978, z. 2 – 3, poz.35) Sąd Najwyższy wyraził pogląd, że zakaz *reformationis in peius* nie ogranicza w razie ponownego rozpoznania zakresu ustaleń faktycznych. Pogląd wyrażony w postanowieniu z dnia 8 stycznia 1988 r. WRN 34/87 (OSNKW 1988, z. 5 – 6, poz.43), na który powołuje się prokurator, dotyczy szczególnej sytuacji, gdy w rewizji nadzwyczajnej na korzyść, domagającej się uchylenia orzeczenia o warunkowym umorzeniu postępowania karnego i przekazania sprawy prokuratorowi w celu uzupełnienia postępowania przygotowawczego, powołano się na potrzebę dokonania ustaleń faktycznych niekorzystnych dla sprawcy lub takich, co do których istnieje prawdopodobieństwo, że mogą okazać się niekorzystne.

Bezsporne jest, iż zakaz *reformationis in peius* funkcjonuje w ten sposób, że w określonym układzie procesowym wyznacza w sposób bezwzględny nieprzekraczalne granice realizacji prawa materialnego. Zakaz chroni oskarżonego przed realnym pogorszeniem jego sytuacji prawnej określonej treścią orzeczenia, od którego wniesiony został środek odwoławczy tylko na korzyść oskarżonego. Zakaz ten obejmuje swym zakresem wszelkie (poza zwykłą zmianą – na podstawie art.404

²⁰⁷ Dewolutywność – prawn. przeniesienie postępowania do organu wyższej instancji. Zaskarżona sprawa jest rozpatrywana przez sąd wyższej instancji. W dalszym ciągu uzasadnienia SNIW obszernie rozwija stosowanie tej zasady.

k.p.k. – kwalifikacji prawnej czynu) niekorzystne dla oskarżonego korektury pierwszoinstancyjnego orzeczenia, od którego nie został wniesiony środek odwoławczy na niekorzyść oskarżonego. Oczywiście jest przy tym, że zakaz ten obowiązuje także wtedy, gdy sąd odwoławczy wskutek zaskarżenia tylko na korzyść oskarżonego uchyli wyrok sądu pierwszej instancji i zwróci sprawę prokuratorowi w celu uzupełnienia postępowania przygotowawczego. Zakaz *reformationis in peius* z jednej strony łączy się ściśle z gwarancją praw oskarżonego do obrony, a z drugiej strony ogranicza w określonych sytuacjach możliwość pełnej realizacji wyrażonej w art.2 § 1 k.p.k. procesowej zasady trafnego orzekania, a w jej ramach zwłaszcza zasady dokonywania ustaleń faktycznych odpowiadających prawdzie oraz zasady trafnej represji.

W świetle stanowiska doktryny i dominującej linii orzecznictwa Sądu Najwyższego, za uprawniony uznać należy pogląd, że dokonana przez organ procesowy (sąd lub prokuratora) w postępowaniu ponownym zmiana ustaleń faktycznych na niekorzyść oskarżonego nie przesądza jeszcze – sama przez się – realnego pogorszenia sytuacji prawnej oskarżonego, bowiem ewentualnej zmiany ustaleń faktycznych na niekorzyść oskarżonego nie należy łączyć z normatywnymi konsekwencjami wynikającymi ze zmiany tych ustaleń. Zwrot „orzec na niekorzyść oskarżonego” należy w kontekście art.383 § 1 k.p.k. i odpowiednio art.400 k.p.k., wiązać wyłącznie z kwestią normatywnych konsekwencji ustalania podstaw odpowiedzialności.

Sytuację prawną oskarżonego R. J. Kuklińskiego określa treść orzeczenia, którym przypisano mu zdradę Ojczyzny w postaci działania na rzecz obcego wywiadu, godzącego w podstawy bezpieczeństwa i obronności PRL. Pojęcie „działania na rzecz obcego wywiadu” w art.122 k.k. oznacza także branie udziału w tym wywiadzie, gdyż nie jest możliwe, aby ten, kto bierze udział w obcym wywiadzie nie działał jednocześnie na jego rzecz. Szpiegostwo w postaci zdrady Ojczyzny stanowi kwalifikowaną formę zwykłego szpiegostwa (art.124 k.k.), co uwidacznia sankcja obu przepisów. W świetle powyższego, argumentacja prokuratora, iż uzupełnienie postępowania przygotowawczego realnie prowadziłoby do rozszerzenia zakresu oraz przesłanek odpowiedzialności karnej oskarżonego z art.122 k.k. o nowe elementy, nie uwzględniające zakazu *reformationis in peius*.

Przechodząc do meritum sprawy stwierdzić należy, że podniesione w rewizji nadzwyczajnej zarzuty są w pełni uzasadnione.

Tryb postępowania w stosunku do nieobecnych, którego istota polega na odstępstwie od zasady, iż postępowanie toczy się w obecności oskarżonego, jest postępowaniem szczególnym, które zgodnie z art.415 k.p.k. „może się toczyć”, ale wcale nie musi. Z racji nie uczestniczenia w tym postępowaniu oskarżonego i w konsekwencji braku jego wyjaśnień, potwierdzających względnie podważających stawiane mu zarzuty, istnieje wymóg szczególnie starannego przeprowadzenia tego postępowania tak, by nie uchybić żadnym nakazom proceduralnym, w tym zwłaszcza natury gwarancyjnej, a skazanie oprzeć na dowodach absolutnie jednoznacznie świadczących o winie oskarżonego.

Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 21 września 1989 r., WRN 26/89 wyraził pogląd, że „jeżeli wymowa dowodów, na których opiera się skazanie nie jest jednoznaczna, a sposób ich oceny i – w konsekwencji – rodzaj ustaleń faktycznych zależy od wyjaśnień oskarżonego, to zachodzi w ogóle przeszkoda do orzekania co do istoty sprawy w trybie postępowania w stosunku do nieobecnych: (OSNKW 1991, z. 1 – 3, poz. 10).

Tymczasem w przedmiotowej sprawie w toku postępowania przygotowawczego, a następnie na rozprawie głównej nie zdołano zebrać dowodów, które po rzetelnym i wszechstronnym rozważeniu stanowiłyby podstawę do jednoznacznego stwierdzenia, że oskarżony R. J. Kukliński dopuścił się przypisanych mu przestępstw.

Rewizja trafnie podnosi, iż żaden z zebranych w tym postępowaniu dowodów nie pozwalał na dokładne określenie czasu, miejsca, sposobu i okoliczności popełnienia przez oskarżonego zarzuczanych mu zbrodni, nie mówiąc już o rodzaju przekazanych wiadomości i ich znaczenia dla podstaw bezpieczeństwa i obronności PRL. A przecież ustawa procesowa wyraźnie wymaga od wyroku skazującego (atr.360 § 2 pkt 1 k.p.k.), by zawierał „dokładne ustalenie czynu przypisanego przez sąd oskarżonemu”, co jest równoznaczne z niedopuszczalnością poprzestania na jego ogólnym tylko określeniu, np. przez powtórzenie części dyspozytywnej przepisu karnego. Nie ulega zatem wątpliwości, że sąd pierwszej instancji wydając wyrok skazujący za przestępstwo z art.122 k.k., dopuścił się oczywistej obrazy przepisów postępowania, która mogła mieć wpływ na rozstrzygnięcie w kwestii winy.

Charakter dowodów zebranych w sprawie na poparcie ogólnikowego oskarżenia o zdradę ojczyzny stanowił przeszkodę do merytorycznego orzekania w trybie postępowania w stosunku do nieobecnych.

Żaden z tych dowodów bowiem nie miał jednoznacznej wymowy i żadnego z nich nie dało się prawidłowo ocenić bez uzyskania wyjaśnień od oskarżonego. Dowody te: pismo Szefostwa WSW (k.729 – 730) – ogólnikowe w treści, wątpliwej wartości z racji nieudokumentowania, zeznania świadków Benedykta Jędrzejewskiego i Romana Nowakowskiego, w istocie relacjonujące dane z powyższego pisma, mają charakter ogólnikowy, odwołują się przy tym do danych z tajnych przedsięwzięć wywiadowczych i kontrwywiadowczych, bez możliwości ich weryfikacji przez sąd i strony, w szczególności obrońcę oskarżonego.

Za w pełni uprawniony uznać należy pogląd wyrażony przez autora rewizji nadzwyczajnej, iż zaskarżony wyrok zapadł z rażącym naruszeniem obowiązujących reguł postępowania i w sposób rażący prawo to narusza. W takiej sytuacji, skoro zebrane dowody nie pozwalają na orzekanie co do istoty, orzeczenie podlega uchyleniu, a sprawa przekazaniu do postępowania przygotowawczego (art.386 § 2 zd. końcowe k.p.k.) Przekazanie sprawy prokuratorowi w celu uzupełnienia postępowania przygotowawczego, a nie sądowi pierwszej instancji do ponownego rozpoznania, uzasadnione jest koniecznością dokonania wielu czynności w zakresie poszukiwania dowodów, które z natury rzeczy leżą w gestii organów ścigania, zaś sąd miałby istotne trudności w ich przeprowadzeniu. Podstawowym celem postępowania przygotowawczego (art.261 k.p.k.) jest m.in. ustalenie, czy rzeczywiście zostało popełnione przestępstwo oraz zebranie i ustalenie dowodów dla sądu. Wskazane w rewizji nadzwyczajnej kierunki i możliwości uzupełnienia postępowania przygotowawczego należy w pełni aprobować – w postępowaniu ponownym należy zebrać materiał dowodowy na bazie źródeł dowodowych, które ujawniły się po wydaniu wyroku skazującego R. J. Kuklińskiego. Tymi motywami kierując się Sąd Najwyższy uchylił zaskarżony wyrok i sprawę płk Ryszarda Jerzego Kuklińskiego przekazał Naczelnemu Prokuratorowi Wojskowemu do uzupełnienia postępowania przygotowawczego.

Ustosunkowanie się do argumentacji przedstawionej przez obrońców płk. R. J. Kuklińskiego byłoby możliwe w wypadku orzekania co do istoty, pod warunkiem, że zebrany w sprawie materiał dowodowy pozwalałby na wszechstronne wyjaśnienie wszystkich okoliczności sprawy. W aktualnym stanie sprawy brak podstaw do obiektywnej oceny prawnej działań płk. R. J. Kuklińskiego.

Nie można natomiast zgodzić się z poglądem obrońców, iż oskarżony, jako żołnierz zawodowy, nie może ponosić odpowiedzialności karnej za przestępstwo określone w art.304 § 3 k.k.

Przestępstwo wojskowe, za które zarówno doktryna, jak też orzecznictwo, uznaje czyny opisane w rozdziałach XXXVIII – XLIII kodeksu karnego, są tzw. przestępstwami indywidualnymi właściwymi, co oznacza, iż mogą być popełnione przez osoby o określonych cechach indywidualnych. Osoby te kodeks karny nazywa żołnierzami, których legalną definicję zawiera art.298 § 2 tegoż kodeksu, stanowiąc, iż „żołnierzem jest osoba pełniąca czynną służbę wojskową”. Zarówno w stanie prawnym działającym w chwili wyrokowania w niniejszej sprawie, jak i w aktualnym stanie prawnym, ustawa z dnia 30 czerwca 1970 r. o służbie wojskowej żołnierzy zawodowych (tekst jednolity: Dz.U. z 1992 r. Nr 8, poz.31) określała, iż żołnierze zawodowi są żołnierzami w czynnej służbie wojskowej. Aktualnie żołnierze zawodowi pełnią czynną służbę wojskową jako służbę stałą lub służbę kontraktową (art.4 ust.2 cyt. ustawy).

Stosunek służbowy żołnierza zawodowego w służbie stałej lub kontraktowej powstaje w drodze powołania, na podstawie dobrowolnego zgłoszenia się do tej służby (art.8 ust.1 i 2 cyt. ustawy).

Rozpoczęcie odbywania czynnej służby wojskowej czyni osobę, która ową służbę rozpoczęła, w tym również żołnierza zawodowego, podmiotem zdatnym do popełnienia przestępstw opisanych w części wojskowej kodeksu karnego.

Pieczęć okrągła z godłem RP Sąd Najwyższy * Izba Wojskowa.
Pieczęć: Na oryginale właściwe podpisy. Poświadczam zgodność niniejszego odpisu z oryginałem. Warszawa, dn. 1995-08-02. Kierownik Sekretariatu Oddziału I Rewizyjnego [dwa n. czyt. podpisy]. Za zgodność: Sąd Warszawskiego Okręgu Wojskowego [podpis n. czyt.]

Rozdział VI.

Umorzenie²⁰⁸ – rehabilitacja w trybie procesowym rewizji nadzwyczajnej

[Umorzenie śledztwa z uzasadnieniem.]

Naczelną Prokuraturę Wojskową, Sygn. akt Pn. Nadz. 109/95, Akta nadzoru, tom – II, w sprawie KUKLIŃSKI Ryszard s. Stanisława, Kategoria A. Data założenia: 10.08.1995. Data zakończenia: 10.03.[?]/1997. Kart 204–426. Sygn. akt Pn. Nadz. 109/95.

[numeracja stron/kart – IPN: karty od 94 do 142 z 253 kart tomu.]

Wojskowa Prokuratura Okręgowa w Warszawie, ul Nowowiejska 26 B, Znak akt: Po. Śl. 9/95. Naczelną Prokuraturę Wojskową Nr 0221, 02.09.97. **POSTANOWIENIE o umorzeniu śledztwa. Warszawa, dnia 2.09.1997 r.**

Prokurator Wojskowej Prokuratury Okręgowej w Warszawie – mjr mgr Bogdan Włodarczyk, po rozpatrzeniu akt śledztwa przeciwko płk. w st. spoczynku Ryszardowi Jerzemu Kuklińskiemu s. Stanisława, podejrzanemu o popełnienie przestępstw z art. 124 § 1 kk i z art. 304 § 3 kk,

– na zasadzie art. 280 § 1 kpk w zw. z art. 11 pkt 1 kpk i art. 23 § 1 kk –

p o s t a n o w i ł :

u m o r z y ć prowadzone śledztwo przeciwko płk. w st. spocz. Ryszardowi Jerzemu Kuklińskiemu s. Stanisława, podejrzanemu o to, że:

- I. w okresie lat 1970 – 1981, jak też po dokonaniu dezercji za granicę, działając na rzecz wywiadu Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, przekazywał temu wywiadowi dokumenty i wiadomości, w których posiadanie wszedł w związku pełnieniem zawodowej służby wojskowej w Sztabie Generalnym Wojska Polskiego, dotyczące w szczególności:
 - 1) zadań i roli Wojska Polskiego na wypadek wojny, w ramach udziału Polski w Układzie Warszawskim,
 - 2) planowania rozwoju sił zbrojnych i obronności państwa,
 - 3) szczegółowych planów wprowadzenia w Polsce stanu wojennego (w tym między innymi dotyczących przygotowania mobilizacji i militaryzacji, przygotowania resortów cywilnych do działań w okresie stanu wojennego, przejmowania pod ochronę Wojska Polskiego obiektów specjalnych oraz specjalnych środków łączności do kierowania państwem),

tj. o popełnienie przestępstwa z art. 124 § 1 kk,

- II. w dniu 7 listopada 1981 r. działając w zamiarze trwałego uchylenia się od służby wojskowej, opuścił macierzystą jednostkę wojskową, udając się do Republiki Federalnej Niemiec, a następnie do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej,

tj. o popełnienie przestępstwa z art. 304 § 3 kk,

bowiem Ryszard Jerzy Kukliński nie popełnił przestępstwa ze względu na działanie w stanie wyższej konieczności.

Pieczęć okrągła z orłem w koronie: Wojskowa Prokuratura Okręgowa w Warszawie, pieczętka imienna z podpisem nieczytelnym: Prokurator Wojskowej Prokuratury Okręgowej w Warszawie, mjr mgr Bogdan Włodarczyk.

(Stosownie do zarządzenia Wojskowego Prokuratora Okręgowego w Warszawie z dnia 6.08.1997 r. o wyłączeniu jawności akt śledztwa w tej sprawie, uzasadnienie niniejszego postanowienia oznaczono klauzulą „Tajne”, albowiem zawiera ono informacje stanowiące nadal tajemnicę państwową).

pieczętka imienna z podpisem nieczytelnym: Prokurator Wojskowej Prokuratury Okręgowej w Warszawie, mjr mgr Bogdan Włodarczyk.

Pieczęć z orłem w koronie: Wojskowa Prokuratura Okręgowa w Warszawie, Nr 046, 1997–09–02. Znak akt: Po. Śl. 9/95, Tajne Egz. nr 2. Stempel: Zał. Nr 1 Do pisma wchodz. Nr 0221 z dnia 02.09.1997 r.

Uzasadnienie²⁰⁹

postanowienia Wojskowej Prokuratury Okręgowej w Warszawie z dnia 2.09.1997 r. o umorzeniu śledztwa p–ko płk. w st. spocz. Ryszardowi Kuklińskiemu.

Płk Ryszard Jerzy Kukliński pełnił zawodową służbę wojskową w Sztapie Generalnym Wojaka Polskiego w Warszawie, na stanowisku Szefa Oddziału I Planowania Ogólnego – Zastępcy Szefa Zarządu I. W dniu 7 listopada 1981r (sobota) był on po raz ostatni obecny w miej-

²⁰⁹ Jednocześnie Wojskowa Prokuratura Okręgowa w Warszawie utajniła uzasadnienie postanowienia na 15 lat (do 2012 r.)

scu pełnienia służby, uczestnicząc w odprawie służbowej prowadzonej przez gen. dyw. Wacława Szklarskiego. Po zakończonej odprawie, około godz. 11.00, opuścił teren Sztabu Generalnego WP i od tego momentu żaden z jego przełożonych ani współpracowników nie miał z nim jakiegokolwiek kontaktu.

Wobec stwierdzenia nieobecności tego oficera w miejscu służby w dniu 9.11.1981r.(i w dniach następnych) oraz negatywnych efektów wstępnych poszukiwań operacyjnych i służbowych płk. R.J. Kuklińskiego i członków jego najbliższej rodziny (żony i dwóch synów), postanowieniem z dnia 11 listopada 1981r, ówczesna Naczelną Prokuratura Wojskowa w Warszawie, wszczęła śledztwo w sprawie „zaginięcia płk Ryszarda Kuklińskiego s. Stanisława ze Sztabu Generalnego WP”, zlecając w całości jego prowadzenie Zarządowi II Szefostwa WSW.

W toku prowadzonego wówczas postępowania przygotowawczego, w dniu 22.03.1982r. wydane zostało postanowienie o przedstawieniu płk. Ryszardowi Kuklińskiemu zarzutów popełnienia przestępstw z art. 304 § 3 kk (dezercji za granicę) i z art. 122 kk (zdrady Ojczyzny). Z tą samą datą wydane też zostały postanowienia o zastosowaniu wobec podejrzanego środka zapobiegawczego – tymczasowego aresztowania i o poszukiwaniu go listem gończym.

W dniu 13 marca 1984r, naczelną Prokuratura Wojskowa skierowała do Sądu Warszawskiego Okręgu Wojskowego w Warszawie akt oskarżenia przeciwko płk Ryszardowi Kuklińskiemu o popełnienie przestępstw ze wskazanych wyżej przepisów kodeksu karnego. Postanowieniem z dnia 9.04.1984 r. Sąd WOW zwrócił sprawę Naczelnej Prokuraturze Wojskowej celem uzupełnienia materiałów postępowania przygotowawczego. W dniu 13.04.1984r do Sądu WOW w Warszawie skierowany został nowy akt oskarżenia, podtrzymujący kwalifikację prawną zarzucanych płk. R. Kuklińskiemu czynów tj., z art. 304 § 3 kk i art. 122 kk.

Po przeprowadzeniu w dn. 4.05.1984 r. i 23.05.1984 r. – w trybie postępowania w stosunku do nieobecnych – rozprawy głównej w sprawie przeciwko płk. R. Kuklińskiemu, Sąd Warszawskiego Okręgu Wojskowego w Warszawie, wyrokiem z dnia 23.05.1984 r. uznał w/wymienionego winnym zarzucanych mu aktem oskarżenia czynów – z art. 304 § 3 kk polegającego na tym, że: „w dniu 7 listopada 1981 r. działając w zamiarze trwałego uchylania się od służby wojskowej, opuścił macierzystą jednostkę, udając się do Republiki Federalnej Niemiec,

a następnie do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej” (tj. dezercji za granicę) i z art. 122 kk, polegającego na tym, że: „po opuszczeniu w dniu 8 listopada 1981r kraju, działając na rzecz wywiadu Stanów Zjednoczonych AP, przekazał temu wywiadowi w czasie przesłuchań w ośrodku CIA Virginia k/Waszyngtonu, informacje godzące w podstawy bezpieczeństwa i obronności Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej” (tj. zdrady Ojczyzny).

Na mocy wskazanego wyżej wyroku (sygn. So 183/84), płk Ryszard Jerzy Kukliński skazany został na łączną karę śmierci, karę pozbawienia praw publicznych na zawsze oraz konfiskaty mienia. Z treści uzasadnienia tegoż wyroku wynika, iż Sąd WOW przyjął, że płk R. Kukliński z racji swego stanowiska i wykonywanych zadań, dysponował w zasadzie nieograniczonym zakresem wiadomości dotyczących obronności i bezpieczeństwa PRL. Opierając się na treści zeznań świadków płk. R. Nowakowskiego i płk. B. Jędrzejewskiego, jak też pisma Szefostwa WSW (znajdującego się na k. 729–730 akt sprawy) oraz pośrednio tłumaczeniu artykułu z czasopisma „Newsweek” Sąd WOW przyjął, że płk R. Kukliński, po opuszczeniu kraju został przewieziony, przez pracowników wywiadu USA, do ośrodka CIA w Virginii k/Waszyngtonu, gdzie przekazał wywiadowi USA, wszelkie posiadane informacje, godząc tym samym w podstawy bezpieczeństwa i obronności PRL, czym wyczerpał znamiona przestępstwa z art. 122 kk. Pomimo stwierdzenia, że przeprowadzone postępowanie przygotowawcze i sądowe, nie doprowadziło do ustalenia „pełnych tekstów informacji”, jakie płk. R. Kukliński przekazał służbom specjalnym USA, Sąd WOW uznał przekazanie przez tego oficera wszystkich posiadanych informacji jako oczywiste. Wobec braku możliwości precyzyjnego ustalenia momentu nawiązania przez płk. R. Kuklińskiego współpracy z wywiadem USA, opierając się na treści powołanego wyżej pisma Szefostwa WSW i treści artykułu w czasopiśmie „Newsweek”, Sąd uznał że istnieje uzasadnione podejrzenie, iż płk R. Kukliński „od dłuższego czasu współpracował ze służbami specjalnymi Stanów Zjednoczonych”. Na podstawie wskazanych wyżej źródeł dowodowych, Sąd WOW przyjął jednocześnie, że „zebrane materiały (...) jednoznacznie wskazują na dokonanie przez płk. Ryszarda Kuklińskiego dezercji z Ludowego Wojska Polskiego i wina jego w przedmiocie dokonania przestępstwa z art. 304 § 3 kk nie ulega wątpliwości”. Uchwałą z dnia 27.09.1984 r. Rada Państwa nie skorzystała z prawa łaski w stosunku do skazanego – płk. Ryszarda Kuklińskiego.

Postanowieniem z dnia 15.03.1990 r. Sąd Warszawskiego Okręgu Wojskowego w Warszawie, na mocy art. 5 ust. 1 pkt 1 lit. b,c, art. 6 ust. 1 i art. 8 ust. 2 ustawy amnestyjnej z dnia 7 grudnia 1989 r. (Dz. U. Nr 64 poz. 390) zamienił wymierzoną uprzednio płk. R. Kuklińskiemu karę śmierci na karę łączną 25 lat pozbawienia wolności oraz darował „nie wykonaną w całości karę dodatkową konfiskaty mienia”.

W dniu 30.03.1995 r. – I Prezes Sądu Najwyższego rewizję nadzwyczajną zaskarżającą w całości, na korzyść płk. Ryszarda Kuklińskiego, zapadły uprzednio wyrok Sądu WOW w Warszawie z dnia 25.05.1984 r. Izba Wojskowa [IW] Sądu Najwyższego [SN], wyrokiem z dnia 25.05.1995 r. uchyliła owo orzeczenie, przekazując sprawę prokuraturze wojskowej, celem uzupełnienia materiałów postępowania przygotowawczego.

We wspomnianym wyroku IW SN zawarte zostały jednocześnie wskazówki, w jakim zakresie i kierunkach winno owo uzupełnienie nastąpić. Zalecenia te dotyczyły w szczególności: określenia czasu, miejsca, sposobu i okoliczności podjęcia przez płk. R. Kuklińskiego współpracy z wywiadem, jak też ustalenia rodzaju przekazanych wywiadowi amerykańskiemu wiadomości i ich znaczenia dla podstaw bezpieczeństwa i obronności państwa.

W zaistniałej sytuacji procesowej, po przekazaniu akt sprawy do prokuratury wojskowej, na mocy postanowienia Prokuratora Warszawskiego Okręgu Wojskowego w Warszawie z dnia 30.08.1995 r. wznowione zostało postępowanie dowodowe, a prowadzenie śledztwa w przedmiotowej sprawie, z uwagi na charakter zarzucanych płk. R. Kuklińskiemu czynów, powierzone zostało w całości wyspecjalizowanemu organowi – Zarządowi Śledczemu Urzędu Ochrony Państwa. Realizacja wytycznych Sądu Najwyższego wymagała w praktyce przeprowadzenia postępowania przygotowawczego niemalże od początku, co pociągało za sobą istotne trudności, głównie ze względu na znaczny upływ czasu od zdarzeń będących przedmiotem tego postępowania, potrzebę poszukiwania wielu dokumentów źródłowych w archiwach różnych urzędów i instytucji państwowych, zniszczeniu części tych dokumentów, śmierć niektórych świadków i inne przeszkody mające wpływ na zakres możliwych do wykonania czynności dowodowych i czas nieodzowny do ich przeprowadzenia.

Odnosnie ustalenia czasu i miejsca oraz okoliczności nawiązania przez płk. R. Kuklińskiego współpracy z wywiadem USA, w toku prowadzonego śledztwa badano m.in. dwie najbardziej prawdopodobne sytuacje, w których mogło dojść do nawiązania takiego kontaktu tj. pobyt płk. R. Kuklińskiego w Wietnamie, w ramach Międzynarodowej Komisji Kontroli i Nadzoru (w latach 1967–1968) oraz jego zamiłowania do żeglarstwa i związane z tym jego uczestnictwo w latach siedemdziesiątych, w szeregu rejsów do portów państw Europy Zachodniej.

Jeśli chodzi o pobyt w Wietnamie, to poprzednio prowadzone postępowanie karne (w latach osiemdziesiątych [XX w.]) nie doprowadziło do ustalenia żadnych, istotnych okoliczności dających podstawę do konkretyzacji podejrzeń w tym zakresie. Przesłuchani świadkowie, zarówno w toku „pierwszego” śledztwa jak i jego obecnej kontynuacji, nie potrafili wskazać okoliczności dających podstawę do twierdzenia, że płk R. Kukliński mógł wówczas nawiązać współpracę ze służbami specjalnymi Stanów Zjednoczonych. Danych takich nie uzyskano również z jakichkolwiek innych źródeł.

Jeżeli chodzi o drugą z wymienionych podstaw podejrzeń – udział w rejsach żeglarskich do portów Europy Zachodniej – to znane były przypadki, wynikające z zeznań świadków (uczestników takich rejsów), opuszczania przez płk. R. Kuklińskiego jachtu, bez towarzystwa innych osób z załogi. Zaznaczyć przy tym jednak należy, że tego rodzaju przypadki indywidualnego poruszania się po terenie poszczególnych miast portowych dotyczyły również innych uczestników rejsów, mimo obowiązującej ich generalnie zasady schodzenia na ląd w grupach dwu – trzyosobowych. Ze względów praktycznych (zwiedzanie miast, dokonywanie zakupów) reguła ta nie była ściśle przestrzegana. Żaden z przesłuchanych w tym zakresie świadków nie przedstawił jednakże okoliczności, które dawałyby podstawy do uzasadnionych podejrzeń o kontaktowanie się wówczas płk. R. Kuklińskiego z przedstawicielami obcych służb specjalnych. Nie zauważyli oni w zachowaniu się w wymienionego oficera niczego szczególnego, co mogłoby taką tezę uprawdopodobnić, ani tym bardziej potwierdzić. Prowadzone czynności śledcze nie dostarczyły również konkretnych danych, które wskazywałyby na możliwość nawiązania przez płk. R. Kuklińskiego współpracy z wywiadem Stanów Zjednoczonych w innych okolicznościach, niż wynikające z dwóch przedstawionych wyżej, zasadniczych hipotez w tym zakresie.

W toku prowadzonego postępowania karnego w tej sprawie, dokonanych zostało szereg czynności procesowych w celu określenia zakresu posiadanej przez płk. R. Kuklińskiego wiedzy wynikającej zarówno z tytułu zajmowanego przez niego stanowiska służbowego, jak też z wykonywanych przez niego prac na rzecz kierownictwa Sztabu Generalnego WP – w kontekście przekazania przez podejrzanego posiadanych informacji wywiadowi Stanów Zjednoczonych i ich znaczenia dla bezpieczeństwa i obronności państwa.

Jak wynika z zeznań świadków: Antoniego Jasińskiego, Mieczysława Dachowskiego, Tadeusza Hupałowskiego, Mieczysława Dębickiego, Zdzisława Maliny, Leona Drażkowskiego, Czesława Witta, Wacława Szklarskiego, Jerzego Skalskiego oraz Franciszka Puchały – płk R. Kukliński, z racji zajmowanego stanowiska znał m.in.: plany mobilizacyjne, a w tym zwłaszcza system rozwijania wojsk, zasadnicze i zapasowe rejony dla jednostek do pułku włącznie, sieć lotniskową – lotniska zasadnicze i zapasowe, drogowe odcinki lotniskowe, przygotowaną sieć przepraw mostowych na głównych rzekach oraz przygotowane tymczasowe rejony przeładunkowe na wschodniej granicy, organizację systemu łączności i dowodzenia, możliwości polskiego przemysłu zbrojeniowego, stany rezerw, funkcjonowanie państwa w okresie wojny. Świadkowie powyżsi ocenili wskazane wyżej wiadomości jako mające istotne znaczenie bezpośrednio dla bezpieczeństwa i obronności Polski.

Ponadto, jak wynika z zeznań świadków: Wacława Szklarskiego i Czesława Witta – płk R. Kukliński posiadał wiadomości z zakresu planowania rozwoju sił zbrojnych, w tym w części dotyczącej sił wydzielonych w skład Zjednoczonych Sił Zbrojnych Układu Warszawskiego i zadań wynikających z przynależności Polski do Układu Warszawskiego. Zgodnie z zeznaniami gen. Szklarskiego chodzi tu zwłaszcza o roczne i pięcioletnie plany rozwoju, rodzaje uzbrojenia i sprzętu przewidywanego do wprowadzenia na wyposażenie wojska, rozwoju systemu łączności i dowodzenia, zadania związane z rozbudową teatru działań wojennych – budową lotnisk, szlaków komunikacyjnych – kolejowych i drogowych, zagadnienia gromadzenia zapasów na czas wojny.

W opinii świadka Wacława Szklarskiego, w sprawozdaniach do Sztabu Zjednoczonych Sił Zbrojnych Wojsk Układu Warszawskiego, przygotowywanych przez Oddział I Zarządu I Sztabu Generalnego, którym kierował R. Kukliński, w oparciu o materiały przekazywane przez wszystkie instytucje centralne MON, zawarta była cała wiedza doty-

cząca wojsk operacyjnych wydzielonych w skład Zjednoczonych Sił Zbrojnych Układu Warszawskiego włącznie z planami mobilizacyjnymi, organizacją systemu łączności i dowodzenia, możliwościami polskiego przemysłu zbrojeniowego i stanami rezerw (k. 1065 – 1068).

Nadto, jak wynika z zeznań świadka Leona Drażkowskiego i Mieczysława Dachowskiego, R. Kukliński posiadał wiedzę na temat budownictwa specjalnego krypt. „Albatros” (k. 1161 + odwrót 1093).

Przesłuchani świadkowie zgodnie wyrażali wątpliwości, czy R. Kukliński mógł mieć jakiegokolwiek szersze rozeznanie w sprawach dotyczących ówczesnej Armii Radzieckiej bądź armii innych państw Układu Warszawskiego. Podkreślali oni, że Rosjanie generalnie nie informowali o sprawach ich dotyczących, natomiast szczegółowe zagadnienia dotyczące innych armii omawiane były wyłącznie w rozmowach dwustronnych – tj. między Rosjanami a przedstawicielami danej armii. W trakcie plenarnych posiedzeń gremiów Układu Warszawskiego, w których R. Kukliński uczestniczył, omawiane były jedynie zagadnienia ogólne. Informacje jakie przekazywali Rosjanie dotyczyły wyłącznie zagadnień wspólnych ćwiczeń i miały charakter szkoleniowy.

Jak zeznał świadek Tadeusz Hupałowski – były Zastępca Szefa Sztabu Generalnego – płk R. Kukliński, wówczas, gdy omawiane były sprawy będące w jego zainteresowaniu służbowym, brał udział w rozmowach jakie odbywały się u Szefa Sztabu Generalnego i, w których brali udział również zastępcy Szefa Sztabu Generalnego. Świadek ten podkreślał, że w takich sytuacjach R. Kukliński traktowany był na równi z pozostałymi ich uczestnikami, a także, że – z racji udziału w przygotowywaniu i redakcji dokumentów i stanowisk – miał on możliwość poznawania stosunku wszystkich swoich przełożonych do omawianych zagadnień (k. 1101).

Jak wynika z zeznań świadków: Antoniego Jasińskiego, Zdzisława Maliny, Jerzego Skalskiego i Franciszka Puchały – R. Kukliński posiadał szeroką wiedzę na temat planu wprowadzenia stanu wojennego.

Między innymi zajmował się opracowywaniem dokumentu o nazwie „Myśl przewodnia stanu wojennego” oraz opracował harmonogram przedsięwzięć realizowanych w Siłach Zbrojnych na wypadek wprowadzenia stanu wojennego. Zajmował się również koordynacją działań pomiędzy resortami cywilnymi i wojskowymi w przypadku jego wprowadzenia.

Świadek Czesław Kiszczak zeznał, że R. Kukliński brał udział w posiedzeniach KOK i stąd znał od samego początku wszelkie szczegóły dotyczące wprowadzenia stanu wojennego (k. 1187 – odwrót). Z zeznań przesłuchanych świadków wynika natomiast, że płk R. Kukliński nie znał konkretnej daty wprowadzenia stanu wojennego. Wskazane wyżej ustalenia, wskazujące w sposób jednoznaczny na wyjątkowo szeroki zakres posiadanej przez płk. R. Kuklińskiego wiedzy dotyczącej w szczególności Wojska Polskiego, jego zadań wynikających z przynależności do Układu Warszawskiego i zagadnień mających wówczas istotne znaczenie bezpośrednio dla bezpieczeństwa i obronności Polski, powodowały konieczność procesowej weryfikacji słuszności przyjętego uprzednio (w latach osiemdziesiątych) w akcie oskarżenia i wyroku Sądu WOW w Warszawie z dn. 23.05.1984 r. założenia, że wiadomości te zostały przez płk. R. Kuklińskiego przekazane wywiadowi amerykańskiemu. Podstawowymi dowodami, w oparciu o które zapadł wskazany wyżej wyrok skazujący Sąd WOW w Warszawie były: pismo Szefostwa WSW z dnia 23.02.1984 r. podpisane przez Szefa Zarządu I – płk. Mieczysława Figurę oraz zeznania oficera kontrwywiadu płk. Benedykta Jędrzejewskiego.

W treści pisma Szefostwa WSW zawarte zostały m.in. stwierdzenia, z których wynikało, że przerzut płk. R. Kuklińskiego i jego rodziny został przeprowadzony 8.11.1981 r. o godz. 8.20 przez Graniczny Punkt Kontroli w Świecku, przez dwóch kadrowych pracowników wywiadu USA: Wiliama Jamiesona i Lawrence'a Raedekera, przy użyciu będącego w dyspozycji Ambasady USA w Warszawie, samochodu osobowo – terenowego m-ki „Dodge” nr. rej. WZ-1187. Akcją przerzutu kierował osobiście szef rezydentury wywiadu USA w Berlinie Zachodnim – Thomas Rayn przybyły specjalnie do Warszawy w dn. 7.11.1981 r. Po przewiezieniu członków rodziny Kuklińskich do Berlina Zachodniego dokonano następnie ich przetransportowania do Stanów Zjednoczonych, gdzie umieszczeni zostali w ośrodku CIA Virginia, znajdującym się na przedmieściach Waszyngtonu (k. 729-730). Z treści tego pisma wynikało nadto, że płk Ryszard Kukliński w czasie przesłuchań przez funkcjonariuszy służb wywiadowczych USA, ujawnił znane mu, z tytułu pełnienia służby w Sztabie Generalnym WP, dane dotyczące obronności i bezpieczeństwa PRL. Pismo to nie ujawniało źródeł, na których ta ostatnia informacja została oparta.

W toku postępowania sądowego te generalne stwierdzenia wynikające ze wskazanego wyżej pisma zostały potwierdzone zeznaniami płk. Benedykta Jędrzejewskiego, który od jesieni 1980 r. zajmował się

ochroną kontrwywiadowczą m.in. Oddziału I Zarządu I Sztabu Generalnego, w którym pracował płk R. Kukliński. Z tej racji został on włączony do grupy operacyjno – śledczej powołanej po ucieczce R. Kuklińskiego. Świadek ten, w swych zeznaniach, nie wskazał na żadne dokumenty znane mu z okresu sprzed wyjazdu R. Kuklińskiego, które mogłyby wskazywać na prowadzenie przez tego ostatniego działalności wywiadowczej (k. 754–758, 1775–1778).

Przesłuchany obecnie na okoliczność złożonych przed sądem zeznań i podstaw wygłaszanych twierdzeń, świadek ten zeznał, że jego osobista rola w sprawie sprowadzała się do przeprowadzania czynności operacyjnych na terenie miejsca pracy R. Kuklińskiego. Informacje, które zeznał pochodziły ze znajomości akt operacyjnych i on cytował wyniki i ustalenia całej grupy oficerów (k. 1051–1055).

Pytany na okoliczność konkretnych stwierdzeń zawartych w protokole rozprawy stwierdził on, że:

– nie znał szczegółów dotyczących podejmowanych czynności w innych krajach; nie przypomina też sobie, by widział wówczas jakieś dokumenty pochodzące ze strony zagranicznych służb – na okoliczność stwierdzeń dotyczących współpracy ze służbami specjalnymi niektórych państw socjalistycznych,

– nie pamięta, w jaki sposób zapoznał się z dokumentami, być może pochodzącymi z wywiadu, oraz, że cytował wiedzę z materiałów wywiadowczych, których źródeł nie znał i nie pamięta też jakie były to konkretne dokumenty – na okoliczność przebywania przez R. Kuklińskiego w ośrodku CIA w Virginii i jego pracy, jako eksperta do spraw Europy Wschodniej,

– nie wie dlaczego wówczas tak kategorycznie stwierdził, że dane wywiadowcze były pewne i bezsporne; dzisiaj wydaje mu się, że nie miał podstaw do takiej stanowczości ocen. Nie pamięta też, by zapoznawano go np. z relacjami osób kontaktujących się z R. Kuklińskim po jego ucieczce. Nie wykluczył również, że pewien wpływ na treść jego zeznań mogły mieć publikacje prasowe w prasie zagranicznej, z którymi w tym czasie mógł się zapoznać (m.in. artykuł w „Washington Post”).

Świadek Jędrzejewski obecnie zeznał też, że nie znał pisma podpisanego przez Szefa Zarządu I WSW płk. Figurę (znajdującego się na kartach 729–730 akt sprawy) mimo, że zeznania jego wiernie wręcz potarzają jego treść.

Zaznaczyć należy, że żaden z przesłuchiwanym na okoliczność przebiegu czynności operacyjno – śledczych w śledztwie dotyczącym płk. R. Kuklińskiego świadków, nie potrafił wskazać konkretnych źródeł dokonanych i przekazanych ustami B. Jędrzejewskiego ustaleń.

Świadek Jan Kowalczyk, pełniący do momentu wprowadzenia stanu wojennego funkcję kierownika grupy operacyjno – śledczej w sprawie R. Kuklińskiego zeznał, że nie planowano i nie podejmowano żadnych czynności i ustaleń za granicą – ani siłami własnymi, ani za pośrednictwem organów państw zaprzyjaźnionych (k. 1104–1106).

Świadek Edward Zając – odpowiedzialny za stronę śledczą prac ww. grupy zeznał, że planowano zwrócenie się do niektórych służb zagranicznych. O ile jednak pamiętam, zwrócono się jedynie do służb niemieckich skąd nadeszła jakaś informacja, lecz treści nie pamięta (k. 1082–1084).

Świadek gen. dyw. Edward Poradko – od sierpnia 1981 r. do września 1986 r. Szef WSW – zeznał, że po ucieczce Kuklińskiego zostały wydane wytyczne, które nakazywały pracownikom kontrwywiadu i wywiadu MON działającym za granicą podejmowanie wszelkich działań mających na celu ustalenie miejsca pobytu R. Kuklińskiego. Rutynowo też został powiadomiony przedstawiciel wywiadu radzieckiego. Świadek ten wyraził przekonanie, że w sprawie miejsca pobytu i losów Kuklińskiego zwracano się o pomoc do służb kontrwywiadowczych państw Układu Warszawskiego – nie pamiętał czy było to w formie ustnej, czy pisemnej. Nie przypomina on też sobie, aby z któregokolwiek z tych krajów wpłynęły informacje istotne dla sprawy (k. 1107–1108).

Ustosunkowując się do treści pisma z kart 729–730 akt sprawy świadek Poradko zeznał, że nie pamięta na podstawie jakich materiałów oparte zostały ustalenia zawarte w jego treści. Nie przypomina on sobie również by widział raporty wywiadu bądź kontrwywiadu polskiego lub z państw UW, których treścią byłby ustalenia dotyczące miejsca pobytu i losów Kuklińskiego po jego ucieczce.

Świadek Edward Buła – w okresie trwania śledztwa przeciwko R. Kuklińskiemu Zastępca Szefa WSW – zeznał, że Szefostwo WSW nie otrzymało od służb rosyjskich informacji na temat R. Kuklińskiego. Dodał ponadto, że także po ucieczce wymienionego oficera służby te nie przejawiały większej aktywności (k. 1182–1183).

Świadek Paweł Kluczek – pracownik pionu obserwacji WSW od 1960 do 1988 r. – zeznał, że ani on, ani podlegli mu pracownicy nie wykonywali żadnych czynności operacyjnych wobec R. Kuklińskiego (k. 1163).

Jeśli chodzi o wspomniane już pismo Szefostwa WSW to przesłuchany na tę okoliczność świadek Ryszard Radecki nie wykluczył, że on był jego bezpośrednim wykonawcą. Zastrzegł jednak, że niektóre jego fragmenty mogły być dopisane bezpośrednio przez podpisującego to pismo płk. Figurę (dotyczy to informacji, że R. Kukliński przebywa w ośrodku CIA w Virginii k/Waszyngtonu). Świadek ten podał, że fragmenty pisma dotyczące okoliczności wyjazdu R. Kuklińskiego oparte zostały o treść zebranych m.in. na punktach granicznych informacji i ich analizę. Fragment dotyczący zakresu informacji przekazanych przez R. Kuklińskiego amerykańskim służbom wywiadowczym oparto na domniemaniach wynikających z funkcji, jaką pełnił i zakresu jego dostępu do informacji (k. 1164–1167).

Wypowiadając się na temat omawianego pisma, wspomniany już świadek Edward Zajac zeznał, że nie widział żadnych materiałów operacyjnych, które mogłyby stanowić podstawę do sporządzenia takiej informacji, jaka się w nim znajduje. Należy ponadto zaznaczyć, że przy wyjaśnianiu tego zagadnienia w toku prowadzonego obecnie postępowania karnego, niemożliwe było przesłuchanie płk. M. Figury i płk. R. Nowakowskiego, bowiem świadkowi ci w międzyczasie zmarli.

Przedstawione wyżej wyniki weryfikacji ustaleń dowodowych, będących podstawą uprzednio wydanego wyroku skazującego płk. R. Kuklińskiego za przestępstwo zdrady Ojczyzny w rozumieniu art. 122 kk, poddały w wątpliwość zasadność przyjętej pierwotnie kwalifikacji prawnej czynu podejrzanego polegającego na podjęciu współpracy z wywiadem Stanów Zjednoczonych, tym bardziej, że w licznych publikacjach prasowych (polskich i zagranicznych) przytaczających lub powołujących się na wypowiedzi samego zainteresowanego, tj. płk. R. Kuklińskiego, powtarzana była teza, że przekazał on stronie amerykańskiej plany wprowadzenia w Polsce stanu wojennego oraz informacje dotyczące głównie potencjału militarnego b. ZSRR i jego agresywnych planów działań wojennych przeciwko krajom Europy Zachodniej, bez ujawnienia wiadomości, które godziłyby bezpośrednio w podstawy bezpieczeństwa i obronności Polski.

W tym stanie rzeczy, postanowieniem z dnia 30.10.1996 r. dokonano zmiany zarzutów wobec podejrzanego płk. R. Kuklińskiego, w części dotyczącej współpracy z wywiadem Stanów Zjednoczonych, poprzez modyfikację kwalifikacji prawnej jego czynu z art. 122 kk (zdrady Ojczyzny) na art. 124 § 1 kk (tj. szpiegostwa). Z oczywistych w takiej sytuacji względów, uległ również istotnej zmianie opis tego czynu. Treść zmienionych wskazanym wyżej postanowieniem zarzutów przedstawiona została w sentencji niniejszego postanowienia.

Jeszcze przed podjęciem takiej decyzji procesowej, postanowieniem prokuratora Wojskowej Prokuratury Okręgowej w Warszawie z dnia 27.08.1996 r. uchylony został zastosowany uprzednio (22.03.1982 r.) wobec podejrzanego środek zapobiegawczy – tymczasowe aresztowanie, jak też odwołane zostały poszukiwania podejrzanego listem gończym. Na tym bowiem etapie śledztwa, utrzymywanie wydanego przed kilkunastoma laty postanowienia o zastosowaniu środka zapobiegawczego o charakterze izolacyjnym, uznać należało za nie spełniające już wymogu zabezpieczenia prawidłowego toku postępowania, a ponadto w świetle wprowadzonych w międzyczasie zmian w uregulowaniach polskiej procedury karnej, w zakresie trybu i zasad stosowania tymczasowego aresztowania, postanowienie prokuratora NPW z 1982 r. utraciło swoje praktyczne znaczenie. Potwierdzona została jednocześnie możliwość utrzymywania pisemnego kontaktu z podejrzanym – na adres dla korespondencji w Stanach Zjednoczonych (jak również za pośrednictwem jego obrońcy), co w oczywisty sposób podważało celowość pierwotnej decyzji o poszukiwaniu płk. R. Kuklińskiego listem gończym.

W toku przeprowadzonego postępowania przygotowawczego, oprócz przedstawionych wyżej zagadnień, mających decydujące znaczenie dla bytu zarzucanych podejrzanemu czynów, a tym samym prawnokarnej oceny jego działań, badano również sytuację majątkową podejrzanego płk. R. Kuklińskiego, z uwagi na lansowaną w latach osiemdziesiątych przez środki masowego przekazu – i utrwaloną powszechnie w świadomości społecznej – tezę, iż z tytułu współpracy z wywiadem Stanów Zjednoczonych, otrzymywał on znaczne sumy pieniężne pozwalające mu na wejście w posiadanie luksusowych (w tym czasie) dóbr materialnych. Ustalenia w tym zakresie przedstawiają się następująco:

Ryszard Kukliński był właścicielem dwóch jachtów. Pierwszy z nich – „Legenda” nabył w latach sześćdziesiątych od klubu sportowe-

go „Gwardia” w Kołobrzegu. Po jego wyremontowaniu, uzyskał zgodę władz administracyjnych i sprzedał go w 1963 r. obywatelowi Szwecji. W celu dokonania sprzedaży R. Kukliński w towarzystwie oficera kontrwywiadu wojskowego – Z. Kominka i dwóch osób cywilnych odprowadził jacht do Szwecji. Z zeznań tego oficera wynikało, że wyjazd z Kuklińskim wykorzystał do realizacji swoich zadań. Zeznał też, że Kukliński przez cały czas pobytu w Szwecji przebywał w jego towarzystwie (k. 401–403).

Drugi jacht – s/y „Opal” – R. Kukliński nabył od Marynarki Wojennej za kwotę 36.750 zł. (w dn. 15.11.1980 r.) W tym okresie jego miesięczne uposażenie wynosiło 11.231 zł. Z przeprowadzonej przez Główną Kontrolę Wojskową kontroli wynika, że cena jachtu została заниżona o kwotę 580.000 zł. W wyniku wytoczonego przez Marynarkę Wojenną powództwa, Sąd Wojewódzki w Gdańsku, wyrokiem w sprawie IC 824/81 z dnia 9.12.1981 r.²¹⁰ zasądził z tego tytułu od R. Kuklińskiego kwotę 625.650 zł. Ustalona wartość jachtu budzi jednak obecnie wątpliwości, bowiem jacht ten został wybrakowany jako nie nadający się do eksploatacji przez Marynarkę Wojenną. Faktycznie zapłaconą kwotę (36.750 zł.) uznać zaś należy za leżącą w „możliwościach płatniczych” R. Kuklińskiego.

Niewątpliwie głównym składnikiem majątku R. Kuklińskiego był dom – segment w zabudowie szeregowej – w Warszawie przy ulicy Rajców 11. Był on budowany na zasadach spółdzielczych przez wojsko (Spółdzielnia Oficerska Zrzeszenie Budowy Domów Jednorodzinnych „Skarpa” w Warszawie). Według zeznań B. Barszcz²¹¹ – budowa trwała ok. 7–8 lat. W trakcie budowy R. Kukliński często pożyczał pieniądze od różnych osób i zaciągał kredyty. Od Barszczów pożyczył ok. 50.000 zł. J. Fornalczyk żyrował mu w 1974 r. lub 1975 r. pożyczkę w wysokości 150.000 zł. G.²¹² Jakubowski pożyczył mu 100.000 zł. Równocześnie liczni świadkowie wskazywali, że R. Kukliński wiele prac wykończeniowych wykonywał wspólnie z synem (świadkowie: M. Janik, Ziemka,

²¹⁰ Wyrok wydany w miesiąc po opuszczeniu Polski przez płk. RK był jednym z pierwszych sądowych aktów zemsty i zniesławiania. Został wydany z pogwałceniem faktów i dowodów oraz na podstawie sfabrykowanej przez MW na zlecenie WSW wyceny złomu jako obiektu nowego.

²¹¹ Barbara Barszcz, żona inż. R. Barszcza, od l. 50. XX w. najbliższa przyjaciółka Joanny Kuklińskiej.

²¹² „G” winno być C. lub Cz., chodzi – wg całości akt sprawy – o Czesława Jakubowskiego.

W. Stepek, J. Rusak, H. Zwirzchowska). Wiadomo też, że na budowę przeznaczone zostały pieniądze uzyskane za zwrocenie poprzednio zajmowanej kwatery służbowej (w kwocie 373.000 zł).

Z zestawienia kosztów budowy domu wynika, że wyniósł on ok. 715.000 zł – z czego „wkład własny” R. Kuklińskiego (bez pożyczek i kwoty z tytułu zwrotu kwatery) wyniósł 192.000 zł.

Świadek R. Barszcz, będący kierownikiem nadzoru budowy zeznał, że w trakcie realizacji inwestycji wykorzystywano materiały z rozbiórek wojskowych – m.in. kostkę bazaltową, materiał na stropy i dachówkę. Transport materiałów odbywał się samochodami wojskowymi. Świadcowi temu nie jest znany sposób rozliczania się z tego tytułu z wojskiem. Świadcowi H. Więch R. Kukliński mówił, że koszt budowy nie był taki duży jak niektórzy sądzą, gdyż wiele prac wykonywało wojsko.

W trakcie trwania budowy J. Kuklińska mówiła świadkowi Staniszewskiemu, że budowa wiele ich kosztuje i chyba będą musieli sprzedać samochód.

Samochód Opel, którym jeździł R. Kukliński został zakupiony w 1968 r. z zarobków uzyskanych w Wietnamie. W 1981 r. wykazywał on już znaczny stopień zużycia. Świadek L. Drązkowski zeznał, że kilkakrotnie proponował Kuklińskiemu, by napisał raport o talon na samochód. R. Kukliński jednak zawsze odmawiał twierdząc, że jest zadłużony w związku z budową domu (k. 289).

W styczniu 1981 r. Kuklińscy zakupili sad o powierzchni 10,5 ha w Wiązownej. Za sad ten R. Kukliński zapłacił 2.000.000 zł oraz przejął ok. 450.000 zł. obciążeń kredytowych. Według I. Zawadzkiej obciążenia te dotyczyły spłaty kredytu zaciągniętego na budowę ogrodzenia przez poprzedniego właściciela. Przekazanie sprzedającym sad (małżeństwu Kiliańczykom) kwoty 1.720.000 zł. nastąpiło w styczniu 1981 r. w mieszkaniu R. Kuklińskiego. Wcześniej, ok. 1980 r. R. Kukliński wręczył im zadatek w wysokości 250.000 zł. Od umówionej sumy odliczone zostały ponadto koszty umowy w wysokości 30.000 zł. (k. 202–205).

Należy przy tym zaznaczyć, iż nominalnym właścicielem tego sadu był Bogusław Kukliński, a w akcie notarialnym jako kwotę sprzedaży umieszczono sumę 800.000 zł. (w tym przejęcie przez B. Kuklińskiego wcześniejszego kredytu zaciągniętego przez poprzedniego właściciela w wysokości 454.430 zł.)

Jak wynika z protokołu oględzin dokumentacji rachunkowo – pieniężnej za okres od 1 stycznia 1974 r. do 31 grudnia 1981 r. oraz protokołu oględzin akt personalnych R. Kuklińskiego wymieniony we wspomnianym okresie uzyskał uposażenie w postaci poborów i nagród w łącznej wysokości 1.024.742 zł. Trzeba przy tym zaznaczyć, że wysokość tej kwoty ustalona została jedynie, w oparciu o zachowaną dokumentację archiwalną. Nie można zatem wykluczyć, że faktyczna wysokość oficjalnych dochodów płk. R. Kuklińskiego mogłaby być jeszcze wyższa (k. 1144–1147, 1152–1156).

Stosownie do zebranych w materiałach śledztwa informacji, w okresie od 1969 do 1978 r. żona Ryszarda Kuklińskiego – Joanna – uzyskała łącznie pobory w wysokości 622.781 zł. Nie są znane przychody osiągnięte przez obu synów R. Kuklińskiego.

W związku z powyższym nadal istotne wątpliwości, ze względu na kwotę (2 mln. zł.), budzi zakup na przełomie 1980 i 1981 r. sadu we Wiazownej. Można domniemywać, że suma ta mogła pochodzić z legalnych dochodów, jednakże nie dysponują konkretnym materiałem dowodowym – nie należy przesądzać jej pochodzenia.

Na podstawie dostępnego materiału dowodowego nie zdołano ustalić czy, a jeśli tak, to jak wiele zarobił R. Kukliński nieoficjalnie w Wietnamie. Zarówno świadek Feliks Zwiercan jak i Piotr Błaszczkiewicz wskazywali, że można było tam uzyskać dodatkowe dochody z handlu złotem. Nie wiadomo jednak, czy Ryszard Kukliński z tej możliwości skorzystał (k. 1043–1044, 1058–1059).

Jak wynika z pisma US 6/NE/I-583/E-11/82/90 z dnia 90-02-27 Drugiego Urzędu Skarbowego w Warszawie zabezpieczone składniki majątku należącego do Ryszarda Kuklińskiego zostały sprzedane w całości w latach 1985 – 1988 za ogólną kwotę 5.092.106 zł., którą przekazano na rzecz Skarbu Państwa. Brak jest informacji, jakie konkretnie składniki majątku R. Kuklińskiego zostały sprzedane i jaką konkretnie uzyskano za nie cenę. Ruchomości w postaci: samochodu m-ki „Opel – Rekord 1900 L” nr rej. WAA 3304, samochodu osobowo – terenowego m-ki „Tarpan” nr rej. WSC-8147 /stanowiącego własność syna/ oraz telewizora m-ki „Saturn – 201” nr fabr. 53958 zostały sprzedane w drodze licytacji przez Komornika Rewiru XX Sądu Rejonowego dla m. st. Warszawy za kwotę 563.039 zł., która następnie zgodnie z wyrokiem Sądu Wojewódzkiego Wydział I Cywilny w Gdańsku z dnia

9.12.1981 r. sygn. akt IC 824/81 została przekazana dowództwu Marynarki Wojennej w Gdyni.

Opisane ustalenia co do stanu majątkowego R. Kuklińskiego nie pozwalają w sposób jednoznaczny na postawienie tezy, iż jego ówczesna sytuacja finansowa może świadczyć o otrzymywaniu kwot pieniężnych z tytułu współpracy z obcym wywiadem. Takiego stwierdzenia nie zawierał ani uprzednio sporządzony akt oskarżenia, ani zapadły w 1985 r.²¹³ wyrok Sądu Warszawskiego Okręgu Wojskowego. Jak już wcześniej wspomniano była ona natomiast lansowana przez środki masowego przekazu w latach osiemdziesiątych, co w świetle przedstawionych wyżej ustaleń procesowych nie znajduje obecnie faktycznego potwierdzenia.

W wyniku prowadzonego postępowania dowodowego w przedmiotowej sprawie, nie ustalono występowania żadnych konkretnych okoliczności, które przemawiałyby za ewentualną współpracą płk. R. Kuklińskiego z polskimi służbami specjalnymi lub służbami specjalnymi b. ZSRR. Pojawiające się w tym zakresie różnorodne pogłoski i sugestie, nie zostały w jakikolwiek wiarygodny sposób skonkretyzowane.

Podsumowując przedstawione wyżej okoliczności stwierdzić należy, że materiały dowodowe „pierwszego” śledztwa, jak też zebrane w jego drugiej fazie (po uchynieniu wyroku Sądu WOW w Warszawie z 1984 r.), nie doprowadziły do ustalenia konkretnych okoliczności wskazujących na to, w jaki sposób i kiedy płk. R. Kukliński nawiązał współpracę z obcym wywiadem, jakie wiadomości mu przekazywał i jakie posiadał środki łączności, czy i w jaki sposób był wynagradzany. Żaden ze świadków nie zauważył w trakcie wieloletniej współpracy z R. Kuklińskim symptomów bądź podejrzanych zachowań mogących wskazywać na prowadzenie przez niego działalności szpiegowskiej. W mieszkaniu płk. R. Kuklińskiego położonym przy ul. Rajców 11 w Warszawie, jak i w innych miejscach, z którymi miał związek, nie natrafiono na żadne przedmioty mogące stanowić dowód prowadzenia przezeń działalności szpiegowskiej.

W wyroku rewizyjnym (uchylającym zaskarżony przez I Prezesa Sądu Najwyższego w trybie rewizji nadzwyczajnej, wyrok Sądu WOW

²¹³ błąd literowy/liczbowy, wyrok (śmierci) Sądu WOW zapadł 23 maja w 1984 r.

w Warszawie z dn. 23.05.1984 r.), Izba Wojskowa Sądu Najwyższego powołała się między innymi na treść orzeczenia Sądu Najwyższego z dn. 21.09.1989 r. (WRN 26/89) zawierającego pogląd. iż – jeżeli wymowa dowodów na których opiera się skazanie nie jest jednoznaczna, a sposób ich oceny i w konsekwencji rodzaj ustaleń faktycznych, zależy od wyjaśnień oskarżonego, to zachodzi w ogóle przeszkoda do orzekania co do istoty sprawy, w trybie postępowania w stosunku do nieobecnych – OSNKW, zeszyt 1–3 poz. 10). Przez analogię należy zatem przyjąć, że również w toku postępowania przygotowawczego, jeśli dokonanie pełnych ustaleń faktycznych i prawidłowej oceny dowodów, zależne jest od złożenia wyjaśnień podejrzanego, to zachodzi istotna przeszkoda uniemożliwiająca podjęcie decyzji merytorycznych w ramach tego postępowania bez spełnienia tego wymogu (uzyskania wyjaśnień od podejrzanego). Jakiegokolwiek rozstrzygnięcia merytoryczne w tej konkretnej sprawie, dotknięte byłoby tymi samymi wadami, które skutkowały uchyleniem wydanego uprzednio wyroku.

Z tego też względu – niezależnie od wykonywania czynności procesowych, których efekty zostały wcześniej przedstawione – podejmowane były równolegle starania mające na celu doprowadzenie do złożenia procesowych wyjaśnień przez podejrzanego płk R. Kuklińskiego. W tym celu, w dniu 22.07.1996 r. Wojskowa Prokuratura Okręgowa w Warszawie skierowała do podejrzanego pismo (na jedyny znany adres dla korespondencji w USA), zwracając się o wyrażenie stanowiska w przedmiocie złożenia przez niego wyjaśnień w sprawie. Na to pismo płk R. Kukliński nie udzielił odpowiedzi. W późniejszym okresie (również na adres do korespondencji w USA) skierowane zostały dwa formalne wezwania do stawienia się podejrzanego na przesłuchanie w siedzibie Wojskowej Prokuratury Okręgowej w Warszawie – w terminach 30.10.1996 r. i 29.11.1996 r., jednak one też nie przyniosły oczekiwanego rezultatu.

W wyniku dalszych działań, w dniach 21 – 22.04.1997 r. podejrzany płk Ryszard Kukliński złożył w Waszyngtonie procesowe wyjaśnienia, po uprzednim przedstawieniu mu zarzutów popełnienia przestępstw z art. 304 § 3 kk (dezercji za granicę) i art. 124 § 1 kk (działania na rzecz obcego wywiadu) – w brzmieniu przytoczonym w sentencji niniejszego postanowienia (treść wyjaśnień – k. 1349 –1384).

W swoich wyjaśnieniach płk Ryszard Kukliński nie przyznał się do popełnienia zarzucanych mu przestępstw. Odnośnie zarzutu dezercji wyjaśnił, że był zmuszony opuścić kraj w obawie przed represja-

mi grożącymi jemu samemu i jego rodzinie. Podał, że opuścił Polskę w dniu 7 listopada 1981r przy pomocy polskich, a w szczególności „amerykańskich przyjaciół”. W tym samym dniu wyjechała z kraju jego rodzina. Uchylił się od udzielenia odpowiedzi na pytanie – w jaki sposób wyjechał z Polski.

W zakresie drugiego z zarzucanych mu czynów, płk Ryszard Jerzy Kukliński obszernie przedstawił okoliczności nawiązania współpracy z „armią Stanów Zjednoczonych”.

Według jego wyjaśnień, współpracę taką zaproponował on sam w liście wysłanym w dniu 11 sierpnia 1972 roku w Wilhelmshaffen, poprzez ambasadę USA w RFN (w Bonn) do Attachatu USA, w czasie jednego z rejsów żeglarskich do Europy Zachodniej, organizowanych przez Sztab Generalny WP. Do pierwszego spotkania z 3 oficerami amerykańskimi doszło w dniu 18.08.1972 r. o godz. 22.10 w Hadze i trwało ono do godz. 0.25 następnego dnia. Po kolejnych, wstępnych rozmowach przeprowadzonych w Amsterdamie, Rotterdamie i Ostendzie (w czasie wspomnianego rejsu) uzgodnione zostały ogólne formy przyszłej współpracy. W późniejszym okresie – od 1973 roku, współpraca ta nabrała stałego, systematycznego charakteru, po tym – jak wyjaśnił – gdy dokonano sprawdzenia jego wiarygodności (wobec podejrzeń o prowokację).

Płk Ryszard Kukliński otrzymał dla komunikacji urządzenie o nazwie „ISKRA” (skonstruowane, jak twierdził, specjalnie dla niego) w postaci komputera, maszyny do pisania i odbiornika nadawczo – odbiorczego – sprzężonych w jedną całość.

Z wyjaśnień podejrzanego wynika, że za swoją działalność nie otrzymał żadnego wynagrodzenia, nie przekazywano mu środków finansowych i rzeczowych na prowadzenie tej działalności (poza wspomnianą „ISKRA”), sam decydował o rodzaju i zakresie przekazywanych stronie amerykańskiej wiadomości.

Płk Ryszard Kukliński wyjaśnił, że głównym motywem jego działania było:

– wyprowadzenie sił zbrojnych Wojska Polskiego ze struktur Układu Warszawskiego – na pozycję kraju neutralnego, bądź kraju przygotowanego tylko i wyłącznie do samoobrony,

– „wyjęcie” Wojska Polskiego spod wpływów „ekskluzywnie sowieckiego” dowództwa wojskowego (wydzielonych sił Układu Warszawskiego),

– ustanowienie systemu komunikacji w celu przeciwdziałania zagrożeniu wojną z zaskoczenia,

– doprowadzenie do równowagi sił konwencjonalnych w Europie pomiędzy NATO, a Układem Warszawskim, a tym samym osłabienia przewagi Armii Radzieckiej i Układu Warszawskiego nad siłami NATO,

– zlikwidowanie dysproporcji w systemach mobilizacyjnych tych bloków militarnych,

– spowodowanie zmiany doktryny wojennej USA i NATO – poprzez między innymi – wycofanie się z założeń użycia przez NATO środków jądrowych, jako uderzenia odwetowego wobec krajów Układu Warszawskiego (w przypadku konfliktu zbrojnego). Podejrzany wyjaśnił, że w świetle ówczesnych doktryn wojennych NATO, w przypadku konfliktu zbrojnego pomiędzy oboma państwami wojskowymi, siły NATO zmuszone zostałyby do postawienia na linii Wisły zapór w postaci uderzeń jądrowych, co doprowadziłoby w efekcie do unicestwienia Polski i Narodu Polskiego jako głównych ofiar takiej wojny,

– zapobieżenie interwencji radzieckiej w Polsce i represjom wobec „SOLIDARNOSCI”, w związku z opracowywanymi planami stanu wojennego.

Podejrzany zdecydowanie zaprzeczył, aby przekazywał stronie amerykańskiej dane dotyczące sił zbrojnych Polski (Wojska Polskiego) – w tym plany mobilizacyjne, strukturalne, kierunki polityki zbrojeniowej (sam opracowywał pięcioletnie plany w tym zakresie) itp. dane dotyczące WP.

Z wyjaśnień płk R. Kuklińskiego wynika, że cała jego uwaga skupiała się na informacjach dotyczących Armii Radzieckiej, planów strategicznych Związku Sowieckiego, sposobów i systemów dowodzenia wojskami ZSRR i siłami wydzielonymi Układu Warszawskiego, danych technicznych wprowadzonego we wskazanych powyżej siłach zbrojnych uzbrojenia i sprzętu technicznego. Ponadto przekazywał on zamiary Rosjan co do II rzutu strategicznego, a dotyczące składu, stanu gotowości bojowej i mobilizacyjnej tego rzutu, operacyjnego czasu prawdopodobnego przekroczenia granicy, dróg przeznaczonych do

strategicznego przegrupowania radzieckich frontów przez terytorium Polski, kierunków i prawdopodobnego momentu (czasu) ich wprowadzenia na Zachodni Teatr Działań Wojennych. Te ostatnie zagadnienia były przedmiotem szczególnego zainteresowania płk. R. Kuklińskiego z uwagi na płynące stąd zagrożenia dla Polski i Narodu Polskiego, przedstawione w wywiadzie dla „Tygodnika Solidarność” (w 13 rocznicę wprowadzenia stanu wojennego), na którego treść powołał się w toku przesłuchania, w pełni podtrzymując zawarte w nim oceny. Istota tego zagrożenia według płk. R. Kuklińskiego sprowadzała się do tego, że planowane wprowadzenie sił II rzutu strategicznego (do ataku na państwa NATO) przez terytorium Polski, przy istniejących dysproporcjach w konwencjonalnym potencjale militarnym obu bloków, spowodowałoby użycie przez państwa NATO powstrzymujących uderzeń jądrowych na linii Wisły, co doprowadziłoby do zagłady Polski i Narodu Polskiego.

W toku przesłuchania płk R. Kukliński stwierdził, że jego ocena wpływała m.in. z dostępnych mu materiałów takich jak: Załącznik Nr 5 do „Protokołu o wydzieleniu z PRL wojsk i sił morskich w skład Zjednoczonych Sił Zbrojnych i ich rozwoju na lata 1980 – 1985”, „Wnioski i doświadczenia z ćwiczeń „LATO” – 1970, 1971, 1974 i 1976 (zawierające przewidywane reakcje NATO na przegrupowanie II rzutu strategicznego przez obszar Polski) będąca w jego posiadaniu mapa, na której naniesione były linie rozgraniczenia radzieckich frontów, które miały się przegrupować przez obszar kraju. Jak wyjaśnił, w dyspozycji Oddziału II były też inne dokumenty, które zawierały istotne elementy radzieckich planów operacyjnych, jak np. operacyjne czasy przegrupowania wojsk, rejony zastrzeżone itp. Część informacji w tym zakresie zawartych było w dostępnych mu wydawnictwach rosyjskich jak np. „Radziecka tajna myśl wojskowa”, „Podręcznik wojny radioelektronicznej” – w 2 tomach, informator GRU o siłach zbrojnych NATO (przekazywany dla celów planowania operacyjno – strategicznego). Płk R. Kukliński wyjaśnił ponadto, że miał bardzo rozległe kontakty służbowe z Rosjanami wynikające z opracowywania wspólnych ćwiczeń, z okresu jego pobytu w Legnicy – przy opracowywaniu inwazji na Czechosłowację, z oficerami ze Sztabu Zjednoczonych Sił Zbrojnych Układu Warszawskiego (gdzie często wyjeżdżał), z oficerami ze Sztabu Generalnego ZSRR. Wielu oficerów poznał też podczas pobytu na kursie w Moskwie i z racji uczestnictwa w posiedzeniach Komitetu Ministrów ZSZ UW (gdzie możliwa była wymiana doświadczeń i informacji). Był też depozytariuszem wszystkich dokumentów dotyczących współpracy wojskowej z armią radziecką oraz funkcjonowania Wojska Polskiego w ramach Układu Warszaw-

skiego, uczestniczył w konsultacjach w Sztabie Generalnym ZSRR i okręgach wojskowych.

Płk R. Kukliński stwierdził, że wskazywanie obecnie na jakiegokolwiek źródła (osobowe) jego informacji z tego kręgu, byłoby niewłaściwe. Wyjaśnił jednocześnie, że tam gdzie było możliwe pozyskanie kopii dokumentu lub nawet oryginału – to przekazywał je Amerykanom. W niektórych przypadkach sporządzał swoje własne opracowania na podstawie informacji zdobytych w różny sposób i z różnych źródeł. W toku przesłuchania płk R. Kukliński ujawnił przykładowo szereg innych informacji przekazanych stronie amerykańskiej, które dotyczyły: planów działania (na wypadek wojny) grupy wojsk radzieckich w NRD (uzyskanych przypadkowo przy opracowywaniu ćwiczeń „Wiosna 69” – w postaci opracowanej przez siebie mapy sporządzonej w oparciu o oryginalną mapę radziecką), danych czołgu „T-72”, danych dotyczących systemu dowodzenia wojskami Układu Warszawskiego i realizowanego w tym celu budownictwa specjalnego o kryptonimie „Albatros”, planów operacyjnych przeciwko Austrii, Grecji, Turcji i Szwecji (zajęcie części wybrzeża Szwecji dla wyprowadzenia Floty Bałtyckiej), planów operacji powietrznej przeciwko krajom NATO, ogólnej koncepcji planów produkcji zbrojeniowej w ramach Układu Warszawskiego.

Generalnie podejrzany płk R. Kukliński wyjaśnił, że wszystko co przekazywał stronie amerykańskiej w tej sferze, było planami i informacjami dotyczącymi sił zbrojnych ZSRR, a jeśli chodzi o te, które dotyczyły Układu Warszawskiego, to dotyczyły one głównie systemu dowodzenia sił zbrojnych Układu Warszawskiego. Statut sił zbrojnych Układu Warszawskiego ukazywał, według podejrzanego, strukturę dowodzenia tylko do szczebli narodowych – pozostałe struktury były radzieckie.

Według oceny podejrzanego, jedynie plany ćwiczeń wspólnych można byłoby podciągnąć „na siłę” pod plany dotyczące Wojska Polskiego. Jednakże jak wyjaśnił, plany te przekazywał stronie amerykańskiej po to, aby można było kontrolować te działania, które wykaczały poza ramy tych ćwiczeń.

W złożonych wyjaśnieniach płk Ryszard Kukliński potwierdził generalnie fakt przekazania stronie amerykańskiej dokumentów i informacji dotyczących przygotowywanych planów wprowadzenia stanu wojennego. Jednocześnie wyjaśnił, że równolegle przekazywał też Amerykanom wszelkie inne informacje dotyczące ruchów wojsk radzieckich w Polsce i podejmowanych przez nie działań wykaczających

poza zwykłe ramy ich funkcjonowania. Jego uwaga skupiała się „na zamiarach sowieckich, ich planach przygotowań oraz zachowaniach sowieckich”. Przekazał też stronie amerykańskiej „Statut o pobycie wojsk radzieckich w Polsce” – zawierający pełną dokumentację wykonawczą (niejawną) dotyczącą umowy pomiędzy PRL a ZSRR, w celu „kontroli przez USA, w którym miejscu i w jakim zakresie Rosjanie przekraczają warunki tego porozumienia”. Płk R. Kukliński stwierdził generalnie, że jego działalność w okresie przygotowań do stanu wojennego skupiała się na wpływaniu – poprzez Stany Zjednoczone – na ZSRR, „aby ich trzymać z daleka od Polski”.

W ocenie płk. R. Kuklińskiego „krytycznym momentem” dla Polski był koniec listopada i początek grudnia 1980 r., kiedy to Sowici przygotowywali inwazję, Otóż 30 listopada 1980 r. Sowietci rozmawiali z gen. Jaruzelskim i – stosując silną presję psychiczną – zarzucili mu brak zdecydowania, oddawanie wszystkiego, tolerowanie kontrrewolucji itp. Zażądali od niego zgody na wprowadzenie sił piętnastu dywizji sowieckich, dwóch dywizji czeskich i jednej dywizji niemieckiej oraz zalecali zamknięcie wojska polskiego w koszarach. Tego samego dnia płk Kukliński dowiedział się, że – z polecenia gen. Jaruzelskiego – do Moskwy udaje się gen. Tadeusz Hupałowski – I Zastępca Szefa Sztabu WP i płk Puchała, ażeby uzyskać dokładne informacje o zamierzeniach sowieckich wprowadzenia sił inwazyjnych.

Odnosnie tego zdarzenia płk Kukliński wyjaśnił m.in.: „(...) Wymineniałem tylko kilka pytań z Puchalą i zobowiązałem się do przekazania mu, co będzie na Komitecie Rady Ministrów. Poprosiłem go o poinformowanie, co przywiózł z Moskwy. Po posiedzeniu, niezgodnie z protokołem, dano naszej delegacji pierwszeństwo lecieć do Warszawy, bo u nas będą się działy różne rzeczy. Nasza delegacja poleciała pierwsza. Na lotnisku w Warszawie dowiedziałem się od mojego przełożonego, że „Rysiu! Wyczyść swój sejf, ja już swoje biurko i sejf wyczyściłem, bo nasze biurka zajmą panowie w dużych kapeluszach”. Ja jak tylko wróciłem to doskoczyłem do Puchały, powiedziałem mu co tam było u nas i zapytałem – co przywiózł z Moskwy? On się zaczął śmiać. Odpowiedział, że nic takiego. Ja powiedziałem – No jak to, przecież obiecałeś, że powiesz. Mówiłem – Jak to nic takiego? 15 dywizji sowieckich, 2 czeskie i jedna niemiecka – to nic takiego? Puchała odpowiedział, że to się wszystko uspokoi. Dopiero pod naciskiem – powiedział mi, że jest już przygotowany plan regulacji ruchu dla sowieckich wojsk, z udziałem sił wojskowych i milicji, która miała regulować ruch przez większe miasta i wprowadzać te dywizje na wyznaczone im poligony, gdzie mają odbyć

ostre strzelania i wytworzyć, prawdopodobnie – warunki do zmiany ekipy władzy. Taki był początkowy plan. Po dowiedzeniu się o tym wszystkim, opuściłem Sztab Generalny – pomimo, że na rano miałem przygotować sprawozdanie z posiedzenia Komitetu, ale mój niezawodny środek łączności – skrzyżowanie komputera z radiem i całą najnowocześniejszą amerykańską techniką – „ISKRA”, nawalił. W nerwach, jak pisałem ten dramatyczny raport, środek ten nawalił. Nie mogłem przekazać tej wiadomości natychmiast ale zorganizowałem sobie przejęcie odręcznie napisanego dramatycznego raportu, dramatycznej depeszy, że te 18 dywizji są przygotowane i czas gotowości do wkroczenia był wyznaczony na dzień 8 grudnia. To było niekiedy źle interpretowane – że oni mieli na pewno wkroczyć 8 grudnia [1980 r.] W wojsku istnieje pojęcie „gotowość do operacji”, a potem może to trwać tydzień, dwa tygodnie, miesiąc – tylko, że wojska już od tego momentu muszą być gotowe w każdej chwili wkroczyć. Tę dramatyczną depeszę przekazałem – osiągnęła Waszyngton – i z tego co wiem, bardzo szybko znalazła się na biurku doradcy prezydenta ds. Bezpieczeństwa Narodowego – profesora Brzezińskiego, któremu ta sprawa polska leżała, równie jak mnie, na sercu (...)

W tym miejscu należy podnieść, że Szef Biura Bezpieczeństwa Narodowego USA (z tego okresu) prof. Zbigniew Brzeziński złożył w tej kwestii do protokołu, oświadczenie dla potrzeb prowadzonego postępowania karnego, potwierdzające przedstawioną wyżej ocenę zagrożenia interwencją radziecką w Polsce, wyrażoną przez płk. R. Kuklińskiego. Prof. Z. Brzeziński oświadczył, że poza ową dramatyczną depeszą, dysponował również pierwszymi zdjęciami satelitarnymi sowieckich spadochroniarzy wchodzących do samolotów, rozwinięcia namiotów sanitarnych w specjalnym kompleksie sanitarnym pod Kaliningradem i pierwszych ruchów czołgów w kierunku granicy. Dane te dotyczyły sytuacji sprzed godziny 18.00 z dnia 8 grudnia, kiedy to „nadeszło wstrzymanie tych ruchów ze strony Moskwy”, w konsekwencji m.in. szeregu działań podjętych niezwłocznie przez rząd Stanów Zjednoczonych (k. 1371 – 1372).

Podejrzany płk Ryszard Kukliński w toku przesłuchania wyjaśnił, że bezpośrednim powodem jego nagłego wyjazdu z kraju był przebieg odprawy służbowej w dn. 2.11.1981 r. przeprowadzonej przez gen. J. Skalskiego, który zrelacjonował w następujący sposób:

„(...) W dniu 2 listopada 1981 roku, po moim przyjeździe z Budapesztu siedziałem w gabinecie z gen. Rakowskim i rozmawialiśmy o tej

Radzie Wojskowej z której wróciłem. W pewnym momencie zadzwonił bezpośredni telefon od gen. Szklarskiego – kiedy podniosłem słuchawkę, to zaskoczony byłem tonem głosu Szklarskiego. Powiedział – „Proszę do mojego gabinetu”, zapytałem się – czy natychmiast, na co odpowiedział, że tak. Zwykle mówił do mnie „Rysiu”. Udałem się do jego gabinetu, jak zwykle ze swoim kajetem. Byli tam już – on, gen. Skalski, Puchała i Witt. Mnie posadzono na miejscu na przeciwko gen. Skalskiego. Skalski wyjaśnił powody tego spotkania, że wrócił od gen. Siwickiego, który z kolei wrócił od gen. Jaruzelskiego i że ma do zakomunikowania dwie ważne wiadomości. Skalski był w moim odczuciu bardzo podenerwowany, blady i trzęsły mu się ręce. Pierwsza wiadomość była taka, że grupa twardegłowych sekretarzy wystosowała ultimatum do gen. Jaruzelskiego, z którego wynika, że jeśli nie wprowadzi on stanu wojennego, to oni przejmą inicjatywę w swoje ręce – taki był sens tej informacji. Druga wiadomość brzmiała, jak zapamiętałem – w ten sposób – „Z Rzymu wiadomo, że nasza ostatnia wersja planów stanu wojennego jest w rękach amerykańskich” – w CIA, coś w tym sensie. Kiedy mówił tę drugą wiadomość – patrzył na mnie, pamiętam jego mimikę twarzy, wściekłość i nienawiść. W tym momencie serce mi co prawda nie pękło lecz przestało bić. Poczuję, że z rąk płynie mi woda, a ja się nigdy nie pocę. Może to było wynikiem mojego ówczesnego stanu psychicznego. Dwoma dysponariuszami dokumentów stanu wojennego, dokumentów stanu wojennego byliśmy ja i płk Puchała. Pozostali mieli dostęp jedynie do niektórych dokumentów – tych których potrzebowali i chcieli do nich dokonać wglądu. Odczułem tę informację jako adresowaną do mnie – zwłaszcza, że pochodziła ona z Rzymu. Otóż ja, tych moich amerykańskich partnerów prosiłem aby jeśli to możliwe, o przygotowaniach stanu wojennego poinformowali Ojca Świętego – z uwagi na jego wielki autorytet, wpływ na Polaków i jego zaangażowanie dla spraw Polski. Chodziło mi zwłaszcza o jeden dokument – projekt wystąpienia, które pisałem dla gen. Siwickiego na posiedzenie KOK-u²¹⁴ na 13 września [1981 r.] Z uwagi na treść tego wystąpienia, które zawierało ostatnią wersję i ukazywało gotowość do natychmiastowego wprowadzenia stanu wojennego – to ja jeszcze przed wprowadzeniem tego na posiedzenie KOK-u przekazałem je do Waszyngtonu. Z uwagi na treść tego dokumentu myślałem, że Waszyngton udostępni go niezwłocznie papieżowi. Napisałem to wystąpienie według wytycznych gen. Siwickiego. Uważałem, że powinno tam być rozstrzygnięcie o użyciu broni.

²¹⁴ KOK – Komitet Obrony Kraju (PRL).

On się temu sprzeciwił, ale ja mu to i tak wcisnąłem do tekstu. On to zauważył i powiedział, że tego ma nie być i skreślił fragment. Jego kopię przekazałem Amerykanom bez tego skreślenia. Podczas późniejszego pobytu w USA dowiedziałem się, że rzeczywiście dokument ten dotarł do otoczenia papieża. Wydawało mi się, że to jest ostatnia przygrywka przed zdjęciem mi pasa i wyprowadzeniem do aresztu. Puchała powiedział, że on nie ma z tym nic wspólnego, ale rozumiejąc powagę sytuacji, oddaje się do dyspozycji. Szklarski zrzucił wszystko na MSW, płk Witt potwierdzał swoją teorię, że „Solidarność” jest kierowana przez kogoś z najwyższego ośrodka władzy. Ja zacząłem mówić podobnie, jak Czesław Witt, że oddaję się do dyspozycji i chciałem ujawnić prawdę, że to ja. Chciałem jednak przedstawić im swoją motywację działania. Gdy zacząłem mówić, to gen. Skalski przerwał mi mówiąc, że on nie jest od prowadzenia dochodzenia, że od tego są inne organy, że my musimy z tego wyciągnąć jakieś wnioski, bo jesteśmy z jednej strony przyparci do muru przez „twardogłowych”, a z drugiej przez „Solidarność”, która w najbliższych dniach może nas uprzedzić w tych działaniach. Gen. Skalski nie zdawał sobie sprawy – i do tej pory pewnie nie zdaje – że przerywając mi, najprawdopodobniej ocalił mi życie. Na tym odprawa się zakończyła.

Nie zostałem aresztowany, ale nie miałem złudzeń, że to nastąpi w ciągu najbliższych godzin albo dni. To nie musiało nastąpić od razu (...)

Czując się subiektywnie, realnie zagrożony płk Kukliński, po rozmowie z żoną i synami którym ujawnił wtedy swoją działalność, zażądał za pośrednictwem „ISKRY” pilnej ewakuacji z Polski. Ewakuację taką przeprowadzono w dniu 7.11.1981 r. – jak to określił podejrzany – „z częściową pomocą przyjaciół z Polski ale główna pomoc przyszła ze strony moich amerykańskich przyjaciół” – nie godząc się jednak na ujawnienie żadnych szczegółów tej operacji.

W odniesieniu do pojawiających się w związku z jego sprawą, różnego rodzaju sugestii o możliwości jego ewentualnego działania również na rzecz innych jeszcze służb specjalnych, podejrzany zaprzeczył w swoich wyjaśnieniach, aby był współpracownikiem polskich lub też w szczególności radzieckich służb specjalnych.

Nie potwierdził także rozpowszechnianej publicznie tezy o swoim „faworyzowaniu” go przez niektórych przełożonych.

Podjmując treść wyjaśnień podejrzanego płk. Ryszarda Kuklińskiego pod kątem ich wiarygodności, jak też zasadności wskazanych wcześniej ocen co do realności zagrożeń dla Polski i Narodu Polskiego płynących z planów b. ZSRR dotyczących ataku armii radzieckiej i wojsk Układu Warszawskiego na państwa NATO (które to oceny stanowiły główną podstawę motywacyjną do podjęcia się przez podejrzanego współpracy z „armią Stanów Zjednoczonych”) stwierdzić należy co następuje:

Wyjaśnienia podejrzanego odnośnie czasu i okoliczności podjęcia się przez niego współpracy z „armią Stanów Zjednoczonych”, jak też rodzaju i zakresu przekazanych przez niego wiadomości, nie mogą być skutecznie podważone przy pomocy innych zebranych w sprawie dowodów. Jak już wcześniej wspomniano, w toku prowadzonego śledztwa (przed złożeniem wyjaśnień przez podejrzanego), nie zdołano bowiem ustalić konkretnych okoliczności wskazujących na to, w jaki sposób i kiedy nawiązał on współpracę z obcym wywiadem, jakie wiadomości mu przekazywał i w jaki sposób. Z ustaleń śledztwa dokonanych w celu weryfikacji przedstawionej przez podejrzanego wersji nawiązania współpracy ustalono, że faktycznie w okresie sierpnia 1972 r. płk R. Kukliński uczestniczył w rejsie (jako kapitan jachtu), którego trasa obejmowała wskazane przez niego porty w Europie Zachodniej, w których spotykać się miał z przedstawicielami „armii Stanów Zjednoczonych”. W rejsie tym oprócz płk. R. Kuklińskiego uczestniczyli też: jego syn – Bogusław, płk S. Radaj i jego wówczas kilkunastoletnia – córka Lidia, płk W. Bauer, płk. M. Plecion, gen. (wówczas pułkownik) E. Rogala i płk. E. Braszkiewicz. Z zeznań świadków: płk. S. Radaja, płk. W. Bauera, płk. M. Pleciona, płk. E. Braszkiewicza i gen. E. Regali wynika, że możliwe było wówczas poruszanie się indywidualne poszczególnych członków załogi po miastach portowych objętych trasą tego rejsu. Jednocześnie żaden z nich nie zauważył niczego szczególnego w zachowaniu się płk. R. Kuklińskiego w czasie tego rejsu, a w szczególności nie zaobserwował jakichkolwiek okoliczności i zdarzeń, które mogłyby być źródłem podejrzeń o możliwości kontaktowania się płk. R. Kuklińskiego z przedstawicielami obcego wywiadu. Świadkowie ci generalnie zastrzegli, że ze względu na znaczny upływ czasu od tego rejsu (który miał miejsce 25 lat temu) wielu już szczegółów jego przebiegu nie pamiętają.

Wyjaśnienia podejrzanego dotyczące rodzaju i zakresu przekazanych przez niego Amerykanom wiadomości również nie mogą być skutecznie podważone. Omówione wcześniej założenie, przyjęte w 1984 r. przez Sąd WOW w Warszawie, jako swoisty fakt notoryjny, iż

płk R. Kukliński przekazał wywiadowi amerykańskiemu całą posiadaną przez siebie wiedzę, w tym również odnoszącą się do kwestii dotyczących bezpośrednio Wojska Polskiego (i godzącą przy tym w podstawy bezpieczeństwa i obronności państwa), wydaje się być konsekwencją doświadczeń wyniesionych przez organy ścigania i wymiaru sprawiedliwości z innych spraw szpiegowskich z tego okresu oraz rozpoznania specyfiki i metod działania wywiadu. W obecnym stanie sprawy, koncepcja taka, przy zastosowaniu obowiązujących zasad oceny wiarygodności poszczególnych dowodów, nie może się ostać.

Z podobnych względów nie można również zakwestionować prawdziwości wyjaśnień podejrzanego w zakresie dotyczącym czasu, miejsca i sposobu nawiązania przez niego współpracy z obcym wywiadem. Mogą one wprowadzić pewne wątpliwości budzić, jednakże – wobec braku dowodów przeciwnych – dowód z wyjaśnień płk. Kuklińskiego pozostać musi wyłącznym źródłem ustaleń faktycznych w tym zakresie. Godzi się przy tym wskazać na treść bezwzględnej dyrektywy zawartej w treści art. 3 § 3 kpk, wyrażającej zasadą *in dubio pro reo*, tj. zakazu rozstrzygania nie dających się usunąć wątpliwości na niekorzyść oskarżonego (podejrzanego).

Przytoczone okoliczności pociągają za sobą także istotne konsekwencje w sferze prawnokarnej oceny działań podejrzanego – płk. R. Kuklińskiego. Ustosunkowując się do przedstawionych mu zarzutów oficer ten stwierdził generalnie, że podjął się on współpracy z armią Stanów Zjednoczonych (jej przedstawicielami) a nie z wywiadem obcego państwa. W dalszej części przesłuchania przyznał jednakże, że całość operacji przeciwko b. ZSRR, w której on uczestniczył, była koordynowana przez CIA.

Zważyć należy, że płk Kukliński jako oficer operacyjny z wieloletnim doświadczeniem i odpowiednim przeszkoleniem musiał sobie zdawać sprawę proponując współpracą „na rzecz armii Stanów Zjednoczonych”, że – w przypadku jej przyjęcia – w działania te z całą pewnością zostaną zaangażowane amerykańskie służby specjalne. Sposób działania przy przekazywaniu informacji również wskazuje jednoznacznie na jego wywiadowczą działalność na rzecz Stanów Zjednoczonych.

Przez „obcy wywiad” rozumieć należy specjalną służbę obcego państwa lub zagranicznej organizacji (np. NATO), której zadaniem jest zdobywanie tajnych, a także nie stanowiących tajemnicy wiadomości dotyczących innych państw oraz opracowywanie tych wiadomości na

użytek organów własnego państwa lub organów zagranicznej organizacji (vide dla porównania – Kodeks Karny Komentarz – wydawnictwo Prawnicze Warszawa 1987 r. – teza 15 do art. 122 kk). Znamię „udzielenia wiadomości” należy rozumieć z kolei jako udostępnienie wiadomości (dokumentu, przedmiotu) innej osobie ze świadomością, że dotrze ona do obcego wywiadu (vide Kodeks Karny Komentarz – teza 10 do art. 124 kk), a także świadomość płk Kukliński – jak wskazano wyżej – niewątpliwie posiadał.

W tym stanie rzeczy należy przyjąć, że fakt działania płk. R. Kuklińskiego na rzecz wywiadu Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej nie budzi żadnych wątpliwości. W przedstawionych podejrzanemu zarzutach (wynikających z postanowienia z dnia 30.10.1996 r.) przyjęto, że nawiązanie przez płk. R. Kuklińskiego współpracy z tym wywiadem nastąpiło w 1970 r., i że w/wymieniony przekazał stronie amerykańskiej również dane dotycząca funkcjonowania wojska Polskiego i jego roli w ramach Okładu Warszawskiego. Konstrukcja tego zarzutu oparta została na analizie zebranych do tego momentu materiałów dowodowych, z uwzględnieniem (wobec braku możliwości uzyskania wyjaśnień od samego podejrzanego) również dowodów pośrednich w postaci wszystkich dostępnych publikacji prasowych sygnowanych nazwiskiem płk. R. Kuklińskiego lub też powołujących się na jego wypowiedzi.

W świetle pozyskanych później procesowych wyjaśnień podejrzanego należy – z przytoczonych wcześniej względów natury prawnej – przyjąć obecnie, że płk R. Kukliński działał na rzecz wywiadu Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej w okresie od 18.08.1972 r., przekazując mu wiadomości jedynie w zakresie, który przedstawił w swoich wyjaśnieniach. Ponieważ takie informacje nie godziły bezpośrednio w bezpieczeństwo i obronność Państwa (a przynajmniej brak jest w tym względzie dowodów przeciwnych), tym samym działanie płk. R. Kuklińskiego winno być ostatecznie rozpatrywane jedynie pod kątem wypełnienia przez niego dyspozycji art. 124 § 1 kk (tj. działania na rzecz obcego wywiadu) a nie zbrodni zdrady ojczyzny w rozumieniu art. 122 kk.

Na marginesie należy zaznaczyć, że płk R. Kukliński wyjaśnił, że pojawiające się w środkach masowego przekazu informacje o przekazaniu przez niego 30 tysięcy dokumentów, mogą odnosić się do efektów całości prowadzonej przeciwko ZSRR operacji (w której uczestniczył), a nie materiałów przekazanych osobiście przez niego.

W zakresie dotyczącym faktycznego przebiegu odprawy z dn. 2.11.1981 r., który był (jak twierdzi podejrzany) bezpośrednio powodem nagłego opuszczenia przez niego (wraz z rodziną) kraju stwierdzić należy, że wyjaśnienia podejrzanego w tym zakresie znalazły jedynie częściowe potwierdzenie. Przesłuchani na tą okoliczność świadkowie – pozostali uczestnicy odprawy – gen. J. Skalski, gen. W. Szklarski, płk Cz. Witt i (wówczas pułkownik – obecnie generał) F. Puchała przyznali, że taka odprawa rzeczywiście miała miejsce. Opisowali ją jednak w zdecydowanie mniej dramatyczny sposób. Gen. Waclaw Szklarski zeznał, że gen. Skalski był wyraźnie zdenerwowany i powiedział, że „Solidarność” zna plany wprowadzenia stanu wojennego, i że wiedza ta jest na tyle dokładna, że zachodzi podejrzenie, że informacje wyszły od osób dobrze poinformowanych. Nie przypomina on sobie jednak, by podano, że informacje te były przekazane za granicę (k. 1067–odwrot).

Płk Cz. Witt przypominał sobie fakt odbycia takiej odprawy, jednak nie zapamiętał jej jako szczególnie ważnej (k. 1057). Gen. F. Puchała również potwierdził fakt przekazania wskazanych wyżej informacji przez gen. J. Skalskiego. Według zeznań tego świadka, gen. J. Skalski nie podał żadnych szczegółów, nie przekazywał powyższych informacji w dramatycznym tonie, a była to jedynie normalna informacja i zalecenie, by zwrócić baczniejszą uwagę na zabezpieczenia tajemnicy prowadzonych prac (k. 1073). Sam gen. Jerzy Skalski zeznał na ten temat, że informację o przeciekach uzyskał od gen. Floriana Siwickiego z poleceniem uczulenia podwładnych na konieczność właściwego zabezpieczenia tajemnicy. W przekazanej podwładnym informacji nie formułował on żadnych podejrzeń, ani też nie podawał konkretów (k. 1070–1071). Wszyscy ci świadkowie zaprzeczyli, by ktokolwiek z uczestników odprawy składał deklaracje lojalności. Gen. F. Puchała stwierdził jedynie, że uczestnicy odprawy ograniczyli się do stwierdzenia, że z „przeciekami” tymi nie mają nic wspólnego.

W swych zeznaniach na ten temat gen. F. [Cz.] Siwicki zeznał, że wiedzę o przeciekach uzyskał pod koniec października w trakcie jednego ze spotkań w MSW i podzielił się nią ze swoimi podwładnymi. Informacjom tym nie nadawał jednak szczególnego znaczenia (k. 1193).

Jak widać z powyższego, pomiędzy zeznaniami świadków na temat odprawy 2.11.1981 r. istnieją pewne rozbieżności. Biorąc pod uwagę fakt upływu blisko 15 lat od jej odbycia są one jednak zrozumiałe. Z drugiej strony, ogólny ich wydźwięk jest zbliżony i sprowadza się do stwierdzenia, że odprawa taka rzeczywiście miała miejsce, oraz, że jej

przedmiotem było przekazanie przez gen. J. Skalskiego ogólnej i nie zawierającej szczegółów informacji o przeniknięciu wiedzy na temat przygotowań do wprowadzenia stanu wojennego poza organy, które pracami tymi się zajmowały.

Uwzględniając szczególny stan psychiczny płk Kuklińskiego w tym okresie, nie można wykluczyć, że przebieg tejże odprawy mógł u niego wywołać realną – aczkolwiek niewątpliwie subiektywną – obawę zdemaskowania jego działalności.

Na podstawie materiałów prowadzonego śledztwa – a dotyczy to ustaleń z lat osiemdziesiątych, należy uznać za raczej w wysokim stopniu uprawdopodobnione przyjęcie, że płk R. Kukliński wraz z rodziną wyjechał z Polski w sposób opisany w przytoczonym wcześniej piśmie Szefostwa WSW. Okoliczność ta nie ma jednakże znaczenia dla bytu zarzucanych podejrzanemu przestępstw i prawnokarnej oceny jego zachowań.

Zasadnicze znaczenie w tym zakresie ma natomiast ocena zasadności jego ocen dotyczących zagrożeń dla bytu Polaki i Narodu Polskiego wyływających z obowiązujących w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych doktryn i planów wojennych b. ZSRR, Układu Warszawskiego i państw bloku NATO. W tym też kierunku Wojskowa Prokuratura Okręgowa podjęła starania o uzyskanie opinii Akademii Obrony Narodowej w Warszawie – Rembertowie a następnie Sztabu Generalnego Wojska Polskiego. Z uzyskanej ekspertyzy tego ostatniego – najwyższego organu Wojska Polskiego w dziedzinie planowania działań operacyjnych i strategicznych – z dnia 17.07.1997 r., wynika między innymi, że (k. 1528 – 1533):

– uderzenie sił wojskowych Układu Warszawskiego na terytorium państw zachodnich przewidywane było jako reakcja na bezpośrednie zagrożenie lub nagły wybuch wojny,

– skład zgrupowania uderzeniowego na lądzie, pierwszego rzutu strategicznego, stanowiły siły i środki Frontu Zachodniego (Armia Radziecka) oraz Frontu Nadmorskiego (Wojsko Polskie). W akwenie Morza Bałtyckiego planowane było użycie Zjednoczonej Floty Bałtyckiej,

– planowane kierunki uderzeń w ramach frontowej operacji zaczepnej:

Front Nadmorski :

- a) na jutlandzkim kierunku operacyjnym: RATZENBURG, NEUMUNSTER, VAMORU, ALBORG, WYSPY DUŃSKIE,
- b) na haskim kierunku operacyjnym: DOMITZ, BREMEN, APELDOORN, ROUBAIX,

– jako zasadnicze sposoby przegrupowania sił drugiego rzutu strategicznego planowano – przemieszczenie po drogach samochodowych oraz transportem kolejowym,

– przez obszar Polski wytyczono 20 dróg samochodowych (w układzie wschód – zachód) do przegrupowania jednostek Armii Radzieckiej,

– zadania realizowane przez Wojsko Polskie w ramach zabezpieczenia przegrupowania sił drugiego rzutu strategicznego obejmowały:

- a) wydzielenie całego Systemu Kierowania Ruchem Wojsk;
- b) organizację rejonów przeprawowych oraz budowę mostów pontonowych (szczególnie na Wiśle i Odrze);
- c) odbudowę zniszczonych mostów i linii komunikacyjnych;
- d) organizację rejonów przeładunkowych i przepraw promowych;
- e) prace za i wyładownicze, transport ładunków oraz przepompowywanie paliw płynnych przez rzeki Wisła i Odra w rejonach przeładunkowych;
- f) osłonę powietrzną przegrupowujących się wojsk w ramach jednolitego systemu obrony powietrznej państw uczestników Układu Warszawskiego.

W NATO obowiązywała od 1968 roku – strategia „elastycznego reagowania”, wraz z rozwijającymi ją koncepcjami (co do użycia sił zbrojnych) – „wysuniętych rubieży” oraz „miecza” i „tarczy”.

Strategia „elastycznego reagowania” zakładała kombinowane stosowanie przeciwko państwom socjalistycznym sił i środków z dziedziny polityczno – ideologicznej, ekonomicznej i wojskowej. Różnorodne warianty działań przewidywały łączenie akcji polityczno – dyplomatycznych, dywersyjnych, ideologicznych i gospodarczych z selektywnym, eskalowanym użyciem potencjału militarnego, mogącym przybierać formy prowokacyjnego demonstrowania siły, działań bojowych o ograniczonej skali lub pełnego zastosowania wszystkich środków walki. Broń jądrowa została uznana za środek zagrożenia państwom socjalistycznym, a w przypadku konfliktu zbrojnego – jako środek selektywnego lub nieograniczonego rażenia potencjału militarnego i gospodarczego strony przeciwnej. Przyjęcie przez NATO strategii elastycznego reagowania nie oznaczało rezygnacji z wcześniejszych planów zmasowanego wykorzystania broni jądrowej w konflikcie zbrojnym w Europie.

Rozwinięciem założeń w/w strategii dla warunków europejskich była koncepcja „wysuniętych rubieży” obowiązująca w Pakcie od 1963 r. Istotą tej koncepcji w zakresie użycia wojsk na obszarze Środkowo – Europejskiego Teatru Działań Wojennych i w rejonie Cieśnin Bałtyckich było:

- rozmieszczenie sił zbrojnych NATO, w tym taktycznej broni jądrowej, już w czasie pokoju jak najbliżej granic z NRD i CSRS,
- niedopuszczenie do zajęcia nawet części terytorium RFN przez siły zbrojne Układu Warszawskiego,
- dążenie do przeniesienia działań na terytorium państw socjalistycznych w celu opanowania NRD oraz części obszarów Polski i Czechosłowacji,
- użycie taktycznej broni jądrowej już w pierwszym okresie wojny,
- użycie w ewentualnej wojnie wszystkich rodzajów sił zbrojnych, włącznie ze strategiczną bronią jądrową.

W koncepcji strategicznej „miecza i tarczy” – „miecz” miały tworzyć siły konwencjonalne Paktu uzbrojone w taktyczną broni jądrową, które mogły być użyte do realizacji zadań operacyjnych w zakresie i formie odpowiadającej celom wojny.

„Tarczę” stanowiły strategiczne siły jądrowe USA, których użycie planowano w sposób zwariantowany, a mianowicie poprzez:

- zmasowane uderzenia bronią jądrową,
- wykonanie zaskakującego uderzenia,
- selektywne uderzenia na wybrane obiekty,
- pozostawanie w ciągłej gotowości do wykonania uderzeń.

Utrzymywanie w ciągłej gotowości „tarczy” do wsparcia sił „miecza” miało spełniać rolę „parasola atomowego” powstrzymującego stronę przeciwną przed ewentualnym użyciem broni jądrowej.

Na podstawie w/w strategii i koncepcji użycia wojsk eksperci zachodni wypracowali zunifikowany model operacji (praktykowany w procesie szkolenia sztabów i wojsk), w którym zakładano rozpoczęcie działań zbrojnych przez Układ Warszawski przeważającymi siłami i przejście sił lądowych NATO do działań obronno – opóźniających (przez kilka dni) z zamiarem „wykrwawieni” sił przeciwnika i zyskania czasu na przygotowanie przeciwnatarcia. Pierwsze pojedyncze uderzenia, przy użyciu artylerii atomowej, przewidywano wykonać w 3–4 dniu wojny na zgrupowania wojsk, mosty i węzły komunikacyjne w strefie starcia wojsk. W razie dalszego rozwijania natarcia przez siły Układu Warszawskiego przewidywano użycie taktycznych i operacyjnych pocisków raketowych a następnie lotnictwa taktycznego do wykonania uderzeń jądrowych na obiekty wojskowe, ośrodki gospodarcze i administracyjno – polityczne położone na terytorium NRD, Czechosłowacji, Polski i Związku Radzieckiego.

W sytuacji ewentualnej utraty rubieży obronnej (WEZERA, FULDA, WURZBURG, MONACHIUM) a tym samym groźby utraty znacznej części terytorium RFN, przewidywano przejście do powszechnej wojny jądrowej. Wykonanie w jej początkowej fazie zmasowanych uderzeń jądrowych (zaporowych) na rubieży Wisły miało utworzyć rozległą strefą skażeń i zniszczeń, która paralizując ruch tranzytowy przez terytorium Polski uniemożliwiłaby dopływ do strefy działań bojowych sił i środków walki ze Związku Radzieckiego.

Po załamaniu natarcia sił Układu Warszawskiego i odtworzeniu odwodów NATO, przewidywano przejście do strategicznego przeciwnatarcia wojsk Północnej i Centralnej Grupy Armii, przy wsparciu bronią

jądrową wspólnie z 2 i 4 Połączonymi Taktycznymi Siłami Powietrznymi. Celem tych działań miało być rozbitcie głównych zgrupowań wojsk Układu Warszawskiego, zajęcie terytorium NRD, Czechosłowacji i Polski, a następnie przeniesienie działań wojennych na terytorium ZSRR.

W ramach obowiązującej strategii „elastycznego reagowania” i koncepcji „wysuniętych rubieży”, od 1984 r. była wdrażana w NATO koncepcja operacyjno – strategiczna „zwalczania drugich rzutów i odwodów”. Stanowiła ona rozwinięcie ówczesnych zasad użycia broni konwencjonalnej i jądrowej na Europejskim Teatrze Wojny.

Przedstawiona wyżej „sucha”, wojskowa ocena przewidywanych wariantów ewentualnej wojny między dwoma blokami militarnymi w swojej ogólnej wymowie potwierdza, teoretyczną możliwość zaistnienia przedstawianych przez płk. R. Kuklińskiego zagrożeń dla Polski i Narodu Polskiego. Z drugiej jednakże strony, nie oznacza to bezkrytycznego przyjęcia oceny tej (przewidywanej) sytuacji za jedynie uprawnionej. Problem dążenia do uzyskania równowagi militarnej pomiędzy dwoma rywalizującymi ze sobą mocarstwami był przecież również przesłanką działalności oficjalnej – dyplomatycznej, nakierowanej na doprowadzenie do częściowego choćby rozbrojenia. Uruchomienie takich właśnie procesów było wyraźnym dążeniem politycznym Państwa polskiego i jego rządzących elit.

W świetle aktualnej wiedzy historycznej nie sposób jest przyjąć tezy, że tylko podejrzany, jako jeden z nielicznych w ówczesnej Polsce, posiadał świadomość zagrożeń i próbował im przeciwdziałać. Specyficzne położenie geopolityczne Polski oraz wynikająca z niego konsekwencje dla suwerenności i bezpieczeństwa Kraju nie były dla nikogo tajemnicą. Szczególną świadomość istniejących zagrożeń posiadało w latach siedemdziesiątych i późniejszego przełomu dekady ówczesne kierownictwo państwowe. Polska już wcześniej zresztą była światowym promotorem inicjatyw rozbrojeniowych („plan Rapackiego” i inne), które – w dalekosiężnej perspektywie – zakładały stopniową realizacją celów, które płk R. Kukliński uczynił motywem swojego działania, z tym tylko, iż na drodze legalnej, traktatowo – dyplomatycznej.

Oczywistość i obiektywny charakter przytoczonej wyżej argumentacji nie zwalnia jednakowoż od powinności indywidualnej oceny prawnej zachowań podejrzanego będących przedmiotem niniejszego śledztwa. Uwzględnić w szczególności trzeba specyficzną sytuację w jakiej płk R. Kukliński w owym okresie funkcjonował oraz jego przy-

mioty i walory osobiste, predestynujące go do głębszej wnikliwości analiz i prognoz. Godzi się też uwzględnić fakt, iż wymieniony oficer dopuszczony był przez przełożonych do wiedzy niepomrotnie szerszej niż ta, która należna byłaby mu z racji faktycznie pełnionych stanowisk i obowiązków. Dawała mu ona bez wątpienia znacznie szersze pole do przemyśleń i prognoz niż wielu innym oficerom (generałom) zajmującym hierarchicznie nawet wyższe stanowiska służbowe.

Z drugiej jednak strony stwierdzić trzeba, iż wiedza ta dotyczyła wyłącznie zagadnień stricte wojskowej natury, oderwanych od nierozłącznej z nimi sfery zamierzeń i działań polityczno – dyplomatycznych, do której płk R. Kukliński pełnego dostępu z całą pewnością nie miał i przez to w kalkulacjach swoich uwzględnić tych uwarunkowań nie mógł.

Nieunikniony w takiej sytuacji subiektywizm oraz ograniczoność możliwych do wyprowadzenia przez podejrzanego ocen i prognoz nie może pozostawać poza zakresem rzetelnej analizy zarzuczanych mu czynów.

Indywidualny oraz subiektywny właśnie osąd istniejącej i prognozowanej sytuacji Polski w przypadku globalnego konfliktu, jaki płk R. Kukliński w owym czasie przyjął, wynikał z przewidywania możliwości realizacji jednego z najbardziej „czarnych scenariuszy” możliwego rozwoju wypadków, który mógł, ale wcale przeciąż nie musiał być zrealizowany (nie można go było wszak wykluczyć).

Bezspornym jest, iż w owym czasie zagrożenie interesu Polski, jej substancji ludzkiej i materialnej, było całkowicie realne i bezpośrednio, albowiem w każdym momencie mógł wybuchnąć konflikt uruchamiający wspomniane scenariusze. Pułkownik R. Kukliński mógł być subiektywnie zasadnie przekonany, iż owego niebezpieczeństwa w żaden inny sposób – poza działalnością sprzeczną z obowiązującym prawem – usunąć nie zdoła, mimo posiadanej świadomości i przemyślanej koncepcji zaradczej. Zdając sobie sprawę z tego, iż realizacja przez światowe mocarstwa gry dopuszczającej w każdym wariancie możliwość wywołania konfliktu o tragicznych dla Polaki i Polaków skutkach, podejrzaný starał się w dostępny mu – aczkolwiek bez wątpienia spreczny z prawem – sposób stworzyć swoisty *modus vivendi* dla swojego ojczystego kraju.

W tym rozumieniu zatem nie sposób jest traktować czynów płk. Kuklińskiego jako działania jedynie na rzecz obcego mocarstwa, albowiem rzeczywisty cel jego aktywności wywiadowczej (dobro Polski) kwestionowany być nie może. Oczywistym jest bowiem – w świetle jego wyjaśnień, że elity władzy i służby specjalne Stanów Zjednoczonych traktował on w sposób instrumentalny, próbując wpływać na kształtowanie ich polityki w kierunku dla Polski korzystnym, niwelującym potencjalnie realne zagrożenia.²¹⁵

Decydując się na podjęcie objętej zarzutami działalności, podejrzany przełamać musiał najistotniejszy w tej sprawie dylemat moralny (i prawny zarazem) – pomiędzy wiernością złożonej przysiędze wojskowej i poszanowaniem obowiązującego w Polsce prawa, a sprzeniewierzeniem się tym wartościom w imię realnej – jego zdaniem – możliwości uchronienia Polaki przed ewentualną zagładą nuklearną.

Taki dylemat wyboru i wartościowania dóbr jest jednym z integralnych elementów instytucji prawa karnego materialnego zwanej – działaniem w stanie wyższej konieczności – (art. 23 kk). Owa konstrukcja prawna znosi mianowicie przestępczość czynu sprawcy, który – z naruszeniem norm karnych – działał w celu uchylenia bezpośredniego niebezpieczeństwa grożącego dobru społecznemu, jeżeli takiego niebezpieczeństwa nie można inaczej uniknąć, a dobro poświęcone nie przedstawia wartości większej niż dobro w danym przypadku ratowane.

Zasadność uznania wystąpienia po stronie podejrzanego pierwszych dwóch znamion tegoż przepisu (cel działania, subiektywnie rozumiana bezpośredniość niebezpieczeństwa i przekonanie o niemożności jego uniknięcia w inny sposób) została już obszernie wywiedziona w dotychczas przytoczonej analizie, dlatego też zatrzymać się z kolei należy nad oceną ostatniego z elementów – korelacją pomiędzy dobrem poświęconym i ratowanym.

Obowiązująca we wszystkich cywilizowanych krajach nowożytnych zasada dotrzymania składanej przez żołnierzy przysięgi wojskowej oraz sankcjonowania karnego współpracy z obcymi wywiadami oznacza min. uznanie przez prawodawców nadrzędności owych dóbr i wartości nad wszystkimi innymi motywami, które mogłyby obywateli do ich naruszania skłonić. Jest to zasada oczywista i powszechnie

²¹⁵ Podkr. – HP

aprobowana, jednakże bezwzględne jej egzekwowanie w państwach nie w pełni suwerennych, stawiających niekiedy obywateli w sytuacjach nadzwyczajnych, zmuszających ich wręcz do dokonywania szczególnych wyborów moralnych najwyższej wagi, byłoby działaniem sprzecznym z ideą przewodnią owych uregulowań. Dobrem nadrzędnym, które nakazy te chronić mają jest interes danego państwa, rozumiany rzecz jasna w kategoriach obiektywnych, a nie koniunkturalno – politycznych. To właśnie jest istotą omawianych norm, wobec której tracić muszą niekiedy na znaczeniu pozostałe przesłanki ich wprowadzenia (dyscyplina wojskowa, poszanowanie prawa itp.)

Nie przecząc zatem temu, iż podejrzany – płk Ryszard Kukliński, działaniem swoim wyczerpał znamiona czynów zabronionych z art. 124 § 1 kk i 304 § 3 kk, podkreślić należy, iż dopuścił się naruszenia tych przepisów prawa karnego z pobudek zasługujących – z jego subiektywnego punktu widzenia – na uwzględnienie, gdyż działał w celu usunięcia dostrzeżonych i realnych zagrożeń dla Polski.

Naruszenie wspomnianych norm było nieodzownym – w ocenie podejrzanego – środkiem do ratowania niepomierne ważniejszego dobra, jakim było bezpieczeństwo jego ojczystego kraju. Przyjęta przez podejrzanego hierarchia owych dóbr, przy uwzględnieniu tych wszystkich ograniczeń i zastrzeżeń, które opisano wyżej, bez wątpienia możliwa jest do zaakceptowania.

Bezpieczeństwo i stabilność Państwa winny bowiem być w każdym kraju wartością najwyższą, stawianą ponad inne, prawnie chronione dobra.

Jeżeli nawet przyjęta przez płk. R. Kuklińskiego ocena proporcji dóbr, byłaby oceniana jako błędna, to jednak niedopuszczalne byłoby wówczas przyjęcie umyślności jego działania, która stanowi nieodzowne znamię przestępstwa szpiegostwa. Błąd bowiem sprawcy co do kontratypu jest okolicznością wyłączającą winę umyślną.

Uwagi powyższe odnoszą się do obu czynów pod zarzutem popełnienia których płk Kukliński pozostaje. Zakwalifikowane one zostały z przepisów pozornie tylko odmiennych w zakresie przedmiotu poddanego ochronie. Ustalony bezspornie stan faktyczny prowadzi bowiem do wniosku, iż opuszczenie przez podejrzanego kraju (równoznaczne z dopuszczeniem się dezercji za granicę) było logicznym i nieodzownym następstwem wcześniej podjętej przezeń współpracy z wywiadem

Stanów Zjednoczonych. Czyn ten traktować trzeba jako jedną z chronologicznie ostatnich faz działalności kwalifikowanej w ramach przepisu art. 124 § 1 kk, zwłaszcza, iż płk Kukliński opuszczając Polskę wywiózł ze sobą ostatnie z posiadanych przez siebie materiałów.

W nauce i doktrynie prawa karnego czyny tego rodzaju zwykle się traktować jako tzw. „czyny następne, współukarane”, które oceniane prawnie być muszą na jednolitej płaszczyźnie motywacyjno – interpretacyjnej, a zatem przytoczone wyżej rozwiązania prawne odnoszą się do obu czynów objętych przedstawionym płk. Ryszardowi Kuklińskiemu postanowieniem o przedstawieniu zarzutów. Uznając zatem generalnie, iż wymieniony oficer podejmując się współpracy z wywiadem Stanów Zjednoczonych oraz dokonując następnie dezercji za granicę działał w warunkach stanu wyższej konieczności, przyjąć należy – zgodnie ze stanowiskiem ustawodawcy wyrażonym w art. 23 § 1 kk – że z tego powodu popełnione przezeń czyny nie mogą być uznane za przestępstwa.

W konsekwencji więc, kierując się dyrektywą art. 11 pkt 1 kpk, prowadzone przeciwko płk. Ryszardowi Kuklińskiemu śledztwo należało umorzyć i dlatego postanowiono jak na wstępie.

[Pieczęć okrągła z godłem: Wojskowa Prokuratura Okręgowa w Warszawie. Pieczętka imienna z nieczytelnym podpisem: Prokurator Wojskowej Prokuratury Okręgowej w Warszawie mjr mgr Bogdan Włodarczyk.]

Pouczenie:

Podejrzanemu i jego obrońcy przysługuje prawo złożenia zażalenia na powyższe postanowienie do Naczelnej Prokuratury Wojskowej w Warszawie za pośrednictwem tut. Prokuratury w terminie 7 dni od daty zaznajomienia z jego treścią, oraz prawo przejrzenia akt sprawy.

WYDRUKOWANO w 4 EGZ.

Egz. nr 1 – a/a

Egz. nr 2 – Naczelny Prokurator Wojskowy – do rąk własnych

Egz. nr 3 – Prokurator Generalny – Minister Sprawiedliwości – do rąk własnych

Egz. nr 4 – Zarząd Śledczy Urzędu Ochrony Państwa w Warszawie–

Wykonał: mjr B. Włodarczyk /tel. 844–585/

D r u k: ZK/dn. 27.08.1997 r.

Nr 040

ŚWIADECTWA

Cytaty²¹⁶

Marszałek Wiktor Kulikow – głównodowodzący UW, planowany dowódca agresji UW na Zachód: *Znałem dobrze płk. Kuklińskiego. To zdrajca i sprzedawczyk, niegodny munduru oficera Wojska Polskiego. Przekazał wszystkie nasze podstawowe plany strategiczne nieprzyjacielowi. (...) To był bardzo inteligentny oficer. Inteligentny zdrajca.*

Generał Anatolij Gribkow – szef sztabu UW: *Posiadał on pełną wiedzę o najważniejszych sprawach i planach strategicznych wojsk Układu Warszawskiego. Nie chcę komentować, dlaczego nikt w Polsce nie ponosił odpowiedzialności za ucieczkę Kuklińskiego do Ameryki. U nas, w Armii Sowieckiej po ujawnieniu sprawy płk. Olega Pieńkowskiego w czasie kryzysu kubańskiego, został zdymisjonowany minister obrony oraz grupa marszałków i generałów na kierowniczych stanowiskach. Być może w Polsce Ludowej wprowadzenie stanu wojennego zapobiegło takim degradacjom w wojsku.*

Generał Witalij Pawłow – zastępca szefa wywiadu KGB, rektor Akademii KGB w Moskwie: *Kukliński posiadał bezcenne informacje o systemie obronnym całego UW i wiedział praktycznie wszystko, co dotyczyło obronności Polski. (...) wiedział o konkretnych porozumieniach między dowództwem polskiej i radzieckiej armii.*

Generał Wiktor Dubynin – dowódca Północnej Grupy wojsk sowieckich w Polsce, od 1992 r. wiceminister obrony i szef sztabu generalnego Rosji: *Polski sztab generalny oraz ministerstwo obrony doskonale wiedzieli wszystko na temat naszego uzbrojenia atomowego w Polsce i mieli do niego dostęp. Nie było dla nich tajemnicą, że sowieckie rakiety taktyczne stacjonują w Nadarzycach, Sypniewie i Strachęcinie.*

²¹⁶ Cytaty częściowo wybrane z opracowania dr. Józefa Szaniawskiego pt. „Samotna misja, pułkownik Kukliński i zimna wojna” wyd. II, 2003 r. Publikowałem wcześniej za zgodą JS w „Głos – TNH” 12 VI 2009 r.

Wiedzieć musiał o tym fakcie również płk Kukliński. Jeszcze dokładniej wiedział o trzech polskich brygadach raketowych w Orniecie, Skwierzynie oraz Choszczynie. Głowice atomowe do polskich rakiet, były składowane w naszych magazynach, ale na terytorium PRL. Magazyny te należały do jednostek Armii Sowieckiej, chociaż były budowane w latach 70. [XX w.] przez WP dla nas. Każdego roku w ramach manewrów ćwiczone pozorowane przekazywanie głowic atomowych z naszych arsenałów do polskich rakiet taktycznych. W przypadku wybuchu wojny, a nawet w przypadku alarmu i wzmożonej gotowości bojowej wojsk UW głowice atomowe na określonych procedurach miały być przekazane WP zamiast głowic konwencjonalnych.

Generał Jurij Ryliew²¹⁷ – attache wojskowy Ambasady ZSRR w PRL: *W 1974 r.*²¹⁸ *został oddelegowany do Moskwy w celu nauki w Akademii Sztabu Generalnego Sił Zbrojnych ZSRR. Równolegle Kukliński skończył tzw. kursy przeszkolenia przy Głównym Zarządzie Wywiadu (GRU) Sztabu Generalnego Sił Zbrojnych ZSRR. Później jego kariera układała się udanie we wszystkich dziedzinach: starszy oficer w Zarządzie Operacyjnym polskiego Sztabu Generalnego, następnie wysokie stanowisko w Sztabie UW i tak dalej. Kukliński na pewno by otrzymał stopień generalski, czekałaby na niego dalsza, wspaniała kariera wojskowa, gdyby nie wydarzenia 1981 roku.*

Generał Wojciech Jaruzelski – ten sam od 1956 r. generał, który po emeryturę głosił m.in., że w Polsce nie ma broni jądrowej, a powstały i dowodzony w Moskwie UW to obrońca pokoju przed amerykańskim imperializmem. Długie lata twierdził, że Amerykanie wyolbrzymiają znaczenie informacji od płk. Kuklińskiego, gdyż ten w istocie niewiele wiedział. Za wierną, 50 letnią służbę odznaczony wszystkimi, najwyższymi orderami ZSRR z Orderem Lenina z Brylantami włącznie za stan wojenny. Ostatecznie zdemaskowany i skompromitowany przez marszałka Kulikowa w 1997 r. w Jachrance: *Kukliński był brylantem w amerykańskim wywiadzie. Jego raporty docierały na najwyższe biurka w USA i musiały być wnikliwie studiowane. Jeżeli przywróci się cześć, honor*

²¹⁷ Ryliew jest jedynym „źródłem” wątku GRU. Po nim próbował go podejmować tylko gen. Kiszczak w „DGP” w 2009 r. Specyficznych publicystów w tym z IPN uwzględniam w cz. Polemiki i analizy.

²¹⁸ Kurs na „Woroszyłówce” płk RK odbył w okresie luty – kwiecień 1975 r. „Ewidencja” czyli świadectwo opisowe w rozdz. Akta personalne.

i uniewinni Kuklińskiego, to znaczy, że to my nie mamy czci, honoru i że to my jesteśmy winni.

Generał broni Czesław Kiszczak – szef wywiadu wojsk. WP PRL, czł. Politbiura PZPR, szef MSW: *Kukliński to najlepszy i najzdolniejszy polski oficer w Sztabie Generalnym, jakiego miało kiedykolwiek Wojsko Polskie. Po jego ucieczce zaczęliśmy analizować zakres informacji, w których posiadaniu był Kukliński, i po wnikliwych studiach okazało się, że wiedział tak dużo, iż nie było sensu niczego ruszać, bo trzeba byłoby zmienić prawie wszystko. Gdyby podjęto decyzję o rehabilitacji Kuklińskiego, to byłby to policzek dla całego korpusu oficerskiego. Oznaczałoby to, że on był bohaterem, a my wszyscy zdrajcami. Nie jestem krwiożerczy, dopuszczałbym całkowitą dla niego amnestię i umożliwienie powrotu do Polski, ale nie budowanie pomnika.*

Adam Michnik – redaktor naczelny „Gazety Wyborczej”, który w 2004 r. zaliczył generałów Jaruzelskiego i Kiszczaka w poczet ludzi honoru: *Nieraz siedziałem w więzieniu ze skazanymi za szpiegostwo. Wszyscy robili to dla pieniędzy. Nie sądzę, że z Kuklińskim było inaczej. W 1998 r.: Ja nie wykluczam, że on się kierował szlachetnymi motywami. Nie sądzę jednak, że szpieg mógłby być bohaterem narodowym. Może być bohaterem CIA, może mieć pomnik na dziedzińcu gmachu CIA. Nie może być człowiekiem honoru w Polsce.*

Wiktor Suworow – oficer GRU, w 1978 r. przeszedł na stronę Wielkiej Brytanii, autor m.in. znanej książki o GRU „Akwarium”. Federacja Rosyjska utrzymuje wyrok śmierci wydany na niego w ZSRR: *Misją Rosji było podpalenie całego świata, wywołanie światowej rewolucji, zniszczenie zachodnich demokracji tak, aby wszyscy byli „równi” w nędzy. ZSRR nie mógł wygrać wyścigu z bogatym i zamożnym Zachodem – wyścigu ekonomicznego, cywilizacyjnego, technologicznego. (...) ZSRR mógł tylko Zachód podpalić i ograbić, rozpoczynając zaplanowaną uprzednio wojnę. Na szczęście zamiarów tych nie udało się zrealizować i Imperium Zła upadło. Płk. Kukliński jest bez wątpienia bohaterem w walce z Imperium Zła, ponieważ w znaczącym stopniu przyczynił się do jego upadku. (...) Zdobył najważniejsze fragmenty różnych wariantów planów agresji komunistycznej na Zachód, który dzięki niemu mógł przedsięwziąć, uprzedzając Kreml, kontr – posunięcia. Być może nie jest to przypadkowe, że tego niezwykłego wyczynu dokonał właśnie Polak. Nie ma znaczenia, czy pracował dla Amerykanów, czy dla kogokolwiek innego. Ważne, że ryzykując życie, walczył ze zbrodniczym, kryminalnym, komunistycznym systemem.*

Władimir Bukowski – uczoney, więzień polityczny sowieckich łagrów, autor m.in. „Moskiewskiego procesu”: *Nie było tajemnicą, że ZSRR planował rozszerzenie idei komunizmu na świecie, w tym także podbój Europy Zachodniej. Ale szczegółowe plany wojenne były najbardziej ścisłą tajemnicą operacyjną. Znali je tylko nieliczni. Kukliński był jedynie pułkownikiem, nawet nie generałem. (...) Przez jego ręce przechodziły najważniejsze spośród supertajnych materiałów operacyjnych i on zorientował się na ich podstawie, że Polska zginie, jeżeli ZSRR doprowadzi do zbrojnego konfliktu w Europie. (...) Kukliński chciał odwrócić to nieszczęście i udało mu się. Gdyby po prostu na znak protestu wystąpił z wojska, byłoby to niehonorowe. On postanowił zupełnie samotnie, ryzykując życie, przeciwstawić się Imperium Zła, wykorzystując liczne osobiste kontakty, jakie miał w ZSRR w środowisku sowieckiej soldateski.*

Generał William E. Odom²¹⁹ – dyrektor Agencji i członek Rady Bezpieczeństwa Narodowego USA, szef wywiadu US Army: *Na początku lat 70. [XX w.] zgłosił się do nas płk. Kukliński. (...) Człowiek, który przygotowywał supertajne dokumenty strategiczne dla marszałków Ustinowa [MON ZSRR] i Kulikowa(...), układał scenariusze wielkich manewrów wojskowych UW – przekazywał to wszystko USA. Czy możecie sobie wyobrazić wściekłość i gniew tych ludzi w Moskwie, gdy dowiedzieli się o tym, że myśmy wszystko o nich wiedzieli? (...) A tym bardziej rozwścieczone na Kuklińskiego było polskie, komunistyczne dowództwo wojska. Dostaliśmy wówczas informację, a przesłał ja właśnie Kukliński, że Sowici dążą do poprawienia tzw. skuteczności operacji strategicznych. W praktyce oznaczało to wchłonięcie całej Europy Zachodniej i dojście sił sowieckich aż do Atlantyku w ciągu zaledwie 2–3 tygodni! Wcześniej plany sowieckie przewidywały, że potrzeba na to 2 miesiące. Gdyby doszło do agresji sowieckiej w Europie, to z pewnością spowodowałyby ona nuklearny odwet NATO na UW. A ponieważ przez Polskę szła najkrótsza droga Armii Sowieckiej do Europy Zachodniej – to Polska musiałaby stanowić cel nuklearny dla NATO. Rosjanie bowiem specjalnie chcieli właśnie w Polsce rozmieścić swoje wielomilionowe siły. W tej sytuacji walki tak wielkich wojsk w Europie Środkowej musiałyby zrobić z Polski jedno wielkie cmentarzysko. Raporty Kuklińskiego(...) otworzyły nam oczy na militarną doktrynę sowiecką. Ujawnienie planów agresji sowieckiej na Europę, a także jego komentarze strategiczne do tych planów – wpłynęły na zmianę amerykańskiej koncepcji obrony Eu-*

²¹⁹ Identyczna merytorycznie wypowiedź przed kamerą filmu Dariusza Jabłońskiego „Gry Wojenne”, 2008 r..

ropy środkami konwencjonalnymi, zamiast broni atomowej. Przedstawili nam w jaki sposób Rosjanie potrafią przerzucać ogromne masy swych wojsk. Nie zdawaliśmy sobie z tego sprawy. W konsekwencji utworzyliśmy siły szybkiego reagowania, które swój największy sukces odniosły później w Zatoce Perskiej. Wybitnie efektywna współpraca Kuklińskiego z USA była przyczyną jego osobistej tragedii – śmierci obu jego synów. Ponieważ tak bardzo zaszkodził imperium sowieckiemu, Rosjanie zemścili się na jego rodzinie. Rosjanie zawsze tak postępują, ja sam osobiście znam wiele takich przypadków. A zresztą oni wymordowali kilkadziesiąt milionów ludzi.

Fritz Ermarth – główny analityk CIA: *Równie ważne było to, że raporty Kuklińskiego sprawiły, że CIA oraz inne agencje USA miały pewność i wiedziały, kiedy Rosjanie szykują się do wojny. (...) Pomogły USA uniknąć odruchowych reakcji na manewry UW w okresach napięć międzynarodowych. Mogliśmy wpakować się w wojnę albo przez przypadek, albo w wyniku spirali kroków zapobiegawczych. Nie była to błaża okoliczność na początku lat 80, kiedy zimna wojna weszła w najbardziej niebezpieczną fazę. (...) Atmosfera była tak skrajnie napięta, iż pod koniec 1983 r. administracja Reagana zarządziła specjalne ćwiczenia wojskowe (kryptonim „Able Arche”). (...) Miały sprecyzować dokładnie, czy i kiedy Rosjanie rozważają realnie agresję na Zachód oraz w jaki sposób NATO powinno zareagować. Wtedy wykorzystano i doceniono wartość informacji na temat UW przesłanych wcześniej przez Kuklińskiego.*

Generał Alexander Haig – Sekretarz Generalny NATO, Sekretarz Stanu w rządzie prezydenta R. Reagana: *Poza Kuklińskim nie znam żadnego innego źródła, które dostarczyło Ameryce tej wagi informacji o przeciwniku.*

Profesor Richard Pipes – doradca prezydenta R. Reagana, Przewodniczący Prezydenckiej Rady ds. stosunków USA – ZSRR: *Nie był on żadnym szpiegiem, bo szpieg prowadzi swą działalność dla pieniędzy, a on czynił to z pobudek patriotycznych, a nie materialnych. Wiem o tym. Ja bym porównał go do takich wielkich postaci z historii wywiadu, jak admirał Canaris w Niemczech czy Oleg Pieńkowski z ZSRR. Podobnie jak im, również Kuklińskiemu chodziło o to, aby ratować własną ojczyznę. Osobiście uważam, że było to bohaterstwo. Fakt, że Kukliński nie został wykryty (...) uważam za fenomen i cud. On musiał to bardzo sprytnie i mądrze robić, że KGB nie wpadło na jego trop. Ryzykował życie. Jeżeli Wojsko Polskie w okresie okupacji sowieckiej nie było suwerenną armią, tylko całkowicie zależą od Moskwy, to Kukliński nie*

tylko miał prawo, ale nawet obowiązek dokonać tej „zdrady” na rzecz swojej ojczyzny.

Profesor Zbigniew Brzeziński – amerykański politolog polskiego pochodzenia, znany sowietolog, futurolog, szef Rady Bezpieczeństwa Narodowego USA, doradca prezydenta Jimmy’ego Cartera, uniemożliwił dzięki informacjom od płk. Kuklińskiego sowiecki napad na Polskę w grudniu 1980 r.: *Pułkownik Kukliński – stwierdzam to z całym naciskiem – nie był zwyczajnym agentem wywiadu USA. Był odważnym sojusznikiem i to w chwili, kiedy całe dowództwo Wojska Polskiego było zaprzędane Sowietom. Ryzykując życie i nie tylko swoje, ale całej swojej rodziny, godnie zasłużył się Polsce (...) Na moje biurko docierały informacje m.in. od płk. Kuklińskiego. Informacje pułkownika były jednak niezwykle szczegółowe i umożliwiały nam podjęcie kroków zapobiegawczych, co niwelowało przewagę sowiecką i odsuwało groźbę wywołania przez nich wojny. Gdyby jednak Moskwa rozpętała wojnę z państwami NATO, dowódca sił sowieckich atakujących Europę, marszałek Kulikow, zostałby unieszkodliwiony wraz z całym swoim sztabem, najpóźniej w 3 godziny od rozpoczęcia agresji. Takie działania obronne mogłyby podjąć Stany Zjednoczone, opierając się na informacjach przekazanych wcześniej przez pułkownika Kuklińskiego.*²²⁰

George Tenet – Dyrektor CIA podczas prezydentur B. Clintona i G. W. Busha: *Ten pełen poświęcenia odważny Polak pomógł zapobiec przekształceniu się zimnej wojny w gorącą. (...) Uczynił to, kierując się najszlachetniejszym z powodów – aby wesprzeć świętą sprawę wolności i pokoju w swym ojczystym kraju oraz na całym świecie. (...) Dzięki odwadze i poświęceniu płk. Kuklińskiego odzyskała wolność jego ojczyzna Polska, a także niegdyś zniewolone państwa Europy Środkowej, Wschodniej i byłego ZSRR.*

ks. prof. dr. Józef Tischner – *Nie wiem jakie w końcu miejsce zajmie czyn pułkownika Kuklińskiego w dziejach polskiego czynu narodowego. Sądzę, że oprócz wszystkiego powinien być ostrzeżeniem dla wszystkich tych, którzy by mieli ochotę powtórzyć eksperyment uwięzienia wolności. Niech wiedzą, że zawsze wtedy odezwie się sumienie i jakiś człowiek, nawet pojedynczo podejmie swoje niezwykle trudne ryzyko. [„Tygodnik Powszechny”, 10 V 1998 r.]*

²²⁰ Fragment wypowiedzi prof. Brzezińskiego na konferencji w Jachrance, Polska, w XI 1997 r. w obecności radzieckich marszałków i generałów – w tym W. Kulikowa. Nie zaprzeczali.

Logika brzydkiej walki

*Z Szefem BBN (2010 – 2015), prof. dr hab., gen. bryg. w st. spoczynku Stanisławem Koziejem o pułkowniku Ryszardzie Kuklińskim, WP, PRL i znaczeniu samotnej misji.*²²¹

Henryk A. Pach (HP) – Jest Pan generałem w stanie spoczynku, doktorem habilitowanym, profesorem nauk wojskowych i sekretarzem stanu. A ja... jestem z Krakowa. Którym tytułem mam się do Pana zwracać podczas naszej rozmowy?

Stanisław Koziej (SK) – Nie ma większego znaczenia. Choć wiem, że akurat dla Krakusa to ważne. Często na takie pytania odpowiadam – to zależy od tematu rozmowy. Jeśli mamy rozmawiać o wojsku, to pewnie najlepiej rozmawiać z generałem; jeśli o polityce, to z generałem nie wypada, więc lepiej z ministrem; jeśli o sprawach uniwersalnych – to najlepiej z profesorem. Prawdę powiedziawszy najbardziej cenię sobie tytuł profesorski. Bo generałem zostałem mianowany, na ministra powołany, a tytuł profesora zdobyłem wyłącznie swoim naukowym dorobkiem.

HP – Już po 4–5 latach od ukończenia podchorążówki został Pan Profesor słuchaczem Akademii Sztabu Generalnego w 1970 r. W tymże roku zarządzono podwójny limit naboru do ASG. Co zadecydowało, że tak szybko znalazł się Pan w tej elitarnej uczelni?

SK – To nie było coś nadzwyczajnego. Raczej norma – po kilku latach służby – albo studia wyższe z szansami na rozwój, albo stagnacja

²²¹ Warszawa, BBN, 7 II 2013 r. Współpraca: Maciej Pach. Tekst autoryzowany 19 II i 4 III 2013 r. Fragmenty tej rozmowy opublikował 29 IV 2013 krakowski „Dziennik Polski” pt. „Logika brzydkiej walki”. Wersja pełna publikowana na str. www.BBN: http://www.bbn.gov.pl/portal/pl/2/4573/Minister_Stanislaw_Koziej_o_sluzbie_w_Silach_Zbrojnych_PRL_i_plk_Kuklinskim.html a pod tytułem „Nigdy nie byłem przesłuchiwany” na innych portalach internetowych.

zawodowa na poziomie taktycznym. Myślę, że byłem dobrym dowódcą kompanii, ponadto bardzo dużo czytałem (od dziecka do dziś – to moja największa pasja, a żona nawet zazdrości, że to moja pierwsza miłość). Fascynowała mnie historia sztuki wojennej, więc gdy 49 pułk w Wałczu, w którym służyłem, otrzymał zadanie skierowania oficerów na kurs przygotowawczy do ASG, byłem naturalnym kandydatem na jedno z dwóch miejsc. Chciałem studiować historię wojskowości i myślałem o Wojskowej Akademii Politycznej, gdzie był taki kierunek. Na szczęście z-ca dowódcy 20. Dywizji Pancerniej, płk Królikowski, wybił mi to z głowy. – Co ty chłopie, politrukiem chciałbyś zostać? Nie ma mowy! I nie puścił mnie na te studia. Miałem szczęście, bo jak bym dzisiaj wyglądał jako absolwent WAP?! A tak, w następnym roku trafiłem na kurs przygotowawczy do ASG. Potem już wszystko zależało wyłącznie ode mnie. Przeszedłem kurs gładko, studia z wyróżnieniem. Podobnie doktorat i habilitacja.

HP – Kiedy i jak Pan trafił do pracy w Sztabie Generalnym (SG), do Oddziału I w Zarządzie I, którym kierował płk Kukliński? Czym Pan się tam zajmował?

SK – Do SG trafiłem w 1978 r. Jak? Sam nie wiem. Nie zabiegałem o to, a nawet prosiłem przełożonych w ASG (płk W. Wydra, szef Oddziału Naukowego oraz T. Urbańczyk, z-ca komendanta ASG ds. naukowych), by mnie wybronił przed tym przeniesieniem. Byłem dopiero po doktoracie i marzyłem o karierze naukowej, nie sztabowej. Nie udało się. Płk. Kuklińskiego nie znałem wcześniej. Zapewne ktoś mnie zarekomendował, jako młodego naukowca często publikującego w periodykach wojskowych, znanego w środowisku. Być może doceniono mój udział w zespołach omówienia największych ćwiczeń operacyjno – strategicznych. Zespoły te przygotowywały analizy, oceny i wnioski na potrzeby podsumowywania ćwiczeń i formułowania na tej podstawie strategicznych oraz operacyjnych zaleceń realizacyjnych przez kierownika takich ćwiczeń, czyli ówczesnego MON, gen. W. Jaruzelskiego. Zgłaszałem tam różne autorskie pomysły i propozycje, które wywoływały spore zainteresowanie „seniorów” i kierownictwa zespołu.

HP – Czy zauważył Pan, że płk Kukliński starszych wiekiem oficerów w swoim Oddz. I raczej z sympatią tolerował i nie przemęczał, a wolał pracować z młodszymi?

SK – Tak. To się zgadza. Młodszy byli po prostu twórczy, a starsi raczej „przetwórczy”.

HP – Był Pan wtedy już podpułkownikiem. Jak Pan ocenia płk. Kuklińskiego jako stratega, intelektualistę? Jakie relacje były między wami?

SK – Był bardzo dobrym analitykiem. Potrafił dobrze prezentować swoje oceny, opinie i propozycje. Celnie odczytywał i opisywał myśli, i wytyczne przełożonych. Był przez generałów (Szkłarski, Skalski, Siwicki, Jaruzelski) wysoko ceniony. Przygotowywał dla nich niemal wszystkie ważniejsze wystąpienia o tematyce wojskowej, a niekiedy i politycznej.

Dwustronnych relacji towarzyskich nie utrzymywaliśmy. To były relacje wyłącznie służbowe: przełożony – podwładny. Starał się je maksymalnie rozluźnić, ocieplić, przenieść na stopę koleżeńską, proponował mówienie sobie po imieniu. Mówił mi po imieniu, ale ja nie mogłem się „przełamać” i cały czas, nawet prywatnie, zwracałem się „szefie” albo „obywatelu pułkowniku”. Wspólnych wycieczek nie było. Wódka – czasami na spotkaniach imienninowych. Niektóre także poza miejscem służby, wyłącznie we własnym, niemal służbowym gronie i bez nadmiernego spożywania alkoholu.

HP – Jakie dokumenty Pan opracowywał?

SK – Jednym z pierwszych było opiniowanie kolejnych wersji projektu najważniejszego dokumentu doktrynalnego Układu Warszawskiego pt. „Statut Zjednoczonych Sił Zbrojnych Państw – Stron Układu Warszawskiego i organów kierowania nimi na czas wojny”. Nawiasem mówiąc było to rzucanie grochem o ścianę, bo wszystkie, liczne uwagi, zastrzeżenia i propozycje, jakie sugerowałem i były wysyłane przez moich przełożonych, ostatecznie ignorował Sztab Zjednoczonych Sił Zbrojnych UW, czyli Sztab Generalny ZSRR.

Potem zajmowałem się opracowywaniem wspólnie z płk. Kuklińskim w zasadzie wszystkich dokumentów, opinii i projektów, jakie on przygotowywał (z wyjątkiem dotyczących stanu wojennego, od których zostałem profilaktycznie odsunięty, jako „element niepewny o pro – solidarnościowym nastawieniu”). Szczególnie ważnym zadaniem było przygotowywanie „Węzłowych założeń obronnych”, czyli – mówiąc dzisiejszym językiem – tajnej strategii obronnej państwa.

HP – „Albatros” – co to było i czy inni niż Rosjanie mieli tam wstęp?

SK – Wówczas nie znałem tego kryptonimu.

HP – ... Układ Warszawski nie miał planów obronnych, tylko agresywne. Czy miał Pan dostęp do jakiejś części tych planów UW, tzw. Zachodniego Teatru Działań?

SK – Nie. Oddział I nie zajmował się planowaniem operacyjnym i takich planów w nim nie było. To było zadanie Oddziału II, kierowanego przez ówczesnego płk. F. Puchałę. Ale inteligentny oficer mógł stosunkowo łatwo, jeśli chciał, odtworzyć sobie główne założenia takich planów analizując treści kolejnych ćwiczeń operacyjno – strategicznych prowadzonych przez Układ Warszawski, a także naszych ćwiczeń krajowych. Bo takie ćwiczenia to w praktyce weryfikacja różnych elementów realnych planów operacyjnych. Jeśli idzie o konkretne plany operacyjne UW, to w następnych latach poznałem częściowo ich treść, w części dotyczącej Śląskiego Okręgu Wojskowego, gdy odpowiadałem za nie jako szef Oddziału Operacyjnego w sztabie tego okręgu.

HP – Czy bywał Pan w pomieszczeniu „za kratkami” w SG?

SK – Nie. To były pomieszczenia dostępne tylko dla oficerów pracujących nad tymi planami. Nikogo innego tam nie wpuszczano, ani też nikt inny nie kwapił się tam wchodzić. Obowiązywała w SG zdrowa zasada – i mam nadzieję, że dzisiaj też tak jest – ze spraw tajnych wiem tylko to, co muszę, nic ponad to.

HP – Czy widział Pan przed 1981 np. tę mapę Europy (z „grzybami” uderzeń jądrowych), którą nazywam „radziecki plan końca świata”, zatwierdzoną w 1979 przez gen. Jaruzelskiego i przez Gierka, który tego „Statutu ZSZ UW” nawet nie czytał.

SK – Z pewnością tak. Bo to załącznik do planu ćwiczeń, ilustrujący założone, ćwiczebne położenie wojsk na określonej godzinę. A w takich ćwiczeniach zawsze brałem udział.

HP – Najstydniejsza jest mapa uderzenia na tzw. Zachodnim Teatrze Działań z XII 1970 r. podpisana przez gen. Jaruzelskiego. Jest też na niej podpis ówczesnego szefa SG, gen. dyw. Bolesława Chochy – postać niemal zupełnie usunięta z historii PRL. Przedstawiłem Panu – pochodzący z protokołów przesłuchań w 1997 r. – zapis nocnej rozmowy płk. Kuklińskiego z gen. Bolesławem Chochą, który uważał ten plan za samobójcze szaleństwo, a co najmniej idiotyzm. Po manewrach LATO 70, wbrew sobie podpisał tę mapę. W chwili przekazywania z MON do IPN w 2005 r. przez ministra R. Sikorskiego, którego Pan był zastępcą, m.in. tych dokumentów, wyższy personel MON podniósł wrzawę, że to akt

naruszenia jakiejś umowy z Rosją. Proszę wskazać o jaką umowę chodzi oraz o co chodziło tym protestującym? Ja myślę, że obawiali się obnażenia roli WP w moskiewskim UW.

SK – Dokumenty ćwiczenia LATO 70, podobnie zresztą jak szeregu innych ćwiczeń z serii „LATO”, nie są dokumentami planowania operacyjnego i nie można ich traktować jako konkretnych „planów inwazji” UW czy ZSRR na Zachód. Odzwierciedlały one w dużym stopniu ówczesną doktrynę, a nawet fragmenty realnych założeń i planów, ale planami operacyjnymi nie były. Gen. Jaruzelski, jako ówczesny MON, zatwierdzał po prostu plany ćwiczeń strategicznych i operacyjnych przygotowywane przez SG. Przez pewien czas płk Kukliński był oficerem Oddziału Szkolenia Operacyjnego, który plany takich ćwiczeń opracowywał. Twierdzą przy okazji, że wszystkie te ćwiczenia stały na bardzo wysokim poziomie, nie tylko organizacyjnym, ale także intelektualnym, studyjnym, analitycznym. Znam wszystkie ćwiczenia tego typu z lat 70. i 80. bo chyba we wszystkich uczestniczyłem; z reguły jako oficer zespołów omówienia ćwiczeń, przygotowujących podsumowania dokonywane przez gen. Jaruzelskiego oraz opracowujących wynikające z nich wnioski i zalecenia do szkolenia i rozwoju sił zbrojnych na następne lata. Gen. Jaruzelski osobiście bardzo się w to angażował, ukierunkowywał, poprawiał, czasami wręcz sam pisał spore fragmenty. To – w wymiarze fachowym, profesjonalnym – był najlepszy minister obrony. Pamiętam jak z jego inspiracji w czasie takich właśnie ćwiczeń rodziły się i rozwijały w naszych dyskusjach nowe koncepcje operacyjne. Np. działania operacyjnych grup manewrowych jako zgrupowań wojsk mających wykonywać szybkie i głębokie rajdy na tyły przeciwnika; koncepcje zwalczania rakiet manewrujących lub samolotów AWACS. Dzisiaj tego typu dokumenty nie stanowią już oczywiście tajemnicy i nie wiem też, jakie umowy z Rosją (byłym ZSRR) mogłoby naruszać ich ujawnianie. Moim zdaniem, te dokumenty tylko dobrze świadczą o profesjonalizmie sztabowym i dowódczym ich wykonawców. Politycznie nic nie ujawniają, bo wszystko było i jest jasne, widoczne gołym okiem. Polska była strategicznie ubezwłasnowolniona, nie miała własnej narodowej strategii, bo nie była wolna politycznie. Zostaliśmy przez ZSRR podporządkowani sobie, a przez Zachód sprzedani na powojennym targu polityczno – strategicznym. Mieliśmy takie miejsce w geopolitycznym i geostrategicznym szyku, jaki wyznaczyli nam najwięksi tego świata. Wojsko Polskie było wykonawczym, operacyjnym trybikiem w tej maszynie. I do tych zadań operacyjnych szkoliło się i przygotowywało. Operacyjne dokumenty z ćwiczeń to potwierdzają. Nasi obecni sojusznicy z Zachodu, którzy przecież analogiczne plany operacji ze zmasowanymi ude-

rzeniami też na Polskę, ćwiczyli równie intensywnie, wysoko oceniają tamten profesjonalizm. To nie wina wojskowych po obu stronach, że przeciwko sobie ćwiczyli w ramach konfrontacji nadrzędnych systemów militarnych UW i NATO. Świat w czasie zimnej wojny był po prostu konfrontacyjnie zwariowany.

Co do gen. B. Chochy, to potwierdzam opinię o jego wysokich kompetencjach. Z całą pewnością taka rozmowa, o której opowiadał płk Kukliński, mogła mieć miejsce. Tym bardziej, że właśnie gen. Chocha był autorem bardzo ważnej książki o obronie terytorialnej Polski. Sprawy krajowe, a nie frontu zewnętrznego, były mu szczególnie bliskie. Osobiście poznałem go jako student ostatniego roku i potem młody wykładowca akademicki w ASG, gdy przyszedł w 1973 r. na stanowisko jej komendanta ze stanowiska szefa SG. To samo w sobie było ostentacyjną zsyłką. Ale gen. Chocha nie dał po sobie poznać frustracji (nawet jeśli ją miał) z tego powodu. Natychmiast zaangażował się w twórcze kierowanie uczelnią. Postawił na młodych, perspektywicznych akademików. Ja np. otrzymałem zadanie przygotowania supernowoczesnego ćwiczenia, z uwzględnieniem perspektywicznych rodzajów uzbrojenia, struktur i sposobów taktycznego i operacyjnego działania (nawiasem mówiąc ta problematyka była potem inspiracją dla mojej habilitacji w przyszłości nt. operacji rajdowych).

HP – 10 XI 1981 r. szef WSW MON gen. dyw. Edward Poradko i szef Zarządu I Szefostwa WSW płk. Figura podejmują „postanowienie o założeniu sprawy operacyjnego rozpracowania SOR nr 4079 (w niektórych dokumentach Nr 4071) o kryptonimie: RENEGAT – na płk. dypl. Ryszarda Jerzego Kuklińskiego, s. Stanisława. Uzasadnienie: w dn. 7/8.11.1981 r. opuścił nielegalnie granice Polski wraz z najbliższą rodziną.” Nic więcej. Ledwie w dwa dni (w tym niedziela) po ostatniej naradzie w SG i bankiecie w ambasadzie ZSRR. Wynika z tego, że w tamtym wojsku wystarczyło w poniedziałek nie przyjść do pracy, by zostać uznanym renegatem. Fakt opuszczenia kraju w dniu założenia SOR nie był niczym potwierdzony. Jak się Pan czuł w takim systemie?

SK – O działaniach służb specjalnych niewiele wiedziałem. Bardziej dokuczliwe, denerwujące, frustrujące i wywołujące odruchy buntu było jawne zniewolenie i tłamszenie osobowości człowieka. Przykładem był np. stosunek do religii. Ślub kościelny brałem skrycie w innej miejscowości, niż pełniłem służbę. Moje dzieci znają chyba wszystkie kościoły w Warszawie, bo na msze niedzielne chodziliśmy co tydzień do innego, aby zmylić trop. Politrukom [HP: oficerowie polityczno – ideologicz-

ni WPJ się nie ufało. Warto powiedzieć o różnicy między zawodowymi politrukami, etatowymi pracownikami aparatu politycznego, w tym pracującymi także etatowo w strukturach władz partyjnych, a ludźmi pełniącymi nieetatowe funkcje partyjne z wyboru. Pierwsi byli obcymi aparatczykami, wzbudzającymi nieufność, drudzy – to ludzie swoi, wybierani z reguły dlatego, że cieszyli się szacunkiem i zaufaniem w swoim środowisku.

HP – Pierwszy plan działań operacyjnych ww. SOR powstał 18 XI 1981, w kolejnym z 10 I 1982 ppłk St. Koziej pojawia się w grupie 9 wyższych oficerów SG i kilkunastu pracowników cywilnych wojska, a to z powodu, cyt.: „bliskich kontaktów z „Renegatem””. Szefostwo WSW zaleca poddać Was, cyt.: „aktywnej i systematycznej obserwacji środkami pracy operacyjnej w celu ustalenia: a) zachowania się w miejscach pracy oraz zamieszkania, b) ewentualnego zainteresowania się tą grupą przez przedstawicieli obcych służb specjalnych, c) czy nie usiłujecie nawiązać kontaktów z „Renegatem”. Uzyskiwane z tych przedsięwzięć materiały – zaleca Szefostwo WSW – analizować pod kątem planowania dalszych przedsięwzięć w tej sprawie. (...) Niezależnie od podejmowanych czynności dokonać analizy dotychczas zebranych materiałów na wymienione osoby wojskowe i cywilne rekomendowane do pracy w wojsku przez „Renegata”, z możliwością usunięcia ich ze SG.” Założono Wam podsłuchy telefoniczne w pracy i w domach oraz śledzono korespondencje. Przy nazwisku ppłk Koziej zarządzono, cyt.: „Spowodować aby nie wracał do SG.” To kiedy Pana wyrzucono z SG i kto Panu to zakomunikował?

SK – W 1980 r., jak większość Polaków, dałem się porwać Solidarności. Uwierzyłem, że mamy szansę na zmiany i trzeba ją wykorzystać. I jeżeli wszyscy będziemy tego chcieli, to nikt nie jest w stanie nam przeszkodzić. Zgodnie z tym przekonaniem zacząłem postępować. Pozazawodowymi sprawami w wojsku można było się zajmować tylko w ramach struktur partyjnych. Nastąpiło ogromne, coraz słabiej kontrolowane przez „naczalstwo”, ożywienie życia partyjnego także w SG. Właśnie na zebraniach partyjnych zacząłem publicznie głosić „rewolucyjne” poglądy i propozycje. Sprzyjał im płk Kukliński w rozmowach prywatnych lub w dyskusjach na zebraniach oddziałowej grupy partyjnej. Jednakże potem na wyższych forach partyjnych unikał zajmowania stanowiska. Milczał, gdy ja wygłaszałem „buntownicze” opinie. Miałem o to do niego pretensje. Dziś rozumiem, że była to jego taktyka ochronna, aby nie ryzykować dodatkowego zainteresowania służb.

Kierownictwo uznało, że z uwagi na publiczne prezentowanie pro – solidarnościowych postaw jestem elementem niepewnym i lepiej się mnie pozbyć. Decyzję podjął i nakazał ją wyegzekwować szef SG, gen. F. Siwicki. Już w 1980 r. chciano mnie usunąć. Ale wówczas tzw. „doły partyjne” stanęły w mojej obronie. Tzw. badania nastrojów wskazywały, że pracownicy pionu operacyjnego negatywnie oceniali zamiar służbowego ukarania mnie za głoszone poglądy. Przełożeni wycofali się. Moje dni były jednak policzone. Zostałem odsunięty od specjalnych prac prowadzonych przez płk. Kuklińskiego (jak później się okazało, były to prace nad stanem wojennym). Latem 1981 r. zostałem ostatecznie usunięty ze SG pod pozorem skierowania na tzw. praktykę do 15 Dywizji Zmechanizowanej, do Olsztyna na stanowisko szefa wydziału operacyjnego w tej dywizji. Zakomunikował mi to gen. Skalski na spotkaniu z udziałem gen. Szklarskiego i płk. Kuklińskiego. Zapytałem potem płk. Kuklińskiego – Dlaczego akurat do Olsztyna? Odpowiedział jakoś tajemniczo – Pewnie tam będą cię mogli lepiej kontrolować. Później lepiej to zrozumiałem. Latem zapewne zapadła już decyzja o wprowadzeniu stanu wojennego i moja obecność w SG była zbyt ryzykowna z punktu widzenia kierownictwa (uważali zapewne, że mogłem to przekazać Solidarności, choć w rzeczywistości nie miałem z nią żadnych kontaktów). 15. DZ nie miała żadnych istotniejszych zadań przewidzianych na czas stanu wojennego.

HP – W XII 1980 r. miała ruszyć inwazja ZSRR na Polskę. Co się wtedy działo w Sztabie Generalnym?

SK – W 1980 r. wojsko, w tym w większości oficerowie SG, sympatyzowało z Solidarnością. Oceniam to na podstawie różnych rozmów z kolegami w tamtych czasach. Widać to było także bardzo wyraźnie na zebraniach partyjnych, zwłaszcza na najniższych szczeblach struktury partyjnej. „Najwyższe naczalstwo” było tym zaniepokojone i próbowało za wszelką cenę tonować, pacyfikować i kontrolować takie nastroje. To był kipiący garnek z podskakującą pokrywką, choć mimo wszystko ta pokrywka była jakoś względnie kontrolowana przez przełożonych. Płk Kukliński wyraźnie sprzyjał i utożsamiał się z tymi nastrojami. Aczkolwiek sam unikał wypowiedzi. (...)

Koniec 1980 r. był szczególnie emocjonalny i intensywny. Jednym z najpoważniejszych wydarzeń były zapewne owe radzieckie mosty powietrzne. Akurat pełniłem dyżur w grupie operacyjnej Zarządu I SG, gdy zaczęły napływać informacje o niezgłaszanych wcześniej i niekontrolowanych przez polski system kontroli przestrzeni powietrznej przelotach

radzieckich śmigłowców i samolotów nad terytorium Polski. Powstała bardzo nerwowa i niepewna sytuacja. Szef pionu operacyjnego SG, gen. Jerzy Skalski był tym bardzo wzburzony. Co robić, gdzie i jak interweniować w tej sprawie? Po pewnym czasie, w ciągu dnia sytuacja się uspokoiła. Oceniam, że Rosjanie po prostu zademonstrowali swoją siłę i determinację, aby zastraszyć, zaszantażować władze polskie i wymusić na nich bardziej zdecydowaną postawę wobec Solidarności. To był chyba przełomowy moment, po którym władze polskie zaczęły poważnie brać pod uwagę konieczność zastosowania własnej, siłowej opcji wobec Solidarności.

Zgadzam się z opinią płk. Kuklińskiego, że stanu wojennego, można było uniknąć. Wymagałoby to jednak ogromnej odwagi i wzięcia na siebie odpowiedzialności za ryzyko zdecydowanego pójścia na współpracę z Solidarnością. Gdyby Rosjanie widzieli, że Polacy wszyscy są zjednoczeni – rząd, partia, wojsko, Solidarność, kościół – nie podjęliby ryzyka interwencji zbrojnej. Odpowiedzialność za to, że do porozumienia nie doszło i straciliśmy całą dekadę, leży oczywiście po stronie ówczesnych rządzących. To od elity władzy, dysponującej wiedzą, przygotowaniem i instrumentami państwa, a nie od spontanicznego, emocjonalnego ruchu społecznego, jakim była Solidarność, należało oczekiwać opartego na racjonalnych przesłankach, ale odważnego poprowadzenia polskich spraw w tym ważnym momencie. Stan wojenny był decyzją z punktu widzenia władzy najprostszą, ale chyba najgorszą.

Naciski Rosjan na władze polskie były bezceremonialne. Zależało im na użyciu wszelkich środków, aby stłumić Solidarność rękami Polaków. Nie chcieli być zmuszeni do interwencji. Jesienią 1980 r. było ich bardzo ostre oświadczenie krytykujące publicznie rządzących wówczas Kanię i Jaruzelskiego. Wymowa była jasna – jesteście słabi, nam potrzebni są mocni, możemy was zamienić. Pamiętam, że tego dnia przypadkowo spotkał mnie na korytarzu przed drzwiami mojego pokoju gen. J. Skalski i zagadnął – No, to co o tym sądzicie? Nawet nie musiał mówić o czym, bo w tym dniu wszyscy tym żyliśmy. – Niedobrze, niesprawiedliwie, powinniśmy wszyscy wspierać naszych przywódców – odpowiedziałem. – No widzicie – to była wyraźna aluzja do moich krytycznych wobec władz i sprzecznych z oficjalną linią opinii, sądów i propozycji.

Szczególnie bezwzględny był marszałek Kulikow. W owym czasie, razem z płk. Kuklińskim towarzyszyliśmy Jaruzelskiemu w jego spotkaniach z Kulikowem w jednostkach wojskowych polskich i radzieckich

na Pomorzu. Pod przykryciem tych wizyt odbywały się ich dwustronne rozmowy, z reguły w cztery oczy. Wspólnie z szefem [Kuklińskim] i towarzyszącymi Kulikowowi oficerami czekaliśmy w sąsiednich pomieszczeniach, w gotowości na jakieś polecenia lub odpowiedzi na zapytania. Atmosfera była bardzo napięta. Ogromnie spięci byli też oficerowie ochrony Jaruzelskiego podczas naszego pobytu w jednostce radzieckiej, ostentacyjnie obnosząc się z bronią tak, aby wszyscy, w tym Rosjanie to widzieli. Mnie najbardziej zbulwersował w pewnym momencie obrazek w czasie przerwy w rozmowach, gdy widziałem, jak mój najwyższy przełożony, minister obrony, stoi na baczność przed radzieckim marszałkiem, pełniącym przecież funkcję wyłącznie wojskową, a nie ministerialną. Gen. Jaruzelski był i jest kulturalnym, taktownym człowiekiem, i zachowywał się tak, jak wymagają tego reguły dobrego wychowania i zachowania, podczas gdy Kulikow zachowywał się arogancko, prostacko demonstrując swój lekceważący stosunek do rozmówcy. Wtedy byłem w duchu zły na Jaruzelskiego, że pozwalał sobie na takie sytuacje. Tylko co może zrobić kultura przeciwko chamstwu?

HP – 13 XII 1981, co Pan robił tego dnia?

SK – Po północy z 12 na 13 XII, alarmowo ściągnięto mnie z hotelu do sztabu dywizji. Pamiętam moje pierwsze zdanie, jakie wypowiedziałem w reakcji na tę wiadomość. – Za wcześnie, trzeba jeszcze było szukać szansy porozumienia. Potem przez wiele tygodni stanu wojennego po prostu siedzieliśmy bez przerwy w sztabie dywizji, pozorując jakieś szkolenia, kontrole, zarządzając co jakiś czas przejazdy przez miasto kolumn wojskowych.

HP – Kiedy po raz pierwszy poczuł Pan zainteresowanie kontrwywiadu (KW)?

SK – Podczas pracy w ASG po powrocie z Olsztyna, gdy poprosił mnie na rozmowę oficer KW akademii. Poinformował mnie o śledztwie w sprawie płk. Kuklińskiego i prosił o informację, gdyby ktoś chciał się ze mną kontaktować w tej sprawie. Potem już oficjalnie nikt ze służb ze mną nie rozmawiał.

HP – Ile razy i kiedy był Pan przesłuchiwany przez WSW po zniknięciu płk. Kuklińskiego?

SK – Nigdy nie byłem przesłuchiwany. I to do dziś jest dla mnie największą tajemnicą.

HP – Z notatki służbowej szefa Oddz. I Zarz. I Szefostwa WSW ppłk. A. Brylonka z 16 IV 1982 (gdzie na niealfabetycznej liście 20 nazwisk, w tym 16 starszych oficerów z gen. pilotem Jerzym Rakowskim – bo zdradził się chęcią odejścia z wojska – i czworgiem pracowników cywilnych, zajmuje Pan 10 m-ce) wynika, że KW dopiero wtedy odkrył nie tylko Pański naukowy stopień doktora – tu pierwszy raz użyty – ale i, że, cyt.: „st. spec. Oddz. I Zarz. I SzG WP. Był planowany na jego [Kuklińskiego] następcę. Kukliński czynił starania o pozostawienie go w SzG WP przed wysłaniem go na praktykę. Prezentował malkontencką postawę polityczną na zebraniach POP.” Ta malkontencka postawa brzmi tu co najmniej jak próba obalenia ustroju. Co zatem w WP było ważniejsze, ocena partyjna, czy kwalifikacje zawodowe?

SK – Jeśli ktoś był zdyskwalifikowany politycznie, to żadne, nawet najlepsze, kwalifikacje na nic się nie zdały. Np. gen. Bolesław Chocha był jednym z najwybitniejszych generałów czasów PRL, a mimo to został zwolniony ze stanowiska szefa SG bo za bardzo myślał w kategoriach interesu narodowego Polski.

HP – W jakim kierunku zmienił Pan później tę „malkontencką postawę na zebraniach POP”?

SK – Po prostu w ogóle przestałem być aktywnym członkiem partii, uznając, że to nie ma żadnego sensu. Aż do 1989 r., kiedy znowu uwierzyłem, że jednak może coś się da zrobić. Choć wysiłki przełożonych, aby hamować ponowne ożywienie w partii były podobne do tych z 1980–81, to jednak już nie udało im się tego procesu zatrzymać. Partia się zmieniała w bóлах, aż upadła.

HP – Napotkałem w aktach MON z tamtych czasów dokumenty bez dat, adresatów i podpisów, czyli dla mnie bez sensu. Znajdują się w teczkach prokuratur wojskowych, ale i Belwederu z czasów prezydentury L. Wałęsy. Gdyby nie papier firmowy MON WSW – nawet bym nie czytał. W jednym Szefostwo WSW komuś raportuje: „...po zniknięciu... dokonano stosownych zmian organizacyjno – kadrowych w m-cu służby [Kuklińskiego]” – Na czym polegały te zmiany?

SK – Nie bardzo wiem, bo nie pracowałem już w SG. Sam postanowiłem już tam nie wracać, oceniając (jak dziś widzę – słusznie), że mnie tam nie przyjmą albo po przyjęciu usuną. Zresztą ciekawostka – gdy po zakończeniu służby w Olsztynie wróciłem do ASG na swoją prośbę, na identyczne stanowisko z jakiego odszedłem przed laty do SG, po pew-

nym czasie wezwał mnie gen. J. Skalski i zestrofował, że... uciekłem ze SG, nie meldując się u niego po powrocie z praktyki. Odpowiedziałem, że nie chciałem sprawiać kłopotu swoim przełożonym, którzy i tak musieliby mnie zwalniać po „sprawie Kuklińskiego”.

HP – Kwiecień 1987, cyt.: „Plan czynności operacyjnych w SOR RENEGAT” – opracował: Szef Zarządu i Szefostwa WSW, płk mgr J. Kowalczyk, cyt.: „W kwietniu 1987 r., w wydawnictwie „Kultura” paryska, ukazał się wywiad Kuklińskiego, zatytułowany: „Wojna z narodem widziana od środka”. Wymieniony wywiad od 8.04.1987 r. jest rozpowszechniany fragmentami przez RWE. (...)” Zaplanowano m.in. w ust. 4.: „Prowadzenie aktywnej kontroli operacyjnej w stosunku do następujących osób: (...) pkt. 2. ppłk Stanisław KOZIEJ Zastępca Szefa Katedry Sztuki Operacyjnej ASG WP. Z uwagi na fakt bliskiej współpracy ze zdrajcą w jednym Oddziale Zarz. i SG WP. Rozpoznawać poprzez TW „RYGA””. Wg kontrwywiadowczego zrozumienia wywiadu w „Kulturze” kilku oficerów uznano za ewentualnych „dublerów” Pułkownika, którzy po jego opuszczeniu Polski w XI 1981 nadal przekazują mu tajne informacje do USA. Zaraz za Panem na tej liście jest młodszy o 5 lat kpt. Wojciech Stepek, tłumacz jęz. rosyjskiego, który pracę w Oddz. I rozpoczął w tym samym co Pan 1978 r. Jak KW WSW zajął się Panem na tę okoliczność „dublera”?

SK – Nie wiem co wówczas robił kontrwywiad w stosunku do mojej osoby. W 1987 r. po habilitacji i napisaniu kolejnej książki, mianowaniu na docenta oraz objęciu ważnego stanowiska z-cy szefa Katedry Taktyki Ogólnej, dostałem nagle zaskakującą dla mnie propozycję objęcia prestiżowego stanowiska szefa Oddziału Operacyjnego w Sztapie Śląskiego Okręgu Wojskowego we Wrocławiu (jednocześnie z-cy ówczesnego szefa tego sztabu, gen. T. Wileckiego). Całe środowisko akademickie było tym zaskoczona, bo to był ogromny awans. Oczywiście propozycję przyjąłem. Zaobserwowałem nagłą zmianę na bardzo przychylnie zainteresowanie moją osobą ze strony najwyższych przełożonych, z szefem SG, gen. F. Siwickim włącznie.

Dzisiaj oceniam, że ówczesne kierownictwo polityczne państwa zapewne mniej więcej w tym czasie podjęło decyzję (albo przynajmniej przyjęło jako poważną opcję) o pójściu na porozumienie z Solidarnością, sfinalizowane w 1989 r. Okrągłym Stołem. Ponieważ byłem w ich oczach człowiekiem Solidarności albo przynajmniej o identycznych z Solidarnością poglądach, być może postanowili we mnie inwestować, aby przygotować nową, inaczej myślącą kadrę kierowniczą wojska po-

trzebną po planowanych zmianach. Z tą też zapewne myślą zostałem też skierowany na kurs strategiczny na „Woroszytówkę”.

HP – To jest rok 1987. Wyników tego śledztwa nie ma w archiwach WSW (Centralne Archiwum Wojskowe) udostępnionych mi przez IPN. Szefem grupy dochodzeniowej był z-ca Szefa Zarządu I (KW) WSW płk Jerzy Bułka. Niczego obciążającego nie odkryto jak i w śledztwie p-ko płk. Kuklińskiemu, oprócz – a to dzięki „Newsweekowi” z 20 XII 1982 – że pułkownik jest w USA, a zanim tam się znalazł, był Pan pod jego wpływem i odwoził Pana po pracy do domu. Jak zatem po tak ciężkim podejrzeniu o rolę „dublera” największego w historii PRL i ZSRR współpracownika CIA, w tym samym roku wysłali Pana na „Woroszytówkę” do Moskwy? „Dublera” Kuklińskiego na ASG ZSRR? I do tego KW WSW ŚOW nagle zaświadcza, że jest Pan do WSW, cyt.: „pozytywnie ustosunkowany”. O co w końcu chodziło? Dubler szpiega CIA pozytywnie ustosunkowany do WSW – mogę zrozumieć... Ale co tu było grane?

SK – Z tamtych czasów raczej nie pamiętam jakichś kontaktów z KW, aczkolwiek jak potem okazało się, mniej więcej w tym samym czasie zjawił się we Wrocławiu na praktyce jeden z szefów KW z Warszawy i pewnie „przypadkowo” zamieszkał w pokoju sąsiednim do mojego w hotelu wojskowym. Także w czasie kursu języka angielskiego w 1989 r. w Łodzi przyszło mi mieszkać w jednym pokoju przez parę miesięcy z oficerem KW. Wyobrażam sobie, że KW musiał mnie dobrze „przeświecić”, aby móc wystawić konieczną opinię przed skierowaniem mnie na „Woroszytówkę”.

HP – Czy dziś zgodzi się Pan z opinią – w tym amerykańskich sztabowców z kilku pokoleń (m.in. np. gen. LeMay) – że autorska misja pułkownika, której Amerykanie nadali kryptonim „Mewa” przyczyniła się – poprzez zmianę doktryny obronnej USA w Europie i decyzje prezydentów USA (szczególnie Cartera i Reagana) – do ostatecznego załamania maszyny wojennej ZSRR, jego upadku oraz zakończenia zimnej wojny?

SK – Misja ta była bez wątpienia ważna. Ale zmiany globalne miały oczywiście o wiele poważniejsze przyczyny. System komunistyczny oraz centralnie sterowana gospodarka – jako sztuczne, wymyślone doktryny – nie wytrzymały konkurencji z gospodarką wolnorynkową. ZSRR załamał się gospodarczo, nie mógł dotrzymać kroku w wyścigu zbrojeń; próba odpowiedzi na program „gwiazdnych wojen” prezydenta

Reagana stała się przysłowiowym kamyczkiem uruchamiającym lawinę krachu radzieckiego systemu społeczno – gospodarczego.

HP – Rzeczywiste miejsce i przeznaczenie WP w Układzie Warszawskim, oraz postawy najwyższych dowódców WP oddanych interesom ZSRR zostały już znacząco zdemaskowane, czy jeszcze dużo przed nami?

SK – Oczywiście warto ciągle badać i szukać. Trzeba dokumentować i poznawać swoją historię, aby unikać powielania błędów w przyszłości. Od tego zależy postęp. Ale nawet szczegółowa ocena jednostkowych przypadków postaw dowódców LWP niewiele nam wyjaśni. Przecież nie z wrodzonej miłości do ZSRR służyli w armii będącej akurat częścią UW. To o wiele poważniejszy problem ubezwłasnowolnienia strategicznego i politycznego Polski po II wojnie światowej. Brakuje mi w Polsce badań i refleksji tego typu. Pojedynczy dowódcy wojskowi to małe trybiki w tej machinie, a nie jej siła sprawcza i napędowa. Polska została rzucona na żer komunistycznemu molochowi, któremu przewodził Stalin. Rzucona głównie przez zachodnich sojuszników, w tym przez USA, które potem wylewały krokodyle łzy nad naszym losem. Powinny to być raczej łzy wyrzutu ich własnego sumienia. Co mieli robić Polacy, jako naród, w takich warunkach? Popęlić zbiorowe samobójstwo? Co mieli robić pojedynczy ludzie żyjący w tym systemie? Nie pracować, nie służyć w wojsku? Można i trzeba ich sądzić, jeśli byli cynicznymi nadgorliwcami, jeśli świadomie szkodzili innym, jeśli z wyrachowaniem działali na szkodę Polski. Byli i tacy. Ale przecież nie wszyscy, także nie wszyscy na tych najwyższych stanowiskach wojskowych. Do tego dzisiaj uporczywe demaskowanie pojedynczych osób, nawet tych słabych, ułomnych, nawet tych winnych – to zajmowanie się raczej skutkami, nie przyczynami. Jestem zwolennikiem racjonalnego umiarkowania, a nie emocjonalnej jednostronności w ocenach ludzi i zdarzeń z tamtych czasów. Do takiej życiowej filozofii i takiego wyważonego podejścia upoważnia mnie to, że pamiętam z bezpośrednich kontaktów w czasach PRL i takich ludzi, jak Kukliński czy Chocha i takich, jak Jaruzelski i Siwicki.

HP – Tylko kto nakłoni emocjonalne kręgi społeczne do studiowania takich prac, jak choćby, np.: Rudolf G. Pichoja „Historia władzy w Związku Radzieckim 1945–1991”, John Lewis Gaddis „Zimna Wojna” wraz z lekturami wskazanymi w ich bibliografiach?! O sejmowych „mężach stanu” i ich elektoratach nie wspomnę.

Liczne środowiska od lat domagają się od władz III RP dla płk. Kuklińskiego generalskiego awansu i jednego z najwyższych odznaczeń RP. Pierwszym wnioskodawcą, jeszcze za życia pułkownika, był prof. Zbigniew Brzeziński. Dlaczego to uznanie jeszcze nie nastąpiło?

SK – Płk Kukliński był to człowiek uczciwy, nie był zimnym, wyrachowanym cynikiem. Wierzę, że to, co robił, robił z przekonaniem, że to jest słuszne i dobre. Dobre dla Polski. On w to wierzył i postępował zgodnie ze swoim sumieniem. Ale nie każdy tak musi rozumować. Ja np. nigdy nie zdecydowałbym się współpracować ze strukturami obcego państwa, służąc jednocześnie państwu, nawet ułomnemu, słabemu, ubezwłasnowolnionemu. Tak myśli też wielu. (...) Rozumiem więc rozterki władz państwa w tym względzie. To jest dylemat z kategorii wyższej konieczności, a nie tylko sprawa uznania indywidualnych zasług samego płk. R. Kuklińskiego.

HP – To wygodny hamletyzm z adekwatną perspektywą. Rewizja nadzwyczajna Sądu Najwyższego z 1995 r. i umorzenie sprawy 2 IX 1997 przez prokuraturę wojskową rozstrzygnęły ten dylemat. Uzasadnienie rehabilitacji oparte na dowodach rzeczywistych, zdarzenia historyczne i wojskowe podkreślają kardynalne znaczenie tej misji dla sparaliżowania groźby apokalipsy i przyspieszenia upadku ZSRR.

Tymczasem z kilku tysięcy stron akt śledztw w PRL-u wręcz krzyczą: puste zeznania wojskowych, „ustawione” przestraszonych cywili; bezowocna akcja stworzenia wietnamskiego wątku; wariant antysemicki rozważony, ale nie podjęty; niewybredne kierunki śledztwa dla stworzenia podłego wizerunku ofiary. Do 1995 r. nie przesłuchano generałów kierujących WP i PRL, z którymi bezpośrednio pracował pułkownik! Ci tymczasem mataczyli i opluskwali. 14-letniego „rzęcha” opla recorda wykreowali na luksusową limuzynę, wrak „Opal” z demobilu marynarki wojennej PRL na flagową fregatę CIA, a spółdzielczy dom – podobny jak wielu innych oficerów i ich samych – na wytworną willę. Zestawienia zarobków plus kredyty bankowe pokrywają się z kosztami materialnego dorobku pułkownika. Tymczasem po 1989 r. robili co mogli, by zamaskować swoją służalczość wobec ZSRR. Zdemaskowali ich nie tylko: mjr Sumiński, płk Obacz, gen. Dubicki, płk Ostaszewicz, płk Kukliński, czy prof. Z. Brzeziński i J. Nowak-Jeziorański, ale i z drugiej strony: Kulikow, Gribkow, Anoszkina i wielu innych radzieckich dowódców najwyższego szczebla. Godzili się wcześniej na nuklearne unicestwienie Polski, a teraz histerycznie podważali rehabilitację pułkownika. Co Pan

sądzi o tak praktykowanym „honorze oficerskim” najwyższych dowódców PRL?

SK – Pokazują wyłącznie negatywny kontekst całej sprawy, bo to wygodne dla nich. Oni tak samo byli w pewnym sensie niewolnikami systemu narzuconego przecież Polsce przez mocarstwa zewnętrzne, a nie wybranego przez nich. Kontekst ich działania jest także bardziej zróżnicowany niż ten, w jakim są publicznie pokazywani. Bronią więc siebie przed jednostronnie negatywnymi ocenami, atakując Kuklińskiego. To logika brzydkiej walki.

HP – Z „Szefem, najlepszym z szefów”.

SK – Tak zadedykowałem swoją pierwszą książkę: „płk. R. Kuklińskiemu – najlepszemu szefowi z szefów”. Bo był szefem w moich oczach doskonałym, przyjaznym, szanującym swoich podwładnych i rzeczywiście najlepszym z wszystkich, jakich do tamtej pory miałem.

HP – Jak, z wojskowego punktu widzenia, jako strateg, ocenia Pan wkład pułkownika w przeorientowanie zachodniej doktryny obronnej i zakończenie zimnej wojny?

SK – Doktryna wojskowa Zachodu kształtowała się i zmieniała pod wpływem realnych, bardzo wymiernych zmian w stosunku sił między Wschodem i Zachodem (zwłaszcza potencjału społeczno – gospodarczego i militarnego, a w nim przede wszystkim nuklearnego). Informacje o planach i doktrynach strony przeciwnej, zwłaszcza informacje jednego źródła, mogły być czynnikiem wspomagającym, ale nie sprawczym. Zimna wojna zakończyła się także z innych powodów, o których mówiłem już wcześniej. Polska dołożyła się oczywiście w pewnym stopniu do nich, ale były to w pierwszym rzędzie: wybór i działalność polskiego papieża Jana Pawła II oraz – chyba nasz największy wkład – Solidarność w 1980 r.

HP – Operacja „Renegat”, od 1981 r. nie przyniosła oczekiwanych rezultatów. Proces i wyrok śmierci „na rozkaz” z 1984 był prymitywnym bezprawiem, czego dowodzi zawieszanie śledztwa, zwroty akt do prokuratury z braku dowodów, a w końcu błagalne niemal pismo sędziego, płk. W. Monarchy z 7 V 1984 r. do prokuratury o jakiegokolwiek dowody zdrady pułkownika. Na uzasadnienie wyroku śmierci składają się wyłącznie domniemania, a jedynym „dowodem”, dalece pośrednim jak uważa sąd, jest artykuł w amerykańskim „Newsweek’u” z 20 XII 1982, który... był „analizowany” pod kątem przydatności oskarżeniu w War-

szawie już 15 XII 1982, czyli na kilka dni przed ukazaniem się w USA! SOR przeciwko płk. Kuklińskiemu zamknięto dopiero... 21 I 1991 r. Czy spotkaliście się jak wrócił do Polski w 1998 r. lub później?

SK – Nie. Nie miałem takiej możliwości i bardzo tego żałuję.

Warszawa/Kraków, 7II 2013 r. – 4 III 2013 r.

Korzystne dla Polski. Z antypodów: Kukliński – Miller

Henryk Pach (HP) ²²²: *Opatrzność zadziałała od strony zupełnie nieoczekiwanej. Oto przewodniczący SLD, Leszek Miller, zabrał głos, nie bacząc, że to stawia go w niewygodnej pozycji; po prostu zrobił to, co do niego wprawdzie nie należało jako przewodniczącego najliczniejszej partii: subtelnie zastąpił hamletyzującego w mrokach Belwederu Wałęsę. Czy Pan wie, czyje to słowa?*

Leszek Miler (LM): Nie.

HP: Zbigniewa Herberta z tekstu *Prezydent kłamie* – „Tygodnik Solidarność”, 8 V 1998 r.

LM: Wie Pan, że nie znałem tego.

HP: Pierwszą osobą, która zwróciła w 1994 Pańską uwagę na konieczność wyprowadzenia sprawy Ryszarda Kuklińskiego ze stanu zawieszenia i jego rehabilitacji, był Józef Szaniawski. Skazany w PRL za szpiegostwo, chociaż pisał tylko felietony do RWE.

LM: To prawda. Józef Szaniawski odwiedził mnie wtedy w ministerstwie i przyniósł pewną koncepcję dotyczącą rehabilitacji pułkownika, przy czym byłem tym bardzo zaskoczony i powiedziałem: – *Panie Józefie, ale pan się pomylił, niech pan idzie do Ministerstwa Spraw Zagranicznych albo do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, albo do premiera, ja jestem tylko ministrem pracy.* Na co Szaniawski powiedział: *No tak, ale pan jest Leszkiem Millerem.* Tak było.

²²² Rozmowa z Leszkiem Millerem 16 III 2012 r. w Sejmie RP. Współpraca: Maciej Pach. Tekst autoryzowany przez Leszka Millera 9 IV 2012 r. Fragmenty rozmowy w „Dzienniku Polskim” 4 V 2012 r. pt. „Kukliński – Miller”. Cała rozmowa także na portalach internetowych.

HP: Co Pan wiedział i myślał o pułkowniku do dnia wizyty J. Szaniawskiego?

LM: Nie wiedziałem zbyt wiele, jedynie w kategoriach takiego schematu: że był oficer, który przeszedł na stronę Amerykanów, został skazany w Polsce na karę śmierci, potem ta kara została mu unieważniona...

HP: Sąd Najwyższy uchylił karę śmierci dopiero w maju 1995...

LM: Tak, tak. Właściwie do odwiedzin Szaniawskiego Kuklińskim się nie interesowałem.

HP: Ale czy po zaskakującej wizycie Szaniawskiego, zaczął Pan np. przepytывать znajomych? Znał Pan przecież najważniejszych wojskowych, polityków. Nie jako minister, tylko jako Leszek Miller.

LM: Szaniawski odmalował mi postać pułkownika w kategoriach postaci tragicznej, przedstawił mi te wszystkie złożoności i sprawa zaczęła mnie po prostu ciekawić. Na razie bez wielkiej intensywności, bo też nie miałem czasu, musiałem zajmować się tysiącami spraw. Zaczęłem przybliżać sobie temat w takim właśnie stylu, o którym pan wspominał – a to się z kimś spotkałem, o coś przy okazji zapytałem, albo specjalnie się umawiałem. No i moja wiedza zaczęła narastać. W pewnym momencie, dotarł też do mnie jakiś sygnał od Amerykanów, że to jest coraz trudniejszy problem na naszej drodze do NATO. Przestałem być ministrem pracy i objąłem – w tamtej strukturze bardzo ważną – funkcję szefa Urzędu Rady Ministrów. Wtedy była to potężna postać, *de facto* druga osoba w państwie po premierze, którym był Cimoszewicz. Wyszedłem z problematyki socjalnej, zacząłem się zajmować sprawami politycznymi, funkcjonowaniem służb specjalnych. Ale ważna była też wizyta takiej delegacji z USA, zaraz po aferze Olina [J. Oleksego, XII 1995 r.], a tuż przed zaprzysiężeniem rządu Cimoszewicza [7 II 1996 r.] To była grupa przedstawicieli prezydenta Clintona, na czele z ówczesnym podsekretarzem stanu Richardem Holbrooke’iem [od jesieni 1994 koordynator w administracji USA ds. rozszerzenia NATO – HP]. Holbrooke – to była wielka postać amerykańskiej polityki zagranicznej – przyjechał na czele ekipy, która miała, jak rozumiałem, złożyć raport Clintonowi, co naprawdę się w Polsce stało, jeżeli chodzi o aferę Olina. Mieli już wcześniej własne analizy, oceny, ale przyjechali do Warszawy, żeby to skonfrontować ze swoją placówką i z wybranymi rozmówcami. Lista ze strony polskiej była krótka – prezydent Kwaśniewski, chyba ówczesny minister spraw zagranicznych, ktoś jeszcze i ja. To był

[styczeń] rok 1996. Przyjąłem ich jeszcze jako minister pracy, chociaż wiedziałem już, że za chwilę będę gdzie indziej. Był też w tej ekipie Daniel Fried, późniejszy ambasador amerykański w Polsce. Gdzieś tak na marginesie, jak już skończyliśmy rozmowę, powiedział, że: *Olin to Olin, ale jeszcze jest jeden problem. Ten problem nazywa się Kukliński*. Że to jest sprawa, która będzie rzutowała na naszą sytuację w relacjach polsko – amerykańskich. Jak odjeżdżali, ambasador amerykański [Nicholas A. Rey] wydał małe przyjęcie w ambasadzie i pojechałem tam już jako szef Urzędu Rady Ministrów. Wtedy spotkałem się z Holbrooke'iem i zapytałem, jak oni oceniają sprawę Olina. Odpowiedział, że *to bullshit*. I że jak mnie zaproszą to wtedy szerzej pogadamy. – *Olin to Olin, ale jest Kukliński!* I tak się rozstaliśmy. Poruszyłem temat w rozmowach z premierem Cimoszewiczem i z prezydentem Kwaśniewskim. Mówiąc szczerze, nikt się do tego nie chciał zabrać, nikt do tego nie miał serca. Skończyło się na tym, że Kwaśniewski powiedział: – *Jak już ty się tym interesujesz, to się interesuj dalej*.

HP: Wspomniał Pan, że po wizycie Szaniawskiego zaczął się interesować, rozpytywać, m.in. umawiać się – z kim się Pan umawiał?

LM: Z wojskowymi. Nie pamiętam, kto to był dokładnie, ale odniosłem wrażenie, że raczej mają jednolicie ugruntowany pogląd – że to jest po prostu normalna zdrada i nie ma o czym mówić.

HP: A czy spotkał się Pan wówczas ze strony wojskowych z tezą, równoznaczną z zarzutem, że płk. Kukliński był podwójnym agentem [GRU]? Na początku lat 90. pierwszy to puścił w obieg gen. Kiszczak, i insynuował po ostatni wywiad w „Dzienniku Gazecie Prawnej” z 20 – 22 XI 2009. Wcześniej (i po 2009 r.) nikt poważny nic takiego nie twierdził. W uzasadnieniu wyroku śmierci z maja 1984 r. nie padł nawet cień finansowego motywu działania pułkownika. Czy w tamtym czasie ktoś jeszcze ze strony wojskowych formułował takie „sugestie”?

LM: Nie spotkałem się z tym. Raczej to była wersja – przeszedł może dla pieniędzy, może i dla pobudek ideowych, nie wnikajmy w to. Sprawa była dla nich jednoznaczna.

HP: Nazwisk tych wojskowych Pan nie pamięta?

LM: Zatarło mi się w pamięci. Nie było ich zresztą zbyt wielu, może trzech, może czterech.

HP: Ale z gen. Jaruzelskim na pewno Pan rozmawiał!

LM: Oczywiście, że rozmawiałem z Jaruzelskim, ale pogląd Jaruzelskiego był jasny. Jaruzelski nie mówił o żadnym tam podwójnym... czy o rzekomych profitach. Był w tej sprawie bardzo oszczędny.

HP: Nie posuwał się przeciwko pułkownikowi do oszczerstw?

LM: Nie.

Wtajemniczeni

LM: W 1996 r. byłem na olimpiadzie w Atlancie. Z olimpiady poleciałem do Waszyngtonu i tam miałem wiele ciekawych spotkań, m.in. z panią Reno, minister sprawiedliwości [właściwie: Prokurator Generalną, ale tytuł ten nosi w USA odpowiednik ministra sprawiedliwości – MP], z panem Louistem Freeh, to był szef FBI, i z panem Deutchem, szefem CIA. Wtedy pierwszy i ostatni raz w życiu byłem w Langley i zostałem przyjęty przez dyrektora CIA. Nasz ambasador, Jerzy Koźmiński, cały czas mi towarzyszył, chyba 3 dni. Zaczął mi szczegółowiej opowiadać, co się wokół sprawy Kuklińskiego dzieje. Że dwie bardzo wpływowe grupy, czyli Polonia amerykańska i byli funkcjonariusze amerykańskich służb specjalnych naciskają na Clintona, aby powiązał nasze wejście do NATO ze sprawą całkowitej rehabilitacji Kuklińskiego.

HP: A później drugi raz był Pan w Stanach na zaproszenie szefów FBI i CIA, na początku 1997 roku...

LM: Byłem wtedy tylko w FBI już jako szef MSW. Od olimpiady [w Atlancie] odbyłem szereg rozmów i ustaliliśmy z Koźmińskim, że coś trzeba z tą sprawą zrobić.

HP: Jako szef MSW w rządzie Włodzimierza Cimoszewicza, choć w absolutnej konspiracji dopuszczającej do sprawy tylko kilka osób, w styczniu 1997, przygotowując się do wizyty w USA poprosił Pan ambasadora Koźmińskiego o zawiadomienie strony amerykańskiej o waszej gotowości pełnej rehabilitacji pułkownika. Wiadomo kto ze strony USA osobiście angażował się w sprawę Kuklińskiego, z prezydentem Billem Clintonem na czele. A kto, z polskiej strony, oprócz Pana, ambasadora Koźmińskiego, premiera Cimoszewicza i prezydenta Kwaśniewskiego wiedział o tej tajnej operacji?

LM: Minister sprawiedliwości, pan profesor Leszek Kubicki.

HP: Tylko on jeden?

LM: Tak, plus prokuratorzy wojskowi, którzy tę sprawę prowadzili. Umówiłem się z Koźmińskim w taki sposób, że jak wrócę do Polski, to jeszcze raz porozumiem się ze swoimi zwierzchnikami i wtedy zastanowimy się, jakie są w ogóle szanse. Po powrocie odbyłem rozmowy z premierem i prezydentem, i zaczęliśmy myśleć, jakie są możliwości prawne – bo na tej płaszczyźnie trzeba było to załatwić. Minister Leszek Kubicki dostał polecenie od Cimoszewicza, żeby ze mną w tej sprawie współpracował. Kubicki powiedział, że jest taka formuła prawna, której można ewentualnie użyć, nazywa się „działanie w stanie wyższej konieczności”. Tylko żeby ją można było użyć, to pułkownik musi być oficjalnie przesłuchany przez polskich prokuratorów. I dopiero jeżeli ci prokuratorzy uznają, że wystąpiło owo „działanie w warunkach wyższej konieczności”, to wtedy prokuratura może podjąć taką decyzję.

HP: Postawiliście na głowie pojęcie prawne „wyższej konieczności” zamiast dokonać jednoznacznego aktu rehabilitacji jak po 1956 r. postąpiono wobec setek skazanych w latach stalinowskich za *szpiegostwo* AK-owców. Rozumiem jednak, że tylko taka droga była dla was jedyną dopuszczalną, politycznie poprawną.

LM: Tak. Mniej więcej w tym czasie pojawił się też w sprawie prof. Brzeziński, który był rehabilitacją pułkownika zainteresowany.

HP: Podsumujmy „wtajemniczonych” po stronie polskiej.

LM: Kwaśniewski, Cimoszewicz, Kubicki, Miller, Koźmiński oraz dwóch czy trzech prokuratorów, których Kubicki do tego włączył, bo oni musieli wiedzieć. Oni polecieli do Stanów przeprowadzić przesłuchania.

HP: To byli: major Bogdan Włodarczyk, kapitan Jerzy Kwieciński i płk Sławomir Gorzkiewicz, który do Stanów nie latał, a jeszcze w sierpniu 1995 r. wraz z gen. Gromosławem Czempińskim i m.in. z ministrem sprawiedliwości Jerzym Jaskiernią, mimo wyroku Izby Wojskowej Sądu Najwyższego, która w maju 1995 r. uchyliła karę śmierci i przywróciła stopień pułkownikowi, wznowił śledztwo by podtrzymać zarzuty i listy gończe z 1984 r., oraz odmawiał zwrotu mienia bezprawnie odebranego Kuklińskim.

LM: Chyba tak.

HP: Dowody zapewniają, że tak.

Kryptonim i szyfr

HP: Rozmowy z ambasadorem Koźmińskim na ten temat prowadził Pan wyłącznie przez telefon, z pominięciem kanałów dyplomatycznych.

LM: Nie wysyłałem do nich [Koźmińskiego i Brzezińskiego] żadnych depech i oni do mnie też nie wysyłali, bo baliśmy się, że powstanie przeciek i...

HP: A dla zwiększenia bezpieczeństwa rozmowy prowadziliście szyfrem.

LM: Szyfrem.

HP: „Nasz przyjaciel” to był pułkownik Kukliński. Ministerstwo miało kryptonim „Fabryka”, prokuratorzy „Podróżnicy”...

LM: Każdy miał jakiś kryptonim i dzięki temu z Koźmińskim doskonale się porozumiewałem.

HP: Wobec tego jeśli szyfry, tajna operacja – to czy miała ona między wami jakiś kryptonim?

LM: Chyba nie, nie miała chyba kryptonimu (*śmiech*), ale nie pamiętam...

HP: To jest pytanie z rodzaju tych, które młodzi ludzie zadają mi na spotkaniach. Np. – w jaki sposób pułkownik w radzieckich sztabach robił zdjęcia dokumentów, że go nie przyłapali...

LM: A może miała kryptonim? Może po prostu mówiliśmy... jakoś tak... na pewno nie „Pułkownik”. Wydaje mi się, że używaliśmy słowa „Klient”. Nie wiem, dlaczego ten „Klient” się pojawił. Tak! Operacja „Klient” (*śmiech*).

[Kryptonimu „Client” używano na terenie USA, w Polsce i w rozmowach wtajemniczonych między sobą – „Zainteresowany”.]

Korzyści czy przyzwoitość i racja stanu

HP: Kiedy zaczął Pan dopuszczać myśl, że Ryszard Kukliński działał wyłącznie z pobudek patriotycznych, a werbując do swojej autorskiej misji Amerykanów, ocalił Polskę przed nuklearną zagładą?

LM: W tamtym okresie patrzyłem na to inaczej. Mnie po prostu przekonywał argument, że Polska musi wejść do NATO i jest problem przy wejściu do NATO. Wobec tego ten problem trzeba zdjąć. Problem nazywał się Kukliński. I tyle. Ja patrzyłem na to głównie przez ten pryzmat. Uważałem, że Polska powinna być jak najszybciej w NATO i wszystko, co przeszkadza, trzeba po prostu usuwać.

HP: Pan sam doszedł do tego, że Polska musi znaleźć się w NATO?

LM: Oczywiście, zakładałem, że najpierw musimy znaleźć się w NATO, a potem w Unii Europejskiej. I jestem szczęśliwym człowiekiem, że uczestniczyłem w jednym i w drugim. Ale wtedy to też nie było jasne i pamiętam moje rozmowy z premierem czy prezydentem. To nie było takie jasne. Rzeczywiście Kukliński to jest jakaś przeszkoda. W pewnym momencie miałem takie wrażenie, że moje otoczenie uważa, że to sprawa wyolbrzymiona.

HP: Przez kogo?

LM: Przez rozmaitych ludzi, którzy przy okazji NATO chcieliby sprawę Kuklińskiego definitywnie załatwić.

HP: Mieli na myśli Amerykanów?

LM: Głównie środowiska wewnętrzne i polonijne. I jak rozmawiałem – nie wiem, czy z prezydentem, czy z premierem to słyszałem: – *No nie przesadzajmy, i tak wejdziemy do NATO, Kukliński nie jest żadną przeszkodą, a jak się w to zaangażujemy to będziemy mieli same kłopoty – żadnej korzyści, a same kłopoty, a i tak wejdziemy do NATO.* Okazało się, że nie. Dla mnie decydująca była wizyta Clintona w Polsce latem 1997 roku. W agendzie tej wizyty były rozmowy plenarne, ale była też tzw. rozmowa w cztery oczy: Kwaśniewski – Clinton.

HP: Tajna do dziś. I Clinton „podziękował” Kwaśniewskiemu za wszystko, co zrobił w sprawie Kuklińskiego.

LM: Nie, dlatego, że wtedy to nie była sprawa zakończona.

HP: Tym rzekomo kończącym „podziękowaniem” dał Kwaśniewskiemu ostry doping do załatwienia jej wreszcie.

LM: Mnie przy tym nie było. Ze strony polskiej był Kwaśniewski i ktoś jeszcze [J. Koźmiński], a z amerykańskiej Clinton i Daniel Fried, który był jego doradcą ds. Europy Wschodniej. Później Fried mówił mi, że

Clinton miał dwie czy trzy sprawy i jedną z tych spraw był Kukliński. Clinton powiedział, że sprawa istnieje, że jest problemem, jest przeszkodą, i wie, że sprawa jest w toku, ale prosi prezydenta o jej definitywne zakończenie. Zatem jeżeli prezydent Ameryki ma temat na agendzie, to znaczy, że jest to ważny temat. A na dodatek mówi o tym w cztery oczy.

Wróć jeszcze do 1996 r., bo wtedy właśnie z Leszkiem Kubickim ułożyliśmy taki sposób postępowania i najważniejszym pytaniem było, czy Kukliński zechce zeznawać przed polskimi prokuratorami wojskowymi, jednym słowem czy zgadza się na przesłuchanie.

HP: Szczególnie w kontekście „wyższej konieczności”...

LM: Tak. I to nie było jasne, czy się zgodzi. Ale tę sprawę wziął na siebie prof. Brzeziński. Wydaje mi się, że on przekonał pułkownika. Zapytał tylko w jednej z naszych rozmów, czy możemy zobowiązać się, że ci prokuratorzy będą tytułować Kuklińskiego „panie pułkowniku”, że to dla niego bardzo ważne. Zapewniłem: – *Tak, to jest do załatwienia.* [Sto- pień został w 1995 r. przywrócony przez Sąd Najwyższy, ale Prokuratura Wojskowa – Gorzkiewicz – podtrzymywała nakaz aresztowania, listy gończe i konfiskatę mienia.]

HP: W lutym 1997 r. spotkał się Pan w Waszyngtonie z prof. Brzezińskim, który z własnej woli i dyskretnego upoważnienia prezydenta Clintona prowadził sprawę pułkownika. Ta rozmowa jest znana bardziej dziennikarzom niż historykom. Jak pan ją zapamiętał?

LM: Po jakimś czasie dostałem wiadomość od Brzezińskiego, że Kukliński się zgadza. Wobec tego w pełnej konspiracji poleciało do USA dwóch prokuratorów, którzy zainstalowali się w Instytucie Brzezińskiego – w ambasadzie nikt nie wiedział, że oni są. Odebrał ich z lotniska osobiście ambasador [Koźmiński]. Załatwił im nocleg tak, żeby nikt o tym nie wiedział i oni urzędowali u Brzezińskiego w instytucie. Tam odbywały się te przesłuchania [trwały 4 dni]. Po nich Kubicki powiedział, że teraz te wszystkie zeznania muszą być poddane analizie, czy można przyjąć uzasadnienie działania w warunkach wyższej konieczności. Był już 1997 r., a tutaj sprawa trochę ugrzęzła, prace w prokuraturze zaczęły się przeciągać. Brzeziński w tamtym czasie znów był w Polsce. Pytał mnie, co się z tym dzieje i dlaczego tak długo trwa. Myślę, że Kubicki nie chciał wywierać żadnej presji, tylko żeby to zwyczajnie dojrzało. W jakimś upalnym dniu poleciałem z Kubickim do Juraty, do prezyden-

ta Kwaśniewskiego, żeby się jeszcze naradzić w gronie trzech osób. Potem przyleciał Clinton, chyba był czerwiec... Kiedy ten Clinton tu był?

HP: 10 lipca 1997 r.

LM: No to w sierpniu prokuratorzy byli gotowi. Kubicki powiedział, że zakończyli pracę i że jest przygotowany wniosek o pełną rehabilitację właśnie z powołaniem się na artykuł o działaniu w warunkach wyższej konieczności.

HP: 4 września byli w Waszyngtonie z decyzją o umorzeniu śledztwa wydaną w dniu 2 września.

LM: Pojechali? Bo nie pamiętam...

HP: Oświadczyli to pułkownikowi osobiście. Wcześniej jeszcze Kubicki poinformował o tym Koźmińskiego, przypominając zarazem o kontekście nadchodzących wyborów w Polsce. Wtedy Koźmiński, po uzgodnieniach z prof. Brzezińskim oraz pułkownikiem Kuklińskim, zasugerował, aby nie ogłaszać decyzji o rehabilitacji do wyborów, tak by w końcówce kampanii nie zagrywano sprawę pułkownika...

LM: Tak, wchodziliśmy w kampanię wyborczą. Powiedziałem Kwaśniewskiemu: – *Słuchaj, trzeba to utajnić i nie ogłaszać do wyborów, bo jeśli zrobimy to przed wyborami, to różne siły będą chciały włączyć to do kampanii. Nam to nie pomoże na pewno, będziemy atakowani. Po co w ogóle sprawa Kuklińskiego ma służyć tej jatce wyborczej?* Umówiliśmy się, że niezależnie od wyniku wyborów, na drugi dzień zostanie to ogłoszone. Brzeziński ogłosił w Stanach.

W niedzielę były wybory, i w poniedziałek Brzeziński to ogłosił, a ja... jeszcze w przeddzień wyborów poszedłem do generała Jaruzelskiego, żeby go uprzedzić. Uznałem, że powinien wiedzieć. Przyjął mnie osobiście, w gabinecie. Powiedziałem: – *Panie generale, chcę pana uprzedzić, że za 2 dni zostanie ogłoszona decyzja o zakończeniu sprawy płk. Kuklińskiego, pełnej rehabilitacji.* Zapytał: – *Kto w tym uczestniczył?* Mówię: – *No, ja.* On: – *A kto jeszcze?* Ja: – *Premier Cimoszewicz i prezydent Kwaśniewski. Racja stanu tego wymagała, trzeba było to zrobić.* Generał: – *Przyjmuję do wiadomości. Dziękuję.* Pożegnałem się.

Spotkanie dwóch światów, wrażenia

HP: Kiedy po raz pierwszy spotkał się Pan z pułkownikiem? W trakcie tej operacji czy dopiero po?

LM: Dopiero po. Przed jego przyjazdem do Polski. Kiedy przyjechał?

HP: Koniec kwietnia 1998 r. Niedługo wcześniej spotkał się Pan z nim w Wirginii 21 marca 1998 roku. Tylko czy w ramach tajnej operacji w 1997 nie było między Wami dyskretnego spotkania?

LM: Nie. Umówiliśmy się, że będziemy trzymać absolutnie wysokie warunki ostrożnościowe, aby spotykali się tylko ci, którzy muszą, a wiedzieli o tym też tylko ci, którzy musieli. Prasa węszyła, nie chcieliśmy, żeby dziennikarze się dowiedzieli i po prostu to storpedowali. Spotkałem się z Kuklińskim przed jego przyjazdem do Polski, tak, ale już po ogłoszeniu rehabilitacji, w czasie wiosennej wizyty w Waszyngtonie w 1998 r.

HP: 21 marca w hotelu, w Wirginii po raz pierwszy spotkał się Pan w cztery oczy z pułkownikiem na śniadaniu. Co jedliście?

LM: Chyba jajecznicę.

HP: Na boczku (*śmiech L. Millera*). Ci, „których tam nie było” zanotowali, że pan był pod rosnącym wrażeniem pułkownika, a pułkownik wyraźnie wzruszony. Obiecaliście sobie kolejne spotkania. Na ostatnim, w sierpniu 2002 roku, przyjmował pan pułkownika w Warszawie już jako premier rządu.

LM: Wcześniej spotkałem się z nim w styczniu w Waszyngtonie.

HP: Po tym pierwszym spotkaniu, udzielił Pan wywiadu w Radiu ZET (23 marca 1998 r.) gdzie uznał Pan publicznie historyczne zasługi pułkownika dla Polski i NATO.

LM: W tej Wirginii siedzieliśmy ze trzy godziny. Było tam zabawne zdarzenie. Pułkownik zapytał, czy nie napiłbym się jakiegoś wina. Powiedziałem, że chętnie. Przyszedł kelner i pułkownik chciał zamówić dwie lampki czerwonego wina. A ten kelner: – *Bardzo przepraszam, panowie, ale u nas w soboty alkohol się podaje od 13 (śmiech)*. Bardzo nam się to spodobało. Wina nam nie podano, bo to było przed 13 (*śmiech*).

HP: Chcę Pana zapytać, lecz nie wiem jak to pytanie sformułować. Chodzi o Pańskie, ludzkie, ale także historyczne uczucia i refleksje po tym spotkaniu. Proszę mi pomóc, co to było – wzruszenie, wrażenie, uznanie, szacunek?

LM: Głównie mówił Kukliński. Starał się mnie przekonać do swoich pobudek, co nim kierowało. Oceniał, iż ewentualny konflikt wojenny doprowadzi do strasznego uderzenia jądrowego i to wszystko będzie się działo na terytorium Polski...

HP: On wiedział jak i wszyscy najwyżsi wojskowi i sekretarze PRL i ZSRR, że Zachód nie miałby innego sposobu powstrzymania drugiego rzutu Armii Sowieckiej.

LM: Tak. To była wizja przerażająca. Uznał, że musi temu przeciwdziałać. A mógł przeciwdziałać tylko w taki sposób, w jaki przeciwdziałał. Mówił, że jak nawiązał kontakt z Amerykanami, to w pewnym momencie był rozczarowany, że jego partnerem jest CIA, a nie na przykład struktura cywilna czy wojskowa. To go na początku deprymowało. Byłem gościem dyrektora CIA w jego gabinecie. Zacząłem się ciekawie rozglądać. I Deutch [John M. Deutch, dyrektor CIA od V 1995 do XII 1996 r.] mówi do mnie: – *Widzę, że pan się tak rozgląda. I jakie ma pan wrażenie?* Mówię: – *Tak jak na filmach trochę. Poza tym, trudno nie czuć ciekawości, jak się jest w gabinecie, z którego współrządzi się światem.* Na co on: – *Panie Miller, my jesteśmy zwykłą instytucją, tyle tylko, że pracujemy zagranicą, zbieramy tylko informacje, nic więcej* (śmiech L. Millera).

HP: Wróćmy do Wirginii. Tomasz Lis w „Wielkim finale...” pisze: *Leszek Miller, przez tyle lat przekonany, że Ryszard Kukliński to zdrajca, teraz był pod wrażeniem pułkownika. Kukliński był przekonujący i bardzo ludzki...*

LM: Tak było.

HP: „... *Ludzie, których 10 lat wcześniej dzieliło absolutnie wszystko, teraz rozmawiali ze sobą, jakby tamte bariery przestały istnieć.*”

LM: Zgadza się wszystko. Polubiłem wtedy pułkownika. Ludzie jak się spotykają po raz pierwszy na początku są tacy ostrożni, „obwąchują” się, ale jak rozmowa idzie dobrze, to człowiek zaczyna rozumieć punkt widzenia drugiego. I wtedy też Kukliński powiedział mi, że jeżeli chodzi o Jaruzelskiego, to nie ma złej opinii o nim, uważa go za postać co-

kolwiek tragiczną – wywieziony na Sybir, stracił ojca, potem cały czas w wojsku itd. W tych warunkach, jakie były, to Kukliński wypowiadał się o nim z szacunkiem. Bardzo mnie poruszyła opowieść o rodzinie. Długo o tym mówił, o swoich synach i o żonie. Szczególnie o synach, bardzo go to bolało... Pan wie, jak było z synami – pierwszy zniknął na morzu, przy czym nie był to żaden rejs, a drugi został rozjechany na parkingu pod uniwersytetem w Phoenix [w Aleksandrii, Wirginia]. A wie Pan, że są opowieści o tym, że oni żyją...

HP: Jak w 2009 rozpoczęliśmy starania o pomnik dla pułkownika w Krakowie i zrobiło się o tym głośno, to nagle zaczęły się pojawiać właśnie takie insynuacje gen. Kiszczaka [w wywiadzie dla DGP jw.] Jego znajoma słyszała to jakoby bezpośrednio z ust pani pułkownikowej Kuklińskiej. W tym samym czasie w Stanach [m.in. w „Newsweek”] ukazał się artykuł w stylu „*tak, są, żyją, mają się świetnie*”. Tyle, że nikt ich nie widział. Typowa akcja a’la „*ciemny lud to kupi*”. Nie mieliśmy wątpliwości skąd nagle wzięły się te teksty, skąd ten żaloszny występ Kiszczaka.

LM: Ja też tak to zapamiętałem. Ale wracając do lat wcześniejszych – w styczniu 2002 r., już jako premier byłem w Białym Domu i przyjąłem pułkownika w polskiej ambasadzie. Zapytałem, czy nie chce wracać do Polski na stałe. Mówiłem, że powinien wrócić. W sierpniu on znów przyjechał do Polski i Szaniawski z nim przyszedł do mojej kancelarii. Zaprosiłem ich na obiad... [L. Miller pomógł wtedy pułkownikowi w zakupie nowego mieszkania na warszawskim Żoliborzu.]

Koszty, honory i przyszłość

HP: Akademy historycy²²³ – i to bynajmniej nie z Pańskiej strony politycznej – wskazują dziś Pana jako tego, który zdecydowanie doprowadził do całkowitego oczyszczenia pułkownika z zarzutów aktu oskarżenia w tajnym procesie sądu wojskowego, zakończonym w maju 1984 wyrokiem śmierci dla pułkownika i kompletnym obrabowaniem całej jego rodziny. Myślę o tzw. konfiskacie mienia także Bogu ducha winnych członków rodziny. Jak Pańscy starzy i aktualni wówczas koledzy partyjni odnieśli się do Pana po tajnej operacji rehabilitacyjnej? Krótko mówiąc, od których Pan najmocniej oberwał, a którzy chwalili?

LM: Nikt nie chwalił, natomiast miałem oczywiście same kłopoty, bo w 1997 r. po przegranych wyborach, tutaj w Sejmie był wybór szefa

²²³ Np. dr Barbara Fedyszak–Radziejowska i prof. dr Andrzej Nowak.

klubu parlamentarnego i ja wtedy kandydowałem, razem ze Szmajdzińskim. Wtedy oczywiście mnie zaatakowano o to, że popieram zdrajcę i że zachowałem się niewłaściwie. Ale mimo to i tak wygrałem te wybory.

HP: A był ktoś taki, kto chciał Panu urwać głowę za to?

LM: Takich gwałtownych napaści nie było, ale były takie... *drogi Leszku, stanąłeś po niewłaściwej stronie.*

Maciej Pach (MP): Co do kwestii wyboru szefa klubu parlamentarnego, te zarzuty wtedy były przez pana kolegów klubowych formułowane w większości rzeczywiście z przekonania, że – w ich mniemaniu – zdrajcy nie należy rehabilitować, czy też motywacja była taka, że naraził pan elektorat własnej partii na złość?

LM: Tak, że ta sprawa nie przysporzy nam ze strony naszego elektoratu popularności, a przeciwnie – stracimy. I że to był błąd, bo trzeba się było w to nie angażować, a jak ktoś to musiał załatwić, to dlaczego ty, drogi Leszku? Przecież tylu ludzi jest do załatwiania takich spraw.

HP: No, bo do Pana przyszedł Szaniawski.

LM: (*śmiech*) No, ale właśnie, *dlaczego do ciebie?*

HP: Ooo! To jest podejrzane (*śmiech*).

MP: Czyli raczej dominowały względy pragmatyki politycznej, a nie jakaś ideologiczna wojna?

LM: Do dziś mam z tym problemy. Jak jestem na jakimś publicznym spotkaniu i zdarzy się jakiś były, emerytowany oficer itd., to zawsze jest tak: – *Aaa, a przecież pan przyczynił się do rehabilitacji tego zdrajcy, jak pan mógł to zrobić?*

HP: Nie jest tak źle, jak jeszcze mówią per pan.

LM: Nie ma jakiejś agresji. To brzmi raczej: – *Jak pan mógł to zrobić, taki błąd, stanął pan po stronie zdrajcy.*

HP: Jesienią 1996 kilkunastu radnych Krakowa z dr Antonim Kuźniarem i prezydentem Krakowa Józefem Lassotą na czele postanowiło wyróżnić pułkownika Honorowym Obywatelstwem Królewskiego Miasta Krakowa. Procedura do uchwały, na wskroś jawna, została rozpoczęta w tym samym czasie, co Pana akcja z Jerzym Koźmińskim. Krakowski

SLD wychodził ze skóry by ją unicestwić. 7 maja 1997 r., w 14 dni po zakończeniu w gabinecie prof. Brzezińskiego w Waszyngtonie rozmów pułkownika z prokuratorami wojskowymi z Polski, licząc na zerwanie *quorum* radni SLD w komplecie opuścili salę obrad, gdy głosowano uchwałę. Źle policzyli. Dzięki temu manewrowi SLD Ryszard Kukliński został Honorowym Obywatelom Krakowa bez żadnego głosu sprzeciwu. Kraków wydał pierwszy akt demokratycznej, niepodległej i historycznej rehabilitacji społecznej. Czy sądzi pan, że to przysłużyło się powodzeniu Pańskiej tajnej misji?

LM: To są dwie rzeczy niezależne, całkowicie.

HP: Ale świat o honorowym obywatelstwie Krakowa natychmiast się dowiedział. O Pańskiej robocie nic nie wiedział.

LM: Ja naprawdę nie zabiegałem o nic. Jak już Brzeziński o tym kiedyś powiedział, to oczywiście zaczęły się i do mnie pytania itd. Zależało mi, aby ta sprawa była w mroku historii, zwłaszcza do pewnego momentu. I zwłaszcza teraz, kiedy już pułkownik nie żyje...

... Byłem wtedy na Helu. Ktoś zadzwonił, że pułkownik zmarł.... [11 II 2004 r.] ... Później był problem z przewiezieniem do Polski urny. Zadzwonił do mnie Szaniawski i mówi: – *Słuchaj, Leszek, musimy coś zrobić, bo to nie może być tak, że ktoś wyniesie urnę w pudełku, czy ty... To musi być jakiś ceremoniał.* Powiedziałem Szmajdzińskiemu, był wtedy ministrem obrony. On to zrobił. Załatwił ten ceremoniał. Przecież tylko my mogliśmy to zrobić. Bez wojska by się to nie odbyło.

HP: Byliście na pogrzebie, na Wojskowych Powązkach 19 VI 2004. Był dr Antoni Kuźniar i Józef Lassota. Żołnierze na baczość przejmowali z naszych rąk wieniec od Rady Miasta Krakowa.

LM: Szmajdziński wydał dyspozycje w tej sprawie. Tak, żeby wszystko było dobrze zrobione. ... Natomiast, wie Pan, to, że ta sprawa będzie dzielić...

HP: Już niedługo...

LM: ... Dla mnie to oczywiste. Wiele lat pewnie musi upłynąć, żeby jakoś to się udało zracjonalizować. Powiem zupełnie szczerze. Jeżeli się pojawia moje nazwisko w tych wszystkich kontekstach, to z punktu widzenia moich interesów politycznych tym gorzej dla mnie. Dlatego, że to środowisko uważa mnie po prostu... nie chcę użyć niecenzuralnego słowa.

MP: Ależ śmiało.

LM: Uważają mnie za palanta, który się wdał w jakąś podejrzaną grę, która mogła tylko przynieść same nieszczęścia i same straty. W moim środowisku mam opinię człowieka do trudnych zadań. No i tu właśnie jest klasyczny przykład, gdzie nie było nikogo innego, kto mógł się tego podjąć, no to Miller, prawda, ale przecież mogliśmy mieć tylko same straty i mamy same straty z tego powodu. A jak mówię w czasie dyskusji: – *No dobrze, ale to była sprawa, którą trzeba było załatwić. Nawet, jeżeli już nie chcemy wnikać w pobudki Kuklińskiego itd., chodziło po prostu o wejście do NATO. No to jest odpowiedź: – Eee tam, przecież i tak byśmy weszli.*

HP: Kilkanaście godzin po niezwykle uroczystym wręczeniu płk. Kuklińskiemu w Radzie Miasta przez prezydenta Józefa Lassotę tytułu Honorowego Obywatela Miasta Krakowa (29 IV 1998 r.), Senat USA 30 IV 1998 większością 80 głosów za do 19 przeciw podjął uchwałę ratyfikacyjną o przyjęciu Polski do NATO. Pułkownik był wtedy w Polsce. Między odebraniem tytułu Honorowego Obywatela Krakowa, za to właśnie co zrobił, a przed spotkaniem z pracownikami dawnej Huty im. Lenina. Jak Pan odbierał powrót pułkownika do Ojczyzny?

LM: Rozmawialiśmy o tym. Miałem wrażenie, że on był tym wszystkim trochę zażenowany. Wtedy w Wirginii, kiedy się szykował do Polski i pytał mnie, na czym powinien się skupić, jakie akcenty w tych swoich tekstach rozłożyć itd. Sprawiał wrażenie, że jego pragnieniem jest taka cichutka, nie do końca sformalizowana wizyta. Chciał się spotkać ze swoimi przyjaciółmi, znajomymi, wspominać dawne czasy, przejść się tutaj po Warszawie... zobaczyć te ulice...

HP: ... Podróż sentymentalna. A tu wjazd triumfalny...

LM: ...pójść pod Sztab, pójść na ulicę, gdzie mieszkał... I to wszystko potem okazało się zupełnie inne. Takie właśnie jakby nie na tę skalę. Zapytałem go potem w Waszyngtonie: – *Jak pan wspomina tę wizytę w Polsce?* A on mówi: – *Panie Leszku, ja się tak czułem nieswojo, mnie to wszystko... Do dzisiaj się czuję nieswojo, jak sobie to przypominam.* Był szalenie skromnym człowiekiem i dla niego ta pompa, na którą zasłużył, była trudna do udźwignięcia. Mówił jeszcze: – *Tak mi było przykro, żeśmy się wtedy, w tym maju 1998 roku, nie spotkali.*

HP: A sugerował komuś, że chciałby się spotkać z... *de facto* promotorem jego rehabilitacji?

LM: Powiedzieli mi, że to jest niemożliwe. A najprościej byłoby w Sejmie, bo przecież on był tu w Sejmie, a ja przecież byłem wtedy szefem klubu.

HP: Podejmowali go marszałkowie Senatu (Alicja Grześkowiak) i Sejmu (Maciej Płażyński).

LM: No tak, więc najprościej byłoby to zrobić tutaj, ale powiedzieli mi, że to jest niemożliwe. Jak niemożliwe, to niemożliwe.

Donos, naciski, konieczność i przesłanie

HP: 7 maja 1998 w artykule „*Pułapka politycznej beatyfikacji*” na łamach „Gazety Wyborczej”, Adam Michnik, ówczesny mentor i wyrocznia polityczna, ogłosił: – *Warto tedy przypomnieć, że ten niezwykły festiwal prawica i Kukliński zawdzięczają dwóm polskim politykom: Aleksandrowi Kwaśniewskiemu i Leszkowi Millerowi, którzy – według świadectwa Zbigniewa Brzezińskiego – przyczynili się w decydujący sposób do decyzji o prokuratorskim oczyszczeniu płk. Kuklińskiego z zarzutu zdrady głównej. (...) Dopiero dzięki akcji polityków z kręgów SLD stał się możliwy triumfalny przyjazd Kuklińskiego i jego polityczna beatyfikacja. Można być tym faktem zażenowanym, ale nie można go przemilczać.* I tak na dwóch kolumnach „Gazety Wyborczej” obrywają też równo m.in: Nowak–Jeziorański, Traugutt, Piłsudski, „Czerwona Orkiestra” R. Sorge, Tischner, Hodysz, Mossad, CIA. Dobry jest Breżniew – bo *zapewne nie myślał rozpętywać wojny (wybuch śmiechu L. Millera)*. Mamy tu – poza strzelistym aktem oburzenia – donos. Oto w porozumieniu i w zмовie, co najmniej z A. Kwaśniewskim, naciskaliście na decyzje prokuratorskie: płk. Gorzkiewicz, mjr. Włodarczyka, kpt. Kwiecińskiego! Odrzuciliście „ustalenia nowego śledztwa” z 1995 r. generałów UOP-u: Czempińskiego, Zacharskiego, Libery, Fąfary, czy prokuratora generalnego Jaskierni! Łamaliście *tedy* prawo, by... zgodnie z prawem zrehabilitować pułkownika?

LM: Nie rozmawiałem ani razu z którymkolwiek z prokuratorów prowadzących to śledztwo. Jestem czysty, bo nie wywierałem żadnej presji.

HP: To kto wywierał?

LM: Za innych nie mogę się wypowiadać.

HP: ... bo mamy grupę co najmniej pięciu w zмовie i spisku.

LM: Gdyby wtedy Kubicki powiedział, że to jest nie do załatwienia, to nie wiem, czy rzeczywiście finał mógł być taki, jakim się skończyło. Ci-moszewicz zrobił go ministrem sprawiedliwości właśnie po to, żeby mi-nister sprawiedliwości był poza jakimkolwiek podejrzeniem. Myślę, że Kubicki to bardzo dokładnie i bardzo rzetelnie wszystko przeanalizował ze swoimi ludźmi i uznali, że biorąc pod uwagę wszystkie okoliczności, to jest taki artykuł, którego można użyć i załatwić sprawę.

HP: Ten o działaniu – w kodeksowym sensie – w stanie wyższej ko-nieczności, który nie pasuje do bezwzględnej konieczności niedopusz-czenia do realizacji planu zbrodni totalnego unicestwienia własnego narodu?! Trzeba spojrzeć w głębię historii, dziejów, by zrozumieć, że to nie było jakieś typowe przestępstwo popełnione w stanie wyższej ko-nieczności, tylko elementarna konieczność obrony cywilizacji każdym dostępnym sposobem. Z tytułu moralnego, a nawet pospolicie pragmatycznego i biologicznego.

LM: No tak, ale oni musieli użyć konkretnego artykułu w Kodeksie kar-nym. Musiała być podstawa prawna.

HP: Bo metod *rewolucyjnych* już się wyrzekliście. A metodą *rewolucyj-ną* sprawę byłoby załatwić bardzo prosto.

LM: Jestem bardzo rad, że w niewielkim gronie, w jakimś sensie zakon-spirowanym, całą operację się przeprowadziło i zakończyło. I że puł-kownik jeszcze mógł przyjechać do kraju oczyszczony z tych zarzutów. Dziwię się Michnikowi, bo historia, a zwłaszcza polska historia obfituje w takie postaci, takie zdarzenia. Mógł zacząć od... Konrada Wallen-roda (*śmiech*).

HP: Może skończyłoby się bezmyślne porównywanie perfekcjonisty ja-kim był pułkownik do mitomańskiego, ociekającego krwią nieudacznika... wodzonego przez nawiedzonego mentora.

Ostatnie pytanie. Gdy Pańska wnuczka poprosi kiedyś – Dziad-ku, opowiedz mi o pułkowniku Kuklińskim – co jej Pan powie o tym człowieku?

LM: Powiem, że znalazł się w bardzo trudnej sytuacji, i że wybrał takie rozwiązanie, do którego był najbardziej przekonany. I że to było niewąt-pliwie rozwiązanie korzystne dla Polski.

Warszawa, 16 III 2012 r.

POLEMIKI i ANALIZY

Ekstra Kiszczak w IPN

²²⁴ W kioskach: „*Stan wojenny, odtajnione archiwa IPN – extra wydanie kolekcjonerskie*”; index 280119, nr 01/2011. Wstępniak prezesa IPN, dr Łukasza Kamińskiego. Na s. 22: ‘biografia’ „*Płk. Ryszard Kukliński – Odważny patriota, czy zdrajca ojczyzny?*” Autor: Patryk Pleskot, dr historii, pracownik Oddziałowego Biura Edukacji Publicznej IPN w Warszawie.

Było dobrym obyczajem przy podejmowaniu otwartego tematu historycznego wskazywanie zweryfikowanych podstaw opinii publicysty. Edukator publiczny, doktor historii Patryk Pleskot, pod okiem i szyldem – instytucji państwowej RP – nie ma takich nawyków, wskazując ogólnie na „*odtajnione akta*” jako wystarczająco sprawdzone źródło. Dzięki... IPN i innym źródłom dysponuję sporym archiwum nt. pułkownika Kuklińskiego. Okazano mi w IPN ponad 5 tys. str. dokumentów. 2 tys. skanów wykupiłem ²²⁵. Oprócz teczek personalnej obejmują lata 1981 – 1997. *Aktotwórcy* to głównie ferajna Kiszczaka: WSW, prokuratura i sądy wojskowe, ale też, m.in.: Oficerska Spółdzielnia Mieszkaniowa „Skarpa”, banki kredytowe. Trochę zdjęć pozwala ujrzeć te rzekomo „luksusowe wille i samochody”. Włączone do akt przez WSW i SB publikacje prasowe to głównie fałszywki i manipulacje, co odkryto dopiero w śledztwie, w 1995–97 r. Znamiennym dowodem patriotyzmu bohaterów PRL jest (obok dwóch innych) błagalne pismo tow. płk. mgr. Władysława Monarchy, przewodniczącego warszawskiego sądu wojskowego z początku maja 1984 r. do prokuratury, z prośbą o jakiegokolwiek dowody zdrady pułkownika. Brak danych by je otrzymał, bo żadnych nie znaleziono, co wynika z ww. akt. Wyrok śmierci wydał 23 maja. Rozkaz lojalnie wykonał. W uzasadnieniu jednak zaznaczył, że jedynym „dowodem” winy są: wiedza skazanego i... publikacja amerykań-

²²⁴ Publikowałem w 2012 r. w portalach internetowych.

²²⁵ Pełny wykaz teczek IPN_BU_... w bibliografii.

kańskiego „Newsweek’a” z 20 XII 1982 r. Artykuł „analizowany” w WSW już pięć dni przed publikacją w USA...

Tymczasem edukator publiczny IPN, dr Pleskot z grubsza recytuje *legendę* i fałszywki wyprodukowane przez asów Kiszczaka. Wątku o GRU brak, bo Kiszczak został w tej instytucji rosyjskiej ośmieszony nie tylko faktem misji płk. Kuklińskiego, ale i m.in. przez swojego pupila z kontrwywiadu wojskowego, mjr. Jerzego Sumińskiego (wyjechał do USA w III 1981 r. z misją specjalną i natychmiast poprosił o azyl). W VIII 1981 r. z identyczną prośbą stawił się w RFN gen. Leon Dubicki, a we wrześniu 1981 r. znalazł się w Kanadzie płk Włodzimierz Ostaszewicz, b. szef Biura Pełnomocnika Sztabu Generalnego ds. Specjalnych, uczestnik negocjacji rozbrojeniowych NATO – Układ Warszawski w Wiedniu – SALT-2. Podległemu radzieckim rozkazom WP podjękowało podobnie wcześniej 57 oficerów. Skazani na śmierć – według rozkazów, a nie dowodów winy. Po upadku PRL tylko czterech podjęło skuteczne starania o rehabilitację: Kukliński, Obacz, Dubicki i Ostaszewicz.

Wobec takich sukcesów zawodowych Kiszczak produkował jak najpaskudniejsze „biografie” nie tylko pierwszym polskim oficerom w NATO. To jest teraz w IPN. Koszmarem stały się niektóre tendencyjne opracowania i publikacje.

Co jest motywem i przyzwoleniem do szczególnej napastliwości wobec człowieka, który ryzykując życiem wskazał jak pokonać bez wojny Imperium Zła, gotowe do napaści na Zachód za cenę jądrowego unicestwienia Polski? Karłowatość etyczna wielu mężów stanu i trybunów III RP, niezdolnych do uznania ludzi niezależnych, bezkompromisowych?! A może zaszczepiona na wielu płaszczyznach i w archiwach kontynuacja lojalności wobec upiora historii?! Nie brak zwracających uwagę na fakt, że wielu totumfackich ZSRR w III RP kontynuowało kariery. Nie było ich kim zastąpić, więc wywierali dowolną presję. Insynuacją, plotką trzymali w szachu. W tym czasie pewni mężowie stanu ustalili hamletyzm „patriota czy zdrajca”. Generalnie jednak i rozumnie nie zgodziliśmy się na powtórkę z wodzów, trybunałów i komisarzy ludowych – jakby dziś wielu chciało.

Przystępując do relatywizowania sumienia, przedkładając nad nie lojalność cynicznym hegemonom, wyposażony w styl gimnazjalisty dr historyk już na wstępie kreśli zgrabną klamrę spinającą założoną tezę: – *Tuż po wojnie piętnastoletni chłopak rozpoczął drogę od pucy-*

buta do... szpiega. – Wie, bujda im bardziej nieprawdopodobna, tym skuteczniejsza w niewybrednej percepcji. Wyklucza wiarygodność ofiary: – *W 1945 r. Kukliński pilnował jednej z wrocławskich fabryk mydła (...). Rok później prawdopodobnie został na krótko aresztowany, ale sprawa nie jest jasna.* – Jasna jest aluzja – pewnie złodziej mydła albo za coś go wypuścili. To, że w 1946 r. każdy mógł być aresztowany (wielu na zawsze) bez jakichkolwiek powodów – kto o tym pamięta?! I jasny jest brak jakichkolwiek poszlak choćby do tej insynuacji.

– *W drugiej połowie lat sześćdziesiątych opracowywał m.in. plany inwazji wojsk Układu Warszawskiego na Czechosłowację.* – W następnym zdaniu bezwiednie lub obłudnie temu zaprzecza. Otóż, płk Kukliński po przygotowaniach i uczestnictwie w sześciomiesięcznej misji ONZ w Wietnamie, sprawozdaniach z niej i urlopie – wrócił do pracy w kraju w VII 1968 r. Został oddelegowany jako oficer łącznikowy (a nie projektant) do sztabu UW marszałka ZSRR Iwana Jakubowskiego w Legnicy. Inwazja UW na CSRS nastąpiła 20 VIII 1968 r. Może w uczelniach historii, propagandy i dialektyki ktoś potrafi opracować i wdrożyć plany inwazji militarnej w kilka dni, ale – ze źródeł spoza IPN – zapewniam, że ZSRR planował solidnie i cierpliwie. Rzucony z Wietnamu do Legnicy pułkownik pod błahym pretekstem urwał się spod rozkazów marszałka ZSRR. Kiszczak trzymał wtedy kontrwywiad i nie wpadł, że pretekst – choroba żony Joanny – to lipa.

Czujny czekista wątpi w „szczerść argumentacji” pułkownika. Puentuje z hunwejbinińskim przeświadczeniem: – *Zapewne nigdy w pełni nie poznamy osobistych motywów decyzji Kuklińskiego i nie przenikniemy jego myślenia.* Bez obaw, w przypadku doktora to pewne. Na temat motywów jest spory pakiet dokumentów, których udaje, że nie zna, albo ich przywołanie mogłoby naderwać archiwistyczną smycz Kiszczaka.

Nawiązanie współpracy z USA nastąpiło listownie 11 VIII 1972, nie we wrześniu. Ktoś mało rozgarnięty mógłby pisać, że chodzi o coś więcej niż spotkanie. Historyk stwierdza jednak: – *... złożył ofertę informowania o posunięciach komunistycznych wojsk.*

– *4 grudnia [1980 r.] nadesłał bardzo pilną notatkę, w której alarmował, że w ciągu czterech dni dojdzie do inwazji ZSRR na Polskę. Amerykanie rozpętali wtedy międzynarodową akcję dyplomatyczną, uznając agresję niemal za pewnik. Tymczasem nic się nie wydarzyło, a Biały Dom musiał tłumaczyć się z wywołania fałszywego alarmu.*

Okazało się, że Kukliński błędnie obliczył liczbę sowieckich dywizji, co przyczyniło się do przejaskrawienia oceny sytuacji. – Metoda: wymieszać szczyptę prawdy z przewagą kłamstwa – nikt nie powie, że to same kłamstwa. Prawda tylko w pierwszym zdaniu i na początku drugiego. O telefonie prezydenta J. Cartera do genseka L. Breżniewa i postawionym mu ultimatum, o nocnej rozmowie (w Rzymie po 24:00) z Janem Pawłem II, o akcji USA z rządami i związkami zawodowymi na całym wolnym świecie, o amerykańskich zdjęciach satelitarnych dokumentujących ilość dywizji wokół granic PRL (27, nie licząc tych wokół Legnicy, na Pomorzu i pod Warszawą), o ogromnych szpitalach polowych, o informacjach z innych źródeł (z bloku sowieckiego), o zamarkowaniu decyzji sprzedaży Chinom broni, której bali się Sowieci i o wielu innych faktach – cisza. A to dlatego właśnie – *nic się nie wydarzyło!* Moskwa poczuła, że nie powtórzy bezkarnie inwazji Czechosłowacji z 1968 r. i Afganistanu z 1979 r. *Biały Dom musiał tłumaczyć się...* – To jest „prawda” Jaruzelskiego, Kiszczaka, Urbana. Widać dr Pleskota też. Skąd wzięł, że *Kukliński błędnie obliczył liczbę sowieckich dywizji* na inwazję? Cały Sztab Generalny doskonale to wiedział, a 2 XII 1980 r. po przybyciu z rozkazami, z Moskwy gen. Hupałowskiemu i płk. Puchały ten ostatni, jak i gen. Jasiński, wszystko potwierdził z satysfakcją, że to „uspokoi społeczeństwo”. Bezpośredni przełożony, gen. W. Szklarski, kazał Kuklińskiemu sprzątać biurko i sejf, „bo nasze biurka zajmą panowie w dużych kapeluszach”. Dla zachęty dodał: „swoje już wyczyściłem”.

O co chodzi historykowi IPN?! Przecież co innego mam w wielu aktach z... **IPN i z innych źródeł!** Potwierdzenia nawet kilkunastu marszałków i generałów ZSRR utyskujących (Ustinow, Kulikow, Gribkow, Anoszkina) w duchu – Kukliński niestety był Polak, zdradził ZSRR!

Mentor Pleskot też utyskuje dalej: – (...) *w kolejnych miesiącach (...) dokładne informacje o przygotowywanym (...) stanie wojennym odkładano w Waszyngtonie na bok. (...) Jeśli w grudniu 1980 r. Amerykanie przecenili alarmujące doniesienia swego agenta, to rok później, w obliczu rzeczywistego przesilenia, najwyraźniej nie docenili jego ostrzeżeń. Wprowadzenie stanu wojennego zaskoczyło waszyngtońskich polityków.* – To dlatego prezydent R. Reagan i inne rządy natychmiast zablokowali kontakty handlowe PRL z Zachodem, kredyty, eksport węgla, a nawet z F. Sinatrą i Bono w kilka dni zorganizowali koncert światowych gwiazd na rzecz poparcia dla narodu polskiego inaugurując jego globalną falę i lawinę paczek.

– W 1998 r. Kukliński po raz pierwszy od 17 lat odwiedził ojczyznę, później otrzymał m.in. honorowe obywatelstwo Krakowa. – Rada Miasta Krakowa, uchwałą Nr LXXX/767/97 nadała pułkownikowi **Ryszardowi Kuklińskiemu** – bez głosów sprzeciwu – Honorowe Obywatelstwo Krakowa dn. **7 maja 1997 r. „za wybitne zasługi w walce o niepodległą Polskę”**. Zakończenie rehabilitacji jako ostateczny warunek przyjęcia Polski do NATO postawił **10 VII 1997** w Warszawie Bill Clinton, prezydent USA. Proces ten rozpoczęli w 1994: Jerzy Koźmiński i Leszek Miller.

Pomijam już zamiany imion (podprogowe lokowanie produktu „Bolek”?) i dawno obnażone kłamstwa Kiszczaka (np. z nr 227 (2603) „DGP”, XI’97) oraz jego wtyczek w znanym tygodniku w USA nt. okoliczności śmierci synów pułkownika.

To wszystko znane z wielu dokumentów i publikacji, na których wykreowanie Kiszczak nie miał wpływu. Tymczasem szkoła naciąganych „źródeł” i pospolitych oszczerstw staje się szkołą powszechną.

Inżynierów dusz jak i perfidnych demagogów, nie przekonają profesjonalnie zweryfikowane dowody, setki uczestników i świadków historii, w tym dziesiątki bezpośrednio wpływających kiedyś na jej bieg. Konfrontowanie danych z innymi archiwami nie jest już nawet zwyczajem. Ustały nagle – demaskując źródło – bezpośrednio przecieki z IPN na bieżące zamówienia polityczne. Trwa sezon polowań na dobre imiona bohaterów, czy na ludzi choćby tylko przyzwoitych, co już spotkało poetę Zbigniewa Herberta, językoznawcę Jana Miodka, czy historyka Andrzeja Przewoźnika. Tego ostatniego gdy pretendował do prezesury w IPN, w 2005 r. Można też zrelatywizować każde piękno i prawdę, bezmyślnie „ubogacając” je niechlujstwem i dewocją.

Z drugiej strony dzięki prokuratorom z IPN sąd III RP uznał juntę wojskową stanu wojennego za związek przestępczy, zapadły wyroki. Tymczasem Kiszczakowo – Pleskotowa operacja „patriota, czy zdrajca” rodem z orwellowskiego ministerstwa prawdy i kolejnych podręczników historii WKP(b), podważa elementarne wartości, karmi dewiacje, jawnie wtóruje kreaturom naszych czasów, generuje seanse nienawiści. Niezbędny jako archiwum IPN, takiej „edukacji” publicznej lepiej niech zaniecha, bo przez nią często pada zarzut, czy to nie jest inicjatywa pomówień nikczemnych.

Insynuacja, pomówienie i konfabulacja – mają rzesze praktyków i religijnie wręcz gorliwych wyznawców. Nieobce także ambonom przyjęły się jako narzędzia karier. Skutkują zniszczeniami bardziej niewyobrażalnymi niż te, które kiedyś uprzedził pułkownik Kukliński. Kod tradycyjnych wartości etycznych pod presją takiej edukacji publicznej i praktyki – ulega zagładzie. Każdego kto chce to powstrzymać opluwają *zdrajcą*. A w miejsce dyskusji na bazie dokumentów i faktów – wyzwiska.

Kraków, grudzień 2012 r.

Oszczyństwo – brat nienawiści lub WKPP jak „Krótki kurs historii WKP^(b)”

²²⁶ „*„Wielka Księga Patriotów Polskich” [WKPP] stanowić ma oręż w walce z antypolskimi i kosmopolitycznymi postawami*” – doniosła 05 VI 2013 r. „Gazeta Polska”. Ma to być „żywy pomnik patriotyzmu z okazji 1050. rocznicy Chrztu Polski”, a to wobec „walki z patriotyzmem [która] przybrała ostatnio poważne rozmiary. Pomnik ten zbudowało „50 naukowców (...) pod kierownictwem prof. Andrzeja Nowaka, prof. Krzysztofa Ożoga” i wydawcy – „Białego Kruka”. Promocja odbyła się – nieprzypadkowo – w dniu urodzin Jana Pawła II, 18 V 2013 w krakowskiej hali „Sokoła”. Modlono się nad WKPP pod przewodnictwem kardynała²²⁷, odśpiewano pieśni patriotyczne. Sprawozdawca „GP” zapewnił: „niezwykła frekwencja i głód historii w młodym pokoleniu dowodzą, że polityka historyczna zapoczątkowana przez śp. Lecha Kaczyńskiego zbiera dziś dorodne owoce.” Księga nie ma bibliografii. Co pewnie także(?) „czyni ją rewelacyjną pomocą historyczną dla młodzieży”.

W „dorodnym owocu” jest, m.in. hasło – Kukliński Ryszard. Autor opracowania, dr Tymoteusz Pawłowski – historyk wojskowości – już od pierwszego zdania byłby wprawił mnie w osłupienie, gdyby nie zaprawa dzięki klasykom gatunku takim jak „radzieccy”, Kiszczak, Jaruzelski, Urban, Puchała, Onyszkiewicz, Barański, Walenciak, zabierający podobnie głos b. ubecy, Ryliew, czy Pleskot, z którego wypracowania²²⁸ Pawłowski przez ramię jakby dość wiernie zżyna i donosi, m.in.:

1. „*wziął udział w Powstaniu Warszawskim*” – Urodzony w 1930 r. Ryszard Kukliński, syn Stanisława (który do PPS nie należał, w imieniu Kościoła nie działał) od V 1943 r. był na robotach w Rzeszy. Nie

²²⁶ Publikowałem wcześniej na portalach internetowych.

²²⁷ Wówczas już kardynał – emeryt, zmarł niespełna trzy tygodnie później.

²²⁸ Patrz „Ekstra Kiszczak w IPN”.

mógł uczestniczyć w Powstaniu nie będąc nawet w pobliżu Warszawy. Wcześniej ten dzieciak dostarczał Żydom do getta żywność z Niedabyła. Uciekł z Warszawy 18 V 1943 r. po aresztowaniu przez Gestapo jego ojca i sześciu kolegów. Był m.in. w Halbau, Leubus, Wrocławiu i nawet blisko Berlina do III 1945 r. Przyjeżdżał czasem zaraz potem, jak przed wojną do Niedabyła, co dziś potwierdza m.in. Roman Barszcz, który z rówieśnikiem Kuklińskim, znanym sobie od dziecka, szukał pracy wokół broniącej się Festung Breslau w III i IV 1945 r. Tam z głodu doili porzucone krowy, chcieli wstąpić do zakonu (odmowa), a czasem dostawali jedzenie od zwykłych krasnoarmiejców. Przyjaźnili się z grupą Ukrainek uwolnionych z niemieckich obozów. Bujda o rzekomym udziale w Powstaniu Warszawskim i przynależności do AK została wytworzona 16 V 1950 r. przez politruka (ppłk. Rudę) oraz komendanta (płk Rudzińskiego) Oficerskiej Szkoły Piechoty Nr 1 we Wrocławiu. To w uzasadnieniu wyrzucenia z niej Kuklińskiego za: „*przynależność podczas okupacji [13-latką] do faszystowskiej organizacji podziemnej /Miecz i Pług/ agentury WiN [powstał po rozwiązaniu AK w 1945 r.!]; krytyczny stosunek do większości przełożonych i podrywanie ich autorytetu; lekceważący stosunek do Partii [PZPR]”*.

To akurat była prawda, ale gwoździem do trumny (relegowania i skazania na zwykłą służbę wojskową) było przypisanie „*przynależności do AK w Powstaniu Warszawskim*”. Cóż, że z uwagi na wiek mógł formalnie należeć najwyżej do harcerstwa?! W tym momencie nie zauważono jeszcze, że 17-letni (czyli nieletni w 1947 r.) w chwili wstępowania do OSP Nr 1 postarzył się podając rok urodzenia 1927, a za „Miecz i Pług” w KL²²⁹ „Sachsenhausen” został zamordowany jego ojciec, *häftling*²³⁰ nr 95372. Małoletni chcąc wzmocnić swoje podanie do podchorążówki pofantazjował. W samobójczym wręcz, na tamte czasy, akcie odwoławczym sprostował to. Przywrócenie do OSP Nr 1 było skuteczne dzięki dyskretnemu wstawiennictwu wysoko notowanego w Sztabie Generalnym, a wcześniej bezpośredniego przełożonego w OSP Nr 1, mjr. Floriana Siwickiego, ważnej też wówczas figury partyjnej na szczeblu okręgu wojskowego. Dowody relegowania i przywracania są; udziału Siwickiego nie, bo nic nie pisał tylko rozmawiał i pił z kim trzeba. O tym jest tylko relacja płk. Kuklińskiego. Gdyby autorzy WKPP sięgali nie tylko do wcześniejszych oszczerstw i pomówień, lecz

²²⁹ KL – skrót od Konzentration Lager – niemiecki obóz koncentracyjny, w rzeczywistości obóz zagłady.

²³⁰ Niem. – więzień.

do archiwów IPN musieliby docenić – choćby dla „finezyjnych” potrzeb własnych – te „naukowe”, radzieckie wzorce biograficzno – historiozoficzne. Taki Puchała (Franciszek, gen. dyw., dr n. w.) potrafił je wykorzystać nie mniej „twórczo” w „Przeglądzie Historyczno – Wojskowym” Nr 4/2012²³¹.

2. „*Nawiązał współpracę z Zarządem II WSW – kontrwywiadem wojskowym*”. – Kontrwywiad w WSW to był Zarząd I (pierwszy). Brak dowodów by coś takiego miało miejsce, natomiast wszyscy wojskowi byli zobowiązani odpowiadać na pytania kontrwywiadu, oraz stosować się do ich zaleceń nawet z pominięciem drogi służbowej. Stąd każdy oficer i podoficer WP/PRL miał w swojej teczce aktualizowany wpis nt. stosunku do kontrwywiadu WSW. Inaczej po nim. Gdyby istniała jakakolwiek poszlaka do tego pomówienia, już dawno byłaby eksploatowana. Funkcjonuje – jak i wiele innych produktów post – sowieckich – jedynie insynuacja.

3. Od 18 XI 1967 do 24 V 1968 (szkolenia przed wyjazdem od VI 1967 r. i sprawozdania do 7 VII 68 po powrocie) Kukliński był oddelegowany do jednostki nr 2000, a stąd do Międzynarodowej Komisji Nadzoru i Kontroli w Wietnamie na stanowisku kierownika grupy kontrolnej. Dr Pawłowski Tymoteusz wie (skąd?), że rzekomo: „*Zaczął tam planować stworzenie wśród polskich oficerów tajnego sprzysiężenia wymierzonego przeciwko socjalistycznym władzom [PRL i ZSRR]*”, po czym: „*W 1968 pomagał opracować plany inwazji na [Czechosłowację]*”. Po Wietnamie, powrocie z JW. 2000 i urlopie ppłk Kukliński został skierowany 17 VII 1968 r. jako oficer łącznikowy SG WP do radzieckiego sztabu UW marszałka Jakubowskiego w Legnicy, który dowodził inwazją na CSRS (z udziałem korpusu WP) rozpoczętą nocą 20/21 VIII 68 r. Kilka dni wcześniej zorientowawszy się, co się dzieje, pod pretekstem choroby żony, za zgodą przełożonych wrócił do Warszawy. Taka to była „*pomoc w opracowaniu planów inwazji*”.

4. „*W 1986 r. został przez sąd wojskowy [PRL] skazany na karę śmierci.*” To było 23 V 1984 r. (sygn. akt So 183/84) i ani w sentencji, ani w uzasadnieniu tego wyroku nie było nic z tego, co zarzuca Kuklińskiemu dziś WKPP. Nie ma tam żadnego dowodu przestępstwa w rozumieniu k.k. i k.p.k. Jest tylko jeden pośredni – artykuł w amerykańskim „Newsweek’u” z 20 XII 1982 r., „analizowany” w Zarządzie II Sztabu

²³¹ Później w „Szpieg CIA w polskim Sztabie Generalnym”, Warszawa, 2014 r.

Generalnego WP (wywiad) już... 15 XII 1982 r. dla potrzeb ww. skazania w 1984 r. co wyraźnie zapisano w dekretacji tłumaczenia²³².

5. „Wyrok umorzono w 1995 r., co (...) pozwoliło Kuklińskiemu wrócić do Ojczyzny.” Primo – Umorzyć to można postępowanie, śledztwo, a nie prawomocny wyrok sądowy. Secundo – do Polski płk Kukliński wrócił 27 IV 1998 r. w pełni zrehabilitowany i w splendorach należnych wizytom państwowym najwyższego szczebla. W efekcie rewizji nadzwyczajnej Izby Wojskowej Sądu Najwyższego z 23 V 1995 r. Wojskowa Prokuratura Okręgowa w Warszawie umorzyła 2 IX 1997 r. śledztwo. Umorzenie i 47–stronicowe jego uzasadnienie jest ostatecznym, ważnym prawnie, wnikliwym aktem rehabilitacji podważanym teraz przez WKPP „Białego Kruka” jako wówczas gdy zapadło kwestionowane było przez gen. Jaruzelskiego i trzydziestoosobową kamarylę jego generałów. Urzędowe kopie tysięcy kart „sprawy Kuklińskiego” z archiwów IPN, i wielu innych – w tym powszechnie znanych – źródeł są w moim posiadaniu i... są mi znane. Na nie się powołuję.

6. Pominę arogancję, styl, język gimnazjalisty, ortografię i insynuacje nt.: stanu wojennego, BND, wiedzy i fachowości kontrwywiadów (WSW i SB), rzekomej naiwności CIA, wywód o nienaganności moralnej „podwójnej agentury”, a także, że: „*Za przekazane informacje dostawał wynagrodzenie, które pozwalało mu żyć w Warszawie na bardzo wysokiej stopie.*” Tego nie zarzucał nawet kapturowy sąd w 1984 r.! Na wszystkich etapach postępowań dokładnie sprawdzono dochody płk. Kuklińskiego, etatowo gen. brygady (pensje plus nagrody za wykonywanie masy prac za niepiśmiennych generałów w SG, za lata pracy autorskiej na rzecz najwyższych dowódców PRL), są dostępne zestawienia, rachunki. Nb. iluż oficerów i generałów WP musiałby ktoś wziąć pod lupę – oczywiście z GRU i CIA w podtekście – gdyby poznał ich domy, majątki, zasoby i stopę życiową, wielokrotnie przekraczające wy cenę Kuklińskiego?! Natomiast na sądenie nawet zaoczne „podwójnego” towarzysza z GRU gen. Jaruzelski raczej by się nie odważył. To nie jego mentalność. To jedynie syndrom znanych psycho – politologom dewiacji dopuszcza bredzenie Pawłowskiego i diecezjalnego kolegium wydawcy, że pułkownik „*był podwójnym agentem*”. Chociaż Puchała w tej kwestii ich przebija gaworząc w ww. rozprawce o prywatnych konszachtach z marszałkiem Kulikowem. Ustinow i Kulikow po prostu wysoko cenili Kuklińskiego od lat za talenty strategiczne, a Puchały ocze-

²³² INP_BU_1209_1764 s. 76 – 78.

kującego z nadzieją interwencji radzieckiej w Polsce, w XII 1980 r. nie. Interwencję w XII 1980 r. uniemożliwił płk Kukliński dzięki CIA, prof. Brzezińskiemu, prezydentowi Carterowi, premier Indii, Indirze Ghandi, Janowi Pawłowi II i międzynarodowym sojuszom amerykańskich związków zawodowych.

Ale nawet gen. Puchała, emerytowany z WP dopiero w 2001 r., uzdrowiciel padającego po „Reykjaviku 86” i po 1989 r. Układu Warszawskiego i zaraz po tym... przystosowywał Wojsko Polskie do struktur NATO (sic!) nie wpadłby chyba na pomysł Władimira Bukowskiego opublikowany w „do Rzeczy”, nr. 4/2013 i nie insynuuje, że GRU przy pomocy CIA zlikwidowało komunizm, jedyny naukowy ustrój na świecie. Zawstydzony musi być teraz nie tylko niechętny pułkownikowi L. Wałęsa, ale i cała „Solidarność”, i radziecki prof. Rudolf Pichoja, który ujawnił protokoły posiedzeń Politbiura KC KP ZSRR z l. 1945–1991. Wg wykładni WKPP wolność przyniosło światu GRU.

Puentą procederu obłudy są wykręty („Dziennik Polski” z dn. 25 VI 2013 r.) prof. dr. historii Andrzeja Nowaka z UJ o rzekomym przeoczeniu paszkwilu Pawłowskiego w WKPP. Czyżby redaktor naczelny i dostojne kolegium WKPP nie czytali jej przed oddaniem do druku, ani przed modłami z kardynałem 18 V 2013 r., ani do oburzenia w „Dzienniku Polskim”?! To jest niemożliwe. Kto nazywał czasem, lub systemowo „przeoczeniem” zabójstwa fizyczne, moralne i historyczne – nie muszą przypominać.

Po zimnej wojnie świat odetchnął, a Polska ma wolność. Bogdan, Waldemar, Ryszard i Joanna Kuklińscy już nie żyją. Oszczercy i promotorzy pozostaną, jak zwykle w Polsce bezkarni. Jak autorzy fałszywek z po 1989 r. z Szefostwa WSW i Kadr MON, z l. 1992–94 choć nazwiska z MON i rządu H. Suchockiej są w archiwach i tej książce. Także anonimowy z l. 1995–98, które są całą wiedzą objawianą przez wymienionych historyków i publicystów. Obroną z urzędu dobrego imienia nieżyjącego nikt się nie zajmie z obawy przed histerią o zamach na wolność, Kościół i co komu akurat pasuje. Powiedzą, że to tylko kwestia doboru i interpretacji źródeł. Dodam: i inwestorów politycznych, biznesowych czy korporacji ideologicznych. Lekceważenie z jednej, a błogosławienie z drugiej strony fałszerzy i oszczerców owocuje szybko – kulturą długich noży i wszelkiego terroru. Już mamy ją u drzwi.

Kraków, czerwiec 2013 r.

„Jack Strong” – recenzja²³³

„*Prawdziwa historia. SZPIEG, KTÓRY POKONAŁ IMPERIUM*” – tak rozwijają tytuł filmowcy. Owszem, ale w historii filmowej rządzi *ars poetica*. Najważniejsze – okoliczności strategiczne, motywy i skutki misji pułkownika Kuklińskiego zgodne z dokonanymi w czasie rzeczywistej akcji. Klimaty obyczajowości i logiki środowisk także. Perfekcyjna reżyseria, znakomite aktorstwo, cudowna muzyka. Konsultanci... Lepszych na świecie nie ma: prof. Zbigniew Brzeziński i Jerzy Koźmiński.

Dzięki potędze sztuki filmowej liczę na koniec „*wallenrodowskiej*” gęby przypiętej Pułkownikowi przez niezdolnych do czytania ze zrozumieniem tekstu, szczególnie – hamletyzującego wówczas autora poematu. Badacze i historycy mogą być spokojni – reżyser i scenarzysta Władysław Pasikowski chleba im nie odbiera. Wręcz pomaga robić swoje bo atrakcyjnie wzmaga zainteresowanie historyczną prawdą. O ile ktoś zechce wiedzieć dokładniej.

Historii Polski, np. z Sienkiewicza „Ogniem i Mieczem”, uczyć się może marny polityk i jego elektorat. Wiem dość z archiwów i od świadków – uczestników tej historii – by powiedzieć: mamy thrillerową, nośną legendę, legendę pozytywną, na światowym poziomie artystycznym. To w przeciwieństwie do legend wrednych, parafialnych i fałszywek rodem z PRL-u, podjętych przez pewnych mężów stanu III RP i medialnych przetwórców ich oszczerstw, ale także bez bałwochwalczego lakieru kombinujących przy okazji osobiste mity i fotomontaże. Film Pasikowskiego o płk. Kuklińskim – od dziś dla większości ludzi, którzy go obejrzą – z Humphreyowsko – Bogartowską twarzą Marcina Dorocińskiego – może być wspomaganiami mobilizacji do poznania miarodajnych dokumentów i faktów.

²³³ Pierwsze wrażenie po przedpremierowym pokazie filmu w Krakowie 28 stycznia 2014 r. publikowałem w portalach internetowych.

Z rosnącego kręgu płyną już pytania: – A w tym, czy tamtym detalu filmu, to powiedz jak to było w rzeczywistości? W takim klimacie można zacząć spokojnie mówić o faktach, technice, sumieniu i skromności rozumnego a bezwiednego heroizmu. Dotychczas byłem zmuszony toczyć bijatyki. Bez satysfakcji, bo cóż za przeciwnicy?! Ich podprogowy a rzeczywisty idol Kulikow – realistyczny w filmie – zmarł w 2013 r. i nawet o tym nie wiedzą. Drugi żyje²³⁴, ale ten film też go raczej nie ucieszy, chociaż został w nim zobrazowany godnie. Stanowczy wierność motywom, dla których pułkownik Kukliński zdecydował się na podjęcie samodzielnej misji i zwerbowanie do niej zaplanowanej w Moskwie ofiary – czyli cywilizacji zachodniej – stawia ten film ponad fikcyjnymi standardami gatunku. Jest artystyczną przeciwwagą do utrwalonych „Notatek służbowych” oszczerców.

²³⁴ W chwili wydania tego opracowania – już nie.

„Atomowy szpieg” i Archiwa PRL ciągle tajne

Filmowy thriller „Jack Strong” Władysława Pasikowskiego i „Atomowy szpieg” Sławomira Cenckiewicza [wyd. Zysk i S-ka, 2014 r.] to pierwsze pozycje traktujące o samotnej misji pułkownika Ryszarda Kuklińskiego z umiarem, historycznie obiektywne, bez hagiografii i tendencji apokryficznych. Częściowo uwzględniają wiedzę dostępną już miejscami z tajnych do niedawna archiwów. Do filmu odniosłem się w przedpremierowej recenzji 28 stycznia 2014 r.

Zaniedbałem „Atomowego szpiega”, w którego premierowej promocji uczestniczyłem ze zrozumieniem (czyli wcześniej przeczytawszy) podczas XVIII Międzynarodowych Targów Książki’2014 w Krakowie.

Autor celnie charakteryzuje sytuację polityczną i militarną na linii Wschód – Zachód lat powojennych do 1991 r. Merytorycznie, wg faktów ocenia WP, o którym dowiódł już swojej wiedzy w „Długim ramieniu Moskwy”²³⁵. Drażni mnie jednak dziwaczny dobór niektórych źródeł. Powoływanie jako „dowodów” zleconych konfabulacji z ubeckiego „Oka Pentagonu” (wydanego pod pseudonimami) przy zupełnym niezauważeniu istnienia tak ważnych w tej sprawie pozycji jak: „Byłem oficerem Informacji Wojska Polskiego” ppłk. Konstantego Staniszewskiego, czy „Wielki finał. Kulisy wstępowania Polski do NATO” Tomasza Lisa. Obie pozycje ukazały się w 1999 r. Nie dostrzegłem też śladu „Wojny z narodem widzianej od środka” opublikowanej w 1986 r. w paryskiej „Kulturze”, który to wywiad – rzeka z płk. Kuklińskim ponownie uruchomił w PRL śledztwo „Renegat” zamknięte wcześniej wyrokiem śmierci w 1984 r.

²³⁵ S. Cenckiewicz „Długie ramię Moskwy” Wywiad wojskowy Polski Ludowej 1943 – 1991 (wprowadzenie do syntezy), ZYSK i s – ka, Poznań 2011.

Za co najmniej dziwaczne uważam zapuszczenie się dr. Cenciekiewicza na rubieżę parafialnych mentorów ds. moralistyki erotyczno – aborcyjnej. Szczególnie, że w tej lubieżno – szatańskiej kwestii – daje wiarę akurat zeznaniom osoby ewidentnie ustawionej przez śledczych. (Kilkanaście protokołów przesłuchań cywilów bije po oczach podyktowanymi przez śledczych kłamstwami, a wyższych oficerów konfabulacjami.) Nie wierzę by nie doczytał ustaleń tych samych śledczych, np. dziesięć kart wcześniej na k. 195 tej samej teczki akt sprawy „Renegat”²³⁶. Wiedzieli, że niemożliwa jest aborcja u kobiety bezpłodnej, a jako ideowi ateści innej możliwości zapłodnienia nie dopuszczali. *Partenogeneza* ani *in vitro* nie były wtedy stosowane. Dziwi, że tej miary historyk nie doczytuje też konstatacji w kolejnym podsumowaniu śledztwa dokonanej przez ówczesnego szefa Wojskowej Służby Wewnętrznej (WSW), gen. Edwarda Poradkę, że kobiety pełniły w tej operacji jedynie rolę skutecznego kamuflażu. Łatwo też dostrzec, że zeznania tej pani, jak i kilkunastu innych przesłuchiwanym osób są tak niespójne i głupie, że mogły być ewidentnie „zaproponowane” przez śledczych, którzy żywcem nic na tego Kuklińskiego znaleźć nie umieli, a trzeba im było cokolwiek na podkładkę do skazania go na śmierć. Nie dziw, że pierwszy akt oskarżenia kreatywnych śledczych z WSW i Prokuratury Wojskowej w 1984 r. nawet sąd wojskowy PRL z płk. Monarchą jako przewodniczącym odrzucił. Kilka dni później wydał jednak wyrok śmierci ustawiając się ze śledczymi, prokuratorem Daniukiem i obrońcą z urzędu w linii posłusznie wykonujących rozkazy. Zapisy Kodeksu Postępowania Karnego jak i nawet PRL-owskiej Konstytucji w tym zakresie zostały zignorowane – po linii wojskowej i politycznej.

Zawodowy historyk jednak nie ma prawa do „szerokich” interpretacji i naginania faktów wg aktualnych trendów kanoniczno – ideologicznych. Zostawmy to politrukowi, płk. Skoczylasowi, dr. Onyszkiewiczowi, gen. Puchale i politykowi oraz koniunkturalnym etatystom moralności stosowanej na potrzeby akcji bieżących.

Cenciekiewicz kilkakrotnie kładzie nacisk na rzekome partyjniactwo Pułkownika co wysnuwa z okresowych opinii przełożonych wojskowo – partyjnych zgromadzonych w teczce personalnej. Otóż każdy oficer miał identyczne wpisy w swoich opiniach – inaczejteczka zostałaby zamknięta wraz z danym oficerem. Czyżby nie wiedział (patrz choćby „Armia ze skazą” gen. bryg. Tadeusza Pióry, którego znał osobiście), że

²³⁶ IPN_BU_2366_2.

partyjniactwo zostało wciśnięte do WP siłą z początkiem lat 50. XX w. Olbrzymia większość przedwojenne kadry oficerskiej, ale i tej znad Oki była temu przeciwna, a co najmniej niechętna. Członkostwo w PZPR było obowiązkowe – inaczej do cywila albo zakaz awansu powyżej stopnia kapitana. Dlatego też nawet jawnie chrapiącym na zebraniach POP²³⁷ zawsze wpisywano w akta pozytywne oceny za aktywność partyjną czyli ideologiczną. Pułkownik przez 14 lat ani raz nie odezwał się na tych zebraniach, co wypominał mu gen. W. Szklarski.

Rutyniarstwu przypisuję niezgrabność kontekstu, z którego wynika jakby generałowie Szklarski, Siwicki i Skalski sprawili, że „*Tym samym Amerykanie ulokowali swojego agenta w newralgicznym miejscu SG*”. Pułkownik sam się „ulokował” – kontakt z Amerykanami został nawiązany z jego inicjatywy 11 VIII 1972 r. Dalej. Zaniża liczbę oficerów WP – beneficjentów azylów politycznych na Zachodzie, w czym pomija zupełnie tak istotnych jak mjr pilot Ryszard Obacz i gen. Leon Dubicki – zrehabilitowanych w III RP (jak i sąsiad z ul. Rajców 19 w Warszawie zwanej żartobliwie „aleją szpiegów” – płk. Włodzimierz Ostaszewicz) niedługo po rehabilitacji płk. Kuklińskiego. Daruję kilka innych błędów jak podmiot własności (syn Bogdan) sadu w Wiązownej (mam akty notarialne i jest o tym wiele dokumentów np. bankowych w aktach WSW i Prokuratury Wojskowej), czy nieobecność inż. Romana Barszcza w Polsce w dniu zniknięcia Pułkownika 7 listopada 1981 r. – dowody w tych samych aktach. Także o uspieniu psa przez opiekuna, który go przejął. Ckliwe bajki, które czasem słyszę o „pęknięciu serca” tęskniącemu zwierzęciu (zajadle i non stop czekającej Zuli) zostawmy hagiografom.

Wielu czytelników oburza słowo „szpieg” w tytule, bo wg. wszelkich znanych definicji słownikowych i faktów udokumentowanych – Pułkownik szpiegiem nie był. Choćby dlatego, że działał na rzecz jednoznacznego dobra swojego kraju – nie komunistów – i na szkodę hegemonia – ZSRR. W uzasadnieniu rehabilitacji podkreślili to post – perełowscy, ale jednak profesjonalni w ocenach prawnych prokuratorzy wojskowi. Szanować należy materiały źródłowe, odwieczny i naturalny porządek definicji naukowych oraz decyzje Izby Wojskowej Sądu Najwyższego RP i Prokuratury Wojskowej z l. 1995 – 1997 r., które zdecydowanie i procesowo występują przeciwko takim zarzutom.

²³⁷ POP – podstawowa organizacja partyjna PZPR. Były w każdym zakładzie pracy i jednostce wojskowej.

Jednakże. Sławomir Cenckiewicz nie pominął roli odegranej przez „Lanosa” vel „Latynosa” tj. ks. Januariusza Bolonka, konfidenta SB rezydentury rzymskiej „Baszta” inwigilującego bezpośrednio Jana Pawła II i papieską kancelarię²³⁸. Prawidłowo ocenił podrzucenie w śledztwie przez WSW obrazków pornograficznych do munduru Pułkownika. Całkiem ofiarnie i logicznie usiłował ustalić, jak rzeczywiście przebiegła ewakuacja podczas gdy WSW – nawet z pomocą Fidela Castro na terenie USA – nie ustaliło nic, a Pułkownik w śledztwie odmówił podawania szczegółów (w tym ewakuacji), bo, cyt.: „to się jeszcze może kiedyś przydać”.

Dzięki „Atomowemu...” dowiadujemy się jak ręka w rękę z KGB działał operacyjnie przeciwko dyplomatom ambasady USA w Warszawie funkcjonariusz kontrwywiadu SB Gromosław Czempiński. Inwigilował osobiście ambasadę USA w dniu ewakuacji Pułkownika. Ten sam w III RP z woli L. Wałęsy już gen. bryg., dowodził UOP i prowadził śledztwo o sygn. Po.ŚI/ 9/95 wznowione w 1995 r. przeciwko podejrzanemu o zdradę PRL... płk. Kuklińskiemu. Od tamtego czasu ten generał jest jedną z celebrowanych gwiazd stacji TV. Ale o tym ekspercie polecam więcej i szczegółowo w „Rosyjskiej ruletce”²³⁹ gen. Mariana Zacharskiego (kiedyś najgłośniejszy agent PRL w USA).

Zgadzam się z dr. Cenckiewiczem, że na dziś jedyną miarodajną (acz nie wolną od drobnych błędów) książką o Pułkowniku jest „A Secret Life”²⁴⁰ Bena Weisera – powstała w USA, autoryzowana przez CIA i samego Pułkownika. Na marginesie dodam, że Pułkownik ostatecznej autoryzacji wersji angielskiej dokonał telefonicznie pod koniec listopada 2003 r. przebywając w domu Państwa Barszczów w Wiązownej – Emowie. W efekcie my, Polacy o naszym niezwykłym bohaterze najpewniej możemy dowiadywać się z zagranicy.

Nazwisko samo – objawionej, starej supernowej gwiazdy wojskowości czyli gen. dyw. Franciszka Puchały przytacza Cenckiewicz blisko pięćdziesiąt razy. Kontekst – słusznie należy kłamać, konfa-

²³⁸ Abp. Januariusz Bolonek vel „Lanos” – „Latynos” – po nuncjaturach w kilku krajach, w randze arcybiskupa przeszedł w 2013 r. na emeryturę; rezyduje w Łodzi u ordynariusza, bp. Marka Jędraszewskiego, sławnego m.in. z „zamachów i wybuchów smoleńskich” oraz przepędzenia proboszcza, który z ruin odbudował kościół w Łodzi.

²³⁹ M. Zacharski „Rosyjska ruletka”, ZYSK i s – ka, Poznań 2010.

²⁴⁰ B. Weiser „A Secret Life”, tyt. pol. przekł. Bohdana Maliborskiego „Życie ściśle tajne”, ŚWIAT KSIĄŻKI, Warszawa 2005.

bulantom, oszczercom. To był ostatni „naukowy” i energiczny reformator UW... To było do południa, od wieczora lider integrowania WP III RP z NATO. Generalskie gwiazdki dostał od Jaruzelskiego. Całe lata 90 XX w. do emerytury w 2001 r. na wysokich, wpływowych stanowiska w MON lub SG, w tym I z-ca szefa SG WP w l. 1990–91. Był prezesem Klubu Generałów PRL, a jest prezesem Związku Żołnierzy WP. Reaktywował się²⁴¹ „w temacie” płk. Kuklińskiego dopiero w 2012 r. w internetowym „Przeglądzie Historyczno–Wojskowym” (tu wraz z płk. Julianem Babulą) po przeczytaniu jesienią tego roku w krakowskim „Dzienniku Polskim” dużych fragmentów stenogramu przesłuchania Pułkownika z 1997 r. przez prokuratorów wojskowych. W tym o depeszy Pułkownika do USA z 03 grudnia 1980 r., a w niej – była ważnym dowodem do rehabilitacji – m.in. o postawach dwóch polskich sztabowców: gen. Antoniego Jasińskiego i... płk. Franciszka Puchały, którzy z nadzieją oczekiwali na inwazję wojsk ZSRR, Czechosłowacji i NRD na Polskę. Na początek 2014 r. filmowcy zapowiedzieli premierę „Jacka Stronga”. Puchała fałszując swój motyw na inne słowo ww. depeszy wydał pilnie dzieło plugawe. Cenckiewicz rozprawił się z nim bezwzględnie i wystarczająco, choć trzeba przyznać, że wobec takiego „autorytetu” polskiej transformacji jak Puchała nie była to robota najtrudniejsza – wymagająca jednak pokonania odpychającego niesmaku.

Na koniec podziela oburzenie historyka, dr. hab. Sławomira Cenckiewicza wobec pozostawiania w utajeniu akt PRL z naszej historii najnowszej, sprzed 25 lat w Centralnym Archiwum Wojskowym, w archiwach SG WP, resortów obrony i spraw zagranicznych. Pytam przy tej okazji jakim prawem gen. Puchała dysponuje „Teczka akt partyjnych Ryszarda Jerzego Kuklińskiego nr 6638” – oficjalnie „zaginiona”²⁴²; jak wszedł w jej posiadanie? Czy udostępnili mu ją: płk. Zbigniew Skoczylas z dr. Januszem Onyszkiewiczem co sugerują przypisy „Szpiega CIA w polskim Sztabie Generalnym” tegoż inspicjenta RP z kulisy UW na proscenium NATO? Żadnych rewelacji zresztą oprócz spraw dawno znanych w niej nie ma. Puchała wykorzystuje jej zniknięcie z archiwów i miałość zawartości do oszczerczych supozycji. Jeśli jesteśmy państwem prawa to ustawowo określonym miejscem zdeponowania i udostępniania tych akt jest, np. IPN, a nie koterie władzy, towarzysze Puchały czy post – komunistyczni archiwiści w obecnych ministerstwach

²⁴¹ F. Puchała zeznawał p-ko płk. RK m.in. w procesie w 1984 r. zakończonym karą śmierci.

²⁴² „Rewelacje” z niej przytaczane przez gen. Puchałę są od dawna znane bo wyszczególnione, m.in. w teczce akt personalnych (MON) Pułkownika.

i Centralnym Archiwum Wojskowym. Ta realna „polityka historyczna” to utrzymywanie społeczeństwa w nieświadomości pełni tożsamości; manipulacja emocjami, skazywanie na domysły i stymulowanie spiskowych, oszczerczych i debilnych teorii.

25 lat po formalnym zakończeniu historii PRL wolna i niepodległa RP broni nam, obywatelom dostępu do akt swojej historii! Dyspenci wiedzy o mechanizmach i transformatorach ustrojowych III RP – w tym o wcześniejszych opozycjonistach – podtrzymują archiwistyczny szantaż, tzw. „teczek”. Dla bezpieczeństwa własnego, towarzyszy i ich dziedziców. Także brakowaniem – czyli legalnym niszczeniem akt – jesteśmy utwierdzani w przekonaniu, że po 25 latach decydenci utrzymywania w tajemnicy akt PRL sami stawiają się na pozycjach podejrzanych o ukrywanie własnych związków w przeszłości.

Kraków, 4 czerwca 2015 r.

PRL – armia przeznaczona na śmierć

Rozważania z prof. dr. hab., gen. bryg. w st. spocz. **Stanisławem Koziejem** na 85. rocznicę urodzin płk. Ryszarda Kuklińskiego.²⁴³

Henryk A. Pach (HP) – Może tę rozmowę wreszcie uzupełnimy historyczną fotografią, na której jest Pan z pułkownikiem Kuklińskim?

Stanisław Koziej (SK) – Nie mam. Miałem, ale wszystkie, jak jedno, „ulotniły się”. Musiały zostać zabrane w czasie jakiejś tajnej rewizji w moim domu. Tylko i wyłącznie „przepadły” wszystkie zdjęcia z pracy w Sztabie Generalnym, do którego przyszedłem latem w 1978 r. na stanowisko starszego oficera. W Oddziale płk. Kuklińskiego zmieniłem płk. Juliana Babulę, przenieśli mnie z ASG na jego miejsce, on odszedł. Od wiosny 1980 r. byłem starszym specjalistą...

HP – ... a w 1981 r. zesłali Pana do zielonej dywizji w Olsztynie, za entuzjazm dla „Solidarności”, „malkontenctwo”, próbę rozliczania I sekretarza KC PZPR z podróży służbowych i kontestowanie PZPR w wojsku. Po zniknięciu Pułkownika 7/8 listopada 1981 r. śledczy z WSW wytypowali sobie Pana na kontynuatora jego kontaktów z Zachodem – natychmiast, od 10 XI 1981 r. W 1987 r. Szefostwo WSW klasyfikuje już Pana jako „dublera zdrajcy” a jednocześnie MON wysyła na kurs operacyjny – strategiczny do Moskwy. Wg. dokumentów śledztwa „Renegat” został Pan od 1981 r. objęty wszelkimi formami inwigilacji, to i zdjęcia pewnie sobie wzięli. Ale w tych aktach ich nie ma. Hm, może kiedyś odnajdą się „cudownie” jak teczka akt partyjnych Pułkownika, ale o tym później.

Stan wojenny miał uratować system komunistyczny w PRL czyli aparat i akcesoria władzy komunistycznej PZPR depcząc nadzieje

²⁴³ Ta część naszej drugiej rozmowy w dniu autoryzacji została także zamieszczona na www BBN: <http://www.bbn.gov.pl/pl/wydarzenia/6847,Czy-przed-89-r-polska-armia-mogla-byc-inna-Rozmowa-z-ministrem-Stanislawem-Kozie.html>; Także na innych portalach.

rozpalone przez Jana Pawła II i „Solidarność”. Jego najwyższy aktyw z gen. Jaruzelskim na czele nie był jednak zdolny do wygenerowania jakiegokolwiek planu: co robić dalej z PRL po wsadzeniu „Solidarności” do więzień. Dopiero w końcówce lat 80. XX w. szeregowi acz uważni Polacy i świat dowiedzieli się z paryskiej „Kultury” i „Wolnej Europy” o pułkowniku Ryszardzie Kuklińskim. O szczegółach jego autorskiej misji rozpoczętej latem 1972 r. wiele lat później, gdy zaczęły pękać zapory tajności i faktem stała się jego pełna rehabilitacja w trybie procesowym 2 września 1997 r. Opór archiwów władzy i wojska, głęboko zaszczerpione urzędowe oszczerstwa – wygenerowane w 1993 r. przez spółkę z MON: płk. Zbigniewa Skoczylasa i MON dr. Janusza Onyszkiewicza – sprawiają, że mozolnie musimy uzupełniać detale okoliczności spraw i zdarzeń docierając do nowych źródeł. Zaskakiwani „odkrywamy” też zaginione z urzędowych archiwów dokumenty w rękach dawnych i niedawnych funkcjonariuszy władzy.

GENERALICJA PRL

HP – Olbrzymia większość generalicji PRL miała swoje korzenie w Polsce wschodniej, zwanej do dziś Kresami Polski, przed rozbiorami odwiecznie integralnej z Rzeczpospolitą Narodów (bynajmniej nie dwóch). Ziemie częściowo, ale prawdziwie odzyskane, zostały wydarte sowiecom dzięki zwycięstwu w wojnie polsko – bolszewickiej w I. 1919–1920 i nieugiętej woli – tworzących się dopiero podczas niej – państwa i wojska polskiego. Ludzie, o których zapytam – przyszła generalicja PRL – świadomie doświadczyli napaści ZSRR na Polskę 17 września 1939 r. Prawie wszyscy przeżyli deportacje na Sybir, podczas których, lub już na zesłaniu liczni ich bliscy i krajanie stracili życie. Przeszli przez maszynę NKWD, łagrów – obozów koncentracyjnych, na których wzorował się H. Himmler i równie śmiercionośna jak komunistyczna ideologia nazistowska. Po uruchomieniu przez Hitlera planu „Barbarossa” i błyskawicznym zbliżeniu się Niemców do Moskwy – Stalin ogłosił (pakt Sikorski – Majski) a od XII 1941 r. „amnestię” dla polskich zesłańców. Jednocześnie ograniczył podanie im tego faktu do wiadomości. W efekcie – kto nie dotarł do Armii Andersa, która została zmuszona do opuszczenia ZSRR już w II poł. 1942 r. – ten pod pełną kontrolą NKWD znalazł się później w Sielcach nad Oką, a wytypowani przez NKWD – w sowieckiej Szkole Oficerskiej Piechoty im. Woroszyłowa w Riazaniu.

70 % kadry oficerskiej i podoficerskiej 1 Dywizji im. T. Kościuszki stanowili Sowieci. W Riazaniu 100%. Ci żołnierze, za cenę walki w interesie ZSRR chcieli się z niego wyrwać. Prano im mózgi mrzonka-

mi o „przyszłej, sprawiedliwej Polsce ludowej”. Nie wiedzieli o zbrodni w Katyniu i o innych kaźniach. Natomiast w łagrach i miejscach zesań poznali na własnej skórze bestialstwo sowieckiej Rosji. Ludowym – jak tym razem nazywali – Wojskiem Polskim w ZSRR i później w PRL dowodzili generałowie sowieccy, mianowani przez Stalina „Polakami” w łącznej liczbie 168. Przedwojenni renegaci WP jak Michał Rola-Żymierski czy Zygmunt Berling, generalskie stopnie dostali od Stalina. Moskwa delegowała do Polski kadrę o polskobrzmiących nazwiskach, jak np. Rokossowski, Korczyc, Świerczewski czy Popławski (osobisty wychowawca gen. Jaruzelskiego na przyszłego namiestnika *Priwislanskowo Kraja*; uczynił pupila generałem już w 1956 r.) Roi się też od nazwisk rosyjskich i ukraińskich. Sowieckich pułkowników, majorów i niższych stopniem... nikt dziś nie zliczy. PRL pod kuratelą NKWD i „Smiersza” pozbawiła polskiego obywatelstwa wszystkich dowódców Armii Polskiej na Zachodzie, wymordowała większość dowódców i oficerów Armii Krajowej, pozostałych uwięziła. Z końcem I. 50. XX w. w wojsku zaczęły się nominacje generalskie dla kresowych z pochodzenia absolwentów riazkańskiej „*Woroszyłówki*”. Ostatni generał z Moskwy opuścił PRL w 1968 r. Tragicznie doświadczone ofiary weszły w rolę okupantów swojego kraju. Mogli przecież odejść z wojska jak – oczerniając płk. Kulińskiego, który mimowolnie zdemaskował ich osobowości – mawiali ci sami klasyki transformacji ustrojowej w początkach I. 90 XX w.

– Czy rozważał Pan kiedyś te meandry ludzkiej natury „*Riazańczyków*”? Koniunkturalnie odrzucili tradycję chrześcijańską i narodową – kulturę domu pochodzenia. Z pełną świadomością uczestniczyli w planie unicestwienia biologicznego Polski w efekcie „Planu operacji zaczepnej Frontu Nadmorskiego” stanowiącego „polski” element jądrowego i konwencjonalnego uderzenia ZSRR (Układu Warszawskiego) na Europę Zachodnią?

SK – Tego problemu nie da się rozstrzygnąć jedną refleksją. Jestem przekonany, że może on być tematem niejednego naukowego studium politycznego, psychologicznego, wojennego itp. „Riazańczyków” spotkałem wielu w swoim życiu. To byli ludzie w zdecydowanej większości wspaniali. Ludzie, którzy przeszli gehennę zsyłki, o której prawie nigdy nie mówili, przeżywali ją milcząco, tłumili w sobie, w obawie o siebie i swoich bliskich. Kilka zdań napisanych gdzieś prywatnie na temat Syberii stawało się sensacją. Ludzie, którzy przeszli przez ogień bojów wojennych, zaglądali śmierci w oczy. Pieszko przeszli ogromny, trudno wyobrażalny szlak: od Riazania do Berlina. Czy z tymi ludźmi można było porównywać pod jakimkolwiek względem kogoś z nas, młodych,

którzy nie mieli pojęcia, co to znaczy prawdziwy „człowieczy los”? Czy my, młodszy, mogliśmy w jakikolwiek sposób ich oceniać? Nie. Ja tego też nie próbowałem. Dla mnie ci starsi koledzy – czy w służbie w pułku, czy w pracy na uczelni – byli po prostu godnymi szacunku i podziwianymi bohaterami.

Ale zgoda, że wśród nich byli też tacy, którzy podjęli się roli polityków. I tych trzeba też oceniać jako polityków. Jako ludzi, którzy podjęli się prowadzić polskie sprawy w warunkach braku suwerenności politycznej i ubezwłasnowolnienia strategicznego. Trudno mi ocenić, dlaczego na to się zdecydowali. Część z nich zapewne awansując służbowo, zajmując coraz wyższe stanowiska w wojsku, niejako naturalnie doszła do stanowisk na styku wojska i wielkiej polityki. Niektóre kluczowe stanowiska centralne wręcz „z automatu” były polityczne na najwyższym szczeblu hierarchii partyjnej (członek KC lub Biura Politycznego KC PZPR). Pamiętajmy też, że partia w tamtych czasach obowiązkowo była w wojsku, a nomenklatura partyjna przeplatała się ze strukturą wojskową. Dlatego też wojskowi musieli albo godzić się na odgrywanie stosownej do szczebla organizacyjnego roli politycznej (jako minimum – biernej), albo zrezygnować z kariery zawodowej. To była odmienna sytuacja niż w wielu, a nawet w większości, innych zawodach, w których można było na ogół robić kariery, rozwijać się zawodowo, obok aktywnej polityki, co najwyżej godząc się na jakieś samoograniczenia.

Odrębny problem to, jak oni, znalazłszy się w polityce, postępowali, a na stanowiskach najwyższych – jak „prowadzili polskie sprawy”. Ale to chyba odrębny, sam w sobie problem: jak powinna wyglądać Polska obronność w warunkach ubezwłasnowolnienia strategicznego? Czy mogła być nieco inna, dużo inna? Czy może w ogóle nie powinno jej być? To kolejne tematy do poważnych studiów.

Ponieważ polityka obronna jest częścią polityki państwa, a państwo polskie istniało, postawiłbym w tych badaniach hipotezę wyjściową, że Polska, choć ubezwłasnowolniona to jednak powinna była mieć swoją politykę obronną i takie narzędzia polityki zagranicznej i narzędzia wojskowe, jakie były dostępne i możliwe. Czy Polska będąc państwem słabowitym i kalekim mogła obrazić się na świat, czy mogła na złość sobie „odmrozić sobie uszy” i powiedzieć: nie, skoro nie mamy pełnej suwerenności, rezygnujemy z jakiegokolwiek polityki obronnej, rezygnujemy w ogóle z posiadania wojska. Sądzę, że nie mogła. Źle, gdybyśmy tak postąpili. A skoro tak, to mogliśmy budować i utrzymy-

wać taką armię, jaka była możliwa w warunkach ograniczonej suwerenności i ubezwłasnowolnienia strategicznego.

HP – Ale przecież ta armia, pół miliona żołnierzy, za zgodą i udziałem swoich generałów, w całości była od 1970 r. przeznaczona na błyskawiczną śmierć w sowieckim planie pt. „Operacja zaczepna...” czyli w konwencjonalno – jądrowym napadzie na Zachód. Pełną świadomość odwetowego zniszczenia jądrowego Polski miał ówczesny szef Sztabu Generalnego WP gen. dyw. Bolesław Chocha, który nad tym bolał i próbował przeciwdziałać perswazją. Miał tę świadomość podpisując w lutym 1970 r. plan „Operacji zaczepnej...” (modyfikowany do... 1991 r.) gen. Jaruzelski, ale ten – odmiennie niż Chocha – ... szkoda słów. Pan mógł się tego co najmniej domyślać od 1978 r., kiedy znalazł się Pan w oddziale Sztabu Generalnego WP kierowanym przez płk. Kuklińskiego.

SK – *Oczywiście można powiedzieć: „Ale przecież ta armia, pół miliona żołnierzy, za zgodą i udziałem swoich generałów, w całości była od 1970 r. przeznaczona na błyskawiczną śmierć w sowieckim planie pt. „Operacja zaczepna...” czyli w konwencjonalno – jądrowym napadzie na Zachód...” Tylko pamiętajmy, że ta armia była – i mogła istnieć tylko pod warunkiem, że właśnie będzie – elementem, by nie rzec wręcz „trybikiem”, dużo większej maszyny ówczesnego zimnowojennego świata. Była częścią Układu Warszawskiego, a ten częścią jeszcze większego systemu dwubiegunowego ładu światowego. Ładu o biegunach totalnie sprzecznych, konfrontacyjnych (ideologicznie, politycznie, ekonomicznie, militarnie...), który mógł istnieć tylko na zasadzie równowagi strachu. Oparty był na obopólnie przyjętej, uznanej i realizowanej regule MAD [Mutual Assured Destruction], wzajemnego, gwarantowanego zniszczenia (nuklearnego i konwencjonalnego).*

Istotą istnienia tamtego porządku światowego było wzajemne zastraszanie się i odstraszenie, szantażowanie, prowokowanie – ale poniżej progu ryzyka atomowego! To był paskudny ład, zbudowany przez zwycięzców II wojny światowej, głównie kosztem interesów państw Europy Środkowej i Wschodniej, i w imię zaspokojenia apetytów ówczesnego Związku Radzieckiego (nawiasem mówiąc: niepokojąco przypomina to obecne podejście Europy Zachodniej do Rosji). Trzymała go tylko równowaga sił. Jeśliby którakolwiek ze stron wykazała słabość, popełniła błąd, ten ład natychmiast by runął (i tak właśnie w końcu runął, w następstwie błędnej kalkulacji polityczno – ekonomicznej Związku Radzieckiego).

Owe słynne plany podboju Europy Zachodniej, ćwiczenia i treningi w ich realizacji, były właśnie elementem zastraszania, szantażowania, były sposobem pokazywania swojej siły, były wykalkulowanym jednym ze sposobów zapewnienia równowagi strachu. I jednocześnie były metodą upewniania siebie, że mamy wystarczający potencjał odstraszenia, zastraszania, powstrzymywania, wymuszania itp. Obydwie strony robiły to samo. Obydwie czyniły to pod przykrywką ideowej i politycznej obrony, ale przy odwoływaniu się do militarnej ofensywy, nazywanej politycznie poprawnie – kontrofensywą. Innej strategii w zimnowojennym świecie nie było. Wszyscy się bali nuklearnej masakry (nie tylko my tutaj, w Polsce) i „prężyli muskuły”, by do niej nie dopuścić, by wykazać, że jeśli ktokolwiek sięgnie po broń jądrową, to sam zginie, czyli popełni strategiczne samobójstwo. Taka była logika strategiczna zimnej wojny. I tu nie było żadnego marginesu dla polskiego wyboru.

I teraz dopiero możemy szukać odpowiedzi na pytania: czy rządzący PRL politycy i czy kierujący oraz dowodzący ludowym Wojskiem Polskim generałowie zrobili wszystko, co w tamtych warunkach było możliwe do zrobienia, aby to wojsko było maksymalnie polskim wojskiem? Czy nie zaniedbali o to starań? Wiemy, że tacy byli. I tych należy szanować, a jako minimum – zrozumieć. Ale byli też tacy, którzy wręcz temu przeciwdziałali, którzy w ogóle nie tylko, że nie brali pod uwagę polskiego interesu (z wygodnictwa, konformizmu, oportunistów, niewiedzy), ale w pełni świadomie go tłamsili. I tych trzeba osądzić, potępić, stawiać po ciemnej stronie naszej historii narodowej. Myślę, że wśród „Riazańczyków”, jak wśród innych grup społecznych, byli i tacy, i tacy.

„ALBATROS”

HP – O radzieckim systemie stanowisk dowodzenia w ich zaplanowanej i podpisanej przez gen. Jaruzelskiego w 1970 r. agresji na Europę Zachodnią („Plan operacji zaczepnej...”) wiemy do dziś – wyłącznie ze stenogramu – co płk Kukliński powiedział prokuratorom wojskowym w kwietniu 1997 r. odpowiadając na pytanie mjr. Bogdana Włodarczyka, cytując: „– Czy informacje dotyczące Armii Radzieckiej przekazywał pan w formie gotowych dokumentów? – Płk Kukliński: – Tak. Dałem panu pakiet, do którego miałem oficjalny dostęp. (...) które traktowały o koncepcjach prowadzenia operacji. Bardzo wrażliwe są systemy dowodzenia. Kiedyś słyszałem wypowiedzi jakiegoś esbeka, który napisał książkę o mnie, „Oko Pentagonu”, że w tym „Albatrosie” byli jego koledzy. „Albatros” był budowany wyłącznie na potrzeby sowieckiego do-

wodzenia wojskami Układu Warszawskiego na zachodnim, na europejskim teatrze wojny. Żaden Polak, może Molczyk jako zastępca [marsz. ZSRR W. Kulikowa] naczelnego dowódcy Układu Warszawskiego zmieścił by się do tego tramwaju. Ale nie bardzo, bo ten tramwaj wisiał gdzieś strasznie wysoko, strasznie głęboko zawieszony na amortyzatorach, zalanych betonami. Tam dla Polaka nie było miejsca. To nie były polskie systemy dowodzenia tylko ekskluzywnie sowieckie. Dla polskiego żołnierza, a nawet polityka takich schronów się nie budowało. Mogli panom wmówić co chcieli. „Albatros” to nie był polski obiekt obronny. Odnosił się do Polski, do Bułgarii i do terytorium Związku Radzieckiego” – koniec cytatu. Sporo też powiedział w 2000 r. gen. Jerzy Skalski opowiadając historykom wojskowym o bezwzględnej presji Kulikowa wywieranej na niego i rządy Gierka z Jaroszewiczem, aby zadłużona PRL l. 70 poniosła wielomiliardowe koszty budowy jednego z tych obiektów na swoim terytorium. Jeden zbudowali sobie wcześniej sami w rejonie Dolnego Śląska – Sudetów, kolejny Bułgarzy i w zachodniej części europejskiej ZSRR. – W czasie swojej pracy w SG WP w l. 1978–81 nie mógł Pan nic o tym wiedzieć. Wiedział i lokalizację z dokumentacją i charakterystykami istotnymi wojskowo przekazał Amerykanom płk Kukliński. Zadałem Panu pytanie o te super – bunkry już w 2013 r.

– Czy jeszcze wtedy była to – po rozpadzie 22 lat wcześniej! UW i ZSRR – tajemnica III RP i... czyja jeszcze? Gdzie dokładnie jest ten „Albatros” w Polsce i co się w nim obecnie mieści? Dziś wojskowo jest to już tylko złom. Wiedzą to Rosjanie, Amerykanie, a Polacy nie mogą? Kto dziś i na czyj rozkaz trzyma tę tajemnicę sowieckiego, a nawet nie peerelowskiego bunkra?

SK – Nie interesowałem się w ogóle tym schronem wcześniej i nie mam na jego temat żadnej wiedzy. Z pewnością w sensie strategicznym jest on już spalony. Ale w sensie technicznym może być jeszcze użyteczny do jakichś zadań. Tak jak wiele innych schronów i bunkrów. Było ich przecież sporo, o różnym charakterze, na różnych szczeblach kierowania i dowodzenia i nadal przecież są takie. Niektóre są jawne, inne niejawne. O tych jawnych proszę się dowiadywać. Myślę, że nie będzie problemu.

AKCJA(?) gen. ŁOZOWIECKIEGO

HP – W 1998 r. płk Kukliński opowiedział w wąskim gronie o akcji gen. Longina Łozowieckiego w końcu l. 70. ub. w. Ówczesny dowódca Wojsk

Obrony Powietrznej Kraju²⁴⁴ przy okazji narady na wyższym szczeblu w Moskwie, wytargował wyłączenie spod wyłącznej dyspozycji ZSRR kilka jednostek OPK (PRL). Po powrocie do Warszawy został natychmiast wezwany przed oblicze gen. Jaruzelskiego, który otrzymawszy osobno informację z Moskwy o „darowiźnie” natychmiast ją... oprostował, przeprosił i poprosił o cofnięcie tej decyzji. A Łozowieckiego jak tylko stuknął przed nim obcasami zrugął za... nielojalność i działanie wbrew... interesom WP i PRL!

– Czy taki numer był wówczas w ogóle możliwy? Bo, że wbrew gen. Jaruzelskiemu to wiemy z całej jego drogi służenia i z innych źródeł.

SK – Nie znałem tej historii. Ale takie różne przepychanki z „radzieckimi” oczywiście mogły mieć miejsce, także na najwyższych szczeblach. Sam w takiej uczestniczyłem w Sztapie Generalnym w czasie pracy nad Statutem Zjednoczonych Sił Zbrojnych Państw – Stron Układu Warszawskiego i organów kierowania nimi w czasie wojny.

„ZA KRATKAMI”

HP – Pomieszczenie „za kratkami” w SG WP jak i jego wzór w SG UW w Moskwie był miejscem przechowywania najtajniejszych dokumentów. Przesłuchiwany w 1997 r. Pułkownik o pewnej akcji zeznał tak, cytując: „Wszystkie mapy z granicami tych wojennych „gorodkow”²⁴⁵ z ich placami ćwiczeń itd. To było „za kratkami”, w pomieszczeniu planowania operacyjnego. Nie było technicznych możliwości skopiowania. Trzeba było to wynieść ze sztabu. Cokolwiek się wynosiło „zza kratki”, to była najbardziej niebezpieczna operacja” – koniec cytatu. Właśnie wychodząc z wielką teczką map rozmieszczenia wojsk sowieckich w PRL rozbił sobie nos o filar przy wejściu do gmachu SG. W innym miejscu zeznań, cyt.: „Aha, wtedy [w XII 1980 r.] wszyscy baliśmy się, czy wej-

²⁴⁴ WOPK stanowiły m.in. najważniejszy element obrony terytorialnej kraju jak obrona ludności, zabezpieczenie wojsk, stref ważnych strategicznie, gospodarczo i administracyjnie, obrona przed lotnictwem wroga.

²⁴⁵ W stenogramie „gratki” – ros. zabawki. Gen. Koziej wskazuje, że winno być „gorodkow” – czyli radzieckie garnizony w postaci odrębnych, wydzielonych i zamkniętych miasteczek wojskowych – np. 80% Legnicy, Borne Sulinowo – wojennych gorodkow w Polsce i in. krajach obozu. Ustępuję. W stenogramie wyłowilem błędne zapisy wielu słów rosyjskich i angielskich. Najbardziej mnie „przeczołgał” „gen. Szrenienko” – dzięki kontekstowi ustaliłem w końcu, że to gen. Sztemienko. W. Pasikowski w „Jack’u Strong’u” uwiecznił go jako „Szrenienkę”.

dą, czy nie wejda, i czy już nie są. Bo przecież wchodzili, tak?! W tym przypadku wyniosłem na zewnątrz tajny dokument i powieliłem go we własnym zakresie.” – koniec cyt. Aparacik mikrofilmowy w zapalniczkę – choć w rzeczywistości był w dyspozycji Pułkownika – mógł posłużyć do kopiowania dokumentów w formacie A4 i w scenie thrillera, ale do fotografowania dużych projektów i ogromnych, precyzyjnych map i siatek kartograficznych nie miał zastosowania.

Z początkiem I. 90 ub. w. generalicja b. PRL z Jaruzelskim na czele i „koledzy” z SG (wbrew protokołom przesłuchań tych ostatnich w śledztwie „Renegat”, w l. 1981–1984) na wyścigi oświadczając zapewniali, że Pułkownik nie miał możliwości dostępu do szczegółów najtajniejszych archiwów WP i UW. Cieńszymi głosami najważniejsi generałowie PRL mówili w 1995 i 96 r., w śledztwie wznowionym w efekcie rewizji nadzwyczajnej Izby Wojskowej Sądu Najwyższego, ale nadal w duchu – nic nie wiedział. O wizycie w Warszawie celem własnego, sowieckiego śledztwa w związku ze zniknięciem Pułkownika osiemnastu sowieckich generałów wraz ich sztabami – ani słowa.

Tymczasem na konferencji prasowej w Warszawie na początku maja 1998 r., w obecności Pułkownika, gen. bryg., dr n. wojskowych, historyk Tadeusz Szymon Pióro (herbu Bończa), rocznik 1920, podał szokującą tezę o możliwości dostępu Pułkownika do pomieszczenia „za kratkami” w SG ZSZ UW w Moskwie. W „Polityce” nr 20/1998 założył nawet, że, cyt.: „...Kuklińskiemu udało się pozyskać informatora z tej bardzo wąskiej grupy” [sztabowców sowieckich] – koniec cyt. Delikatne, acz czytelne aluzje o dobrych kontaktach z oficerami i generałami w SG UW Pułkownik uczynił tylko mimochodem w swoich zeznaniach, w kwietniu 1997r., ale o tym gen. Pióro – jako wyrzucony przez Jaruzelskiego z wojska i zewsząd od 1967 r. – wiedzieć nie mógł. Gen. Pióro od 1956 r. do początku 1959 r. reprezentował SG WP jako stały oficer łącznikowy w dowództwie UW w Moskwie, gdzie – wg. jego „Armii ze skazą” – potwornie się nudził, bo Rosjanie do niczego nie dopuszczali obcokrajowców. Wiosną 1959 r. został szefem sztabu Pomorskiego Okręgu Wojskowego.²⁴⁶ W Bydgoszczy błyskawicznie dostrzegł młodego, a już wybitnego sztabowca, kpt. R. Kuklińskiego. W 1960 r. kieruje go na egzaminy konkursowe na Akademię Sztabu Generalnego. ASG wprowadziła go w arkana sztuki wojennej i planowania strategicznego

²⁴⁶ Dowódca POW: gen. br. Zygmunt Huszcza, b. sybirak, prymus SO w Riazaniu, pierwszy generał WP spośród „Riazańczyków”, 1952 r.)

na najwyższym szczeblu. W 1969 r. zachwyci się nim największy strateg ZSRR, gen. armii Sergiej Sztemienko (pol. Strzemienko) – wielka scena w filmie „Jack Strong”. W 1963 r. gen. Pióro zrezygnował z eksponowanego stanowiska w Pomorskim OW. Został przeniesiony [na własną prośbę] na zastępcę komendanta ASG. W tym czasie mjr. Kukliński ją kończy i zaczyna pracę w Zarządzie I Operacyjnym SG. Latem 1967 r. gen. Pióro został wyrzucony z WP za sprzeciw wobec nagonki antysemitkiej i represji w wojsku skrupulatnie realizowanych przez Jaruzelskiego.

Pułkownik nie był w SG ZSZ UW w Moskwie stałym rezydentem jak kiedyś Pióro, ale bardzo częstym gościem z otwartym dostępem do najwyższych dowódców sowieckich podczas narad i manewrów UW, które też sam planował. Dodam, że byli to m.in. marszałkowie: Jakubowski, Ustinow, Kulikow – rekomendacje gen. Sztemienki działały od czasu awantury chińsko – sowieckiej nad Usuri w 1969 r. i zachwytu marsz. Ustinowa nad talentem Pułkownika podczas manewrów UW „Tarcza-76” w NRD, w 1976 r. Ich własne obserwacje prac planistycznych, przygotowań i analiz wielkich manewrów dokonywanych przez Pułkownika podniosły jego ocenę na najwyższy, sowiecki poziom. Jego przełożeni w WP byli bez niego bezradni w debatach strategicznych. Z czasem masa dokumentów z Moskwy lądowała na biurku Pułkownika z całkowitym pominięciem jego przełożonych jak gen. gen.: Jaruzelski, Siwicki, Skalski i Szklarski. Histerycznie i po bolszewicku podejrzliwi wobec samych siebie, a cóż dopiero wobec Polaków Rosjanie żadnego *innastranca* – choćby nie wiem jak ważni i jak dla nich zaufanego – nie mieli prawa tam wpuścić. Tam spoczywały i na bieżąco były aktualizowane w l. 1970–1991 plany III wojny światowej.

– Czy dostęp Pułkownika „za kratki” w Moskwie naprawdę mógł się zdarzać?

SK – Nic na ten temat nie wiem. Ale wydaje mi się bardzo mało prawdopodobne, aby miał dostęp do planów operacyjnych Układu Warszawskiego. Nie mam podstaw, aby nie wierzyć w słowa gen. Pióro, ale są dwie możliwe ich interpretacje. Teoretycznie płk Kukliński mógł mieć dostęp za „kratki operacyjne”, ale wyłącznie do pomieszczenia, gdzie przechowywane były dokumenty z zadaniami tylko dla polskich sił zbrojnych na czas wojny. Np. aby uzupełnić dane w tych dokumentach o informacje przywiezione z Polski lub odebrać (odpisać, skopiować na kalce) jakieś nowe zadanie dodane do polskich planów. Ale byłoby to prawdopodobne tylko wtedy, gdyby płk Kukliński pracował w polskiej

komórcze planowania operacyjnego, a wiemy, że nie pracował. Jest oczywiście możliwe, że mógł mieć jakieś szczególne skierowanie ze strony władz polskich i czasowe włączenie do prac operacyjnych. Ale nie znam w ogóle takiej praktyki. Miał natomiast pełną wiedzę o ćwiczeniach, które są zawsze weryfikacją jakichś fragmentów i wariantów planów realnych. Inteligentny sztabowiec, a takim był mój szef, mógł łatwo wydedukować, jakie najprawdopodobniej są realne plany, w tym zwłaszcza zamiary działań.

HP – Zaraz, przecież – piszą niektórzy historycy – był szefem Oddziału I Planowania Operacyjnego, i zastępcą szefa Zarządu I Operacyjnego SG – to od czego był ten Oddział i Zarząd jak nie od planowania?

SK – Płk. Kukliński był szefem Oddziału Planowania Strategiczno – Obronnego, a nie „operacyjnego”. Planowaniem operacyjnym zajmował się zupełnie inny oddział (właśnie ów „zakratkowy”). Strategia i sztuka operacyjna to dwa, różne poziomy sztuki wojennej. My byliśmy od doktryny obronnej, relacji między siłami zbrojnymi, a resztą poza militarnych struktur obronnych państwa; od relacji na poziomie polityczno – strategicznym (nie operacyjnym) z Układem Warszawskim (Doradczy Komitet Polityczny, Komitet Ministrów Obrony), od wieloletnich programów i planów rozwoju sił zbrojnych. Natomiast Oddział Planowania Operacyjnego zajmował się konkretnymi planami użycia sił zbrojnych w razie wojny.

Cały Zarząd I, składający się z kilku Oddziałów nazywał się Zarządem Operacyjnym – bo nie mógł nazywać się Strategicznym (choć powinien), jako że Polska nie miała przecież mieć swojej strategii. Była tylko wykonawcą strategii Układu Warszawskiego, w istocie – Związku Radzieckiego.

Dopiero po 1989 roku nazwa tego właśnie Zarządu, zgodnie zresztą z moją własną propozycją wyrażaną wówczas w publikacjach akademickich, zmieniona została na: Zarząd Operacyjno – Strategiczny.

HP – Jednak oficjalnie rezydujący w UW w Moskwie przedstawiciele WP – o czym Pióro w „Armii ze skazą”²⁴⁷ pisze – do niczego nie byli dopuszczani...

²⁴⁷ T. Pióro „Armia ze skazą”, CZYTELNIK, Warszawa 1994.

SK – ... *nie byli dopuszczani – bo oni w istocie byli jedynie dla markowania równoprawnej współpracy wojskowej. Nie byli od strategii czy operacji, byli od pozorowania, że Układ Warszawski, jak NATO, jest wspólnotą strategiczną państw członkowskich, gdy tymczasem był formą strategicznej eksploatacji państw członkowskich przez Związek Radziecki. Ci przedstawiciele – to taki „pic na wodę fotomontaż”.*

HP – Jednak dokumenty (kopie) pochodzące bezpośrednio stamtąd Pułkownik przekazywał do USA. Opinia gen. Pióry – nie była bezzasadna.

KAMUFLAŻ PRZEZ OSOBISTĄ ZAŻYŁOŚĆ

HP – W początku listopada 1981 r. Pułkownik (od 2 XI wiedział od z-cy szefa SG gen. Jerzego Skalskiego, że „z Rzymu wiadomo” już o współpracowniku CIA w SG WP) poprosił żonę Hankę i panią Barbarę Barszcz – od której znam tę historię – o zrobienie damskich zakupów na prezent dla madame Kulikowej. Podał nawet jej rozmiary. W sklepach wtedy nie było nic. W dewizowo – bonowym „Pewexie” udało się paniom zakupić wysokiej jakości i kroju damską bieliznę. 7 listopada po kolejnej godzinie bankietu z okazji rocznicy Rewolucji Październikowej w ambasadzie ZSRR w Warszawie podchmielony marszałek Kulikow podszedł z odpornym na wpływ alkoholu Pułkownikiem do jego „wołgi”. Z bagażnika Pułkownik podał marszałkowi pięknie zapakowany prezent. Kulikow rozpromieniony uściśnął darczyńcę, podziękował w imieniu żony, ucałował, omal nie zmiażdżył w niedźwiedzim uścisku i zaprosił na dalszy bal. Pułkownik odesłał kierowcę... – Znam kilka podobnych historii...

SK – *Oczywiście. To była dość powszechna praktyka w tamtych czasach. Robienie zakupów przy okazji pobytów zagranicznych było regułą. A wzajemna, „braterska” pomoc w tym czymś jak najbardziej naturalnym.*

GEN. DYW. PUCHAŁA FRANCISZEK, r. 1941 r.²⁴⁸

HP – Znacie się od marca 1980 r. z SG, do którego dostał przydział jako szef Oddziału V Gotowości Bojowej i z-ca szefa Zarządu I celem zaplanowania bojowej realizacji stanu wojennego. Wiele jego bojowych

²⁴⁸ M.in. absolwent z 1978 r. pełnych studiów w ASG Sił Zbrojnych ZSRR; później także kursów uzupełniających.

pomysłów do tego planu zablokował Pułkownik. Dlaczego o niego pytam osobno? Płk Kukliński o żadnym oficerze czy funkcjonariuszu SG WP nie powiedział nigdy złego słowa. Mówił – w 1998 r. – że to była najbardziej antykomunistyczna instytucja w PRL. Komplementował kolegów i przełożonych. Nie żywił do nikogo otwartej niechęci. (Nie wiem, czy znał protokoły zeznań większości z nich ze śledztwa „Renegat”...) Jedynym wyjątkiem był F. Puchała, o którym Pułkownik w różnych kontekstach wyrażał się wyłącznie źle.

Z uwagi na nieustające – mimo formalnej emerytury – wpływy gen. Puchały w wyższych sferach państwowych, proszę powiedzieć: 1. Jakie motywy niesmaku do niego mógł mieć Pułkownik? 2. Jakie Pan ma doświadczenia z tym – zdaje się – nieprzeciętnym panem, któremu – jak wynika z jego niektórych pism – bardzo podoba się Pańska posada Szefa BBN?

SK – To były zupełnie odmienne charaktery. Płk R. Kukliński – do rany przyłóż, koleżeński, sympatyczny, uśmiechnięty, nie wywyższający się. Płk F. Puchała – owszem uśmiechnięty. Nie mogli się specjalnie lubić ze względu na radykalne różnice osobowościowe, ale też zapewne (tu się tylko domyślam, bo w tym nie uczestniczyłem) ze względu na naturalną konkurencję i być może spory w czasie prac nad stanem wojennym: jeden go planował, drugi organizował.

Co do naszych relacji – nie były one najlepsze już od pierwszego zetknięcia się w Sztapie Generalnym WP w 1980 roku. Pamiętam chyba gdzieś na początku 1981 roku przeprowadzona została w Zarządzie I SG WP gra sztabowa²⁴⁹, z której – ku memu zaskoczeniu i zdziwieniu, bo do tej pory zawsze przy ważnych zadaniach byłem z szefem, płk R. Kuklińskim – zostałem wyłączony. Dziś wiem, że była to pierwsza gra dotycząca planowania stanu wojennego, a ja jako „element niepewny politycznie” zostałem przeniesiony na ten czas ze swojego pokoju do innego pomieszczenia, właśnie w Oddziale Gotowości Bojowej kierowanym przez płka F. Puchałę. Wtedy doszło do jakiejś scysji między nami, gdy chciał stawiać mi jakieś zadania. Byłem wystarczająco po-

²⁴⁹ Płk. Kukliński poinformował „Iskrą” USA: informacje dotyczące polskich planów ewentualnego wprowadzenia stanu wojennego – Grę sztabową mającą na celu sprawdzenie efektywności procesów decyzyjnych przeprowadzono w dniu 16 lutego [1981 r. – HP]. Kierował minister spraw wewnętrznych Milewski i szef Sztabu Generalnego WP Florian Siwicki. Raport na temat wyników gry sztabowej przedstawiony został premierowi Jaruzelskiemu w dniu 20 lutego. Cyt. za „Gazeta Wyborcza” 14.12.2008 r.

denerwowany całą tą sytuacją odsunięcia mnie od udziału w jakimś tajemniczo ważnym przedsięwzięciu, by nie „zaiskrzyło”, gdy ktoś z boku chciał mną komenderować.

Nasze stosunki jeszcze jako tako układały się, gdy byliśmy razem na kursie strategicznym na „Woroszyłówce” [1987 r.] w Moskwie. Potem już ciągle byliśmy i nadal jesteśmy w dość ostrym sporze merytorycznym, rozpoczynając od 1989 roku, kiedy moje propozycje nowej polskiej doktryny obronnej i radykalnych reform sił zbrojnych spotykały się ze zdecydowaną krytyką i oporem gen. F. Puchały, ówczesnego zastępcy szefa Sztabu Generalnego WP i koncepcyjnego mózgu w ówczesnym SG WP. Miałem z tego powodu w pewnym momencie bardzo przykre sytuacje jako profesor w Akademii Sztabu Generalnego WP.

HP – Proszę o przykłady, nalegam.

SK – Po różnych publikacjach i wypowiedziach pewnego dnia zostałem wezwany przez ówczesnego komendanta ASG WP, gen. Władysława Mroza na rozmowę z pełniącym obowiązki szefem SG WP, gen. Józefem Użyckim²⁵⁰. Obaj sprawili mi porządne opeer, zarzucając finalnie, że rozmyślnie działałem na szkodę sił zbrojnych. Przyznam, że ten zarzut był dla mnie niezwykle bolesny. Przeżyłem to niezwykle mocno, bo mógłbym znieść wszelkiego rodzaju zarzuty, ale nie zarzut celowego szkodenia wojsku. Wyrazem takich restrykcji był też zakaz kontaktów z posłami z Komisji Obrony Narodowej, jaki otrzymałem od pełniącego wówczas obowiązki ministra obrony narodowej gen. Floriana Siwickiego.

W sporze merytorycznym z gen. F. Puchałą pozostawaliśmy przez całe lata 90., gdy kierowałem departamentem strategicznym w BBN i potem w MON: moje koncepcje i propozycje były totalnie negowane przez Sztab Generalny WP, którego merytoryczną „duszą” był właśnie gen. F. Puchała²⁵¹. Ostatnio zaangażował się również bardzo mocno w krytykę wdrażanej koncepcji reformy systemu dowodzenia siłami zbrojnymi, opartej w znacznej mierze co do swej istoty na moich wcześniejszych rekomendacjach.

²⁵⁰ Gen. br., ur. w 1932 „Sybirak”, w WP od 1950 r. Rozpoczął w Oficerskiej Szkole Piechoty Nr 1 we Wrocławiu zaraz po jej ukończeniu przez R. Kuklińskiego. Znany jako „rygorystyczny służbista”.

²⁵¹ Za prezydentur Jaruzelskiego i Wałęsy oraz MON, m.in.: Siwicki, Kołodziejczyk, Parys, Szeremietiew, Onyszkiewicz, Dobrzański, Komorowski.

HP – Co kwestionuje najbardziej?

SK – To co jest najbardziej nowoczesne w reformie, co odbiega od starego systemu: zwiększenie roli i jednocześnie odpowiedzialności cywilnego ministra obrony narodowej, powrót szefa sztabu generalnego do jego dawnej, klasycznej roli planisty strategicznego (a nie pełnienie roli dowódczej – akurat autorem takiego rozwiązania w I. 90. XX w., w przejściowym okresie kształtowania się u nas cywilnej kontroli nad siłami zbrojnymi, był właśnie gen. Puchała), zapewnienie warunków do połączonego („joint”) szkolenia i użycia różnych rodzajów sił zbrojnych, podział dowodzenia na ogólne i operacyjne (tzw. provider i user). W sumie nasze poglądy w większości spraw strategicznych i wojskowych są diametralnie różne, choć staramy się (przynajmniej ja się staram) tych różnic nie przenosić na relacje osobiste.

„NOBILITACJA” KLUBU GENERALÓW PRL

Na zdjęciu (we wkładce foto.) z Prezydentem Bronisławem Komorowskim gen. dyw. w st. spocz. Puchała Franciszek, już po publikacji w 2012 r. dużych fragmentów oszczerstw i konfabulacji w PH-W, które wydał w 2014 r. pt. „Szpieg CIA w polskim Sztabie Generalnym”.

HP – We wrześniu 2013 r. Klub Generałów PRL z zachwytem chwalił się na <http://www.klubgeneralow.pl/aktualnosci-2/> i uwiecznił słowa Prezydenta RP, Bronisława Komorowskiego skierowane do nich podczas spotkania w Belwederze 19 IX 2013 r., cyt.: „Po powitaniu członków klubu Prezydent wyraził zadowolenie z możliwości spotkania i stwierdził, że istnieje potrzeba budowy dużej gamy instytucji oddziaływujących na społeczeństwo w zakresie szeroko pojętej obronności państwa. Jednym z takich stowarzyszeń jest Klub Generałów Wojska Polskiego, skupiający generałów, których suma doświadczeń życiowych i zawodowych jest godna najwyższego uznania” – koniec cyt.

Zareagował Dziennik „Rzeczpospolita”. Równolegle napisałem do Kancelarii Prezydenta, m.in.: – „Pan Prezydent, podobnie jak i Pan Premier²⁵² są z zawodu historykami, ja nie. Na czele MON jest zawodowy handlowiec po SGPiS i ten jeden ma prawo dla krótkowzrocznego zysku (?) nie wiedzieć, co czyni.²⁵³ Jest mi natomiast – z dokumen-

²⁵² Wówczas – Donald Tusk

²⁵³ Równolegle z prezydencką „nobilacją” Minister ON Tomasz Siemoniak wydał zarządzenie do organizatorów świąt państwowych i wojskowych obligujące do umieszczania w pierwszych rzędach na trybunach uroczystości członków Klubu Generałów PRL.

tów źródłowych – znana „suma doświadczeń życiowych i zawodowych” większości bojowników PRL zgromadzonych w tym klubie. Innego niż bardzo krytyczne „uznania” nie potrafię mieć o weteranach oddziałujących – w czasach rozkwitu ich karier – z bolszewickim zaangażowaniem na kierunkach sowietyzacji naszego kraju. Bez wątpienia wyróżnia się gen. dyw. Franciszek Puchała (na zdjęciu), a to jako jeden z tak nielicznych piśmiennych wśród tak licznych generałów PRL. Publikuje w ostatnich latach swoje wywody, m.in. szkalujące lub relatywizujące historyczne biografie i fakty. Jego wyróżniającym dokonaniem – w całej „sumie doświadczeń życiowych i zawodowych” – jest zabezpieczenie przez WP na terenie PRL inwazji radziecko – ernerdowsko – czechosłowackiej na Polskę w grudniu 1980 r. i bojowa realizacja wprowadzenia stanu wojennego rok później²⁵⁴. Można zrozumieć, że – jak w historii przed sądami zeznawało wielu – wykonywał tylko rozkazy. Nikt by o nim dziś nie wspominał, gdyby nie jego entuzjazm w przygotowaniach do (to jego słowa) „uspokajania społeczeństwa” metodą rozjechania radzieckimi czołgami. I Pan Minister i Pan Prezydent i Pan Premier, i ja – byliśmy zakwalifikowani do ułożenia pod gąsienicami tych czołgów. Uniemożliwił to wówczas płk. Ryszard Kukliński przy pomocy prof. Zbigniewa Brzezińskiego i Prezydenta USA Jimmy’ego Cartera (w porozumieniu z ówczesnym prezydentem – elektem Ronaldem Reaganem), którzy poważnie potraktowali, m.in. entuzjazm tego i innych członków jakże wysoko wynoszonego dziś środowiska.

(...) Piszę (...) z prośbą o wyjaśnienie tych zdumiewających gestów najwyższych władz naszej III RP wobec towarzystwa weteranów spraw marnych. W przeciwieństwie do większości obecnie tak nobilitowanych, nikt im nie odmawia prawa do życia mimo, że kiedyś bezkarnie „oddziaływali” na społeczeństwo począwszy od Grudnia 1970 r.²⁵⁵ Takie zaskoczenie bez wyjaśnienia może wielu naszych rodaków zmusić do sprzeciwu, co szczególnie aktywuje przeciwników demokratycznej Polski” – koniec autocytatu. Sprawdziłem czy mój list dotarł. Dotarł do samego progu najważniejszych drzwi III RP. Odpowiedzi nie otrzymałem.

²⁵⁴ Płk (wówczas) Puchała był szefem Oddziału V (Gotowości Bojowej) w Zarządzie I SG WP i jednym z zastępców szefa Zarządu I gen. W. Szklarskiego.

²⁵⁵ Zbrodnia w miastach na Wybrzeżu. Około 70-tysięczna armia „pięści partii” czyli WP z czołgami, wozami bojowymi i helikopterami pod dowództwem generałów Jaruzelskiego i Korczyńskiego wykonała rozkaz rzezi na bezbronnych ludziach idących do pracy. III RP zbrodni tej nie osądziła.

– Gdybym ten list skierował wówczas do Pana Generała – jaką otrzymałbym odpowiedź?

SK – Jako urzędnik wówczas odpowiedziałbym zapewne: ... miałem wątpliwości co do potrzeby tego spotkania. Choć osobiście mam kolegów w tym Klubie i sam się z nimi spotykałem.

HP – Zatem kto i po co miał potrzebę jego nobilitacji?

SK – To nie była nobilitacja tego klubu. Są w nim także porządni ludzie i raczej spotkanie z nimi było celem.

Warszawa/Kraków, 6 II – 3 VI 2015 r. Tekst rozmowy autoryzowany przez prof. dr. hab., gen. bryg. w st. spocz. Stanisława Kozieja dnia 4 czerwca 2015 r.

Odważnie, ale z rozwagą²⁵⁶

Związek Żołnierzy Ludowego Wojska Polskiego, Koło w Bytomiu, wystosował 07 X 1996 r. do Ministra Sprawiedliwości i osobno do Wojskowej Prokuratury Okręgowej w Warszawie, protest przeciwko rehabilitacji pułkownika, w którym m.in. czytamy (pisownia oryginalna): – *Nie może być mowy dla Byłych żołnierzy Ludowego Wojska Polskiego – frontowych i niefrontowych – by suwerenność własnego kraju była większym dobrem niż obowiązek zachowania przysięgi wojskowej...*! [Podkr. HP] Podpisał: *prezes Czesław Wesoły*.

Kapitan Tadeusz Huet z Choszczna przesłał swój felieton zamieszczony w „Gazecie Lubuskiej” 22 X 1996 r. z kategorycznym żądaniem włączenia do akt śledztwa. Pisał: – *Kiedy słyszę o zamierzonej rehabilitacji pułkownika Kuklińskiego, to krew mnie zalewa. (...) Lepiej niech nie przyjeżdża do Polski, bo może go spotkać nieszczęście, czyli to co spotkało jego synów*. Czyli śmierć. Tu pogróżki mają dzielnego wojaka nadawcę, jednakże kilkanaście podobnych w wymowie i języku anonimów firmowanych przez podobne związki i koła żołnierzy LUDOWEGO²⁵⁷ Wojska Polskiego, a adresowanych do instytucji rządowych RP i placówek dyplomatycznych USA zmusiło władze do przydzielenia pułkownikowi niespotykanej w Polsce ochrony podczas jego podróży po powrocie do kraju w 1998 r.

Major mgr Bogdan Włodarczyk, prokurator Wojskowej Prokuratury Okręgowej w Warszawie, po przeanalizowaniu tysięcy stron dokumentów, pod datą 2 IX 1997 r. w 47–stronnicowym uzasadnieniu umorzenia śledztwa oznaczającego pełną rehabilitację pułkownika,

²⁵⁶ *Nec temere, nec timide* – łac. dewiza z Herbu Wielkiego Miasta Gdańska. Tekst publikowany w krakowskim „Dzienniku Polskim” 11 lutego 2013 r.

²⁵⁷ W czasie od 1943 r. do końca PRL Wojsko Polskie nigdy nie miało w oficjalnej nazwie i aktach prawnych przymiotnika „ludowe”. Figura ta była i pozostała w efekcie propagandy, np. „WP pięścią Partii”, „... zbrojnym ramieniem narodu”.

m.in. stwierdził: – *Nie sposób jest traktować czynów płk. Kuklińskiego jako działania na rzecz obcego mocarstwa, albowiem rzeczywisty cel jego aktywności wywiadowczej (dobro Polski) kwestionowany być nie może. Oczywistym jest, że elity władzy i służby specjalne Stanów Zjednoczonych traktował on w sposób instrumentalny, próbując wpływać na kształtowanie ich polityki w kierunku dla Polski korzystnym, niwelującym potencjalnie realne zagrożenia.* – Nie od dziś wiadomo, że ten wpływ znalazł się wśród stymulatorów upadku ZSRR i końca zimnej wojny. Polska odzyskała niepodległość i suwerenność – dobro elementarne wolnych narodów, obce totalitarnym ideologiom, ich beneficjentom, zaprzysięgłym sługom i Związkowi Żołnierzy Ludowego Wojska Polskiego m.in. z Bytomia.

W roku 2000, z-ca szefa Sztabu Generalnego WP, gen. dyw. Jerzy Skalski, przełożony płk. Kuklińskiego, zgodził się na jedyną rozmowę z historykami, wśród których było dwóch pułkowników. Przyciśnięty w kwestii planowanej przez Układ Warszawski napaści na Zachód, Skalski przyznał. – *Mieliśmy świadomość, że ci ludzie, te 500 tysięcy polskiego wyborowego żołnierza w wypadku wojny – są przeznaczeni na zagładę. Myśmy to brali pod uwagę.* [Patrz: *Parallel History Project on NATO and the Warsaw Pact, Oral History Interviews with Polish Generals, Rozmowa z generałem Jerzym Skalskim, s.19.*] – Brali pod uwagę!

Wiedzieli też, że udział polskich wojsk w takich operacjach jest niezgodny z Konstytucją PRL. W 1976 r. I sekretarz KC PZPR Edward Gierek zmienił konstytucję wpisując do niej kierowniczą rolę komunistycznej partii i wasalność PRL wobec ZSRR. W 1979 r. zatwierdził doktrynę wojenną Układu Warszawskiego jako polską – i już było zgodne. W początkach III RP Jerzy Skalski awansował na gen. broni i wiceministra Obrony Narodowej. W 2013 r. podobni cytowanym na wstępie i „sieroty po PRL” sklasyfikowane jako mentalnościowy gatunek: *homo sovieticus*²⁵⁸ – domagali się ogłoszenia „roku Gierka” w stulecie jego urodzin.

²⁵⁸ Łac. *Homo sovieticus* – człowiek radziecki. Tytuł książki i termin wprowadzony przez rosyjskiego pisarza A. Zinowiewa na określenie osobowości bezwolnej, ukształtowanej przez ideologię i oddanej totalnej władzy partii komunistycznej. W Polsce po PRL-u problematykę h.s. w 1992 r. podjął prof. dr. hab., filozof, ks. Józef Tischner, np. w „Etyka solidarności oraz *Homo sovieticus*”, ZNAK, Kraków 1992. H. s. jest m.in. synonimem postaw apatycznych, niezdolnych do samodzielnego myślenia, niechętnych wolności, niepodległości i gospodarce rynkowej.

Uznany w wolnym od kompleksów świecie bohaterem płk Ryszard Kukliński – z braku historycznych podobieństw bywa przez życzliwych a nie rozumiejących szkolnych lektur, bezsensownie porównywany do literackiej postaci Konrada Wallenroda. Ten – wodzony przez mentora, hamletyzujący, gubiący wątki i nie zawsze świadom własnej tożsamości – kolaborował z wrogiem we wzniosłych intencjach. Osiągnął wyżyny awansu, został Wielkim Mistrzem Zakonu, gubił swoich i wrogów. Niezdolny do rozumnej decyzji w chwilach przełomowych (wszak hamletowski, romantyczny), skończył samobójstwem. Sukcesu brak. Trupów masa. Miłość porzucona. „Wallenrodyzm” nie stał się przeto synonimem skutecznej metody. Płk Kukliński zwerbował potęgę, jedyną zdolną wówczas uniemożliwić III wojnę światową, zrezygnował z awansów, nikogo nie zabił, przeżył, cel osiągnął. Zwyciężył charakter, sposób i zdolności taktyczne oparte na dokładnym rozpoznaniu i trafnie dobranym sojuszniku.

W USA porównują pułkownika do Prometeusza. Postać także mityczna, za to niezwykle oddana ideałom wolności i prawom człowieka, mądra, szlachetna, sprytna i skuteczna. Gdyby nie męczeński koniec porównanie byłoby do przyjęcia. Szczególnie, że o krukach, wronach, sępach czy wątrobie – Ajschylos milczy.

Zdarza się casus: Claus Graf von Stauffenberg. Postać historyczna, arystokrata, pułkownik Wehrmachtu, przeszedł do historii jako niespełniony zabójca Hitlera w *Wolfsschanze* 20 VII 1944 r., w ramach armijnego spisku pułkowników, generałów i feldmarszałka. Podłożył bombę pod ciężkim stołem Führera tylko w połowie uzbrojoną. Führer przeżył i... klęska *übermenscha*.

Tymczasem płk Kukliński bomb nie podkładał, a wszystkie, o których wiedział, postawił w stan strategicznego bezsensu. Jak tu przyrównać 10-letnie dzieło stratega do jednodniowej akcji grafa za wiedzionego wodzem, z którym on i większość Niemców w latach 30. ub. wieku wiązali nadzieje zapanowania nad światem?!

Czy oficerski honor dopuszcza ratowanie ojczyzny wbrew pchającym ją ku tragedii wozom pochodzącym z obcego nadania? A przysięga?! Komu? Narodowi czy pozbawionemu suwerenności systemowi, a od 1976 r. już konstytucyjnie ZSRR? Kto czyn Kuklińskiego mierzy dosłownością tej ostatniej przysięgi, ten udaje lub nic nie wie o świecie, w którym żyliśmy i nie pojmuje czym był dla polskiej państwowości i psychiki społecznej schizofreniczny epizod PRL. Ten epizod kształ-

tował mentalność niewolników, lizusów i donosicieli, niezdolność do własnych inicjatyw, nienawiść do wolnych osobowości. Cóż dziś powie o godności ten, kto jej nie ma lub sam ją odrzucił? Kto prawdę traktował koniunkturalnie, bezmyślnie?!

10 X 1986 r. w Reykjavíku Ronald Reagan pokazał Michaiłowi Gorbaczowowi pewne mapy. Gorbaczow podsunął je marszałkowi Achromiejewowi, ten zbladł i coś szepnął do Gorbaczowa. Zbladł Gorbaczow, poprosił o przerwę. Tego dnia z amerykańskich rąk gensek ZSRR otrzymał... radziecką, najtajniejszą mapę lokalizacji sowieckich stanowisk dowodzenia w III wojnie światowej, wyrysowaną kilka lat wcześniej wg moskiewskich danych rękami płk. Kuklińskiego. Naza jutrz Gorbaczow zaakceptował „opcję zerową” Reagana, czyli eliminację w s z y s t k i c h pocisków jądrowych krótkiego i średniego zasięgu z Europy oraz obustronne zmniejszenie arsenałów atomowych o połowę. (8 XII 1987 w Waszyngtonie zawarto porozumienie.) Tego dnia nieformalnie zakończyła się zimna wojna. Imperium Zła zrozumiało, że „gorące” nie ma szans nawet rozpocząć. W ciągu 3 godzin na wstępie zostaliby zlikwidowani wszyscy ich *marszałowie*. W listopadzie 1997 r. w Jachrance potwierdził to prof. Zbigniew Brzeziński. Obecni na konferencji radzieccy marszałkowie nie zaprzeczali. Chociaż byli to ludzie źli, to byli wybitnymi zawodowcami, doskonale poinformowanymi o amerykańskiej wiedzy i możliwościach.

7 XII 1988 r. na forum ONZ Gorbaczow ogłosił, jako pierwszy w całej historii Rosji przed – i sowieckiej: – *Jest oczywiste, że siła i groźba jej użycia nie mogą, ani nie powinny być narzędziem polityki zagranicznej. Wolność wyboru jest zasadą uniwersalną i nie powinno być od niej wyjątków*²⁵⁹. – Sowietolodzy wstrzymali oddech. Przemoc, szantaż i terror – podstawy i narzędzia totalitarnego systemu – odrzucone?!

ZSRR – jak żadne w dziejach imperium – rozpadał się bez większych zaburzeń tylko 3 lata. W Boże Narodzenie 1991 r. prezydent Rosji Borys Jelcyn formalnie go zlikwidował, w pierwszej kolejności informując o tym Prezydenta USA. Dla pewności wcześniej zdelegalizował radziecką partię komunistyczną – „*zwycięski marsz światowego komunizmu*” został formalnie zakazany tam gdzie się rozpoczął.

²⁵⁹ Cyt. za: J. L. Gaddis, „Zimna wojna. Historia podzielonego świata”, tłum. B. Pietrzyk, ZNAK, Kraków 2007, s. 273.

Te zmieniające świat wydarzenia to także efekt 10 lat życia w codziennym stresie płk. Kuklińskiego, jego rezygnacji z generalskiego awansu – musiałby odejść ze sztabu generalnego do jednostki liniowej, czyli od danych, których przekaz pomniejszył groźbę jądrowego *holocaustu*. Jego samotna misja nikomu nie odebrała życia, osłoniła miliony. Zapłacił w ojczyźnie urzędową utratą czci i wyrokiem śmierci z 1984 r. Trwało to też w wolnej Polsce do 1997 r. Pracował *kiszczakowski* system oszczerstw i relatywizm (dialektyka) Jaruzelskiego.

Chociaż proces rehabilitacyjny w trybie śledztwa z wniosku o rewizję nadzwyczajną był od 1995 r. zaawansowany, widzę w jego aktach ciągle wahanie i granie na zwłokę prokuratorów. Tymczasem dowody już z pierwszego śledztwa w l. 1982–84 ośmieszały generalskie oszczerstwa z nurtów majątkowego i moralnego, a od 1995 niewinność Układu Warszawskiego. Można już było otworzyć najtajniejsze w PRL doktryny i niektóre tajne plany. Udowodniono, że to Kukliński w 1972 r. zwerbował CIA i zainspirował współpracę z armią USA, sparaliżował wojenne atuty ZSRR. Mimo to 10 VII 1997 r. prezydent USA B. Clinton musiał jednak przypomnieć kamaryli wolnej Polski o marnej szansie na przyjęcie Polski do NATO, jeśli z jej pierwszego tam żołnierza nie zostaną zdjęte komunistyczne wyroki i szykany.

Pułkownik Kukliński nie pasuje do kanonu – bez ironii – polskich bohaterów. Przeważnie przegranych męczenników. Nazwiska zwycięskich, np. Powstańców Wielkopolskich, w świadomości powszechnej nie istnieją. Pułkownik doskonale rozumiał i dowiódł, że czynem, a nie ofiarą, można czegoś dokonać. To znacznie trudniejsze. Podstawa skuteczności leży w rozpoznaniu, przygotowaniu i w twardej dyscyplinie realizacyjnej. Odniósł zwycięstwo, nie zginął. Wolny świat zachwycił się nim. Żadnych gestów wzniosłych, zamachów hucznych, spisków tragicznych, klęsk heroicznych. Cichy, grzeczny, uczynny, skromny, pracowity, inteligentny, zdolny, perfekcjonista, życie osobiste w normie, pieniędzy nie brał, czego też dowiodły wszystkie śledztwa. Indywidualny sukces rozumu i wytrwałości.

– *Nikt na świecie nie zaszkodził komunizmowi tak jak ten Polak*²⁶⁰
– A temu Polakowi nikt tak jak rodacy, *frontowi i nie frontowi*.

²⁶⁰ Dyrektor CIA W. Casey w raporcie do prezydenta USA R. Reagana.

Inskrypcje na pomnik dedykowany płk. Ryszardowi Kuklińskiemu, który ma stanąć na Pl. im. Jana Nowak–Jeziorańskiego w Krakowie

(koncepcja ideowa pomnika – okładka).

1. ²⁶¹ inskrypcja – dedykacyjna

ŚWIADOMI ZNACZENIA HEROICZNEJ MISJI OBEZWŁADNIENIA IMPERIUM ZŁA ROZUMEM I WOLĄ SAMOTNEGO ŻOŁNIERZA – **PUŁKOWNIKOWI RYSZARDOWI KUKLIŃSKIEMU** TEN MONUMENT USTANAWIAMY.

2. inskrypcja informacyjna (w języku polskim)

PO INWAZJI W 1968 WOJSK UKŁADU WARSZAWSKIEGO NA CZECHOSŁOWACJĘ, ZBRODNI GRUDNIOWEJ LUDOWEGO WOJSKA NA POLSKIM WYBRZEŻU W 1970 – PŁK KUKLIŃSKI NAWIĄZAŁ WSPÓŁPRACĘ Z USA ALARMUJĄC O GROŹBIE TOTALNEJ NAPAŚCI ZE WSCHODU. WSKAZAŁ SŁABE PUNKTY ZACHODU. OSTRZEGAŁ. USA I NATO ZMIENIŁY PLANY OBRONY. GASŁO NIEBEZPIECZEŃSTWO III WOJNY ŚWIATOWEJ MOGĄCEJ UNICESTWIĆ POLSKĘ. W 1978 POLAK ZOSTAŁ PAPIEŻEM, W 1980 POWSTAŁA SOLIDARNOŚĆ. OD 1986 ZSRR PRZEGRYWAŁ ZIMNĄ WOJNĘ. W 1989 ODRODZIŁA SIĘ POLSKA, A ZA NIĄ NARODY EUROPY WSCHODNIEJ. RUNĄŁ BERLIŃSKI MUR. W 1991 ROZPADŁ SIĘ ZSRR I SKOŃCZYŁA ZIMNA WOJNA. W 1998 OSTATNI ŻOŁNIERZ TUŁACZ WRÓCIŁ

²⁶¹ Uchwała WZCz Stowarzyszenia im. Płk. R. Kuklińskiego z 13 marca 2010 r. w sprawie wytycznych programowych i inskrypcji do regulaminu konkursu na pomnik dedykowany Pułkownikowi Ryszardowi Kuklińskiemu w Krakowie organizowanego przez Prezydenta Miasta Krakowa (uchwała Nr LXXXIV/1117/09 Rady Miasta Krakowa z dnia 04 listopada 2009 r. § 3. 1.)

DO POLSKI JAKO HONOROWY OBYWATEL KRAKOWA – MIASTA,
KTÓRE OTWORZYŁO MU WROTA DO OJCZYZNY.

2. *inskrpcja informacyjna (przekład na j. angielski – Jerzy Koźmiński,
20 VII 2012 r.)*

AFTER THE 1968 INVASION OF CZECHOSLOVAKIA BY THE WARSAW PACT ARMIES AND THE DECEMBER 1970 MASSACRE PERPETRATED BY THE POLISH PEOPLE'S ARMY IN THE COASTAL CITIES OF POLAND, COLONEL KUKLINSKI ENTERED INTO COOPERATION WITH THE USA, ALERTING THEM OF THE THREAT OF AN ALL-OUT ATTACK FROM THE EAST. HE POINTED OUT THE VULNERABILITIES OF THE WEST. AS A RESULT, THE USA AND NATO CHANGED THEIR DEFENSE PLANS. THE THREAT OF WORLD WAR III, WHICH COULD HAVE ANNIHILATED POLAND, WAS FADING. IN 1978, A POLE BECAME POPE. IN 1980 SOLIDARITY WAS FOUNDED. FROM 1986 ON, THE SOVIET UNION WAS LOSING THE COLD WAR. POLAND WAS REBORN IN 1989 AND OTHER NATIONS OF EASTERN EUROPE FOLLOWED. THE BERLIN WALL FELL. IN 1991 THE SOVIET UNION COLLAPSED AND THE COLD WAR ENDED. IN 1998, COLONEL KUKLINSKI, THE LAST SOLDIER WANDERER RETURNED TO POLAND AS AN HONORARY CITIZEN OF KRAKOW, THE CITY WHICH LAID OPEN THE GATES TO HIS MOTHERLAND BEFORE HIM.

3. *inskrpcja – motto*

„ŻADNE STANOWIONE PRAWO, ŻADNE PRZYSIĘGI, ŻADNE POGRÓŻKI NIE POWSTRZYMAJĄ LUDZKIEGO SUMIENIA.”

(ks. prof. J. Tischner „Sumienie – „sąd” nad pułkownikiem Kuklińskim”,
Tygodnik Powszechny, Kraków 10 V 1998 r.)

Zapraszamy do grona fundatorów pomnika dedykowanego pułkownikowi Ryszardowi Kuklińskiemu, który ma stanąć na Pl. im. Jana Nowak-Jeziorańskiego w Krakowie.

Konto:

Stowarzyszenie im. Płk. Ryszarda Kuklińskiego

ul. Centralna 69, 31-586 Kraków

nr rachunku bankowego: **89 1240 4588 1111 0010 3019 3429**

tytułem: pomnik

PAMIĘĆ i NATO

O wojnie i pokoju

– z prof. dr hab., gen. bryg. w st. spoczynku Stanisławem Koziejem.²⁶²

BBN

HP – Jest Pan Generał pierwszym i jak dotąd jedynym profesjonalistą, strategiem i profesorem nauk wojskowych na stanowisku Szefa Biura Bezpieczeństwa Narodowego RP. Wydaje się, że kompetencje i obowiązki BBN uległy od tego momentu poważnemu rozszerzeniu, a uprawnienia i zadania daleko wykraczają poza gabinetowe doradztwo Prezydentowi RP i organizację zebrań, na które kto powinien, a ignoruje interesy bezpieczeństwa państwa może nie przychodzić i sobie drwić. Albo dopuszczać do uczestnictwa w tych zebraniach człowieka, który już w lutym 1970 r. złożył swój podpis na „Planie operacji zaczepnej Frontu Nadmorskiego” gwarantującym przeistoczenie Polski w radioaktywny pył. Otrzymał Pan przydział na Szefa BBN wobec vacatu powstałego po tragedii smoleńskiej w kwietniu 2010 r. Wcześniej (z wyjątkiem może Jerzego Milewskiego, który przejmował się swoimi zadaniami) była to dostojna acz próżniacza i mało znacząca synekura bez choćby minimalnego wpływu na cokolwiek. Społeczeństwo raczej nic nie wiedziało – co to i po co ten BBN. Pański bezpośredni poprzednik – nie bez woli swoich przełożonych – sprowadził BBN do tragikomedii ośmieszającej RP wobec sojuszników i zachęcającej wrogów. Pańskie szefostwo charakteryzuje się aktywnością na wielu płaszczyznach bezpośrednio dotyczących bezpieczeństwa Polski i naszej roli w NATO, a powiedzmy też jasno – naszych oczekiwań od NATO. BBN jest dziś dość dobrze rozpoznawalny dla opinii publicznej. Pańska aktywność medialna podniosła średnią świadomości obywatelskiej; wypowiedzi są

²⁶² Publikowałem wcześniej na portalach internetowych; także BBN: <http://www.bbn.gov.pl/pl/wydarzenia/6848,quotPolemizowalbym-z-teza-o-slabej-polskiej-obronnosciquot-Rozmowa-z-ministrem-S.html>

często oczekiwane w przeciwieństwie do występów etatowych emerytów – medialnych gwiazd generalskich, które uwielbiam oglądać odkąd upadła polska sztuka kabaretowa, a filmy z Flipem i Flapem poszły w zapomnienie. BBN pod Pańskim szefostwem stał się aktywniejszy edukacyjnie niż MON i jego struktury informacyjne. Obecna wojna rosyjsko – ukraińska i jej możliwe skutki dla Polski zwracają uwagę szarych ludzi właśnie na BBN. Szczególnie, że obaj wiemy o możliwie tragicznych następstwach naszej bezbronności przeciwrakietowej i przeciwlotniczej. A zanim NATO się zbierze i wyda uchwałę... Obronę cywilną też jacyś mędracy od podstaw państwowego bytu na wypadek wojny już dawno uznali za zbędną, a jej podręcznik autorstwa gen. dyw. Bolesława Chochy z początku I. 70. XX w. jest ostatnim jaki się ukazał na ten temat ²⁶³. 17 marca 2015 r. usłyszałem w radio, że BBN zajmie się też – pewnie z własnej inspiracji – nadzorem nad... stworzeniem i wdrożeniem informatycznego systemu zabezpieczenia cywilnych urzędów w tym... ministerstw i newralgicznych dziedzin gospodarki przed nawet prostym, a ośmieszającym hakerstwem, o totalnym szpiegostwie gospodarczym nie wspominając.

– Proszę określić obecne, rzeczywiste zakresy działania BBN i jego realne wpływy na struktury i kierunki bezpieczeństwa państwa. Jako generała i profesora nauk wojskowych, a niegdyś najwyżej ocenianego merytorycznie przez kolejnych szefów – od płk. Kuklińskiego począwszy – pytam też Pana o przyczyny i sprawców naszej obecnej mizerii obronnej.

Stanisław Koziej (SK) – Formalny zakres działania BBN nie zmienia się w istocie od chwili jego powstania. Ma być organem pomocniczym Prezydenta RP w wykonywaniu przezeń kompetencji w zakresie bezpieczeństwa narodowego, w tym m.in. zwierzchnictwa nad siłami zbrojnymi, a także obsługiwać konstytucyjny organ doradczy Prezydenta, jakim jest Rada Bezpieczeństwa Narodowego. Nie mamy żadnej władzy wykonawczej, nikt nam nie podlega, jesteśmy instytucją wyłącznie analityczną, koncepcyjną, co najwyżej z możliwością zgłaszania własnych propozycji Prezydentowi oraz wyrażania własnych opinii w przestrzeni publicznej. Nasze możliwości oddziaływania i wpływu zależą więc wyłącznie od merytorycznej siły naszego głosu, a nie od formalnych uprawnień. Ze strony Prezydenta mamy pełną swobodę działania i poparcie dla naszych inicjatyw.

²⁶³ B. Chocha „Obrona terytorium kraju”, Wydawnictwo MON, Warszawa 1974.

Rzeczywiście, w ostatnich 5 latach BBN podjęło szereg własnych inicjatyw dotyczących szeroko rozumianego bezpieczeństwa narodowego. Największą było uruchomienie pionierskiego w warunkach Polski Strategicznego Przeglądu Bezpieczeństwa Narodowego, który zaowocował pierwszą w Polsce Białą Księgą Bezpieczeństwa Narodowego oraz nową, uwzględniającą radykalnie zmienione warunki bezpieczeństwa państwa, Strategią Bezpieczeństwa Narodowego Rzeczypospolitej Polskiej. Z naszej też inicjatywy przeprowadzona została reforma systemu dowodzenia Siłami Zbrojnymi oraz reforma systemu kierowania obroną państwa w czasie wojny, a także wprowadzono do regulacji prawnych sprawy cyberbezpieczeństwa czy też zapewniono możliwości realizacji najważniejszego dziś priorytetu modernizacji sił zbrojnych, jakim jest obrona przeciwrakietowa. Przygotowaliśmy także pierwszą w Polsce Doktrynę Cyberbezpieczeństwa. Ten wykaz można byłoby kontynuować o szereg innych zadań.

Ale chyba szczególnie istotne jest ustanowienie nowej metody pracy BBN. Polega ona na szerokim otwarciu się na konsultacje zewnętrzne ze środowiskami pozarządowymi, akademickimi, eksperckimi. W formule częstych spotkań w ramach Strategicznego Forum Bezpieczeństwa mogą korzystać dodatkowo ze zbiorowej mądrości różnorodnych organizacji pozarządowych i indywidualnych ekspertów, niezależnie od ich poglądów i sympatii politycznych. W ten sposób BBN wnosi wartość dodaną do informacji i wiedzy czerpanej od instytucji rządowych, wzbogacając merytorycznie proces kierowania przez władze państwa bezpieczeństwem narodowym. Myślę, że to jest główne źródło zwiększonego – jak Pan to zauważył – merytorycznego autorytetu i siły oddziaływania BBN na sprawy bezpieczeństwa Polski.

Chciałbym przynajmniej lekko polemizować z tezą o mizerii obronnej Polski. To uproszczenie. Nie jesteśmy potęgą europejską, to prawda. Ale jesteśmy w solidnym środku i właśnie teraz dochodzimy stopniowo czołówkę europejską.

Przez pierwszą dekadę naszej nowej wolności rzeczywiście mieliśmy ogromne trudności z transformacją sił zbrojnych: od ciężkiej armii uderzeniowej do koniecznych w zmienionych warunkach sił zbrojnych opartych na elastycznych strukturach, nowoczesnym uzbrojeniu, własnej, narodowej doktrynie strategicznej i operacyjnej. Brak nawyków samodzielnego strategicznego myślenia i postępowania, stępionych dekadami ubezwłasnowolnienia strategicznego w ramach Układu Warszawskiego, powodował, że była to transformacja reaktywna, powolna.

Reagowaliśmy na pojawiające się potrzeby, a nie uprzedzaliśmy ich stosownymi decyzjami zawczasu.

Ale przez ostatnią dekadę został uczyniony znaczący postęp. Głównie dzięki doprowadzeniu przez obecnego Prezydenta, a ówczesnego ministra obrony narodowej, Bronisława Komorowskiego do ustanowienia stałego wskaźnika 1,95% PKB na wojsko (wtedy jeszcze dodatkowo 0,05% PKB na samolot F-16). Dzięki temu wprowadziliśmy do wojska kilka nowoczesnych systemów uzbrojenia: samoloty F-16, transportery ROSOMAK, rakiety przeciwpancerne SPIKE, samoloty CASA ... Przeszliśmy też na armię zawodową, utworzyliśmy nowy rodzaj sił zbrojnych, jakim są Wojska Specjalne. Oczywiście można było zrobić więcej. Ale kryzys finansowy w Europie [od 2008 r.] i konieczność ubezpieczenia się przed nim spowodowały cięcia budżetowe, które objęły też budżet MON. Także w minionych latach częściowo z winy niewydolności struktur MON nie wszystkie zaplanowane środki budżetowe były zawsze wykorzystywane. Ale te słabości nie zmieniają faktu, że dziś Wojsko Polskie jest coraz bardziej nowoczesną i skuteczną operacyjnie strukturą państwa. Oczywiście cały czas musimy realizować kolejne wyzwania, jak np. pilne zadanie budowy zdolności obrony przeciwrakietowej lub cyberobrony. Ale to coś zupełnie normalnego, jako że armia to instytucja ciągle żywa, bezustannie się transformująca, rozwijająca. Zastój oznaczałby jej koniec.

Teza o mizerii obronnej pojawia się często w kontekście potrzeby przeciwstawiania się ewentualnej agresji rosyjskiej. Pamiętajmy jednak, że w razie agresji na dużą skalę byłaby to agresja na całe NATO i odpieralibyśmy ją wcześniej lub później (zależnie od tego, czy dalibyśmy się zaskoczyć, czy nie) wspólnie z sojusznikami. Niebezpieczna dla nas byłaby agresja poniżej progu otwartej, regularnej wojny, stwarzająca sytuację „trudnokonsensusową” w NATO. Nasze wojsko musi się niejako specjalizować w samodzielnym radzeniu sobie z takimi hybrydowymi zagrożeniami. I to robimy. Budujemy takie zdolności, zwłaszcza w ramach projektu tzw. wzmacniania strategicznej odporności kraju na różne formy agresji. Są w tym projekcie zadania dla profesjonalnych sił, w tym najbardziej profesjonalnych, jakimi są nasi specjaliści, ale także jest tu miejsce dla społecznych organizacji pro – obronnych.

Nie mówmy o mizerii obronnej. Mówmy o ciągłych wyzwaniach stojących przed nami, bo bezpieczeństwo to proces, to ciągłe zabieganie o jego zapewnienie, o sprostanie bez przerwy zmieniającym się potrzebom obronnym.

TRAKTATY

HP – Art. 5 NATO – wielu o nim mówi choć niewielu zna treść i banalizuje do muszkietersko – zawadiackiego „jeden za wszystkich, wszyscy za jednego”. Art. 5 Traktatu Północnoatlantyckiego (Waszyngtońskiego) z 1949 r., do którego Polska prawomocnie przystąpiła w 1999 r. brzmi, cyt. z Wiki.: „Strony zgadzają się, że zbrojna napaść na jedną lub więcej z nich w Europie lub Ameryce Północnej będzie uznana za napaść przeciwko nim wszystkim i dlatego zgadzają się, że jeżeli taka zbrojna napaść nastąpi, to każda z nich, w ramach wykonywania prawa do indywidualnej lub zbiorowej samoobrony, uznanego na mocy artykułu 51 Karty Narodów Zjednoczonych, udzieli pomocy Stronie lub Stronom napadniętym, podejmując niezwłocznie, samodzielnie, jak i w porozumieniu z innymi Stronami, działania jakie uzna za konieczne, łącznie z użyciem siły zbrojnej, w celu przywrócenia i utrzymania bezpieczeństwa obszaru północnoatlantyckiego” – koniec cyt. To deklaracja. 16 lat jesteśmy w NATO, wiernie służymy, zginęli nasi żołnierze w Iraku, w Afganistanie, a polscy podatnicy ponieśli wielomiliardowe koszty. Pułkownik Kukliński ostrzegał przed Putinem – jakże merytorycznie trafnie – gdy tylko ten się pojawił. Tymczasem USA i NATO wołało resetować zdobyte w poprzedniej zimnej wojnie doświadczenia i w biznesowych żądzeniach dopuszczać Rosję do linii kredytowych i najnowszych technologii, w tym łatwo dających się wykorzystać w produkcji wojskowej. Ta tymczasem doprowadziła Iran – państwo terrorystyczne wg USA i UE – do możliwości budowy broni jądrowej. Doskonale znany Panu gen. Jerzy Skalski, wieloletni z-ca szefa SG WP PRL w 2000 r. pytał, co nam pomoże NATO skoro, cyt.: „Ruscy jak zechcą, w tydzień będą siedzieć na Wiśle, a w dwa na Odrze?!” – koniec cyt. W efekcie wejścia wojsk Rosji w lutym 2014 r. na Krym i na wschodnią Ukrainę... dopiero w wrześniu 2014 r. NATO podjęło uchwałę o utworzeniu tzw. szpicy szybkiego reagowania w Polsce. Początkowo była mowa nawet o brygadzie. Minęło już pół roku jak o tej szpicy słyszymy... Powtórzę stratega gen. Skalskiego – „jak zechcą, w tydzień będą siedzieć na Wiśle, a w dwa na Odrze”. Broniąc się samotnie – jeśli przeciw potężnej militarnej Rosji mamy czym i jak – szanse naszej odpowiedzi są marne. Od kilku dni dopiero słyszymy o zakupach dla Wojska Polskiego poważnego uzbrojenia, które jeśli już to na jego wyposażeniu znajdzie się za kilka lat. Dowódcy i politycy NATO twierdzą ciągle, że ich posunięcia są adekwatne do rosyjskich trofeów i kolejnych prowokacji. A to są przecież nieśmiałe reakcje defensywne skoro nieprzewidywalny Putin ciągle i z dnia na dzień dyktuje warunki. Od roku pamięć automatycznie odświeża historię: z Austrii i Monachium z 1938 r., Czechosłowacji z marca 1939 r.

i w końcu nasz Wrzesień 1939 r. kiedy tak mocno zawierzyliśmy traktatom z Francją i Anglią, które w rzeczywistości odwracając od siebie na nas skierowały agresję Hitlera. Propaganda grzmiła: „Nie oddamy nawet guzika; Silni, zwarci, gotowi”. Dziś w miejscu brytyjskiego, naszego gwaranta A.D. 1939 są Niemcy, które wraz z Francją i Włochami grają głównie o własne interesy, a za ich przykładem Austria, Czechy, Węgry jawnie i tajnie rozszczelniają amerykańskie i unijne sankcje gospodarcze. Już nie wspomnę o członku UE Cyprze – lewej kasie powszechnej s.a. nie tylko rosyjskich i ukraińskich biznesów. Analogie historyczne są obezwładniające, a zapowiedziany u zarania zdobycia władzy przez Putina i KGB kurs na odbudowę ZSRR wraz z przyległościami ewidentny. To nie tylko moja, ale dość powszechna ocena sytuacji. Putin *ante portas*, a my z czym?!

– 1. Co Pan Profesor o tym wszystkim myśli, szczególnie, że jest Pan czynnym planistą wojskowym i branżowym historykiem, autorem specjalistycznych publikacji najwyższej rangi?

– 2. Ile dni samodzielnie możemy powstrzymać wojska rosyjskie jeśli ruszą, np. „wyzwalać” w Polsce nieistniejącą mniejszość rosyjską, którą bez trudu za dobre pieniądze i obietnice stanowisk można wykreować?

SK – To bardzo ważny problem. Niestety, narosło wokół niego mnóstwo mitów i nieporozumień.

Zacznijmy od pierwszego: sytuacja będzie taka sama, jak w 1939 roku. Zdradzą nas, nie ruszą z pomocą. [podkr. SK]

Przed ewentualną zdradą, podobnie jak przed nagłym oszaleciem, oczywiście nie ma ratunku. Ale pamiętajmy, że po pierwsze jest zasadnicza różnica między porozumieniami z 1939 r. a NATO. Wtedy dopiero w razie agresji rozpoczynać się miał cały proces wspólnego działania wojskowego. W NATO wiele kwestii jest już zawczasu rozstrzygniętych. Istnieje już teraz wspólne dowództwo, które stale przygotowuje różne warianty wspólnego działania na różne sytuacje i samo bezustannie szkoli się w ich realizacji. Mało tego i najważniejsze: istnieją plany operacyjne (ewentualnościowe lub stałe) zawczasu już zatwierdzone przez decydenta politycznego – Radę Północnoatlantyczną. Czyli to co najtrudniejsze – polityczny konsensus decyzyjny – jest zawczasu, przy zatwierdzaniu planów, już rozstrzygnięte. Wszystko, prawie wszystko, zależy więc od trafności i konkretności planów. Jeśli plany są dobre, profesjonalnie oparte na prawidłowych ocenach i prze-

widywaniach i jeśli w nich ujęte są konkretne środki oraz procedury, no i wreszcie – jeśli wystąpi zagrożenie uwzględnione w tych planach, wówczas NATO zareaguje bez zbędnej zwłoki. Po prostu nastąpi realizacja wcześniej uzgodnionego i zaakceptowanego politycznie, zatwierdzonego planu odnoszącego się do konkretnego scenariusza.

Po drugie – warto też pamiętać, że ewentualna agresja na pełną skalę oznaczałaby zagrożenie jednocześnie także dla naszych sojuszników (rosyjska doktryna strategiczna zakłada atakowanie wroga na całą głębokość jego terytorium, w geo – i cyberprzestrzeni). Nie tylko z uwagi na zobowiązania traktatowe i uprzednie decyzje operacyjne, ale także w swoim bezpośrednim interesie strategicznym byłyby zainteresowane powstrzymaniem agresji jak najdalej od swoich terytoriów. Racjonalna kalkulacja strategiczna podpowiadałaby im, aby wysłać wojska do zatrzymania agresora w Polsce, pobicia go jak najszybciej, aby nie toczyć bojów u siebie i nie ponosić strat w przeciągającej się wojnie.

Reasumując: skuteczność NATO w przeciwstawianiu się wojnie na dużą skalę w dużej mierze zależy od profesjonalizmu jego struktur. Jeśli planowanie będzie marne i wróg zaskoczy nas nieprzewidywaną w ogóle zawczasu agresją, wtedy oczywiście będzie dużo, dużo gorzej: improwizacja z koniecznością jednocześnie szukania konsensusu. Agresor miałby ogromną przewagę sytuacyjną. Konieczne są zatem: profesjonalizm planistyczny (prawidłowe plany) i profesjonalizm wywiadowczy (nie dać się zaskoczyć).

Sprawa trzecia: Rosja w trzy dni dojdzie do Wisły, za dwa tygodnie siądzie na Odrze itp.

Kiedy mogłoby się to zdarzyć? Tylko i wyłącznie wtedy, gdyby Rosja zdecydowała się na agresję na wielką skalę, a my – Polska i NATO jako całość – dalibyśmy się strategicznie zaskoczyć.

Pomińmy w tym miejscu pytanie, czy Rosja chciałaby na taką otwartą i pełno – skalową wojnę przeciwko NATO w ogóle się zdecydować. To byłoby samobójstwo strategiczne – otwarty atak na zdecydowanie silniejszego przeciwnika. Ale załóżmy, że zechce popełnić takie samobójstwo.

Czy w erze współczesnych środków rozpoznania i wywiadu (elektroniczne, satelitarne ...) jest możliwe zaskoczenie strategiczne wszystkich wywiadów państw NATO. Żaden z nich nie wykryłby oznak

nadchodzącego wybuchu wojny na dużą skalę? Bardzo wątpliwe (choć oczywiście i takiego, fatalnego scenariusza zupełnie wykluczyć się nie da – bo wojna, jak podkreśla Clausewitz, jest też grą przypadków). Więc te „trzy dni” mogłyby się zdarzyć tylko przy jednoczesnym wystąpieniu dwóch bardzo mało prawdopodobnych przypadków: decyzji o samobójstwie strategicznym Rosji oraz zupełnej nieskuteczności wywiadów strategicznych wszystkich na raz państw NATO.

Jeśli mimo decyzji Rosji nasze (NATO) wywiady okazałyby się skuteczne, to równolegle z militarnym przygotowywaniem agresji następowaloby stosowne zwiększanie gotowości i rozwijanie sił NATO na zagrożonym kierunku. W efekcie agresja na dużą skalę spotkałaby się od samego początku z przeciwdziałaniem NATO, a nie tylko napadniętego kraju. To byłaby też perspektywa – w wyniku uprzedzającego atak rozwinięcia sił NATO – chyba dodatkowo wystarczająco zniechęcająca, hamująca, powstrzymująca, odstrasżająca agresora przed kontynuacją swego uprzedniego zamiaru.

Dużo bardziej prawdopodobna może być natomiast próba osiągnięcia pewnych celów politycznych przy pomocy wojny hybrydowej o niskiej intensywności, w tym zbrojnej agresji podprogowej, tj. agresji poniżej progu otwartej, regularnej, łatwej do jednoznacznej oceny wojny. Taka agresja mogłaby być ponadto dokonana z zaskoczenia, bez specjalnych przygotowań, mogłaby być agresją pełzającą, bez widocznych oznak jej początku lub końca. Jej głównym elementem byłyby zapewne zakamuflowane rajdy dywersyjne specjalsów wroga udających np. miejscowe grupy przestępcze, pojedyncze uderzenia lotnicze i/lub raketowe pod osłoną maskowania, zakłóceń i dezinformacji w cyberprzestrzeni itp. – do których nikt by się nie przyznawał, a podejrzany o to zaprzeczał na wszelkie sposoby. Tego typu działania mogłyby stwarzać dla sojuszu tzw. „trudnokonsensusowe” sytuacje decyzyjne, czyli sytuacje, w których różni sojusznicy w różny sposób i z różnych powodów mogliby je oceniać i godzić się na różne działania. Tu reakcja NATO mogłaby być opóźniona, niekiedy bardzo opóźniona, a niekiedy wręcz w ogóle wykluczona. Musimy więc być przygotowani do radzenia sobie samodzielnie z takimi zagrożeniami przynajmniej przez jakiś czas, a w niektórych przypadkach przez cały czas ich występowania.

Natomiast w ramach NATO najlepszą metodą powstrzymywania, zniechęcania potencjalnego agresora do stosowania takiej metody jest ciągła, najlepiej stała, obecność wojsk innych państw sojuszniczych na terytoriach państw granicznych. Idzie o to, aby ktoś myślący o agresji

musiał w swych kalkulacjach uwzględniać, że wejdzie w konflikt nie tylko bezpośrednio z siłami kraju, na którego terytorium by wtargnął, ale niemal automatycznie także z siłami innych krajów. Dlatego tak ważne są decyzje tego typu podjęte na szczycie w Newport, które powinniśmy utrwalić na przyszłorocznym [lipiec 2016 r.] szczycie w Warszawie i potem przekształcać w decyzje o stałej obecności sojuszniczej.

W sumie: NATO nie jest lekiem na wszelkie zło. Nie jest organizacją dającą pełną gwarancję bezpieczeństwa w każdej sytuacji. Ale jest najważniejszym zewnętrznym filarem wspierającym nasze własne wysiłki obronne. W dodatku, im większe zagrożenia, tym NATO jest dla nas większym i ważniejszym wsparciem. Nie ma co deprecjonować tego znaczenia. Natomiast konieczne jest aktywne takie wpływanie na jego kształtowanie się, aby sojusz był jak najbardziej przydatny z punktu widzenia naszych interesów strategicznych: preferowanie zadań obrony kolektywnej, ciągła aktualizacja planów ewentualnościowych i przekształcanie ich w stałe plany obrony, rozwijanie stałej obecności wojskowej w państwach granicznych, usprawnianie procesu decyzyjnego. Ciągłe trzeba nie tylko umacniać własny potencjał obronny, ale też wzmacniać sojusz – zgodnie z zasadą, że bezpieczeństwo nie jest czymś statycznym, danym raz na zawsze, ale dynamicznym procesem, ciągłym zabieganiem o jego zapewnianie.

GROŹBA JĄDROWA

HP – Od kryzysu kubańskiego Chruszczowa w 1962 r. ZSRR poprzez cały żywot UW uruchamiał wobec świata argument bezpośredniego terrorku i zagłady użyciem broni jądrowej. Identycznie Putin zarządza dziś manewry z tą bronią wzajemnej śmierci licząc na korzystne dla siebie skutki z jedynie jednostronnego jej zastosowania przez Rosję. Oczywiście wobec kraju, który sam jej nie posiada przez co nie może wykonać adekwatnego odwetu – bez względu czy jest członkiem NATO, czy nie. Twierdzi nawet, że był gotów jej użyć już na rozpoczęciu podboju Krymu. Chruszczow – a był to dyktator nieobliczalny – spietrał w aferze kubańskiej, ale jego korzyścią było usunięcie przez USA rakiet jądrowych z Turcji. Putin jednak nie jest tak emocjonalny.

– Co daje Putinowi taką pewność bezkarności selektywnego ataku jądrowego, nawet jeśli celem będzie kraj NATO, który jednak sam nie ma możliwości wykonać takiego odwetu? Czy też Putin tylko wyciąga właściwe wnioski z obecnej miałkości sankcji i biznesowego egoizmu najważniejszych członków UE i NATO?

SK – Broń jądrowa od czasu jej pierwszego i jedyne go jak dotąd użycia przeciw Japonii w 1945 roku i znalezienia się potem w arsenale więcej niż jednego państwa była bronią strategicznego odstraszenia i zastraszania (szantażu) w relacjach między państwami. Wola utrzymywania i przestrzegania zasady wzajemnego gwarantowanego zniszczenia zapewniała, że żadna ze skonfliktowanych stron nie byłaby skłonna użyć jej jako pierwsza, bo to oznaczałoby w istocie samozagładę. Dysponowanie bronią nuklearną, wiarygodne informacje o jej operatywności i skuteczności, o doktrynie jej użycia – to amunicja w strategii odstraszenia i zastraszania.

Nie ma powodów sądzić, aby w stosunkach między państwami mogło coś się obecnie zmienić. To samo dotyczy Rosji. Broń nuklearna jest dla niej skuteczną bronią odstraszenia i szantażu. Pod jej parasolem może prowadzić bardziej zdecydowaną politykę realizacji własnych interesów. Przy pomocy groźby jej użycia może szantażować państwa nienuklearne i wymuszać korzystne dla siebie zachowania polityczne. Medium takiej strategii jest oczywiście informacja. Informacja o tej broni, o jej doskonaleniu, o ćwiczeniach. Jedyną obroną jest dobre zrozumienie tego mechanizmu i uodpornianie się na agresję informacyjną, z jednoczesnym zacieśnianiem spójności sojuszniczej, w tym także w obszarze sojuszniczej polityki nuklearnej. Niezwykle istotne jest np. utrzymywanie amerykańskiej taktycznej broni atomowej w Europie, w tym zapewnienie dla niej samolotów do jej przenoszenia. Nawiasem mówiąc, takimi samolotami podwójnego przeznaczenia mogą być F-16! W reagowaniu na szantaż bronią nuklearną najlepszą strategią jest stworzenie równowagi między potencjalnymi zyskami z szantażu a skalą ryzyka, jakie się z tym wiąże.

„SILNI, ZWARCI, GOTOWI”?

HP – Jest po rosyjskiej aneksji w 2008 r. części Gruzji, po wielu politycznych zabójstwach opornych dziennikarzy i polityków, po zduszeniu opozycyjnych partii. Putin już jawnie z nikim się nie liczy. Rzesze światowych biznesmenów najwyższego kalibru – sponsorów swoich rządów – codziennie u jego stóp. Rurociąg „Nord Stream” z niemieckim b. kanclerzem na czele zabezpiecza im *gas business*, a Polsce strategicznie zagraża. Nie zakłopotowało to naszych, obecnych sojuszników. Nie pomagało wożenie Jaruzelskiego na dni *pobiedy* do Moskwy ani zaproszenie go na posiedzenie RBN. Ostentacyjna pogarda Rosji wobec Polski rosła z dnia na dzień.

Każdy, co najmniej od przełomu 2013/2014 r. wiedział do czego doszło na Ukrainie z rosyjskim namiestnikiem Janukowyczem na czele, demokratycznie wybranym przez Ukraińców. Naród w miażdżącej większości do cna przeżarty nieuleczalną, genetyczną korupcją. Wybierający w demokratycznym trybie oligarchów i zakapiorów na konstytucyjne urzędy i dający się im sterować, ale i z nimi rabować co obecnie znamy pod kryptonimem separatyzmu i jawnego prowadzenia kryminalnych interesów. Nadto, narzucając dwujęzycznemu społeczeństwu urzędową dominację jednego i ustawowy kult ideologii i praktyki historycznie odpowiedzialnej za zbrodnie (UPA) nie tylko wobec obcych nacji – taki rozłam musiało wywołać. Co rusz widzimy, szczególnie w prowadzeniu wojny domowej i z Rosją, że poszczególne struktury dowodzenia to przepełnione kretowisko wpływu Kremla... Kto ich zna od dawna – ostrzega snując czarne li tylko scenariusze...

W lutym i marcu 2014 r. „zielone ludziki” zajęły sobie Krym, tamtejsze bazy lotnicze i flotę. Ukraińskie wojska na Krymie nie podjęły najmniejszych nawet działań obronnych. Kadra oficerska z admirałem floty na czele i żołnierze masowo przeszli na stronę interwenta – Rosji – bo *samostijna* i jednojęzyczna w obcym im języku Ukraina pozbawiła ich nawet najskromniejszych złudzeń. Tymczasem trwa parcie naszych elit do podjęcia udziału w ukraińskiej wojnie poprzez choćby dostawy sprzętu wojennego.

Putin jako pokerzysta w pewnej chwili znudzi się amatorszczykami i powie: sprawdzam. I co mu pokażemy?! Parę dziewiątek?! Nie mam złudzeń ministra Józefa Becka ufającego w 1939 r. sojusznikom II RP a artykułowi nr 5 Traktatu Waszyngtońskiego przynajmniej nie dowierzam w odniesieniu do Polski. Jeśli jednak histeryzuję – proszę mnie uspokoić. Jeśli źle postrzegam – proszę o wyprowadzenie z błędu... Co tu i teraz, i po co jest grane z pro ukraińską propagandą wojenną i naszymi świadczeniami w tym kierunku?

SK – Putin jest być może pokerzystą, ale jednak chyba pokerzystą znaczącym się na kartach. Nie wierzę np., aby chciał „sprawdzać” w momencie, gdy sam ma słabe karty. Ani też iść na oślep, na ryzykowanie całej swojej kasy w rozgrywce o pełną pulę bez dużej szansy wygrania. A dzisiaj sytuacja tak wygląda. W grach o małą stawkę wygrywa, bije bezceremonialnie słabszych, miażdżąc ich lub zastraszcając swoją potęgą. Ale NATO, którego my jesteśmy członkiem, to co innego. Tutaj zwycięska taktyka totalnej gry „małego ryzyka” ze słabutkim nie musi się udać.

NATO ma zdecydowanie większą „kasę”. Nieporównywalnie większą pod każdym względem: ekonomicznym i militarnym. A wiemy, że w pokerze, by trzymać się narzuconej przez Pana analogii, facet ze słabszą kasą nie jest w stanie wygrać z kimś z silniejszą kasą za jednym podejściem. Musiałby totalnie ryzykować kilka razy i za każdym razem to ryzyko wygrywać. Czy Putin gotów byłby nawet na jedno tego typu ryzyko, nie mówiąc o kilku po kolei? Czy rzuciłby na stół cały swój „majątek” i wdał się z silniejszym NATO w wojnę na pełną skalę? Tym bardziej że taka wojna pełnoskalowa na śmierć i życie nuklearnych przeciwników byłaby pewnym samobójstwem.

Czy Putin wygląda na samobójcę? Dopóki tak nie wygląda, to agresja zbrojna Rosji na NATO na dużą skalę jest bardzo mało prawdopodobna, by nie rzecz znikoma. A gdyby do niej doszło, bronilibyśmy się – o czym mówiłem już wcześniej – wszyscy razem w ramach NATO niemal od samego początku. Nawet nie dlatego, że podpisaliśmy traktat, że mamy zobowiązania wzajemne w ramach art. 5. tego traktatu, że mamy zawczasu zatwierdzone plany ewentualnościowe i wspólne, sojusznicze dowództwa przygotowane do ich realizacji, ale dlatego, że taka wojna zagrażałaby jednocześnie wszystkim. Ci sojusznicy z zacho-
du byliby żywotnie zainteresowani odparciem agresji jak najszybciej, by minimalizować swoje straty i koszty i jak najdalej od swoich granic, by wojska agresora nie dotarły do ich krajów.

Oczywiście nie znaczy to, że takiego ryzyka nie ma w ogóle. Rosja może próbować rozgrywki z silniejszym NATO, ale nie w tak prosty sposób, jak agresja bezpośrednia na dużą skalę. Może zwłaszcza posłużyć się metodą agresji poniżej progu otwartej, regularnej wojny, czyli tzw. agresji podprogowej, jako jednego z elementów tzw. wojny hybrydowej. Taka ograniczona czasowo, przestrzennie i co do zaangażowanych sił agresja, do tego skryta, nieregularna, dywersyjna, asymetryczna, rajdowa, z selektywnymi precyzyjnymi uderzeniami „nieznanego autorstwa”, aktami terrorystycznymi, w połączeniu z wykorzystaniem pozamilitarnych środków przemocy (wojny informacyjnej, cyberataków, szantażu energetycznego itp.) i ewentualnych miejscowych kolaborantów mogłaby powodować spore kłopoty w uzyskaniu szybkiego konsensusu decyzyjnego w NATO i UE i stwarzać tzw. sytuacje trudno – konsensusowe. To jest, w moim przekonaniu największe obecnie zagrożenie dla NATO i tym samym dla Polski. Bo musimy liczyć się z tym, że w takich trudno – konsensusowych sytuacjach przyszłoby nam reagować przez jakiś, nawet dłuższy czas, a w niektórych przypadkach być może przez cały czas, samodzielnie. Dlatego do ta-

kich zadań przede wszystkim powinniśmy się w pierwszej kolejności przygotowywać, w takich zdolnościach wręcz specjalizować. Ponadto musimy wspólnie z sojusznikami szukać sposobu uodpornienia NATO na takie hybrydowe, zwłaszcza podprogowe zagrożenia.

Najlepszym środkiem powstrzymywania, hamowania, odstraszenia potencjalnego przeciwnika od sięgania po taką metodę strategiczną jest rozmieszczanie wojsk z innych państw NATO na terytoriach państw brzegowych. Wtedy potencjalny agresor musi wkalkulować w swoje plany, że jeśli wtargnie na terytorium kraju NATO, to wejdzie od razu w konflikt nie tylko z siłami zaatakowanego podprogowo państwa, ale także z siłami innych jego sojuszników. To powinno w istotnym stopniu mitygować jego agresywne zamiary. I takie właśnie działania podejmujemy: zarówno jeśli idzie o wzmocnienie własnego potencjału obronnego, w tym w szczególności wzmacnianie strategicznej odporności kraju na agresję, jak i w ramach NATO na rzecz wzmocnienia wschodniej flanki sojuszu.

Co do Ukrainy – to uważam, że Ukraina uniezależniona od Rosji i integrująca się ze strukturami Zachodu leży w najżywotniejszym strategicznym interesie bezpieczeństwa Polski. Doprowadzenie do takiej sytuacji, że znaleźlibyśmy się razem z Ukrainą w jednym zachodnim systemie sojuszniczym (NATO/UE), byłoby drugim – po wstąpieniu do NATO i UE – w krótkim czasie historycznym wzmocnieniem naszego bezpieczeństwa. A szansa na to jest. I powinniśmy robić wszystko, aby jej nie zmarnować. Bo jeśli Rosja wygra i jeszcze mocniej podporządkuje sobie Ukrainę, nasza sytuacja bezpieczeństwa dramatycznie się pogorszy. Bug stałby się taką samą rzeką, jaką w czasach zimnej wojny była Łaba, a Ukraina przekształciłaby się w „nową NRD”. Należy temu zapobiegać, aby potomni nie powiedzieli, że nie byliśmy wystarczająco mądrzy i nie zatroszczyliśmy się o bezpieczeństwo Polski. Tak o tym myślę.

Jeśli tak zdefiniujemy polski interes narodowy, to naszym celem strategicznym powinno być pomaganie Ukrainie w jej staraniach o wyrwanie się z rosyjskiej strefy wpływów. Oczywiście sami niewiele w tym możemy zrobić. Możemy to czynić tylko wspólnie z naszymi zachodnimi sojusznikami. Dlatego nasza strategia powinna w pierwszej kolejności koncentrować się na przekonywaniu i pozyskiwaniu sojuszników do aktywności w obecnym kryzysie na Wschodzie. Ta międzynarodowa aktywność może obejmować dwie sfery: bezpośrednie wsparcie Ukrainy w postaci pomocy politycznej, organizacyjnej, ekonomicznej i wojsko-

wej (wojskowo – technicznej, szkoleniowej, doradczej) oraz pośrednie wsparcie Ukrainy przez powstrzymywanie, hamowanie, osłabianie itp. Rosji, głównie stosując izolację polityczną, sankcje ekonomiczne, presję informacyjną i odstraszenie strategiczne. W naszym interesie leży udział w organizowaniu takiej aktywności, a tym samym w jej realizacji.

Warszawa/Kraków, 6 lutego – 3 czerwca 2015 r. Tekst rozmowy autoryzowany przez prof. dr hab., gen. bryg. w st. spoczynku Stanisława Kozieja dnia 4 VI 2015 r.

O wojnie i pokoju – aneks z 13 XII 2015 r.

HP – Od naszej ostatniej rozmowy w nieodległej przeszłości doszło do zdarzeń przewartościowujących Polską i światową sytuację w NATO. Panie Profesorze, rozmawiamy 13-14 XII 2015 r. Od kilku tygodni Rosja, ustanowiwszy swoje bazy wojskowe w Syrii włączyła się – bez uzgodnień z NATO i USA – do operacji przeciwko tzw. Państwu Islamskiemu. Jednocześnie bombarduje walczące na ziemi oddziały innych ugrupowań atakowane przez to terrorystyczne „państwo”. Rosja z nikim niczego nie uzgadnia, robi co chce. W efekcie naruszenia jej przestrzeni powietrznej (granic) Turcja zestrzeliła rosyjski bombowiec. Turcja jest potężnym członkiem NATO, Putin się odgraża nawet użyciem broni jądrowej. – Czy na podobne sytuacje NATO ma przygotowany plan ewentualnościowy?

SK – Oczywiście Turcja ma od dawna plan ewentualnościowy NATO. Podejrzewam, że teraz dodatkowo jest on pilnie aktualizowany. Ale z tego oczywiście wynikają bardziej ogólne wnioski dla NATO także i na naszej, wschodniej flance. Dotyczy to zwłaszcza krajów bałtyckich, w stosunku do których Rosja niejednokrotnie podejmowała różne prowokacyjne działania w ramach wywierania na nie presji polityczno-militarnej. Niedawno np. Łotwa ujawniła, że w ostatnim roku niemal codziennie dochodziło do prowokacyjnych „podejść” rosyjskich samolotów lub okrętów do jej granic. Takie napięcie zwiększa ryzyko konfliktu. Dotyczy to zwłaszcza konfliktu poniżej progu otwartej, regularnej agresji, w ramach tzw. konfliktu hybrydowego. Rosja też coraz częściej w swojej polityce sięga do argumentu taktycznej broni nuklearnej. Wszystko to sprawia, że NATO stoi wobec konieczności dostosowania własnej doktryny, planów i aktywności ćwiczeń do zmienionej sytuacji.

Potrzebna jest też modyfikacja sojuszniczej doktryny odstraszenia, w tym także odstraszenia nuklearnego, stosownie do warunków nowej zimnej wojny. Ta adaptacja strategiczna sojuszu, mająca zwłaszcza na celu trwałe wzmocnienie wschodniej flanki, jest w istocie głów-

nym wyzwaniem stojącym przed szczytem NATO w Warszawie w 2016 roku. Najogólniej idzie o to, aby na tym szczycie nie tylko rozliczyć realizację postanowień z poprzedniego szczytu w Newport w 2014 roku, ale aby w Warszawie podjęte zostały decyzje o przekształceniu ćwiczebnej dotychczas, rotacyjnej obecności wojsk z innych krajów NATO w państwach flankowych w obecność strategiczną, trwałą, niezależnie od planów ćwiczeń i manewrów. To jest istota koncepcji tzw., jak nazywamy to w Polsce, „Newport+”.

HP: – W efekcie demokratycznych wyborów (w 2015 r.) Polska znalazła się w rękach jednej partii politycznej, która m.in. zaczyna kontestować status naszego członkostwa w NATO i od dawna kontestuje dowództwo i organizację sił zbrojnych oraz polską strategię bezpieczeństwa narodowego, m.in. Pańskiego autorstwa. – Jakie z takiej natury politycznej mogą wynikać prognozy dla polskich sił zbrojnych i naszego członkostwa w NATO. Pytam w kontekście perspektywy Szczytu NATO w Warszawie w lipcu 2016 r.

SK: – *Nie widzę kontestacji naszego członkostwa w NATO. To jest ważny zewnętrzny filar naszego bezpieczeństwa i nie wyobrażam sobie, aby ktokolwiek w Polsce mógł to podważać. Co do innych, wewnętrznych kwestii – to oczywiście nowa władza polityczna będzie realizowała swoje projekty, programy, pomysły. To jest zupełnie naturalne w systemie demokratycznym. Ale oczywiście bezpieczeństwo narodowe jest tą dziedziną funkcjonowania państwa, gdzie szczególnie ważna jest ciągłość. Bo bezpieczeństwo jest procesem, zerwanie go może grozić nieobliczalnymi konsekwencjami.*

Dlatego mam nadzieję, choć początek nie napawa zbyt dużym optymizmem, że nowe władze potrafią racjonalnie połączyć zmiany zgodne z ich wizją, z potrzebą kontynuacji w sprawach fundamentalnych. A za taką uznaję np. generalne założenia strategii bezpieczeństwa narodowego, doktrynę i plany operacyjne obrony państwa, system kierowania tą obroną w razie wojny, nowoczesny system kierowania politycznego i dowodzenia strategicznego siłami zbrojnymi, czy wreszcie dynamikę rozwoju sił zbrojnych. Jako były szef BBN będę z pewnością pilnie śledził, oceniał i rozważnie, odpowiedzialnie komentował działania władzy szczególnie na tych właśnie polach.

Już od dłuższego czasu podpowiadam, namawiam i oczekuję, że nowa władza prezydencka i rządowa – zamiast doraźnych, administra-

cyjnych audytów – uruchomią kompleksowy II Strategiczny Przegląd Bezpieczeństwa Narodowego. Idzie o to, aby zbudować dla Polski, uaktualniony stosownie do priorytetów nowej władzy, fundament strategiczny dla podejmowanych jak dotąd jedynie częściowych, fragmentarycznych decyzji.

Tylko taką metodą: od przeglądu podstaw strategicznych do ewentualnej nowelizacji decyzji operacyjnych i preparacyjnych – można budować skuteczny system bezpieczeństwa Polski, minimalizując jednocześnie ryzyka wynikające m.in. z naturalnej skłonności polityków do działania w perspektywie tylko kadencji oraz podejmowania w tej perspektywie niekiedy ruchów populistycznych lub wyłącznie spektakularnych. Musimy wszyscy pamiętać, że bezpieczeństwo to jednak nie teatr, to raczej ciężka orka pod przyszłe plony.

Rozmowa autoryzowana przez prof. dr. hab., gen. bryg. w st. spoczynku Stanisława Kozieja 14 XII 2016 r.

„DUBLER“

Przyczynki do oficjalnego biogramu Stanisława Kozieja

HP – Pański oficjalny biogram trochę znam, np. ze strony BBN, ale zawsze ciekawsze są te nieoficjalne. Urodził się Pan w 1943 r. we wsi Glinnik na Lubelszczyźnie, w powiecie lubartowskim. Zacznę od pytania o rodziców, czym się zajmowali? Czy rodzina ma jakąś, ewentualną historię wojskową (niepodległościową, ideową) rodziców, dziadków i innych krewnych?

SK – Rodzice: Antoni, Zofia. Chłopskie korzenie, rolnicy z „zabitej dechami” lubelskiej wioski, bez tradycji. Rodzeństwo: brat i siostra. Dzieci: córka i syn, dwie wnuczki i dwóch wnuków. Jak Pan widzi harmonia męsko – damska pełna, zdrowe proporcje zachowane. Kontynuacja rodu zagwarantowana. Wszystko 100% cywile.

HP – Inni wojskowi w rodzinie?

SK – Bratanek dosłużył się stopnia majora, reszta „cywil – banda”.

HP – Ważne wydarzenia w rodzinie w kontekście historii Polski XIX i XX w.?

SK – W XIX wiek to moja rodzinna pamięć nawet w opowieściach nie sięga (jak to na wsi). W XX w. – mamy w rodzinie ofiary wojny rosyjsko – japońskiej, stryj uczestnik kampanii wrześniowej, uciekinier z obozu jenieckiego (z Pomorza pieszo przez okupowany kraj dotarł do domu na Lubelszczyznę), wuj był żołnierzem Batalionów Chłopskich, jeden z członków rodziny wywieziony na Syberię, ale wrócił. Tata (z całą rodziną) to „emigrant wewnętrzny”, a nawet „tułacz” (*puszcza oko*) – z Lubelszczyzny do Wielkopolski, potem na Mazowsze.

HP – Jak szło w szkole, jaką szkołę średnią Pan ukończył (gdzie)?

SK – Szkoły wszystkie szły mi jak z płatka. Szkołę średnią i studia wyższe (ASG WP), także doktoranckie, kończyłem jako prymus, z wyróżnieniem. Szkoła średnia – to Technikum Przetwórstwa Papierniczego w Łodzi. Trafiłem do niej zupełnie przypadkowo, ale dzięki niej zobaczyłem pierwszy raz Kraków, gdzie odbywałem wakacyjne praktyki w ówczesnej Fabryce Kart do Gry. Przez parę tygodni mieszkałem w hotelu na stadionie Wisły (do dziś kibic!).

HP – Jak Pan trafił do wojska?

SK – Jak prawie wszystko w moim życiu, tak i wojsko było dziełem przypadku, losu a nie wynikiem jakiejś planowanej kariery. Sprawa prozaiczna – widziałem i miałem tego świadomość, że Rodziców nie bardzo było stać na opłacanie studiów syna, więc zaoferowanie przez jakiegoś, odwiedzającego nasze technikum oficera bezpłatnych studiów w szkole oficerskiej spadło mi jak z nieba. Tak zostałem oficerem – to zupełnie inna historia niż pisanie przez p. Dorotę Kanię z „Gazety Polskiej”, że jestem „resortowym dzieckiem”.

HP – A jednostki i stanowiska wojskowe?

SK – Stanowiska dowódcze i sztabowe w 49 Pułku Zmechanizowanym (Wałcz), 15 Dywizji Zmechanizowanej (Olsztyn), Dowództwie Śląskiego Okręgu Wojskowego (Wrocław) i Sztabie Generalnym WP. Wieloletni pracownik naukowo – dydaktyczny Akademii Sztabu Generalnego WP i Akademii Obrony Narodowej, w nich m.in. wykładowca, kierownik studium doktoranckiego, zastępca i kierownik katedry oraz dziekan wydziału. W instytucjach centralnych: wicedyrektor w BBN, dyrektor w MON, wiceminister w MON, doradca Rzecznika Praw Obywatelskich (J. Kochanowskiego), doradca MON, szef BBN. Obecnie – profesor w Uczelni Łazarskiego w Warszawie oraz w Akademii Obrony Narodowej.

HP – W 49 pz w Wałczu rozpoczynał pracę po Oficerskiej Szkole Piechoty Nr 1 także ppor. R. Kukliński, tylko, że kilkanaście lat wcześniej, podczas permanentnej gotowości „W”, czyli wojennej.

SK – O, nie wiedziałem.

HP – Uczestniczył Pan w wielkich manewrach Układu Warszawskiego „Odra – Nysa 69” i „Tarcza 76”. Jak dziś wiemy wszystkie te manewry mogły w trakcie ich trwania zapoczątkować atak UW czyli ZSRR z państwami obozu na Europę Zachodnią.

SK – W „Odra – Nysa 69” uczestniczyłem jako dowódca kompanii piechoty z 49 pz z Wałcza. To były moje ostatnie manewry tuż przed pójściem na studia do ASG WP. W manewrach „Tarcza-76” brałem udział, jako młody naukowiec, w grupie omówienia ćwiczeń. Przygotowywaliśmy projekt tekstu podsumowania i oceny polskiego udziału w ćwiczeniach przez MON, gen. W. Jaruzelskiego. Co do znaczenia polityczno – strategicznego takich manewrów, ich roli w konfrontacji UW – NATO to zdawałem sobie z tego w pełni sprawę dopiero po studiach w ASG WP. Wcześniej – to była czysta żołnierska przygoda, trudy, pokonywanie ich razem ze swoimi żołnierzami z plutonu i kompanii. Jednym słowem to, co młodzi mężczyźni lubią najbardziej – wyzwania, poligon, szybka jazda po wertepach transporterem opancerzonym lub czołgiem, strzelania indywidualne i zespołowe, ogniska, no i (żona nie słyszy) w wolnych chwilach dziewczyny, wino i śpiew. Ot, piękne poligonowe życie młodych mężczyzn.

HP – To pewnie widział Pan na manewrach UW marszałka ZSRR Dmityja Ustinowa?

SK – Na „Odra – Nysa 69” raczej nie, ale na „Tarczy 76” z pewnością tak, bo był wtedy MON ZSRR. Kojarzę zresztą jego obecność w Polsce krótko po tym, jak został MON ZSRR, a więc zapewne przy okazji manewrów „Tarcza 76”. Pamiętam, że jako ówczesny nauczyciel akademicki trochę dziwiłem się, że facet od przemysłu obronnego – a nie „operator”, strateg – został MON w ZSRR i wypowiada się autorytatywnie o sprawach strategicznych.

HP – A pułkownika Kuklińskiego, zanim przydzielili Pana do Sztabu Generalnego?

SK – Nie, nie spotkałem go wcześniej, aczkolwiek po 1973 roku zapewne bywaliśmy razem na wszystkich dużych ćwiczeniach krajowych (pk.²⁶⁴ „LATO”) i tzw. sojuszniczych. On jednakże w zespołach autorskich pod kierownictwem szefa Sztabu Generalnego, ja zaś w zespołach omówienia Ministra Obrony Narodowej.

Pierwszy raz zetknąłem się z nim w maju 1978 r. na rozmowie kadrowej w gabinecie ówczesnego szefa Zarządu I, gen. Wacława Szklarskiego. Dużo nie mówił: patrzył, słuchał mojej rozmowy z gen. Szklarskim. Po niej zabrał mnie z sobą, by omówić organizacyjne sprawy przejścia

²⁶⁴ pk. – pod kryptonimem.

z ASG WP do pracy w jego Oddziale. Potem, drugi raz, spotkaliśmy się jeszcze na ćwiczeniach LATO 78 w czerwcu, przed moim przyjsciem po urlopie do SG WP w sierpniu do jego Oddziału I, Zarządu I SG.

HP – Oprócz Poznańskiego Czerwca 1956 r. są jeszcze inne daty haniebne w historii Wojska Polskiego i PRL. Udział w sowieckiej inwazji na Czechosłowację w 1968 r. i krwawe pacyfikacje Polaków na Wybrzeżu w 1970 r.

SK – W 1968 r. byłem dowódcą kompanii piechoty w 49 pułku zmehanizowanym w Wałczu. Okres interwencji w Czechosłowacji pamiętam jako chyba kilkunastodniowe, ciągłe ćwiczenia mojej kompanii wyprowadzonej alarmowo na poligon i realizującej specjalne zadanie ochrony manewrującego cały czas po okolicznych lasach dywizjonu rakiet taktycznych (drt) 20 Dywizji Pancерnej (rejon Drawsko, Szczecinek, Wałcz, Choszczno). Mogłem z bliska obserwować działanie tajnej dla zwykłego piechocińca jednostki rakietowej, zdolnej do przenoszenia broni jądrowej. W czasie ćwiczeń odpalana była też jedna z rakiet. O interwencji w Czechosłowacji dowiedzieliśmy się jakoś przypadkowo w czasie tych manewrów, słuchając wiadomości w radiostacji pokładowej transportera SKOT. Dopiero po jakimś czasie zrozumiałem sens tych ćwiczeń: to nie było zwykłe szkolenie, tylko realny manewr wyprowadzenia środków przenoszenia broni jądrowej spod ewentualnego uderzenia w obliczu ryzyka wojny.

W 1970 roku byłem słuchaczem Akademii Sztabu Generalnego WP. Informację o wydarzeniach w Gdańsku przekazano nam podczas specjalnego spotkania partyjnego (nie służbowego) z całym rocznikiem. Przekazywał je płk dypl. Henryk Sobkiewicz, wielce szanowany przez nas wykładowca, komandos, członek Komitetu Partyjnego ASG WP. Pamiętam jego emocje, przejęcie, gdy o tym informował i jego słowa krytyki wobec ówczesnego kierownictwa partyjnego. To zrobiło na nas ogromne wrażenie, bo publiczna krytyka najwyższego kierownictwa partyjnego sama w sobie w tamtym czasie już była czymś niezwykłym. Pamiętam, że w swoich zachowaniach i wystąpieniach w latach 1980/81 wracałem do wspomnień tamtego spotkania i wystąpienia płk. Henryka Sobkiewicza.

HP – Z teczki ewidencyjnej MON SWSW: Koziej Stanisław. 21 marca 1987 r. szef Zarządu I Szefostwa WSW MON płk. Jerzy Bułka w super tajnej „Notatce” (brak adresata i celu jej sporządzenia, czyli doręczanej zamawiającemu bez jego wskazywania), „dot. Zastępcy Szefa Katedry

Taktyki Ogólnej ASG WP płk. Stanisława Kozieja” napisał m.in.: „Podczas pełnienia służby w Sztapie Generalnym WP, zanotowano wypowiedzi płk. KOZIEJA wskazujące na elementy dezorientacji politycznej, a w okresie nasilonego działania sił antysocjalistycznych nie w pełni dojrzałą interpretację wydarzeń w kraju. Występował między innymi z żądaniem wyjaśnienia przez Szefa Sztabu Gen. WP, powodów z jakich I Sekretarz KC PZPR nie wziął udziału w uroczystościach odsłonięcia pomnika „Ofiar grudnia 70” oraz z postulatami istotnych zmian w funkcjonowaniu partii w wojsku. Pewien wpływ na sposób myślenia i postępowania płk. KOZIEJA wywierał jego ówczesny przełożony zdrajca KUKLIŃSKI, z którym od 1978 – 1981 utrzymywał bliskie kontakty, polegające na wzajemnym odwiedzaniu się, oraz wspólnych dojazdach z i do pracy samochodem służbowym KUKLIŃSKIEGO.” – Reszta „cenzurki” standardowo pozytywna. Pytanie brzmi – Jak ten „wpływ na” Pański „sposób myślenia i postępowania wywierał ówczesny zdrajca Kukliński w l. 1978 – 1981?”

SK – Płk R. Kukliński był wspaniałym szefem. Mówiąc najkrócej – „nie dał się nie lubić”. Szef zawsze jakoś wpływa na podwładnych. Ten dał nam przykład swoim zaangażowaniem, pracowitością, wiedzą, humorem... Natomiast jeśli idzie o te kwestie, o których akurat tu pisze kontrwywiad, czyli sprawy partyjno – polityczne, to raczej był ... milczący. Po cichu i prywatnie zgadzał się z buntowniczymi opiniami i pomysłami „młodych gniewnych”, ale publicznie „siedział cicho”, jak wówczas mówiliśmy – nie wychylał się. Więc tu akurat nie brałem z niego przykładu. Kontrwywiad więc chyba trochę konfabulował w tym przypadku.

HP – Trochę? Wszystkie akta „Renegata” – śledztw SWSW, Prokuratury Wojskowej wraz ze służalczą sędą w uzasadnieniu wyroku śmierci dla płk. Kuklińskiego w 1984 r. to dokumentacja hysterii śledczych i ich prostackich konfabulacji, które podsuwali niektórym świadkom, szczególnie cywilom. Nic nie wiedzieli, nic nie umieli znaleźć to fabrykowali oszczerstwa, stworzyli szwarc – charakter. Próbowali nawet Żyda, bo skąd w tych aktach znalazłby się wykaz oficerów żydowskiego pochodzenia ustalonych przez gen. Jaruzelskiego w l. 1967-68?!²⁶⁵ Ale na tej rampie selekcyjnej też niczego nie udało się znaleźć. Zeznania przesłuchiwanym biją po oczach niespójnościami, horrendalnymi kłamstwami i sugestiami *kiszczakowców*. Podobnie kolejne podsumowania i wnioski SWSW. Wysocy oficerowie, najbliżsi przyjaciele płk.

²⁶⁵ IPN BU_2386_24951.

Kuklińskiego ze Sztabu Generalnego WP i z Wietnamu też insynuowali, byle tylko odwrócić uwagę od swojej z nim wcześniejszej zażyłości, i ku zadowoleniu śledczych. Płk Bauer posunął się nawet – w rewizji nadzwyczajnej, choć wtedy już nie musiał – do oskarżania płk. Kuklińskiego o pospolitą kradzież koła sterowego z jachtu – złomu będącego własnością... płk. Kuklińskiego. Prokurator Włodarczyk zadekretował to pismo odręcznie: idiota. Jedynie tłumacz, por. Wojciech Stepek nie uległ presji śledczych i zeznawał godnie. Przerazenie przesłuchiwanym cywili jest oszałamiająco widoczne. Zdezawuowała to wszystko do zera – merytorycznie i prawnie – Izba Wojskowa Sądu Najwyższego w 1995 r. uchylając wyrok „k.s.” i nakazując ponowne śledztwo zakończone w 1997 r. pełną rehabilitacją. Dopiero w tym ostatnim śledztwie przesłuchano m.in. najważniejszych generałów PRL i zeznali, że... nic nie wiedzą, choć wcześniej publikowali sążniste „ekspertyzy” na czele z jedyną, słuszną konkluzją: „*Jeśli Kukliński jest bohaterem, to my jesteśmy winni*”²⁶⁶. Ale...

Już trzy tygodnie później po zacytowanej cenzurze płk. Bułki 15.04.1987 r. SWSW w efekcie wstrząsu po wywiadzie udzielonym przez płk. Kuklińskiego paryskiej „KULTURZE” pt. „WOJNA Z NARODEM WIDZIANA OD ŚRODKA” SWSW wznawia sprawę „Renegat” i otwiera pościg za wymagowanym „dublerem”. Znowu ma Pan bardzo wysokie „notowania” na szczytach MON SWSW. Typują Pana na dublera płk. Kuklińskiego. – Co takiego działo się wówczas (marzec – kwiecień 1987 r.) w Pańskim życiu? Jak Pan się czuł w tej ideologiczno – paranoicznej zgniatarce?

SK – Najspokojniej w świecie zajmowałem się pracą naukową i dydaktyczną. Dużo pisałem i publikowałem: artykuły, skrypty, podręczniki. Kończyłem pracę nad książką „Rajdy bojowe”. No i czytałem, czytałem, czytałem. Nagle jak grom z jasnego nieba, gdzieś chyba w maju, otrzymałem propozycję pójścia do Wrocławia na nadzwyczaj prestiżowe stanowisko szefa Oddziału Operacyjnego i zastępcy szefa sztabu w Sztabie Śląskiego Okręgu Wojskowego. Oczywiście propozycję przyjąłem i od 1 lipca byłem już we Wrocławiu. Stamtąd jesienią trafiłem na trzy-miesięczny kurs operacyjno – strategiczny do „Woroszyłówki”.

HP – Jak liczna była wasza grupa i kto jeszcze w niej był na tym kursie?

²⁶⁶ Gen. W. Jaruzelski w „Życie Warszawy”, 11.01.1997 r.

SK – Piętnastu. Siedmiu generałów i ośmiu pułkowników.

HP – Z pułkowników tylko trzech nie zostało później generałami. Przedstawiciele większości formacji i branż. Nawet jeden politruk. – A jakie przedmioty były w programie zajęć?

SK – Nie pamiętam. Z pewnością były to (podobnie jak na kursie płk. RK w 1975 r.) głównie przedmioty operacyjno – strategiczne: wykłady i ćwiczenia. Był też przedmiot polityczny, ale czy on – w czasie gorącej rewolucji Gorbaczowa – wciąż jeszcze nazywał się jakoś tak „marksizm – leninizm....”, czy jednak już trochę inaczej, to nie jestem pewien.

HP – Pańskie „Świadectwo” z 27 XI 1987 r. wygląda już raczej jak kwit – zaświadczenie. Nie jest opisowe, nie ma tematów zajęć.

SK – Nie ma więcej stron. To cały dyplom. Taki tylko miałem. Myśli Pan zapewne o opinii i ocenie z kursu, jakie ma Pan dla płk. RK. Takiego dokumentu ja nie miałem. Pewnie jest w jakichś innych zasobach...

HP – Kto wam wręczał te świadectwa?²⁶⁷

SK – Sam marszałek ZSRR Kulikow, głównodowodzący UW.

HP – O, kurczę! „Dubler” Kuklińskiego, „inteligentnego zdrajcy” honorowany uściskiem łapy samego Lucyfera! A czego dokładnie w zakresach strategicznym i operacyjnym uczyli w ZSRR, w 1987 r. polskich pułkowników i generałów? Po „wyścigach katafalków” – jak mówią Rosjanie²⁶⁸ – władcą ZSRR był M. Gorbaczow. Było już po Reykjaviku (10 – 11 X 1986 r.) gdzie Reagan dał jemu i Achromiejewowi do pooglądania najtajniejsze radzieckie mapy lokalizacji sowieckich centrów dowodzenia w tym „Albatrosa”, które dostał via „Daniel” od płk. Kuklińskiego. Wojsko w PRL (i w ŚOW) nieustannie ćwiczyło podbój Niemiec, Danii i Holandii. Nadal doskonaliliście w Moskwie „Front Nadmorski”?

SK – Nie. Tam ćwiczyliśmy Front Centralny (*śmiech*). Ale trafiłem na wyjątkowo ciekawy okres. Okres ogromnej zmiany doktrynalnej. Akurat w tym czasie Gorbaczow zmienił doktrynę całego Układu Warszaw-

²⁶⁷ załączam wraz z tłum. na j. pol. w cz. foto

²⁶⁸ Po śmierci Breżniewa (XI 1982 r.) aż do objęcia stanowiska przez Gorbaczowa (III 1985 r.) kolejni Sekretarze Generalni KC KPZR i niektórzy odwieczni członkowie Biura Politycznego (np. Susłow – I 1982 r.) umierali w niewielkich odstępach czasu. Mimo chorób i zaawansowanego wieku do śmierci kurczowo trzymali się władzy.

skiego z ofensywnej na defensywną. Wykładowcy psioczyli. Musieli wymieniać całe strony w swoich skryptach dla nas, bo pozmieniały się zasady i normy. Zauważyłem, że generalicja miejscowa bardzo źle przyjęła tę zmianę. Puszczala oko: – Co ci politycy wymyślają, co oni wiedzą o sztuce wojennej. Główna tematyka zajęć to operacja obronna i przejście do kontrnatarcia. I co charakterystyczne – odrzucenie działań z użyciem broni jądrowej. – To już nie wojna, mówiono. Nacisk na działania konwencjonalne, z użyciem supertechniki, broni precyzyjnego rażenia, tzw. systemów rozpoznawczo – uderzeniowych.

HP – Czyli idea płk. Kuklińskiego – doprowadzenie do odejścia nawet w planowaniu i ćwiczeniach od broni jądrowej – dotarła do Rosjan.

Dziś wiemy, że jest Pan jednym z najaktywniejszych polskich wojskowych najwyższego szczebla, który dostosował i przeobraził Wojsko Polskie do wymagań i struktur NATO? Rozumiem skromność, dlatego proszę o jeszcze kilka nazwisk.

SK – W MON była grupa osób mocno zaangażowanych w dostosowywanie polskiej doktryny obronnej oraz samych sił zbrojnych do członkostwa w NATO. Warto wspomnieć przede wszystkim dyrektora i potem wiceministra Andrzeja Karkoszkę oraz dyrektora Departamentu Bezpieczeństwa Międzynarodowego płk. Mariana Kowalewskiego. Mój udział, jako wówczas dyrektora Departamentu Systemu Obronnego w MON, polegał przede wszystkim na opracowaniu kompatybilnego z NATO polskiego narodowego systemu planowania strategicznego oraz przygotowaniu polskiej strategii obronności w warunkach członkostwa w NATO (wydanej w 2000 roku).

Oficjalny biogram Stanisława Kozieja

Prof. dr hab. nauk wojskowych Stanisław KOZIEJ ur. 1943 r. w Glinniku, generał brygady w stanie spoczynku, profesor w Akademii Obrony Narodowej oraz Uczelni Łazarskiego w Warszawie.

W latach 2010 – 2015 – był szefem Biura Bezpieczeństwa Narodowego i sekretarzem Rady Bezpieczeństwa Narodowego. Upřednio, w latach 2005 – 2006 podsekretarz stanu w Ministerstwie Obrony Narodowej, w 2007 roku – doradca ds. obronnych Rzecznika Praw Obywatelskich, w 2008 r. – doradca Ministra Obrony Narodowej.

Wieloletni nauczyciel akademicki. Specjalizuje się w polityce i strategii bezpieczeństwa międzynarodowego i narodowego (w tym obronności) oraz strategicznym zarządzaniu bezpieczeństwem. Prowadził wykłady z tej tematyki na Uniwersytecie Warszawskim, Uniwersytecie Jagiellońskim, Uniwersytecie Łódzkim oraz w Szkole Głównej Handlowej i Akademii Dyplomatycznej.

Bezpośrednio przed odejściem ze służby w Wojsku Polskim był (w latach 1994 – 2001) dyrektorem Departamentu Systemu Obronnego w Ministerstwie Obrony Narodowej oraz (lata 1993 – 1994) wicedyrektorem departamentu w Biurze Bezpieczeństwa Narodowego (na tym stanowisku w 1993 roku uzyskał awans generalski z rąk prezydenta Lecha Wałęsy).

Urodził się w 1943 roku na Lubelszczyźnie (m. Glinnik, pow. Lubartów) w rodzinie chłopskiej. Szkołę średnią ukończył w Łodzi w 1962 roku. Jest absolwentem Oficerskiej Szkoły Wojsk Zmechanizowanych (Wrocław, 1965) oraz Akademii Sztabu Generalnego WP (Warszawa, 1973). Od 1970 roku mieszka w Warszawie; obecnie na Ursynowie. Żonaty. Żona – Wiesława. Dwoje dzieci (które

założyły już swoje rodziny) – córka Anna i syn Andrzej. Czworo wnucząt: dwie wnuczki – Rozalia i Milena oraz dwaj wnukowie – Aleksander i Maksymilian.

Pełnił służbę na stanowiskach dowódczych i sztabowych w 49 pułku zmechanizowanym (Wałcz), 15 Dywizji Zmechanizowanej (Olsztyn), Dowództwie Śląskiego Okręgu Wojskowego (Wrocław) i Sztabie Generalnym WP. Był wieloletnim pracownikiem naukowo-dydaktycznym Akademii Sztabu Generalnego WP i Akademii Obrony Narodowej, pełniąc m.in. funkcję kierownika studium doktoranckiego, zastępcy i kierownika katedry oraz dziekana wydziału. W latach 1996 –1997 pełnił funkcję szefa polskiej misji w Komisji Nadzorczej Państw Neutralnych w Korei (Panmunjom), a w latach 1997 – 1998 funkcję Zastępcy Szefa Misji OBWE w Gruzji (Tbilisi). W latach 1999 – 2001 był pierwszym przedstawicielem Polski w NATO ds. polityki i strategii nuklearnej.

Ukończył szereg krótkotrwałych strategicznych kursów zagranicznych, w tym w Akademii Sztabu Generalnego Sił Zbrojnych ZSRR (Moskwa, 1987); Szkole NATO – SHAPE (Oberamergau, 1999); Instytucie Wyższych Studiów Obrony Narodowej (Paryż, 2000); Akademii Obrony NATO (Rzym, 2001).

Był współtwórcą polskiej doktryny obronnej w warunkach samodzielności strategicznej lat dziewięćdziesiątych oraz głównym autorem „Planu obrony Rzeczypospolitej Polskiej”. Organizator i koordynator narodowego planowania strategicznego i przebudowy systemu obronności państwa. Inicjator i współtwórca Wyższych Kursów Obronnych dla parlamentarzystów oraz wyższych kadr kierowniczych administracji państwowej. Główny autor „Strategii obronności Rzeczypospolitej Polskiej” w warunkach członkostwa w NATO oraz „Polityczno – Strategicznej Dyrektywy Obronnej”. Inicjator i główny wykonawca pierwszego w Polsce Strategicznego Przeglądu Bezpieczeństwa Narodowego oraz pionierskiego opracowania Białej Księgi Bezpieczeństwa Narodowego. Współautor obecnej Strategii Bezpieczeństwa Narodowego oraz Polityczno -Strategicznej Dyrektywy Obronnej.

Jest autorem ponad 1000 publikacji z dziedziny wojska, obronności, bezpieczeństwa międzynarodowego i narodowego oraz kierowania bezpieczeństwem i zarządzania kryzysowego,

w tym kilkunastu podręczników i książek. Najważniejsze z nich to – „Wstępne studium o obronności Polski na progu XXI wieku” (1990), „Doktryna obronności Rzeczypospolitej Polskiej” (1992), „Teoria sztuki wojennej”(1993, 2011), „Tezy i komentarze do prac nad strategią bezpieczeństwa i obronności Rzeczypospolitej Polskiej” (1998), „Współczesne problemy bezpieczeństwa międzynarodowego i narodowego” (2003), „Strategiczne problemy bezpieczeństwa globalnego i euroatlantyckiego” (2005), „Między piekłem a rajem. Szare bezpieczeństwo na progu XXI wieku” (2006).

Jest także współautorem wielu prac zespołowych, w tym m.in: „Wystarczalność obronna” (1996), „Zarządzanie strategiczne bezpieczeństwem” (2006), „Bezpieczeństwo w stosunkach transatlantyckich” (2008), „Świat współczesny wobec użycia siły zbrojnej. Dylematy prawa i polityki” (2009), „Polskie interesy w nowej koncepcji strategicznej Organizacji Traktatu Północnoatlantyckiego” (2009), „Dylematy NATO z perspektywy Europy Środkowo – Wschodniej” (2010), „Polska racja stanu” (2010), „Quo vadis Polonia? W drodze do demokratycznego państwa prawa. Polska 1989 – 2009” (2010), „NATO w pozimnowojennym środowisku (nie)bezpieczeństwa” (2011), „Bilans pierwszych lat członkostwa w Unii Europejskiej” (2011), „Profesjonalna armia – kontekst strategiczny (2012), „Biała Księga Bezpieczeństwa Narodowego Rzeczypospolitej Polskiej” (2013), „System Euroatlantycki w wielobiegunowym łańdże międzynarodowym” (2013), „Polityczno – wojskowe implikacje członkostwa Polski w NATO” (2014).

Warszawa/Kraków 3 listopada – 6 grudnia 2015 r. Rozmowa autoryzowana.

Tata²⁶⁹

Gdybym chciał najkrócej scharakteryzować swojego Tatę, Antoniego Kozieja, to bym powiedział: człowiek zasad. Być sobą, żyć zawsze zgodnie ze swoim sumieniem – tę filozofię życiową wcielał nam, swoim dzieciom. W tym sensie był uparty. Jeśli przyjął jakieś zasady, wierzył w nie, uznawał w swoim przekonaniu coś za prawdę, nie dał się od tego odwieść. Uparty chłop. To coś po nim chyba przejąłem.

Zanotowana w mojej pamięci historia Taty rozpoczyna się od czerwca 1947 roku, gdy zmarła Mama przy porodzie swojego drugiego syna, mojego brata Janka. Pamiętam Tatę klęczącego i rozpaczającego przy łóżku, na którym leżała Mama. Miałem wtedy 3,5 roku. Pamiętam pogrzeb Mamy, trumnę z ciałem wynoszoną przez Tatę i najbliższych na ramionach poza granice Glinnika i potem złożoną na furmance w drodze na cmentarz. We dwóch z Tatą w następnych dniach budowaliśmy na grobie cementową obudowę i potem żelazny krzyż z charakterystycznymi kółkami wypełnionymi cementem. Stoi taki do dziś, a grób jest przykryty dodatkowo przeze mnie płytą i tablicą z napisem. Niedługo po śmierci Mamy Tata, rodzinną decyzją jednych i drugich Dziadków (Koziejów i Rojków), ożenił się z jej siostrą Heleną, która wspaniale, przez całe swoje życie, zastępowała mnie i bratu Mamę tak, abyśmy nie odczuwali Jej braku. Była dla nas jak prawdziwa, ciepła, serdeczna, opiekuńcza Mama. Mieli z Tatą jedną córkę, naszą siostrę przyrodnią Barbarę.

Tata był człowiekiem głęboko wierzącym, aczkolwiek z tym bardzo się nie obnosił. Chodziliśmy systematycznie do kościoła. Często jeździliśmy tam furmanką albo – zimą – saniami. Czasami, zwłaszcza przy okazji odpustów w Abramowie lub Michowie, była to też trochę taka rewia mody, a zwłaszcza koni i furmanek, niekiedy preradzająca

²⁶⁹ Na prośbę o więcej prywatnych szczegółów otrzymałem wgląd do fragmentu z „Almanachu Rodzin Koziej” (s. 53–58) wydanego w Warszawie 2015 r., nr ISBN 978–83–930973–9–5.

się wręcz w wyścigi po nabożeństwie. Od czasu do czasu Tata dawał mi lejce, abym poprowadził. Raz o mało co nie wjechałem w pędzie do szerokiego rowu przy drodze przed samym mostkiem w Glinniku, ściągając nieopacznie lejce w prawo. Serce podeszło mi do gardła, ale ostatecznie koń był mądrzejszy.

W lipcu 1949 roku Tata, razem z sąsiadami, zorganizował wyjazd do Lublina, by zobaczyć cud też na obrazie Matki Boskiej w tamtejszej archikatedrze. Wtedy po raz pierwszy zobaczyłem pociąg na stacji w Klementowicach i straszną panikę koni na widok parowozu.

Tata był inteligentnym, ciekawym świata człowiekiem, podobnie jak jego Tata, czyli Dziadek Jan Koziej. Pamiętam, że zawsze prenumerowaliśmy gazety, w latach czterdziestych: GROMADA, CHŁOPSKA DROGA, potem – pewnie po zjednoczeniu PPR i PPS – GROMADA – ROLNIK POLSKI. Po pewnym czasie Tata zrezygnował z tej prenumeraty, co, jak pamiętam, było gestem swoistego buntu przeciw ówczesnej rzeczywistości i propagandzie partyjnej w tej gazecie. Tak, ostentacyjny gest już sam w sobie był nieco ryzykowny, bo trzeba było się jakoś wytłumaczyć z tej rezygnacji. W domu dużo się czytało książek. Najczęściej wieczorami, przy naftowej lampie, Tata czytał na głos, gdy my leżeliśmy już w łóżkach szykując się do spania. Pierwsze, co zostało mi w pamięci, to „Ludzie bezdomni” Żeromskiego. To Tata zaraził mnie czytaniem na całe życie. Ono stało się moją, tak naprawdę jedyną i najmocniejszą pasją życia.

Choć w pewnym momencie... przedobrzyłem. Przestałem się uczyć spraw szkolnych, tylko czytałem, czytałem i czytałem. Tata wręcz zabronił mi jednego lata wypożyczania książek. Na niewiele się to zdało, wypożyczałem, chowałem książki w stodole, oborze, a nawet po prostu w malinach, by w dogodnym momencie urywać się do ich czytania lub wziąć je „za pazuchę”, gdy szedłem z krowami w pole, by je tam pasać. To w istocie rzeczy „za krowami” przez lata szkoły podstawowej przeczytałem całą biblioteczkę wiejską w Glinniku (takie były wtedy!) od dechy do dechy, całą szkolną w Szkole Podstawowej w Wielkiem, dużą część parafialnej, gminnej w Abramowie. Czytanie jest moją, dziedziczoną pasją po Tacie do dziś.

Gdzieś na początku lat pięćdziesiątych mieliśmy, jako jedni z nielicznych we wsi, radio słuchawkowe, kryształkowe. Słuchanie tego radia wieczorem to była też cała ceremonia. Konieczna była przede wszystkim cisza! Tata stosował różne sztuczki, np. obstawiał słuchawki

talerzami, aby w ciszy absolutnej mogło słuchać więcej osób. Często przychodzili sąsiedzi posłuchać, zwłaszcza Wolnej Europy. Wtedy były dodatkowe emocje konspiracji – czy czasem ktoś pod oknem nie podsłuchuje i nie doniesie o takim zakazanym procederze.

Co do konspiracji to też odebrałem od Taty lekcję. Musiało to być krótko po śmierci Mamy, bo Tata poszedł doić krowy, a ja byłem sam w domu. Ktoś przyszedł i się zapytał gdzie jest Tata? Nie wiem, odpowiedziałem, bo wydawało mi się, że nie mogę przecież powiedzieć, że Tata doi krowy (to była czynność typowa dla kobiet). Zreferowałem potem Tacie całe zdarzenie: dobrze, pamiętaj, jak nie znasz kogoś, nic nie mów. Mądra zasada wstrzemięźliwości.

Tata nie był jakimś rewolucjonistą, ostentacyjnym buntownikiem, ale był mocno krytyczny wobec nowego, powojennego ustroju. Z dumą, ale żartobliwie eksponował dużymi literami na tabliczce u wozu (odpowiednik tablicy rejestracyjnej w samochodach) swoje inicjały AK: niech ich drażni. Pamiętam pierwszą lekcję polityczną, jaką od niego dostałem i która w jakiś sposób ukształtowała też moje podejście do tego socjalistycznego świata. Był rok 1952, kampania przed wyborami. Szliśmy grupką dzieciaków do kościoła, gdy przejechał koło nas samochód i przez okno jadący nim wyrzucili całą paczkę fruujących na wietrze ulotek wyborczych. Były fajne, wielkości kartek do ściennego kalendara. Przyczepialiśmy je na słupach telefonicznych i drzewach w drodze do kościoła. Garść przyniosłem do domu. I tu Tata dał mi porządną lekcję w postaci antykomunistycznego opeer: „na przyszłość nie bierz takiego g... do ręki”.

Podobnie było w innym przypadku. Z grupą dzieciaków bawiliśmy się przy drodze przechodzącej przez Glinnik, gdy podszedł do nas, przybyły pewnie na wakacje do rodziny, bo nie mówił po „naszemu” tylko z miejska, jakiś aktywista, młody działacz partyjny Zagadnął nas o wyższości działania zespołowego (pewnie w ramach ZMP) nad indywidualnym, pokazując jak łatwo złamać jedną gałązkę, a jak trudno całą ich wiązkę. Przyszedłem do domu z tą mądrością. Ty uważaj, bo oni chcą u nas zrobić kolchoz, zabrać nam ziemię i gospodarstwo. Nabrałem wtedy trochę sceptycyzmu wobec takich pozornie atrakcyjnych prawd.

Skutki takich lekcji Taty były różne. Pamiętam chyba gdzieś w drugiej, może trzeciej klasie dał mi małą książeczkę do historii sprzed wojny. Była fascynująca, bo zupełnie inna niż ta, jaką dzieciakom wpa-

jano w szkole. W pewnym momencie na lekcji zacząłem odpowiadać wykorzystując wiedzę z tej książki, a nie z podręcznika szkolnego, pamiętam było to o Batorym i jego pochodach wojennych. Nauczycielka (przedwojenna) oficjalnie wpadła w panikę, ale po cichu była też dumna z takiej wiedzy. Innym wyrazem dziecięcej dezaprobaty dla rozpowszechnianej wówczas propagandy było wyrzucanie w czasie pochodów pierwszomajowych czerwonych chorągiewek i maszerowanie tylko z biało – czerwonymi i do tego z okrzykami „pokój – kuchnia”, „pokój – kuchnia”.

To wychowanie Taty omal nie doprowadziło do katastrofy edukacyjnej. W 1954/5 roku, w piątej klasie po przejściu do szkoły w Wielkiem, zaczęła się nauka języka rosyjskiego. Zorganizowaliśmy bunt i nie chcieliśmy uczyć się tego przedmiotu, sprzedawaliśmy książki do języka rosyjskiego. Oczywiście w tym buncie wytrwali bardzo nieliczni, ale wśród nich ja. Otrzymałem więc ocenę niedostateczną, którą musiałem poprawiać po wakacjach. Wróciłem do domu bez świadectwa. Tata pewnie wiedział dlaczego, ale przyjął ze spokojem moją interpretację, że po prostu zabrakło im druków w szkole i dadzą nam świadectwa później. Oczywiście przez wakacje, pasąc krowy, nauczyłem się po prostu na pamięć całego podręcznika do języka rosyjskiego, poprawkę zdałem celująco i w następnych latach byłem nieomal prymusem w tym przedmiocie też. Było to potwierdzenie życiowej prawdy, że nie ma tego złego co by na dobre nie wyszło.

Byłem bardzo podobny do Taty także fizycznie. Gdy poszedłem do średniej szkoły do Łodzi (Technikum Przetwórstwa Papierniczego) i potrzebne było pilnie zdjęcie do legitymacji szkolnej, dałem zdjęcie Taty z jego młodych lat, jakie otrzymałem na odjeźdny. Przez rok Tata był moją legitymacyjną wizytówką. Nikt nawet się w tym specjalnie nie połapał.

Za jedną z najważniejszych, niezwykle odważnych decyzji Taty uznaję sprzedaż naszego ok. 2 hektarowego, rodzinnego gospodarstwa w kilku „kawałkach” w Glinniku, przeniesienie się do Wielkopolski, na piękne 20 hektarowe gospodarstwo w Mokronosach, koło Damasławka, w powiecie Wągrowieckim. To było w 1962 roku, gdy ja kończyłem szkołę średnią i wybierałem się do szkoły oficerskiej. Była to decyzja racjonalna, ale jednocześnie emocjonalnie niezwykle trudna, takie przecięcie lubelskiej pępowiny. Prawdę powiedziawszy ja wolałbym, aby rodzice zostali w rodzinnym Glinniku, w rodzinnych, ciepłych, przytulnych, znajomych stronach; jakoś nie zaaklimatyzowałem się

w nowym miejscu. Mokronosy były dla mnie tylko przyjemnym miejscem, gdzie mieszkała moja rodzina. Ale rozumiałem i rozumiem decyzję Taty jako wykorzystanie szansy na jakościowy skok w poziomie życia i w rozwoju gospodarstwa rodzinnego. To był skok niemal w inną epokę cywilizacyjną i kultury rolniczej. Pamiętam jak nasz Dziadek od strony Mamy, Stanisław Rojek, nie mógł zrozumieć, jak po żniwach na polu mogą marnować się kłosa pozostające tam po koszeniu żniwiarką i grabieniu grabiarką. Chodził po tym polu z grabiami i zbierał ręcznie pojedyncze kłosa, jak czynił to zawsze w Glinniku, tylko że tu miał 10 razy więcej tego pola do chodzenia i nie miał szans na zrealizowanie swoich planów. Bardzo to przeżywał i psioczył na marnotrawstwo. Dziadek wieczorem, gdy prosił o zgaszenie światła, mówił – dmuchnij kochanku, no bo w Glinniku nie było prądu i gaszenie światła przez całe życie polegało na zdmuchnięciu lampy naftowej lub wcześniej świecy.

Oczywiście początki także w Mokronosach nie były łatwe. Ale zaprawieni w ciężkiej harówce od rana do nocy na rozdrobnionym lubelskim gospodarstwie rodzice szybko się uporali z początkowymi trudnościami. Pamiętam np. mrówczą wręcz walkę ręczną z perzem na zapuszczonym trochę polu. Miejscowi sąsiedzi nie mogli wręcz wyjść z podziwu, że w taki sposób sobie daliśmy z nim radę. Widziałem, że Tata był bardzo dumny z nowego gospodarstwa. Włożył w niego wiele serca i pracy i doprowadził do extra poziomu. Nie pokazywał po sobie tęsknoty za Lubelszczyzną. To przyszło dopiero później, na emeryturze. Dlatego bardzo przeżył, gdy po niespełna 20 latach rodzice sprzedali to gospodarstwo by przenieść się do Bobrowiczek pod Płockiem. Aż do emerytury pracował w Fabryce Maszyn Żniwnych.

W tym czasie zacząłem Tatę zabierać ze sobą na wczasy. Wcześniej, gdy rodzice byli na gospodarstwie, na wszelkie wakacje jeździłem do domu. Bo trzeba było też pomagać w polu, zwłaszcza przy żniwach. Jednocześnie dla naszych dzieci to była ogromna frajda i bardzo wychowawcze: wakacje na wsi. Teraz mogłem Tacie się zrewanżować. Pamiętam, jaką radość sprawiłem Mu zabierając go nad morze: do Mielnia, Kołobrzegu, Międzyzdrojów. Nie przeżyłem chyba nigdy nic szczęśliwszego w swoim życiu, niż widok Taty cieszącego się jak dziecko, gdy pierwszy raz w życiu zobaczył morze i mógł się w nim zanurzyć. Żałuję, że nie zdążyłem zabrać go w góry. Zaczęłem też wozić Tatę w Lubelskie, do Glinnika i do innych sąsiednich miejscowości, by odwiedzać żyjącą tam rodzinę. Widziałem, że Tata to przeżywał, wspominał, opowiadał swoje dziecięce lata. Był dobrym gawędziarzem

w czasie rodzinnych spotkań, w których już występował jako senior rodziny.



Antoni Koziej nad morzem.

Tata był bardzo dumny, że miał syna wojskowego: najpierw podchorążego, potem oficera, nie mówiąc już o generale. Nie mogłem Taty zawieść. Przy różnych okazjach pokazywałem się z nim w mundurze, bo widziałem, że to sprawia mu radość. W generalskim mundurze też Go pożegnałem, gdy zmarł nagle, na atak serca, na schodach w domu, wracając z ogródka do swojego pokoju, by zapewne albo się pomodlić, albo coś tam znowu poczytać lub napisać.

Tata był i pozostanie autorytetem dla mojej rodziny: dla mnie ze względu na życiową mądrość i wierność zasadom; dla mojej żony Wiesławy, a Jego synowej, którą bardzo kochał i dla której był jak prawdziwy Ojciec, bo swojego straciła jako dziecko w wieku 2 lat; dla moich dzieci a swoich najstarszych wnuków, Ani i Andrzeja, bo był dla nich i chyba pozostanie wzorcem „Koziejowskiego charakteru” i jakimś punktem odniesienia w ich życiu.

Stanisław Koziej z Warszawy, najstarszy syn Antoniego, Warszawa, luty 2014 r.

Zakończenie

Od autora opracowania

Marzycielskie dla mojego pokolenia urodzonych po Jałcie 1944 r. i II wojnie światowej idee bezpieczeństwa, niepodległości i wolności Polski stały się militarnie zabezpieczonym faktem. Na tyle, ile sami się o to staramy. Pierwszym strategiem, samodzielnym operatorem, który rozumnie i skutecznie rozpoczął je materializować był pułkownik Ryszard Jerzy Kukliński, rocznik 1930, „najlepszy z szefów”. W 1991 r. w Waszyngtonie światowy strateg – nie tylko II połowy XX w. – profesor Zbigniew Brzeziński orzekł: – *Pułkownik Ryszard Kukliński był pierwszym, polskim oficerem w NATO*. Wcześniej, w 1981 r. przy pierwszym spotkaniu z „Jackiem Strongiem” powiedział: – *Pan dobrze zasłużył się Polsce*. Nieliczni otrzymali ten laur największej godności i wdzięczności. Do tych słów nie robię odsyłacza, bo trzeba by odesłać do całych dziejów Polski. Są wyższe ponad wszelkie ordery, nagrody, honory.

A potem były lata starań... i Rzeczpospolitą Polską demokratyczny świat przyjął do NATO. Senat Stanów Zjednoczonych A. P. ustanowił ten fakt w dniu 30 kwietnia 1998 r., w chwili gdy płk Kukliński odwiedzał krakowskich hutników w Nowej Hucie. Poprzedniego dnia odebrał przyznaną rok wcześniej godność Honorowego Obywatela Królewskiego, Stołecznego Miasta Krakowa – *za zasługi dla niepodległości Polski*.

Dzieło rozpoczęte przez pierwszego, polskiego oficera w NATO sfinalizował, (m.in.) jedyny tak wysoko przezeń oceniany podwładny – typowany na jego następcę w Wojsku Polskim – ustalając w 2014 r. „Strategię Bezpieczeństwa Narodowego Rzeczypospolitej Polskiej”.

Kończąc pozostaję z nadzieją, że wielka praca przebudowy Państwa i Wojska Polskiego z zaślepionego molocha agresji i zniewalania na sprawnego obrońcę wolnej Rzeczypospolitej i Europy została także tak wykonana, by nie dała się żadnym agresorom łatwo zniszczyć czy zmarnować. Ostatni rozdział cały czas w toku. A poprzednie niech będą także „ostrzeżeniem dla wszystkich tych, którzy by mieli ochotę powtórzyć eksperyment uwięzienia wolności”.

Podziękowania

Państwu **Barbarze i Romanowi Barszczom** za informacje i okazanie wielu nieznanych dokumentów dotyczących rodziny Kuklińskich.

Panu **Jackowi Majchrowskiemu**, prezydentowi Krakowa za decydującą pomoc w wydaniu tej książki.

Panu **Jerzemu Koźmińskiemu** za stanowczą inspirację ukazującą wielowymiarowy sens i obowiązek wykonania tej pracy.

Panu **Markowi Lasocie**, dyrektorowi krakowskiego oddziału Instytutu Pamięci Narodowej za umożliwienie dostępu do krajowych akt spraw pułkownika Ryszarda Kuklińskiego.

Panu **Jackowi Michałowskiemu** za osobiste i urzędowe zaangażowanie w sprawę dobrego imienia pułkownika Kuklińskiego.

Panu **Stanisławowi Koziejowi** za szczere wyznania świadka i uczestnika wojskowej historii PRL i czasów bieżących.

Panu **Leszkowi Millerowi** za ukazanie wielu nieznanych a elementarnych szczegółów międzynarodowego procesu rehabilitacji płk. Kuklińskiego i przyjęcia Polski do NATO.

Panu **Markowi Kęskrawcowi**, redaktorowi naczelnemu krakowskiego „Dziennika Polskiego” za odwagę publikacji ustaleń badacza – amatora. Publikacje w „Dzienniku Polskim” – w l. 2012–2013 – obszernych fragmentów tego opracowania znacząco pomogły w ocaleniu od zapomnienia i przywracaniu dobrego imienia pułkownikowi Kuklińskiemu.

Pani **Monice Komanieckiej** z krakowskiego oddziału IPN za pomoc w rozszyfrowywaniu nieskatalogowanych skrótów i kryptonimów.

Tym, którym **Imiennie** podziękować tutaj nie mogę. **Ich** uzasadnienia pozostania w dyskrecji pokrywają się z zasadą Pułkownika w rozdz.

„Zgodnie z sumieniem”, że wejście w posiadanie informacji niejawnej nie może służyć bezmyślnemu jej okazaniu (sensacji) lecz precyzyjnemu celowi, a wobec tego należy się z nią (i jej źródłem) obchodzić zawsze bardzo ostrożnie.

Henryk A. Pach

Kraków, 13 grudnia 2015 r.

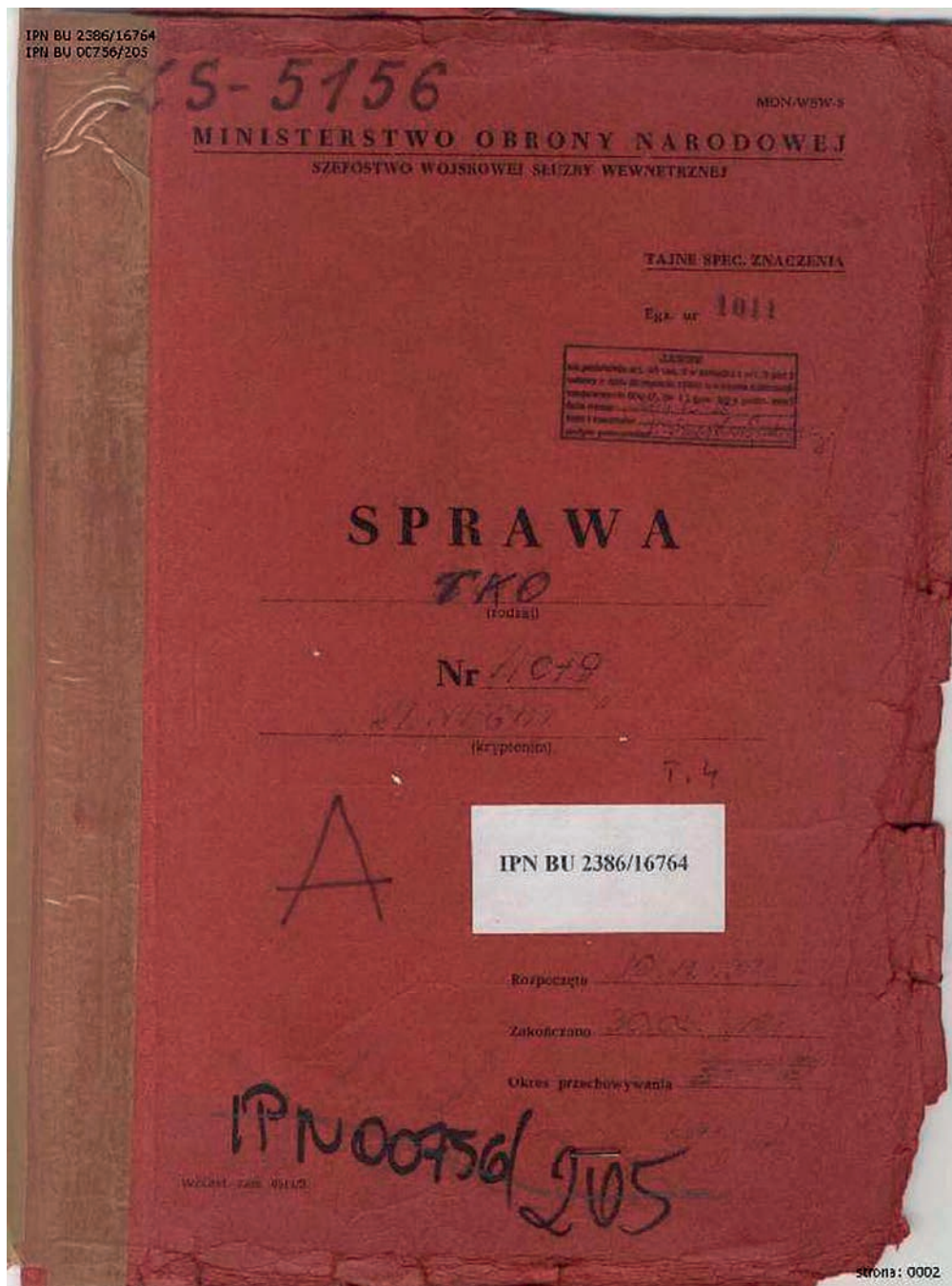
Zamiast posłowania²⁷⁰

Armia Czerwona była najpotężniejszą, największą i najbardziej nieludzką machiną wojenną, jaką znała ludzkość. Wiedziałem, jakie cele mają sowieccy marszałkowie i generałowie. Niektórych z nich znałem osobiście. Sowieccy generałowie i oficerowie, z którymi miałem do czynienia, to byli prawdziwi profesjonalści, jeśli chodzi o sztukę wojenną. Było wśród nich wielu, dla których perspektywa zbrojnego najazdu na Zachód była bardzo nęcąca. Zdawałem sobie sprawę, że tym ludobójczym, zaborczym, agresywnym planom mogą przeciwstawić się jedynie Stany Zjednoczone, a i to w ramach sojuszu NATO. Wysłankę USA spowodował, że świat uniknął atomowego holokaustu, który Moskwa przewidywała w swych strategicznych planach. Wiedza o tym, co ma się stać, gdy zacznie się wojna, była przerażająca. Latami przyklejałem na wielkich, sztabowych mapach symbole grzyba wybuchu atomowego: niebieskie tam, gdzie miały paść z Zachodu, czerwone tu, gdzie miały spaść nasze. Nie mogłem nie myśleć, co te grzybki oznaczają. Przecież nie mogłem tego robić bez wyobraźni! Widziałem tę wojnę w całej brutalnej, katastroficznej dokładności. Widziałem Polskę zalewaną lawiną stali, która płynie na Zachód, wchodzi w przerwy po pierwszym rzucie wojsk sowieckich i sięga po Atlantyk. Wszystkie moje najgorsze przypuszczenia znajdowały potwierdzenie. A do tego Europa krzyczała, że lepiej być czerwonym niż martwym. Musiałem coś zrobić! Wszystko, co robiłem – robiłem z myślą o Polsce. (...) W istocie było to całe moje życie. (...) Miałem honor uczestniczyć w zimnej wojnie po stronie USA, NATO, Polski, przeciwko sowieckiemu Imperium Zła.

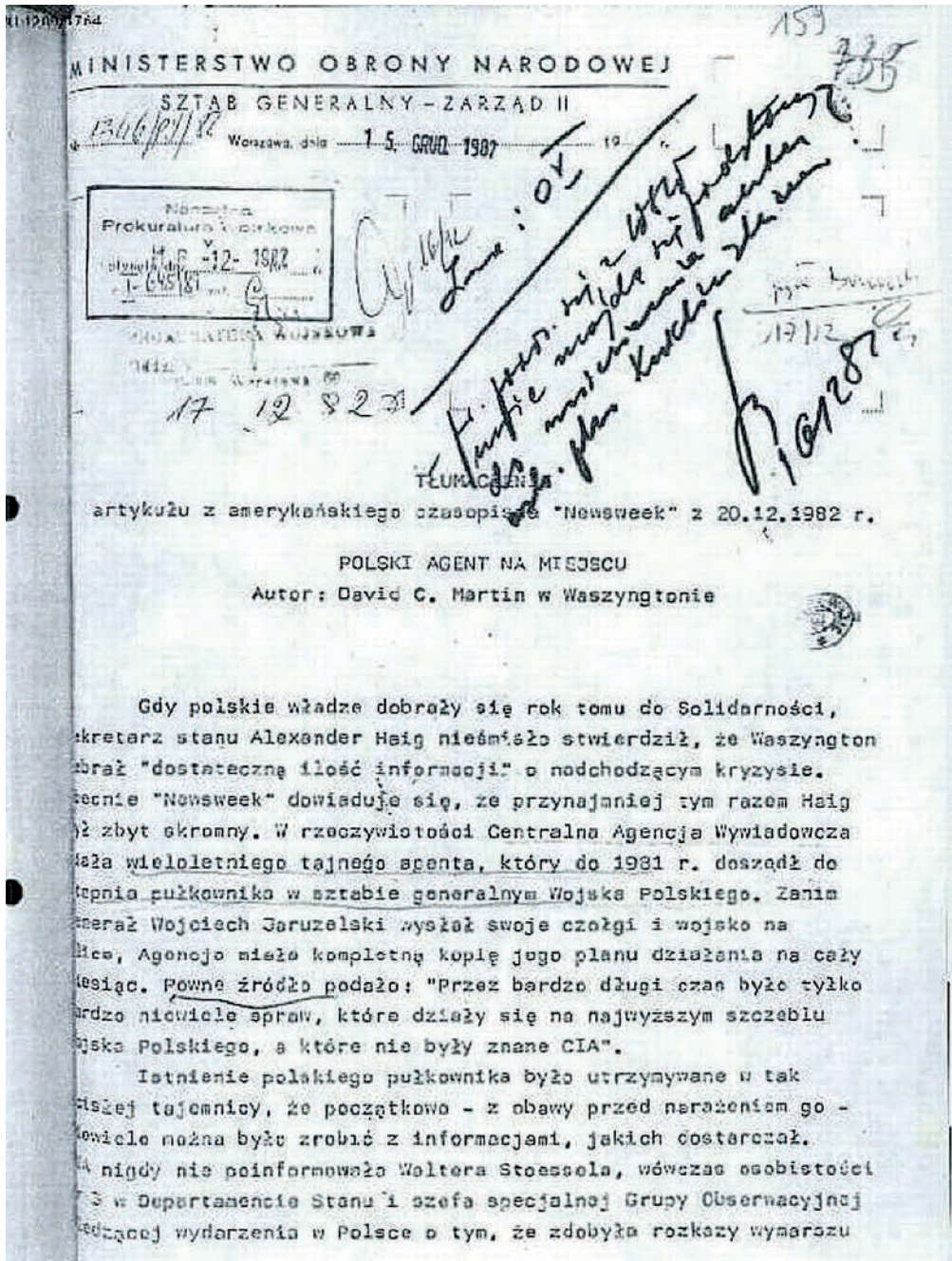
Płk w st. spocz. Ryszard Jerzy Kukliński
*Polska, Warszawa – Zamek Królewski, wykład pt. „ANTY-JAŁTA”,
5 maja 1998 r.*

²⁷⁰ Cyt. za: J. Szaniawski, „Pułkownik Kukliński – tajna misja”, RYTM, Warszawa 2007, s. „skrzydełko” okładki. W „Samotna misja pułkownik Kukliński i zimna wojna” tego autora, EX LIBRIS Galeria Polskiej Książki, Warszawa – Chicago 2003, s. 240 – 241 wypowiedź ma skrócony zapis, merytorycznie zgodny.

Skany dokumentów i zdjęcia



Okładka teczki sprawy „Renegat”.



Fragment strony 1 tłumaczenia z IPN-BU_1209_1764, s. 76. Dekretacja (ukośnie): „Zarz: OV – proszę porozumieć się z WSW – może znajdą się podstawy do wniesienia aktu oskarżenia p-ko [przeciwko] Kuklińskiemu.” Zwracam też uwagę na wszystkie daty – HP.



29 kwietnia 1998 r. W Sali obrad Rady Królewskiego, Stołecznego Miasta Krakowa pułkownik Ryszard Jerzy Kukliński wysłuchuje laudacji z okazji nadania mu godności Honorowego Obywatelstwa Krakowa. Uchwała przyjęta przez RMK 7 maja 1997 r. Fot.: Wiesław Majka (Urząd Miasta Krakowa).



Prezydent Krakowa (w l. 1992-1998) Józef Lassota pierwszy odczytuje wpis dokonany w Księdze Gości Honorowych Krakowa. Fot. W. Majka (UMK).

Henryka Pawa Pułkownika Ryzyarda Kuklińskiego

Kraków 29.04.1998r.

Archiw otworzył mi ogromne
szersze do mojej jednej i jedynej
Ojczyzny - Golbri. Z całego serca
dziękuję.

Ryszard Jan Kukliński
Archiw 4-28-98

Księga Gości Honorowych Krakowa. Data w podpisie: mm-dd-rok. Pułkownik błędnie wpisał wcześniejszy dzień, kiedy przybył do Krakowa. Fot.: HP.



Z dyplomem Honorowego Obywatela Krakowa. Fot.: G. Kozakiewicz.



10 lipca 1997 r., na tarasie ogrodowym Pałacu Prezydenckiego w Warszawie. Rozmowa nieoficjalna „w cztery oczy” prezydentów Polski i Stanów Zjednoczonych. Siedzą od lewej: ambasador RP w USA – Jerzy Koźmiński, prezydent RP – Aleksander Kwaśniewski, prezydent USA – Bill Clinton, notuje ambasador USA w Polsce – Daniel Fried. Agenda zawierała dwa tematy (wg L. Millera – może nawet trzy). Pierwszy brzmiał: płk Kukliński. Tymczasem w Polsce proces rehabilitacji się przewlekał, a była ostatnim warunkiem najważniejszych środowisk politycznych, wojskowych, kombatanckich i Senatu USA przyjęcia Polski do NATO. Panowie ambasadorowie w drodze z Waszyngtonu do Warszawy na pokładzie Air Force One ustalili, że prezydent Clinton poruszy temat jednym zdaniem dziękując prezydentowi Kwaśniewskiemu za... pozytywne przeprowadzenie rehabilitacji płk. Kuklińskiego. I jak już kelnerzy odeszli Bill Clinton tak uczynił. Prezydenci przeszli do następnego tematu. Rehabilitacja płk. Kuklińskiego stała się faktem prawnym 2 września 1997 r.

To zdjęcie wykonane przez Damazego Kwiatkowskiego jest publikowane po raz pierwszy. Nie miało prawa być wykonane, ani żadni świadkowie nie mogli znajdować się w tej chwili i miejscu. Ale śp. Damazy Kwiatkowski tego dokonał choć niedługo się ujęciem nacieszył... Może kilka sekund. Zyskał dodatkowe uznanie dysponentów zdjęcia. Był najbliższym fotoreporterem prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego, wiele lat pracował w Polskiej Agencji Prasowej (PAP) i CAF.



30 kwietnia 1998 r. U krakowskich hutników w Nowej Hucie na Wydziale Zgniatacz.
Fot. G. Kozakiewicz.



J.w. W sierpniu 1980 r. „Zgniatacz” jako drugi wydział po „Mechanicznym” przystąpił do strajku. W maju 1988 r. rozpoczął kontynuację walki „Za chleb i wolność, i nową Polskę”. Umniejszając własną rolę – płk. Kukliński złożył hołd hutnikom. Fot. NN, zbiory KRH.



30 kwietnia 1998 r. Przed bramą główną Huty im. T. Sendzimira (d. Lenina) w Nowej Hucie: – *Panie Pułkowniku, w tej chwili przyszła wiadomość, że Senat Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej ratyfikował przyjęcie Polski do NATO.* Fot. NN, ze zbiorów KRH.



(KRH) Komisja Robotnicza Hutników NSZZ „Solidarność” Huty in. T. Sendzimira, 30-04-1998 r. Od lewej: Roman Wątkowski, Andrzej Dedo, płk Kukliński, Adam Leja, Władysław Kielian – przewodniczący, Leszek Kochan, Andrzej Ptak. Fot.: NN, ze zbiorów KRH dzięki Władysławowi Kielianowi.

Stowarzyszenie im. Pułkownika Ryszarda Kuklińskiego powstawało w l. 2008 – 2009. Początkowo jako Komitet Budowy Pomnika płk. Ryszarda Kuklińskiego. Celem głównym jest budowa pomnika bohaterowi świata płk. Ryszardowi Kuklińskiemu w Krakowie. W początkach maja 2009 r. (HP i Józef Lassota, prezydent Krakowa w l. 1992-98) poinformowaliśmy o zamiarze Prezydenta Krakowa, pana profesora Jacka Majchrowskiego. Foto brak. Tydzień później przedstawiliśmy zamiar ordynariuszowi Archidiecezji Krakowskiej, księdzu Stanisławowi kardynałowi Dziwiszowi. Za umożliwienie tej długiej rozmowy dziękujemy ks. inf. dr. Dariuszowi Rasiowi i śp. dziekanowi nowohuckiemu ks. prał. Janowi Gwizdoniowi. Foto brak. Następnie poczyniliśmy – już w pełnym składzie zarządu Stowarzyszenia – *notificatio* najbliższemu przedstawicielstwu Stanów Zjednoczonych A. P. Pułkownik był obywatelem także Stanów Zjednoczonych A. P. *and colonel of US Army*.



14 maja 2009 r. Konsulat Generalny Stanów Zjednoczonych A. P. w Krakowie. Od lewej: HP, Pani Konsul USA w Krakowie Anne Hall, dr Jan L. Franczyk i Józef Lassota. Fot.: Marek Guzik – sekretarz konsulów amerykańskich w Krakowie, ich doradca ds. politycznych i gospodarczych. Rozmowa z panią Anne Hall trwała długo i tchnęła w nas olbrzymi ładunek energii i wiary. Pan Marek Guzik umożliwił mi też w lipcu 2009 r. długą rozmowę z ówczesnym ambasadorem USA w Polsce, panem Victor'em Ashe'm. Nie sądziłem wcześniej, że napotkam ludzi, którzy z rozległą wiedzą, zrozumieniem i sercem potrafią mówić o Pułkowniku.



16 marca 2012 r. Spotkanie zorganizował poseł Józef Lassota. Leszek Miller przyjął nas bardzo uprzejmie i punktualnie. Napalonym „działaczom z terenu” kazał czekać aż skończy rozmowę z nami. Gdyby to nie był Miller i Sejm – widziałem co by z nami zrobili. Czułem, że jednak jest spięty. Zacząłem cytatem z Herberta. Zobaczyłem zdumienie, otwarcie, spokój i luz.



Po nagraniu poprosiłem o załatwienie spotkania z gen. Jaruzelskim. W tym momencie L. Miller obiecał spróbować w dniu publikacji naszej rozmowy. Słowa dotrzymał. Gen. Jaruzelski po kilku dniach zastanowienia (wiem, że raczej sprawdzania) odmówił. L. Miller natychmiast dał mi znać. Fot. z L. Millerem – Maciej Pach.



7 lutego 2013 r. Pierwsze spotkanie z prof. gen. Stanisławem Koziejem, Szefem BBN – w środku, od prawej Maciej Pach. Fot.: Ktoś z BBN Maćka aparatem. Więcej zdjęć nie wolno było robić. To nie było dobrowolne spotkanie. Przybywszy odczuliśmy niechęć i zdenerwowanie. Podjął nas roztrzęsiony analityk, zły że musi zastępować rzecznika. Później doszedł szpakowaty, szczupły, wysoki i lodowaty gość w garniturze, którego twarz skądś znałem..., ale wtedy był w mundurze pułkownika, to chyba nie ten..., widać, że ważny tutaj. Odebrali nam telefony, prześwietlili teczkę, przegapili albo „wypuścili” nagrywarkę w kieszeni, ale była wyłączona i zakaz nagrywania był. Dobra. W końcu nadszedł Szef. Też nie był szczęśliwy. Usiedliśmy – ich trzech, nas dwóch – w maleńkim saloniku. Oziębłe wymiany konwenansów. Miło, że aż zęby cierpną. Zacząłem krakowskim gambitem – na pole tytułów. Jest uśmiech. Szybko drugi ruch, rozłożyłem dużą mapę ćwiczebną z 1979 r. – plan ataku UW na Zachód. Widzę błysk w oczach, słyszę odczytywanie niezrozumiałych dla mnie szczegółów. Sarkastyczne: – *O, proszę, Paryż mieli mieć już po osiemnastu dniach od rozpoczęcia*. Wskazując na mapie pytam o znaczenie kolejnych symboli. Rozmowa płynie już jak szeroka rzeka przez równinę. Po godzinie wzywają Szefa gdzieś, gdzie natychmiast musi iść. W tej chwili solidarnie niechętnie kończymy, kontynuujemy e-mail’ami. W domu odświeżam pamięć przeglądaniem dokumentów i zdjęć. Ten „lodowaty” na początku to generał bryg. Krzysztof Szymański, prawa ręka Szefa w BBN. 18 maja 2008 r. w Krakowie obstawiał panią Generałową Irenę Anders – na tych zdjęciach faktycznie był wtedy jeszcze pułkownikiem. 29 kwietnia 2013 r. „Dziennik Polski” publikuje „Logikę brzydkiej walki”.



Drugie spotkanie z gen. Koziejem mieliśmy 10 maja 2013 r. w Collegium Novum UJ po wykładzie Profesora dla studentów nt. „Polska w NATO”. Na tym korytarzu mar-
twimy się o naszą bezbronność antyrakietową i przeciwlotniczą. Niestety, te troski są
obce miążdżącej większości polskich polityków i zbliżonych im poziomem większo-
ściowych elektoratów. A NATO polega na mocnych elementach. Fot. Maciej Pach.



15 maja 2013 r., w kilka dni po zakończeniu zdjęć do filmu „Jack Strong” W. Pasikowskiego Marcin Dorociński zaszczylił moją prelekcję nt. pułkownika Kuklińskiego w strefie jego kilku „martwych” i „kontaktowych skrzynek”, w Wiązownej. Dezawuować moje słowa – do tego bez zrozumienia usłyszanych kwestii – próbował Jan Parys – bohaterski MON w rządzie J. Olszewskiego – twierdzący, że to on gdzieś w Szwajcarii doprowadził do rehabilitacji Płk. RK w Polsce. Po prostej ripostie część sali miała ubaw a część była zażenowana. Byłem też uprzedzony przez organizatorkę, że wśród gości będą publicyści, którzy już pisali o Płk. RK. Przywoziłem ze sobą ich książki, artykuły a Romanowi Barszczowi pokazałem ich fragmenty i plan skomentowania bzdur jakie wypisywali. R. Barszcz wziął ich na siebie i na bok. Siedzieli cicho. O Parysie nie byłem uprzedzony bo zacząłbym od tego jak ułańską szarżą na skrótzy zablokował ciężko wypracowany przez Płk. RK proces przyjmowania Polski do NATO. Uratowali nas wtedy – jak nieraz – prof. Z. Brzeziński i J. Nowak-Jeziorański. Fot.: Weronika Wierzchowska.



19 września 2013 r. Polskę obiegła wieść o podjęciu przez Prezydenta RP Bronisława Komorowskiego w Belwederze, w Warszawie Klubu Generałów WP (PRL) z gen. dyw. w st. spocz. Franciszkiem Puchałą na czele – na zdjęciu. Fot. z www.klubgeneralow.pl/aktualnosci-2/

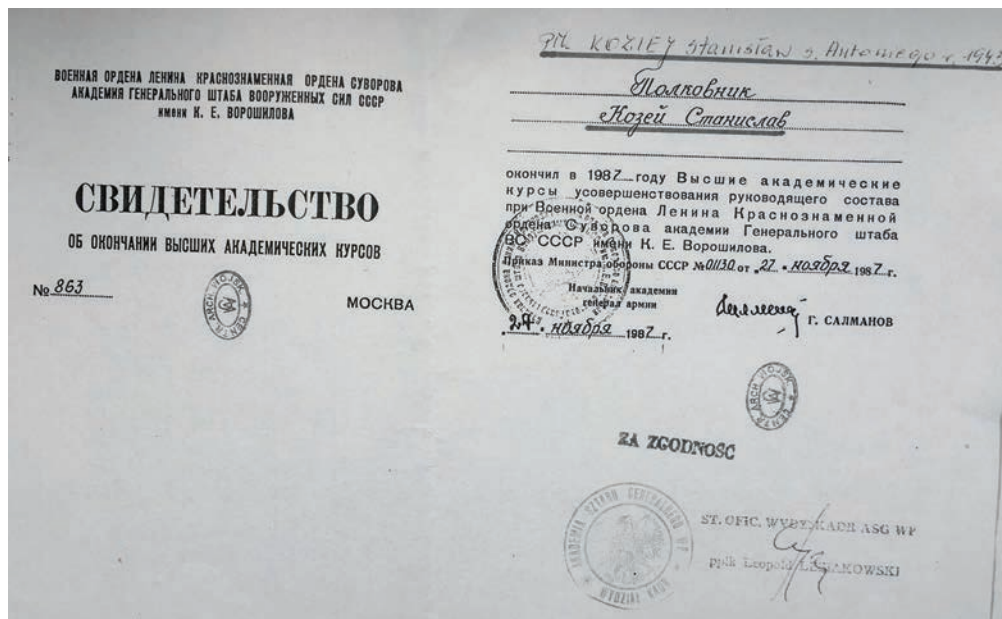


6 grudnia 2013 r. W przerwie kolejnej, długiej rozmowy i przeglądania archiwaliów – kolacja w domu Państwa Barbary i Romana Barszczów w Wiązownej – Emowie. Fot.: Paweł Kupiszewski.

4 lutego 2014 r., Warszawa. Z ambasadorem Jerzym Koźmińskim rozmawiamy o projekcie pomnika w Krakowie z „Danielem” – David’em Forden’em, emerytowanym dyrektorem wydziału Rosja w CIA. Od początku do końca prowadził kontakt z „Jack’iem Strong’iem”. Do śmierci trwała przyjaźń z Płk. RK.



Na pożegnanie David Forden powiedział głośno po polsku: – *Niech żyje Kraków!*



7 grudnia 2015 r. odnalazło się zaświadczenie z „Woroszyłówk” z 1987 r. Jeden egz. otrzymywał kursant a drugi egz. osobną pocztą szedł do MON i ten został namierzony – dla potrzeb tej publikacji – w CAW. Części opisowej – o ile była w MON, ASG lub CAW – brak. Z prywatnego archiwum nie zginął ani jeden dyplom ukończenia licznych studiów i kursów czy nominacji i awansów gen. S. Kozieja – tylko ten. Podobnie jak jego zdjęcia z czasu pracy w SG WP w l. 1978-81. Fot.: NN. Na prośbę HP tłumaczenie z j. ros. na pol. – gen. S. Koziej:

ODZNACZONA WOJSKOWYM ORDEREM LENINA I CZERWONOSZTANDAROWYM ORDEREM SUWOROWA AKADEMIA SZTABU GENERALNEGO SIŁ ZBROJNYCH ZSRR imienia K. E. WOROSZYŁOWA

ŚWIADECTWO

UKOŃCZENIA WYŻSZYCH KURSÓW AKADEMICKICH Nr 863, MOSKWA

Pułkownik Stanisław Koziej

Ukończył w 1987 roku Wyższy kurs akademicki doskonalenia kadr kierowniczych przy odznaczonej Wojskowym Orderem Lenina i Czerwonosztandarowym Orderem Suworowa Akademii Sztabu Generalnego Sił Zbrojnych ZSRR im. K. E. Woroszyłowa.

Rozkaz Ministra Obrony ZSRR Nr 01130 z 27 listopada 1987 r.

Komendant Akademii

Generał armii

G. Salmanov

[podpis nieczytelny]

27 listopada 1987 r.

STRATEGIA
BEZPIECZEŃSTWA NARODOWEGO
RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dla Pana
Henryka Pachy
z przedstawieniem za
pobiegami prawnymi
o pkt. Rywalizacji kulturalnej
Stanisław Kania

Warszawa 2014

Prof. PABP
Warszawa, lipiec 2015

Z rodzinnego albumu gen. Stanisława Kozieja



Dom w Glinniku, powiat Lubartów. Dziadek Jan Koziej.



Babcia Koziejowa, Dziadek Rojek i ich sąsiadka – przed domem w Glinniku.



Po cywilnemu z Babcią Koziejową, Dziadkiem Rojkiem i żoną Wiesławą – w zadumie nad kamieniem węgielnym gospodarstwa w Glinniku.



Absolwent po latach przed swoją cztero-klasową szkołą podstawową w Glinniku ukończoną w 1954 r. Następne trzy klasy podstawówki w sąsiednim z Glinnikiem – Wielkiem, ukończone w 1957 r.



Od prawej stoją: Ojciec Antoni i Mama Helena. [Rozdział „TATA”]



Nad grobem Pradziadków i Dziadków Koziejów, z synem i bratankiem.



Nad grobem Matki, Zofii Koziej z d. Rojek, z synem i żoną Wiesławą.



Z najstarszym bratem ojca (stryjem), Józefem Koziejem i jego synem oraz synem i bratankiem (stoją z tyłu) przed najstarszym gniazdem rodziny; mieszkaniem dziadków, gdzie urodził się ojciec.



Stowarzyszenie im. Płk. Ryszarda Kuklińskiego
Colonel Ryszard Kukliński Association

biuro / office: 31-586 KRAKÓW ul. Centralna 69, +48 602 25-02-77
tel./fx +48 12 644-23-30, email: pcpach@pcpach.krakow.pl, www.plk-kuklinski.pl
KRS 0000333711, Regon 120970843, NIP 675-141-82-75
Bank Pekao S.A. 84 1240 4588 1111 0010 2578 1086

Kraków, dnia 19 października 2015 r.

Pan
Profesor dr hab. n. wojsk., General bryg.
STANISŁAW KOZIEJ
Warszawa,
Rzeczpospolita Polska

Szanowny Panie Profesorze, Panie Generale.

Zarząd Stowarzyszenia im. Pułkownika Ryszarda Kuklińskiego (KRS 0000333711) uprzejmie informuje, że w dniu 19 października 2015 r. Walne Zebranie Członków Stowarzyszenia zgodnie z § 17 punkty 1 i 2 Statutu Stowarzyszenia nadało

**Panu Profesorowi, Panu Generałowi STANISŁAWOWI
KOZIEJOWI**
**Godność Honorową Stowarzyszenia
im. Pułkownika Ryszarda Kuklińskiego**

Pan Generał Stanisław Koziej dobrze zasłużył się Polsce i dobremu imieniu Pułkownika Ryszarda Kuklińskiego.

Jest to pierwsza godność honorowa nadana przez nasze Stowarzyszenie.

Na podstawie § 17 punkt 3 gorąco zapraszamy Pana Profesora do uczestnictwa w pracach statutowych Zarządu Stowarzyszenia.

Załączamy protokół i uchwałę Walnego Zebrania Członków Stowarzyszenia z dnia 19 października 2015 r. w sprawie wyróżnienia Pana Generała tytułem Członka Honorowego.

Dyplom nadania Panu Generałowi Honorowego Członkostwa przekazemy Panu w późniejszym, obustronnie uzgodnionym terminie.

Z wyrazami najwyższego szacunku i uznania

Zarząd Stowarzyszenia im. Płk. Ryszarda Kuklińskiego



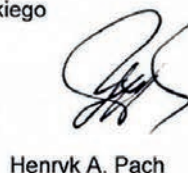
Jan L. Franczyk



Stanisław Kracik



Józef Lassota



Henryk A. Pach

Zarząd / Association Board: Henryk A. Pach +48602250277, Józef Lassota +48602620601, Jan L. Franczyk +48604535494
Wzelniej stowarzyszenia zwykle Rej. UM Krakowa Nr 297: Komitet Budowy Pomnika Płk. Ryszarda Kuklińskiego w Krakowie:
Władysław Bartoszewski, Jan L. Franczyk, Jarosław Gowin, Jan Grodzicki, Józef Lassota, Kazimierz Machowina, Henryk A. Pach,
Maciej Płazynski, Józef Rosołowski, Bogusław Sonik.



Plac im. Jana Nowaka-Jeziorańskiego, Kraków. Wizualizacja pomnika dedykowanego pułkownikowi Ryszardowi Jerzemu Kuklińskiemu, Honorowemu Obywatelowi Królewskiego, Stołecznego Miasta Krakowa. I nagroda w konkursie rozstrzygniętym 19 stycznia 2011 r. Projekt zatwierdzony do realizacji przez Prezydenta Krakowa, Prof. dr. hab. Jacka Majchrowskiego 7 lutego 2011 r.



Stowarzyszenie im. Plk. Ryszarda Kuklińskiego
Colonel Ryszard Kukliński Association

biuro / office: 31-586 KRAKÓW ul. Centralna 69, +48 602 25-02-77
tel./fx +48 12 644-23-30, email: pcpach@pcpach.krakow.pl, www.plk-kuklinski.pl,
KRS 0000333711, Regon 120970843, NIP 675-141-82-75
Bank Pekao S.A. 84 1240 4588 1111 0010 2578 1086

Kraków, 16 XII 2015 r.

*„Ten pełen poświęcenia odważny Polak pomógł zapobiec
przekształceniu się zimnej wojny w gorącą.”*

George Tenet - b. dyrektor CIA

**Zapraszamy do grona fundatorów pomnika
dedykowanego pułkownikowi Ryszardowi Kuklińskiemu
na placu im. Jana Nowaka-Jeziorańskiego w Krakowie.**

Nasze Stowarzyszenie powstało w 2009 r. Inicjatywę traktujemy jako moralny obowiązek pokolenia uczestniczącego w staraniach o niepodległą Polskę i pokojową Europę, do czego Pułkownik Ryszard Jerzy Kukliński swoją samotną misją wniósł fundamentalny wkład. Nie chcemy, by pamięć o niezwykłym w historii Polski i świata człowieku pozostała w mrokach zapomnienia i oszczerstw. Służą temu nasze działania badawcze, publicystyczne i inicjatorskie. Dotarliśmy do archiwów. Analizujemy je wnikliwie i całościowo w ścisłym kontekście historycznym; wykluczamy uproszczenia, domniemania i emocje. Neutralizujemy i obnażamy intencje wytwórców i nosicieli kłamstw. Nie chcemy, by postać Pułkownika Kuklińskiego była przez kogokolwiek eksploatowana politycznie. Pomnik w królewskim Krakowie będzie artystycznym i materialnym symbolem wdzięczności ustanowionym przez świadomych znaczenia Jego historycznej misji.

O lokalizacji pomnika zdecydowały konsultacje z mieszkańcami Krakowa i szlachetny gest właściciela i użytkownika Placu im. J. Nowaka-Jeziorańskiego – ABBY Investments Sp. z o.o. z Hamburga. Projekt został wyłoniony w konkursie przeprowadzonym przez Prezydenta Krakowa, Prof. Jacka Majchrowskiego w 2011 r. na podstawie uchwał Rady Miasta z 4 XI 2009 r. i 31 III 2010 r. Po odsłonięciu monument przejdzie na własność Gminy Kraków i pod jej opiekę.

Od 25 XI 2014 r. posiadamy prawomocną decyzję – pozwolenie na budowę nr 2604/2014 Prezydenta Miasta Krakowa z 22 X 2014 r. Gmina Kraków i nasze Stowarzyszenie zawarły umowę o bezterminowym i bezpłatnym użyczeniu terenu pod monument z właścicielem placu i z jego przedstawicielem – ECE Projektmanagement Polska Sp. z o.o. z Warszawy, który też otwiera listę fundatorów.

Jednymi z pierwszych fundatorów tego pomnika są Państwo Barbara i Roman Barszczowie oraz Pan Generał Stanisław Koziej, prof. nauk wojskowych, Szef Biura Bezpieczeństwa Narodowego RP w l. 2010-15.

Fundatorom gwarantujemy uwiecznienie ich znaków i nazw w strefie monumentu oraz w publikacjach.

Rozpoczęcie budowy jest obecnie uwarunkowane jedynie zgromadzeniem potrzebnych środków finansowych.

Uprzejmie prosimy o dokonanie ewentualnej wpłaty na rachunek inwestora, którym zgodnie z uchwałą Rady Miasta Krakowa jest nasze Stowarzyszenie:
89 1240 4588 1111 0010 3019 3429, tytułem: cel statutowy – pomnik.

Zarząd Stowarzyszenia
im. Plk. Ryszarda Kuklińskiego

Zarząd / Association Board: Henryk A.Pach +48602250277, Józef Lassota +48602620601, Jan L.Franczyk +48604535494, Stanisław Kracik +48602466397.

Bibliografia

BIURO UDOSTĘPNIANIA I ARCHIWIZACJI DOKUMENTÓW INSTYTUTU PAMIĘCI NARODOWEJ W WARSZAWIE

21 tomów akt – materiały śledcze WSW, SB, UOP, prokuratorskie, sądowe i sejmowe dot. pułkownika Ryszarda Jerzego Kuklińskiego, ur. w Warszawie 13 czerwca 1930 r., s. Stanisława i Anny z d. Kotaniec.

IPN_BU_0_2294_177

IPN_BU_0_2992_11

IPN_BU_0_2992_12

IPN_BU_0_2992_20

IPN_BU_0_2992_3

IPN_BU_0_2992_4

IPN_BU_0_2992_5

IPN_BU_0_2992_6

IPN_BU_0_2992_7

IPN_BU_0_2992_8

IPN_BU_1209_1764

IPN_BU_1217_10

IPN_BU_2174_7959

IPN_BU_2366_1

IPN_BU_2366_2

IPN_BU_2366_3

IPN_BU_2366_4

IPN_BU_2386_16762

IPN_BU_2386_16764

IPN_BU_2386_24951

IPN_BU_2386_31878

Źródła cytowane lub towarzyszące bezpośrednio opracowaniu dokumentów z IPN oraz w publicystyce autora:

Książki:

Anders Władysław, „Bez ostatniego rozdziału”, Bellona SA, Warszawa 2007 – 2010.

Biuro Bezpieczeństwa Narodowego, „Strategia bezpieczeństwa narodowego Rzeczypospolitej Polskiej”, BBN, Warszawa 2014.

Brzeziński Zbigniew, „Cztery lata w Białym Domu”, Agencja Omnipress i Wydawnictwo Spółdzielcze, Warszawa 1990.

Cenckiewicz Sławomir, „Atomowy szpieg”, Zysk i s-ka, Poznań 2014.

Cenckiewicz Sławomir, „Długie ramię Moskwy”, Zysk i s-ka, Poznań 2011.

Chocha Bolesław, „Obrona terytorium kraju”, Wydawnictwo MON, Warszawa 1974.

Gaddis John Lewis, „Zimna wojna. Historia podzielonego świata”, Znak, Kraków 2007.

Instytut Pamięci Narodowej, „Instrukcje pracy kontrwywiadowczej Wojskowej Służby Wewnętrznej wraz z instrukcjami prowadzenia dokumentacji i ewidencji (1957–1990)”, IPN, Kraków 2010.

Jan Paweł II, „Pamięć i tożsamość”, Znak, Kraków 2005.

Lis Tomasz, „Wielki Finał. Kulisy wstępowania Polski do NATO”, Znak, Kraków 1999.

Lubowski Andrzej, „Zbig. Człowiek, który podminował Kreml”, Agora SA, Warszawa 2011.

Pichoja Rudolf G., „Historia władzy w Związku Radzieckim 1945–1991”, Wyd. Nauk. PWN SA, Warszawa 2011.

Pióro Tadeusz, „Armia ze skazą”, Czytelnik, Warszawa 1994.

Puchała Franciszek, „Szpieg CIA w polskim Sztapie Generalnym”, Bellona, Warszawa 2014.

Staniszewski Konstanty, „Byłem oficerem Informacji Wojskowej Wojska Polskiego”, Cinderella Books, Warszawa 1999.

Szaniawski Józef, „Pułkownik Kukliński – tajna misja”, Ofic. Wyd. Rytm, Warszawa 2007.

Szaniawski Józef, „Samotna misja, pułkownik Kukliński i zimna wojna”, Ex libris – Galeria Polskiej Książki, Warszawa – Chicago 2003.

Weiser Benjamin, „Ryszard Kukliński życie ściśle tajne”, Świat Książki, Warszawa 2005.

Weiner Tim, „Dziedzictwo popiołów. Historia CIA”, Rebis S-ka z o.o., Poznań 2009.

Zacharski Marian, „Rosyjska ruletka”, Zysk i S-ka, Poznań 2010.

Odwołania do innych źródeł i autorów – w przypisach i objaśnieniach.

Publikacje autorskie wykorzystane w „Ostatnim rozdziale”:

„Dziennik Polski”, Kraków (druk i portal internetowy):

04.05.2012 <http://www.dziennikpolski24.pl/pl/magazyny/magazyn-piatek/1220395-kuklinski-miller.html>

21 i 22.09.2012 <http://www.dziennikpolski24.pl/pl/magazyny/magazyn-piatek/1241140-zgodnie-z-sumieniem.html,0:pag:5,0:pag:1#nav0>

12.10.2012 <http://www.dziennikpolski24.pl/pl/magazyny/magazyn-piatek/1244274-z-rzymu-wiadomo.html>

07.12.2012 <http://www.dziennikpolski24.pl/pl/magazyny/magazyn-piatek/1252439-wiosna-stan-wojenny-1981.html>

11.02.2013 <http://www.dziennikpolski24.pl/pl/aktualnosci/opinie/1261055-odwaznie-ale-z-rozwaga.html>

29.04.2013 <http://www.dziennikpolski24.pl/pl/aktualnosci/opinie/1271384-logika-brzydkiej-walki.html>

Internet:

https://pl.wikisource.org/wiki/Rota_%28tekst_przysi%C4%99gi%29

Interview with Gen. Jerzy Skalski – Jerzy Skalski | Źródła w Internecie | cyclopaedia.net Parallel History Project on NATO and the Warsaw Pact. Oral History Interviews with Polish Generals.

<http://www.wiadomosci24.pl/autor/artykuly/362073.html>

<http://www.krakowrazem.pl>

<https://pl.wikipedia.org/wiki>

<http://www.klubgeneralow.pl/aktualnosci-2/>

<http://www.klubgeneralow.pl/sluzba-plk-kuklinskiego-w-sztapie-generalnym-wp/>

<http://www.klubgeneralow.pl/pulkownika-kuklinskiego-udzial-w-grze-wywiadow-wielkich-mocarstw/>

BBN:

30.04.2013 http://www.bbn.gov.pl/portal/pl/2/4573/Minister_Stanislaw_Koziej_o_sluzbie_w_Silach_Zbrojnych_PRL_i_plk_Kuklinskim.html

13.06.2015 <http://www.bbn.gov.pl/pl/wydarzenia/6847,Czy-przed-89-r-polska-armia-mogla-byc-inna-Rozmowa-z-ministrem-Stanislawem-Kozie.html>

14.06.2015 <http://www.bbn.gov.pl/pl/wydarzenia/6848,quotPolemizowalby-m-z-teza-o-slabej-polskiej-obronnosciquot-Rozmowa-z-ministrem-S.html>

Filmy:

Pułkownik Kukliński, reż. Andrzej Trzos-Rastawiecki, 1997.

Gry wojenne, reż. Dariusz Jabłoński, 2008.

Towarzysz Generał, reż. Grzegorz Braun, 2009.

Jack Strong, reż. Władysław Pasikowski, 2014.

Indeks nazwisk

[nazw. nieczyt.] Mariusz, ppor. – 186

A

Abolins, gen.-płk – 59

Achromiejew, marszałek – 506, 539

Albison Adele – 209, 211

Anders Irena – 571

Anders Władysław, gen. dyw. – 14, 486, 588

Androsiuk, płk (płk rez.) – 246, 276

Anna „N” – 259

Anoszkina, gen.-por. – 441, 468

Aponowicz Antoni, ppłk – 122

Artymiak Tomasz, kpt. – 176

Ash Victor – 569

B

Babula Julian, płk – 483, 485

Baranowska – 308

Barański (Marek, red. m.in. „Nie” i „Trybuny”) – 471

Barański Wojciech, gen. bryg. (płk) – 131, 154-155

Barbara „B” – 259

Barbara J. – 264, 266

Barszcz Barbara – 23, 92, 191, 242, 264, 392, 496, 555, 575

Barszcz Roman – 23, 92, 126, 201, 241, 392-393, 472, 481, 555,
573, 575

Barszczowie – 195, 227, 230, 235-236, 264, 267, 291, 392, 482, 585

Bartnik Andrzej, płk – 174, 327

- Bartosz, płk – 274, 291
Bauer Włodzimierz, płk – 230, 236, 239, 248, 257, 260, 263, 273-274,
277-279, 403, 405, 538
Beck Józef, płk – 102, 523
Beldegrin Hermann, ppłk (mjr) – 129, 131, 144, 146
Berezowski, ppłk – 137
Berling Zygmunt, gen. – 487
Biały Zbigniew, mjr – 143-144, 146
Bidziński Bogusław, ppłk – 149, 333
Bierut Bolesław – 140
Black David – 208-209, 210, 212-215
Błaszczkiewicz Piotr – 394
Błażejowski Tadeusz, płk – 250
Bono – 468
Bogusz Janusz, płk – 186
Bolonek Januariusz, ks. – 482
Borkowski, ppłk – 309
Borys Tadeusz, kpt. – 356
Braszkiewicz Edward, płk dypl.(płk rez.) – 153, 246, 276, 405
Breźniew Leonid – 20, 460, 468, 539
Brylonek A., ppłk – 247, 251, 281, 292, 298, 308, 437
Brzeziński Zbigniew – 27, 41, 58, 60, 73, 105, 346, 402, 426, 441,
449-450, 452-453, 458, 460, 475, 477, 500, 506, 553, 573
Buczyński Józef, gen. bryg. – 179, 181
Bukowski Władimir – 424, 475
Bukowski, płk – 232, 233, 234
Buła Edward, płk – 216, 253-254, 257, 293, 389
Buła Edmund, gen. – 291
Bułka Jerzy, płk – 306, 309, 312, 439, 536, 538
Burggraf Sue – 207- 215
Burzwa, mjr – 148
Bush G. W. – 426

C

- Canaris, admirał – 425
Carter Jimmy – 426, 439, 468, 475, 500
Casey William J. – 76, 507
Castro Fidel – 298, 482
Celegrat Zenon, sierż. sztab. – 214
Cenckiewicz Sławomir – 23, 76, 479-480, 482-483
Chocha Bolesław, gen. dyw. – 20, 43-44, 47, 155, 430, 432, 437, 440, 489, 514
Christ Ania (Joanna) – 264
Christ Elżbieta (z d. Moris lub Morys) – 111, 222, 236, 274, 279-280, 291, 337
Christ Ewa – 222
Christ Joanna Elżbieta – zob. Kuklińska Joanna 111, 139, 193, 221-222, 267, 269, 314
Christowie – 255
Christ Paweł – 111, 337, 363
Cieplowski Jarosław, mjr – 367
Cierpicki Aleksander, płk – 150
Cimoszewicz Włodzimierz – 446-449, 453, 461
Claus Graf von Stauffenberg – 505
Claussen Dean – 213
Clausewitz – 520
Clinton Bill – 426, 446, 448, 451-453, 469, 507, 566
Cybulski Władysław, płk – 153
Czajkowska Alicja – 178-179
Czelakowski Jan, płk – 249
Czempiński Gromosław, gen.– 449, 460, 482
Czmur Stefan, płk – 24
Czuperski Henryk – 274, 279

D

- Dachowski Mieczysław – 385-386
Daciewicz Zdzisław, ppłk – 250, 273, 278
Daniels Rolf – 212

Daniuk Piotr, ppłk – 286, 319, 350, 480
Davies R. – 346
Dąbrowska Elżbieta – 297
Dąbrowski, kpt. – 196
Dedo Andrzej – 568
Deutch John M. – 448, 455
Dewiński Piotr – 94, 175, 367
Dębicki Mieczysław – 385
Dobrzański Stanisław – 182, 498
Dolata, ppłk – 300, 306-309, 312
Dołhy Józef, mjr – 367
Domagal Gerhard – 213
Domański Jerzy, mjr – 235-236, 249, 257, 260, 263
Domaradzki Tadeusz, mjr – 148-150
Dorociński Marcin – 477, 573
Doroszkiewicz, mjr – 137
Drağ, kpt. – 291
Drażkowski Leon, płk – 195, 216-217, 307, 385-386, 393
Drozdzyńska T. – 292
Dubicki Leon, gen. – 441, 466, 481
Dubynin Wiktor, gen. – 421
Dudziński Kazimierz, płk – 287, 292-293, 295
Dwernicki Józef, ppłk – 333, 339, 345
Dzierżak Jerzy, płk – 319, 324
Dzierżyński – 349
Dzikowscy – 126
Dzikowski Wiesław – 126
Dzikowscy – 126
Dzura Marcin – 59

E

Elias Leszek, por. – 186
Ermarth Fritz – 425
Ewa „T-B” (żona płka „B”) – 259

F

- Falecki Maciej, płk dypl. – 176, 181
Fařara– 460
Fedak Marian, płk – 147
Fedyszak-Radziejowska Barbara – 456
Figura Mieczysław, płk – 187, 221, 243, 251, 253-254, 256, 271, 274, 279, 282-293, 312, 387-388, 390, 432
Fijka, płk – 197, 203, 206
Fijołek, płk – 189
Forden David („Daniel”) – 85, 576
Fornalczyk Roman, płk – 190, 230, 235-236, 247, 257-260, 263, 273, 277, 310, 392
Franczyk Jan L. – 569
Freeh Louis – 448
Fried Daniel – 447, 451, 566
Frydman, płk – 358, 363

G

- Gabrychowski, por. – 196, 198, 202
Gaddis John Lewis – 440, 506, 588
Gajos Stefan, mjr – 351, 359
Gałkowski, sierż. – 237
Gandhi Indira – 58, 475
Garbowicz K. – 340
Gardy, kpt. – 121
Giedroyć Jerzy – 89, 91
Gierek Edward – 430, 491, 504
Gierlicz, mjr – 216
Gintrowski, płk – 244
Glonek A., mjr (ppłk) – 195-196, 198, 201, 240, 242, 281
Głabiński (redaktor) – 275
Godin Carlos Fernandez – 298
Gomułka Władysław – 56, 68, 98
Gorbaczow Michaił – 506, 539
Gorzkiwicz Sławomir, płk – 177, 324, 449, 452, 460

Gribkow Anatolij, gen. armii – 56, 421, 441, 468
Grochocki R. – 237
Groenning Eva – 212
Gromek Kazimierz – 284, 285, 321-322, 323
Gros, por. – 361
Gryboś, płk – 232
Grześkowiak Alicja – 460
Grzybalski H., płk (płk rez.) – 333, 339
Gumuliński Janusz, gen. bryg. (płk dypl.) – 34, 153-154, 230, 235,
245, 247, 257, 260, 263, 278
Guzik Marek – 569
Gwizdoń Jan, ks. – 569

H

Haciscy – 271, 294,-295, 297, 299-300
Haciski Danuta – 294, 297, 299
Haciski Eugeniusz – 271, 287-288, 293-294, 296, 299
Haig Alexander, gen. – 425
Halajkiewicz – 231
Halina H. – 251
Hall Anne – 596
Hanna W. – 250, 259, 281
Havilland Guy – 209, 213
Hebda, płk – 276
Haig Alexander, gen. – 425
Herbert Zbigniew – 445, 469, 570
Hermaszewska – 227
Hermaszewscy – 227, 291
Hermaszewski Mirosław, gen. bryg. – 51, 306
Hermaszewski Władysław, gen. bryg. – 21, 190, 227, 250, 306
Higgins Roy – 210, 213
Himmler Heinrich – 486
Hitler – 486, 505, 518
Ho Chi Minh – 21
Hodysz – 460

Holbrook Richard – 446-447
Hopkins John – 294, 297
Howard Daniel – 210, 212
Huet Tadeusz, kpt. – 503
Hupałowski Tadeusz, gen. dyw. (gen. broni) – 46, 57, 59, 219, 385,
386, 401, 468
Huszczka Zygmunt, gen. bryg. – 132, 493

I

Isakiewicz Elżbieta – 95
Izdebska – 237

J

Jabłoński Dariusz – 424, 591
Jadwiga „J” – 258
Jakubowska Barbara – 272, 334, 343-344, 350
Jakubowski (ze wsi Wola Ducka) – 126, 334
Jakubowski Czesław Marian – 272, 284, 292, 321-323, 392
Jakubowski Iwan, marsz. – 19, 467, 473, 494
Jakubowski, płk – 278
Jamieson William – 208, 210-213, 215, 270, 282, 322, 387
Jan Paweł II – 16, 76, 442, 468, 471, 475, 482, 486
Janczar Tadeusz – 344
Janicki – 174
Janik M. – 392
Janiszewskim Michał, gen. dyw. – 67
Janukowycz – 523
Jarczyński, płk – 307
Jaroszewicz – 491
Jaroszuk, por. – 199
Jaruzelski Wojciech, gen. broni – 30, 38, 45-47, 55-56, 59, 67-70,
72-73, 75, 91, 116, 156, 175, 269, 298, 350, 401, 403, 422,
428-431, 435-436, 440, 447-448, 453, 455, 468, 471, 474, 483,
486, 487, 489-490, 492-494, 497-498, 500, 507, 522, 535,
537-538, 570
Jasiński Antoni, gen. dyw. – 59, 68, 70-71, 385-386, 468, 483

Jasiński, mjr – 306, 308, 310, 311
Jaskiernia Jerzy – 449, 460
Jastrzębska – 230-231, 235, 260
Jastrzębski R., mjr – 185, 186
Jaworski Andrzej – 252
Jaworski Stanisław, płk – 252, 345
Jelcyn Borys – 506
Jeliaszewicz, prof. – 294, 297
Jeżewscy – 274, 280
Jeżewska Ewa Maria – 191, 236, 279, 280, 282, 291
Jeżewski Marian – 236, 279-280, 291
Jędraszewski Marek, ks. – 482
Jędrzejewska Swietłana – 161
Jędrzejewski Bernard, ppłk – 161, 185-187, 195-196, 198-200, 203-206,
231, 234, -235, 237-238, 243-244, 246, 253, 255, 289-290,
306, 309, 321-324, 374, 382, 387-389
Jodkowski, płk – 138
Jurewicz Henryk, płk – 147
Jurewicz Zbigniew, gen. bryg. – 153, 217

K

K. Ryszard [n. czyt.] – 236
Kacprzyński, pchor. – 356, 357
Kacprzyński, ppłk rez. – 243, 363-364
Kaczmarczyk E. – 277, 292
Kaczyński Jan, ppłk – 109, 112
Kaczyński Lech – 471
Kaczyński, mjr (Dowódca 3 Brygady P/DES.) – 129, 132-133, 135
Kamieński Andrzej, płk – 367
Kamiński Łukasz – 465
Kamrowski J – 272
Kania – 56, 435
Kania Dorota – 534
Kargol – 261
Karkoszka Andrzej – 540

- Kęskrawiec Marek – 555
Kielian Władysław – 568
Kiliańczyk (Kiljańczyk) – 226
Kiljańczykowie (Kiliańczykowie) – 225, 393
King Russel – 213
Kiszczał Czesław, gen. broni – 53, 72, 97, 189, 351, 387, 422-423, 447, 456, 465-469, 471
Kluczek Paweł – 390
Kluczek, płk – 238
Knoll Aleksander, ppłk – 122
Kochan Leszek – 568
Kochanowski J – 534
Kociołek, por. – 357
Kocur – 226
Kocyk, kmdr – 308
Kolasa, płk rez. – 276
Kołodziejczyk Piotr, płk – 308, 327, 198
Komaniecka Monika – 555
Kominiek Z., płk (mjr) – 188, 232, 243-244, 392
Komocki Kazimierz, płk – 253
Komorowski Bronisław – 327, 499, 516, 574
Komorowski Mirosław, kpt. – 272, 275, 498
Kopeć, płk – 51
Korczyc – 487
Korczyński, gen. – 500
Kosmała, płk – 189
Kotaniec – 126
Kotaniec Anna – zob. Kuklińska Anna 111, 126, 145, 179, 187, 190, 193, 221, 269, 283, 313, 319, 334
Kotus Klemens, płk dypl. – 149-150
Kowalczuk Józef, płk – 252
Kowalczuk Marcin – 252
Kowalczyk Jan, płk – 197, 199
Kowalewski Marian, płk – 540

Kowanda, mjr – 135
Kozakiewicz G – 4,565, 567
Koziej Andrzej – 542
Koziej Anna – 542
Koziej Antoni – 533, 550
Koziej Barbara – 545
Koziej Helena – 545
Koziej Jan (dziadek) – 546, 579
Koziej Jan (syn Antoniego) – 545
Koziej Józef (stryj) – 582
Koziej Stanisław, gen. bryg. w st. spocz. (ppłk) – 21, 161, 189, 230-231, 237-238, 248-249, 310, 427, 433, 438, 485, 492, 501, 513-514, 526, 529, 533, 536-537, 541, 545-546, 550, 555, 571-572, 577, 579, 585, 590
Koziej Wiesława – 541, 580, 582
Koziej Zofia (z d. Rojek) – 533, 582
Koziejowa (Babcia) – 579-580
Koziejowie – 545, 581
Kozłowski Krzysztof – 327, 350
Kozłowski Jerzy Tadeusz – 27, 40, 448-453, 457, 469, 477, 510, 555, 576
Kpt. „N” – 276
Kpt. B. – 359
Kpt. T. – 359
Krawczyk Edmund, kpt. – 144
Krystyna „A-K” – 258
Krystyna G. – 223-224, 238, 257
Krystyna J. – 250, 259
Krzemieniowie – 276
Krzemień Waldemar, ppłk – 276
Kubiakowski St. (nie podano stopnia) – 333
Kubica, por. – 121
Kubicki Leszek – 448-449, 452-453, 461
Kubisztal, ppłk – 122, 124
Kucharska Zofia – 319
Kuckowski H., płk – 155

- Kuczyński, por. – 124
- Kuklińscy – 23, 190, 192, 265, 269, 271, 274, 280, 282, 296, 314
- Kuklińska Anna (z d. Kotaniec) – 111, 126, 145, 179, 187, 220, 269, 283-284, 334,
- Kuklińska Joanna Elżbieta (z d. Christ) – 111, 190, 220, 269, 271, 313, 392
- Kukliński Bogdan – 23, 52, 111, 139, 156, 187, 192-193, 200, 206, 225-226, 228, 230, 233, 237, 241-242, 254, 261, 264-265, 269, 271, 280-281, 285, 294, 296, 299, 313-314, 323, 393, 405, 475, 481
- Kukliński Jerzy – 236
- Kukliński Ryszard Jerzy, płk („Renegat”) – 15, 19-24, 27, 29-30, 41, 45, 49, 56, 58-62, 67, 71-73, 75, 81, 85, 88, 91-92, 94, 97, 105-106, 109-134, 136-150, 152-157, 160-161, 163, 170-171, 173-180, 182-183, 185-195, 197-208, 216-220, 222-253, 257, 261-278, 280-285, 287-302, 304-305, 308-309, 312-316, 319-324, 327-330, 332-347, 349-353, 355-364, 367-374, 379-409, 413-417, 421-443, 445-456, 458-460, 465-475, 477-483, 485-498, 500, 503-507, 509-510, 514, 517, 534-535, 537-538, 540, 553, 555, 557, 561-563, 566,-569, 573, 584
- Kukliński Stanisław Wincenty – 109, 115, 118-119, 121-124, 127, 129-131, 136-138, 144-147, 150, 152, 154, 156-157, 161, 163, 170-171, 176, 178-179, 182, 186-187, 190, 220, 268, 283, 334, 379
- Kukliński Waldemar – 23, 52, 88, 111, 139, 187, 192-193, 226-227, 240, 254, 264-265, 269, 276, 281, 299, 313, 316, 334, 350, 475
- Kukliński Walenty (brat ojca) – 335
- Kulikow W., marsz. – 51, 53, 56, 59, 71, 98, 347, 421-422, 424, 426, 435-436, 441, 468, 474, 478, 491, 494, 496, 539
- Kulikowa – 496
- Kupiszewski Paweł – 575
- Kurdziel, kmdr – 233
- Kurdziel, płk – 197, 200, 204
- Kurek Jan – 295
- Kurniewicz Jan, płk – 149-150
- Kuropieska Józef, gen. dyw. – 150, 152, 327
- Kuźniar Antoni – 457, 458
- Kwaśniewski Aleksander – 446-449, 451, 453, 460, 566
- Kwiatkowski Damazy (fotografik) – 566

Kwiatkowski, ppłk – 135
Kwieciński Jerzy, kpt. – 27, 449, 460

L

Lachowicz Bogusław – 311
Lange Theodora – 222, 272, 274-275
Larsona Charles – 210
Lasota Marek – 555
Lassota Józef – 457-459, 563, 569-571, 585
Lauderdale Eli – 213
Leja Adam – 568
LeMay, (Curtis Emerson) gen. – 86, 439
Lewandowska H. – 223, 267, 314, 340
Lewandowski Stanisław, płk – 240, 310
Lewicki, mjr – 121
Libera – 460
Lis Tomasz – 455, 479
Litwin Jerzy, ppłk – 143
Lowe Richard 209, 211
Lutostański Marian, mjr – 182

Ł

Łabusiewicz, ppłk – 234, 246
Łastowski Czesław, płk – 147
Łozowiecki Longin, gen. – 491-492
Łukasiewicz H. – 333
Łukaszewicz Stanisław, ppor. – 356, 362
Łukowicz Maciej, ppłk – 230-231, 235-236, 248, 260
Łyskawiński, ppłk – 202

M

Maciak Wiesław, płk – 367
Maciaszczyk Antoni – 252
Maciaszczyk Bronisław, płk – 252, 309
Maczek Stanisław, gen. dyw. – 95

Maffrey Augusta – 211
Magiera Bogdan, płk – 319, 324
Majchrowski Jacek – 555, 569, 584, 585
Majewski, kpt. – 121
Majka Wiesław – 563
Mjr „D” – 290
Majski – 486
Makomaski – 244, 273-274, 278
Maliborski Bohdan – 482
Malicki, płk w st. spocz. – 307
Malicz Michał – 95
Malina Zdzisław – 385-386
Malinowski Jan, ppłk – 174-175
Małgorzata M. – 259
Małgorzata O. – 259
Mańczyński, kpt. – 311
Marciniak, płk w st. spocz. – 237, 307
Marianna M. – 259
Markiewicz Bolesław, mjr – 147
Matczak Mieczysław, płk – 230-231, 238, 248, 251-252, 257
Matczak Stanisław – 251
Mazowiecki Tadeusz – 350
Messner Zbigniew – 175, 261, 269
Michałowski Jacek – 555
Michałowski Ryszard, gen. bryg – 328
Michnik A. – 92-93, 350, 423, 460-461
Mielczarek Włodzimierz, kpt. – 122
Miklaszewska Marta – 93
Mikołajczyk Cz., ppłk, (mjr) – 186, 316
Mikołajczyk Stanisław – 27
Mikow J. – 117
Mikówna Józefa – 118
Milczanowski Andrzej – 327
Milewski Mirosław, gen. dyw. MO – 497

Milewski Jerzy – 513
Miller Leszek – 445-446, 449, 454-455, 456, 459, 460, 469, 555-566, 570
Miniewicz – 308
Miodek Jan – 469
Miroslaw Z. – zob. Zawadzka Mirosława
Mirosława G. – 258
Miszka, kpt. – 117-118
Misztalski, płk – 217
Mjr „D” – 290
Mjr „N” – 290
Molczyk Eugeniusz, gen. broni – 51, 53, 56-57, 491
Monarcha Władysław, płk, mgr, sędzia SWOW – 319, 324, 350, 442, 465, 480
Moore Ralph – 209
Morawska Barbara – 281
Morawski Bolesław, płk dypl. – 355
Moris (Morys) Elżbieta – zob. Chris Elżbieta
Moris (Morys) Paweł – 111, 222, 337
Moskal Władysław, ppłk – 153
Moskalik, kpt. – 198-199
Mroczka Stanisław, płk – 149-150
Mroz Władysław, gen. – 498
Muras, 308
Myszlon Konstanty, płk dypl. – 149

N

Natchisheim Franc – 213
Nawrocki, mjr – 138
Niciejewska – 276
Niciejewski, kpt. – 276
Nikiforow, mjr – 148
Nowak – 261
Nowak Andrzej – 456, 471, 475
Nowak Danuta – 236
Nowak-Jeziorański Jan – 346, 441, 460, 509-510, 573, 584-585

Nowakowski Roman, płk – 198-199, 202-204, 233, 240, 242, 244,
246, 253, 321-322, 324, 374, 382, 390

Nowicki Marek – 327

O

Obacz, płk – 441, 466, 481

Odom William E., gen. – 424

Ogarkow, marszałek – 59

Ohly Albin – 254

Okoński Zbigniew – 179, 327

Olechnowicz, płk – 124

Oleksy Józef – 446

Oliwa W., gen. bryg. – 155

Olszewski J. – 573

Olszewski, mjr – 138

Onyszkiewicz Janusz – 40, 102, 184, 327, 349, 351-350, 352, 471,
480, 483, 486, 498

Ostaszewicz Włodzimierz, płk – 64, 204, 223, 256, 276, 441, 466, 481

Ostrowski Ryszard, płk – 311

OZ „J” – 290, 291

OZ Gen. „K” – 288, 291

OZ Ppłk. „P” – 272, 275

Ożóg Krzysztof – 471

P

Pach Henryk A. – 27, 427, 445, 485, 556

Pach Maciej – 427, 457, 570-572

Packa W., mjr – 185-186

Paczkowski Andrzej – 327

Paczyński, kpt. – 129

Palczak, kpt. – 306, 308, 311

Pałka Henryk, mjr – 147

Pałka Jan, płk – 319, 324

Parys Jan – 498, 573

Pasikowski Władysław – 477, 479, 492, 573

Passent Daniel – 88
Pasternak, gen. dyw. – 309
Pastusiak Tadeusz, mjr – 143
Patela Waclaw, ppłk – 149-150
Pawlak Jerzy, płk – 231, 233, 242
Pawlikowski, płk – 257
Pawluczenkow, płk – 117, 339
Pawłow Witalij, gen. – 421
Pawłowski Jerzy – 346
Pawłowski Tymoteusz – 471, 473-475
Petruk Józef, gen. bryg. – 60
Pichoja Rudolf G. – 60, 440, 475
Pieńkowski Oleg, płk – 421, 425
Piesiewicz Krzysztof – 94, 352, 367, 369
Pietrzyk B. – 506
Piłsudski J. – 460
Pińkowski Józef – 56
Pióro Tadeusz Szymon (herbu Bończa), gen. bryg. – 147, 343, 480,
493-496
Pipes Richard – 425
Plachnik Mirosław, gen. płk – 59
Plecion M., płk – 405
Pleskot Patryk – 465-466, 468, 469, 471
Pleszczyński, płk – 117
Płazyński Maciej – 460
Płk „D” – 290
Płk Z. – 224
Pniak, plut. – 356
Podchorowski Bolesław, płk – 153
Poksiński Jerzy, płk – 24, 25
Popławski Stanisław, gen. broni (gen. armii ZSRR) – 116, 339, 487
Por. M. – 359
Poradko Edward, gen. dyw. (gen. bryg.) – 223, 247, 253, 255, 293,
298-299, 301, 304, 350, 389, 432, 480

Przewoźnik Andrzej – 469

Ptak Andrzej – 568

Puchała Franciszek, płk (gen. dyw.) – 41, 57, 59, 71, 75-77, 268, 309, 321-323, 328, 351, 352, 385-386, 401, 403-404, 408, 430, 468, 471, 473-475, 480, 482-483, 496-500, 574

Putek, płk – 50-51

Putin W. – 517-518, 521-524, 527

R

Radaj Lidia – 405

Radaj Stanisław, płk – 190, 230, 235-236, 247, 257, 260, 263, 273-274, 277-279, 306, 405

Radecki Ryszard, mjr – 291-292, 298, 390

Radkowski Eugeniusz, kpt. – 143

Raedeker Lawrence – 211-212, 215, 270, 282, 284, 322, 387

Rajewicz, kpt. – 148

Rakowski Jerzy, gen. bryg. – 52, 75, 250, 402, 437

Raszkievicz, płk w st. spocz. – 308

Raś Dariusz, ks. – 569

Reagan Ronald – 60, 425, 439, 440, 468, 500, 506-507, 539

Reczulnicka (lub Reczulnik) Krystyna – 146

Renegat – zob. Kulkliński Ryszard

Reno – 448

Rey Nicolas A. – 447

Rogała Feliks, gen. (wówczas płk) – 250, 405

Rojek Stanisław – 549, 579-580

Rojek (Dziadek) – 579-580

Rojkowie – 545

Rokossowski K, marszałek – 116, 131, 487

Rola-Żymierski Michał, gen. – 487

Roman (to jest nazwisko) W., płk – 337

Roosevelt F. D. – 86

Rotkiewicz Jan (Iwan), gen. dyw. (gen. bryg.) – 133, 136

Różański, mjr – 136

Ruda, ppłk – 115, 117-118

Rudnicki, ppłk – 135
Rudziński Narcyz, płk – 115, 472
Rupp Karl – 213
Rusak J. – 392
Rusztecki, płk – 307
Ryan Thomas – 211-213, 215, 269, 282, 285
Rybak, mjr – 196, 202
Rychlicki Bogdan, płk – 367
Ryliew Jurij, gen. – 422, 471
Ryniak, ppłk – 195, 197-200, 202, 204-206

S

Sadowski W., ppłk – 186, 188, 316
Sadowski, kpt. – 290
Salmanov G., gen. armii – 577
Samsel, ppłk – 135
Schäfer – 243
Schneider Krystyna – 280-281
Sekula, kpt. – 196-199, 200, 203-204, 206
Sekula Jan prof. – 294, 297
Seyda Bronisław, płk – 144
Sherwood – 212
Siadak Kazimierz – 49, 50, 147-148, 222, 232
Siemoniak Tomasz – 499
Sienkiewicz Henryk – 477
Sikorski W. – 486
Sikorski Radosław – 430
Sinatra F – 468
Siwicki Florian, gen. dyw. (gen. bryg.) – 30, 45-46, 70, 72, 75-76, 116-117, 157, 163, 170, 175, 189, 191, 241, 301, 403, 408, 429, 434, 438, 440, 472, 481, 494, 497-498
Siwiec Marek M. – 328
Skalski Jerzy, gen. bryg. (gen. dyw.) – 24, 41, 45, 55, 72, 75-77, 156-157, 161, 163, 188, 217, 268, 306, 385-386, 402-404, 408-409, 429, 434-435, 438, 481-491, 494, 496, 504, 517

- Skoczylas Zbigniew, płk w st. spocz. – 116, 174, 327-328, 331, 347, 349-353, 480, 483, 486
- Słowiński Marian, mjr dypl. (szef sztabu 82 Pułku Zmechanizowanego) – 143-146,
- Słowiński, kpt. – 129, 130, 132-133
- Smolicz, mjr – 124
- Sobkiewicz Henryk, płk – 536
- Sobota Leszek – 276
- Sorge R. – 460
- Stajszczak Elżbieta – 367
- Stalin – 38, 43, 102, 440, 486, 487
- Stanisławski (nazwisko zmienione, oficer, stopnia nie podano) – 345
- Staniszewski Konstanty, ppłk – 327, 351, 353, 355, 364, 393, 479
- Stankiewicz Antoni – 252
- Stankiewicz Mieczysław, płk – 252
- Stankiewicz, por. – 129
- Starościński K. – 292
- Stebelski Józef, płk dypl. – 144
- Stec Kazimierz, ppłk – 143-144, 146
- Steca Ostap, gen. bryg. – 122-124
- Stechbart, gen. płk – 59
- Steckiewicz Jerzy, płk – 367
- Stefania M. – 276
- Steppek Wojciech, por. (kpt.) – 230, 236, 248, 260, 310, 393, 438, 538
- Sterbicki Józef, płk dypl. – 146
- Strong Jack (pseud.) – zob. Kukliński Ryszard
- Stryga, ppłk – 124
- Studziński Jan, kpt. – 144
- Suchocka Hanna – 349, 475
- Sumiński Jerzy, mjr – 256, 441, 466
- Surzyński (lub Soczyński) Wacław, ppłk – 147
- Susłow – 539
- Suworow Wiktor (oficer) – 423
- Suworow – 577

Szaniawski Józef – 92-94, 421, 445-447, 456-458, 557
Szawrow I., gen. armii – 163
Szeliga, kpt. – 118
Szelong Henryk, mjr – 147
Szewczyk, mjr – 128
Szkłarski Waclaw, gen. dyw. (gen. bryg.) – 41, 45, 75-77, 163, 170,
268, 284, 285, 321-323, 346, 381, 385, 403-404, 429, 434, 468,
481, 494, 500, 535
Szmajdziński – 457-458
Szmigiek Wanda – 297
Sznajder Fr., ppłk – 203, 205, 220
Sztemienko Siergiej (pol. Strzemienko) , gen. armii – 43, 492, 494
Szulc Waclaw – 319, 321
Szymański Krzysztof, gen. bryg. – 571

Ś

Śliwiński Bronisław, kpt. – 144
Śliwiński Jan, gen. dyw. – 44
Śliwiński Aleksander, płk – 231, 233, 235, 237-238, 243-246, 253,
263, 274, 279-281
Śpiewak Antoni – 252
Śpiewak Kazimierz, płk – 252
Światowiec Jan, gen. bryg. – 160, 217
Świerczewski Karol, gen. broni – 141, 149-152, 487

T

Talkowska (lub Telkowska) Władysława – 114
Taylor Jacek – 94, 367
Taylor Sheryl (Chery – prawdopodobnie złe imię) – 210-212
Tenet George – 426, 585
Teresa „D” – 258
Teresa „W” – 259
Tereszczenko, gen.-płk – 59
Tischner Józef, ks. – 426, 460, 504, 510
Tobiarz, ppłk – 196

Tomaszewski Roman, płk dypl. – 229
Torchała, ppłk – 197, 198, 235
Traugutt – 78, 460
Tuczapski Tadeusz, gen. broni – 55
Turski Józef, płk – 116
Tusk Donald – 499
Tuszyński, ppor. – 121
TW „Dinozaur” – 310
TW „Długi” – 290, 291
TW „Ewa” – 290-291
TW „Franek” – 290-291
TW „Henryk” – 311
TW „Irena” – 273, 277, 289-291
TW „Jan-Sebastian” – 288, 291
TW „Juhas” – 310
TW „Karol” („Kard”) – 189
TW „Klon” – 273, 277, 289-291
TW „Koliber” – 311
TW „Las”, chor. – 243
TW „Mat” – 190
TW „Mecenas” – 310
TW „Ryga” – 310, 438
TW „Siwy” (zięć płk „R”) – 274, 279
TW „Skidel” – 234, 246, 275
TW „Wierzba” – 311
TW „Wiktor” – 273, 277, 289-291
TW „Wojtek” – 290-291
TW „Zefir” – 219-220

U

Urban – 70, 72, 89, 468, 471
Urbanowicz Henryk, płk – 319, 324
Urbańczyk T. – 428
Uroda, kpt. – 306

Urszula „M” – 259

Ustinow Dmitrij, marszałek – 347, 424, 468, 474, 494, 535

Ustkiewicz Henryk, ppłk dypl. – 143

Użycki Józef, gen. broni – 175, 498

W

Walenciak – 471

Waligórski W., ppłk – 185-186, 278, 306- 310

Walter, ks. – 245

Wałęsa Lech – 116, 352, 437, 445, 475, 482, 498, 541

Wasilewicz Henryk, płk – 246, 249, 277, 308

Waszkiewicz, ppłk – 148

Wawrzyniak Cz, kmdr por. – 216

Wątkowski Roman – 568

Weiser Benjamin – 91, 482

Wesołowski Alfred, pchor. – 363

White Elizabeth – 210

Wi(???)zewski, kpt. – 129

Widuch, ppłk – 117, 118, 119

Wieczorkiewicz Paweł – 24

Wierzbiański – 92

Wierzbicki Piotr – 95

Wierzchowska Weronika – 217, 230, 573

Więch H. – 230, 393

Wilczyński Ryszard, gen. bryg. – 60

Wilk, kpt. – 138

Williams Charles, płk – 212

Wiśniewski, płk – 196, 201, 206

Witków Wiesław, płk – 68, 250

Witt Czesław, płk – 75, 77, 169-170, 190, 217, 268, 307, 311, 385,
403-404, 408

Władyczański Antoni, gen. bryg. – 131

Włodarczyk Bogdan, mjr, prokurator – 27, 49, 61, 71, 81, 85, 91, 98,
105, 186, 379, 380, 417, 449, 460, 490, 503, 538

Wolszczak, ppłk – 290

Woroszyłow K. E. – 172, 341, 486, 577

Wójcik – 174

Wójtowski Aleksandra – 281

Wydra W., płk – 428

Z

Zacharski Marian, gen. – 266, 460, 482

Zajac Edward, płk – 199, 201, 202, 204, 206-207, 228, 242, 253-254, 256, 389, 390

Zajdel, mjr – 138

Zaleski Paweł – 27

Zarzycki Janusz, gen. dyw. – 56, 98

Zawadzka Anna 281

Zawadzka Izabela – 195, 226, 233, 235-236, 260-261, 264, 271, 279, 287-288, 293-294, 296, 323, 393

Zawadzka Mirosława – 271, 281, 293-294, 296-297

Zawadzki A, ppłk – 234, 238, 243, 244, 246

Zieleniewski, płk – 138

Zieliński Zygmunt, gen. dyw. – 110

Zieliński, kpt. – 234

Ziemka A., sierż. – 230, 392

Ziętkiewicz, mjr – 310

Zinowiew A. – 504

Zofia B. – 258

Zulič – 261

Zulicz Elżbieta – 236

Zwiercan Feliks – 394

Zwierzchowski Józef, płk – 248, 255

Zwierzyńska – 246, 260

Zwirzchowska H. – 393

Ż

Żarnecki, płk – 246

